STUDIA PODLASKIE

II

BIAŁYSTOK 1989

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
Filia w Białymstoku

Studia Podlaskie

TOM II

Pl-ISSN-0239-9245

Białystok 1989

Zeszyt 67 Humanistyka Tom XIII
Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku
DZIAŁ H – Prace Historyczne

500 lat osadnictwa żydowskiego na Podlasiu
Materiały z konferencji międzynarodowej
Białystok, 14 - 17 września 1987 r.

500 Years of the Jewish Settlement in Podlasie
Papers From the International Conference
Białystok, September 14 - 17, 1987.

Pod red. Haliny PARAFIANOWICZ, Jerzego URWANOWICZA,
Andrzeja WYCZAŃSKIEGO

Redakcja techniczna
Jachia LEDZIŃSKI

PL-ISSN-0239-9245

DZIAŁ WYDAWNICTW FILII UW W BIAŁYMSTOKU – 1989

Wykonano w Zakładzie Poligraficznym Studenckiej Spółdzielni Pracy „Podlaska"
w Białymstoku.
Nakład 500 egz. Format B5. Papier offsetowy 80 g. Zlec. 36/89

SŁOWO WSTĘPNE

Poniższy tom zawiera referaty i komunikaty, wygłoszone na konferencji pt. „500 lat osadnictwa żydowskiego na Podlasiu", która odbyła się w Białymstoku w dniach 14-17 września 1987 r. Konferencja została zorganizowana z inicjatywy dr Antola Leszczyńskiego przez Instytut Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego, przy współudziale Żydowskiego Instytutu Historycznego, Białostockiego Towarzystwa Naukowego i Oddziału w Tykocinie Muzeum w Białymstoku, a także z pomocą Oddziału Wojewódzkiego „PAX" i władz miejscowych. Koncepcja konferencji została przygotowana przez zespół pracowników Instytutu Historii FUW i Żydowskiego Instytutu Historycznego. Ustalono, że jej celem będzie przedstawienie — według obecnego stanu badań — i przedyskutowanie zasadniczych problemów dotyczących Żydów tego regionu od końca XV wieku do zagłady w 1943 roku. Bezpośrednim uzasadnieniem tej inicjatywy była wysoka ocena rozmiarów osadnictwa żydowskiego na tym terenie, a przede wszystkim roli, jaką Żydzi podlascy odegrali w dziedzinie kultury i gospodarki, a także w życiu społecznym i politycznym na przestrzeni tych 5 wieków. Kierowano się przy tym zasadą, sformułowaną lapidarnie przez prof. dr Jakuba Goldberga, że nie ma historii Polski bez historii Żydów, ani historii Żydów bez historii Polski. To wzajemne splecenie dziejów polskiej i żydowskiej ludności tych ziem, a w konsekwencji badań nad nimi, miało prowadzić do postępu badawczego, jak też wzajemnego, głębszego zrozumienia obu społeczności.

Konferencja zgromadziła 80-90 osób, głównie specjalistów w zakresie dziejów Żydów i historii regionu. Wśród zebranych było 15 osób przybyłych z zagranicy (Izrael, Australia, Francja). Obok wygłoszonych 4 referatów i 29 komunikatów naukowych, w dyskusjach padło 61 głosów, nie licząc odpowiedzi referentów; ponadto 3 krótkie referaty zostały wygłoszone podczas objazdu terenowego.

Struktura konferencji przewidywała obrady w 4 sekcjach chronologicznych — do 1795 r., lata 1795—1918, 1918—1939 i 1939—1943, przy czym obrady każdej sekcji otwierał referat o szerszym charakterze, uzupełniony szeregiem komunikatów o bardziej szczegółowym zakresie, po czym następowała dyskusja. Początek i zakończenie obrad miało charakter sesji plenarnych. Obrady odbywały się w Białymstoku (siedziba Od-

działu „PAX") i w Muzeum w Tykocinie, a objazd terenowy objął Knyszyn, Tykocin, Zabłudów, Hajnówkę, Białowieżę, Orlę.

Poniższy tom zawiera wygłoszone podczas konferencji i przekazane przez autorów referaty i komunikaty — do kompletu zabrakło jedynie dwu tekstów. Niektóre z tekstów posiadają nieco zmienioną, głównie bardziej rozwiniętą formę, odbiegającą jednak niewiele od brzmienia prezentowanego podczas obrad. Przyjęto przy tym zasadę publikowania tekstów w języku oryginału, jednakże by zwiększyć ich dostępność w kraju i za granicą, opracowania polskie zaopatrzono w streszczenia angielskie, a obcojęzyczne w polskie. Niestety organizatorzy nie mogli zapewnić pełnej rejestracji dyskusji, co spowodowało jej pominięcie w niniejszej publikacji, za wyjątkiem wystąpienia prof. dr Maurycego Horna, który przedstawił swój głos na piśmie. W tej sytuacji zrezygnowaliśmy również z omawiania dyskusji, co byłoby zabiegiem niedokładnym, być może nawet bardzo subiektywnym. Może warto tylko dodać, że w trakcie dyskusji w sekcji staropolskiej większa ilość dyskutantów omawiała kwestię formalnej i realnej roli przywilejów „de non tolerandis Judaeis", w sekcji XIX-wiecznej w dyskusji zajęto się m.in. sprawą demografii Żydów, a także osmozy kulturowej pomiędzy społeczeństwem polskim i żydowskim. Okres 20-lecia międzywojennego skupił głosy dyskusyjne m.in. wokół roli Żydów w ruchu robotniczym oraz kwestii szkolnictwa żydowskiego. Wreszcie po referatach na temat II wojny światowej najgorętsza dyskusja dotyczyła pomocy społeczeństwa polskiego dla Żydów, zagrożonych w swym bycie i istnieniu. Oczywiście wskazane wyżej punkty nie wyczerpują zagadnień poruszanych w dyskusjach i są wskazówką dotyczącą niektórych, szerzej omawianych kwestii.

Konferencja nie miała na celu szczegółowego podsumowania ani zamknięcia jakiegoś etapu badań nad przeszłością ludności żydowskiej na Podlasiu. Jej zadanie polegało raczej na inspiracji i ewentualnym rozpoczęciu przyszłych badań, a to tak przez rozpatrzenie aktualnego stanu naszej wiedzy i istniejących luk poznawczych, jak też wysunięcie dezyderatów na przyszłość. Do najważniejszych dezyderatów wysuniętych na konferencji możnaby zaliczyć uznanie potrzeby:

1) podjęcia dalszych badań nad przeszłością Żydów mieszkających niegdyś na Podlasiu i to w powiązaniu ze społecznością miejscową innych wyznań;

2) otoczenie większą opieką, ochroną i — jeśli to możliwe — odbudową pamiątek po ludności żydowskiej zamieszkującej te tereny i śladów jej kultury, a w szczególności synagog, cmentarzy, pomników itd.;

3) nawiązanie szerszej współpracy pomiędzy historykami polskimi i żydowskimi w zakresie udostępniania źródeł, wymiany wydawnictw, wspólnych konferencji i dyskusji, ewentualnie bieżącej współpracy badawczej.

Czy konferencja pt. „500 lat osadnictwa żydowskiego na Podlasiu" pozwoliła na przybliżenie się do tych celów naukowych, kulturalnych, a także do lepszego wzajemnego zrozumienia pomiędzy społecznościami polską i żydowską — nie należy do organizatorów wypowiadać się na ten temat. Poniższy tom ma być wyrazem dążeń do osiągnięcia tych celów i, być może, jakimś krokiem na tej drodze.

Andrzej Wyczański
(Warszawa)

Anatol Leszczyński (Warszawa)

Z dziejów Żydów Podlasia (1487—1795)

Z trzech ziem dawnego Podlasia tylko ziemia bielska doczekała się opracowania monograficznego[1]. O ludności żydowskiej pozostałych ziem, drohickiej i mielnickiej, powstały tylko nieliczne publikacje[2]; ponadto miałem do dyspozycji rozproszone informacje. Ograniczam się do przedstawienia zarysu dziejów osadnictwa na Podlasiu i terytorialnej organizacji kahalnej. Niemniej jednak, historia Żydów ziemi drohickiej i mielnickiej wciąż czeka na swoich badaczy.

Utworzone w 1520 r. w Wielkim Księstwie Litewskim niewielkie województwo podlaskie, w 1569 r. zostało inkorporowane do Korony. W jej granicach pozostało do III rozbioru Polski w 1795 r. W rezultacie zetknięcia się kilku fal osadnictwa i wielu nurtów kolonizacyjnych ukształtowała się na Podlasiu różna struktura narodowościowa i wyznaniowa; obok katolików zazwyczaj (lecz nie zawsze) pochodzenia polskiego lub litewskiego, było tu wielu wyznawców prawosławia, zwykle (lecz nie zawsze) pochodzenia ruskiego, następnie Żydzi oraz muzułmanie (Tatarzy). Miasta Podlasia (około 30) należały do młodszych w porównaniu z miastami Wielkopolski i Małopolski oraz sąsiedniego Mazowsza. Według Andrzeja Wyrobisza, gospodarka miast podlaskich charakteryzowała się dużym udziałem rolnictwa i hodowli. Żadne z nich nie wyrosło na duży ośrodek gospodarczy, wyspecjalizowany w określonej produkcji lub handlu[3]. Zgadzam się z tym stwierdzeniem z pewnym zastrzeżeniem. Proponuję uwzględnić fakt, że kupcy żydowscy Tykocina od połowy XVI i Białegostoku od połowy XVIII w. wyspecjalizowali się w prowadzeniu handlu zagranicznego i wewnętrznego — dalekosiężnego oraz lokalnego[4]. Prócz handlu, ludność żydowska Podlasia zajmowała się rzemiosłem, karczmarstwem, dzierżawami i operacjami kredytowo-pieniężnymi[5].

Józef Jaroszewicz wysunął przypuszczenie, że Żydzi osiedlili się na Podlasiu w XIII w., bo „w następnym Witold Żydów w powiatach grodzieńskim, drohickim, włodzimierskim i łuckim, ówczesną dzielnicę jego składających, obdarzył w r. 1388 przywilejem w Łucku wydanym"[6]. W podanym przez autora przypisie, nie ma wzmianki o Żydach. W przywi-

leju z 1388 r. wielki książę Witold, jest wymieniany tylko raz jako „dziedzic" ziemi drohickiej[7]. Jest rzeczą bezsporną, że J. Jaroszewicz mylnie odczytał bądź zinterpretował przywilej z 1388 r.

Osadnictwo żydowskie na pozostałych ziemiach, tj, drohickiej i mielnickiej, przebiegało tak jak w ziemi bielskiej w czterech okresach: I — od 1463—1487 do 1495; II — od 1503 do 1662; III — od 1663 do 1717 r. i IV — od 1718 do 1795 r.[8]

W porównaniu z poprzednią moją pracą, w której początek I okresu ustaliłem na 1487 r., po uzyskaniu nowego źródła, ustaliłem pobyt Żydów na Podlasiu już na lata 1463—1487. I okres jest typowy dla Podlasia, następne zaś są związane z zakończeniem wojen i analogiczne do procesów osadnictwa, jakie przebiegały w większości województw Korony.

Pierwsza dotychczas znana informacja o pobycie Żydów w późniejszym województwie podlaskim pochodzi z lat 1463—1487, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk nadał Żydowi brzeskiemu, Lewinowi Szlomowiczowi, wieś Kornicę w ziemi mielnickiej, początkowo jako dożywocie następnie w dziedziczne władanie[9]. Tenże król przekazał 30 V 1487 r. w dzierżawę na trzy lata Żydom łuckim myto na komorach celnych w Bielsku i Drohiczynie oraz poza Podlasiem w Brześciu i Grodnie[10]. Ze względu na znaczną rozbieżność lat (1463—1487) w nadaniu przywileju Lewinowi Szlomowiczowi, przyjąłem datę końcową 1487 r., jako podstawę do zorganizowania naszej konferencji, poświęconej 500-leciu osadnictwa żydowskiego na Podlasiu. W pewnym sensie potwierdzeniem tej daty jest fakt wydzierżawienia w kilka lat później (14 X 1494) komór celnych w Bielsku, Drohiczynie, Brześciu i Grodnie przez księcia Aleksandra, Żydom brzeskim[11]. Pierwszych żydowskich dzierżawców na Podlasiu można porównać do ówczesnych arendarzy na Rusie Czerwonej. Byli to bowiem bogaci Żydzi, którzy podlegali królowi i wyznaczonym przez niego urzędnikom, wydawali polecenia służbie chrześcijańskiej lub żydowskiej[12]. Udział w dzierżawach Żydów spoza Podlasia był spowodowany brakiem miejscowych Żydów. W porównaniu z innymi regionami Korony, nieliczna jeszcze ludność żydowska nie założyła w tym okresie własnych organów samorządowych.

Na przestrzeni od XVI do drugiej połowy XVII w. napływali na Podlasie powracający od 1509 r. Żydzi litewscy oraz uchodźcy z miast Korony, które uzyskały przywilej „de non tolerandis Judaeis", następnie po okrutnych prześladowaniach ludność żydowska z Niemiec oraz uchodźcy przed posuwającymi się wojskami Chmielnickiego[13]. W badanym II okresie osadnictwa stwierdzono pobyt Żydów we wsiach podlaskich; byli to przeważnie dzierżawcy, których największe skupisko mogło być w Niewodnicy Lewickiej, gdzie Żydzi wpłacili w 1578 r. 18 złp pogłównego[14].

Po wojnach z połowy XVII w., zniszczeniach oraz epidemiach, ludność

Podlasia według szacunkowych obliczeń zmniejszyła się o połowę stanu przedwojennego. Wielkie straty poniosła ludność żydowska. W III okresie osadnictwa napłynęła na Podlasie tak ogromna masa uchodźców żydowskich z Korony i Litwy, że władze kahału tykocińskiego wysłały w 1667 r. skargę do sejmu Żydów Korony, który po rozpatrzeniu sprawy zezwolił na usuwanie z Podlasia przybyłych Żydów wiejskich. W tym okresie nastąpiło dalsze zubożenie ludności żydowskiej[15]. Dotychczas w historiografii polskiej i żydowskiej brak jest danych o stratach ludności żydowskiej po wojnie północnej.

W ostatnim, IV okresie, osadnictwo żydowskie rozwijało się w zasadzie w wyniku przyrostu naturalnego. Brak dotychczas danych o przybyciu na Podlasie Żydów po rzezi humańskiej w 1768 r. Jak podaje Ignacy Schiper, po I rozbiorze Polski nastąpiło przymusowe wysiedlenie Żydów przez zaborców austriackich i pruskich. W wyniku emigracji ludność żydowska między Wisłą a Bugiem i Narwią wzrosła dwu- i trzykrotnie[16].

Bardzo dogodne warunki napływającym na Podlasie osadnikom żydowskim stwarzały: lokacje nowych miast, panujący do połowy XVII w. pokój oraz właściciele dóbr i miast. Nie bez znaczenia były także stosunki wyznaniowe: duchowieństwo prawosławne nie było tak agresywne wobec Żydów jak duchowieństwo katolickie[17].

Jednocześnie wraz z rozwojem osadnictwa żydowskiego powstała w województwie podlaskim sieć gmin i terytorialna organizacja kahalna. Gminy (hebr. kehila) zakładano z inicjatywy osiedlającej się ludności żydowskiej. Podstawą prawną zorganizowania kahału było zezwolenie, które określam jako żydowski przywilej lokacyjny, władzy dominialnej (królewskiej, właścicieli dóbr i miast), poczynając od XVIII w. i aprobata wyższej hierarchii kościelnej, na założenie bóżnicy bądź cmentarza oraz uznanie odpowiednich instytucji gminnych jak zarządu (hebr. waad), komisji: cenzorów, szafarzy, nadzoru moralnego, obywatelstwa dla nadawania prawa zamieszkania w kahale (hebr. chezkat kehila), komisji kontrolującej dokładność miar i wag oraz bractw: pogrzebowego (hebr. chewra kadisze), bóżniczych oraz cechów[18]. Według przedwojennej literatury historycznej, zadaniem gmin było sprawowanie nad Żydami władzy administracyjnej i sądowniczej oraz wykonanie zadania wychowawczego[19]. Na podstawie moich badań stwierdziłem, że władze kahalne wiele uwagi poświęcały sprawom codziennego życia gospodarczego i udzielaniu w tej dziedzinie pomocy ludności żydowskiej, szczególnie przy dzierżawach[20]. Tym ważnym czynnikiem — udzielaniem pomocy gospodarczej — uzupełniam zadania gmin[21].

Przebieg osadnictwa żydowskiego w województwie podlaskim przedstawia załączony aneks. Podane w aneksie informacje dotyczą w zasadzie istniejących już skupisk żydowskich i zorganizowanych kahałów. Jak wy-

nika także z aneksu, najwięcej skupisk żydowskich powstało na trzech ziemiach Podlasia już w XVI w., co pozwala wnioskować o równomiernym osadnictwie w tym regionie. W porównaniu z poprzednimi informacjami [22], ustaliłem na podstawie uzupełniających się źródeł wcześniejszy pobyt (w 1578 r.) Żydów w królewskim Brańsku [23] i z powodu braku potwierdzenia dla ustaleń Jana Glinki przyjąłem późniejszą datę (1658 r.) istnienia skupiska żydowskiego w Białymstoku [24] oraz wcześniejszą (1692) działalność w tymże mieście kahału [25]. W aneksie podałem nowe informacje o Żydach ziemi drohickiej i mielnickiej.

Poza dotychczas znanym żydowskim przywilejem lokacyjnym dla Żydów Tykocina, nadanym 10 III 1522 r. przez wojewodę trockiego Albrechta Gasztołda [26], inny przywilej tego rodzaju nadał Jan III 30 V 1690 r., w którym m.in. czytamy „chcąc, aby w miasteczku naszym w Łosicach ludu pospolitego osiadłość była, do supliki niewiernych się skłoniwszy", król zezwolił osiedlać się ludności żydowskiej, założyć cmentarz i bóżnicę [27].

Z danych aneksu wynika, że na Podlasiu stosowano przywilej „de non tolerandis Judaeis" w tych miastach królewskich, gdzie ludność żydowska nie zorganizowała gmin. Wspomniany przywilej dawał mieszczanom uprawnienia, lecz nie stwarzał przymusu i obowiązku jego przestrzegania. W miastach, w których przywilej „de non tolerandis" był stosowany, Żydzi mieli tylko prawo pobytu i to wyłącznie w okresie trwania dzierżawy bądź jarmarków i targów [28]. Brak jest dokładnej daty nadania tego rodzaju przywileju dla Podlasia; o jego istnieniu wspomina tylko J. Jaroszewicz [29]. Można jednak sądzić, że nastąpiło to na przełomie XVI i XVII w. po napływie nowych osadników. Istnienie gminy w królewskim Bielsku stwierdzono w 1542 r. [30] W ogólnopolskim przywileju Zygmunta Augusta z 1566 r. czytamy m.in. „W Bielsku była pomowa na Żydy (...) że zwaśnieni ze strony niektórych mieszczan naszych poddanych, aby mogli Żydów z naszych miast wykorzenić" [31]. Od 1580 r. są tylko wzmianki o pojedyńczych Żydach Bielska [32]. Stanisław Herbst twierdził, że ludność żydowska do 1807 r. nie zamieszkiwała w Bielsku [33]. W rejestrze pogłównego żydowskiego z 1578 r. zanotowano: „ziemia bielska z Żydami Brańska 231 złp" [34]. Z przytoczonego fragmentu wynika, że w Brańsku znajdowało się większe skupisko ludności żydowskiej bądź nawet i gmina. W 1613—1614 r. przebywał w Brańsku tylko jeden Żyd, arendarz karczmy starościńskiej, w połowie XVII w. — jedynie dwie rodziny żydowskie [35]. Pod koniec II okresu osadnictwa, po likwidacji kahału bielskiego [36], gminy znajdowały się wyłącznie w miastach prywatnych Podlasia.

Interesujące zjawisko wystąpiło po zakończeniu wojen z II połowy XVII w. w królewskim Knyszynie. Wprawdzie mieszczanie knyszyńscy uzyskali w 1672 r. przywilej „de non tolerandis Judaeis [37], to istniała tam gmina w 1705 r. [38] i mimo, iż wspomniany przywilej zatwierdzali kolejni

władcy, kahału nie zlikwidowano [39]. Istnienie gminy (1674) stwierdziłem w źródłach w innym królewskim mieście, Augustowie [40]. Jak wynika z informacji podanych w aneksie, w pięciu miastach królewskich, tj. Augustowie i Knyszynie oraz w Goniądzu, Łosicach i Rajgrodzie istniały kahały. Zorganizowanie wymienionych gmin miało na celu ożywienie życia gospodarczego. Nie wykluczone, że przedstawiciele ludności żydowskiej za pomocą „argumentów" finansowych porozumieli się z władzami miejskimi, które zaniechały korzystania z przysługujących im uprawnień. W Łosicach Jan III nadając żydowski przywilej lokacyjny, anulował jednocześnie przywilej „de non tolerandis Judaeis".

Jak wynika z przedłożonej szlachcie prośby w sprawie przedłużenia zakazu zamieszkania Żydów, mieszczanie pięciu miast królewskich ziemi bielskiej (Bielska, Brańska, Kleszczel, Narwi i Suraża) korzystali od przełomu XVI i XVII w. i chcieli nadal korzystać z przywileju „de non tolerandis Judaeis". Sejmikująca w dniach od 24 II do 2 III 1792 r. szlachta po rozpatrzeniu prośby mieszczan postanowiła: „Obligujemy posłów naszych, aby na umieszczenie we wszystkich wolnych [od Żydów] miastach ziemi naszej bielskiej, żydowstwu nie pozwalali, a przywileje onych miast, na teraźniejszym sejmie aprobowane, wszystkimi siłami utrzymywali" [41].

Stwierdzono interesujące rozlokowanie kahałów na Podlasiu w miastach królewskich w dwóch diecezjach. Ludność żydowska zorganizowała cztery gminy — w Augustowie, Goniądzu, Knyszynie i Rajgrodzie, tj. miastach podległych diecezji wileńskiej oraz tylko jedną w Łosicach, mieście podległym diecezji łuckiej. W diecezji tej nie było kahałów w siedmiu miastach — w Bielsku, Brańsku, Drohiczynie, Kleszczelach, Narwi, Mielniku i Surażu.

Zgodnie z informacjami z aneksu, gminy istniały w 18 miastach prywatnych i w pięciu królewskich. Nie ustaliłem kahałów w dwóch miastach prywatnych: w Sterdyni w ziemi drohickiej i w Horodyszczach w ziemi mielnickiej. W znacznej mierze potwierdzeniem moich dotychczasowych ustaleń są wyniki zachowanego dla Podlasia spisu ludności żydowskiej z 1790 r. z podziałem na gminy, opublikowanego przez Zenona Guldona i Lecha Stępowskiego [42]. W tym spisie brak jest informacji o Knyszynie [43], Horodyszczach i Sterdyni [44].

Na podstawie dotychczasowych badań ustaliłem dynamikę wzrostu ludności żydowskiej tylko w ziemi bielskiej [45]. W celu ustalenia liczby Żydów na Podlasiu, wykorzystałem stosunkowo wiarygodny spis z lat 1764/1765, przeprowadzony po zlikwidowaniu sejmów żydowskich w Koronie i na Litwie [46]. Ze względu na różnorodne oceny spisu wykorzystałem dane liczbowe bez dodatkowych naliczeń. Na Podlasiu opłaciło pogłówne w ziemi drohickiej 9300 (49%), bielskiej 7304 (38%) i mielnickiej 2439 (13%), łącznie 19043 Żydów. Liczba ta stanowiła 4,4% ogółu Żydów

Korony. Z tym wskaźnikiem województwo podlaskie znajdowało się na średnim, dziewiątym miejscu wśród województw Korony. Odmiennie kształtował się na Podlasiu odsetek wiejskiej ludności żydowskiej, który wynosił 55% ogółu Żydów, przy średniej dla Korony 26,9% [47]. Tak wysoki odsetek można tłumaczyć słabym rozwojem miast podlaskich oraz stosowaniem przywileju „de non toleradis Judaeis" przez siedem miast królewskich. Nie bez znaczenia na rozwój żydowskiego osadnictwa wiejskiego wpłynął masowy napływ uciekinierów w II połowie XVII w. [48]. Wyższy odsetek Żydów wiejskich występował w latach 1764/1765 w sąsiednim Mazowszu (59%) [49]. Żydzi wiejscy byli w zasadzie (w 80%) dzierżawcami karczem i szynków. Z powodu licznego osadnictwa wiejskiego na Podlasiu, ludność żydowska zorganizowała tam pięć gmin wiejskich, których istnienie stwierdzono w Wyszonkach (1735), Olszewie (1750), Sokołach Kościelnych i Topczewie Kościelnym (1787) oraz w Rutkach (1787) [50].

Ze spisu z lat 1764/1765 ustaliłem liczbę Żydów tylko w kilku miastach podlaskich, ponieważ wspominany spis ujął w wielu wypadkach łącznie ludność miejską i wiejską. Najwięcej Żydów opłaciło pogłówne w Siemiatyczach (1015), Ciechanowcu (920), Białymstoku (761), Sokołowie (587), Węgrowie (581) i najmniej w Kosowie (221) i Sterdyni (88) [51].

Nie wykorzystałem danych liczbowych spisu ludności żydowskiej z 1790 r., gdyż w porównaniu ze spisem z lat 1764/1765 zawiera on zaniżone dane [52]. Ponad dwukrotny wzrost Żydów stwierdziłem w Białymstoku, gdzie w latach 1764/1765 opłaciło pogłówne 761, a według spisu pruskiego z lat 1799/1800 mieszkało 1788 osób [53].

Wprawdzie Podlasie należało od 1569 r. do Korony, to pozostawał w tymże regionie dominujący wpływ Żydów litewskich, tzw. litwaków, (po żydowsku litwakies) [54].

Jednocześnie z rozwojem osadnictwa i sieci gmin, powstawała w Koronie terytorialna organizacja kahalna, w tym na większych obszarach i przy większej liczbie gmin — ziemstwa (hebr. erec, medina) a na mniejszych — okręgi (hebr. galil). Ze względu na usytuowanie na pograniczu Korony z Litwą województwa podlaskiego, ludność żydowska Podlasia podlegała różnym organizacjom terytorialnym. W początkowym okresie formowania się skupisk żydowskich w XVI w. Żydzi Podlasia wraz z największą gminą w Tykocinie wchodzili w skład ziemstwa litewskiego i pozostali w tym ziemstwie po włączeniu w 1569 r. województwa podlaskiego do Korony. Po zorganizowaniu się w 1580 r. sejmu Żydów polskich, Żydzi Podlasia pozostawali nadal w ziemstwie litewskim. Gdy w 1623 r. Żydzi litewscy odłączyli się od sejmu Żydów polskich i zorganizowali własny sejm, to ludność żydowska Podlasia pozostała nadal przy Żydach Litwy. Dopiero w 1629 r. Żydzi Podlasia odłączyli się i przystąpili do

sejmu Żydów Korony, w którym pozostawali jako okręg podlaski do drugiej połowy XVII w., kiedy to z kolei powstały w województwie podlaskim dwa okręgi — węgrowski i tykociński [55].

Początki okręgu podlaskiego związane są z organizującą się siecią poszczególnych kahałów. Osiedlająca się w pierwszej połowie XVI w. i w późniejszych okresach ludność żydowska, w celu zaspokojenia potrzeb religijnych, podporządkowywała się największej gminie w Tykocinie, w której najwcześniej wybudowano bóżnicę i zorganizowano cmentarz [56]. Zarząd kahału tykocińskiego osiedlał za zgodą władzy dominialnej swoich współwyznawców tam, gdzie istniały dogodne warunki dla prowadzenia działalności gospodarczej. W ten sposób gmina tykocińska uzyskiwała jurysdykcję nad filialnymi skupiskami żydowskimi [57]. W podobnych warunkach mógł powstać okręg węgrowski.

Z upływem czasu wynikały spory pomiędzy władzami kahału tykocińskiego a poszczególnymi filiami w sprawie podatków i jurysdykcji nad nowopowstającymi skupiskami żydowskimi [58]. Wymienione spory miały znaczny wpływ na zorganizowanie się sieci gmin i rejonów administracji kahalnej.

W skład dwóch okręgów kahalnych — tykocińskiego i węgrowskiego — wchodziły gminy, które podzieliłem na trzy kategorie [59]. Do pierwszej kategorii zaliczamy te gminy, które wysyłały posłów na sejm Żydów Korony — Węgrów (1670) [60] i Tykocin (1672) [61]. Istnienie dwóch okręgów w stosunkowo małym województwie podlaskim było przejawem nietypowej oranizacji kahalnej w Koronie. Brak dotychczas danych źródłowych o istnieniu i działalności jednolitego sejmiku żydowskiego na Podlasiu [62].

W skład okręgu tykocińskiego wchodziły wszystkie dziewięć gmin ziemi bielskiej — Tykocin, Białystok, Boćki, Orla, Jasionówka, Augustów, Goniądz, Knyszyn i Rajgród; z mielnickiej cztery — Konstantynów, Łosice, Niemirów i Rososz oraz z drohickiej tylko jedna w Siemiatyczach, która sprawowała jurysdykcję nad kahałem sarnackim w ziemi mielnickiej.

Okręgowi węgrowskiemu podlegało pięć gmin w ziemi drohickiej — Węgrów, Kosów, Mokobody, Mordy i Sokołów [63]. Na 23 gminy podlaskie w okręgu tykocińskim znajdowało się 15 (65%) i 5 (21,6%) w węgrowskim. W latach 1764/1765 pogłówne żydowskie opłaciło w okręgu tykocińskim 10 562 (55%), w węgrowskim 5 828 (30,6%) osób. Na Podlasiu poza jurysdykcją obu okręgowych gmin, pozostawały dwa kahały — ciechanowiecki w ziemi drohickiej [64] i międzyrzecki w mielnickiej [65]. Oba kahały wpłacały pogłówne na podstawe dyspartymentów zestawianych w sejmie Żydów Korony. Zarząd gminy w Ciechanowcu sprawował władzę nad ludnością żydowską w Wysokiem Mazowieckiem w ziemi drohickiej i w okolicznych wsiach [66]. Jurysdykcji kahału międzyrzeckiego w latach

1764/1765 podlegali pobliscy Żydzi (parafianie). Według ostatniego dyspartymentu z 1763 r. przed likwidacją sejmu Żydów Korony w 1764 r., kahał międzyrzecki nie był zaliczany do gmin podlaskich, bo był wpisywany do samodzielnych kahałów Korony [67].

Po przeanalizowaniu źródeł, do drugiej kategorii gmin (średnich) zaliczam trzy gminy okręgu tykocińskiego — Białystok (od 1771 r.), Boćki i Orlę [68] oraz Siemiatycze. Do tej kategorii zaliczam też samodzielne finansowo kahały w Ciechanowcu i Międzyrzeczu, które, jak wspomniałem, sprawowały jurysdykcję nad ludnością żydowską zamieszkałą w podległym im rejonie administracji kahalnej. W źródłach nie ustaliłem działalności sejmiku żydowskiego okręgu tykocińskiego oraz istnienia tejże instytucji w okręgu węgrowskim.

Do trzeciej kategorii zaliczam pozostałe 15 gmin — w Augustowie, Goniądzu, Jasionówce, Knyszynie, Konstantynowie, Kosowie, Łosicach, Mokobodach, Mordach, Niemirowie, Rajgrodzie, Rososzy, Sarnakach, Sokołowie i Wysokiem Mazowieckiem. Były to przykahałki, korzystające w zasadzie z ograniczonych uprawnień (nie brały udziału w rozdziale podatków, posiadały mniejsze uprawnienia sądownicze) od obu nadrzędnych gmin [69].

W 1753 r. po dyspozycji wydanej przez komisarza skarbu koronnego Kazimierza Granowskiego nastąpiła zmiana w terytorialnej podlaskiej organizacji kahalnej. W tej dyspozycji komisarz m.in. nie dopuścił posłów i symplarzy okręgu węgrowskiego do udziału w sesjach sejmu Żydów Korony. Pozbawioną przedstawicieli w naczelnej instytucji autonomicznej Żydów Korony gminę węgrowską zaliczam od 1753 r. do drugiej kategorii gmin. Z dyspozycji Granowskiego wynika także, że okręgowy kahał tykociński znajdował się w hierarchii uczestników sejmu Żydów Korony na przedostatnim, dwunastym miejscu [70].

Na podstawie dotychczasowych źródeł nie znalazłem potwierdzenia informacji I. Schipera o istnieniu w województwie podlaskim okręgu ciechanowieckiego [71], ponieważ takowy nie wysyłał posłów na sesje sejmu Żydów Korony, jak również twierdzenia Izraela Halperina o tym, że Ciechanowiec był na Podlasiu jednym z głównych kahałów [72]. Mogę natomiast w pewnym sensie zgodzić się z Majerem Bałabanem, że województwo podlaskie rozpadło się na cztery samodzielne jednostki, ale dodam „finansowe" — okręgi: tykociński i węgrowski, kahał w Międzyrzecu i „jego okręgi" (chodzi o rejon administracji kahalnej) oraz gminę ciechanowiecką [73].

Różnorodne warunki osadnictwa w poszczególnych województwach spowodowały, że terytorialna administracja kahalna nie pokrywała się z administracją państwową. W sąsiadującym z Podlasiem województwie mazowieckim obowiązywał i był w zasadzie przestrzegany przywilej „de

non tolerandis Judaeis" [74] i, z powodu trudności w osadnictwie, ludność żydowska nie zorganizowała tam większych i silnych ekonomicznie gmin; ich role spełniały dwa okręgowe kahały podlaskie, tykociński i węgrowski. Jak wynika ze spisu z lat 1764/1765 okręgowi tykocińskiemu podlegali Żydzi z ziemi wiskiej i łomżyńskiej (3879 głów), węgrowskiemu z ziemi liwskiej i nurskiej (1427 głów). Na ogólną liczbę 10 543 Żydów w województwie mazowieckim, oba okręgi podlaskie sprawowały jurysdykcję nad 5306 głowami (50,3%). Przypuszczalnie był to odsetek jeden z najwyższych w Koronie. Łącznie z Żydami województwa podlaskiego okręg tykociński liczył 14 441, węgrowski — 7 255 głów.

W 1764 r. sejm konwokacyjny rozwiązał sejm Żydów Korony oraz ziemstwa, okręgi i sejmiki żydowskie [75], pozostawił tylko gminy dla ściągania pogłównego i specjalnego podatku na umorzenie długów kahalnych.

Dnia 21 III 1767 r. komisja Rzeczypospolitej skarbu koronnego, przypuszczalnie z powodu braku urzędników, powołała w zasadzie w granicach dwóch dawnych okręgów podlaskich, Tykociński Okręg Podatkowy w składzie 13 gmin („kahałów miast") tj. z Tykocina, Sokołowa, Jasionówki, Goniądza, Rajgrodu, Augustowa, Białegostoku, Bociek, Sarnak, Niemirowa, Konstantynowa, Łosic i Rososzy oraz w województwie mazowieckim z rejonu administracji kahalnej („z parafii") wiskiej, jedwabińskiej, jabłońskiej, rutkowskiej, zawadzkiej i goworowskiej. Jednocześnie wspomniana komisja zaliczyła kahał międzyrzecki „do miast wolnych od żadnego ziemstwa nie dependującego" [76], czyli potwierdziła ostatecznie jego charakter. O zachowaniu dawnej, szczątkowej już terytorialnej organizacji kahalnej, świadczy przekazanie w 1771 r. na podstawie umowy przez władze gminy tykocińskiej zarządowi kahału białostockiego jurysdykcji nad przykahałkami w Choroszczy i w Gródku oraz nad Żydami zamieszkałymi w około 60 wsiach [77]. W 1788 r., za zgodą komisji skarbu koronnego, przykahałek w Rososzy został przekazany przez władze gminy tykocińskiej zarządowi gminy w Międzyrzecu [78]. O nadrzędnej roli władz kahału tykocińskiego świadczy fragment umowy z 1771 r. mówiący o tym że zarząd gminy białostockiej, która już była w owym czasie kahałem drugiej kategorii, powinien był przybyć do Tykocina w celu ustalenia wysokości podatku państwowego [79].

Z zachowanych źródeł wynika, że pod koniec 1791 r. ludność żydowska reaktywowała na krótki okres strukturę swej dawnej terytorialnej organizacji kahalnej. Pod „Deklaracją zaliczki 11 000 dukatów dla króla za prawo osiadania Żydów w Warszawie" wśród przedstawicieli Krakowa, Lublina, Sandomierza, Kutna i Pińczowa znalazł się podpis z 6 IX 1791 r. Jankiela Moszkowicza z Tykocina [80]. W drugim dokumencie z 6 XI 1791 r. „Pełnomocnictwo dla przedstawicieli z prowincji wielkopol-

skiej" w sprawie interwencji u króla i innych „znaczących osób dla dobra naszych braci Żydów" wśród ludzi wybranych z Małopolski i Litwy figuruje Dawid syn Judy z Tykocina [81]. Pod koniec tegoż roku w listopadzie bądź grudniu w wykazie „Imion i nazwisk plenipotentów z prowincji Małopolskiej" złożył podpis Abram Gerszowicz z Białegostoku, imieniem wysłanych plenipotentów od „Synagogi gminy Tykockiej" oraz Mośko Rabinowicz z Węgrowa w imieniu Lejby, rabina kałuszyńskiego [82]. W listopadzie bądź grudniu 1791 r. „Specyfikację osób, które...od kahałów ...z prowincji Małopolskiej... plenipotencyje złożyły" w sprawie „promowania interesu Narodu Żydowskiego na teraźniejszym sejmie" podpisali przybyli do Warszawy Żydzi z Węgrowa Lewek Majorowicz, Zondel Lejbkocicz i wspomniany już Mosiek Rabinowicz [83].

Po wkroczeniu w 1795 r. wojsk pruskich do północnego i austriackich do południowego Podlasia, administracja zaborców rozpoczęła likwidację tradycyjnej autonomii żydowskiej [84]. W tym roku zakończono wpisy do starej kroniki (hebr. pinkas) zarządu kahału tykocińskiego [85].

Podsumowując stwierdzam, że osadnictwo żydowskie w dawnym województwie podlaskim miało — w porównaniu z innymi województwami Korony — stosunkowo dogodne warunki. Na sytuację osiedleńczą ludności żydowskiej wpływ miało m.in. położenie Podlasia na pograniczu Korony z Litwą. Spośród wyodrębnionych czterech okresów osadnictwa, w drugim ustabilizowało się osadnictwo miejskie, w trzecim — wiejskie. Nietypowym przejawem terytorialnej organizacji kahalnej było istnienie dwóch odrębnych okręgów, które sprawowały także jurysdykcję nad połową ludności żydowskiej sąsiedniego województwa mazowieckiego.

[1] A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r. (Studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980. W publikacji podałem m.in. moje prace, które ukazały się do 1979 r. Oto następne: *Żydzi dzierżawcy ziemi bielskiej od 1487 do 1795 r.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" (dalej: „B ŻIH") nr 111, s. 53–61; *Żydzi ziemi bielskiej w dokumentach XVII–XVIII w. (dalej: Dokumenty XVII–XVIII w.)* idem, 1980, nr 116, s. 117–126; *Żydzi ziemi bielskiej w dokumentach z XVIII w. (dalej: Dokumenty XVIII w.)*, idem, 1981, nr 117, s. 22–36; *Jidisze Handwerkeraj ojf der Bielsker Erd fun helft 17-tn jorhundert bis 1798 jor* (Rzemieślnicy żydowscy ziemi bielskiej od połowy XVI w. do 1798 r.), „Bleter far Geszichte", dalej: „Bleter", Warszawa 1980, t. XIX, s. 89–114, (jidisz); *Spór pomiędzy kahalami Grodna i Tykocina o hegemonię nad skupiskami żydowskimi pogranicza Korony z Litwą w XVII w.*, „B ŻIH", 1983, nr 126/127, s. 85–95; idem, cz. II, *Dokumenty*, 1984, nr 129/130, s. 135–150; *Sytuacja i struktura społeczna Żydów ziemi bielskiej pod koniec XVIII w.*, idem, nr 137–138, s. 35–48; *Organizacja i ustrój gminny Żydów ziemi bielskiej w XVIII w.*, w: *Polska czasów saskich. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej*

przez Instytut Historii Filii Uniwersytetu w Białymstoku (od 21 do 24.IV.1980), Białystok 1986, s. 109–135; *Organizacje un kehile struktur baj di Jidn ojf der Bielsker Erd in 18-tn jorhundert*, „Bleter", 1985, t. XXVIII, s. 59–86; w publikacji używam wymiennie określeń „Podlasie" i „województwo podlaskie".

2 N. Słucki, *L' toldot haiszuw hajehudi b' Wengrow* (Z dziejów osadnictwa żydowskiego w Węgrowie) w: *Kehilat Wengrow, Sejfer Hazikharon*, Tel-Awiw 1961, s. 7–30, (hebr.); J. Rajzman, *Sokolow Podlask, Ir geszichte un jidiszer iszuw bis arum 18-tn jorhundert* (Historia miasta i skupiska żydowskiego do około XVIII w.) w: *Sejfer Hazikharon Sokołow Podlask*, Tel-Awiw 1962, s. 17-28, (jidisz); A. Leszczyński, *Przyczynek do dziejów Żydów Międzyrzeca*, „Rocznik Międzyrzecki", 1975, t. 7 s. 108–113. J. Siedlecki, *Żydzi w Brańsku i starostwie brańskim w XVI–XVIII w.*, „B ŻIH", 1988 nr 145/146, w druku.

3 A. Wyrobisz, *Podlasie w Polsce przedrozbiorowej* w: *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI–XVIII w.*, pod red. A. Wyrobisza, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1981, s. 182, 190 i 192. Vide również: J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI–XVIII w.* w: *Studia i materiały z historii kultury materialnej. Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV–XVIII w.)*, t. II, pod red. Z. Kamieńskiej, Wrocław 1976, s. 90–97.

4 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 144 i nn.

5 Żydzi Sokołowa mogli dokonywać wszelkich zakupów, handlować i szynkować, zajmować się rzemiosłem, *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights Granted to the Jewish Communities in Poland – Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, opr. J. Goldberg, Jerusalem 1985, dok. 50, przywilej nadany przez Bogusława Radziwiłła 18.IX.1650 r.; taką samą działalność mogli prowadzić Żydzi Węgrowa z wyjątkiem produkcji gorzałki, *Jewish Privileges...*, dok. 56, przywilej Jana Kazimierza Krasińskiego z 20.XI.1665 r.; w II połowie XVIII w. Żydzi Węgrowa zajmowali się krawiectwem, byli kuśnierzami, piekarzami i woźnicami, skupowali i handlowali bydłem, brali udział w jarmarkach w Berlinie, Królewcu i we Wrocławiu, *Encyclopaedia Judaica*, (dalej *Enc. Jud.*), t. 16, Jerusalem 1973, s. 371–372; w Mielniku w XVIII w. Żydzi dzierżawili 3 karczmy starościńskie, J. Maroszek, op. cit., s. 116; Żydzi Międzyrzeca mogli zajmować się handlem i szynkarstwem w domach i w kramnicach, *Jewish Privileges...*, dok. 31, przywilej nadany przez Elżbietę Helenę Sieniawską, z 5.VIII.1718 r. „Wszystkim Żydom (z Mordów) wszystkie wolno prowadzić handle i wszelkimi kupczyć rzeczami, końmi, bydłem rozmaitym, suknami, materiami i inszemi od największego do najmniejszego towaru. Także szynku śledzi, soli, ryb, korzeni, bicia rzezi, skupowania bydła pozwala się", *Jewish Privileges...*, dok. 33, przywilej Jana Ciecierskiego z końca XVIII w. Żydzi choroszczańscy z pogranicza Korony i Litwy pożyczali pieniądze w II połowie XVI w. mieszczanom Knyszyna, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), księgi miasta Knyszyna 1570–1571, t. II, k. 19. Dr Józefowi Maroszkowi składam podziekowania za przekazanie wyciągu z tego źródła.

6 J. Jaroszewicz, *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca XVIII w.*, cz. II, Wilno 1844, s. 82–83; tenże, *Powiat bielski*, „Atheneum", Wilno 1848, t. VI, s. 182. Vide A. Leszczyński, *Przyczynek...*, s. 108, wymienioną informację podałem bez weryfikacji i przytoczyłem jako z „XV w."

7 *Riegiesty i nadpisi, swod matierialow dla istorii jewriejew w Rossiji* (dalej: *Riegiesty*) *(80–1800 g.)*, t. I, do 1670 r., Petersburg 1899, reg. 182.

8 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 15.

9 *Dokumienty i riegiesty k' istorii litowskich jewriejew* (dalej: *Dokumienty*), t. I, (1388–1550), t. II (1550–1569), opr. A. Bierszadskij, Petersburg 1882, reg. 5.

10 Idem, reg. 14.

11 Idem, reg. 25.

12 M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XV i pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju gospodarczego*, Warszawa 1975, s. 220.

13 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 17–28.

14 *Źródła dziejowe*, t. XVII, cz. II, *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym, Podlasie*, pod red. A. Jabłonowskiego, t. VI, cz. II, Warszawa 1910, s. 89. Z sumy można sądzić, że podatek opłaciła znaczna liczba Żydów. Nie wykluczone, że pobrano pogłówne od przebywających w sąsiedztwie Żydów. Zob. M. Horn, *Najstarszy rejestr ludności żydowskiej w Polsce z 1507 r.*, „B ZIH". 1974, nr 91, s. 14. W źródłach z późniejszego okresu nie znalazłem informacji o pobycie Żydów w Niewodnicy.

15 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 29–30, 34–35.

16 I. Schiper, *Rozwój ludności żydowskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej* w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. I, 1932, s. 35. Anonimowy autor projektu reformy Żydów przedstawionego Sejmowi Czteroletniemu podał, że do Polski przybyło wysiedlonych z Prus i Galicji 40 000 „zakordonowej hołoty". E. Ringenblum, *Stosunki gospodarcze i społeczne Żydów w drugiej połowie XVIII w.*, „Miesięcznik Żydowski" (dalej „Mies. Żyd.") 1933, R. I., t. II, s. 229, według Ringenbluma, podana cyfra nie była daleka od prawdy.

17 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 74, 82, 97; tenże, *Sytuacja...*, s. 36, 40.

18 Tenże, *Organizacja...*, s. 117–127. Od połowy XVII w. wzrasta znaczenie cechów żydowskich w Międzyrzeczu, Siemiatyczach, Tykocinie i w Węgrowie. Żydowscy rzemieślnicy spotykali się z wrogością cechów chrześcijańskich, J. Maroszek, op. cit., s. 141, 184.

19 M. Bałaban, *Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem Żydów w Polsce*, t. III, Lwów – Warszawa – Kraków 1925, s. 188.

20 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 206– 207, 212.

21 Tenże, *Die Rolle der Gemeinden (Kehila) bei der Entwicklung des wirtschaftlichen und kulturellen Lebens der Juden im altem Polen* w: *Deutsche – Polen – Juden, Ihre Beziehungen von den Anfangen bis ins 20. Jahrhundert*, wyd. Stefi Jersch – Wenzen, Berlin 1987, s. 103–109.

22 Tenże, *Żydzi ziemi bielskiej...*, Aneks 1 i 2.

23 *Źródła dziejowe*, t. VIII, *Skarbowość za Stefana Batorego*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1881, s. 176.

24 Zob. A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 26. J. Glinka oparł się jedynie na zasadzie, że w pobliżu kościołów nie zakładano cmentarzy żydowskich. W dawnej Rzeczypospolitej wiele ograniczeń wobec Żydów nie było przestrzeganych, np. przywilej „de non tolerandis Judaeis". Brak dotychczas danych o pobycie Żydów w Białymstoku od końca XVI w. do połowy XVII w. Pierwszą źródłową wzmiankę o niewielkim skupisku żydowskim zapisano do pinkasu (kroniki hebrajskiej) zarządu kahału tykocińskiego w 1658 r., A. Sz. Herszberg, *Pinkos Białystok* (Kronika Białegostoku), New York 1949, s. 39, (w jidisz). T. Wiśniewski (*Wielkie synagogi w Białymstoku*, „Mówią Wieki" 1986, z. 11, s. 20) omyłkowo podał, że pierwszy wpis do wspomnianego pinkasu został dokonany w 1658, podczas gdy nastąpiło to w 1621 r.

25 W 1692 r. Żydzi Białegostoku powołując się na uprzedni kontrakt, prosili władze kahału tykocińskiego o zwiększenie liczby zakupywanych tzw. rajskich jabłuszek (citrus medica), niezbędnych do przeprowadzania modłów w bóżnicy w czasie świąt Szałasów (hebr. Sukkot); prośba została uwzględniona. A. Gawurin, „Dzieje Żydów w Tykocinie (1522–1975)", Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, praca magisterska, nr 37, s. 127.

26 M. Balicki, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficz-*

nym i statystycznym opisana, t. II, cz. II, Warszawa 1845, s. 1429–1430. Wymieniony przywilej oraz następne potwierdził 15.VII.1786 r. Stanisław August Poniatowski, M. Horn, *Regesty dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej z lat 1785–1789 do historii Żydów w Polsce*, „B ŻIH", 1987, nr 141, reg. 1.

27 *The Jewish Privileges...*, dok. 29.

28 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 59–64.

29 J. Jaroszewicz, *Powiat bielski...*, s. 183.

30 *Jewriejskaja Encyklopiedija* (dalej „J. Enc."), bez roku wydania, Petersburg, t. V, s. 177, informacja o istnieniu bóżnicy.

31 *Dokumienty*, t. II, nr 224.

32 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 42.

33 St. Herbst, *Bielsk Podlaski* w: *Studia z historii miast polskich*, Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury, z 2/17, Warszawa 1957, s. 45.

34 A. Pawiński, op. cit., s. 176.

35 J. Siedlecki, op. cit.,

36 A. Gawurin (op. cit., s. 129) odczytał mylnie z pinkasu zarządu kahału tykocińskiego wpis z 1771 r. o płaceniu pogłównego „według likwidacji przez komisarzy kahału bielskiego". Jak ustaliłem, prawidłowa wersja powinna brzmieć „według taryfy likwidacyjnej komisarzy ziemi bielskiej". Powyższą informację przyjąłem bez uzupełniającego źródła za datę likwidacji kahału bielskiego, A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 42. Vide: *Dokumenty z XVIII w.*, dok. 3.

37 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 67.

38 Idem, Aneks 2.

39 W 1726 r. dekret trybunału sejmu Żydów Korony podporządkował całkowicie Żydów Knyszyna i starostwa knyszyńskiego zarządowi gminy tykocińskiej, *Dokumenty z XVII–XVIII w.* – dok. 8, 9.

40 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, Aneks 2.

41 J. Siedlecki, op. cit.

42 Z. Guldon, L. Stępowski, *Spis ludności żydowskiej z 1790 r.*, „B ŻIH" 1986, nr 139/140, s. 128.

43 Vide, przypis 39.

44 Z. Guldon, L. Stępowski, op. cit., s. 128.

45 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 45–46.

46 *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765*, wyd. J. Kleczyński i Fr. Kulczycki, Kraków 1898, s. 19. Według tego źródła podaję w dalszej części dane spisowe z lat 1764/1765. Vide: Z. Guldon, *Źródła i metody szacunkowe liczebności ludności żydowskiej w Polsce XVI–XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", nr 2/86, s. 257 i nn.

47 Zob. A. Eisenbach, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce XVIII i XIX w.*, Warszawa 1983, s. 17.

48 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 29–30.

49 Idem, s. 38.

50 R. Mahler, *Jidn in licht tun cifern in amojlikn Pojln, Di demografisze un socjal – ekonomisze lage tun Jidn in Krojn Pojln in XVIII jorhundert* (Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb. Struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna w Koronie XVIII w.), Warszawa 1858, s. 55, (w jidisz). Vide: A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, Aneks 2. Miejscowość Rutki zaliczyłem do kategorii wsi bo w wykazie J. Maroszka (op. cit., s. 97) jest „Rudka" jako miasto o nieudanej lokacji i nieznanej dacie nadania praw miejskich. Tej miejscowości brak jest w spisie z lat 1764/1765; Rutki figurują w spisie z 1790 r.; zob. przyp. 42.

51 Wprawdzie z liczby Żydów w Sterdyni można sądzić o istnieniu przykahałka, lecz brak potwierdzenia tego faktu w spisie z 1790 r.

52 Spisy z ostatniej ćwierci XVIII w. podają coraz niższe rezultaty; dane z lat 1776 i 1787 dotyczą tylko ogólnej liczby dla całego województwa, Z. Guldon, L. Stępowski, op. cit., s. 124–125, tab. 1 i 2.

53 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 39 i 44.

54 Idem, s. 46–47. Zob. M. Brzezicka, *Polszczyzna Żydów*, Kraków 1986 s. 22.

55 A. Gawurin, op. cit., s. 180. O przyczynach powstania sejmu Żydów Litwy pisał m. in. A. Leszczyński, *Spór...*, nr 126/127, s. 87–90. Kahał tykociński był około wieku w składzie ziemstwa Małopolski na prawach gminy okręgowej, jednak bez prawa uczestnictwa w sesjach sejmu Żydów Korony; zob. przyp. 61.

56 W 1522 r. Albrecht Gasztołd nadał przywilej na założenie bóżnicy i cmentarza. Vide przyp. 26.

57 Np. W 1658 r. niewielkie skupisko żydowskie w Białymstoku podlegało władzom okręgowego kahału w Tykocinie. Vide przyp. 25. Tenże kahał sprawował jurysdykcję nad Żydami Brańska, J. Siedlecki, op. cit.

58 *Akty jewriejskogo koronnogo siejma, Tykocinskaja kolekcija 1621–1699*, „Jewriejskaja Starina", R. IV., opr. Sz. Dubnow, Petersburg 1912, dok. 23–26; M. Bałaban, *Jewriejskij siejm w Polsze ili waad Korony i siejmiki ili waady okrugow* w: *Istorija jewriejskogo naroda*, Moskwa 1914, s. 167; A. Gawurin, op. cit., s. 130–132; tegoż, *Di Tiktiner kehile, ire bacyjungen mit der klejne prowinckehiles* (Stosunki kahału tykocińskiego z prowincjonalnymi małymi kahałami), „Bleter" 1960, t. III, s. 60–102 (w jidisz); A. Leszczyński, *Przyczynek...*, s. 111–112; *Dokumenty z XVII–XVIII w.*, dok. 8 i 9. Spory wynikały z władzami kahału siemiatyckiego, ciechanowskiego, węgrowskiego i knyszyńskiego.

59 A. Leszczyński, *Sprawa nazewnictwa organów samorządu żydowskiego w dawnej Rzeczypospolitej*, „B ŻIH" 1986, nr 139/140, s. 15.

60 O seniorach sejmu Żydów Korony z Węgrowa dowiadujemy się z asygnaty z 12 V 1670 r. na sumę 700 złp, AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. 14, s. 278.

61 W 1672 r. sejm Żydów Korony postanowił dopuścić posła okręgu tykocińskiego do udziału w sesjach sejmowych w latach 1673–1676 tylko jeden raz w roku, a dopiero od 1678 r. „na wsze czasy", *Akty jewriejskogo koronnogo siejma...*, dok. 17 i 20. Zob. A. Leszczyński, *Spór...*, nr 126/127, s. 93. Tegoż, *Organizacja...*, s. 129–131.

62 Władze obu kahałów podlaskich były wobec siebie nieprzyjaźnie ustosunkowane, bo jak podaje M. Bałaban (*Jewriejski siejm...*, s. 167) władze gminy węgrowskiej toczyły w II połowie XVII w. „wojnę" z zarządem gminy tykocińskiej, po której usamodzielniły się; zob. przyp. 58.

63 Zob.: Dyspartymenty pogłównego żydowskiego z Biblioteki Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie (dalej BCz) z 1708 r., rkps 2660, s. 8, 19, 41, 48, 53, 76 i 81; z 1711 r. rkps 2666, s. 41; z 1737 r. rkps 1079 ,s. 174–175; z 1755/1756 r., rkps 1079, s.289–293; i z 1763 r. rkps 746, s. 89 i 92. W początkach XVIII w. okręgowi węgrowskiemu podlegali Żydzi zamieszkali w 8 miasteczkach i w 2 wsiach, M. Bałaban, *Jewriejskij siejm...*, s. 167; w tymże czasie przykahałek w Sokołowie także był podporządkowany wspomnianemu okręgowi, I. Rajzman, op. cit., s. 17.

64 BCz, Dyspartyment z 1734/1735 r., rkps 1079, s. 56. M. Nycz, *Geneza reform skarbowych Sejmu Niemego (studium z dziejów skarbowo-wojskowych z lat 1697–1717)*, Poznań 1938 s. 60–61; autor zaliczył Ciechanowiec do województwa mazowieckiego, podczas gdy w tymże województwie był Ciechanów.

65 BCz, rkps 1079, s. 275, dyspartyment z 1756 r.; M. Nycz, op. cit., s. 60–61, taryfy z lat 1714–1715–1717–1718/1719, 1734/1735 oraz symple z 1739 i 1753 r.

66 BCz, rkps 1079, s. 56, dyspartyment z 1734/1735 r.; vide: spis z lat 1764/1765.

67 BCz, rkps 746, s. 92. Według dyspartymentów z lat 1741–1742 kahał międzyrzecki powinien był wpłacić 1200 złp, *Pinkas Waad Arba Aracot* (Kronika Zjazdu Czterech Ziemstw), *Acta Congressus Generalis Judaeorum Regni Poloniae* (1580–1764), opr. I. Halperin Jerusalem 1945, dok. 55.

68 W poprzednich moich pracach zaliczyłem trzy wymienione gminy ze względu na ich terytorialny zasięg administracji kahalnej, do kategorii „powiatowych"; zob. A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*, s. 39 i tegoż, *Organizacja...*, s. 112. W trakcie dalszych badań ustaliłem, że w dawnej Rzeczypospolitej „powiatami żydowskimi" określano ziemstwa i okręgi, A. Leszczyński, *Sprawa nazewnictwa...*, s. 118.

69 Idem, s. 118.

70 Biblioteka Kórnicka, sygn. 1867, pkt 37. Dokument ten opublikowali J. Goldberg i J. Wein, *Ordynacja dla sejmu żydowskiego ziemi koronnych z 1753 r.*, „B ŻIH" 1964, nr 52, s. 17–34. Tenże dokument z innego źródła (BCz, rkps 1079, s. 235–246) opublikował A. Leszczyński, *Dyspozycja komisarza skarbu koronnego wydana 22 X 1753 r. sejmowi Żydów Korony w Jarosławiu*, idem, nr 114/115, s. 113–127. W odpisie z Biblioteki Kórnickiej figurują dwie osoby (poseł i symplarz) z „miasta Tykocina", a w kopii z Biblioteki Czartoryskich tylko symplarz, co uważam za błąd kopisty i w tej sprawie bardziej wiarygodny jest dokument pierwszy. Autor hasła *Wengrow* w „Enc. Jud." (t. 16, Jerusalem 1973, s. 372) podał, że kahał węgrowski miał swego przedstawiciela w sejmie Żydów Korony, a od 1660 do 1764 r. był niezależnym okręgiem.

71 I. Schiper, *Der cuzamenszteł tunem Waad Arba Aracot* (Zestawienie Zarządu Czterech Ziemstw), „Historisze Szriftn", t. I, 1929, s. 80.

72 *Pinkas Waad...*, mapa.

73 M. Bałaban, *Jewriejskij siejm...*, s. 167.

74 I. Halperin, *Przyczynek do dziejów osadnictwa Żydów na Mazowszu*, „*Mies. Żyd.*", R. III, t. I, 1933, s. 135–136; *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego* (dalej *MddSCz)*, t. VI, oprac. A. Eisenbach, J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński; Kraków 1969, s. 31.

75 M. Bałaban, *Historia...*, s. 342–344.

76 *Pinkas Waad...*, dok. 83.

77 *Dokumenty z XVIII w.*, dok. 3.

78 Archiwum Dokumentacji Zabytków, „Teki Glinki", 215, s. 20.

79 *Dokumenty z XVIII w.*, dok. 3. Vide: A. Leszczyński, *Organizacja..., s. 133–134.*

80 *MddSCz*, dok. 39.

81 Idem ,dok. 52; vide: I. Schiper, *Samorząd żydowski w Polsce na przełomie wieku 18 i 19-go (1764–1831)*, „Mies. Żyd.", R.I. 1, s. 516.

82 *MddSCz*, dok. 62. Jak wynika z dyspartymentu z 1763 r. (BCz, rkps 746, s. 92 v.) Żydzi Kałuszyna podlegali władzom kahału węgrowskiego.

83 *MddSCz*, dok. 63.

84 I. Schiper, *Samorząd żydowski...*, s. 517-529.

85 A. Herszberg, op. cit., s. 49.

ANEKS 1

Pierwsze wzmianki o osadnictwie Żydów i istniejących gminach (kahałach) województwa podlaskiego od 1487 do 1795 r.

Miejscowość	Dane o lokacji (lub pierwsza wzmianka)	Własność k – król. p – pryw.	Pierwsza wzmianka o Żydach	Pierwsza wzmianka o gminie	kahału Kategoria	Okręg T – Tyk. S – Samodz. W – Węgr.
1	2	3	4	5	6	7
			a) ziemia bielska			
Bielsk	1430 i 1495 [1]	k	1487	1542	–	–
Tykocin	1425	k/p	1522	1522	I	T
Suraż	1440 i 1501	k	1525	–	–	–
Brańsk	1493	k	1578	–	–	–
Boćki	1509	p	1577	1648	II	T
Narew	1514 i 1529	k	1560	–	–	–
Rajgród	1517 i 1566	k	1587	1719	III	T
Kleszczele	1525	k	1580	–	–	–
Goniądz	1547	k	1671	1764	III	T
Knyszyn	1568	k	1605	1705	III	T
Augustów	1577	k	1577	1674	III	T
Orla	1618 i 1634	p	XVI w.	1616	II	T
Jasionówka	1642	p	XVI w,	1731	III	T
Białystok	1692 i 1745	p	1658	1692	III*	T
			b) ziemia drohicka			
Drohiczyn	1409 i 1498	k	1487	–	–	–
Węgrów						
– Stare Miasto	1441					
– Nowe Miasto	1650	p	1537 [2]	1595 [3]	I	W
Ciechanowiec przed	1429	p	XVI w. [4]	XVII w. [5]	II	S
Sokołów Podl. przed	1424	p	XVI w. [6]	XVI w. [7]	III	W
Mordy	1486	p	1737 [8]	1737 [9]	III	W
Mokobody	1496	p	1737 [10]	1737 [11]	III	W
Wysokie Mazow.	1503	p	1734 [12]	1734 [13]	III	S
Siemiatycze	1542	p	1582 [14]	1691 [15]	II	T
Kosów	1723	p	1755 [16]	1755 [17]	III	W

* od 1771 – II

1	2	3	4	5	6	7
			c) ziemia mielnicka			
Mielnik	1404 i 1501	k	XV w. [18]	–	–	M
Miedzyrzec Podl. przed	1447	p	1533 [19]	1583 [20]	II	S
Łosice	1505	k	XVI w. [21]	1690 [22]	III	T
Rososz ok.	1559	p	1566 [23]	1566 [24]	III	T*
Niemirów przed	1662	p	1708 [25]	1708 [26]	III	T
Konstantynów	1729	p	1764 [27]	1764 [28]	III	T
Sarnaki	1745	p	1763 [29]	1763 [30]	III	T

* od 1788 Międzyrz.

[1] J. Maroszek, op. cit., s. 95—97.
[2] E. Feldman, **Di elteste jedyjes wegn Jidn in pojlisze sztot in XIV—XVI jorhundert** (Najstarsze informacje o Żydach w miastach polskich w XIV—XVI w.) „Bleter", t. I, 1937, s. 72.
[3] N. Słucki, op. cit., s. 10.
[4] I. Schiper, **Razsielenije Jewriejew w Polsze i Litwie od driewnich wriemion do końca XVIII w.** w: **Istorija...**, mapa.
[5] M. Bałaban, **Jewriejskij siejm...**, s. 167.
[6] **Enc. Jud.**, t. 15, Jerusalem 1974, s. 89—90; zob. J. Rajzman, op. cit., s. 24—25.
[7] Idem.
[8] BCz, rkps 1079, s. 174—175.
[9] Idem.
[10] Idem.
[12] Idem, s. 56.
[13] Idem, podlegało władzom kahału w Ciechanowcu.
[14] **Enc. Jud.**, t. 14, Jerusalem 1972, s. 151.
[15] **Akty jewriejskogo Koronnogo siejma...**, dok. 25.
[16] BCz, rkps 1079, s. 289—293.
[17] Idem.
[18] I. Schiper, **Razsielenije...**, mapa.
[19] A. Leszczyński, **Przyczynek...**, s. 109.
[20] Idem, s. 109—110. Gminę ustalono na podstawie zamieszkania bogatych Żydów.
[21] I. Schiper, **Razsielenije...**, mapa.
[22] **The Jewish Priwileges...**, dok. 29.
[23] **Dokumienty**, t. I, reg. 545.
[24] Idem. Gminę ustalono na podstawie zamieszkania ponad 10-ciu Żydów.
[25] BCz, rkps 2660, s. 41. W dyspartymencie wpisano omyłkowo „Niewiarowo", które łącznie z Żydami Mielnika opłaciło 367 złp 23 gr pogłównego.
[26] Idem.
[27] Spis z lat 1764/1765.
[28] Idem.
[29] BCz, rkps 746, s. 92
[30] Idem, podlegały władzom kahału w Siemiatyczach.

Anatol Leszczyński

From the History of the Jews of Podlasie (1487–1795)

Historically Podlasie was a region made up of previous Jaćwing lands and border areas of Mazovia, Ruthenia and Lithuania. In 1520, within the borders of the Grand Duchy of Lithuania, a voivodship was created out of Drohiczyn, Mielnik and Bielsk lands. Since the 1569 Polish-Lithuanian Union the voivodship was incorporated into Poland. Jewish settlement in these areas can be segmented into four periods: I — from 1463—1487 to 1495; II — from 1503 to 1662; III — from 1663 to 1717; IV — from 1718 to 1795.

Jewish settlers found here favourable conditions resulting from the location of new towns, peace lasting till mid-17th century and friendly attitude of the owners of lands and towns. Also religious situation was not without significance: Orthodox clegry was less hostile against Jews than Catholic clegry.

The oldest Jewish community in Podlasie was in Tykocin (from 1522). Communities existed in 18 private towns and 5 belonging to the King. According to the census of 1764/65 19 000 Jews lived in Podlasie voivodship, constituting about 4,4% of all Jews in Poland (Korona). It was an average index compared to the number of Jews in other voivodships in Korona. Rural Jews dominated in Podlasie, reaching 55% of all Jewish population in the voivodship. It was one of the most important indices for Korona (average percentage of Jews in these voivodship was 26,9%). The main occupation of rural Jews was the lease of inns and retail of liquor. There were 5 rural communities in Podlasie.

Lithuanian Jews, called „Litvaks", prevailed in this region. Up to 1629 they maintained contacts with Lithuanian authorities. That year they joined the parliament of the Jews in Korona. The largest communities were Kahals in Węgrów and Tykocin.. These towns were also centers of the Kahal districts in which the majority of the communities of Podlaskie Voivodship were assembled. Both also held jurisdiction over more than half Jews in Mazovia Voivodship in which the number of Jewish population exceeded 10 500 persons.

Parliament resolutions of 1764 dissolved the Jewish Parliament as well as other organizationals bodies (ziemstwa, okręgi, sejmiki). Only Kahals were left. In 1795, after the third Partition of Poland (northern part of the Voivodship went into Prussia, while Southern into Austria), the invaders' authorities started suppressing traditional Jewish autonomy.

Jakub Goldberg (Jerozolima)

Żyd i karczma miejska na Podlasiu w XVIII wieku

Obecna konferencja jest chyba w ogóle pierwszą imprezą naukową zajmującą się historią i kulturą Żydów polskich w skali regionalnej. Efektem jej powinno być m.in. skłonienie badaczy do uwzględnienia w jak najszerszej mierze zespołu zjawisk, które nieprecyzyjnie nazywane bywają „regionalną specyfiką". Obejmują one również sprawy dotyczące dziejów Żydów w zakresie ogólnopolskim, o których mówią tylko źródła odnoszące się do określonych regionów Rzeczypospolitej. Jednak w badaniach regionalnych natrafiamy często na większe trudności metodyczne, niż przy pracach nad szerzej zakrojoną problematyką. Mimo to już przed kilkudziesięciu laty zaczęły ukazywać się poświęcone różnym zagadnieniom gospodarczym, społecznym i demograficznym w ramach regionalnych prace W. Ćwika, [1] J. Goldberga, [2] Z. Guldona [3], M. Horna [4] i T. Opasa, zaś książka A. Leszczyńskiego o Żydach w ziemi bielskiej stanowi dotąd najbardziej całościowe ujęcie ich historii w jednym regionie [5]. Ale jest również oczywiste, że badania nad dziejami Żydów w skali regionalnej zyskują na wartości dopiero przy zestawieniach porównawczych z analogiczną problematyką innych regionów. W związku z tym zbadanie odmienności regionalnych w dziejach staropolskich Żydów jest też uzależnione od stanu badań w tej dziedzinie dla całego tertorium Rzeczypospolitej.

Nie aspirując bynajmniej do wyczerpującego przedstawienia regionalnych czynników determinujących sytuację ludności żydowskiej na Podlasiu w czasach dawnej Rzeczypospolitej, chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty. Mimo, że pierwszy nie łączy się bezpośrednio z tematem mojej wypowiedzi, to jednak się wydaje o tyle ważny i interesujący, że nie może być pominięty przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z dziejami Żydów na Podlasiu w XVIII stuleciu. Mam na myśli społeczny zasięg oddziaływania magnackiego dworu Branickich w Białymstoku, który w pewnym stopniu obejmował również Żydów. Świadczy o tym interesująca wiadomość zawarta w relacji z podróży po Polsce Johanna Ber-

noullego, znanego szwajcarskiego fizyka i matematyka, który przybywając w 1778 roku w Białymstoku zanotował, że w tamtejszym pałacu Branickich „... stoi marmurowe popiersie zmarłego hetmana wielkiego koronnego (Jana Klemensa Branickiego) wykonane w roku 1766, gdy miał siedemdziesiąt sześć lat; jest ono ładnie wykonane i co najbardziej zdumiewa, przez Żyda, który z powodu braku zatrudnienia i sposobności do uprawiania sztuki żyje nie znany nikomu" [6]. A więc istnienie dworu magnackiego stwarzało utalentowanym jednostkom spośród społeczeństwa żydowskiego możliwość ograniczonego, choćby jednorazowego wykazania swoich uzdolnień i umiejętności, zwłaszcza, że analogiczne wypadki zdarzały się również pod auspicjami dworu Radziwiłłów w Nieświeżu.

Drugi aspekt to charakterystyczny dla Podlasia szczególnie wysoki odsetek Żydów zaangażowanych w propinacji. W laudum sejmiku podlaskiego w Drohiczynie z 21 grudnia 1694 roku zaznaczono, że Żydzi „... wyciągnąwszy chrześcijany osiadają miasta, wszystkie handle, arendy, nie tylko karczem i browarów, ale i całych majętności quod muminisse indignum etc" [7]. Uwaga mówiąca o wielości Żydów zarobkujących przy wyrobie i wyszynku napojów alkoholowych — abstrahując od sprawy dzierżawienia przez nich całych kompeksów dóbr ziemskich — odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy. Podlasie według obliczeń Rafała Mahlera opartych na spisach ludności żydowskiej z lat 1764/5, obok Podola i Mazowsza posiadało najwyższy odsetek żydowskich mieszkańców wsi, wyrażający się liczbą 55% [8]. Liczba ta, poza zupełnie drobną grupą rzemieślników wiejskich i pojedyńczych Żydów mieszkających na wsi, obejmowała przede wszystkim arendarzy karczem i browarów wraz z ich domownikami i żydowską czeladzią.

Istniała również na Podlasiu rozwinięta już od XVI wieku sieć karczem miejskich, [9] które później niemal w pełni dzierżawione były przez Żydów. Choćby z tego względu propinacja i zaangażowanie w tej dziedzinie Żydów, należące do kluczowych problemów historii gospodarczej, społecznej, a w pewnej mierze również politycznej siedemnastowiecznej i osiemnastowiecznej Polski i znajdującego się na jej ziemiach centralnego i najliczniejszego wówczas skupiska żydowskiego na świecie, odgrywały bardzo ważną rolę w dziejach Podlasia. A skoro niedawno zmarły zasłużony etnograf i historyk Józef Burszta, zatytuował jedną ze swoich książek *Wieś i karczma*, a drugą *Społeczeństwo i karczma*, to ze względu na doniosłe znaczenie tego zagadnienia nie może też zabraknąć pracy pt: „Żyd i karczma", którąby była uwieńczeniem systematycznych badań nad udziałem Żydów w gospodarce propinacyjnej w dawnej Polsce. W tym miejscu wypadnie tylko zasygnalizować kilka spraw, o których mówią źródła odnoszące się do Podlasia. Ograniczam się do przedstawienia problematyki żydowskiej propinacji miejskiej, bo jest ona w mniejszym

stopniu znana niż też dotąd generalnie nieopracowane zagadnienie żydowskich arendarzy i karczmarzy wiejskich.

System propinacji miejskiej różnił się od wiejskiej i w wielu miastach tak królewskich, jak i szlacheckich, Żydzi korzystali z analogicznych do mieszczan uprawnień propinacyjnych. Zwykle prawo do propinacji przysługiwało zarówno rekrutującym się spośród mieszczan, jak i Żydów, posesjonatom. Również przywileje dla kahałów nadawały uprawnienia propinacyjne dla wszystkich należących do nich Żydów. W przywileju Jana III dla Żydów w Łosicach z 1690 roku zostało wyraźnie powiedziane, aby Atanazy Miączyński podskarbi nadworny koronny i starosta łosicki nie przeszkadzał im „... w handlach i szynkach, któremi się Żydzi wedle praw i konstytucyi koronnych szczycą" [10].

Jednak nie wszyscy dziedzice i starostowie skłonni byli akceptować interpretację stwierdzającą, że prawo Żydów do propinacji oparte jest na ogólnokrajowym ustawodawstwie. Zwłaszcza odróżniali oni w praktyce prawo do wyrobu napojów alkoholowych, od prawa do szynkowania [11]. Elżbieta Sieniawska, dziedziczka Międzyrzeca Podlaskiego, przyznała w 1729 roku Żydom i mieszczanom jedynie prawo do szynkowania napojów, które pędzone były w zarządzanym przez jej administrację browarze [12]. Dopiero ks. Adam Czartoryski, jako kolejny dziedzic Międzyrzeca, konfirmując przywilej dla gminy żydowskiej zaznaczał: „... przywracam wszelką wolność robienia piwa własnego i szynkowania onego po domach obywatelów miasta Międzyrzeca, tak chrześcijanom jako Żydom" [13]. Również w Łosicach [14], Sokołowie [15], i Węgrowie [16] mieszczanie i Żydzi posiadali równorzędne uprawnienia propinacyjne. Nie było to jednak regułą w skali ogólnopolskiej, bo np. w tym samym czasie w Tarnowie przysługiwało mieszczanom jedynie prawo do warzenia piwa, a Żydom wolno tam było tylko szynkować nabywane u nich trunki [17].

W wydanych niedawno *Dziejach miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej* zawarte jest uogólnienie, że „tylko najbogatsze grupy mieszczan nie zajmowały się wyrobem i sprzedażą alkoholu" [18], co nie w pełni odpowiada stosunkom istniejącym w małych miastach, gdzie również najzamożniejsi mieszczanie brali udział w tym procederze [19]. Według danych ze spisu z 1789 roku około 10 000 mieszczan zajmowało się propinacją [20], lecz liczba ich musiała być znacznie większa, bo w wielu miasta wliczono do tej kategorii tylko karczmarzy, a nie uwzględniono ani Żydów, ani mieszczan prowadzących wyszynk w swoich domach oraz warzących piwo i palących gorzałkę we własnych kotłach i garncach. Jacek Jezierski kasztelan łukowski krytykując ten stan rzeczy wołał, że „miasta są to austeryje". Tak liczni producenci napojów alkoholowych i szynkarze nie wszędzie znajdowali dostateczną liczbę konsumentów [21] i w związku z tym biskup Adam Krasiński oświadczył w 1789 roku dele-

gatom miejskim z Kamieńca Podolskiego, że „... gdyby jeden szynkarz sto pijaków miał u siebie, nie może się zapomóc" [22]. Ale aby lepiej „zapomóc się" należało radykalnie ograniczyć liczbę mieszczan i Żydów czerpiących dochody z propinacji miejskiej.

Na tym tle nasilały się w drugiej połowie XVIII wieku wśród mieszczan tendencje do wyeliminowania Żydów z tej dziedziny. W Łęczycy doprowadziło to nawet do zaburzeń i pogromu Żydów i kres temu położyła dopiero osobista interwencja Hugona Kołłątaja [23]. Dochody z propinacji w niektórych położonych w innych regionach miastach stanowiły około 28% ogółu przychodów miejskich w 1765 roku, a w 1791 roku wynosiły już 60% [24].

Możemy założyć, że podobnie przedstawiały się proporcje dochodów miast podlaskich. Składały się na nie zarówno płacone przez Żydów czynsze za dzierżawę karczem miejskich, jak i uiszczane przez mieszczan opłaty za prowadzenie wyszynku oraz za prawo do wyrobu piwa. W takich miastach prywatnych jak: Międzyrzec Podlaski, Białystok, Sokołów, Węgrów i Siemiatycze opłaty te pobierała bezpośrednio administracja starościńska lub oficjaliści dziedziców miasta, czy też Żydzi — dzierżawcy prowentów miejskich. Łącznie z prowentami arendowali oni pozostające w gestii starostów i panów miast karczmy miejskie. Arendarze ci odróżniali się zarówno od zaangażowanych w propinacji miejskiej Żydów, którzy nie trzymali w dzierżawie karczem i browarów, tylko na równi z mieszczanami szynkowali i wytwarzali domowym sposobem piwo i „vinum pauperum" [25] (w pierwszej połowie XVIII wieku jeden z ówczesnych pisarzy tak właśnie nazywał wódkę), jak i od żydowskich arendarzy propinacji wiejskiej. Świadczą o tym dane dotyczące Białegostoku i Węgrowa jako miast prywatnych i Łosic jako miasteczka królewskiego. W miastach tych arenda żydowska obejmowała nie tylko propinację ale również i inne działy gospodarki, a arendarze, aby sprostać zarządzaniu takim kompleksem, łączyli się w kilkuosobowe i akceptowane przez władze kahałów spółki. Natomiast żydowscy arendarze wiejscy najczęściej dzierżawili tylko browary i karczmy, rzadziej zaś młyny i stawy rybne, pomijając oczywiście nie objęte naszym tematem nieliczne wypadki arendowania przez nich całych wsi i folwarków.

Następna różnica między żydowskimi arendarzami propinacji we wsiach a Żydami-arendarzami w miastach wynikała z uprawnień propinacyjnych ludności miejskiej, bo jak powszechnie wiadomo nie przysługiwały one chłopom. Wskutek tego żydowscy arendarze propinacji miejskiej nie posiadali — tak jak to było na wsi — wyłącznego prawa do wyrobu i wyszynku napojów wyskokowych. A chłopi — poza bardzo już nieliczną w XVIII wieku grupą uprzywilejowanych i dziedzicznych karczmarzy oraz szynkarzy chłopskich, zresztą pracujących jedynie na zlecenie

właścicieli dóbr — byli zobowiązani do nabywania piwa i gorzałki najczęściej w dzierżawionej przez Żyda — z wyjątkiem Wielkopolski — karczmie pańskiej.

Istniały też dość istotne różnice między zakresem i warunkami arendy propinacyjnej w poszczególnych miastach. W Węgrowie arendarze otrzymali do dyspozycji browar, w którym mogli warzyć piwo, palić gorzałkę i sycić miody [26]; w Łosicach dzierżawa propinacji obejmowała tylko prawo do sycenia miodu i do wytwarzanych w starościńskim browarze piwa i gorzałki [27]. W miasteczku tym Żydom i mieszczanom nie wolno było produkować napojów alkoholowych i zezwalano im tylko na szynkowanie nabywanych od arendarzy trunków [28]. Na dochody arendarzy w Łosicach składały się zarówno dzierżawione przez nich prowenty miejskie, płynące głównie od pobieranych od przyjezdnych opłat oraz utarg w trzymanej przez nich karczmie ratuszowej [29]. Inaczej jednak przedstawiała się pod tym względem sytuacja w Węgrowie, gdzie nie było wówczas czynnej karczmy, a arendarze podobnie jak i wielu innych Żydów i mieszczan prowadzili wyszynk w swoich domach. Podstawowe dochody tych arendarzy płynęły z inkasowanych od mieszczan i Żydów opłat za prawo do szynkowania napojów oraz z targowego i łopatkowego; poza tym znajdowała się w ich rękach karczma w podmiejskiej wsi Ruchna [30].

Aby zwiększyć dochody z propinacji miejskiej starostowie i dziedzice miast wprowadzili cały system przymusu i ograniczeń zarówno dla ludności chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. System ten miał również zapewnić żydowskim arendarzom uzyskanie takich dochodów z karczem, browarów i prowentów miejskich, które umożliwiłyby im materialną egzystencję oraz wystarczyły na opłacenie wysokich czynszów dzierżawnych, a dziedzice i starostowie otrzymywali dochód z propinacji miejskiej w postaci takich właśnie czynszów. W ramach systemu mieszczanie i Żydzi w Węgrowie, którzy nie zajmowali się warzeniem piwa i pędzeniem gorzałki, na podobieństwo chłopów zobowiązani byli nabywać te trunki wyłącznie w szynkach arendarzy. Umowa o arendę propinacyjną w tym mieście przewidywała również analogiczne ograniczenia dla tych mieszczan i Żydów, którzy mieli prawo do propinowania w swoich domach. Mianowicie zaznaczono w tej umowie, że jeśli którykolwiek z nich „... w niedostatku własnej wódki kupić pretendował, na ten czas u arendarza brać powinien", a w wypadku gdyby chciał nabyć trunek w innym miejscu, to winien uiścić za to dodatkową opłatę arendarzom [31]. Warunki arendy w Węgrowie wykazują większe podobieństwa z wiejskim przymusem propinacyjnym niż w innych miastach podlaskich. Wprawdzie źródła o charakterze normatywnym nie zawierają bezpośrednich informacji o przestrzeganiu wprowadzonych w ramach tego systemu ograniczeń i restrykcji, jednak w małomiasteczkowych środowiskach na Podlasiu trud-

no było cokolwiek zataić zarówno przed sąsiadami, jak i przed oficjalistami dziedziców, co zmuszało mieszczan i Żydów do podporządkowywania się zawężającym ich swobodę gospodarczą przepisom.

Aby podwyższyć dochody z propinacji nie poprzestawano na wprowadzeniu przymusu i ograniczeń, lecz stosowano również bodźce mające się przyczynić do zwiększania utargu w karczmach. Takim bodźcem był kredyt udzielany przez arendarzy chłopom i mieszczanom. Lecz Żydzi nie byli w stanie samodzielnie zmuszać tych dłużników do uregulowania należności i okazało się, że niezbędna jest do tego pomoc ze strony dworu. Wobec tego w kontraktach o dzierżawę propinacji zaczęła pojawiać się klauzula, w której dziedzice bądź starostowie zobowiązywali się takie długi egzekwować, lub też udzielać w tym celu pomocy arendarzom.

Zofia Lubomirska, dziedziczka Węgrowa, zobowiązywała się w zawartej w 1772 roku umowie o arendę propinacji, że „... dwór co kwartał pomoc i egzekucyją dawać powinien, co się ma rozumieć... do należytości do szynku" [32]. Podobnie w Łosicach pełnomocnik starosty deklarował, że arendarzom żydowskim do „... długów odbierania pomoc dworska być ma" [33]. Lecz bodźce w postaci udzielanego w karczmie kredytu oraz sposób egzekwowania powstałych w ten sposób długów za wypite piwo i gorzałkę powodowały zubożenie, lub doszczętną ruinę gospodarstw chłopskich i mieszczańskich. Powstała więc z kolei konieczność zapobieżenia analogicznym skutkom, ale tak, aby — broń Boże — nie został przez to zmniejszony dochód z propinacji. Więc nie zakazywano sprzedaży piwa i wódki na kredyt, lecz wprowadzono jedynie pewne ograniczenia i zróżnicowano jego wysokość w zależności od przynależności społecznej i zamożności pijących. W związku z tym w kontrakcie o dzierżawę propinacji w Łosicach z 1780 roku znalazła się klauzula, w której czytamy, że „pozwala się temże arendarzom, ażeby mieszczanom borgowali, któryby potrzebował dobrowolnie i to bogatemu na zł 10, a ubogiemu na zł 4" [34]. Lecz w Węgrowie wysokość dopuszczalnego kredytu musiała być dostosowana do norm wiejskich, bo arenda propinacji w tym mieście obejmowała również wieś podmiejską. Więc wysokość tego kredytu była tam niższa niż w Łosicach, a umowy o arendę propinacji w Węgrowie z lat 1771—1772 przewidywały, że „obywatelom mieszczanom i przedmieszczanom, tudzież kmieciom w Ruchni nad ich przemożenie arendarz borgować nie ma... z tym ostrzeżeniem, aby majętniejszemu gospodarzowi na zł 6, a uboższemu na zł 4, a parobkowi na zł 2 kredytować więcej nie powinien, aby poddaństwo przez zbyt wielkie kredytowanie w upadek nie poszło" [35].

Arendarze węgrowscy otrzymywali do swojej dyspozycji jednego „pachołka" spośród poddanych Lubomirskiej, podczas kiedy niemal wszystkim arendarzom propinacji wiejskiej przydzielono nie tylko „pachołka", lecz

jednego, lub nawet kilku wyposażonych w narzędzia pracy chłopów pańszczyźnianych.[36] Dziedzice nie zważając na zakazy zatrudnienia służby chrześcijańskiej przez Żydów,[37] łatwo mogli spieniężyć w ten sposób pańszczyznę swoich poddanych, która była jakoś wkalkulowana w czynsz dzierżawny.

Wobec tego, że arenda miejskiej propinacji obejmowała zazwyczaj szersze działy gospodarki niż arenda propinacji wiejskiej, więc również czynsze płacone za tą pierwszą były proporcjonalnie wyższe. Arendarze łosiccy za samą arendę propinacji miodu — obejmującej zarówno wyrób jak i wyszynk tego trunku — płacili 1300 złp, a za dzierżawę dwóch młynów po 30 złp rocznie[38]. W Węgrowie łączny czynsz za całą arendę wynosił 16 500 złp[39], a np. w leżącym już poza granicami Podlasia Kocku — stanowiącym własność ks. Anny Jabłonowskiej dziedziczki Siemiatycz i innych dóbr w tym regionie — sięgał sumy 14 700 złp[40].

Niektórzy dziedzice odnosili się ze zrozumieniem do trudności, na jakie napotykali arendarze żydowscy w związku z obowiązkiem płacenia tak znacznych sum. Z tej właśnie przyczyny w Białymstoku i w kilku okolicznych wsiach zniżono w 1790 roku arendarzom żydowskim czynsz o 4 000 złp[41]. Ale bywało i tak, że podupadli i zdesperowani arendarze propinacji po prostu porzucali dzierżawione przez siebie karczmy i browary oraz szukali schronienia i pomocy w kahałach. W takich okolicznościach zbiegły karczmarz znalazł schronienie w kahale tykocińskim. Zbiegostwo żydowskich arendarzy miało inny charakter od zbiegostwa chłopów oraz mieszczan i Żydów z miast prywatnych[42]; była to forma ratunku przed srogimi konsekwencjami, jakie groziły za niewywiązywanie się z obowiązku płacenia w terminie rat dzierżawnych. W takich wypadkach Żyd-arendarz musiał siebie samego lub swoją żonę i dzieci oddać w zastaw dziedzicowi, o czym mówią też klauzule zawarte w kontraktach o arendę propinacji w Węgrowie z lat 1771—1772, w których czytamy, że tamtejszy arendarz „... punktualnie i niezawodnie pod wolną konfiskacyją i s e k w e s t r o w a n i e m o s o b y w nieuczynieniu zadosyć dworowi, wypłacać powinien będzie[43]" (podkr. J.G.). Analogiczne klauzule zawarte były również w umowach o arendę propinacji w miastach i miasteczkach w innych częściach Polski. W miasteczku Rozprza koło Piotrkowa Trybunalskiego żydowski arendarz propinacji zobowiązywał się „sumę... z browaru do intraty należącą... wypłacać pod karą towarów zabraniem, żony i dzieci więzieniem"[44]. Taki rodzaj gwarancji mającej zapewnić możliwość wyegzekwowania od Żydów-arendarzy czynszów dzierżawnych, był przejawem ich prawno-społecznej zależności od właścicieli miast i wsi w których trzymali w dzierżawie karczmy i browary. „Sekwestrowanie osób" — jak to zostało lapidarnie sformułowane w kontrakcie o arendę propinacji w Węgrowie — było realizowane w praktyce i w ta-

kich wypadkach albo kahały wykupowały nieszczęsnych zakładników, albo też losy ich wieńczone były tragicznymi finałami [45]. Środek ten był tyle drastyczny, co skuteczny, a dziedzice na ogół zdawali sobie sprawę, że instytucje autonomii żydowskiej zapożyczają się i gromadzą gotówkę, aby przywrócić wolność zakładnikom.

Położenie żydowskich arendarzy propinacji było zdeterminowane groźbą takich sankcji z jednej, a dążnością mieszczaństwa do całkowitego wyeliminowania ich z tego procesu z drugiej strony. Przedstawiciele mieszczan zamierzali bowiem pozbawić wszystkich Żydów możliwości zarobkowania w tej dziedzinie gospodarki, zarówno tych, którzy na równi z mieszczanami wyrabiali i szynkowali w swoich domach trunki, jak i arendarzy dzierżawiących u dziedziców i starostów browary i karczmy miejskie. Powstaje więc pytanie, dlaczego w tej sytuacji Żydzi garnęli się do tego związanego z uciskiem i ograniczeniem praw mieszczaństwa oraz przynoszącego im tyle nieszczęść procederu? Wybitny uczony jerozolimski Jakub Katz w swojej podstawowej dla historii społecznej Żydów w XVI—XVIII wieku książce pt.: *Tradition and Crisis*, twierdzi, że w diasporze byli oni zawsze skazani na korzystanie z niepopularnych źródeł dochodu i operuje przede wszystkim przykładem lichwy w średniowieczu [46]. Nieco inaczej ujmuje tę kwestię Ludwik Petrażycki, który opierając się m.in. na przykładach z dziejów Żydów w Polsce dochodzi do generalnego wniosku, że struktura zawodowa mniejszości narodowych jest inna niż narodu-gospodarza [47].

Dla bliższego wyjaśnienia tej kwestii należałoby sięgnąć do tezy Witolda Kuli, która nawiązuje do koncepcji Maxa Webera o zasadach racjonalnego gospodarowania [48]. Według Kuli racjonalne postanowienia gospodarcze winny wynikać z wyboru, czyli z eliminacji niekorzystnych wariantów, a w dawnej Rzeczypospolitej brak było warunków sprzyjających dokonaniu takiego wyboru [49]. Zaś Żydzi wyeliminowani w całym ówczesnym świecie z wielu dziedzin gospodarki, mieli jeszcze mniejsze od innych możliwości dokonania racjonalnego wyboru ekonomicznych podstaw egzystencji.

Nie byli również w stanie rozwiązać tej kwestii reformatorzy polscy w dobie Sejmu Czteroletniego z Kołłątajem na czele, którzy dążąc do usunięcia przyczyn konfliktów między Żydami a mieszczaństwem i chłopami, postulowali usunięcie Żydów z propinacji i osadzenie ich na roli. Lecz projekt ten mimo poczynionych w tym kierunku przygotowań ustawodawczych, okazał się całkowicie nierealny. Do dyspozycji osadników żydowskich stały wyłącznie nieużytki, karczowiska leśne i tereny bagniste, lecz takie tereny potrafili wówczas kolonizować zaprawieni do tego osadnicy olęderscy, a nie od wieków oderwani od rolnictwa Żydzi [50]. Z drugiej strony całkowite wyeliminowanie Żydów z propinacji było sprze-

czne z interesami szlachty, która nie miała kim obsadzać opuszczonych karczem i browarów wiejskich, a w miastach nie chciała przekazywać szynków w ręce mieszczan. Toteż szlachta często sprowadzała z powrotem wyrugowanych arendarzy żydowskich, aby tylko nie dopuścić do spadku dochodów z propinacji. Dla znacznej części ludności żydowskiej w dalszym ciągu arenda propinacji stanowiła jedyną podstawę jej materialnej egzystencji, co znalazło też wyraz w ustanowionych przez niektóre kahały podziałach stratyfikacyjnych ludności żydowskiej. W Boćkach na Podlasiu wszystkie osoby opłacające składki gminne i uprawnione do głosowania w wyborach do władz kahalnych, zostały podzielone na trzy kategorie stratyfikacyjne a mianowicie na pospólstwo, kramarzy oraz szynkarzy [51].

1 W. Ćwik, *Ludność żydowska w miastach królewskich Lubelszczyzny w drugiej polowie XVIII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1966, t. LIX.

2 J. Goldberg, *Rolnictwo wśród Żydów w ziemi wieluńskiej w drugiej polowie XVIII wieku* „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1958, t. XXVII.

3 Z. Guldon, *Ludność żydowska w miastach województwa sandomierskiego w II połowie XVII wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1982, Nr 3–4; Z. Guldon, K. Krzystanek, *Ludność żydowska w miastach powiatu wiślickiego w końcu XVIII wieku*, „Studia Kieleckie", 1983, Nr 3/39.

4 M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej polowie XVII wieku*, Warszawa 1957.

5 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od polowy XVII wieku do 1795 roku (Studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.

6 J. Bernoulli, *Podróż po Polsce 1778*, w: *Polska stanislawowska w oczach cudzoziemców*, wyd. W. Zawadzki, Warszawa 1963, t. I, s. 346.

7 Cyt. wg R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michala Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 219.

8 R. Mahler, *Jidn in amolikn Pojln in licht tun ciłern* (Żydzi w dawnej Polsce w świetle cyfr; jidisz) Warszawa 1958, tabl. III A.

9 J. Topolski, *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 133.

10 *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights in Poland-Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, wyd. J. Goldberg, Jerusalem, s. 202.

11 Vide: A. Wyczański, *Studia nad gospodarką starostwa korczyńskiego 1500–1600*, Warszawa 1964, s. 139–140.

12 *Jewish Privileges...*, s. 211-212.

13 Idem, s. 212.

14 Idem, s. 202.

15 Idem, s. 315.

16 Idem, s. 353.

17 T. Opas, *Rynek lokalny Tarnowa w XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", 1975, t. XXXV, s. 48.

18 M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 451.

19 Vide: T. Opas, *Rynek Lokalny Tarnowa w XVIII wieku...*, s. 39.

20 ⟨P. Świtkowski⟩, *Jak wiele od pomyślności miast zawisła szczęśliwość kraju i jak wiele rząd starać się powinien o ich zakwitnienie*, w: *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, wyd. J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński Wrocław 1960, s. 268; wg niepełnych danych jakie podaje Moszyński w miastach wielkopolskich w 1784 roku było 6718, a w małopolskich 1077 szynkarzy i karczmarzy; vide: S. Konferowicz, *Fryderyk Józef Moszyński statystyk doby Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1961, s. 146.

21 W Tarnowie „...spożycie alkoholu było na tyle wysokie, że zarówno w jego produkcji jak i sprzedaży widoczne jest stałe zaangażowanie licznego, jak na owe czasy, odsetka mieszkańców", T. Opas, *Rynek lokalny Tarnowa w XVIII wieku...*" s. 47.

22 *Relacja delegatów Kamieńca Podolskiego z ich pobytu w Warszawie, 1789–1790*, w: *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego...*, s. 229.

23 J. Goldberg, *Wystąpienie Hugona Kołłątaja w roku 1791 w obronie Żydów w Łęczycy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1957, t. XXI, s. 13–20.

24 AGAD, Arch. Skarbu Koronnego XLVI, Nr 160, k. 6–7 nr 182, s. 19.

25 ⟨S. Gamalski⟩ *Wódka z elixirem proprietatis powtórnie na poczesne dana*, b.m.w. 1729 ,s. 39; por. B. Baranowski, *Postępowy pisarz z czasów saskich Serafin Gamalski*, „Prace Polonistyczne", seria VIII, 1951, s. 65–78.

26 Kontrakt o arendę propinacji w Węgorzewie, 15.VI.1772 roku, WAP Kraków, II 280.

27 Kontrakt o arendę propinacji w Łosicach, 1780 rok, WAP Kraków, II 274.

28 Idem.

29 Idem.

30 WAP Kraków II 280.

31 Idem.

32 Idem.

33 WAP Kraków II 274.

34 Idem.

35 WAP Kraków II 280.

36 J. Goldberg, *Rolnictwo wśród Żydów w ziemi wieluńskiej*, s. 80; tenże, *Poles and Jews in the 17th and 18th Centuries. Rejection or Acceptance*, „Jahrbuecher fuer Geschichte Osteuropas", 1974, t. XXII, Nr 2, s. 265–266.

37 Idem, s. 253–255.

38 WAP Kraków, IT 274.

39 WAP Kraków, IT 280.

40 J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehy Jabłonowskiej*, Lwów 1936.

41 AGAD, Arch. tzw. Roskie, pudło 64, Nr 92, s. 5.

42 Vide: A. Codello, *Zbiegostwo mieszczan rzeszowskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Małopolskie Studia Historyczne", 1958, t. I.

43 WAP Kraków, IT 280.

44 Biblioteka PAN w Kórniku, rkp.

45 J. Goldberg, *Żydowscy konwertyci w społeczeństwie staropolskim*, w: *Społeczeństwo staropolskie*, Wyd. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, t. IV, s. 209–210.

46 J. Katz, *Tradition and Crisis.*

47 L. Petrażycki, *O dopełniających prądach kulturalnych i prawach rozwoju handlu*, Warszawa 1936, s. 6–7; vide: J. Goldberg, *Poles and Jews in the 17th and 18th Centuries*, s. 249; tenże, *Zur Erforschung der Geschichte der Minoritäten in Polen-Litauen (16. bis 18. Jahrhundert)*, w: *Deutsche – Polen – Juden ihre Beziehungen von den Anfängen bis ins 20 Jahrhundert*, wyd. S. Jersch–Wenzel, Berlin 1987.

48 M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft. Grundriss de verstehenden Soziologie*, Kolonia – Berlin 1956, t. I, s. 49–51.

49 W. Kula, *Teoria ustroju feudalnego. Próba modelu*, Warszawa 1962, s. 33–36.
50 Vide: J. Goldberg, *Rolnictwo wśród Żydów w ziemi wieluńskiej.*
51 Zapiski w pinkasie kahału w Boćkach, 1.VI.1773 rok i 29.VI.1808 rok, AGAD, Archiwum tzw. Roskie, s. 9, 12.

Jakub Goldberg

The Jew and the Urban Inn in Podlasie in the 18th Century

The Podlaskie Voivodship was characterized by particularly high percentage of Jews engaged in the retail of liquor. The problem of urban inns should receive more attention since it is even less known than the problem of rural inns, also inadequately studied.

In towns both Jewish and non-Jewish citizens were entitled to the right of the retail of liquor. This legal solution, however, was not a rule in the whole country.

In the second half of the 18th century the tendencies increased to deprive Jews of the income resulting from the retail of liquor, which made 28%, but even up to 60%, of the total municipal revenues. The profits from the retail of liqur included also the payment for lease of inns, and charge for running pubs, and the right to produce liquor. The payments for lease were paid directly to the starost's administration or the town owner's clerks, or Jews who were lease-holders of municipal revenues, frequently not only from the retail of liquor, but also from other sections of economy. The lease-holders, in order to cope with such a complex economic task, often entered into partnerships which were accepted by the Kahal authorities.

Jewish lease of the production and retail of liquor had various forms: from both production and sale of beer, vodka and mead, to the sale of purchased liquor only. The right to retail also diversified: drinks were sold either in pubs or private homes.

To increase the revenues from the retail of liquor, starosts or towns owners introduced a system of pressures and restrictions aimed at both Jewish and Christian population. This system was in many cases similar to that applied in villages. The system was expected to provide Jewish lease-holders with means of support as well as the possiblity to pay high rentals. Apart from the system of pressures and restrictions,

another incentive to increase the revenues from inns was the credit granted to regulars. Debts were enforced by starosts or squires when the lease-holders were unable to collect the debts themselves. To avoid the financial ruin of peasants' and townsfolks' households, the extent of credit was established by the owner or the starost of the town, and depended on social and financial status of the drinking person. Jewish lease-holders were provided with a helper („pachołek") or even a few serfs (against the rule not to employ Christians).

The contracts to lease the retail of liquor stipulated that if the lease-holder would not pay the rentals in due time, he was to pledge his wife and children to the owner. Lease-holders unable to pay exorbitant payments frequently escaped. In case the family was „sequestered", the local Kahal tried to redeem them from pawn, but their fate was sometimes tragic.

Despite all the inconveniences as well as the attempts of Christian townsfolk to eliminate Jews out of liquor revenues, Jews nevertheless retained this section of economy. For many Jews retail of liquor was frequently the only way to provide for minimum existence.

Mordechai Nadav (Jerozolima)

Kahał tykociński a osadnictwo żydowskie na wsi w XVII i XVIII wieku

Na konferencji poświęconej autonomii żydowskiej w dawnej Polsce zorganizowanej w 1986 roku w Krakowie [1], podałem informację o znajdującym się w Jerozolimie odpisie pinkasu, czyli księgi kahału tykocińskiego [2]. Odpis ten zrobił w latach dwudziestych 17-letni wówczas syn, wnuk i prawnuk rabinów białostockich Shlomy Chaim Hertza i Jomtow-Lipmana Halperinów, Israel Halperin [3]. Z czasem stał się Israel Halperin wybitnym badaczem dziejów Żydów Podlasia, Polski i wschodniej Europy, opublikował monumentalne dzieło Pinkas Waad Arba Aracot (Kronika Zjazdu Czterech Ziemstw) [4], i był profesorem historii Żydów wschodniej Europy na uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie.

Pierwotnie referat o Israelu Halperinie, jako badaczu dziejów autonomii żydowskiej w Polsce, miał wygłosić jego uczeń dr Israel Bartal, który przez wiele lat wspólnie z profesorem Jakubem Goldbergiem przygotowywał do druku nowe, uzupełnione wydanie kroniki Zjazdu Czterech Ziemstw.

Profesor Halperin był też moim mistrzem. Pod nieobecność I. Bartala, chcę złożyć hołd pamięci tego wybitnego historyka, który urodził się w Białymstoku w 1910 roku i zmarł w Jerozolimie w 1971 roku. Dzięki niemu posiadamy tekst pinkasu kahału tykocińskiego, bo — jak wiadomo — oryginalny pinkas zaginął podczas okupacji niemieckiej. Przy tej okazji chciałbym oznajmić, że to tak ważne źródło historyczne do dziejów Żydów Podlasia i sejmów żydowskich Korony i Litwy, które przygotowywałem przez wiele lat do publikacji, znajduje się już w druku i że będzie opublikowane przez izraelską akademię nauk.

W moim referacie będzie mowa o kahale tykocińskim jako zwierzchności osadniczej w okręgu tykocińskim w XVII i XVIII wieku.

Na podstawie danych zawartych przez Rafaela Mahlera w jego pracy o spisie ludności żydowskiej w Polsce 1764/5 roku, wiadomo, że większość ludności żydowskiej Podlasia i Mazowsza żyła na wsi [5]. Anatol Leszczyński w monografi *Żydzi ziemi bielskiej* twierdzi na podstawie źródeł archi-

walnych którymi dysponował, że w okręgu tykocińskim było na początku XVIII wieku ogółem 150 wsi z którymi Żydzi mieli związek. Ale nazwy tych wsi nie są mu znane, bo rejestr szelężnego 1713/14 roku ich nie podaje. W innych źródłach znalazł stosunkowo niewielką ilość nazw wsi, przeważnie z końca XVIII wieku[6]. Rozumie się, że przy takim braku informacji nie można zbyt dużo powiedzieć o geografii Żydów we wsiach okręgu i o tempie ich osiedlania się w przeciągu drugiej połowy XVII wieku i w XVIII w. W rozwiązaniu tego zagadnienia może pomóc bogata informacja źródłowa zawarta w księdze kahalnej tykocińskiej. Indeks geograficzny do księgi, który sporządził Halperin, zawiera około 350 nazw wsi i osiedli wiejskich[7]. Spis dokumentów prawnych dotyczących sprzedaży, czy wynajęcia arend wiejskich, liczy około 140 zapisów i zawiera wielką ilość nazw arendowanych wsi, jak też imiona arendarzy. Najwcześniejszy dokument dotyczący arendy dwóch wsi niedaleko Siemiatycz pochodzi z 1668 roku[8]. Między latami 1668—1700 zapisano w księdze przynajmniej 55 transakcji dotyczących arend wiejskich, a między latami 1701—1730 — 95 takich transakcji[9]. Ten niezwykle zasobny materiał źródłowy oczekuje na zbadanie przez historyka i geografa historycznego. Prześledziłem to zagadnienie przygotowując niniejszy referat i mogę powiedzieć, że nie jest to proste zadanie: dokumenty często są niedatowane; nazwy geograficzne są pisane literami hebrajskimi i transliteracja jest czasem trudna; w odpisie Halperina pewne nazwy były błędnie odczytane. I jeszcze jedna uwaga: część dokumentów dotyczących arend wiejskich zaginęła razem z czwartą częścią księgi, w ciągu długiego jej użytkowania przez administrację kahalną. Dlatego w księdze brakuje wpisów o arendach wiejskich po 1735 roku. Ale nawet to, co w niej zostało, daje nam dobrą podstawę do badania procesu osiedlania się Żydów w okręgu tykocińskim we wsiach, miasteczkach i miastach i o roli, którą spełniał kahał tykociński w tym procesie.

Chciałbym zilustrować przykładem, jak ważnym przyczynkiem do badań nad tym tematem może być wspomniana księga kahalna. Leszczyński twierdzi, że podczas wojny północnej, w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XVIII wieku, osadnictwo żydowskie w okręgu tykocińskim uległo zahamowaniu z powodu trudności spowodowanych przez działania wojenne[10]. Księga kahalna całkowicie zaprzecza tej tezie. W latach 1701—1735 aktywność ludności żydowskiej w dziedzinie arend wiejskich jest niezmiernie intensywna[11]. Działalność kahału tykocińskiego w samym Tykocinie i w okręgu jest nieustanna na wszystkich polach. Wprawdzie sam Tykocin został zajęty przez Szwedów w 1703 roku; wiemy, że kahał w Orli ucierpiał w 1699 roku w rezultacie nieprawdziwych oskarżeń i przemarszów wojsk, a potem znów w 1714 roku w wyniku pożarów i przechodzących wojsk; z podobnych przyczyn ucierpiały też ka-

hały: siemiatycki w 1713 roku i w Boćkach w 1720 roku [12]. Ale te zdarzenia, które niewątpliwie wpłynęły na poziom dobrobytu owych kahałów, nie zmieniają sytuacji normalnie funkcjonującego kahału tykocińskiego i przykahałków w okręgu. Można nawet powiedzieć, że ilość skarg w tych burzliwych czasach jest stosunkowo niewielka. Na marginesie chciałbym zauważyć, że moja ocena zaprzecza tezie kilku wybitnych historyków żydowskich — Bałabana, Dubnowa, Dinura — o głębokim kryzysie organizacji kahalnej żydowskiej już na początku XVIII wieku z powodu cierpień i zubożenia podczas wojen drugiej połowy XVII wieku i wojny północnej początku XVIII [13].

Nietrudno udowodnić na podstawie kilku ksiąg kahalnych, że organy autonomii lokalnej i okręgowej funkcjonowały nieźle. Funkcjonowanie okręgu tykocińskiego było nawet dobre [14]. Z pierwszych dwóch dekad XVIII wieku, podczas wojny północnej, znajdujemy w księdze kahalnej ponad 60 dokumentów dotyczących transakcji arendowych, między innymi zapisy o nowych arendach, które wchodziły po raz pierwszy w zakres kompetencji Tykocina. Przy takim tempie aktywności w okręgu tykocińskim, i w pewnych częściach Mazowsza, nie może być mowy o zahamowaniu osadnictwa żydowskiego. Niewystarczający materiał źródłowy przywiódł Leszczyńskiego do jego konkluzji; trzeba ją teraz zrewidować na podstawie źródeł hebrajskich. Tylko badania oparte na wszystkich istniejących źródłach dadzą pełniejsze wyniki.

Arendy wiejskie opisane w księdze kahalnej są to częściowo arendy pojedyńczych wsi, a częściowo wielu wsi, od dwóch do jedenastu [15]. W dokumentach wspomniane są też dwa klucze [16] arendowane przez Żydów. Według tych dokumentów, zarząd kahalny był świadomy faktu, że właściciel wsi, szlachcic, starosta czy przedstawiciel władzy starościańskiej, może usunąć arendarza Żyda z arendy i oddać ją nie-Żydowi. Zostało to podkreślone w pewnej części tych dokomentów i brane to było w rachubę [17]. W praktyce przypadki takie były sporadyczne. Tylko w jednym dokumencie mówi się o usunięciu żydowskiego arendarza na rzecz nie-Żyda [18]. Dokumenty wymieniają nazwiska szlachty w dokumentach prawnych o arendach wiejskich ledwie pięć razy [19]. Faktycznie to, co się sprzedaje, to są „chazaki" arend (po hebrajsku „chazakot") [20], które były sprzedawane albo aprobowane przez kahał tykociński, mający zwierzchność nad tą dziedziną aktywności gospodarczej w swym okręgu i nadzorujący najem czy sprzedaż „chazak" arendowanych przez przykahałki.

Hebrajskie słowo „chazaka", według Bałabana [21], to prawo bezsprzecznego posiadania lub wykonywania czegoś. Według innej definicji prawnej (Gulaka) [22], jest to prawo trzymania czegoś bez sprzeciwu przez pewien czas (longi temporis possesio). Jest to krótkie wyjaśnienie tego pojęcia według talmudycznego prawa. Kahał tykociński sprzedawał albo

wynajmował „chazaki" arendarzom, niekiedy na pewien okres czasu, jednak w większości wypadków — na wieczne czasy. I tak też aprobował transakcje między osobami prywatnymi. Księga kahalna milczy w sprawie stanowiska szlachty wobec tej praktyki, ale można sądzić, że szlachta nie tylko zgodziła się na to, ale także oddawała chętnie swoje majętności do zaarendowania kahałowi, według jego woli. Kahał ze swej strony miał ścisły nadzór nad arendami. Czasem ograniczył prawo sprzedawania arendy. Na przykład nie pozwalał arendarzowi odstąpić arendę komuś z innego okręgu albo człowiekowi, o którym kahał miał złą opinię [24]. Kahał ingerował w wypadku sporów między arendarzami [25]. Legalność przejścia arendy do innych rąk była aprobowana przez wpisanie do księgi kahalnej [26].

Co to jest arenda wiejska według księgi kahalnej? W wielu wypadkach to arenda karczmy czy młyna; czasem to arenda wsi „od krańca do krańca"; w dwóch wypadkach dotyczących tej samej wsi włączeni są do arendy szlachta i chłopi [27] — coś niezwykłego w tym okresie i jeszcze nie potrafię tego zinterpretować. Jedna zasada jest podkreślona niemal we wszystkich dokumentach: zabrania się proponowania konkurencyjnych ofert za arendy i odbierania ich z rąk arendarzy trzymających je według prawa „chazaki". I jeszcze jedną rzecz można wywnioskować z księgi kahalnej: kahał tykociński inicjował też nowe arendy, prawdopodobnie używając swych kontaktów ze szlachtą i na Podlasiu, i być może zwłaszcza — na Mazowszu (o czym będzie mowa poniżej). Na przykład w 1718 roku kahał wynajął „chazakę" na miejsce stojące dla sprzedaży gorzałki we wsi Stadowo, a w dokumencie prawnym podkreślono, że arendarz ten będzie miał pierwszeństwo do karczmy, gdy zostanie ona wybudowana [28]. Prawdopodobnie było to oparte na ugodzie między kahałem i szlachcicem. Być może, że była to polityka wspólna kahału i szlachty w sprawie założenia nowych karczem. Obie strony miały w tym interes.

Tłumaczenie — gwoli przykładu — jednego dokumentu zilustruje kompetencje kahału tykocińskiego w dziedzinie arend wiejskich, „Kupił od nas [od kahału tykoc.] za swoje pieniądze Israel syn Josefa arendę wsi Boguszki koło Grajewa i nie pozwala się żadnemu Żydowi wkroczyć w żaden sposób w jego prawa do tej wsi, u żadnego pana czy władcy tej miejscowości, nawet jeśli ta wieś zmieni właścicieli albo będzie przez kilka lat w rękach jakiegoś nie-Żyda. Nawet jeśli przyjdzie jakiś kłótnik Żyd [konkurent] i zdoła zdobyć arendę od arednarza nie-Żyda na kilka lat, nie będą naruszone prawa własności arendarza Israela i jego pełnomocników, bo prawa te należą do niego i jego potomstwa na wieczne czasy. Będzie to nasz obowiązek, prześladować i odeprzeć każdego człowieka, który zamyśli wkroczyć w jego prawa[...]. Ów łotr ma być wypę-

dzony z naszego okręgu i oddalony na złe od szczepów Izraela, ażeby wyżej wymieniony arendarz, Israel syn Josefa, mógł pozostać przy swym stanowisku na zawsze. Żeby ta rzecz się przechowała i była znana zapisujemy to w naszej księdze kahalnej. Czwartek, środek miesiąca sivan 1694" [29].

Wyjątkową wagę mają informacje o początkach osiedlania Żydów przez kahał tykociński we wsiach Mazowsza od 1681 roku, i w latach następnych [30]. Jest rzeczą znaną, że w 1669 roku sam kahał tykociński zabronił osiedlać się na Mazowszu [31]. Zakaz ten był wzmocniony wyrokiem sejmu Żydów Korony w 1672 r. [32]. Wiadomym też jest, że sejm żydowski przed 1678 rokiem zdołał zażegnać niebezpieczeństwo wygnania Żydów z Mazowsza przez zapłacenie wielkiej sumy pieniędzy. Na tle rozdziału tej kwoty między kahałami wybuchł spór między Tykocinem a kahałem w Nasielsku. Kahał tykociński czuł się niewinny i nie chciał łożyć na ten wydatek, bo przecież wydał zakaz osiedlania się Żydów na Mazowszu [33].

W 1681 roku Tykocin nagle zmienia swoje stanowisko w sprawie arendowania wsi na Mazowszu. W pierwszych dwóch umowach z 1681 roku i 1682 roku [43], arendy są wynajęte tylko na przeciąg roku. Według tych dokumentów, Tykocin zabezpiecza się na wszystkie strony i nie bierze żadnej odpowiedzialności za możliwe kłopoty, czy jakiś gwałt ze strony władzy lub szlachty wobec arendarzy; tak „jakby [arendarz] wynajął arendę od władzy bez poręki i pośrednictwa kahału" [35]. Można przypuszczać jak sądzę, że „poręka i pośrednictwo kahału" jednak były, przynajmniej nieoficjalnie. Sześć lat później, w 1688 roku, kahał tykociński sprzedaje „chazaki" tych samych arend jak też i innych, według dawnego obyczaju, na własność arendarzy. Ale jeszcze obawiał się czegoś, bo według dokumentu: „tam [na Mazowszu] nie mieszka żaden Żyd" i zabrania się innym Żydom przywozić gorzałkę na sprzedaż, nawet jeśli już mieszkali tam oni przez pewien czas [36]. Ale krótko potem w 90-tych latach XVII wieku i na początku XVIII wieku kahał jest już w stanie zapewnić arendarzom całkowitą własność nad „chazakami" arend; nawet w wypadku, gdy arendowane wsie zmienią posesorów (szlachtę czy administrację starościańską), albo gdy arenda będzie wolna przez jakiś czas od żydowskiego arendarza [37]. Z tego można wywnioskować, że dość krótko po rozpoczęciu osadnictwa Żydów we wsiach Mazowsza, kahał tykociński nie obawiał się sprzeciwów z jakiejś strony, gdy decydował, jak zwykle, w sprawach sprzedaży przez siebie czy przez prywatne osoby „chazak" arend wiejskich. Bez współpracy ze strony wałdz, szlachty i częściowo też władz miejskich, nie byłoby to możliwe. Księga kahalna zawiera jednak zbyt mało informacji do zbadania tego zjawiska.

Kim byli ci nowi osadnicy na Mazowszu (i w nowych arendach na

Podlasiu)? Czy byli to mieszkańcy okręgu, uciekinierzy, którzy przybyli wcześniej, na przełomie lat 60-tych i 70-tych XVII wieku z różnych stron do okręgu, czy emigranci — trudno ustalić. Ten problem ciągle oczekuje na wnikliwe zbadanie.

Zakaz Tykocina z 1669 roku dotyczący osiedlania się na Mazowszu [38], był skierowany w pierwszym rzędzie przeciw uciekinierom, którzy nieco wcześniej licznie przybyli do okręgu tykocińskiego. Można przypuszczać, że to egoistyczne podejście załamało się pod naciskiem i owych uciekinierów, i nowej historycznej rzeczywistości. Może tu trzeba szukać odpowiedzi na pytanie o przyczyny zmiany polityki osadniczej kahału tykocińskiego. Zmiany w rzeczywistości historycznej społeczeństwa i warstw rządzących w tym społeczeństwie umożliwiły reorientację tej polityki przez kahał na początku lat 80-tych XVII wieku.

A. Leszczyński odnosił się do problemu nowych kahałów żydowskich w miastach i miasteczkach okręgu tykocińskiego i w swoim referacie i we wspomnianej wyżej monografii. Twierdzi on, że kahał w Goniądzu powstał w 1765 roku, chociaż zauważa — na podstawie pracy Holschego, że ten kahał istniał już wcześniej [39]. W rzeczywistości istniał ten kahał o wiele wcześniej; faktycznie od przełomu XVII i XVIII wieku. W księdze kahalnej mamy około 15 dokumentów dotyczących intensywnej aktywności osiedleńczej i ekonomicznej Żydów, którzy arendowali w Goniądzu karczmy i domy [40] od księdza plebana i od szlachciców: Krumkowskiego i Świderskiego, a prawdopodobnie też i od innych. Kahał goniądzki wspomina się w dwóch dokumentach około 1620 roku [41].

Drugi przykład, to początki kahału w Mielniku. U Leszczyńskiego jest o nim wzmianka z 1799/1800 roku [42], podczas gdy w księdze kahalnej mamy o 110 lat wcześniejsze: pierwszą z roku 1689-go o podległości tego kahału Tykocinowi, opublikowaną przez Dubnowa i Halperina, a drugą w dokumencie o karczmie miejskiej z 1694 roku. W 1701 roku kahał Mielnika składał swoje podatki kahałowi siemiatyckiemu, który ze swej strony był wówczas podległy głównemu kahałowi okręgu — Tykocinowi [43].

W tym referacie nie mam zamiaru wyszczególniać wiadomości o nowych kahałach w miastach i miasteczkach okręgu tykocińskiego. Warto bowiem pamiętać, że obok mnóstwa informacji o ważniejszych kahałach w okręgu — Orli, Boćkach i Siemiatyczach — znajdujemy w księdze dużo wiadomości o nowych kahałach, które były utworzone i rozwijały się szybko poczynając od końca lat 60-tych XVII wieku, aż do drugiej połowy XVIII wieku: takich jak: Augustów, Jasionówka, Knyszyn, Niemirów, Rajgród, Sokoły, Stawiski, Wizna, Zambrów i, rozumie się, Białystok, którego historia jest znana [44]. Do tych kahałów trzeba dodać informację z drugiej połowy XVIII wieku o kahałach Wisznic i Rososzy, jako podległych Tykocinowi po rozwiązaniu sejmu żydowskiego w

1764 roku. Trzeba tylko opracować naukowo ten interesujący materiał źródłowy i razem z obfitym materiałem o osadnictwie żydowskim na wsi można będzie w przyszłości opisać gruntowniej proces osiedlania się Żydów na Podlasiu i Mazowszu. W procesie tym Tykocin odegrał aż do 1795 roku rolę przodującą i sprawował aktywnie i efektywnie swą zwierzchność, zapewniając sobie współpracę niemal całej ludności żydowskiej okręgu.

1 Wygłosiłem tam referat na temat: „Aspekty regionalnej autonomii Żydów polskich w świetle tykocińskiej księgi kahalnej i innych źródeł". Referat ukaże się w druku w księdze rozpraw konferencji.

2 Pinkas kahału tykocińskiego, 1621–1795, kopia rękopiśmienna Israela Halperina, 572 str. folio. Mikrofilm, The Jewish National and University Library, Jerusalem, PHOT. 406. (Dalej: PKT).

3 Vide o nich: A. S. Herszberg, *Pinkos Bialystok* (Kronika Białegostoku), New York, 1949, s. 166 nn. 177 nn. i według indeksu nazwisk (po żydowsku).

4 I. Halperin, *Pinkas Waad Arba Aracot (Acta cangressus generalis judaeorum Regni Polonieae)*, 1580–1764, 1945 (Głównie po hebrajsku, częściowo po polsku i po łacinie). (Dalej: Halperin, PWAA).

5 Na Podlasiu 55%, na Mazowszu 59%. Zob. R. Mahler, *Jidn in licht fun cyfern in amolikn Pojln; di demografisze un socjalekonomisze lage in Krojn Pojln in XVIII jorhundert* (Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb; struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna w Koronie w XVIII wieku), Warszawa 1958 tom tabel, tab. IIIa. Vide też: A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII wieku do 1795 roku (Studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 38.

6 Leszczyński, op. cit., s. 36–37.

7 Tymczasowo w rękopisie w moim posiadaniu.

8 PKT, nr 781. Arenda wsi Zyrzyc i Dlisa w pobliżu Siemiatycz.

9 PKT, passim. (Według kartoteki arendowanych wsi w moim posiadaniu).

10 Leszczyński, op. cit., s. 33.

11 Vide przypis 9.

12 PKT, nr 619, 630, 436, 445, 522, 871, 527.

13 Wyraziłem swoje zdanie o tym w: M. Nadav, *A study of three Jewish communities of Poland-Lithuania* (Poznań, Tykocin, Zabłudów) during the period of the Northern War and it's aftermath *(during the first third of the 18th century)*, w: *Proceedings of the eighth World Congress of Jewish Studies*, Division B, *The History of the Jewish People*, Jerusalem 1982, s. 89–96 (po hebrajsku).

14 Vide: przypis 13.

15 W roku 1694 Chana wdowa Jaakowa ze wsi Łady dzierżawiła wsie: Cyzja, Łady, Kowale, Kuraszewy, Lenczewy, Łuszcze, Szostakowo, Osoka, Osnerczyzna, Maksymowczyzna, Wólki. PKT nr 719.

16 Klucz grodziski w 1707 roku; klucz knyszyński w 1712 roku. Idem, nr 808, 563.

17 PKT, np. dokumenty nr 372, 749, 792.

18 Idem, nr 698.

19 Idem, nr 558, 893; 675; 894; 612. 614, 615.

20 Vide dalej.
21 M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304–1868)*, T. I. (1304–1655) Kraków 1912, s. 301.
22 A. Gulak, *Jesodei hamiszpat haiwri* (Zasady prawa hebrajskiego), I. Tel-Awiw 1967, s. 17 (po hebrajsku).
23 PKT, np. nr 429, 726, 751.
24 Idem, np. nr 747, 759.
25 Idem, np. nr 603.
26 Idem, np. nr 105, 330, 375.
27 Po żydowsku: edl lajt=szlachta; poerin=chłopi. Mówi się o tym w dokumencie z 1717 roku, odnoszącym się do arendy wsi Łukowice. PKT, nr 426 i 424.
28 Idem, nr 882.
29 Idem, nr 508.
30 Zob. na ten temat: I. Halperin, *Przyczynek do dziejów osadnictwa Żydów na Mazowszu*, „Miesięcznik Żydowski", III, t. 1 (1933), s. 134–139. W tym młodzieńczym artykule wyczerpał Halperin tylko małą część materiału źródłowego zawartego w księdze kahalnej tykocińskiej.
31 S. Dubnow, *Akty Jevrejskogo Sejma ili Waada Cztyrech Oblastiej, Tykocińskaja Kollekcja (1621–1699)*, „Jewrejskaja Starina", t. 4 (1912) s. 80-81, nr 11. (dalej: „Jewr. St.") Vide też: Halperin przyp. nr 30.
32 Vide Halperin, PWAA, s. 137, nr 327.
33 Idem, s. 162–163, nr 368.
34 PKT, nr 571, 649.
35 Idem, nr 649.
36 Idem, nr 74.
37 Idem, nr 743, 743.1, 747.
38 Vide przyp. nr 31.
39 Leszczyński, op. cit., s. 42, vide przyp. 5.
40 PKT, chronologicznie nr 610, 691, 613, 418, 614, 552, 564, 612, 543, 545, 590, 591, 546.
41 Idem, nr 564, 590.
42 Leszczyński, op. cit. s. 44.
43 PKT, nr 309.1, 623; „Jewr. St." (1912), s. 185, nr 23; Halperin, PWAA s. 211–212, nr 447.
44 PKT, passim, według indeksu geograficznego. Vide przyp. 7.

Mordechai Nadav

The Kahal in Tykocin and Jewish Settlement in Villages in the 17th and 18th Centuries

The author of this paper prepares the pinkas of the Tykocin Kahal for publication.

The pinkas, covering the period from the 1760s to the 1830s concerns some issues of Jewish settlement in the villages of Podlasie and Mazowsze. The material obtained from this source enables to verify some theses functioning till now in historiography. For example, it is questioned whether the decline of economic activity and the impoverishment of the Jewish population took place during the wars of the mid-17th century and so called Great Northern War at the beginning of the 18th century. On the basis of inscriptions to the pinkas it can be concluded that the Tykocin community functioned well in this period and — despite unavoidable losses brought by the war — relatively small number of complaints was brought. Also the procedure of lease-holding on the basis of „chazakot" law is introduced, as well as the interpretation of this law. The role of Tykocin in the Jewish rural settlement in Mazowsze in the 1780s is presented in the new light. The pinkas provides information specitiving and moving backwards in time the dates of coming into existence of some kahals, e.g. in Goniądz and Mielnik (compared to the results of Anatol Leszczyński's research in his work),

The pinkas of the Kahal in Tykocin has been preserved in the copy made by an oustanding scholar, Israel Halperin, in the 1920s.

Zenon Guldon (Kielce)

Ludność żydowska w miastach województwa podlaskiego w końcu XVIII wieku

W świetle dotychczasowych badań liczba ludności żydowskiej na terenie Rzeczypospolitej miała wzrosnąć ze 100—150 tys. osób w II połowie XVI wieku (około 2% ogółu ludności) do 180—350 tys. w II połowie XVII wieku i wreszcie do prawie miliona osób w końcu XVIII wieku [1]. Szacunek liczebności Żydów w końcu XVIII wieku jest dziełem T. Czackiego. Stwierdził on, że spis głów żydowskich z 1790 roku wykazał w całej Rzeczypospolitej zaledwie 308 516 Żydów płci męskiej. Dodając identyczną liczbę kobiet oraz podwyższając dane spisowe o połowę Czacki doszedł do wniosku, że ogólną liczbę Żydów w tym okresie szacować możnaf na 900 tys. osób [2], co przyjmuje bezkrytycznie cała późniejsza literaturcł przedmiotu [3]. Stwierdzić można, że w 1787 roku spisano w całej Koronie zaledwie 218 962 Żydów obojga płci (bez dzieci poniżej roku życia), a i ostatni spis z 1790 roku dał niewiele lepsze wyniki [4]. Stąd też szacunek Czackiego wymaga poważnej korekty, biorącej za punkt wyjścia rzeczywistą liczbę spisanych w tym okresie głów żydowskich.

Największy przyrost liczby Żydów miał mieć miejsce w II połowie XVII i w XVIII wieku, a więc po olbrzymich stratach demograficznych w czasie powstania Chmielnickiego (100—180 tys. osób) i wojny polsko szwedzkiej z lat 1655—1660 (3220—3580 rodzin) oraz po ustaniu imigracji której ostatnia fala wiąże się z wydaleniem Żydów z Wiednia w 1670 roku [5]. W takiej sytuacji wątpliwości budzi trzykrotny czy nawet pięciokrotny wzrost liczby Żydów od połowy XVII do końca XVIII wieku. Warto dodać, że w tym okresie cała ludność Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza miała wzrosnąć jedynie o około 38% [6]. W połowie XVII wieku na terenie Rzeczypospolitej miało mieszkać ok. 30% ogółu Żydów na świecie, a w końcu XVIII wieku odsetek ten miał wzrosnąć do prawie 45% [7].

Podstawę dotychczasowych szacunków demograficznych stanowią różnej wiarygodności rejestry podatkowe z XVI—XVIII wieku oraz wyniki państwowych i kościelnych dochodzeń statystycznych z II połowy

XVIII wieku, które nie tylko nie pozwalają na ustalenie bezwzględnych liczb ludności w poszczególnych okresach, lecz często nawet jej trendów rozwojowych. W związku z tym uważa się, że podstawą badań winny stać się przede wszystkim przedrozbiorowe księgi metrykalne, które mogą umożliwić korektę dotychczasowych szacunków. Taką możliwością nie dysponujemy rzecz oczywista w odniesieniu do ludności żydowskiej. Tym niemniej badania ruchu naturalnego ludności wyznania mojżeszowego w świetle akt USC podważają wartość danych spisowych jeszcze z XIX wieku [8]. Wydaje się, że badania nad aktami USC z pierwszej połowy XIX wieku mogą mieć niezmiernie istotne znaczenie również dla szacunków ludności w okresie przedrozbiorowym. Niezbędne wydają się także dalsze badania źródłoznawcze nad przydatnością różnej proweniencji materiałów spisowych dla szacunków demograficznych.

Po pierwszym rozbiorze w 35 miastach podlaskich znajdowało się 5865 dymów, co stanowiło zaledwie 13,9% ogółu dymów w województwie [9]. Podlasie należało do najsłabiej zurbanizowanych obszarów Korony. Chodzi tu nie tylko o niski odsetek dymów miejskich, lecz także brak większych ośrodków miejskich. Dla miast królewskich Podlasia dysponujemy liczbami dymów z lat 1775 i 1799 oraz ludności z lat 1777 i 1799. Stwierdzić można, że w tym okresie liczba dymów wzrosła zaledwie o około 28%, a liczba ludności aż o 85%. Wskaźnik osób na dym wzrósł z 3,5 do 5,1 osób (tab. 1), co w pewnym przynajmniej stopniu jest wynikiem pełniejszej w końcu XVIII wieku rejestracji ludności. Tak więc spis pruski daje znacznie wyższe rezultaty aniżeli polska statystyka ludności z okresu przedrozbiorowego. Nie przesądza to sprawy wiarygodności pruskich ujęć statystycznych. Z badań T. Ładogórskiego wynika, że na Śląsku w latach 1764—1786 nie objęto rejestracją 20—30% mieszkańców [10]. W dwóch kujawskich parafiach miejskich porównanie liczb ludności w pruskim spisie z lat 1793—1794 i danych o ruchu naturalnym ludności daje nieprawdopodobnie wysokie współczynniki demograficzne: 26,4% małżeństw, 130,6% urodzeń i 87,1% zgonów [11]. Przeciwko wiarygodności spisu pruskiego przemawia również wzrost w latach 1799—1810 ludności w 18 miastach podlaskich aż o 20% [12]. Wszystko to wskazuje na luki statystyki pruskiej z końca XVIII wieku.

Za najważniejsze źródło do badań nad liczebnością i strukturą ludności żydowskiej w II połowie XVIII wieku uważane są spisy głów żydowskich z lat 1765—1790. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że Żydzi unikali spisów nie tylko w celu uniknięcia opodatkowania, lecz także ze względów religijnych. Za podszeptem szatana król Dawid polecił: „a policzcie lud, abym wiedział poczet ludu". Wywołał tym gniew Jehowy, który dał do wyboru jedną z trzech kar: „Albo przyjdzie na cię głód przed siedem lat w ziemi twojej, albo przez trzy miesiące będziesz ucie-

kał przed nieprzyjacioły twymi, a oni cię gonić będą, albo więc przez trzy dni będzie morowe powietrze w ziemi twojej". Ostatecznie „przypuścił Pan powietrze morowe na Izraela od poranku aż do czasu naznaczonego, i umarło z ludu od Dan aż do Beerseba siedemdziesiąt tysięcy mężów" [13] Tego typu tradycja mogła mieć wpływ na przekonanie ludzi, że spisy są rzeczą grzeszną i zakazaną przez Boga.

Już w czasie spisu z 1765 roku opuszczenia były znaczne. Tytułem przykładu można podać, że w Bolechowie spisano zaledwie 800 osób wyznania mojżeszowego, a faktyczna liczba starozakonnych przewyższała 1300 osób. Pominięto więc co najmniej 32% Żydów [14]. Wydaje się zresztą, że pierwszy spis dał jeszcze najlepsze rezultaty. Potwierdza to fakt, że w latach 1765—1787 na porównywalnym terytorium Korony, w granicach po pierwszym rozbiorze, liczba głów żydowskich zmniejszyła się z 257 650 do 218 962, a więc o 15% [15]. W miastach powiatów radomskiego i sandomierskiego w 1787 roku państwowy spis Żydów objął zaledwie niespełna 60% starozakonnych, wykazanych w spisie ludności diecezji krakowskiej, który pominął połowę ludności żydowskiej [16].

Liczby spisanych głów żydowskich w województwie podlaskim w latach 1765—1790 przedstawia tab. 3. Z zawartych w niej danych wynika, że w tym okresie liczba Żydów powyżej roku życia zmniejszyła się z 19 043 do 15 421 osób, a więc prawie o 20%. Jest to jednak raczej wynikiem mniejszej wiarygodności spisu z 1790 roku. O poważnych lukach przedrozbiorowej rejestracji Żydów świadczy fakt, że w porównywalnych miastach podlaskich w latach 1790—1799 liczba starozakonnych zwiększyła się z 3944 do 9324 osób, a więc prawie o 140% (tab. 3). Warto dodać, że w 1790 r. w ośrodkach gmin żydowskich mieszkało zaledwie 43,8% Żydów (tab. 2). Pozostała część mieszkała w osadach wiejskich i miastach, nie będących ośrodkami kahałów i przykahałów.

W 1799 roku w 19 miastach podlaskich mieszkało 10 085 Żydów, a więc znacznie więcej aniżeli we wszystkich ośrodkach gmin żydowskich województwa podlaskiego w 1790 roku. W świetle spisu pruskiego Żydzi stanowili 35,8% ogółu ludności miejskiej (tab. 4). Tak wysoki odsetek ludności żydowskiej jest wyjątkowy w skali całej Korony. Na terenie Wielkopolski i wschodnich Kujaw (kamera poznańska i kaliska) Żydzi stanowili nieco ponad piątą część ludności miejskiej. Jedynie w zajętej przez Prusy w wyniku drugiego rozbioru części Mazowsza i w ziemi dobrzyńskiej (kamera warszawska) Żydzi stanowili 33,9% ludności miejskiej. Był to, podobnie jak Podlasie, teren słabo zurbanizowany. Znacznie niższy odsetek Żydów stwierdzić można w województwach krakowskim (14,9% ogółu ludności miejskiej) i sandomierskim (23,3%). Wysoki, sięgający prawie 33% odsetek Żydów wśród ludności miejskiej występuje natomiast w województwie lubelskim (tab. 5). Jak się wydaje, czynnikiem

wpływającym na wysoki odsetek starozakonnych wśród ludności miejskiej na Podlasiu, poza słabą urbanizacją tego terenu, był brak zamkniętych dla osadnictwa żydowskiego miast kościelnych.

Podsumowując powyższe stwierdzić można, że przedrozbiorowe spisy głów żydowskich pominęły ponad połowę starozakonnych, zarejestrowanych w spisie pruskim z 1799 roku, również nie pozbawionym luk. Wątpliwości budzić może także zmniejszenie liczby Żydów na Podlasiu w latach 1765—1790. Wszystko to wskazuje na konieczność ostrożnego posługiwania się przedrozbiorowymi danymi statystycznymi i korekty wynikających z nich wniosków.

1 I. Schiper, *Rozwój ludności żydowskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. I, Warszawa 1933, s. 25–26, 29–32; Z. Sułowski, *Mechanizmy ekspansji demograficznej Żydów w miastach polskich XVI–XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe KUL", r. 17, 1974, nr 3, tab. 1; S .W. Baron, *A Social and Religious History of the Jews*, wyd. 2, vol. XVI, New York – Philadelphia 1976, s. 207; M. Horn, *Ludność żydowska w Polsce do końca XVIII wieku*, w: *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, oprac. M. Fuks, Z. Hoffman, M. Horn i J. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 11, 16; I. Israel, *European Jewry in the Age of Mercantilism 1550–1750*, Oxford 1985, s. 27, 166, 170.

2 T. Czacki, *Rozprawa o Żydach i karaimach*, Kraków 1860, s. 117.

3 T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. I, Kraków–Warszawa 1897, s.2 18; Z. Sułowski, op. cit., tab. 1; M. Horn, op. cit., s. 16.

4 Z. Guldon, L. Stępkowski, *Spis ludności żydowskiej z 1790 roku*, „Biuletyn ŻIH", 1986, nr 3–4, tab. 1–2.

5 Vide: Z. Guldon, *Źródła i metody szacunków liczebności ludności żydowskiej w Polsce w XVI–XVIII wieku*, „Kwart. HKM", 1986 nr 2, s. 249–263.

6 I. Gieysztorowa, *Ludność*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I, Warszawa 1981, s. 431.

7 Z. Sułowski, *Liczebność Żydów na ziemiach polskich*, w: *Naród – Kościół – kultura. Szkice z historii Polski*, Lublin 1986, s. 239.

8 J. Gawrysiakowa, *Rejestracja ruchu naturalnego ludności żydowskiej w Lubelskiem w XIX wieku.*, „Przeszłość Demograficzna Polski", t. XVI, 1985.

9 W. Rusiński. *O rynku wewnętrznym w Polsce drugiej polowy XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. XVI, 1954, tab. Ib.

10 T. Ładogórski, *Próba oceny rejestrów ludności okręgu siewiersko-pileckiego z lat 1787–1806*, „Przeszłość Demograficzna Polski", t. I 1967, s. 7.

11 Z. Guldon, *Zaludnienie Kujaw w końcu XVIII wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski", t. XIV, 1983, s. 139.

12 A. Jelonek, *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach Polski od 1810 do 1960 r.*, Warszawa 1967 oraz dane tab. 4.

13 *Biblia święta to jest cale Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, Warszawa 1959, s. 325.

14 *The Memoirs of Ber of Bolechow (1723–1805)*, przekład z hebr. M. Vishnitzer, London 1922, s. 145.

15 Z. Guldon, L. Stępkowski, op. cit., tab. 1.

16 Z. Guldon, *Źródła i metody...*, s. 258, 261.

Tab. 1
Dymy i ludność w miastach królewskich Podlasia w latach 1775–1799

Miasto	Dymy		Ludność		Osób	Dym
	1775	1799	1777	1799	1775/77	1799
Augustów	218	336	808	1987	3,7	5,9
Bielsk	215	330	1180	1733	5,5	5,2
Brańsk	176	147	131	1155	0,7	7,9
Drohiczyn	236	161	599	984	2,5	6,1
Goniądz	243	292	1000	1373	4,1	4,7
Kleszczele	181	279	666	1088	3,7	3,9
Knyszyn	227	327	567	1295	2,5	4,0
Mielnik	103	139	324	822	3,1	5,9
Narew	79	95	244	425	3,1	4,5
Rajgród	154	192	723	887	4,7	4,6
Suraż	99	166	514	723	5,2	4,4
Razem:	1931	2464	6756	12472	3,5	5,1
%	100,0	127,6	100,0	184,6	100,0	145,7

Źródła: A. F. Busching, **Magazin fuer die neue Historie und Geographie,** t. XV. Halle 1782, s. 12—15, t. XXII, Halle 1788, s. 167—192; J. Wąsicki, **Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki,** Poznań 1964.

Tab. 2
Liczba Żydów w województwie podlaskim w latach 1765–1790

Kahał	1765	1790	
		gmina	ośrodek gminy
Augustów	239	249	179
Białystok	761	927	696
Boćki	855	671	247
Ciechanowiec	1577	1070	490
Goniądz	426	310	208
Jasionówka	242	150	122
Konstantynów	553	345	189
Kosów	221	140	140
Łosice	389	257	109
Mokobody	163	143	115
Międzyrzec	1076	862	577
Niemirów	88	48	31
Orla	1358	612	255
Mordy	354	278	143
Rajgród	418	365	169
Rososz	89	–	–
Rudka	–	158	29
Sarnaki	244	252	134
Siemiatycze	1895	1374	767
Sokołów	1467	1176	476
Sokoły	163	195	126

cd. tab. 2

Kahał	1765	1790	
		gmina	ośrodek gminy
Tykocin	2694	2317	811
Węgrów	3623	3430	658
Wyszonki	148	92	92
Razem	19043	15421	6763
%	100,0	81,0	×

Źródła: **Liczba głosów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765,** wyd. J. Kleczyński i F. Kluczycki, „Archiwum Komisji Historycznej", t. VIII, 1898, s. 404; Z. Guldon, L. Stępkowski, **Spis ludności żydowskiej z 1790 roku,** „Biuletyn ŻIH", 1986, nr 3—4, tab. 2.

Tab. 3

Liczba Żydów w niektórych miastach podlaskich w latach 1790–1799

Miasto	Liczba Żydów	
	1790	1799
Augustów	179	462
Białystok	696	1788
Boćki	247	666
Ciechanowiec	490	1715
Goniądz	208	498
Jasionówka	122	393
Orla	255	102
Rajgród	169	392
Siemiatycze	767	1656
Tykocin	811	1652
Razem	3944	9324
%	100,0	236,4

Źródła: dane tab. 2 i 4.

Tab. 4

Zabudowa i ludność miast podlaskich włączonych do Prus Nowowschodnich w końcu XVIII wieku.

Miasto	Dymy	Domy	Ludność	Żydzi
Augustów	336 (304)	304	1987 (1987)	462
Białystok	474 (459)	462	3930 (3370)	1788
Bielsk	330 (320)	390	1733 (1733)	—
Boćki	223 (223)	223	1513 (1462)	666
Brańsk	147 (114)	159	1155 (1026)	80
Goniądz	292 (210)	210	1373 (1373)	498
Ciechanowiec	293 (340)	293	2651 (2651)	1715
Drohiczyn	161 (173)	161	984 (884)	37

cd. tab. 4

Miasto	Dymy	Domy	Ludność	Żydzi
Jasionówka	83 (81)	83	683 (622)	393
Kleszczele	279 (276)	279	1088 (1088)	58
Knyszyn	327 (318)	368	1295 (1699)	243
Mielnik	139 (141)	139	822 (822)	48
Narew	95 (95)	95	425 (425)	7
Orla	242 (241)	242	486 (1486)	102
Rajgród	192 (195)	158	887 (889)	392
Siemiatycze	361 (319)	361	2634 (2734)	1656
Suraż	166 (133)	150	723 (709)	12
Tykocin	463 (372)	313	2905 (2783)	1652
Wysokie	133 (134)	133	869 (864)	276
Razem	4736 (4448)	4523	28143 (28607)	10085

Źródła: J. Wąsicki, **Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki,** Poznań 1964 (A. C. Holsche, **Geographie und Statistik von West-Sud-und Neuostpreussen,** t. I, Berlin 1800, s. 146).

Tab.. 5

Odsetek Żydów wśród ludności miejskiej Korony w końcu XVIII wieku.

Terytorium	Rok	Ludność miejska	Żydzi w miastach	%
woj. krakowskie	1787	50 986	7 617	14,9
woj. sandomierskie	„	63 998	14 937	23,3
woj. lubelskie	„	47 791	15 602	32,6
księstwo siewierskie	„	3 324	—	0,0
Małopolska [a]	1787	166 099	38 516	23,0
Kamera poznańska [b]	1793—94	122 881	27 749	22,6
Kamera kaliska	„	46 619	10 092	21,6
Kamera warszawska	„	29 953	10 151	33,9
Wielkopolska z Mazowszem	„	199 453	47 992	24,1
Podlasie [c]	1799	28 143	10 085	35,8

a) Bez części, nie wchodzącej w skład diecezji krakowskiej.

b) Bez Poznania, który w 1789 roku liczył 6820 mieszkańców w tym 1771 Żydów; M. Wojciechowski, **Struktura społeczno-gospodarcza Poznania w pierwsze poł. XVIII wieku,** „Przegląd Zachodni", 1951, nr 11/12, s. 353, 356;

c) Dane dla 19 miast departamentu białostockiego.

Źródła: **Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 r.,** wyd. J. Kleczyński, „Archiwum Komisji Historycznej", t. VII, 1894, s. 321—325; J. Wąsicki, **Opisy miast polskich z lat 1793—1794** cz. I-II, Poznań 1962, J. Wąsicki, **Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII w. Departament białostocki,** Poznań 1964.

Zenon Guldon

Jewish Population in Towns of the Podlaskie Voivodship by the End of the 18th Century

Statistical data demonstrate that the censuses numbering Jewish population conducted prior to the Partitions in the years 1765—1790 give doubtful results for the whole Rzeczpospolita (Polish state), and hence, within its borders, also for the Podlasie Voivodship. The census conducted by Prussian authorities ni 1799 gives the number over a half higher than those obtained in the censuses from the last years of Rzeczpospolita. And then even Prussian censuses tended not to be complete.

In the literature of the subject it is stressed that Jews avoided censuses to evade taxes and for religious reasons (the reference was the story from the Bible of King David's sinful attempt to count his subjects which caused God's anger).

It is suggested that the study of civil documents concerning the Jewish population from the first half of the 19th century may have significance for the estimates of the population in the period prior to the Partitions.

The Podlaskie Voivodship belonged to the least urbanized areas of Korona. From the data of 1765 it appears that in the towns of this voivodship there were over 19 000 Jewish people over 1 year old. From the census data for other parts of Poland it appears that the results of this census present the data at least 32% lowered in relation to reality.

According to the Prussian sources from 1799, Jews were to constitute about 35,8% of the whole urban population of the previous Podlaskie Voivodship. This made exceptional percentage for the whole Korona (Poland). It seems that this situation was caused by low urbanization of Podlasie as well as the lack of church towns closed for Jewish settlements.

The paper contains tables indicating the number of homesteads and Jewish population in the towns of Podlasie in the years 1765—1799.

Józef Maroszek (Białystok)

Żydzi wiejscy na Podlasiu w XVII i XVIII wieku w świetle przemian struktury rynku wewnętrznego

Osadnictwo żydowskie poza ośrodkami miejskimi w czasach przed rozbiorowej Rzeczpospolitej nie doczekało się jeszcze dogłębnych studiów. Podlaskimi Żydami zamieszkałymi poza miastami zajmowano się również niewiele. Zjawisko to częściowo interesowało autora *Żydów ziemi bielskiej od połowy XVII do 1795 r.* — Anatola Leszczyńskiego[1]. Wobec braku źródeł problem ten jest w niedużym stopniu poznawalny, a jednak bardzo istotny dla całokształtu zjawisk osadniczych i ekonomicznych tych czasów.

Podlasie i Mazowsze były regionami, gdzie w 1764—5 r. więcej niż połowa Żydów mieszkała w osadach nie posiadających praw miejskich. W woj. mazowieckim odsetek Żydów wiejskich sięgał 59, a w podlaskim 55% ogółu. Dla porównania odsetki te w innych województwach przedstawiały się następująco: łęczyckie 34%, lubelskie 31%, krakowskie 31%, sieradzkie 24%, chełmińskie 23%, poznańskie 7%, kaliskie ok. 1%[2]. Tak duży odsetek Żydów zamieszkałych po osadach, które z prawnego punktu widzenia były wsiami, upoważnia do poszukiwania odpowiedzi na pytania: jaką rolę gospodarczą odegrała ta grupa? Czym też trudnili się Żydzi wiejscy?

W komunikacie niniejszym pragnę zwrócić uwagę na jeden aspekt tej sprawy: łączność tego zjawiska z rozwojem handlu wewnętrznego, z powstaniem sieci targowisk wiejskich, gdzie w czasie dorocznych jarmarków i cotygodniowych targów dokonywano wymiany handlowej. W XVII i XVIII w. aktywizowały się bowiem wiejskie ośrodki wymiany. Powstawały liczne targowiska wiejskie, które uzyskiwały przywileje analogiczne do miejskich przywilejów handlowych. Król zezwalał na odbywanie targów we wsiach i „miejscach" targowych — osadach nie dysponujących prawem miejskim.

Zjawisko to istniało już wcześniej. Anzelm Gostomski, pisarz ekonomiczny z 2 poł. XVI w. pisał: „To jest miasteczkom szkodliwa, iż księża przy wsiach, kędy kościoły targi założyli przeciw prawu, tak iż miaszcz-

ka zubożyli niczym więcej, jako tymi targi, a piwa po wsiach warzeniem; tymże się wsi ubożą i nabożeństwo ginie, kiedy około kościoła kiermasze, a pospolicie gorzałkowe" [3].

Wzmianki o przywilejach na targi i jarmarki we wsiach odnajdujemy w Metryce Koronnej: w Księgach Kanclerskich, rzadziej w Księgach Wpisów, najczęściej w Księgach Pieczętnych tzw. Sigillatach. W sumie dla całej Korony Kolskiej w oktach pozostawionych przez te kancelarie z 2 połowy XVII i XVIII w. odnajdujemy zarejestrowanych 451 przywilejów. Z terenu Podlasia przywileje te dotyczyły 35 wsi. Warto wymienić te miejscowości i daty uprzywilejowania w nich targowisk:

Czarna Cerkiewna — 1744,
Dąbrówka Kościelna — 1662,
Dolistowo Stare — 1724,
Dołubowo — 1662 i 1729,
Dziatkowice — 1661,
Górki — 1712,
Granne Kościelne — 1789,
Huszlew — 1689 i 1749,
Jabłonka Kościelna — 1739,
Jabłonna Lacka — 1670, 1695, 1727 i 1783,
Juchnowiec Kościelny — 1667 i 1724,
Kulesze Kościelne — 1755,
Kobylin Borzymy — 1662 i 1668,
Korczew — 1748,
Kożany — 1759,
Łysów — 1720,
Niecicz Włościańska — 1649,
Niemirki — 1762,
Ostrożany — 1713,
Paprotnia — 1636,
Pietkowo — 1788,
Pobikry — 1723 i 1759,
Prostyń — 1754,
Przesmyki — 1661,
Rozbity Kamień — 1769,
Rudka — 1664 i 1728,
Ryboły — 1737,
Sarnaki — 1716,
Skrzeszew — 1660 i 1664,
Sokoły — 1713, 1776, 1750 i 1754,
Sterdynia — 1659,

Tajno — 1676,
Topczewo — 1659 i 1699,
Wyszonki Kościelne — 1752 r.

Nie jest to pełna lista osad bez praw miejskich, w których dokonywała się aktywna wymiana handlowa w targi i jarmarki. Inne miejscowości bądź nigdy nie zyskały przywileju królewskiego, bądź w częściowo zachowanych aktach kancelarii Metryki Koronnej brak wzmianek o ich wystawieniu.

Analogicznie zjawisko to występowało w postaci masowej na wschodnim Mazowszu. Przywilejami królewskimi szczyciły się wiejskie targowiska w: Baranowie, Borzejewie, Czerwinie, Czyżewie, Dobrzyjałowie, Faszczach Jabłoni, Jadowie, Klembowie, Mężeninie, Myszyńcu, Niegowie, Oleksinie, Porębie, Romanach, Sadownem, Stoczku, Szczepankowie, Szumowie, Wiśniewie i Zawadach. Te mazowieckie targowiska położone były w bliskim sąsiedztwie Podlasia.

Notowane w 2 połowie XVII i w XVIII w. jarmarki niekiedy miały metrykę o wiele starszą. W innych źródłach spotykamy wzmianki o odbywającej się wymianie na takich placach targowych jeszcze w XV w. W 1571 r. odbywały się targi we wsiach koło Tykocina. W Boguszewie „bywa w tej wsi na Św. Szymona Judy odpust, tam targowanego natenczas urzędnikowi dostało się gr 15, czasem 20 " oraz w Trzciannem: „Targowe w Trzciannem, łopatki i inne dochody na pana. Łopatki od bydlęcia, a od soli beczki, którą kto szynkuje, ile razy na targ ją wywiezie, płaci po białych (pieniędzy) 2". Już w 1579 r. Stefan Batory pozwolił na jarmarki i cotygodniowe targi w Gródku nad Bugiem koło Drohiczyna, wsi należącej do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła. W 1580 r. poborcy podatkowi w ziemi drohickiej odbierali pobór „w miasteczkach i po wsiach w targi". W 1578 r. „do wsi Kobylina z inszych miasteczek siła luźnych i rzemieślników wyszła dla uchronienia poborów, które gdy tam popisywać przyjechano, szlachta tameczna na te posłańce w dzień targowy, gwałtu zwoławszy rzuciła się, a nie tylko popisywać dopuściła, ale też te posłańcy ze wszystkiego, co przy sobie mieli złupiła — jako o tem szerzej posłanie i inkwizycja około czego czyniona — a przed się tego urząd grodzki decydować nie chciał według powinności i prawa". W 1640 r. szlachta ziemi bielskiej domagała się, aby posłowie na sejm wystarali się „także o targowe w Topczewie, iżby służyło kościołowi tamecznemu topczewskiemu" [4].

Powstanie sieci targowisk wiejskich prowadzi do wniosku, że w badanym okresie istniała dążność do tworzenia rynków lokalnych, zamykających się w granicach własności ziemskiej, gdzie targowiska wiejskie miały obsługiwać tylko klucze średniozamożnej i uboższej szlachty. Miasta

natomiast nastawione były na obsługę dużych kompleksów własności wiejskiej, toteż w obrębie tych kompleksów targów wiejskich nie zakładano.

Targowiska wiejskie były liczne w okolicach zamieszkałych przez drobną szlachtę. Mazowsze wschodnie i Podlasie, to regiony, gdzie sieć miast związana była głównie z kompleksami królewszczyzn. Tak więc w okolicach dużego zagęszczenia wsi drobnoszlacheckich powstawały liczne targowiska wiejskie, mające za zadanie wypełniać niedostatki sieci miejskiej. Interesujące, że w okolicach tych często organizatorami targowisk były instytucje kościelne (np. Oleksin, Sadowne, Borzejewo, Szczepanków, Myszyniec — w woj. mazowieckim, Dąbrówka Mała, Dziatkowice, Górki, Juchnowiec Kościelny, Kobylin Borzymy, Dolistowo, Skrzeszew i Sokoły — w woj. podlaskim.). Równie aktywnie o prawa targowe zabiegali właściciele niedużych kompleksów dóbr sąsiadujących z „okolicami drobnoszlacheckimi". Znane też są przykłady, że w gęsto zasiedlonych przez drobną szlachtę wsiach kościelnych jedni właściciele skupowali „innych dziedziców" i tworzyli na tych gruntach osady targowe (m.in. Czyżew i Sokoły). Struktury własności ziemskiej w XVII i XVIII w. coraz bardziej pokrywały się ze strukturą handlową.

Targowiska wiejskie lokowano w tych miejscowościach, gdzie funkcjonowały kościoły rzymskokatolickie, rzadziej tam, gdzie były cerkwie unickie, chociaż tylko 11,5% placów handlowych w skali całej Korony Polskiej w XVII i XVIII stuleciu należało do instytucji kościelnych. Kler parafialny bardzo rzadko starał się o te zezwolenia. Starania te, o których wiemy, dotyczyły tylko plebanów właśnie z Podlasia (Dąbrówka Mała — 1662, Dziatkowice — 1661, Górki — 1712, Juchnowiec Kościelny —1667 i 1724, Kobylin Borzymy — 1662 i 1668 r.), a jedyny przywilej dla plebana w woj. mazowieckim (dla Borzejewa), odnosi się do miejscowości położonej przy granicy podlaskiej. Bliskość chronologiczna dokumentów plebańskich i zgrupowanie ich w jednym regionie (południowe Podlasie) każe szukać wyjaśnienia tego zjawiska. Wydaje się, że było ono wywołane dwoma czynnikami — zwiększonym w tym regionie osadnictwem żydowskim i polityką biskupa łuckiego (w granicach diecezji łuckiej położone były wszystkie z wyjątkiem Borzejewa parafie) — Mikołaja Prażmowskiego, który pełnił jednocześnie funkcje kanclerza koronnego. Biskup w ten sposób chciał zapewnić swemu klerowi parafialnemu dodatkowe dochody z poboru targowego. Charakterystycznym jest fakt, że właśnie w tym czasie targowe prawa uzyskała podlaska wieś Skrzeszew, stanowiąca beneficjum biskupów łuckich.

Na Podlasiu też (w odróżnieniu od innych ziem koronnych) udało się znaleźć przykłady walk pomiędzy kościołem a właścicielami ziemskimi o pobór targowego, co pośrednio poświadcza fakt, że istniała tu inna

niż w pozostałych regionach Korony, specyficzna sytuacja wsi targowych. W podlaskiej wsi Sokoły przykościelny plac targowy zajmował grunty częściowo należące do parafii rzymskokatolickiej, częściowo zaś do kilku szlacheckich właścicieli ziemskich. Najwcześniejszy znany przywilej królewski na targi z 1713 r. reaktywował dawniej odbywające się tam targi niedzielne, gdyż wieś ta już posiadała „od najjaśniejszych antecesorów naszych przywilej wsi ziemskiej w posesji wielebnego Chaleckiego dziekana bielskiego, plebana sokołowskiego i urodzonych Pawła i Stanisława Kruszewskich i innych posesorów do tychże dóbr należących". Konflikt wynikły pomiędzy plebanem i szlachtą z Sokół doprowadził do wyroków sądu trybunalskiego lubelskiego 18 X 1755 i grodzkiego brańskiego 1756 r., nakazujących właścicielowi Sokół Kruszewskiemu wnosić kościołowi tamtejszemu gratyfikacje za odbywanie handlu na gruncie kościelnym. Pleban w czasie sporu powoływał się na umowę zawartą w 1659 r. w sprawie targowego, zatwierdzoną przez biskupa łuckiego Mikołaja Prażmowskiego. Reliktem istnienia dwóch odbiorców targowego jest zachowany do dziś podział przedzielonego zabudową placu rynkowego w Sokołach — trójkątnego rynku przykościelnego i prostokątnego na dawnych gruntach szlacheckich. Mimo, że posłowie ziemi bielskiej w 1640 r. zabiegali na sejmie o przywilej na targowe dla plebana w Topczewie, to w 1659 i 1699 r. w kolejnych dokumentach prawo pobierania myta otrzymał nie miejscowy ksiądz, ale właściciele wsi.

W 1668 r. w Dolistowie Starym pleban ustanowił fundusz dla 2 księży i nauczyciela z obowiązkiem szerzenia kultu maryjnego i cotygodniowej mszy sobotniej. W 1675 r. ufundował altarię przy dolistowskim kościele. W latach 1662 i 1697 wyroki sądów komisarskich przyznały proboszczowi targowe i propinację w karczmie, to jednak w 1720 r. ówczesny pleban przekazał te dochody posesorowi dóbr ziemskich dolistowskich. W 1724 r. Jan Klemens Branicki „dziedzic" w Dolistowie otrzymał prawo na cotygodniowe i doroczne targi.

Zjawisko łączenia życia dewocyjnego z handlem było typowe dla całej Korony Polskiej. Ustalono, że w Koronie spośród ogólnej liczby uprzywilejowanych w latach 1658—1792 400 targowisk wiejskich w 362 znajdowały się kościoły, cerkwie lub kaplice. Ludność tam gromadząca się w celach dewocyjnych miała możliwość dokonania zakupów i zbycia swoich towarów.

Spośród 84 terminów uzyskanych z dokumentów z lat 1658—1792 zwraca uwagę duża popularność dwu terminów — poniedziałkowego 32% i niedzielnego 30%. Konstytucja sejmowa z 1768 zakazywała handlu niedzielnego, dlatego też termin poniedziałkowy wyznaczany był w przywilejach królewskich w ostatniej ćwierci XVIII wieku. Zresztą nawet po 1768 r. ściśle nie przestrzegano zakazu handlu niedzielnego. Przykładem

może być przywilej dla wsi Granne Kościelne w woj. podlaskim z 1789 r., w którym król przekazywał: „osobliwie te targi, żeby w godziny nabożeństw wyznaczonych nie odprawowały się". Zarówno termin niedzielny, jak i poniedziałkowy wskazują na bliską łączność dni targowych z działalnością Kościoła. Można przypuszczać, że praktyka mijała się ze zbożnymi celami uniknięcia handlu w dni świąteczne, a targ poniedziałkowy zaczynano już w niedzielę, po nabożeństwach, wykorzystując okazję zjazdów religijnych do kontaktów handlowych.

Dodatkowo wzmagały ruch religijny w osadach targowych szczególnie kultywowane obrazy, ściągające licznych pątników. W 1667 r. pleban juchnowiecki wystarał się o zaprowadzenie 4 jarmarków i targu cotygodniowego na targowisku na poświętnym w Juchnowcu Kościelnym. Dochód z targowego miał być przeznaczony na ozdobienie juchnowieckiego kościoła słynącego cudami. Z czterech terminów podanych w dokumencie, aż 3 odnosiły się do świąt Matki Boskiej, co było bardzo istotne, bo jarmarki zbiegały się z odpustami przy słynnej ikonie juchnowieckiej. Sprzężenie ośrodka kultowego z ośrodkiem handlowym było w Juchnowcu bardzo ścisłe.

J. K. Haur w *Ziemiańskiej generalnej oekonomii* wydanej w 1675 r. pisał: „... jakoż w największe święta, podróży, furmanki, zjazdy, jarmarki, kupiectwo i frymarki się dzieją, a to bywa z wielką nie tylko bliźniego, ale i boską krzywdą; za to też Pan Bóg z swej świętej sprawiedliwości gradami, nieurodzajem, ogniem, powodziami, suszą, szarańczą, myszami, różnemi chorobami przepuszcza karania. Przeto święto każde dla Pana Boga święcić, a dzień powszechny dla gospodarstwa zachować." Oburzenie Haura wynikało z faktu, że szlachta najczęściej korzystała z chłopskiego obowiązku dawania podwód, przede wszystkim w dni świąteczne, a więc wówczas, kiedy odbywały się wspominane przez tego ekonomistę zjazdy handlowe [5].

Biskupi w listach pasterskich usiłowali walczyć z praktykami handlu niedzielnego i świątecznego. W diecezji wileńskiej (obejmującej północną część Podlasia) kolejne listy pasterskie, zakazujące handlu, wysyłane były w 1637 r., 1669 i 1716. Takie też postanowienie przyjęło duchowieństwo unickie zebrane na synodzie zamojskim w 1720 r.: „A że święta nie dlatego są postanowione, żeby ludzie wolnymi będąc od robót ciążkich i grubszych, bawili się bankietami, pijatykami, tańcami, targami, jarmarkami i innymi sposobami świeckimi, ale żeby do Domu Bożego, kiedy nabożeństwo w nim się odprawia schadzali się". Ten sam synod potępił zdarzające się wypadki mistyfikacji cudów, których celem były zyski [6].

Handel w dni świąteczne w XVII i XVIII stuleciu wynikał bezsprzecznie z faktu, że w tym czasie pozostawiono chłopstwu nieliczne dni wolne, bowiem wzrost obciążeń pańszczyźnianych nie pozwalał ludności wiejskiej

aktywnie uczestniczyć w zjazdach cotygodniowych i dorocznych. Niedziela i lokalny odpust pozostawały więc jedynymi terminami w które wszyscy mogli udać się na targ lub jarmark. Również wzrost nastrojów dewocyjnych w społeczeństwie polskim tego czasu, kiedy niemal wszyscy udawali się na spotkania religijne, stwarzał dodatkową szansę korzystnych kontaktów handlowych.

Handel niedzielno-odpustowy nie był typowy tylko dla targowisk wiejskich. Identycznie sprawa przedstawiała się w miasteczkach. W Siemiatyczach w „Punktach dla kahału siemiatyckiego według których sprawować się i rządzić wszyscy Żydzi powinni" z 1728 r. dziedzic nakazywał: „Targi niedzielne przenoszą się na czwartek (tak jak postanawia dokument lokacyjny Siemiatycz z 1542 r. — przyp. J. M.), tak mają starania Żydzi kahału siemiatyckiego przykładać, aby wszytkich w okolicy mieszkających Siemiatycz do tego zachęcali, żeby się zgromadzali na targi czwartkowe, ... a czego nie przedali we czwartek, tedy i w piątek wolno targować, dlaczego odtąd w niedzielę każdą nie powinni kupczyć, choćby i ludzie na targi przyjeżdżali ze zbożem, z drwami i innemi towarami. Także z kramów i jatek otwartych, jako też publicznego przedawania towarów różnych i innych rzeczy nie pozwalam". Nie na wiele przydały się szczegółowe zasady handlu świątecznego w Siemiatyczach, skoro w 1775 r. ówczesna właścicielka ponownie nakazywała skasować targi niedzielne i przenieść je na czwartek[7]. Mimo to jeszcze w XIX w. w Siemiatyczach oprócz targu czwartkowego odbywał się targ poniedziałkowy, najwidoczniej przesunięty z niedzieli. Również właścicielka Jasionówki Anna Zaleska ubiegała się u króla w 1783 r., aby zezwolił w tym miasteczku „targi... w dni niedzielne... roku 1744 potwierdzone nazajutrz po niedzieli, to jest na poniedziałek przenieść". Król wówczas zastrzegł: „żeby te jarmarki czyli targi w święta uroczyste nie odprawowały się, ale nazajutrz po święcie uroczystym."

Walka z handlem w dni świąteczne i niedziele nie na wiele się zdała. Jeszcze w 1854 r. jeden z proboszczów parafii Kobylin Borzymy koło Tykocina pisał, że w jego wsi, w niedzielne targi nawet połowa parafian nie przychodzi do kościoła, i to nie tylko w Kobylinie, ale i w innych parafiach. Proboszczowie z miast z targami niedzielnymi pisali wówczas, że ludność przybywająca z innych parafii nie uczestniczy w nabożeństwach, pije na targowicy i dochodzi między nimi do bójek.

Wzrost pobożności społeczeństwa polskiego w XVII w. doprowadził do masowego uczestniczenia w rozbudowanych formach uroczystości odpustowych, odwiedzania miejsc „słynących łaskami". Stało się to zajęciem regularnym przeciętnego mieszkańca ziem polskich. W związku z tym wykształciła się w Rzeczypospolitej (również na Podlasiu) sieć osiedli o charakterze przejściowym miejsko-wiejskim, mających obsługiwać ruch

wokół miejsc kultu religijnego, co pociągało w konsekwencji rozwój rynku wewnętrznego [8].

Wraz z otrzymaniem przywileju królewskiego umożliwiającego odbywanie targów i jarmarków nie usiłowano zmieniać sytuacji prawnej zamieszkałego w takich osadach chłopstwa. Ludność rolnicza nie zyskiwała prawa posługiwania się zwyczajami miejskimi. Już koronna konstytucja sejmowa z 1538 r. zakazująca handlu we wsiach stwierdzała, że uczestniczą w nim Żydzi. Jednocześnie XVI-wieczne przywileje królewskie zezwalały Żydom na prowadzenie handlu po wsiach. Przywilej kahału tykocińskiego głosił: „zezwalamy, aby im wolno wszędzie w miastach i miasteczkach, wsiach naszych, pańskich, duchownych i szlacheckich, co im jedno potrzeba będzie na targach, jarmarkach — tak w dni powszednie targowe, jarmarkowe, jako we święta, kiedy tego obyczaj i zachowanie jest kupować, przedawać, towary wykładać, targować bez wszelakiego hamowania i przenagabania, tak jako innym wszem w państwach naszych wolno jest; onym też także wolno być ma..." Przywileje królewskie gwarantowały bezpieczeństwo tak w czasie samego zjazdu handlowego, jak i w drodze dojazdowej. W przypadku Żydów formuły te nie były tylko retorycznym ozdobnikiem dokumentu monarszego, ale miały realne znaczenie [9].

O udziale ludności żydowskiej w wymianie handlowej na targowiskach wiejskich pośrednio świadczy terminarz cotygodniowych zjazdów handlowych. W całej Koronie Polskiej na 84 znanych z przywilejów królewskich z lat 1658—1792 terminarzy dni targowych, tylko w 2 wypadkach na dzień handlowy wyznaczono soboty. Unikanie targów sobotnich spowodowane względami rytualnymi Żydów widoczne było również po 1775 r., kiedy na życzenie sejmu papież przeniósł liczne święta z dni powszednich na niedziele. Przywileje królewskie wyznaczały wówczas najczęściej poniedziałek jako dzień targowy. Zwiększony udział w obrotach handlowych ludności żydowskiej wpłynął na zjawisko popularyzacji targów w niedziele również na targowiskach małomiasteczkowych.

Osadnictwo żydowskie dające podstawę organizacji handlu najniższego szczebla — targowisk wiejskich, było typowe dla całej Rzeczypospolitej. Wiejskie gminy żydowskie usadawiają się przy targowiskach wiejskich w kaliskim Wyrzysku, Swarzędzu k/Poznania, Pokrzywnicy k/Piątku i innych. W Pokrzywnicy wraz z osiedleniem się Żydów, a wśród nich licznych kramarzy, ustały całkowicie targi w miasteczku Piątku. Prawa cerkwi w Nowym Berezowie w woj. podlaskim z 1617, 1662 i 1758 r. gwarantowały parochowi: „Z targowego exakcyją festa czyli prazniki od Żydów i innych przedających na własną swoją potrzebę, tudzież ludziom cerkiewnym, poddanym, na ich domową potrzebę".

W XVII—XVIII w. funkcjonowało przekonanie o konieczności osa-

dzenia Żydów celem uzyskania, czy też utrzymania charakteru handlowego osady. Jeden z dzierżawców dóbr kapituły wileńskiej donosił właścicielom: „dla utrzymania targów w Karpiłówce niezbędne jest pozwolenie na osiedlenie Żydom, urządzenie im synagogi i kirkutu". Kapituła przystała na tę propozycję: „30 Żydom dać plac na synagogę i kirkut pod miastem" [10]. W. Surowiecki u schyłku XVIII w. pisał: „Dziedzice dóbr ziemskich nie przestając na licznych karczmach, wabiących na wszystkie strony ciemny lud do próżniactwa i opilstwa, w targach i jarmarkach chcieli szukać źródła swoich dochodów, tym końcem uścigając się nawzajem, wyciskali na słabych monarchach bez liczby i miary przywileje na miasteczka. Najnędzniejsze siedliszcze złożone z kilkadziesiąt biednych chałupek, osadzone garstką motłochu żydowskiego i włóczęgów bez powołania, zaszczycone zostały tym imieniem."

Wiejskie osady targowe częstokroć były siedzibami przykahałków. Było to zjawisko ogólnopolskie. W 1765 r. bożnice i siedziby zarządów „parafii" żydowskich mieściły się w: Tywrowie (woj. bracławskie) —35 Żydów, Żołędowie (woj. inowrocławskie) — 13, Gronowie (woj kaliskie) — 97, Trzebini i Modrzejowie (woj. krakowskie), Zbuczynie (woj. lubelskie — 480, Jedwabnem (woj. mazowieckie) — 387, Zarębach Kościelnych (woj. mazowieckie) — 155, Stoczku Węgrowskim (woj. mazowieckie) — 64, Goworowie (woj. mazowieckie) — 109, Sokołach (woj. podlaskie — 163, Wyszonkach Kościelnych (woj. podlaskie) — 148 Żydów.

W 2 poł. XVII i w XVIII stuleciu do Rzeczypospolitej napłynęły nowe fale osadników żydowskich. W czasie wojny trzydziestoletniej i po jej zakończeniu przybywali Żydzi — uchodźcy z Niemiec i Śląska. Później powstanie Chmielnickiego wywołało masowy exodus Żydów ukraińskich do centralnych regionów Rzeczypospolitej. Po 1667 r. przybywali Żydzi z obszarów zajętych przez Rosję. Wreszcie kolejne fale napłynęły z Ukrainy po rzezi humańskiej 1768 r. i z obszarów zajętych przez Austrię i Prusy w 1772 r., gdzie zaborcy przymusowo wysiedlali najbiedniejszą ludność żydowską, tzw. „Betteljuden" [11].

Napływające grupy Żydów poszukiwały schronienia i źródeł dochodów. Nie znajdowały ich w starych ośrodkach osadnictwa żydowskiego, gdzie nie dopuszczały ich stare „klany kahalne" monopolizujące źródła dochodów, miasta królewskie ponadto zasłaniały się przywilejami „de non tolerandis Judaeis". Nowe fale osadnictwa żydowskiego musiały w związku z tym szukać schronienia poza miastami — we włościach szlacheckich i poświętnych kościelnych. Dobrze przedstawia ten problem odpowiedź waadu na skargę jednego z najpotężniejszych w Koronie Polskiej kahału tykocińskiego (z ok. 1667 r.): „a teraz wtargnęli nowi przybysze w ich granice, okrążyli ze wszystkich stron, oblegają tak, że kahał tykociński z powodu przybyszów nie ma możliwości zdobywania żywności." Waad

zezwolił wówczas, aby kahał tykociński „uważał na ludzi zamieszkałych we wszystkich wsiach Podlasia, a niemiłych im mają ścigać i usuwać" [12]. Przytoczona opinia waadu odnosząca się do sytuacji istniejącej na terenie podległym władzy kahału tykocińskiego miała swoje konsekwencje również w zakresie organizacji targowisk wiejskich. Spośród 30 wsi podlaskich, dla których przywileje odnaleźć można w aktach władz centralnych, aż 10 właśnie w latach 1658—1667 stara się o prawa targowe: Dąbrówka Mała — 1662, Dołubów — 1662, Dziadkowice -- 1661, Juchnowiec Kościelny — 1667, Kobylin Borzymy — 1662 i 1668, Przesmyki -- 1661, Rudka — 1664, Skrzeszew — 1660 i 1664, Sterdynia — 1659, Topczewo — 1659 r. [13]

Osadnictwo żydowskie we wsiach Podlasia jest lepiej znane niż w innych terytoriach Korony dzięki badaniom A. Leszczyńskiego [14]. Warto porównać ustalenia tego historyka z siecią targowisk wiejskich. Zauważyć można, że spośród 14 wsi targowych położonych w północnej części Podlasia (ziemia bielska), aż w 9 — w badanym okresie, zamieszkiwała ludność żydowska. Wykazy punktów osadnictwa żydowskiego nie obejmują zapewne wszystkich wsi zamieszkałych przez Żydów, gdyż ustalenia oparto na fragmentarycznie zachowanych materiałach źródłowych, co w konsekwencji daje niepełny obraz tego osadnictwa. W niektórych północnopodlaskich wsiach targowych zamieszkiwała znaczna liczba osób wyznania mojżeszowego, w 1750 r. np. w Pietkowie — 28, Topczewie — 180, Wyszonkach Kościelnych — 130, (gdy kilkanaście lat później w latach 1764—5 odnotowano tam już 148 Żydów), Sokołach — 163 Żydów. W trzech ostatnich miejscowościach funkcjonowały wiejskie gminy żydowskie.

Problemy związane z osadnictwem Żydów przybywających w XVII i XVIII stuleciu do Korony nie zamykały się dla kahału tykocińskiego tylko w granicach ziemi bielskiej. Kahałowi temu podlegały jeszcze tereny wschodniego Mazowsza, gdzie również zauważyć można znaczny rozwój wiejskich targowisk przykościelnych. Przywileje otrzymywane przez wsie wschodniego Mazowsza są jednak późniejsze od podlaskich. Może był to wynik wcielenia w życie przytoczonego rozporządzenia waadu, zlecającym kontrolę nad zamieszkałymi w granicach województwa podlaskiego, a w związku z tym nowi przybysze osiedlać się zaczęli później na terenie pobliskiego Tykocinowi Mazowsza. Chociaż i tam również kahał tykociński chcąc walczyć z konkurencją rozciągnął swoją kontrolę. Jak silne było osadnictwo żydowskie po wsiach świadczy fakt, że osady wiejskie: Berezowo Stare, Osówka i Szostakowo wyjednały jeszcze u królowej Anny Jagiellonki przywilej „de non tolerandis Judaeis", co potwierdzał w 1650 r. Jan Kazimierz.

Nasilenie osadnictwa żydowskiego we wsiach Podlasia i wschodniego

Mazowsza miało bezsprzecznie ścisły związek z powstaniem w tym regionie dość gęstej sieci targowisk wiejskich. Najpełniejszy rejestr „głów żydowskich" w Koronie z 1764—5 potwierdza powyższe spostrzeżenia. Wynika z niego, że Mazowsze i Podlasie miały najwyższy w Koronie odsetek Żydów wiejskich. W woj. mazowieckim we wsiach zamieszkiwało 59,0% ogółu Żydów tego województwa, a w podlaskim 55%. Relacje te zmieniają się, gdy weźmiemy pod uwagę stosunek liczby głów żydowskich do powierzchni, na których zjawisko to występuje. W woj. mazowieckim na 1 Żyda wiejskiego wypadało 3,6 km², a w woj. podlaskim tylko 0,9 km² [15].

Silne zagęszczenie osad targowych na terenie Mazowsza wschodniego i Podlasia — w jednym ze skupisk koronnych targowisk wiejskich daje się tłumaczyć przez nadmiernie duże zagęszczenie ludności żydowskiej. Warto przytoczyć tu przykład jednej z mazowieckich wsi targowych — Czyżewa, położonego przy granicy podlaskiej. W 1738 r. August III nadał „4 nundinae pro bonis Czyżewo generosus Godlewskich capitaneidorum nurensium". Konstytucja sejmu z 1775 r. zatwierdziła „przywilej na targi i jarmarki w miasteczku Czyżewie". Dokumenty z 1738 i 1775 r. zawierały zezwolenia na 4 jarmarki i targ niedzielny. W 1820 r. odbywało się tam 7 jarmarków i targ poniedziałowy. W tym czasie znajdowały się „w mieście" 74 domy żydowskie, wszystkie będące własnością Żydów. Zamieszkiwało osadę 743 Żydów i 23 chrześcijan, a „sposób utrzymania się mieszkańców jest rzemiosło, handel cząstkowy, rolnictwem żaden się nie trudni". Tak opisywano „miasteczko" w tym czasie: „Miasto dziedziczne Czyżew jest... istotnie żydowskie. Chrześcijanie w tem mieście osiadać żadnej klassy nie mają, ani mogą. Territorium bowiem nie mają, ani nawet dyspozycji lokacyjnej. Rolnika żadnego posiadać nie może. Rzemiosło dla konkurencyji Żydów przez chrześcijan utrzymywane na próżno by było. Uczestnictwo i podział korzyści handlowych próżnym by były usiłowaniem. Jarmarki takoż dość liczne bywają. Zyski z wyszynku wódki i piwa niezmiernie wiele przynoszą dla Żydów. Targi bywają znaczne w stosunku do stopnia czyli klasy miasta. Lecz od epoki zaprowadzenia targów w tem nowym mieście upadły targi czyli się zmniejszyły w innych sąsiedzkich miastach". W zakresie przedmiotów handlu podano: „jedynie konie, bydło, zboże i wiktuałów, lecz tylko na własne potrzeby obywateli."

Akta komór celnych z lat 60-tych XVIII wieku notują podlaskich Żydów wiejskich wożących towary poza granice państwa (m.in. Żydzi z Bargłowa, Netty, Trzciannego). Mordechaj Jankielewicz z Trzciannego prowadził 15 wołów, 20 baranów i 20 owiec.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że inaczej niż na Podlasiu i wschodnim Mazowszu zjawisko żydowskiego ruchu osadniczego po wsiach przedsta-

wia się w innych regionach kraju. Według obliczeń I. Schippera w Krakowskiem po 1772 r. zamieszkiwało 5 766 Żydów. W 1787 r. spis ludności diecezji krakowskiej wykazał, że wśród 22 osad, które posiadały prawa odbywania targów i jarmarków, tylko 5 nie zamieszkiwali Żydzi, a w pozostałych 17 osiedlach Żydów odnotowano tylko w 4 targowiskach [16].

Dużemu nasileniu wiejskiego osadnictwa żydowskiego w woj. podlaskim, mazowieckim, czy nawet w krakowskim i sieradzkim odpowiadało względnie duże zagęszczenie wsi targowych. Stwierdzenie to nie jest zasadne w przypadku województw: lubelskiego i łęczyckiego, gdzie wsie targowe były nieliczne, a znaczny odsetek Żydów według statystyk z 1765 r. miał zamieszkiwać we wsiach. Można domniemywać, że odgrywały jeszcze ważną rolę inne regionalne uwarunkowania, m.in. odmienna struktura własności ziemi. Najlepiej rozwinięte gospodarczo i jednocześnie najlepiej zurbanizowane województwa — poznańskie, chełmińskie i kaliskie nie miały dużych skupisk Żydów we wsiach. Olbrzymia większość Żydów zamieszkiwała tam w miastach.

Występowanie lub brak ludności żydowskiej we wsiach targowych prowadzi do istotnych różnic w kształcie przestrzennym osad oraz ich roli w strukturach gospodarczych. Miejscowości targowe z osadnikami żydowskimi nabierały bowiem charakteru miasteczek. Na Podlasiu przez stadium wsi targowej przeszły m.in. miasteczka: Rudka, Skrzeszew, Sokoły, Sterdyń, Topczewo, a nawet Białystok. W tym ostatnim mieście aż do lat 90-tych XVII w. funkcjonowało jedynie targowisko przykościelne, a z imprez handlowych pobierał tam opłaty pleban katolicki. Dopiero osadzenie się gminy żydowskiej u schyłku XVII lub na samym początku XVIII w. zmieniły charakter tej osady.

Powszechnym zjawiskiem w skali całego kraju było nie podejmowanie starań o przywileje lokacyjne miejskie dla osad, gdzie osadzano jedynie Żydów. Oni nie potrzebowali przywileju uprawniającego do posługiwania się prawem miejskim, nie musieli tworzyć organizacji samorządowej miejskiej. Dlatego wsie targowe w tym okresie były jedną z dróg powstawania ośrodków miejskich. Miejscowości targowe z ludnością żydowską mimo formalnego braku praw miejskich w rzeczywistości pełniły funkcje miast, przy czym Żydzi trudnili się rzemiosłem i handlem, a inni mieszkańcy zajmowali się rolnictwem.

Z powyższych uwag dotyczących przemian w strukturze handlu wewnętrznego na ziemiach polskich wynika, że termin „Żydzi wiejscy" nie odnosi się do kategorii ludności zajmującej się uprawą roli, choć i takie przypadki na pewno były, ale przede wszystkim do kategorii ludności utrzymującej się z zajęć pozarolniczych. Była to grupa wcale niemała, gdy zważymy, że przeszło połowa ludności żydowskiej Podlasia żyła po wsiach, zajmując się handlem, pośrednictwem handlowym i rękodziełem.

Żydowski ruch osadniczy po wsiach, przy targowiskach, miał istotne też znaczenie dla rozwoju handlu wewnętrznego. Zmniejszyły się co prawda obroty na rynkach starych miast, lokowanych jeszcze w XV i XVI w., ale powstała cała sieć — o wiele gęstsza od sieci miejskiej — targowisk wiejskich, uzupełniająca sieć handlową poprzez nowe punkty sprzedaży, bliższa konsumentowi i producentowi. Powstanie sieci targowisk wiejskich doprowadziło na ziemiach polskich, w tym i na Podlasiu, do wytworzenia osiedli o charakterze miejsko-wiejskim, istniejących do dziś i nawet współcześnie pełniących ważne funkcje handlowo-usługowe na rzecz rolniczego zaplecza. Zwyczaj handlu w postaci targów i jarmarków po wsiach powoli zanikał w XIX w. zastępowany siecią stałych punktów sprzedaży — sklepami. Niemała więc rola w rozwoju handlu wewnętrznego, zwłaszcza w odniesieniu do terenów Mazowsza wschodniego i Podlasia, przypadła ludności żydowskiej [17].

1 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII do 1795 r.* oraz seria artykułów tegoż historyka dotycząca przeszłości Żydów podlaskich ogłoszona w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego" w Warszawie; J. Maroszek, „Targowiska wiejskie w Polsce w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku", praca doktorska, Białystok 1980 (maszynopis w: Biblioteka Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie.

2 AGAD, Metryka Koronna: Księgi Wpisów, Księgi Kanclerskie i Sigillata.

3 A. Gostomski, *Gospodarstwo*, wyd. S. Inglot, Wrocław 1951, s. 101.

4 J. Maroszek, „Targowiska wiejskie..."

5 J. K. Haur, *Ziemiańska generalna ekonomia*, Kraków 1675 r., s. 2.

6 J. Kurczewski, *Kościół zamkowy ,czyli Katedra wileńska*, t. I, Wilno 1916, s. 88, t. III, s. 133; Tenże, *Biskupstwo wileńskie od jego założenia aż do dni obecnych*, Wilno 1912, s. 398 i 415; S. Skwarczyński, *Synod prowincjonalny ruski w mieście Zamoyściu roku 1720 odprawiony*, Wilno 1785, s. 162.

7 Archiwum Diecezji w Drohiczynie, Archiwum Parafii Rzymsko-Katolickiej w Siemiatyczach, Liber continens in se omnia Authentica documenta, 1796, s. 64–66; A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*, t. VII, Warszawa 1787, s. 94–97.

8 J. Maroszek, „Targowiska wiejskie...".

9 AGAD, Księgi Kanclerskie, nr 80, cz. II, s. 94–102.

10 J. Kurczewski, *Kościół zamkowy...*, cz. II, s. 94–102.

11 I. Schiper, *Rozwój ludności żydowskiej na terenach dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. I, Warszawa 1933, s. 31–36; J. Kleczyński, F. Kulczycki, *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765*, Kraków 1898.

12 A. Gawurin, „Dzieje Żydów w Tykocinie 1522–1795", praca magisterska (maszynopis w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, nr 37), s. 43.

13 J. Maroszek, „Targowiska wiejskie...".

14 A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej...*

15 J. Maroszek, „Targowiska wiejskie...".

16 *Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 r.*, wyd. J. Kleczyński w: *Archiwum Komisji Historii Akademii Umiejętności w Krakowie*, t. VII, Kraków 1894, s. 269–478; I. Schiper, *Dzieje gospodarcze Żydów...*, s. 58.

17 Szerzej na temat omawianych tu zjawisk oraz pełna bibliografia tematu w niepublikowanej pracy J. Maroszek, „Targowiska wiejskie...".

Józef Maroszek

The Rural Jews in Podlasie in the 17th and 18th Centuries in the Light of Changes in the Internal Market's Structure

The settlement of Jews in villages in the 17th and 18th centuries has not been the topic of historical research. In 1765, however, in Podlasie and Mazowsze, more than half of the Jews lived in villages (in the Podlaskie Voivodship — 55%, in the Mazowieckie — 59%). These were the highest percentages for all Poland. What was the professional status of the rural Jews?

There existed a close dependece between the Jewish settlement in villages and the new structure of the internal market in Poland. In the 17th and the 18th centuries new rural market sites came into being, most frequently through royal privileges. Markets took place every Sunday during religious meetings and once a year at fair of indulgences. These meetings concerned both religion and trade. Almost every locality with a church became a market place. Royal privileges organized trade in 35 villages of the Podlaskie Voivodship (Czarna Cerkiewna, Dąbrówka Kościelna, Dolistowo Stare, Dołubowo, Dziatkowice, Górki, Granne Kościelne, Huszlew, Jabłonka Kościelna, Jabłonna Lacka, Kulesze Kościelne, Kobylin Borzymy, Korczew, Kożany, Łysów, Nieciecz Włościańska, Niemierki, Ostrożany, Paprotnia, Pietkowo, Pobikry, Prostyń, Przesmyki, Rozbity Kamień, Rudka, Ryboły, Sarnaki, Skrzeszew, Sokoły, Sterdynia, Tajno, Topczewo, Wyszonki Kościelne).

Basic group of tradesmen at village fairs were Jews arriving from surrounding towns, but also those who settled in these villages. Apart from trade they were also involved with handicraft. At the turn of the 17th and 18th centuries new waves of the Jewish settlers from Germany, Prussia, Ukraine and Russia came to Poland. The newcomers found it impossible to settle in towns. Looking for sources of income and places to live they settled near rural market places. In 1750 28 Jews lived in Pietkowo, 180 in Topczewo, 130 in Wyszonki Kościelne, 163 in Sokoły. In the last three villages rural Kahals functioned. The nobility did not

apply for urban privileges for market — villages since the Jews did n need to create self-governments. From the legal point of view these lo calities remained villages.

Thus the „rural" Jews were not involved with agriculture, but and manufacture of goods. The Jewish settlement in villages near ma kets had fundamental significance for the development of the intern trade. It brought closer the producer and the purchaser. Hence the Je wish population played the important role for the development of d mestic trade, particulary in the region of Podlasie and Mazowsze.

Daniel Tollet (Paris)

La légende de Saul WAHL, roi de Pologne pour une unit

A la fin du XVIII siécle suivant est apparu un mouvement qui a recueilli les traditions légendaires du Moyen Age et de la Renaissance puis en a donné des versions écrites. L'un des exemples les plus célèbres est celui du Faust immortalisé par GOETHE. Méme si les auteurs en sont beaucoup moins célèbres, ce courant a également englobé les légendes juives. Les personnages légendaires évoquent parfois les rapports d'un homme et des puissances surnaturelles — comme c'est le cas pour le MAHARAL de Prague dans la légende du Golem[1] — ou encore les rapports des juifs et des puissances politiques — comme c'est le cas pour l'histoire d' ESTERKA, la maîtresse du roi de Pologne, CASIMIR-le-GRAND[2] — ou encore pour la légende de Saul WAHL, roi pendant une nuit, en 1587.

Le modèle est biblique. C'est celui d'ESTHER, épouse juive du roi ASSUERUS, qui devenue reine, a sauve ses correligionnaires du massacre puis les a fait craindre et respecter. Ce modèle est resté bien vivant chez les juifs car ESTHER est célébrée à l'occasion des fêtes de Pourim[3].

Le but de ce court exposé est de présenter une légende qui a occupé l'imaginaire des juifs d'Europe centrale sur une très longue durée et avec des finalités différentes selon les époques et les utilisateurs.

La légende du roi d'un jour est connue grâce au *Gedulat Shaul* (la gloire de Saul), édité à Londres en 1854, par R. Hirsz EDELMAN[4]. Cet érudit juif d'Angleterre a été engagé par un descendant de SAUL, Rabbi DAVID de Londres, pour écrire l'histoire du personnage légendaire.

Le Gedulat Shaul se refuse à être une étude scientifique mais se veut un recueil de témoignages indirects pour établir l'histoire de SAUL. Une série de dignitaires de la famille: YAACOB MEER de Padoue, président du tribunal rabbinique de Brześć Litewski, ZWI HIRSZ HYOT, président du tribunal rabbinique de Kratchine, le R. YAACOB ZWI MACKLENBURG, président du tribunal rabbinique de Koenigsberg, ISRAEL LIPCHITZ, président du tribunal rabbinique de Gdańsk, YEHUL

SACHS de Berlin ont exprimé, par lettre, leur admiration pour R. DAVID de Londres qui a consacré sa fortune à ces trvaux et leur reconnaissance à Hirsz EDELMAN pour avoir écrit l'ouvrage. Le célebre philosophe Samuel David LUZZATO, de Padoue, a lui-même honoré EDELMAN d'une lettre de remerciements „pour avoir contribué à faire savoir qu'à chaque génération Israël a un grand homme, sage et marqué d'un signe" [5]. Cette idée est largement partagée par les members de la famille qui souhaitent également que la gloire de SAUL retombe sur ses descendants dont ils font établir la liste. Pour l'un des correspondant d'Edelman, le livre montre que „Dieu exerce sa providence en faveur de son peuple... et fortifie le coeur du juif"; pour un autre correspondant, l'ouvrage est un bien pour la science du judaïsme et de ses sages.

YAACOB MEIR est celui qui a le plus nettement exprimé les intérêts familiaux, ne serait-ce que parce qu'il occupait alors des fonctions au tribunal rabbinique de Brześć Litewski, apanage de la famille depuis les descendants de SAUL. YAACOB MEIR insiste sur la piété de SAUL dont les fondations charitables étaient tombées en ruine, il y a une soixantaine d'années, à la suite d'incendies. YACCOB se félicite de ce que la famille ait reconstruit ces édifices au milieu du XIX° siècle, pour le bien des pauvres.

Hirsz EDELMAN a ensuite présenté des témoignages indirects ayant trait à la vie et à l'ceuvre de SAUL. Ces témoignages, qui émanaient le plus souvent de membres de la famille WAHL, font référence à des propos tenus autrefois par des rabbins célébres à l'occasion de sermons ou à des manuscrits devenus introuvables. EDELMAN évoque, en particulier, un manuscrit d'Oxford attribué à PINKHAS de LIPNIK qui aurait consigné les propos de son père, MOÏSES KATZENELLENBOGEN (1677—1733), rabbin de Schwabach en Bavière [6]. Ce manuscrit aurait donc été rédigé une centaine d'années environ après le décès de SAUL, qui date de 1620.

Quel est donc le contenu de la légende transmise par la tradition familiale?

Selon cette légende, le prince Mikołaj Krzysztof RADZIWIŁŁ qui dans sa jeunesse avait beaucoup péché et répandu le sang des juifs décida, à la fin de sa vie, de se rendre à Rome pour obtenir du Pape la rémission de ses fautes. Le Pape imposa au prince de vivre pauvre et en exil pendant trois ans. Le prince qui s'était soumis à la décison du Pape, se trouva, au terme des trois ans, à Padoue, dans le plus extrême denuement, sans parvenir à obtenir l'argent nécessaire à son retour en Pologne. Il s'est assis sous les fenêtres du rabbin Samuel Yehuda lorsqu'un coup de vent souleva ses vêtements, faisant apparaître une jaquette brodée

à ses armes. Le rabbin Samuel, qui était très riche, accueillit alors le prince et lui prêta l'argent nécessaire pour rentrer en Pologne. Entre temps, le prince et le rabbin avaient sympathisé et longuement discuté, notamment à propos des accusations de crimes rituels pesant sur les juifs. Le rabbin avait réussi à convaincre le prince le l'absurdité de ces accusations.
prince de retrouver son fils, Saul, qui étudiait la Tora en Pologne et dont il était sans nouvelles. A ces fins, Samuel confia à Mikołaj Kryzsztof, un portrait de Saul.

De retour en Pologne, le prince RADZIWIŁŁ rechercha le fils de Samuel provoquant ainsi la panique dans les communautés juives qui craignaient de nouveaux malheurs. Le prince finit par retrouver Saul, à Brześć Litewski et l'obligea, à l'aide du portrait, à reconnaître son identité. Saul s'installa alors chez le prince où il resta cinq années. Grâce à son intelligence, à sa culture et à sa sagesse, il devint le conseiller et l'intendant du prince. Selon certaines versions, Mikołaj Krzysztof maria Saul à Deborah, fille de David DRUCKER, chef de la communauté de Brześć Litewski; selon le manuscrit d'Oxford, Saul était déjá marié lorsqu'il a connu le prince.

Il advint, à la fin de 1586, que le roi Etienne BATORY mourut subitement et les noblesses polonaises et lituaniennes s'assemblèrent afin d'elire un nouveau roi. Au soir du 19 Août 1587, fixé comme terme des débats, les nobles n'étaient toujours pas parvenus à se mettre d'accord sur le choix d'un souverain. Le prince Mikołaj Krzysztof RADZIWIŁŁ qui participait à cette Diète d'élection proposa d'élire pour roi. et pour nuit, le juif Saul qu'il avait amené avec lui. Les membres de la noblesses acceptèrent, avec d'autant plus d'enthousiasme qu'ils étaient ivres, cette solution de report du terme d'élection.

Il existe des variantes de cette version sleon lesquelles, dans un premier temps, Saul aurait été choisi non pas comme roi mais comme maréchal de la Diète à la demande de M. K. Radziwiłł qui avait refusé ces fonctions pour lui. Saul aurait alors gouverné le temps de l'interrègne mais il aurait repoussé la couronne de Pologne car elle ne lui semblait pas pouvoir être portée par un juif soumis aux obligations du shabbat. Quelle que soit la version, c'est après ces évenements, que Saul KATZENELLENBOGEN a pris le nom de WAHL, l'élu.

Au terme de son gouvernement, qu'il ait duré plusieurs mois ou une seule nuit, Saul aurait désigné Sigismond WASA pour Roi de Pologne. Le prince M.K. Radziwiłł aurait alors reproché au juif sa „trahison", mais Saul lui aurait expliqué que s'il l'avait préféré à Sigismond, on aurait pu les accuser de connivence. La réponse plut tellement au prince qu'il aurait donné raison à Saul en lui confiant toutes ses affaires.

Tous les témoignages insistent sur les qualités d'homme d'Etat de Saul qui en une nuit, ou en plusieurs mois, a oeuvré en faveur des droits des juifs de Pologne. Il a décrété des lois justes assurant aux juifs les mêmes droits commerciaux et professionnels qu'aux auters sujets et pris des mesures pour les préserver des persécussions du fait de fausse accusations. Selon certaines versions, c'est à Saul WAHL que les juifs doivent d'être jugés selon le droit talmudique et devant leurs trbunaux.

Après son retrait du pouvoir, Saul serait resté un conseiller écouté du roi et des princes et craint des serviteurs royaux. Il aurait recu de SIGISMOND III des armoieries représentant un lion qui se couronne lui-même et un aigle ainsi qu'une chaîne en or de très grande valeur. Les témoignages insistent vivement sur la piété de Saul qui ne voulait pas que ses descendants utilisent ses armoieries et qui aurait, de plus, vendu la chaîne d'or au profit des pauvres. Saul o fondé à Brześć Litewski des bains, une synagogue pour les femmes et une école; ailleurs, il a fait bâtir des hopitaux. Saul est égalment loué pour son humilité; ne s'est-il pas prosterné devant les princes au moment de son élection en disant: „je sais que je suis plus humble que quiconque pour être le serviteur des grands princes... mais, l'homme sage doit se préserver de contrarier la volonté des grands".

Il faut confronter ces récits basés sur des témoignages très postérieurs et recueillis par Hirsz EDELMAN, au XIX° siècle, à ce que l'historien sait aujourd'hui de la réalité.

Plusieurs textes antérieurs ou postérieurs au règne prétendu de Saul avèrent la réalité de l'existence du presonnage dont le nom apparait dans les registers de la Diète juive de Lituanie en qualité de représentant de la communauté de Brześć Litewski [7]. En aucun cas, il n'est fait mention de son destin légendaire; la phrase écrite par Léon de Modène évoquant Saul comme „chef de sa communauté" ne lui confère pas un destin national [8]. Il n'est même pas certain que Saul ait porté le titre de „serviteur du Roi", ainsi que Majer BALABAN l'a cru [9].

En revanche, Mikołaj Krzysztof RADZIWIŁŁ, dit l' „orphelin", est bien connu [10]. Calviniste converti au catholicisme en 1570, il a effectue un voyage à Rome, en 1580, pour y rencontrer le Pape GREGOIRE XIII. Le Pape l'a incité aeeffectuer un pélerinage en Terre Sainte où Mikołaj Krzysztof s'est rendu en 1582. En revenant en Pologne, par l'Italie, en 1584, le prince a été la victime de bandites et il a dû se présenter à Ancône, au gouverneur, dans le plus grand dénument. Ce dernier, en dépit des lettres du Pape, a refusé d'aider le prince [11]. Toutefois, dans cette ville, le prince a obtenu d'un marchand nommé QUIRINI, un prêt lui permettant de rentrer en Pologne [12]. Mikołaj Krzysztof ne s'est pas rendu à Padoue. Rien ne permet donc de confirmer les récits selon lesquels le

prince aurait fait connaissance, en Italie, de Samuel Yehuda KATZENELLENBOGEN puis en Pologne, de Saul, son fils.

Davenu castellan de Troki, le prince Mikołaj Krzysztof a participé très activement à la Diète d'election de 1587. L'interrex a été, comme il se doit, le Primat de Pologne, Stanislaw KARNKOWSKI et dont l'acteur essentiel a été l'hetman Jan ZAMOYSKI. Lors de cette Diète, on a même proposé à Mikołaj Krzysztof d'être candidat au trône, en fevrier 1587, ce qu'il a refusé [13]. Comme les auters nobles lituaniens, le prince était partisan de la candidature du Tsar FEODOR qui aurait pu ramener la paix sur les frontières orientales; le prince ne s'est rallié que tardivement à la candidature de Sigismond WASA et à l'instigation de Jan ZAMOYSKI, son parent [14]

En outre, si l'on consulte le journal de la Diète de 1587, édité en 1887, par A. SOKOŁOWSKI, on constate que la journée du 19 Aout, présentée dans la légende de Saul comme étant le jour de son élection, n'a été marquée que par la confirmation du choix de Mikołaj Krzysztof en faveur de FEODOR [15].

Enfin, en ce qui concerne les lois que Saul aurait prises en une nuit et consignées dans le „livre d'or du royaume de Pologne", il est aisé de vérifier soit qu'elles existaient avant lui, soit qu'elles figurent dans les privilèges généraux des juifs accordés par SIGISMOND III [16].

Force est donc de conclure que l'essentiel de l'histoire de Saul WAHL est une légende fondée sur une bien maigre réalite. Tout se passe comme si les créateurs de la légende avaient greffé sur la personnalité longtemps glorieuse en Lituanie, de Mikołaj Krzysztof RADZIWIŁŁ, la gloire fictive de Saul KATZENELLENBOGEN, ainsi que l'a remarqué Majer BAŁABAN [17].

EDELMAN qui rapporte la légende, affirme avoir eu entre les mains le manuscrit de la bibliothèque royale d'Oxford rédigé par PINKHAS de Lipnik. Il me smble que ce fait soit douteux puisque ce manuscrit ne figure pas à l'inventaire des manuscrits de la Bodleian library établi en 1886 [18] et demeure aujourd'hui encore introuvable. Pour croire EDELMAN, il faut admettre que ce texte s'est perdu entre 1850 et 1886!

On ne peut, comme les historiens qui jusqu' à présent ont traité du sujet, s'en tenir à cette seule remarque. Il faut encore établir dans quelles circonstances et dans quel but, la légende de Saul WAHL a été crée et diffusée.

La datation des témoignages publiés par EDELMAN, ainsi que certains éléments du récit légendaire permettent de penser que c'est dans la première moitié du XVIII° siècle que la tradition est apparue.

Ainsi, la légende rapporte que le père de Saul, Samuel Yehuda, a voulu convaincre le prince RADZIWIŁŁ de l'absurdité des accusations

de crimes rituels en Pologne. Pour ce faire, il a envoyé son serviteur acheter au marché cinq esclaves chrétiens et a donné l'ordre fictif de les égorger afin d'en recueillir le sang pour la célébration des fêtes juives de Pâques. Comme le prince s'en indignait, Samuel lui a expliqué que pour les juifs, point n'était besoin de mettre en danger la sécurité des communautés polonaises dans des affaires de crimes rituels alors qu'en Italie la chose était sans danger. Avec humour, Samuel offrit les esclaves au prince qui avait perdu ses domestiques lors de l'attaque des brigands dont il avait été la victime.

Le sujet comme le style de cet épisode confirment que la tradition légendaire s'est bien formée au XVIII° siecle; cette période est marquée, en Pologne, par un regain d'intolérance à l'égard des sorciers et par la multiplication des procès contre les juifs [19]. L'article *ŻYD* (juif) de l'encyclopédie populaire de Benedykt CHMIELOWSKI, *La nouvelle Athene*, publiée au milieu du XVIII° siècle, témoigne parfaitement du renouveau de la judéophobie [20].

Il reste pourtant que les descendants de Saul WAHL, créateurs de la légende, ont été remarquablement bien renseignés sur certains faits de la fin du XVI° siècle. S'il leur a été aisé de connaître les details du *Voyage en Terre Sainte* de Mikołaj Krzysztof RADZIWIŁŁ, dont le journal a été publié dès 1601, en latin, à Cracovie, par T. TRETER [21], ils ne disposaient pas encore de l'édition du journal de la Diète de 1587 qui date de la fin XIX° siècle, ni de la correspondance de Mikołaj Krzysztof.

Le journal de la Diète a été conservé dans la Bibliothèque de Cyprian WALEWSKI avant d'être versé à celle de l'Académie des Sciences de Cracovie. Or, l'éditeur du texte, A. SOKOŁOWSKI affirme, dans sa préface, avoir trouvé, en marge du manuscrit, des inscriptions en caractères hebraïques [22]. La précision de certains renseignements fournis par la tradition légendaire — tout particulièrement en ce qui concerne le prince — laisse croire que les fondateurs de la légende ont pu consulter des manuscrit et des lettres dans des bibliothèques de magnats du XVIII[e] siècle.

On observe donc l'apparition au XVIII° siècle, de connivences d'idées et d'intérêts entre certains magnats polonais et des représentants juifs, érudits, de grandes lignées. Ceci se passe au moment où la question de l'émancipation des juifs est posée au roi STANISLAW-AUGUSTE et à la Diète; l'idée de l'émancipation suscitait l'opposition tant de certains magnats que celle des responsables des communautés juives attachés à la personalité du droit qui fondait leur statut [23].

Par ailleurs, les familles des descendants de Saul, les KATZENELLENBOGEN, les Wahl, les MINTZ, les HOROWICZ peuplées de rabbins „traditionnels", se sentaient obligés de répondre aux critique des has-

sidim qui mettaient leur autorité en question. Observons que les différentes versions de la légende de Saul, rapportées par EDELMAN, se présentent sous des formes analogues à celles des récits hassidiques [24].

Au XIX° siècle, c'est dans le cadre du combat pour l'orthodoxie juive que s'inscrit la publication du *Gedulat shaul.* J. H. CARO, rabbin maskilim de Poznań, pronant une connaissance scientifique de l'histoire juive, ne s'y est pas trompé en critiquant sévèrement le texte d'EDELMAN, „qui n'apporte qu'un salmigondis bariolé et ne fournit aucun fil raisonnable, utilisable du point de vue critique" [25].

Le but d'EDELMAN était de présenter l îmage d'un Saul WAHL, „érudit dans la Tora, sage, humble, fidèle à la Loi et aux enseignements de ses ancêtres — non pas comme quelques jeunes juifs qui de nos jours, en accédant à une quelconque position pensent de leur d'abondonner les voies du Seigneur et de s'assimiler aux non-juifs et de les imiter"[26] Samuel David LUZZATO qui a consacré ses efforts de philosophe à lutter contre toute assimilation des juifs, a bien compris le sens de l'oeuvre d'EDELMAN auquel il a accordé son soutien car il reprochait aux maskilim allemands „leur bassesse d'esprit à l'égard du monde ambiant et leur penchant à déprecier le passè et la culture du peuple juif" [27].

Le *Gedulat Shaul* est donc un ouvrage écrit pour défendre les idées des milieux juifs traditionnels, battues en brêche, tant par les hassidim que par les maskilim, adeptes de la Haskala. Ces deux courants, en contestent l'autorité des institutions communautaires traditionnelles, ont mis en danger le pouvoir des rabbins et des dignitaires élus, au sein des communautés.

Le différentes versions de la Saul apportent encore un éclairage fort important sur plusieurs aspects des conception des juifs. D'une part, on a pu y percevoir un portrait des nobles polonais qui n'est quère avantageux pour ces derniers présentés comme des gens naïfs, ivrognes et incapables. Le prince Mikołaj Krzysztof, lui-même, présenté selon le modèle neo-testamentaire de SAINT PAUL, est loin d'apparaître sous les traits d'un fin politique. D'autre part, le texte et les conditions de son élaboration jetent un éclairage essentiel pour l'histoire des familles juives et de leur cohésion sur la longue durée. Aujourd'hui encore, des descendants de Saul WAHL travaillent á complèter la généalogie de leurs familles.

Il aurait fallu étudier l'utilisation qui a été faite de la légende de Saul depuis la publication du *Gedulat*, mais le cadre de cet exposé, nécessairement court, ne m'autorise qu' à une présentation d'ensemble qui devra être developpée en d'auters lieux.

1 A. NEHAR, *Faust et le Maharal de Prague*", Paris, 1987, pp. 11, 12.

2 C. SHMERUK, *The Esterke Story in Yiddish and Polish Literature*, Jèrusalem 1985, pp 13, 36.

3 *LA BIBLE*, édition d'E. DHORME, en francais, Paris, 1959, *ANCIEN TESTAMENT*, T. II, *Le livre d'ESTHER*, pp. CLVII sq.

4 EDELMAN H., *Gedulat Shaul* (en hébreu — La glorie Saul), Londres 1854. L'ouvrage comprend: des lettres de recommandation (en anglais avec leur traduction en hébreu des soutiens de philosophes et de membres de la famille, l'introduction de l'auteur, la présentation du „manuscrit d'Oxford", une étude généalogique. Les pages ne sont pas numérotées pour l'ensemble du livre par parties.

5 Idem, 2 partie, p. 9. et introduction d'Edelman p. 12.

6 Idem, Instroduction d'Edelman, p. 2.

7 M. BAŁABAN, *Skizzen und studien zur geschichte der Juden in Polen*, Berlin, 1911, pp. 34, 35, a cru pouvoir reconnaître Saul WAML en Saul JUDICZ. Pourtant, A. S. CY. GIELMAN a montré in *Leasing and Contracting Interests (Public Incomes) of the Polish Jewry and the Founding of V'AAD ARBA ARATZOT*, in Zion, XLVIII, n 2, pp. 113, 11[illegible] Jérusalem 1982 (en hébreu) que Saul WAHL n'était pas JUDICZ.

8 *Letters of Rabbi Leon Modena*, editées par Y. BOKSENBOIM, Tel AVIV, 1984, p. 30[illegible] en hébreu.

9 M. BAŁABAN, *Historia i literatura żydowska*, Lwów 1925, T. III p. 168 (en polonais – Histoire et littérature juives).

10 *Nowy Korbut, piśmiennictwo staropolskie*, Warszawa 1962, p. 513 sq. (en polonais bibliographie des oeuvres de l'Ancianne Pologne). Voir surtout: M. K. RADZIWIŁŁ Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu (1582—1584), édité par L. KUKULSKI, Warszawa 1962 (en polonais — Voyage en Terre Sainte Syrie et Egypte).

11 L. KUKULSKI, *Podróż...*, op. cit., pp. 236 á 240.

12 Plusieure italiens du nom de Quirini ont vécu en Pologne. Mon ami, le Professeur J. MAŁECKI (Cracovie), m'a obligeamment fait savoir, qu' à sa connaissance, il n'existait pas marchand portant ce nom, en Pologne, au XVI siècle, mais seulement un étudiant de l'Université de Cracovie, originaire de Siedmiogrod en Transylvanie. On ne peut donc pas considérer que cet étudiant ait été l'agent commercial du QUIRINI d'Ancône.

13 *Scriptores rerum polonicarum*, T. VIII, *Archiwum domu Radziwiłłów*, Kraków 1885, édité en polonais par A. SOKOŁOWSKI, p. 28, Lettre adressée à M. K. RADZIWIŁŁ.

14 K. LEPSZY, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, pp. 7, 31 (en polonais, la lutte des partis pedant les premières années du règne de Sigismond III).
Voir également: E. OPALIŃSKI, *Elekcje Wazowskie w Polsce*, in: „*Kwartalnik Historyczny*" 1985 (3) pp. 533 à 549 (en polonais — les élections des Wasa en Pologne).

15 *Scriptores rerum polonicarum*, T. XI, *Dyjarjusze sejmowe r. 1587*, édité par A. SOKOŁOWSKI, Kraków 1887, en polonais, p. 131.

16 Voir D. TOLLET, „Marchands et hommes d'affaires juifs dans la Pologne des Wasa 1588—1668", dactylographié, Chaptire II: „L'activité économique des marchands et hommes d'affaires; la législation commerciale régissant les juifs", p. 189 á 251 et chapitre I: „Les juifs dans la société polonaise — faits et représentation; la population juive et le droit des communautés", pp. 25 á 75, sous presse à Paris.

17 M. BAŁABAN, Skizzen und studien..., p. 43, en allemand.

18 NEUBAUER and COWLEY, *Catalogue of the Hebrew Manuscripts in the Bodleian Library*, Oxford, 1886—1906, 2 volumes, en anglais.

19 M. BAŁABAN, Historia..., T. III, p. 320 évoque les procès intentés aux juifs à Żytomierz

et à Jampol pour crimes rituels. Voir aussi l'article de J. GOLDBERG, The Change in the Attitude of Polish Society Toward the Jews in the XVIII th Cy, in „POLIN", n° 1, Oxford, 1986, pp. 35 sq.

20 B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, Lwów, 1745, réedité par J. LIPSKI, Warszawa, 1976, en polonais.

21 L. KUKULSKI, édition du *Podróż...*, pp. 253, 254.

22 Mon ami, Z. PIETRZYK, conservateur à la Bibliotheque Jagellonne (Cracovie), m'a aimablement aidé en retrouvant le manuscrit du journal de la Diète et en me fournissant des renseignements concernant ses lieux de dépot antérieurs. Contrairement à A. SOKOŁOWSKI, l'éditeur du texte, Z. PIETRZYK n'a pas observé la présence de notes marginales en hébreu; il attribue cette disparition à des remaniements postérieurs du manuscrit.

23 A. EISENBACH, *Postulat asymilacji Żydów w Polsce...*, in „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", n° 131/132, pp. 3, 30 en polonais — les postulats d'assimilation des juifs en Pologne.

24 M. BUBER, Les récits hassidique, Monaco, 1978, introduction par E. N. GULLEMIN, pp. 5 à 7.

25 D. J. CARO, *Das interregnum Polens im Jahre 1587*, Gotha, 1861, p. 128, en allemand.

26 *Gedulat Shaul*, op. cit., introduction d'Edelman, p. 11.

27 C. f. GOETSCHEL R.: *Samuel David Luzzato et l'émancipation* in *Politique et religion dans le judaisme moderne*, textes réunis par Daniel TOLLET, Paris, 1987, p. 139. Ibidem, p. 143: „Luzzato veut signifier que même l'homme simple qui s'est comporté d'une manière conforme á l'éthique et aux préceptes de la Torah est supérieur aux purs esprits fautent pas, démunis qu'ils sont de mauvais penchants".

Daniel Tollet

Legenda o Saulu Wahlu, jednodniowym królu Polski

W 1854 roku w Londynie ukazał się drukiem zbiór zatytułowany *Gedulat Shaul* (chwała, majestat Saula) w którym opublikowane zostały przekazy dotyczące postaci Saula, jednodniowego króla Polski w 158[illegible] roku. W świetle przekazu miało się to stać m.in. za sprawą księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki". Ów magnat litewski, jak głosi legenda, odbywający we Włoszech pokutę za grzechy (m.in. także za prześladowanie Żydów), wskutek rabunku znalazł się w zupełnej nędzy bez środków do życia. W Padwie wspomógł go finansowo rabin Samuel Yehuda Katzenellenbogen, w zamian domagając się odszukania syna Saula, studiującego w Polsce Torę. Radziwiłł uczynił prośbie zadość i odnalazł go w Brześciu Litewskim. Saul, dzięki swej kulturze i inteligencji, pozyskał sympatię księcia i został jego doradcą i intendentem. Podczas sejmu elekcyjnego po śmierci Stefana Batorego, wobec braku zgody na któregoś z kandydatów do tronu, Radziwiłł wysunął kandydaturę Saula. Znalazło to akceptację szlachty. Po upływie jednej nocy złożył on jednak królewską koronę i wpłynął na obiór Zygmunta III (wg innych wersji, Saul miał jedynie pełnić funkcję marszałka lub interreksa w okresie bezkrólewia; lub miał zasiadać na tronie nawet w przeciągu kilku miesięcy). Na pamiątkę tych wydarzeń zmienić miał nazwisko Katzenellenbogen na Wahl (wybrany). Legenda głosi, że do końca życia pozostał doradcą króla i możnych. Starał się wywalczyć prawa, przywileje i równouprawnienie dla Żydów. Otrzymał od Zygmunta III herb z wyobrażeniem lwa koronującego samego siebie i orła.

Saul Wahl istniejący rzeczywiście był starszym gminy żydowskiej w Brześciu Litewskim. Jako przedstawiciel tej gminy uczestniczył w posiedzeniach sejmu żydowskiego (waad). Miał być człowiekiem mądrym, pobożnym, hojnym fundatorem, szczodrym dla ubogich.

Pewne elementy legendarnego przekazu o elekcji Saula mają, zdaniem autora, wyraźnie XVIII-wieczną metrykę. Twórcy legendy, potomkowie Wahla, mieli dostęp do źródeł z końca XVI wieku, z których zaczerpnęli elekcyjne realia. Znana — również na niwie literackiej — posta-

księcia „Sierotki" miała uprawdopodobnić monarsze losy Saula. Autor referatu uznał, że w momencie swego powstania owa legenda stanowiła formę odpowiedzi na próby emancypacji Żydów podejmowane w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego (próby te budziły sprzeciw zarówno niektórych środowisk żydowskich, jak i nieżydowskich). Później zaś, w XIX w., legenda była jednym z przejawów walki o ortodoksję żydowską (jej rzecznikami byli potomkowie Saula), atakowaną zarówno przez chasydów, jak i maskieli, zwolenników Oświecenia żydowskiego (Haskali).

Wedle wydawcy *Gedulat Shaul,* H. Edelmana, jego celem było przedstawienie Wahla jako erudyty, znawcy Tory, mędrca skromnego, poddającego się prawu i tradycji przodków w opozycji do tych przedstawicieli nowych pokoleń Żydów, którzy porzucają drogę do Boga i zmierzają do asymilacji z nie-Żydami.

Maurycy Horn (Warszawa)

Jeszcze o pinkasie kahału w Boćkach i udziale Żydów w gospodarce propinacyjnej (głos w dyskusji)

Pragnę ustosunkować się do dwóch referatów. W pierwszym z nich profesor dr Shmuel A. Arthur Cygielman scharakteryzował wnikliwie pinkas kahału w Boćkach jako ważne źródło do dziejów gminy żydowskiej w tym miasteczku u schyłku XVIII wieku. W wystąpieniu profesora Cygielmana zabrakło informacji o znaczeniu tej księgi kahalnej dla ustalenia zawodowej i społecznej struktury boćkowskich władz kahalnych. Z odpowiedzi profesora Cygielmana na moje pytania wynika, że takie informacje omawiane źródło zawiera. Pinkas kahału boćkowskiego jest także ważnym źródłem dla uchwycenia interesującego zagadnienia czy w małych miasteczkach, jakim były Boćki, skład kahału był stabilny, czy też ulegał częstym fluktuacjom. M.in. ze względu na to, a także że przez wzgląd na unikalny charakter boćkowskiego pinkasu w skali międzynarodowej, uważam, że księgę tę warto by opublikować po hebrajsku w „Bleter far Geszichte" (Karty Historii), wraz z obszernym komentarzem profesora Cygielmana w języku polskim i angielskim.

W bardzo interesującym referacie profesor dr Jakub Goldberg przedstawił m.in. rolę żydowskich karczmarzy w rozpijaniu chłopstwa na Podlasiu. Uważam, że oprócz bardzo negatywnego udziału karczmarzy żydowskich w rozpowszechnianiu tej plagi społecznej wśród miejscowego ludu, należało bardziej stanowczo, niż to zrobił autor tego referatu, podkreślić pozytywne momenty w działalności karczem, które prowadziły m.in. żywą działalność usługową, kulturalną, rozrywkową, a także społeczną i polityczną, jako miejsce zgromadzeń. Wprawdzie w przebadanych przez profesora Goldberga źródłach, brak było na ogół informacji o tych pozytywach, ale, jak sądzę, warto było sięgnąć do źródeł porównawczych, dotyczących roli karczmy, i to nie tylko żydowskiej w życiu staropolskiego społeczeństwa. Przypominam sobie, że kilka lat temu wyszła w druku rozprawa habilitacyjna Mariana Szczepaniaka pt.: *Karczma — wieś — dwór (Rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII wieku).* W pracy tej autor, opierając się na obfi-

tych i różnorodnych źródłach rękościennych i wydanych drukiem, nadających się do statystycznego ujęcia udowodnił, że należy zerwać z pokutującym w literaturze historycznej mniemaniem o nadmiernym opilstwie polskiego społeczeństwa i polskiego chłopa w XVII i XVIII wieku. Spożycie alkoholu na głowę ludności, jak obliczył Szczepaniak, było u schyłku XVIII stulecia kilkakrotnie niższe niż obecnie. Nie ma podstaw do mniemania, że na Podlasiu było w tym samym czasie (schyłek XVIII wieku) zasadniczo inaczej, aniżeli w innych regionach Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Maurycy Horn

More about the Pinkas of the Kahal in Boćki and the Participation of Jews in the Production and Retail of Liquor

(Comment presented in the discussion)

The Boćki pinkas has special importance for the history of the Jewish community from the end of the 18th century. It is strongly recommended to publish the pinkas (characterized with insight by Shmuel A. Arthur Cygielman) in „Błeter far Geszichte" in Hebrew, with Polish and English commentaries.

With reference to Jakub Goldberg's paper it should be noticed that the function of Jewish innkeepers was more than inducing heavy drinking since the inns were also scenes of services, culture and entartainment, as well as social and political activities.

Adam Dobroński (Białystok)

Z dziejów Żydów na Białostocczyźnie w XIX wieku

Artykuł ten, niestety, nie zamyka znaczącego okresu badań nad historią Żydów na Białostocczyźnie w XIX wieku. Z dwóch co najmniej powodów tego typu badania wciąż znajdują się w fazie początkowej. Przede wszystkim brakuje źródeł, nie udało się jeszcze dotrzeć do zasobów archiwów radzieckich ani skorzystać z materiałów zgromadzonych w archiwach i instytucjach zasilanych przez Żydów, byłych mieszkańców naszych ziem, przebywających obenie poza granicami Polski. Nadal w ZSRR przechowywany jest m.in. zespół naczelnika obwodu białostockiego, jak również niedostępnymi pozostają zespoły władz gubernialnych grodzieńskich oraz generał gubernatora wileńskiego. Powód drugi zaniedbywań badawczych, to trudności językowe i wstrzymane przez wiele lat kontakty naukowe.

Zamierzam zatem dokonać jedynie przeglądu tematów opracowanych, postawić pytania badawcze, zaprezentować niektóre hipotezy. Pisząc „Białostocczyzna" mam na myśli obwód białostocki, a od 1843 roku trzy powiaty: białostocki, bielski i sokólski, czyli obszar między Biebrzą na północy a Bugiem na południu, linią Nurzec-Narew na zachodzie, nie dochodząc do Grodna, Krynek i Hajnówki na wschodzie; bez Łomżyńskiego, Suwalskiego i Grodzieńskiego [1].

I. Czasy pruskie (1796 — połowa 1807 roku)

Po trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Podlasie — z wyjątkiem ziem leżących na południe od Bugu — dostało się we władanie Prus. Zaborca utworzył prowincję Prusy Nowowschodnie, złożoną z dwóch departamentów, w tym i białostockiego, obejmującego poza Podlasiem również część Wielkiego Księstwa Litewskiego i wschodniego Mazowsza.

Prusacy konsekwentnie dokonywali zmian zarówno gospodarczych jak i społeczno-politycznych. Oni po raz pierwszy wprowadzili tu zawodo-

wą administrację, hipotekę, zwiększyli podatki, nasilili pobór rekrutów. Specjalne ograniczenia dotknęły ludność żydowską. Nim jednak zapadły w tej ostatniej sprawie decyzje w Berlinie, przedstawiciele miast Białostockiego starali się uzyskać zapewnienia, „że Żydzi mieszkający w miastach zajmować się będą tylko zawodami, o których mówiły i które określały dawne przywileje miejskie" [2]. Wprawdzie nie te wystąpienia mieszczan zadecydowały o wydaniu 17 kwietnia 1797 roku Generaljudensreglement, ale władza mogła powołać się na nie. Regułą było wcześniej — i będzie także później — wskazywanie władzy niechętnej Żydom na antysemickie nastroje, czasem tylko domniemane lub okazywane przez stosunkowo nieliczne kręgi mieszkańców. Ustawodawstwo antyżydowskie obowiązywało przecież już w Królestwie Prus, stamtąd przeniesiono tylko na ziemie polskie zakaz zmieniania miejsc zamieszkania i zajęć przez wyznawców religii mojżeszowej, nawet zakaz zawierania małżeństw bez zgody władzy administracyjnej. Kazano także Żydom przybrać nazwiska i każdy z nich od tej pory musiał posiadać tzw. attestat.

Nie był to dla Białostockiego problem marginalny, gdyż spis 1800 roku wykazał, że Żydzi stanowili tu około 36% ogółu ludności, a 34% wśród mieszkańców miast. Nadal więc, jak i w okresie staropolskim, utrzymywała się niewielka przewaga Żydów wiejskich nad miejskimi. Nie było ich jeszcze na stałe w Bielsku, tylko kilkanaście procent stanowili w Knyszynie i Zabłudowie, ale przewodzili w Białymstoku (1788 osób i 45,4% ludności cywilnej), Tykocinie (57%), Siemiatyczach (63%), Ciechanowcu (68%) [3]. Władze pruskie ubolewały nad złym stanem gospodarki miejskiej, czyniły starania o ściągnięcie osadników i pobudzenie tętna życia gospodarczego, tymczasem ograniczenia zastosowane wobec Żydów opóźniały uzyskanie poprawy kondycji ośrodków pozawiejskich.

Przed elitą żydowską pojawiła się po raz pierwszy na ziemiach polskich szansa rozgrywki taktycznej, polegającej na kokietowaniu obcej władzy za cenę osłabienia więzów z miejscowym społeczeństwem. Na wykorzystanie tego układu Żydzi podlascy nie byli jednak przygotowani, a nadto zabrakło czasu na dokonanie przegrupowań.

Z lektury pamiętników polskich tego okresu wynika, że chrześcijanie nadal posiadali nikłą wiedzę o Żydach, zachowywali uprzedzenia wobec tej grupy, ale i wielu doceniało ich przydatność. Tak na przykład pisał drobny szlachcic podlaski, ukrywający się pod pseudonimem Roch Sikorski: „Strzegłem się ich (Żydów — A.D) jak ognia, bo miałem od dzieciństwa uprzedzenie przeciwko nim, wszakże jednego polubiłem, niejakiego Herszla, który w Bielsku ma handel kolonialny, a nawet zostawiłem u niego mały fundusik dla moich dzieci, będąc pewnym, że nie zawiedzie mego zaufania" [4].

Wbrew nadziejom patriotów polskich, którzy w połowie 1807 roku powitali wojska sojusznicze Napoleona, obwód białostocki decyzją powziętą w Tylży przeszedł do Rosji, podczas gdy Łomżyńskie i Suwalskie znalazło się w Księstwie Warszawskim. Tym samym powiew rewolucji francuskiej i wola cesarza Francuzów nie przekroczyły Narwi, Biebrzy i Bugu, a Białostockie pozostało we władania imperium feudalnego, prymitywnie zorganizowanego. Prawa carskie okazały się anachroniczne i srogie zarazem, ale dość łatwe do ominięcia lub złagodzenia z pomocą datków i pochlebstw. Skorzystali z tej możliwości w pierwszym rzędzie ryzykanci posiadający kapitał, także z grona ludności żydowskiej, a może właśnie przede wszystkim ludności żydowskiej przyzwyczajonej do podobnych zachowań już w latach wcześniejszych. Wydaje się, że sytuacja w obwodzie białostockim po 1807 roku przypominała w znacznym stopniu sytuację w Galicji po 1772 roku [5]. Zaborca nie był jeszcze pewnym, czy nowe tereny stanowią nabytek trwały, chciał więc mieć mało z nimi kłopotów, a sporo doraźnych korzyści. Trudno mówić w takiej sytuacji o polityce, raczej mieliśmy do czynienia z odruchową niemal reakcją na nadarzającą się okazję poprawienia stanu skarbu. Chrześcijanom Rosjanie gwarantowali ochronę przed Żydami, Żydom zaś chciano umożliwić interesy na tyle intratne, by móc z tych poddanych ściągać rozliczne podatki i nieoficjalne datki.

Tak działo się w miastach, natomiast na wsi władze carskie dążyły do wzmocnienia poddaństwa i ucisku fiskalnego chłopów. Z tej też przyczyny posiadacze dóbr opowiadali się za usunięciem stąd części ludności żydowskiej, jako korzystającej w większym od włościan stopniu z wolności osobistej, bardziej mobilnej, po prostu innej. Rozpoczął się przypływ Żydów ze wsi do miast, co z kolei budziło niepokój polskich mieszczan. Szlachta rodzima, także podlaska, nie bardzo mogła, a in gremio i nie chciała, przeciwstawiać się tym wymuszonym ruchom.

Skomplikowały się układy miejskie, wzrosły w nich nastroje antyżydowskie na podłożu ekonomicznym. Tym samym jednak mieszczanie wyznań chrześcijańskich stracili szansę na sojusz z grupą społeczną zainteresowaną przecież w rozluźnieniu systemu feudalnego. Wśród Żydów postawy szlachty i mieszczan musiały wcześniej lub później wzmocnić rozgoryczenie wobec wszystkiego co polskie, a to z kolei sprzyjało powstawaniu iluzji wobec rządzących Rosjan. Sprzyjało tym bardziej, że po 1815 roku prawna sytuacja Żydów miejskich w 16 guberniach Cesarstwa stanowiących strefę osiedleńczą — były to głównie guberni ukraińskie, białoruskie i litewskie — wyglądała korzystniej niż w Królestwie Kongresowym (Polskim). Nie znano tu rewirów, tak srogich ogra-

niczeń zawodowych, zakazu nabywania nieruchomości z wyjątkiem dóbr obsadzonych chłopami pańszczyźnianymi [6].

Po 1831 roku na tę siatkę odniesień ekonomiczno-społecznych nałożyły się kanony polityki rusyfikacyjnej, nasilonej zwłaszcza na ziemiach zabranych, pozostających na wschód od Królestwa Kongresowego. Carat pozostawał niezmiernie wierny zasadzie divide et impera. Dostrzegano z pewnością w Petersburgu korzyści wynikające z antagonizowania stosunków między Polakami i Żydami, jak i z faktu, że obie społeczności nie były bynajmniej monolitami od wewnątrz.

W tym okresie rozpoczął się tak istotny dla późniejszych dziesięcioleci związek Żydów z Białostocczyzny z przemysłem włókienniczym. Pierwsze manufaktury tej branży powstały na południu obwodu, głównie w Siemiatyczach i Ciechanowcu. Regułą była inicjatywa przedsiębiorcy przybyłego z zagranicy, najczęściej z terytoriów niemieckich, natomiast od samego początku wśród robotników występowali wyznawcy mojżeszowi. Status robotnika uchodził w opinii ówczesnych zasiedziałych mieszczan za niemal poniżający, do siemiatyckich proletariuszy odnoszono się z pogardą, drwiąc, że są karmieni przez Niemców. Tego typu obiekcje nie przeszkadzały Żydom, zwłaszcza tym przybywającym ze wsi. Czy tylko jednak koniecznością zdobycia za wszelką cenę środków do życia można wytłumaczyć ten wczesny związek Żydów z powstającymi zakładami produkcyjnymi? Zgodnie na ogół przyznaje się, że byli oni bardziej skłonni do ryzyka, podatni na nowości, energiczni. Może także zaważył i fakt, że był to mezalians z niemieckim kapitałem, nie wystąpiła więc — odmiennie niż w środowiskach chrześcijańskich — bariera językowa. W tych wczesnych źródłach znajdujemy jednak nie tylko robotników żydowskich, bo niemal natychmiast po pojawieniu się w miasteczkach obwodu wspomnianych manufaktur, powstały tam i mniejsze zakłady, dzieło kapitału żydowskiego. W 1830 roku 7 zakładów włókienniczych z terenu obwodu białostockiego należało do Polaków (to skutek przejściowego ożywienia się miejscowego ziemiaństwa), 6 do Żydów i już tylko jeden do Niemca; te żydowskie zatrudniały najmniej robotników [7].

III. Lata trzydzieste — lata siedemdziesiąte XIX wieku

Kolejną cezurę, w dziejach nie tylko Żydów, stanowią na Białostocczyźnie lata trzydzieste, rozpoczęte powstaniem, następnie represjami carskimi (konflikty majątków, przesiedlenia, pozbawienie praw drobnej szlachty, ograniczenia swobód Kościoła katolickiego i likwidacja unii brzeskiej, wprowadzenie języka rosyjskiego jako obowiązkowego do szkół). Wskutek tych posunięć zmalał prestiż i spadła aktywność gospodarcza

społeczności polskich, popyt zgłaszany przez nie na towary oraz usług. Tym samym zmieniły się proporcje wśród klienteli kupców i rzemieślników żydowskich na korzyść grup rosyjskich i białoruskich.

W 1831 roku Mikołaj I wprowadził granicę celną pomiędzy Cesarstwem (w tym i obwodem białostockim) a Królestwem Polskim. Najpierw zyskali ryzykanci szmuglujący towar przez Narew, Biebrzę i Bug, ale ważniejszym okaże się tendencja do przenoszenia zakładów przemysłowych z Królestwa na obszar Białostockiego. Tak powstały tu zaczątki włókienniczego okręgu przemysłowego, nowe ośrodki (Supraśl, Choroszcz, Knyszyn, Wasilków, Gródek, Dobrzyniewo...), a Białystok zyska w drugiej połowie stulecia miano „Manchesteru Północy" lub młodszego brata Łodzi.

Trzecia ważka innowacja, to zmiany prawne określające status Żydów w Cesarstwie. W 1832 roku ustanowiono tzw. poczotnoje graždanstwo, nową uprzywilejowaną warstwę stanu mieszczańskiego, zwolnioną od osobistych podatków i służby wojskowej z poboru oraz wyłączoną z kategorii ludności zagrożonych karami cielesnymi, obdarzoną ulgami przy zapisach dzieci do szkół wyższych. To honorowe obywatelstwo mogło stać się również udziałem Żydów, ale tylko nielicznych, „za nadzwyczajne zasługi lub celujące postępy w naukach, sztukach, handlu lub przemyśle". Dano szansę, ściśle określoną przepisami, awansu społecznego prawnego m.in. absolwentom uniwersytetów ze stopniami naukowymi, artystom z dyplomami akademickimi, lekarzom (stąd chyba i wzrost zainteresowania naukami medycznymi wśród Żydów), a od 1844 roku również właścicielom gruntów, na których osiedliło się co najmniej 50 współwyznawców. Ta furtka okazała się bardzo wąską, niemniej — jak się wydaje — część elity żydowskiej chwyciła przynętę; władza zaś zyskała jeszcze jeden sposób do działań dezintegrujących cały ten stan. Przepisy o honorowym obywatelstwie z 1832 roku i ustawa o urządzeniu Żydów z 1835 roku[8] przyspieszały zmianę orientacji „Izraelitów" (terminu tego używali ówcześni publicyści) z propolskiej, miejscowej na prorosyjską. Otwartym pozostawiam natomiast pytanie: czy wprowadzenie instytucji honorowego obywatelstwa można potraktować jako próbę wprowadzenia do społeczności żydowskiej elementu obcej jej strukturze feudalnej?

Bogata literatura zwalnia mnie z konieczności omawiania etapów rozwoju białostockiego okręgu przemysłowego, chciałbym jedynie wskazać na udział Żydów w tym procesie. Po wprowadzeniu granicy celnej 1831 roku powtórzyła się w części sytuacja sprzed trzydziestu lat, do obwodu napłynął przede wszystkim kapitał niemiecki i na przykład w 1836 roku Niemcy posiadali tu 23 zakłady włókiennicze, Żydzi tylko 6 (i to małych), a Polacy zaledwie 5. W latach 1836—1846 liczba właścicieli niemieckich zwiększyła się jeszcze o 35%, ale żydowskich w tym czasie

o 300%, przy czym o ile ci pierwsi przybywali nadal z Królestwa Polskiego, to ci drudzy rekrutowali się głównie z miejscowego kupiectwa. W 1851 roku granica celna została zniesiona, zakończył się okres sztucznie nakręconej koniunktury w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny, spadła dochodowość. Region przestał być w tym momencie atrakcyjnym dla wielkiego kapitału z zewnątrz, zaś wyboru właściwie nie mieli właściciele tu osiadli i tu tylko inwestujący, a więc głównie Żydzi. Trudniejsze warunki trzeba będzie nadrabiać większym wysiłkiem fizycznym, obrotnością, oszczędnościami w wydatkach pozaprodukcyjnych, skrupulatnym wykorzystywaniem nadarzających się okazji, To już żydowscy przedsiębiorcy skorzystają ze skutków uwłaszczenia chłopów w początkach lat sześćdziesiątych i rozwoju linii kolejowych (warszawsko-petersburska w 1862 roku, brzesko-grajewska w 1873 roku, białostocko-baranowicka w 1886 roku), ułatwiających dotarcie na dalekie rynki wschodnie. W 1879 roku do Niemców należało 54 przedsiębiorstw włókienniczych w Białostockiem, do Polaka i Holendra po jednym, a do Żydów 91. Tyle, że te 91 firm żydowskich dawało produkcję trzykrotnie niższą od zakładów niemieckich [9]. Jeszcze w wyliczeniach statystycznych czytelnym pozostawał układ ukształtowany w połowie XIX wieku, ale czas pracował na korzyść miejscowych przedsiębiorców żydowskich.

Szybciej zmiany te zachodziły wśród załóg. Od lat czterdziestych tamtego stulecia do ośrodków przemysłowych obwodu białostockiego ściągali licznie Żydzi, w części jeszcze ze wsi, głównie jednak z bliższych i dalszych miast, miasteczek, osad. Znajdowali oni zatrudnienie przede wszystkim u współwyznawców, a więc w mniejszych zakładach przemysłowych. O wyborze tym decydowało i porozumienie z pracodawcą w sprawie przestrzegania tradycji, wolnych dni świątecznych. Ten wzgląd nabrał na znaczeniu, gdyż w całym obwodzie nastąpiło zaostrzenie walki „o dusze", załamały się ostatecznie dawne zasady względnej tolerancji, za sprawą władz carskich wyznanie stało się wyróżnikiem najważniejszym, zarazem klasyfikującym do grup faworyzowanych (prawosławni), neutralnych, przyjmowanych życzliwie (protestanci), dyskryminowanych (katolicy), zakazanych i prześladowanych (byli unici), obcych, nie obarczonych jednak piętnem przeciwników politycznych (wyznawcy mojżeszowi). Podziały silniej doskwierały w społecznościach małych, a więc wiejskich i małomiasteczkowych, były natomiast łatwiejsze do zniesienia w miastach zmieniających stale składy mieszkańców. Swój ciągnął do swego, zwłaszcza, że w 1844 roku zwolniono oficjalnie ludność żydowską od zależności kahalnej. Zlikwidowano gminy, a ich sprawy przejęły zarządy miejskie. Anatol Leszczyński zmiany te uznał za „początek zniesienia odrębności ludności żydowskiej wobec chrześcijan oraz osłabienie żydowskiej władzy administracyjnej". Ten sam autor znalazł jednak źródłowe

potwierdzenie nielegalnej, dalszej działalności gmin, funkcjonowania samorządów, dużej aktywności wewnętrznej opartej o schematy wyznaniowe [10]. Problem ważny, trudny jednak do zbadania bez dostępu do materiałów żydowskich.

Kolejny ciekawy problem, to udział Żydów w manifestacjach patriotycznych lat 1860—1862 i w powstaniu styczniowym. W raportach żandarmerii rosyjskiej są wzmianki o pomocy Żydów w przemycie broni i amunicji przez granicę, nawet o ich obecności w białostockim kościele podczas nabożeństw patriotycznych. Było to naśladownictwo postaw współwyznawców w Warszawie i innych ośrodkach Królestwa, naśladownictwo jednak w ograniczonym zakresie. Bronisław Szwarce, przywódca białostockiej organizacji „czerwonych" napisał do Ludwika Mierosławskiego we wrześniu 1861 roku: „Żydzi (tutejsi — A.D.) daleko niżej stoją jak w Kongresówce i chociaż coraz więcej nam przychylni, żadnego od nich spodziewać się nie można współdziałania". W trakcie powstania okazało się, że jednak niektórzy Żydzi współpracowali z „leśnymi", ale przeważało mniemanie, iż opowiadają się za jedną lub drugą stroną wyłącznie wskutek kalkulacji finansowej. Porównanie z Królestwem wypada rzeczywiście na niekorzyść Żydów z Białostocczyzny i to stwierdzenie nie powinno dziwić [11]. Potwierdza ono prawdziwość wcześniej już przedstawionej zmiany orientacji omawianej grupy na Rosjan i władzę carską. Ta ostatnia starała się zresztą podtrzymać i wzmocnić te zachowania. Gdy białostocka żndarmeria przygotowała postępowanie represyjne wobec przedstawicieli żydowskich wspierających polskich konspiratorów, to generał gubernator wileński zaprotestował, blokując tego typu działania. Uczynił to nie z współczucia dla przyszłych ofiar, lecz z obawy przed reperkusjami natury propagandowej, by tuszować nawet te nieliczne przypadki współdziałania, nie przypominać casusu Berka Joselewicza.

Po upadku powstania styczniowego i kolejnym nasileniu procesu rusyfikacyjnego wszystko co polskie i katolickie stało się podejrzane, tropione, w części zakazane. Obłożone konfiskatami i podatkami, szykanowane z prawem i poza prawem ziemiaństwo wyłączyło się z życia publicznego. Przyspieszyło to odejście ze sceny dziejowej mas szlacheckich, utrudniło jeszcze bardziej sytuację mieszczaństwa polskiego. Nie od razu też ujawniły się skutki uwłaszczenia chłopów, przeobrażeń na wsi. Jeszcze bardziej zatem zmalała pula towarów do sprzedaży oferowanych przez społeczności polskie (miejscowe), jak i zgłaszane przez nie zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe oraz usługi. Zakazano teraz używania języka polskiego w miejscach publicznych, a kolejne już pokolenia kończyły szkoły rosyjskie i Żydzi stracili w takiej sytuacji szansę wyboru, pozostały im głównie interesy z Rosjanami i Niemcami oraz kontakty

urzędowe z Rosjanami. Nabierali stopniowo biegłości w języku rosyjskim, poznawali lepiej obyczaj przybyszów z Cesarstwa. Czy można mówić o ich rusyfikacji? Jeśli tak, to o powierzchownej, o „nabieraniu kolorytu". Było to jednak wystarczające dla Polaków, by izolować się od ogółu społeczności żydowskiej. A Rosjanie? Ci mieli władzę i nadal kompleksy wobec podwładnych: Polaków za ich morale i kulturę, Żydów za ich zaradność na polu gospodarczym.

IV. Ostatnie dwudziestolecie stulecia

Cezura 1880 roku powtarza się często w opracowaniach i wspomnieniach dotyczących historii Żydów białostockich. Awrom Szmuel Herszberg przybył właśnie wówczas do Białegostoku. To miasto, jak i inne ośrodki przemysłowe skorzystały z koniunktury towarzyszącej wojnie rosyjsko-tureckiej, wzrosła produkcja, dochody, znacznie ożywiły się kontakty z centrami rosyjskimi i zagranicznymi. Słabiej wyglądało życie religijne, instytucje filantropijne, placówki szkolne, ale uświadomiono sobie te braki, przystępowano do ich usunięcia. Wzmożona emigracja za Ocean i tani kredyt ułatwią inwestowanie, czego najlepszym dowodem stał się boom budowlany. W 1882 roku w Białymstoku powstała pierwsza organizacja ruchu syjonistycznego, strajki robotnicze przyspieszały rozwój partii i ugrupowań socjalistycznych (o różnych odcieniach). W 1883 roku rabinem został Szmuel Mohilewer, postać znana i ceniona nie tylko w tym regionie. Powszechne uznanie zyskał również dr Józef Chazanowicz. W tekstach wspomnień znajduje się wiele pochwał pod adresem ówczesnych pokoleń Żydów białostockich, wychwalanych za niespożytą energię, przedsiębiorczość, zrozumienie dla oświaty, religijność, roztropność w wydawaniu pieniędzy, wzajemne wspieranie się, przyjmowanie nowych idei. Trudno nie dostrzec w tych opisach nadmiaru sentymentu; nie można ich jednak kwestionować, skoro zbliżone w tonie są i niektóre wnioski historyków [12].

Na początek lat osiemdziesiątych przypadły istotne zmiany prawne. Ustawodawstwo rosyjskie dotyczące Żydów było bardzo powikłane, „wydano mnóstwo zarządzeń i ukazów, często wzajem sobie przeczących, często odwoływanych i zawieszanych" [13]. Powtarzał się w nich motyw tzw. strefy osiedleńczej. W maju 1882 roku określono raz jeszcze jej zasięg: Królestwo Polskie, gubernie bessarabska, wileńska, witebska, wołyńska, grodzieńska, jekaterynosławska, kijowska (bez Kijowa), kowieńska, mińska, mohylewska, podolska, połtawska, taurydzka (bez Jałty), sewastopolska, chersońska, (bez Mikołajewa), czernihowska. Poza tą strefą i tylko w miastach mogli pozostać niektórzy Żydzi w ograniczonej ilości.

Wkrótce rozpoczęły się wysiedlenia, o których F. Mejer napisał, że odbywały się w duchu Iwana Groźnego. Nie pomogły protesty publicystów, głosy oburzenia opinii światowej, wysiedlono spoza strefy rzesze najbiedniejszych Żydów i ci ruszyli ku zachodowi [14].

Zrusyfikowani przybysze spowodowali w Królestwie Polskim wzburzenie i od tej pory będzie się tu mówić i pisać o dawnych „naszych" Żydach i hałaśliwych, „obcych" Litwakach, którzy wciskają się wszędzie, odbierając chleb stałym mieszkańcom. W regionie białostockim nie odnotowano aż tak wielkiego wstrząsu psychicznego, ale i tu migracje z pierwszej połowy lat 80-tych skomplikują sytuację demograficzno-gospodarczą. Według danych pierwszego i jedynego spisu powszechnego 1897 roku Żydzi stanowili 20,7% ogółu ludności cywilnej byłego obwodu białostockiego, w Sokółce 54%. Tylko w Surażu (23%), w Kleszczelach (35%), Narwi (42%) — miasteczkach z dużym udziałem rolników, oraz w przemysłowym Wasilkowie (38%) było ich mniej niż 50%. Najsilniej Żydzi obsadzili miasteczka-osady typu: Trzcianka (98%), Jasionówka, Zabłudów, Sidra. Ewenement stanowiły kolonie rolnicze, a typowy przedstawiciel tej społeczności był mieszkańcem miasteczka, utrzymywał się z drobnego handlu (kramarze, kupcy wędrowni), krawiectwa („łaciarze") innych rzemiosł i prac doraźnych. W samym Białymstoku połowa Żydów czynnych zawodowo znalazło pracę w przemyśle i rzemiośle, 20% w handlu. Można jednak spojrzeć na dane statystyczne inaczej; okazuje się, że spośród wszystkich osób zajmujących się w Białymstoku handlem i usługami, aż 89% stanowili Żydzi, a w przemyśle wskaźnik ten wynosił 65%, Analiza podziałów według rodzajów rzemiosła, przemysłu i handlu potwierdza odwrotnie proporcjonalną zależność między liczebnością Żydów a wielkością kapitału [15].

Liczby te doskonale uzupełniają źródła opisowe, relacje z białostockich „Chanajek" i „Argentyny", opisy zagęszczonych ponad miarę izb, bladych wynędzniałych dzieci, młodocianych robotników. Max Zukerman opuszczając te ziemie unosił ze sobą obraz współwyznawców wstających rano z głęboką troską o zarobienie kopiejek na utrzymanie siebie i rodziny. Tylko niskie koszty własne (mała płaca przy kilkunastogodzinnym dniu pracy, niedoinwestowanie techniczne i technologiczne, tani surowiec w postaci „tybetu", wełny wtórnej, system lonkietniczy) umożliwiały przemysłowi Białostocczyzny wytrzymanie konkurencji z rozwiniętymi ośrodkami włókienniczymi w Rosji. Bieda nie musi oznaczać rezygnacji, może pobudzać aktywność zawodową. Efekty dawały także wysiłki zarządów bóżniczych, różnego rodzaju bractw religijnych i dobroczynnych, filantropów, liderów Haskali, syjonizmu, partii politycznych. Postępowała zarazem — jak sądzę — osłabienie więzi z Królestwem, dominowały wpływy Wilna i zagranicznych ośrodków. Pod wpływem tych ostatnich za-

cierały się chyba odrębności regionalne, górę brały programy i idee uniwersalne, ogólnożydowskie, czego przykładem udział Żydów białostockich w ruchu syjonistycznym, a także wcześniejsza myśl stworzenia języka międzynarodowego przez Ludwika Zamenhofa [16].

W tym trudnym do jednoznacznego zdefiniowania momencie zaczął się wiek dwudziesty, wiek kolejnych krzyzysów i prosperit, rewolucji i wielkiego pogromu 1906 roku, wojny i odbudowy państwowości polskiej. I te problemy wymagają intensywnych badań.

1 Dokładniejsze dane i literatura: A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866–1914)*, Białystok 1979, s. 14–19 i inne.

2 J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie 1795–1806*, Poznań 1963, s. 148.

3 J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. III, Białystok 1972, s. 68–69.

4 *„Łyki" i „kołtuny". Pamiętnik mieszczanina podlaskiego (1790–1816)*, wyd. K. Bartoszewicz, Kraków 1913, s. 35.

5 M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1869*, Lwów 1914, s. 21 i in.

6 A. Eisenbach, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku. Studia i szkice*, Warszawa 1983, s. 144–145.

7 S. Kalabiński, *Pierwszy okres przemysłu i klasy robotniczej Białostocczyzny 1807–1870*, Warszawa 1986, s. 42.

8 A. Eisenbach, *Prawa obywatelskie i honorowe Żydów (1790–1862)*, w: *Społeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. I, Warsawa 1965, s. 272–275.

9 S. Kalabiński, *Pierwszy okres...* s. 53, 54, 85.

10 A. Leszczyński, *Struktura społeczna ludności żydowskiej miast i miasteczek dawnego obwodu białostockiego w latach 1864–1914*, w: *Miasta północno-wschodniej części Polski*, Filia UW, Białystok 1982, s. 56, 61 i inne. (Autor wykorzystał m.in. monografie miast wydane w języku żydowskim).

11 Za: A. Eisenbach, *O sytuacji ludności żydowskiej w okręgu białostockim w 1861 roku*, „Rocznik białostocki", t. VI, Białystok 1966, s. 459–460, A. Dobroński, *Postawa społeczeństwa Białostocczyzny wobec Powstania Styczniowego*, w: *Obok Orła znak Pogoni* Białystok 1985, s. 47–62; pamiętniki konspiratorów i powstańców.

12 Przykładem materiały w: *The Białystoker Memorial Book*, New York 1982, passim; *Białystoker Bilder Album*, New York 1951. Pośrednio tylko korzystałem z pracy A. S. Herszberga *Pinkos Białystok*; vide i A. Leszczyński, op. cit.

13 L. Byzylow, *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1970, s. 369.

14 F. Mejer, *Niesostojatielnost czerty osiedłosti*, Wilno 1910, s. 3–5; *Jewriej w Rossii. Nieskolko zamieczanij po jewriejskomu woprosu*, Petersburg 1884, s. 23.

15 *Pierwaja wsiebszczaja pieriepis nasielenija Rossijskoj Impierii 1897 goda*, t. XI (gub. grodzieńska), Petersburg 1904.

16 A. Subbotion, *W czertie jewriejskoj osiedłosti. Otrywki iz ekonomiczeskich issledowanij w zapadnoj i jugo-zapadnoj Rossii za leto 1887 g.*, t. II., Petersburg 1890; *Autobiographical sketches by Max Zukerman*, b.m.w. 1979, s. 174.

Adam Dobroński

From the History of Jews in the Białystok Region in the 19th Century

This paper does not complete a significant research phase, but, for a number of reasons, contains only a review of the subjects already studied, as well as some questions and hypotheses. The author introduces the following internal division: the Prussian period (till 1807), the beginning of the Russian rule, the period from the 1830s to the 1870s and the last two decades of the 19th century.

The Prussians limited the liberties of the Jewish population, while the Jewish elite was unable to take advantage of the clashes between the new rulers and the local population. The Russians initially only aimed at raising larger revenues from the urban Jews, while furthering the removal of Jews from the rural areas. After the failure of the November Uprising (1830—31) the economic position of Poles weakened, which made Jewish enter previous turn their attention to Russians. At the some time Jews took adventage of the development of textile industry in the Białystok region. The introduction in 1832 of the so called „poczotnoje graždanstwo" (citizenship) gave a chance for an advancement for a small number of Jews; the changes after the 1844 reform (abolition of Jewish communities) were more significant. The most interesting problems, however, remain the conflicts within the triangle Jews-Russians-Poles. The complexity of the situation is shown, among other things, by the events of 1860—1862 and the attitude of the Jewish population to the January Uprising.

The beginning of the 1880s witnessed increased emigration, the appearance of first Syonist organizations, workers' parties and formal groups, as well as the initiatives in charity work, education and culture; personal qualities of the Białystok Jews were fully demonstrated. In May 1882 Czarist authorities brought up to date the regulations concerning the settlement zone and started the removal of the poorest Jews who had to move westward. The influx of russified „Litvaks" complicated the economic and demographic situation, sharpened the conflicts in the Białystok region, at the same time creating very specific patterns in this area. They provide important subjects for further research.

Moshe Mishkinsky (Tel-Aviv)

Rola Białegostoku w okresie formowania się żydowskiego ruchu robotniczego w imperium rosyjskim

Zacznę od paru podstawowych uwag tyczących się dwóch koordynatów zasadniczych określających zjawisko historyczne: miejsca i czasu. Tytuł mówi o Białymstoku, ale odnosi się to i do szeregu miasteczek w tym samym okręgu. Termin „imperium rosyjskie" określa w gruncie rzeczy strefę osiedlenia Żydów, tzn. 25 guberni [1]. Należy do niej dołączyć parę większych miast leżących poza tą strefą, w których żyła pewna ilość uprzywilejowanych mieszkańców żydowskich, a wyłączyć z niej okolice wiejskie, w których zabroniono Żydom mieszkać.

A jeżeli chodzi o czas — należy mu się dłuższa uwaga. Termin użyty w tytule — „okres formowania się" — wzięty jest z zakresu periodyzacji historycznej. Periodyzacja zaś nie jest, jak wiadomo, tylko kwestią mechanicznego podziału chronologicznego, ale dotyczy przede wszystkim specyficznej treści procesów historycznych. Jest więc właściwie dwustronna. Z jednej strony jest ona wynikiem sumy badań czynności i zjawisk historycznych w określonym okresie czasu. Z drugiej strony tak zbudowana periodyzacja przekształca się dialektycznie w instrument metodologiczny służący dalszym badaniom. Te nowe badania nie tylko wzbogacają wiedzę, ale niekiedy doprowadzają do rewizji oceny okresu historycznego. To zaś samo przez się doprowadza do nowej periodyzacji.

Termin „żydowski ruch robotniczy" został użyty pierwszy raz w 1895 roku [2]. Ale nazwa ta odzwierciedliła ciągły proces zapoczątkowany w 1887 r. (Nawiasem mówiąc można powiedzieć, że w r. 1987 przypadło stulecie żydowskiego ruchu robotniczego). Początkiem były „koła", których celem była oświata, propaganda podstawowych zasad socjalizmu, pomoc wzajemna. Były one też dorywczo zaangażowane w starciach ekonomicznych. „Koła" te doprowadziły do drugiej fazy, którą można już nazywać „ruchem żydowskich robotników". Był on oparty na świadomości wspólnych interesów robotników żydowskich i związku z ogólnym ruchem robotniczym. Trzecia faza w latach 1893—1895 doprowadziła do skrystalizowania się żydowskiego ruchu robotniczego sensu stricto [3]. Sam ten termin dał wyraz nowym poglądom, według których żydowskość ruchu nie ogranicza się li tylko do faktu pochodzenia etniczne-

go i odrębnego języka jego uczestników. Teraz mowa była już o odrębnej organizacji i żądaniach wynikających ze specyficznej sytuacji nie tylko robotników, ale, pod pewnym względem, i całej ludności żydowskiej. Walka robotników żydowskich została określona również jako przejaw „walki politycznej narodowo-żydowskiej" (Gożański). Z punktu widzenia ideologicznego można też powiedzieć, że zasada internacjonalizmu socjalistycznego została teraz uznana nie w sensie kosmopolityzmu, lecz jako równość i solidarność różnych narodów. Koła robotnicze rozwinęły się w ścisłym związku z grupami intneligencji socjalistycznej związanej ze środowiskiem żydowskim i widzącej w niej pole swej działalności społecznej [4]. Większość rewolucyjno-socjalistycznej inteligencji żydowskiej starała się oderwać od swego środowiska, Można powiedzieć, że okres formowania się ruchu trwał mniej więcej od roku 1887 do lat 1893—5. Ale traktując zagadnienie szerzej, przeciągał się ów okres od połowy wieku XIX aż do początku wieku XX. Aby zrozumieć specjalną rolę Białegostoku w tym okresie trzeba pokrótce zreferować szczególne warunki historyczne w których ruch ten powstał i które wpłynęły wybitnie na cały jego rozwój.

Żydowski ruch robotniczy, tak jak zresztą cały proletariat żydowski wyrósł na gruncie specyficznych warunków życia społeczeństwa żydowskiego w ramach ogólnych i szybkich zmian, które przeżywało całe imperium [5].

1. W całej polityce ucisku władzy carskiej, Żydom wyznaczono specjalne miejsce. Tradycja antysemityzmu i polityka władz wspierały się na ogół wzajemnie. Wszystkie warsty społeczeństwa żydowskiego były dyskryminowane, ale nie wszystkie w tej samej mierze. Proletariat żydowski cierpiał podwójnie: jako Żydzi — z powodu ucisku politycznego i narodowego; jako robotnicy — z powodu wyzysku i upośledzenia socjalnego. Wyzysk, a co zatem idzie walka ekonomiczna, była sprawą wewnętrzną — robotnicy żydowscy przeciw pracodawcom żydowskim. Ucisk był sprawą zewnętrzną — antysemityzm i stan prawny Żydów. Ideologia żydowskiego ruchu robotniczego uznała zasadę walki klasowej przeciwstawiając ją zasadzie solidaryzmu religijno-narodowego. Ale wobec rzeczywistości żydowskiej sprawa samoobrony, w szerokim znaczeniu tego słowa, stała się immanentnym czynnikiem w działalności żydowskiego ruchu robotniczego. Postulat walki o obalenie władzy caratu splótł się z perspektywą rozwiązania „kwestii żydowskiej".

2. Na samoistny rozwój żydowskiego ruchu robotniczego wpłynął też stan społeczny i warunki ekonomiczne ludności żydowskiej. Zaznaczam tu dwa objawy: nosicielami idei ruchu byli w większości robotnicy warsztatów rzemieślniczych, a tylko w mniejszości proletariat przemysłowy; wreszcie, praca robotników obracała się w ramach działalności gospodar-

czej Żydów i związana była z całokształtem ich życia. Ta sytuacja uwarunkowała istnienie odrębnej organizacji robotników żydowskich i wpłynęła też na jej kształt ideologiczny i na specyficzne żądania programowe.

3. Nawet w strefie osiedlania Żydzi byli mniejszoscią rozproszoną między różnymi narodami. Żądania narodowe ruchów robotniczych innych grup narodowościowych były formowane na podstawie terytorialnej — niezależność, autonomia, federacja. Wobec rozproszenia Żydów nie mógł ich ruch robotniczy wysunąć programu terytorialnego. Zamiast tego, krystalizowały się postulaty tyczące się Żydów w całym imprium: początkowo walka o równouprawnienie obywatelskie a potem o program autonomii narodowo-kulturalnej [6].

4. Samo powstanie i rozwój żydowskiego ruchu robotniczego w Rosji nosi na sobie piętno regionalne. Wyraża się to przede wszystkim w tym, że kolebką tego ruchu był określony okręg w strefie osiedlenia — ziemie litewsko-białoruskie (czyli region północno-zachodni według terminologii administracyjnej), a szczególnie Wilno. Żydzi tego regionu są określani jako Żydzi litewscy albo Litwacy. Nie charakteryzuję tutaj całej specyfiki tego odałmu żydostwa w różnych przejawach jego życia, która były wynikiem długiego procesu historycznego. Zaznaczę tylko wpływ skomplikowanej struktury narodowościowej, językowej, religijnej w tym regionie oraz swoistą tradycję społeczno-kulturalną miejscowego żydostwa. Wychodźcy ziemi litewskiej odegrali poważną, a często decydującą rolę w rozwoju żydowskiego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim i na Ukrainie. Fakt ów znalazł odbicie w nazwie Bundu (od 1901 r.): Ogólnożydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji [7].

Jakie jest miejsce Białegostoku w tym procesie historycznym? Postaram się w ogólnym zarysie dać odpowiedź na to pytanie opierając się na szczególnych cechach rozwoju żydowskiego ruchu robotniczego. Podkreślałem już, że głównym jego trzonem był proletariat rzemieślniczy. Znane są trudności organizowania się tego członu warstwy robotniczej. Ale także istniała jedna poważna zaleta polegająca na tradycji organizacyjnej jeszcze z epoki prekapitalistycznej. Rękodzielnictwo było głęboko zakorzenione w historii społeczeństwa żydowskiego, jeszcze w dziejach Polski przedrozbiorowej. „Chewra" [8] — tak nazywały się cechy rzemieślników żydowskich (termin, który został przyjęty i w języku białoruskim). Prawdopodobnie pierwsza chewra, która objęła wyłącznie rzemieślników najemnych, została założona w Białymstoku. Dokument z roku 1850, opublikowany przez białostoczanina prof. I. Halperina, świadczy o otwartym starciu między chewrą majstrów krawieckich a robotnikami [9]. A propos, robotnicy krawieccy, jak

wiadomo, odgrywali następnie poważną rolę w żydowskim ruchu robotniczym. Konkretnym przedmiotem sporu były rodały napisane poprzednio przez robotników, prawdopodobnie w związku z ustaleniem oddzielnego miejsca modlitwy i założeniem własnej chewry. Majstrowie starali się zapobiec separacji robotników. Ci ostatni zostali zmuszeni do pójścia na kompromis. Zrezygnowali, tymczasowo, z utworzenia własnej chewry i oddzielnej księgi sprawozdawczej (tzw. pinkas) [10]. Majstrowie natomiast zgodzili się na oddzielny komplet (czyli minjan) robotników do odprawiania nabożeństw. Oddzielenie miejsca modlitwy zjednoczyło robotników i pobudziło ich do zmagania się o potrzeby bardziej materialne niż obrzędy religijne — potrzeby związane z warunkami pracy. Także i później, to co stare i to co nowe zarazem zmagało się i łączyło wzajemnie.

W r. 1883 główny organizator pierwszego rewolucyjnego koła robotników w Choroszczy nosił jeszcze długą kapotę. Nawet na początku XX w. istnieją świadectwa tyczące się Białegostoku, według których nabożni robotnicy, a zarazem członkowie tajnych organizacji zawodowych, systematycznie czytali i stodiowali Pismo Święte, pojedyńczo lub grupowo. W Białymstoku była bóżnica, która stanowiła tajny ośrodek, w którym zbierali się robotnicy-tkacze, między innymi i chrześcijanie [11].

Wyjątkowa rola Białegostoku i okolic w rozwoju żydowskiego ruchu robotniczego polegała również na tym, że właśnie tam rozwinął się przemysł tekstylny oraz powstała nowa warstwa robotników, szczególnie w przemyśle domowym, pracujących u lonkietników (którzy stanowili warstwę pośrednią między przemysłowcami i rzemieślnikami). O ruchu strajkowym na Białostocczyźnie od połowy lat 70-tych XIX w. napisano już niemało [12]. Dotyczy on przede wszystkim robotników tekstylnych. Ale nie tylko robotników. Symptomatyczynym — w pewnym sensie — dla nastrojów opozycyjnych i rozpowszechnienia idei strajku, był strajk niezależnych żydowskich dorożkarzy przeciwko miejscowym władzom żądającym specjalnych zezwoleń. Pamięć strajków robotniczych z lat 70-tych przetrwała lata i ich echo żyło między żydowskimi robotnikami jeszcze u schyłku XIX w.

Warto też zwrócić uwagę na jeden fakt mający specjalne znaczenie. W latach 1875—76 ukazała się seria artykułów pod wspólnym tytułem „Z Białegostoku" w czołowym rosyjskim piśmie rewolucyjnym „Wpieriod" redagowanym przez Piotra Ławrowa i Waleriana Smirnowa. Ich autorem był Aron Szmuel Liberman (1843—1880) [13]. Seria ta dotychczas została mało wyzyskana w historiografii. Zadawalam się tylko paroma uwagmi. Jedna dotyczy Libermana, pioniera socjalizmu żydowskiego i żydowskiego ruchu robotniczego, który w pewnym okre-

sie czasu żył w Białymstoku. Zawarte w tych artykułach wnioski stały się podstawą jego działania na emigracji, jako założyciela pierwszego w świecie żydowskiego związku socjalistycznego (Londyn 1876) i pierwszego w języku hebrajskim czasopisma socjalistycznego (Wiedeń 1877, „Ha-emet" — Prawda). Liberman naszkicował szeroką panoramę życia społecznego na Litwie, na tle rozwoju kapitalizmu, i w dużym stopniu opierając się na obserwacjach z Białostocczyzny. Opisując sytuację robotników żydowskich, polskich i niemieckich, ich nastroje i walki zawodowe, wskazuje, że istnieje już podstawa do działalności socjalistycznej i rewolucyjnej między nimi. Zwrócił specjalną uwagę na stosunki narodowościowe istniejące w środowisku robotniczym. Wyciągnął dwa zasadnicze wnioski: 1) należy walczyć przeciw nienawiści między narodami; 2) należy prowadzić działalność socjalistyczną odrębną dla każdego narodu, w jego języku rodzimym i podkreślać międzynarodowy charakter ruchu. W tym punkcie Liberman negował stanowisko „judofobów" spośród rosyjskich narodników i ukraińskich socjalistów, którzy utożsamiali ogół Żydów z klasą wyzyskiwaczy. Twierdzi on, że aby prowadzić działalność w masach żydowskich, trzeba zdobyć aktywnych zwolenników socjalizmu w samej klasie robotniczej a także i w tej części młodej inteligencji, która nie oderwała się od środowiska żydowskiego. A właśnie przymierze robotników z inteligentami stało się podstawą ruchu [14].

Minęło ok. 20 lat [15] od czasu kiedy żydowski ruch robotniczy stał się faktem. W ciągu tego okresu robotnicy żydowscy uczestniczyli w walce ekonomicznej, w sporadycznym organizowaniu się „kół" robotniczych dla samokształcenia, kas wzajemnej pomocy i kas strajkowych Według świadectwa Feliksa Kona, pierwsza ulotka „Proletariatu" w języku żydowskim, która nawoływała do solidarności między robotnikami żydowskimi a robotnikami innych narodowości, ukazała się — w wyniku jego pobytu w Białymstoku — na początku lat 80-tych. Według innych źródeł ukazały się ulotki w języku żydowskim jeszcze w r. 1881. Niektórzy uważają, że strajk kilkuset tkaczy żydowskich w grudniu 1882 r. był pierwszym strajkiem w państwie rosyjskim, który dowodzi istnienia organizacji zawodowej wśród robotników. Ten strajk zyskał też poparcie tutejszych robotników niemieckich.

Od czasu przybycia do Białegostoku wileńskiej grupy żydowskich socjaldemokratów z Sz. Gożańskim na czele w 1895 r., datuje się stałe istnienie żydowskiego ruchu robotniczego w tym mieście. Gożański był też pierwszym, który sformułował podstawę ideologiczną ruchu, która sprowadzała się do wspólnoty z rosyjskim i polskim ruchem robotniczym na zasadzie równości i niezależności ruchu żydowskiego. Białystok stanowił wówczas bazę dla współpracy technicznej grupy ży-

dowskich socjaldemokratów i PPS przy wydawaniu literatury agitacyjnej w języku żydowskim.

W tym samym 1895 r. wybuchł największy w dziejach Białegostoku strajk, w którym uczestniczyli robotnicy polscy i żydowscy. Echo tego strajku było głośne w całym kraju, chociaż podawana liczba jego uczestników były bardzo przesadzona [16]. Nie było więc dziełem przypadku, że na pierwszym zjeździe Bundu (jesień 1897 r.), pośród 11 uczestników dwóch było z Białegostoku [17].

Skomplikowana, wielonarodowa rzeczywistość uwydatniła się właśnie na tle wzmożonego rozwoju ruchu robotniczego w mieście i jego okolicy. Rozwój nie był jednokierunkowy. W pewnym okresie działał tu wspólny, socjaldemokratyczny komitet robotniczy polsko-żydowski. W międzyczasie (1898 r.) ujawniła się ostra różnica poglądów między Bundem a PPS, która nie chciała uznać prawa Bundu do samodzielnego istnienia i krytykowała jego ścisłe związki z socjaldemokracją rosyjską. Bund miał wyraźną hegemonię wśród robotników żydowskich, podczas gdy PPS zadawalała się ograniczoną agitacją.

W tym samym okresie zaostrzyły się stosunki w miejscach pracy. W dużych fabrykach robotnicy nieżydowscy sprzeciwiali się przyjęciu do pracy robotników żydowskich. Był to problem, który nieraz powtórzy się w przyszłości. Należy zaznaczyć, że właśnie miejscowy organ PPS „Białostocczanin" wystąpił przeciw postawie robotników chrześcijańskich.

W roku 1899 rozpoczął się ciężki kryzys ekonomiczny. Zaostrzyły się też prześladowania policyjne organizacji robotniczych. Ale właśnie w tym samym czasie zaczął się tzw. „okres białostocki" w dziejach Centralnego Komitetu Bundu, kiedy Białystok stał się jego siedzibą od jesieni 1900 r. w ciągu półtora roku [18].

W marcu 1901 r. odbyła się w Białymstoku pierwsza demonstracja polityczna z powodu śmierci pewnego żydowskiego robotnika. Ta demonstracja poprzedziła wielką demonstrację w Petersburgu.

Można zakończyć ten ogólny szkic zaznaczeniem faktu, że w Białymstoku odbył się czwarty zjazd Bundu (maj 1901), który stanowił w pewnym sensie punkt przełomowy w historii partii. Tam został zatwierdzony, przy aktywnym udziale delegatów białostockich, nowy postulat programu tyczący się autonomii narodowej. Wysunięto też żądanie zorganizowania SDPRR na podstawie federacji. Był to między innymi wynik wpływu grupy K. Zalewskiego-Trusewicza w SDKPiL, która poprzedziła inicjatywę Bundu, kiedy wysunęła program autonomii eksterytorialnej dla rozwiązania kwestii narodowej.

I wreszcie należy dodać dwie uwagi historiograficzne. Można bezwzględnie zgodzić się z redaktorem książki o ruchu robotniczym na

Białostocczyźnie kiedy twierdzi, „że ruch robotniczy w regionie białostockim był nieodłączną częścią polskiego ruchu robotniczego" [19]. Ale to nie jest cała prawda. Należy dodać do tego, że ten sam ruch robotniczy był też nieodłączną częścią żydowskiego ruchu robotniczego.

Z drugiej strony jest godnym uwagi, że całokształt rozwoju ruchu robotniczego w Białymstoku dowodzi między innymi, że nie należy bezkrytycznie przyjmować rozpowszechnionej w historiografii tezy, według której okres formowania się żydowskiego ruchu robotniczego był związany prawie wyłącznie z rozwojem i dziejami socjaldemokracji rosyjskiej. W rzeczywistości bardzo wielkie, częściowo nawet decydujące znaczenie miała dialektyka jego stosunków z polskim ruchem robotniczo-socjalistycznym we wszystkich jego odłamach.

Jak można zauważyć, owe dwie uwagi historiograficzne zasadniczo uzupełniają się wzajemnie.

1 Chodzi o 6 guberni północno-zachodnich (litewsko-białoruskich), 10 guberni Królestwa Polskiego i 9 guberni południowych i południowo-zachodnich.

2 W przemówieniu I. Martowa na tajnym zebraniu pierwszomajowym w Wilnie.

3 Początek tej fazy ukazują dwie broszury (1893–4): A. Kremera, *O agitacji* i szczególnie Sz. Gożańskiego, *List do agitatorów*. Nazwy i terminy w historii i historiografii ruchów robotniczo-socjalistycznych mają swoje losy. Tak np. termin: „żydowski ruch robotniczy" (albo „żydowski ruch socjalistyczny") używany w pracach historyków radzieckich w latach 20-tych i połowie 30-tych, został zastąpiony przez termin: ruch robotniczy (ewentualnie socjalistyczny) wśród Żydów.

4 To przymierze w zasadzie przetrwało, mimo kryzysów i przeciwieństw występujących od samego początku. E. Mendelsohn, *Class struggle in the Pale*, Cambridge 1970, Index, Opposition movements. Por. również dalej stanowisko Libermana w tej sprawie.

5 Obszerniej o tym w mojej książce: Reszyt tnuat ha-poalim ha-jeudim be Rusja (heb.) (Początki żydowskiego ruchu robotniczego w Rosji), Tel Awiw 1981, s. 16–33.

6 Na skutek dyferencjacji ideologiczno-politycznej od końca lat dziewięćdziesiątych prądy robotnicze syjonistyczne i terytorialistyczne wysunęły programy koncentracji Żydów w Palestynie albo w innych krajach.

7 M. Mishkinsky, *Regional Factors in the Formation of the Jewish Labor Movement in Czarist Russia*, „YIVO Annual", 14 (1969), s. 27–53.

8 W tym wypadku to skrót „Chewra(t) baalej melacha" (heb.) jest nazwą stowarzyszeń rzemieślników, które obejmowało zwykle i czeladników. Pierwsze cechy białostockie w wieku XVIII były wspólne dla chrześcijan i Żydów.

9 I. Halperin, Ichudim Ve-Jahadut be-Mizrach Europa (heb.) (Żydostwo we wschodniej Europie), Jerusalem 1968, s. 175–176.

10 Widocznie robotnicy utworzyli swoją chewrę jeszcze kilka lat wcześniej, ale nie ma o tym dokładnych wiadomości. O starciach wewnętrznych w chewrze krawców, wspólnej widocznie dla pracodawców i najemników, jeszcze u schyłku stulecia donosił i organ Bundu „Arbeter Sztyme" (nr 29, 1899).

11 Wzmianki o tym można znaleźć m.in. w interesujących wspomnieniach działacza Bundu (znanego szczególnie z okresu międzywojennego) B. Michalewicza, Zychrojnes fun a judiszen socjalist (żyd.) (Wspomnienia żydowskiego socajlisty), t. I, Warszawa 1922, s .41–47, jak też pioniera Bundu, Hilela Kaca Bluma, Zychrojnes fun a Bundist (żyd.) (Wspomnienia bundowca), New York 1940, s. 46–47, 99, 134. Vide też: A. Sz. Herszberg, Pinkos Białystok (żyd.), New York 1950, t. II, s. 74–95.

12 Pierwsze miejsce zajmuje tu, jak i w ogóle w historiografii ruchu robotniczego na Białostocczyźnie do II wojny światowej – St. Kalabiński. Vide – L. Hass, *Wkład Stanisława aKlabińskiego w badaniudziejów obwodu białostockiego w latach 1807–1918* w: M. Gnatowski (red.), *Ruch robotniczy na bialostocczyźnie. Studia i materialy*, Warszawa 1987, s .9–20, a szczególnie wymowną uwagę autora o robotnikach żydowskich i Bundzie (str. 21). daje się, że wkład Kalabińskiego na tym odcinku wymaga osobnego omówienia.

13 „Wpieriod", nr 18, 19, 20, 23, 24 (1875); 25, 26 (1876).

14 Vide przyp. 4.

15 S. Ainzaft, *Ekonomiczeskaja borba bielastockich tekstylszczykow w 80 i 90 godach* (ros.) w: *Rewoljucionnoje dwiżenie sredi jewreew*, Moskwa 1930, s. 244–263; F. Kon, *Moi pierwyje wstrieczi s jewrejskimi raboczimi*, s. 26–28, 29–30; Stanisław Kalabiński, *Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1847–1914* w: W. Góra (red.), *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w XIX i XX w.*, Warszawa 1979, s. 163–179; Paweł Korzec, *Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostocczyzny (1864–1914)*, Warszawa 1965, s. 17–170. Dokładne sprawdzenie faktów przytoczonych w wymienionych, nie zawsze zgodnych ze sobą pracach, przekracza ramy tego szkicu. Bardzo by się przydało wykorzystać korespondencję z okręgu białostockiego opublikowaną w swoim czasie w prasie hebrajskiej i rosyjsko-żydowskiej.

16 Tytuł pierwszego artykułu z pierwszego numeru „Arbeter Sztyme" (żyd.) (Głos robotniczy), sierpień 1897, brzmi: *Strajk u fonkietników w Białymstoku*. Czasopismo wydane przez „Grupę socjaldemokratów żydowskich w Rosji", stało się potem centralnym organem Bundu.

17 W ciągu lat 1899–1902 ukazało się 7 numerów „Białystoker Lebn" (żyd.) (Życie białostockie), organu miejscowego komitetu Bundu.

18 P. An-man, *Białystoker perjod in lebn fun C.K. fun „Bund", (żyd.)* (Białostocki okres działalności Centralnego Komitetu Bundu 1900–1902) w zbiorze *Rojter Pinkas* (żyd.) (Czerwony Pinkas), Warszawa 1921, s. 45–69. Autor, lekarz P. Rozental, członek C.K. Bundu, działał wówczas w Białymstoku.

19 Vide: *Ruch robotniczy na bialostocczyźnie...*, s. 6.

Moshe Mishkinsky

The Function of Białystok in the Period of Forming the Jewish Workers' Movement in the Russian Empire

The process of forming the movement went through several phases from the creation of socialist circles in 1887, through Jewish workers' activities, to shaping Jewish workers' movement in the years 1893 to 1895. Jewish working class suffered in two ways: as Jews through political and national oppression and as workers through exploitation. The ideology of the movement accepted the principle of class struggle as opposed to the principle of religious and national solidarity. But the specific situation of the Jewish people made the problem of self-defence immanent to the activity of the movement. The demand to abolish the Czarist system seemed closely involved with the perspective to solve „the Jewish question". The idea was supported first of all by workers employed in workshops, and, to a lesser extent, by factory workers. Vilno was the cradle of the movement.

In Białystok characteristic association occurred between the workers active in the movement and their religion. Among others, the temple was the secret meeting place of weavers (also Christians). The tradition of strikes from the mid — 1870s had an important function till the 20th century. For some time Aron Szmuel Liberman, the pioneer of Jewish socialism, lived and worked in Białystok. The observations and conclusions made in the Białystok area helped him to come up with some generalizations in his works: the need to resist nationalistic antagonisms as well as the necessity to take into account the national characteristics in the socialist activity. Some historians believe that the strike of the Jewish weavers in December 1882 was the first such event in the Russian Empire ,proving the existence of labour organization among workers. In the 1890s Białystok was the scene of cooperation between Jewish Social Democrats and Polish Socialist Party, resulting in publishing literature in Yiddish. In 1895 a strike of Polish and Jewish workers broke out, gaining attention in the whole Empire. For a year and a half Białystok was a seat of the Central Committee of Bund.

Here, in May 1901 ,the fourth Congress of the party took place, putting forward, among others, the demand for national autonomy.

The workers' movement in the Białystok region was an essential part of Polish as well as Jewish workers' movement. Against widespread thesis claiming that the formation of the movement was almost exclusively associated with the development of the Russian Social Democracy the developments of the relations between Jewish workers' movement and all groups of Polish socialist and workers' movement had sometimes crucial significance.

Israel Oppenheim (Beer Sheva)

The „National Democrats"—Endecja—Attitude to th Jewish Question at the Outset (1895—1905)

Any discussion of the „Endecja" must start from the premise that this was not a monolithic Party but a „camp", at all events in the period under review here. There was indeed a large measure of common ground, but there were also differing shades of opinion, and in the course of time these became the source of schisms among the ranks and file.

The „Endecja" aspired to take in people of all classes and widely different social origins. This public was to be welded together by the sole cement of the all-Polish national idea, which would subordinate particularist and class interests to the overall national aim. In practice, the „Endecja" camp in the occupied regions of partitoned Poland comprised mainly the middle class, the inteligentsia and, in Eastern Galicia, estate-owners as well, who saw this camp as the main defender of their social and economic class against the new national aspirations of the Ukrainians. Later on, peasants joined the movement and a few workers too. The „Endecja's" influence eventually grew to such an extent that it was feared that this camp would dominate the whole Polish public, especially in the Russian-occupied region.

In the 1920s, when independent Poland had parliamentary government, „Endecja" was the largest fraction in the Constituent Assembly and later one of the main fractions in the following parliaments. What is more, its ideas spread wide in the public, and in the 1930s, especially after Pilsudski's death, his successors adopted laege slices of „Endecja" ideology, particularly with regard to Jews. The extent of „Endecja's" influence largely fixed the nature of the relations between the Polish people and the Jews of Poland for better and for worse — mainly for the worse.

All the researchers who have studied the history of the „Endecja" — and there are quite a few of them — have stressed the centrality of anti-semitism in its ideology and politics, but hardly any of them have gone at all deep into the matter. This is true of both East and West. The motives for ignoring the issue are partly a question of apologetics

and partly of other considerations that we need not go into here. In particular this refers to research on the first period of the growth of the „Endecja". We shall therefore try to deal briefly with some aspects of „Endecja" anti-semitic attitude, as it emerges from the writings of three of the founders of the camp, and particularly those of Roman Dmowski.

In our view, the clue to an understanding of the Endecja's success is to be found in the historical changes that occurred among the Poles from the late 1880's onwards. The failure of the 1863—64 uprising and the accompanying repression brought about a radical reversal in Polish political thinking. The universalist, romantic approach of the rebels was replaced by positivism and an ideology of planned, „organic" work focussed on „the day of details", that is to say, economic, cultural and social activity. The purpose was indeed to strengthen Poland's social and national foundations, but to do this within the cadre of the existing order and consciously renounce any attempt at rebellion against the State. The figure of the combatant fighting on all the barricades under the slogan, „For our liberty and yours", was replaced by that of the entrepreneur, the banker, the industrialist and the merchant. These were not heroic figures but in the existing circumstances they were more useful to Poland than those whom they replaced. The ideas of Herbert Spencer, Buckle, Comte and the rest of the positivists struck root among the intelligentsia. Polish society suffered a thorough shake-up, especially in the Russian-occupied region :the Polish aristocracy disappeared from the scene as a leading element — many were killed in the fighting, thousands were exiled to Siberia, others were forced to leave their estates as a result of the land reform and the freeing of the serfs under Russian rule. At this very time, Congress Poland underwent accelerated industrialization and urbanization, a process that the Jews had a good share in. It looked as if the dream of the renewal of Poland's independence was over for ever.

This state of affairs lasted for some twenty years. An about-turn began to be perceptile in the 1880's more particularly among part of the younger generation that grew up after the uprising. The first revolutionary internationalist Party, the „Proletariat", came into being and then its successor — the Polish Socialst Nationalists (PPS). As early as 1887 a secret Polish „League" was formed in exile, „Liga Polska", which included a variety of elements in its ranks, and which set itself the mission of reviving the fight for Polish independence in its pre-Partition frontiers. This and other secret organizations drew their sustenance mainly from the intellectual heritage of their predecessors of the 1860's. Armed revolt also had a place among the means advocated to arouse

the nation, but there were also other spheres of activity such as organizational work — as a means but not as an end in itself. The slogans of the „Liga" and especially of its initiator, Miłkowski, did indeed evoke a wide response in the Exile and in Poland itself. The „Liga" was organized on elitist principles and imposed secrecy, on the model of the Order of Masons; it also established „Polish Youth" — ZET — built on the same hierarchical principle. Z. Balicki, a member of the „Liga" and a founder of the „Endecja" instilled these principles into the youth as well.

The inclusive character of the platform of the „Liga" enabled people of different view in Warsaw to join its ranks, and among them Roman Dmowski and Jan Ludwik Popławski, the two other founding fathers of the „Endecja". The „Liga" members all over Poland numbered no more than some 380 (280 of them in Congress Poland), but they had extensive influence in a variety of cultural, educational, welfare and youth organizations, including the „Endecja".

At this time (1885) a publication on similar lines began to appear in Warsaw, the weekly „Głos" (The Voice), edited by Popławski. It stood for ideas close to those of the „Liga". While in exile in Siberia, Popławski had been influenced by the ideas of the Populists (Narodniks), and the began to diffuse them in the Polish nationalist spirit of his paper. In his view, the popular strata (lud) were the most important in the nation, and it was part of the lofty final aims of Polish nationalism to bring these strata within the power centre in the process of national rejuvenation. Popławski's cult of „the peasant" („the people") was anti-universalist and anti-socialistic. Later on, a set of younger people formed round the paper, including Dmowski, the third outstanding personality among the „Endecja" leaders and the one that left the deepest impress.

On the initiative of these three, and it would seem mainly of Dmowski, in circumstances still obscure today there was a sort of coup („putsch") inside the „Liga" in 1893; its centre was transferred to Poland and its name was changed to „Liga Narodowa" (National League). A process began of cultural movement towards extreme nationalism. People who were inclined to democratic radicalism and socialism left its ranks. This „Liga" had pretensions to being an „internal national government" and its ambition was to dominate the entire Polish public. It was this „Liga" that was behind the „Endecja", directing and guiding it from the time of its formal inception in 1897.

In the beginning, the „Endecja" ideology was largely eclectic, comprising diverse elements, but with regard to the Jews a large part of what was to be its mainstay was already there.

In all the years it existed, the „Endecja" never tired of drawing attention to the originality of its nationalist doctrine. In the 1930's Dmowski wrote: „The adherents of the national camp did not copy any political organization of other countries. Its ideas were not merchandise imported from abroad. They were the outcome of a prolonged, independent Polish intellectual effort, the proud expression in its impelling power of the tie to the homeland". (*Works,* Vol. 10, pp. 138—9). The movement was also proud that thanks to its activity, the public recognized that the people constituted a value superior to class with its artificial international solidarity. Behind these formulas lay hidden a wholesale nationalism, denying any cooperation with people of other nations and deftning itself in social-Darwinist terms. It was for good reason that the „Endecja" boasted of the fact that thanks to it the term „chauvinism" had stopped having a depreciatory meaning in Poland. Nevertheless a critical scrutiny of these ideas proves that they were not really distinguished by excessive originality and that most of them if not all were adopted from the European — mostly German and French — school of nationalist thought, with hardly any modification.

Another affirmation heard among „Endecja" adherents was that they and not their rivals (with their cosmopolitan, liberal, democratic notions) were the real representatives of the Zeitgeist and of the future as well since nationalism was the idee-force that was conquering the world. The „Endecja" publicists, Dmowski at their head, prophesiod that their rivals would soon disappear from the scene despite the massive support of the people behind them, the Freemasons and the Jews.

Dmowski's belief in the future conquest of nationalism was reinforced by a visit he made to Japan in 1904 to persuade the rulers there not to support the revolt proposed by Piłsudski, also visiting there with his associates at the time. The Japanese were holding their ground against Russia with striking success, and Dmowski found this not only a proof of the superiority of rising young nationalism but also a confirmation of the Darwinist-social thesis he believed in that war is the supreme test of a people's ability to overcome in the struggle for survival. He prayed that Poland might copy the Japanese, who were at the highest stage of national development, in his opinion, and thus Poland would be qualified to survive, healthy and flourishing. In Japan the great force of national sentiment became clear to him, forcibly impelling the individual „to obey the collective will of the people... expressed in inherited instincts stronger than any intelligence". („Przegląd Wszechpolski", 1905, pp. 17—19). „Endencja" perceived „the people" as a deterministic, organic unity which the individuals are totally dependent on and which they cannot detach themselves from, since this would

be going against nature. It is a short step from this to seeing individuals who rebel against this destiny as enfeebled creatures, infected by disintegrative anti-national opinions under the influence of the Freemasons and the Jews. Dmowski equated what happens in human society with what happens in nature. „In society as in nature, a selection takes place governed by the degree of fitness of the different types and races". This elevation of absolute national aims at once confessed to moral relativism, to representing national egoism as an absolute value in itself, as Balicki dwelt on it in the pamphlet he wrote on this specific theme, *Egoizm narodowy wobec etyki* (National Egoism face to face with Ethics), (Lwów, 1902). Hence the justification of conquest and repression of minorities. Policies like these need not be burdened with „out-of-date humanist phraseology" or hampered by moral considerations. „Endecja's" opponents had every reason and, in our opinion, justification for seeing this model as a copy of German nationalist ideas of the close of the 19th and beginning of the 20th centuries. The attitude of Dmowski and his followers to the Germans' policy of conquest and repression of the Poles in the territories they occupied was indeed a mixture of fear and holy awe. Holy awe, since Dmowski attributed the success of Wilhelm II's Germany precisely to its brutality, absence of moral scruples and lack of consideration for others, and fear because he saw Germany as the greatest threat to Poland in the future. After 1905 he was ready to envisage an alliance with Russia against Germany even at the price of renouncing Polish independence.

It was no accident then that Dmowski praised the type of Poles that were forged under Prussian rule, the merciless cunning with which they fought its anti-Polish measures. His hope was that all the Poles would become like them, with these „biological" qualities that would fit them to overcome in the struggle for individual and national survival.

In our view the outstanding expression of the chauvinist character of „Endecja" nationalism was the affirmation that the wars of the Poles against their subjugators were not fought against governments, as the past fighters for Polish freedom had believed when they distinguished between the freedomloving peoples an their oppressors, the regimes of the conquerors. In the „Endecja's" view, modern nationalism created identity of interest between people and rulers; accordingly it was not the governments but the peoples — mainly the Germans and to a lesser extent the Russians — who waged wars of extermination against the Poles and who were their enemies. In this social-Darwinist war, there was no room for a distinction between the people and their government.

With Dmowski and Balicki, the term „Polish-ness" indicated an

ideological, racial category. In Dmowski's *Thoughts* and Balicki's *National Egoism,* Polish exclusivity (or exclusive Polish-ness) was set over against all-of-humanity solidarity, the organic unity of the people against liberalism and individual freedom. In other words, the Western ideals were by definition anti-national, and along this line of reasoning „Endecja's" conservatism became Enereasingly ethocentric. In general the „Endecja", like other conservative European movements, was totally opposed to the heritage of the „enlightenment" and the French Revolution as a breach of the historic continuity of the development of the people. By increasing polarization between the classes and weakening patriotism, it caused social atomization and the destruction of traditional bonds. France and all of Europe were deflected from the path of natural development. The rationalist ideology in whose name the French Revolution acted destroyed natural-organic values, replacing them by artificialy ideas opposed to the laws of life, which draw their sustenance from the past and are based on the cultural and historical uniqueness of each people. Liberal, modern society turned the individual into an alienated being, because it undermined the historical scale of values and hierarchic stability, replacing them by individualistic egoism, contempt for the past and hostility to nationalism.

This criticism of modeen society with the Jew as its main symbol placed the „Endecja" firmly in the anti-revolutionary, conservative trend that spread increasingly throughout the whole of Europe from the time of the Napoleonic Wars at the beginning of the 19th century onwards.

The anti-Jewish aspect in the „Endecja" ideology

As we have already stated, the hostile attitude towards the Jews was a characteristic feature of the „Endecja" from its inception, since a large part of its activity was directed against the conciliatory positivism which led among other things to Jews' fitting into Polish society. The attitude to the Jews was unfavourable in any case, and indeed the term „positivism" itself was not infrequently said to be a Jewish invention. The anti-Jewish charges made by the „Endecja" were given a warm welcome by urban and rural strata imbued with a deep-rooted anti-Jewish animosity, strata which the „Endecja" sought to turn into an active, central part of the process of all-Polish national crystallization. The „Endecja" and Dmowski in the first place considered the economic anti-Jewish „struggle" as representing the activation and auto-emancipation of these strata. but it was more than this. Hostilly to the Jews was not only a tactical, educational tool for the nationalist activation of the

masses, as some researchers would have it (v. Oberlander, *Jewish Monthly*, 1932), but an organic ant not inconsiderable part of the entire „Endecja" nationalist doctrine. The use of anti-Jewish stereotypes and symbols was nalist doctrine. The use of anti-Jewish stereotypes and symbols was an an important ingredient in the doctrine, although in the period dealt with here it had not yet seized the important place it held in later years.

The Jewish question was not even mentioned in the Party programe of 1897 addressed to Congres Poland. Only a year later, however, in discussing the nature of „Endecja" nationalism, Balicki ruled out armed uprising, rejected the radical democratic ideals of the 1863 revolt and framed a thesis on „inner strengthening" as the alternative to rebellion. He posited among the pre-conditions for achieving independence that the Poles must take over as many sectors of social life as possible from the Jews, who dominated commerce and industry.

Popławski's aggressive anti-Jewish stand was also linked to ciriticism of what he called the folly of cosmopolitan liberalism, personified by the Jew.

There was a praticulary stiff opposition to Zionism, not so much because of the „Palestine" programme but from „Endecja's" angle of „working in the present" to create national teritorialy autonomy. It was denied, as a matter of principle in the spirit of German and French anti-Semitism, that the Jews were a people. In Dmowski's eyes they were just a tribe or a religious sect, foreign to the mentality of the Polish people. (P.W." 1902.) He did not deny the possibility of Jewish assimilation in principle, but said that this referred only to a limited number of Jews who would be ready to relinquish their past entirely in return for being allowed to „fit in." In the publication he edited, however, intended for workers and peasants, he used extreme and violent language in attacking continued „Jewish exploitation." Dmowski's influence was decisive in radicalizing of the anti-Jewish process in the „Endecja" (as in other things too). Researchers assume that he was an anti-Semite from his young days under the influence of home, school and environment; even if this is not necessarily entirely correct, he did display enmity to Jewry in his first in the University, at a very early stage of his public activity. This anti-semitism of his, however, was not yet obsessional and eschatological in character. Redemption for the Polish nation and for the world at large was not yet made conditional on a solution of the Jewish problem. By the time of the 1905 revolution, his increasing radicalization was indeed perceptible and he constantly became more and more extreme till his last day. His, so to say, relatively moderate view in the period under discussion can be traced to a number of factors:—

1) This was the first stage in crystallizing his ideology, and it comprised

a number of elements including the still amorphous anti-Jewish one. The main themes of anti-Semitism were already there, however, in outline.
2) The „Endecja" camp was heterogeneous in its social composition and some of the people in its ranks took a more moderate line regarding the Jews.
3) Dmowski's place as the one and only charismatic leader who had subjugated one and all was not yet secure.
4) Tactical reasons for restraint sprang from the political situation, especially in Galicia.

We have already referned to Dmowski's *Thoughts,* the series of articles he published in 1902, *Myśli Nowoczesnego Polaka* (Thoughts of a Modern Pole). These articles were re-published in 1903 as a separate pamphlet and it went through seven reprints; his followers called it the catechism of Polish nationalism, a sort of sacred 'credo.' In this pamphlet he presented *inter alia* his views on the Jews. His reflections on the Jewish questions were an inseparable part of his entire nationalist outlook, which was a mdley of romanticism, social-Darwinist philosophy and racial beliefs. At the centre was the decisive importance for the nation's coming into being of historical, traditional instincts and common origins. Although Dmowski did not precisely define the nature of these instincts, it is clear that in his view they shape the specific, unique nature of the nation. Their roots are in the pre-political, ancient past and are deterministic in character, which means that no single individual is free to shake off belonging to his people, but also that fitting in a foreign element, the Jew, into Polish society is problematic on principle. Unlike other peoples of weak national awareness living in Poland, the Jews were not passive material like the Ukrainians or Bielorussians; they had generations of self-formation behind them, and the young Polish people was not capable of absorbing and assimilating them. The way to fit them in was to take in only a few Jews, „those closest to us and most like us" (*Thoughts, p. 91).* To attempt to assimilate great numbers of them might end in the Poles' being swallowed up among the Jews.

Furthermore, the racial characteristics of the Jewish people were foreign and therefore harmful to the Polish people. What were these characteristics that threatened the mental and spiritual integrity of the Polish people? In Manichean, nationalist vein, Dmowski (and together with him his pupils and associates) presents the nature of the Jews as the absolute antithesis of nationality. They are cosmopolites who disintegrate Polish society. They have a specially notable, dangerous effect on the intelligentsia, introducing Socialist ideas that place foreign, abstract ideals above the real interests of the Polish nation. Dmowski deliberately lumped together socialist groups indifferent or hostile to nationalism and

socialist-nationalists like the PPS, because the „Endecja" wanted to call into question the credibility of the Polish Socialist Party's nationalism, saying it was purely „formal" and a pretext for instilling anti-national sentiments in the people.

Though the PPS adopted nationalist phraseology, contended Poplawski, „the Polish soul and the natural national instincts are not to be found in its activity... Their patriotism is forced, the fruit of theoretical assumptions... at the best an intellectcal structure, but the voice of Polish blood is not to be heard there declaring its racial and spiritual uniqueness." This absence of ancient, tribal, irrational elements — in the Endecja's" view the important characteristic traits of national origin — was charged to the Jews in the PPS, incapable of identifying themselves with the aspirations and unique nature of the Polish people. Some polemists went so far as to argue that radical and democratic liberalism, with its eschatological implications, and first and foremost socialism were invented by the Jews to serve their racial interests. Through these ideas of theirs, the Jews were working to get the peoples to revolt against „the Aryan peoples' organizing". Every Pole who joined the socialst ranks was nothing but a pseudo-Pole or else of non-Polish origin. The implication here was that even the offspring of converts, even if entirely assimilated, were not free of their racial heritage. („P.W." 1903. Review of Piłsudski's Autobiography.)

The conclusion that imposed itself was that the Jew could not be a true Polish patriot. „Even the best, most assimilated Jews do not think and feel nationally. National policy is foreign to them, so in the best case they are indifferent and in general hostile to it. Thus our sole task in their regard is to fight against them with all possible means." („P.W." 1901.)

The destructive influence of the Jews did not date from modern times — its roots were in the distant past, when they allied themselves with the nobility and prevented the emergence of an authentic Polish urban class, which could have threatened the power of the szlachta (nobility) and turned Poland into a modern State." (*Thoughts,* pp. 39—40.) The Jews succeeded in advancing their own particularist, egoistic interests because of „the Polish people's passivity and its soft humanism, which enabled the Jews to turn the country into a paradise for themselves. Instead of being grateful, they took control of the economy and perpetuated its political backwardness." There was more than a hint here that it was really the Jews who were to blame for Poland's loss of its independence, though Polish „tolerance and humanity" were no less guilty. Was it not an important aim of the „Endecja" to root out these „weaknesses"? Hence the great weight that the „Endecja" attached to the econo-

mic anti-Jewish „struggle", both because of its economic importance but also, and mainly, as part of the re-education process in the spirit of nationalist ideas. In supporting and afterwards organizing the anti-Jewish boycott, harassing the Jews and pushing them out of their strongholds in the Polish economy, the Endencja appeared to embody the interests of the Polish middle class.

In the political sphere, as well, the Jewish danger lay in wait for the Poles, mainly from the „Litvak" Jews and the Zionists, accused of promoting the Russification of Poland. In general the „Endecja" heads believed that the Jews in Poland were (in the course of moving away from Polish national aspirations) and getting closer to the occupying Powers and in particular the Russians; from the earliest times the Jews always behaved according to the rule of attaching themselves to the stronger side. Energetic action must be taken therefore to reduce their numbers and prize them off every possible foothold.

It seems to us that in the case of Dmowski and Popławski a settled viewpoint on the Jewish question was already reached by the beginning of the century, one that could be called post-assimilationist, in the sense that they completely barred the idea of even some Jews' fitting into Polish society. In their view the nature of the Jewish collectivity (which was determinist in character) was in essence disintegrating and antinational. The most that could be expected of the Jews was neutrality and that too on condition that the Poles become and remain strong.

In 1903, the „Endecja" called on the Polish public in Galicia to support its political platform, part of which was devoted to the Jewish question. It characterized the Jews as an „extra-territorial" group which the Party „does not recognize as a people", whence followed a declaration of war on any Jewish political, national organizing, and in particular against Zionist activity. As regards assimilation, the choice was left in the hands of the Jews themselves. The implied recognition of this possibility ran counter to the views of Dmowski and company that we have already reviewed, but the apparent support for assimilation was illusory, a concession made on tactical grounds only, as we shall see. Whatever the Jews choose to do, the Party demanded that they accept the principle of full, unqualified identification with „Polish national interests" (ibid.), even if this called for some kind of denial of their collective specificity. The platform distinguished three possible Jewish attitudes towards Polish national questions:
(a) Support for the policy of the ruling Power, identification with its language and culture. The „Endecja" proclaims that it will act mercilessly in the fight against those adopting this attitude and will work to eliminate them from all the positions they hold in society.
(b) A neutral attitude towards the Polish national struggle. The Party

will afford them a limited tolerance and will focus on removing them from their economic strongholds by Polish efforts.

(c) As for the isolated individuals who adjust themselves to Polish culture, „who identify themselves completely with the national aspirations of our people and share them even if this calls for a limitation of the social status of the Jewish element among us, the Party sees them as full Poles, the equals in rights and duties of all the other sons of our people". So the Jews who wanted to fit into the society around them were thus called on to identify themselves explicitly with the anti-Semitic policy of the „Endecja", in whose eyes the positive fact of assimilation was not enough. Political rivals who disagreed with its opinions were not good Poles — the only good Poles were those who identified themselves completely with its nationalist views.

At first sight, his programme was fairly moderate, since the criterion for belonging to the Polish people was not genetic racial but rational and voluntary, the outcome of free acceptance by the individual. The question presents itself whether this programme expressed different shades of opinion that still existed in the „Endecja" camp regarding the Jewish question, or whether it was a matter of local, tactical considerations in Galicia. I incline to the latter view, although various shades of opinion did exist, and it seems to me that the proof is as follows. In 1902 the „Endecja" took control of the most widely-read newspaper in central Galicia, „Słowo Polskie", which had some 10 to 15.000 subscribers, most of them Jews; two editions appeared daily, morning and afternoon. Th paper was edited by an „Endecja" veteran, Zygmunt Wasilewski. The readers of this paper in the period under review would be aware that it strenuously rejected accusations of anti-Semitism. It published articles written by assimilated Jews and voiced its full support for these Jews. It made much of the speeches of „Endecja" candidates for various position who proclaimed their understanding of specific Jewish issues. The paper even supported Jewish candidates in elections to various institutions, by previous agreement with the heads of the Lwow Kahal. Nevertheless, in the same period the paper wrote that Jewish finance had brought about the outbreak of the Boer War so as to take over the Transwall gold mines; moreover, the internal „Endecja" press, which did not have to cater to Jewish readers or take account of electoral considerations, kept up anti-Semitic agitation. This undermines the credibility of the paper's protestations and strengthens the conclusion that the 1903 programme references to the Jews were made for immediate political purposes and were not a statement of considered policy. Increasingly radicalized anti-Semitism in 1904 and 1905, of which we have already seen earlier sings, gives support to this view.

The growing strength of Zionism among the Jews in Poland evoke an angry reaction in the „Endecja" camp. Zionism reinforced Jewish separatist national sentiment, which surfaced in the arena of the campaign for national-cultural autonomy in the Exile. It was not emigration to Palestine that worried the Endecja, but fear lest the minorities form pacts with each other for national autonomy, for this would endanger Polish national hegemony, especially in eastern Galicia, where the Jews held the balance between the Poles and the Ukrainias. In a keynote article defining the main issues, *Pochodzenie i Istota Syonizmu* (The Origin and Essence of Zionism), Popławski wrote (*Political works,* Vol: 1pp. 245—263) that Zionism was not only a response to anti-Semitism, as some Jewish assimilationists claimed, but expressed „the racial instinct calling for closer ties with the Jewish masses." He evaluated this phenomenon according to the „Endecja" criteria of national „organisms" and concluded that the growth of Zionism was nothing other than an expression of the bankruptcy of assimilationist theory. It met the needs of the moment, in face of internal developments in Jewish society, where a considerable stratum of the Jewish intelligentsia had indeed adopted the external signs Polish culture, but remained in heart and soul bound by innumerable ties to the Jewish masses. In the vein of anti-Semitic and more especially German contentions, Popławski contended that this stratum on the one hand preserved its unfavourable Jewish traits and on the other lost the few favourable traits of the traditional Jew. This stratum brought its unfavourable Jewish qualities with it into Polish society and anti-Semitism was simply a reaction to this concentrated penetration (this, too was an anti-Semitic contention widely heard in Europe). It may appear as if Popławski evaluated Polish and Jewish nationalism in equal terms as expressing popular national awakening and democratization, but the resemblance is deceptive. Relying on Renan and others he drew a distinction between normal, healthy Polish nationalism and Jewish distorted nationalism, since the Jews were not and never had been, a people as a biological entity in line with the thinking of 18th century rationtlists, he defined the Jews as sect of religious fanatics and denied the principle itself of their originality and religious cultural contribution. Thus Zionism was nothing but a modern reflection of Jewish sectorian fanaticism.

As we have said, the danger for Endecja in Popławski's view lay not in the unrealistic aspiration to transfer the Jews to Palestine but in the reinforcement of their fanatical, sectarian organization in the Exile, an organization unavoidably hostile to the Poles and an ally of all Poland's enemies. The Jew represented „principles contrary to the original Polish spirit" and it was therefore imperative to weaken Zionism even at the

price of increased assimilation. He did not detail still more radical solutions, which Dmowski inclined to.

THE FREEMASONS

In the xenophobic mythology of the „Endecja", the myth of the Masonic conspiracy played a considerable role, at first on its own and afterwards connected with the Jews. In 1933, in the preface to the 4th edition of his *Thoughts,* Dmowski wrote that after the appearance of the first edition he had been attacked from various and opposite sides and had come to the conclusion that there was a powerful conspiratorial organization working to achieve its secret aims, and that it was this organization that had organized the attack on him and on the Endecja. From then on, at the age of 40, he began to interest himself in the Masons; his eyes opened and he understood many political and social phenomena whose meaning had been hidden from him. Thence forward the theme of the Masonic plot — later the Jewish-Masonic plot — became an obsession. It succeeded in taking root in his movement and among large sections of the public. Any opposition to his views and to „Endecja" policy Poland's setbacks and the troubles of the entire Christian world were all blamed on the Freemasons. Masonry was pictured as the chief enemy of the national idea and the first begetter of anti-religious, cosmopolite radicalism. Abstract universalism, which in Dmowski's view went contrary to scientific evolutionary teachings, would have collapsed without the Freemasons. The Japanese victory over Russia, however, confirmed him in his belief that the national idea must conquer and would overthrow the Freemasons despite their Jewish backing. The more radical the nationalism and anti-Semitism in the „Endecja" camp, the stronger grew the hold of the Jewish-Masonic conspiracy myth. To this was added a motif that was part of overall anti-Semitism — fear of the supposedly limitless destructive power of the Jews. Saving the world from the Jews becomes a necessary condition for removing all the sufferings and sorrow of troubled humanity.

To sum up, in the 1920s Dmowski in retrospect prided himself on the fact that by virtue of his fight against universalist ideas, the „Endecja" camp had successfully prevented Poland from falling victim to the fate of the West, „ruled by secret organizations under the decisive influence of national unity, but this was denied them in Poland thanks to the Endecja, finance Jewry". There the Jews had succeeded in disintegrating organic so Poland became the prime target of Masonic intrigues (*Works,* Vol. 10, pp. 237—49).

The paranoid theory of these intrigues is to be found in the novel that appeared in 1934, *Dziedzictwo* (The Inheritance).

RELIGION AND ENDECJA ANTI-SEMITISM

As we know, Dmowski was a positivist by training and belief, at least in the period under review. Nonetheless, as early as 1903 he recognized Catholicism as Poland's national religion and the Catholic Church as a national institution („P.W." 1903) and accordingly affirmed the Endecja camp's fidelity to them. He was also interested in having priests join the movement or at least cooperate with it. He therefore called on Endecja to combat moves against the Church, whether from outside or inside. By moves from the inside he meant that socialism had taken its anti-religious stand under the influence of „the enmity towards the Church and the Catholic public nursed by the Jews".

The Endecja also made use of the profound religious feeling of the peasants so as to increase its influence in the villages. The Church was at first suspicious of the advances made by the „Endecja" because the Darwinist and racial elements in the Endecja ideology ran counter to Catholic doctrine and ethics, and also because the Endecja criticised the anti-national policy of the higher ranks in the Church hierarchy. Later on, however, the Church's attitude changed, partly because the „Endecja" was ready to somewhat moderate the positivist-Darwinist aspects of its propaganda. Dmowski viewed the Church as the sole force that had not surrendered to the Jews and the Freemasons, and as an important ally in the fight to get the Jews out of their positions in Polish society. All the same, the „Endecja" cannot be regarded as a Catholic Party despite its watchword, „Polish-Catholic", both because it was not under clerical control and because it had non-believers among its members. As early as the 1897 programme, however, the „Endecja" declared that it considered it part of its mission to conduct „a policy of energetic defence of the rights and interests of the Catholic religion and Church" (ibid.).

Researches have sought to trace the sources of this attitude to Catholicism. Dmowski himself for most of his life was not a believing, observant Catholic. His close friend, Ignacy Chrzanowski, one of the greatest authorities on Polish literature and a pious Catholic, even protested at Dmowski's insincerity in stressing the importance of religion in his programme though he himself was not religious. It can be said that it was not metaphysics, ethics or religion that decided Dmowski's attitude to the Church but historical, cultural and national aspects as well as pragmatic, political consideration. His reverence for the Church sprang from his seeing

it as heir to the Latin culture at the core of law and civilization and which in his view had formed the character of Europe and within it of Poland too. Roman civilization had accorded Europe stability, taught respect for law and laid the foundations of enlightened European culture, with State law, private and public, at its centre. For Dmowski, religion was an educational, cultural instrument for endowing the State with stability and accustoming the citizen to obey law and respect order. This ideal of his was not much different from that of Prussia — *Ordnung.* In his view, Latin order and stability served as a defensive wall against Eastern, Byzantine anarchy.

The juristic aspect and the hierachic structure of the Catholic Church were what attracted him and what in his opinion had formed Poland as a Western country. It followed that the Jews — an Eastern element — were simply not capable of fitting into European society, and to bring them in would mean disintegration.

Despite „Endecja's" affirmation of fidelity to Catholicism and its principles, Dmowski's nationalist conception, with its biological-racial elements and the nation as a closed entity impenetrable to outsiders, was the opposite of the universalist principles of the Catholic faith, open to every believer. A wide gulf divided the Christian doctrine of mercy and grace from the call for a pitiless, expansionist war of survival. Dmowski sought to overcome these contraditions by distinguishing between individual and national morality. The individual in private life behaved or should behave according to Christian moral precepts, for Christianity was a religion of individuals; it was born in an environment devoid of nationality, had found individuals bereft of national ties, wandering isolated and astray in alien paths of life, and offered them salvation. Christian principles did not hold good for relations between peoples or between individuals and their nation. National ethics „can only be understood by people belonging to the nation and firmly attached to it" — that is, not by Jews and cosmopolites. Dmowski found the loftiest embodiment of this ethics in Japan, where the tie between the individual and the people is much deeper than in Europe.

What is the content of this „ethics"? — absolute coercion of the will of the individual in the interest of the whole, without any possibility of choice as regards belonging to the whole or leaving it. The ties of the individual to the whole are deterministic instincts „stronger than logic and which at times even overcome the insticts of self-preservation." („P.W." 1905) This conception invalidates the Western pluralistic principle of individual choice. By drawing this distinction, the „Endecja" sought to bridge the gulf between its outlook and the teachings of the Catholic Church.

It is doubtful whether Dmowski's casuistry succeeded in convincing anyone, and it is not our business to decide whether his reconciliation of contradictions is theologically admissible, but there is no doubt that a close alliance was forged between the „Endecja" and the Church — at least with regard to the Jews. Not a few among the clergy were „Endecja" activists and many more were among its adherents, active and passive.

SUMMING UP

With „Endecja's" constantly growing histility to the Jews, the mythology enveloping the question went on expanding. As early as the 1905 revolution and in its wake, the Jews were presented as Poland's most dangerous enemies. A writer signing himself 'Topor' affirmed in an article, „Everywhere and in all periods the Jews have constituted the dissolvent elements among the Christian peoples, perhaps because they themselves constitute a very strong, united religio-social organization" („P.W." 1905, p. 89.). It is not surprising, therefore, that there was increasing opposition in the „Endecja" ranks to the grant of equal rights to Jews in the municipalities when the issue was raised in the Duma. From about 1910 any reference to the Jewish problem automatically brought in the world Jewish conspiracy. The election campaign for the fourth Duma in 1912 was so aggressively anti-Semitic that even some Endecja supporters voiced reservations. The defeat of Dmowski in these elections exacerbated the movement's anti-Semitism, which in the end became the central component of the whole ideology of the nationalist camp. The motif of the Jewish-Freemason conspiracy accompanied the life of the Jewish public with increasing virulence and insistence right up to the outbreak of the Second World War.

It would appear that the „Endecja's" success in propagating anti-Semitism also had its share in the fate that befell the Jews in Poland in the Holocaust.

Israel Oppenheim

Endecja i jej stosunek do kwestii żydowskiej (1895–1905)

W kręgach endeckich antysemityzm od zarania dziejów był zjawiskiem powszechnym, a od początku XX w. znacznie się nasilił. Narastający konflikt polsko-żydowski w dużym stopniu miał podłoże ekonomiczne. W pismach ideologów i teoretyków Narodowej Demokracji (np. Balickiego) niejednokrotnie wprost nawoływano do przejmowania sektorów gospodarki zdominowanej przez Żydów, co miało być przygotowaniem do odbudowy niepodległego państwa polskiego.

Myśli nowoczesnego Polaka Romana Dmowskiego (1902) stały się swego rodzaju katechizmem polskiego nacjonalizmu, co w konsekwencji wpłynęło na spotęgowanie antysemityzmu w kręgach endeckich.

Dla celów propagandowych bardzo często posługiwano się argumentem odrębności Żydów, ich obcości, kosmopolityzmu i przede wszystkim podatności na idee socjalistyczne. Nierzadko też krytykowano ludność żydowską za współpracę z zaborcami, a w szczególności z Rosjanami (Litwacy, syjoniści).

Szybki rozwój idei syjonistycznych na początku XX w. stał się również powodem wzrostu antysemityzmu endecji w latach 1903—1905. Ogromną rolę w koncepcjach narodowej demokracji odegrał mit o masońsko-żydowskiej konspiracji, co stało się pewnego rodzaju obsesją Dmowskiego.

Przed I wojną światową wzrastała również opozycja endecji przeciwko Żydom w kolejnych Dumach. Po porażce Dmowskiego do IV Dumy (1912) antysemityzm stał się ważnym elementem w ideologii ruchu nacjonalistycznego.

Chen Merhavia (Jerusalem)

The Jewry of Podlasie and Borderlands Spiritual and practical ties with erez (Land of) Israel

The historical terms, „Ziemia Bielska", „Podlasie", represent territories that saw continual political and administrative change (including changes in the private or royal ownership). Generally speaking, neither was a geographically unified entity. Similarly, neither Ziemia Bielska nor Podlasie was the object of special, comprehensive, historical research; the first serious study of the Jews of Ziemia Bielska, by Dr. A. Leszczyński, appeared only in 1980. This study of Dr. Leszczyński laid the foundation for future research, und must win our gratitude for its careful study of materials and documents.

These historical terms, so important for the specialist in the early history of Poland, have less interest for the general historian. They relate to territories having no fixed borders, and lacking both a permanent capital city and the status of a state; constantly, as in 1443, 1520, 1566, 1669, 1764, 1795, and 1844, the political and administrative face of things changed.

The name Podlasie is almost never mentioned in Jewish documents, not even in the protocols of the Councils of the Four Lands of Lithuania. Sometimes, even the official „rejestry" and „spisy" omit the name of Podlasie, giving the names of only the „powiaty". The *Yewrejskaya Encyklopedia* does have some lines on Podlasie, but modern Jewish encyclopedias have none. Yet, until 1939, a Jewish population could be defined as a national entity by its language, vocabulary, and accent; by its dress; by its cuisine; by its humor and folklore; by its knowledge of Hebrew and its interest in learning and linguistics; by its vigorous and active character; and by its practical talents; it flourished in these borderlands of Poland, Lithuania, and Bielorussia (dubbed „Rajsn"). This region was also a bastion of the opponents („Mitnagdim") of *Hassidism;* the socio-religious movement known as *Hassidism* barely penetrated it.

As it is well known (and as Dr. Leszczyński stressed), the dominant and major part of the Jewish population in these areas was of Lithuanian

descent („Litwaks"). (This was true, also, of those areas that had not belonged earlier to Ziemia Bielska or to Podlasie.) This Jewish population was strongly influenced by its intellectual and religious leader, Gaon Elijah ben Solomon Zalman of Wilno (who was born in Selc). This authoritative scholar, who explored secular learning insofar as it furthered his studies of the written and the oral Jewish Law, and who is considered to have been the greatest of Lithuanian Jews of all periods, not only opposed the followers of Hassidism but also ordered their excommunication. His repeated bans (from 1772 on) checked their progress locally.

The territories pertaining to Podlasie included at times the Troki *Gubernya;* the Grodno *Gubernya;* the Department, *Oblast,* and *Województwo* of Białystok; and parts of the Suwałki *Gubernya;* the Łomża *Gubernya;* and the *Województwo* of Nowogródek. (It should be noted that the narrow stream of the Biała in Białystok was, for a time, part of the boundary between Poland and Lithuania.)

When we commemorate 500 years of Jewish settlement in Podlasie, as noted above, we also commemorate 500 years of ties between these Jews and the Land of Israel. The general story is quite familiar: Jews uttered the name of Jerusalem in their prayers and blessings; Jews knew of the Land of Israel from their reading of the Bible; Jews believed in the return to Zion and in the salvation of Israel; Jews dreamed that they themselves, not only their descendants, would be privileged to reach the Land of Israel and, at the least, endeavored to arrange for their burial in the Land of Israel. The Jews of Podlasie were fully aware of these general ties of all Jews to the Land of Israel, perhaps even more aware than other Jews of the Diaspora.

These religious, national, bonds of Jews with the Land of Israel found their expression in the raising of founds for the settlement of the Land of Israel and for the support of its residents, as in the extending of hospitality to visitors from the Land of Israel. The observance of religious practices, such as carrying the fragrant citron and the palm branch during the feast of Tabernacles or the eating of fruits of the Land of Israel on the day of the New Year for Trees, as well as the significant adjustment of the prayers used in winter and summer to accord with the beginning of these seasons in the Land of Israel, also expressed the bonds of the Jews with the Land of Israel.

Most of the Jews of Podlasie were poor. Accordingly, their practical fangible ties with the Land of Israel, which was an expensive and dangerous land sea journej away, were limited and could not develop into a mass movement. However, personal ties with the Land of

Israel have been recorded as early as the beginning of the sixteen century. It is likely that only a small portion of these connections was ever recorded, or has reached us.

Our present task is to illuminate the connections among the Jews of the borderlands of Poland, Lithuania, and Belorussia, who numbe several thousands in the sixteenth and seventeenth centuries. Althou the extant of historical documentation is quite scanty, there is eviden from various sources of the continuity, strenght, and persistence of their mutual ties.

The internal drive to reach the land of Israel, to live there and die there, did not stem from economic motivations, because the land was then nearly totally desolate and it was hard to earn a living there. The work was difficult and back-breaking and life in general was subje to the Lord's mercy and the mercy of benefactors. The impulse was entirely religious and moral, for people who believed in the redempt of Israel and its land and in the coming of the Messiah. Even und conditions of tolerance and priviliges, life in exile was a life of degra dation for both the nation and the individual and leaving the Diaspo was for both commandment. Jews frequently suffered from persecuti and libels and attempted to escape them with all their migh They would change their places of domicile and they would wander fro country to country. Nevertheless, it must be stated that the Jews acce ted the right of the nations to rule over them in their countries as axiomatic and they understood the need to respect the policy of gover ments to guarantee the security of their countries. One should therefo note that the prayers „Hanoten Teshua" („ He who dispenses salvati unto Kings") on behalf of the country and king were sincere and loyal and not merely an attempt at camouflage and formalistic fulfillment of obligations. The Jews never denied the right of various peoples to thei countries and for pragmatic reasons alone, they would have consider themselves obligated to pray for the peace of the country in accordan with the Talmudic saying: „Pray for the peace of the Government, be cause if it was not for the awe of government one man would swallo up his fellowman". The prayer on behalf of the government did not contradict the belief in the return to Zion. An interesting illustration is provided by the frontispiece of a Hebrew book that was published (amon others) in Grodno (1788), entitled *The Shape of the Future Temple.* It was written by Rabbi Yom Tov Heller and published by the royal publishing house. The frontispiece mentions Grodno's position in the Jews' Committee, his exalted majesty and the date of publication is expresse in a verse from the scriptures which mentions the return to Zion. Let us quote:

Published here at the seat of the Committee the holy community of the capital Grodno, at the press of our master the mighty king, the righteous and wisest of kings Stanislaus Augustus King of Poland, Grand Duchy of Lithuania, etc. etc. may his glory be exalted.

And the verse:

If the Lord delight in us, then he will bring us into this land and give it to us.

The continuation is well known:

(a land which floweth with milk and honey)

The aspiration for the Land of Israel as the Land of the Jews did not detract at all from the idea that each nation was entitled to its freedom and to a state of its own in its country. It should come as no surprise that many viewed the right of each nation for a government of its own as absolute. They even participated in movements of rebellion and resistance against oppressors and invaders. One should mention the fighting volunteer, Berek Joselewicz, but no less worthy of mention is the stand taken by Rabbi Dov Beer Maizelsz, the Rabbi of Cracow and Warsaw, as well as the position of the Rabbi of Suwałki and Radom, and subsequently of Białystok, Rabbi Shmuel Mohilever, one of the greatest spokesmen of the Return to Zion. Also noteworthy was the position enunciated by the influential author (Editor of „Hashachar") Peretz Smolenskin.

We have a first allusion to an attempt by people from the region to go to Israel in a legal record from the year 1539 (400 years before the Hitler War). In the District Court of Grodno, where Jews resided already from the year 1389, (100 years before Bielsk and Drohiczyn), there was mention of a Yosef ben Mordechai and his wife Braine „who were travelling to Jerusalem as the idea occurred to them". They sold their home and refrained from paying their debts and redeeming a mortgaged fur. That year, rumors spread that Jews were leaving with their property to Turkey and taking with them Christian children (these were to be converted to Judaism and circumcised). King Zygmunt I dispatched investigators and it turned out that one was only dealing with the departure of a few Jews in fulfillment of a vow that they had taken. The matter of this oath, a moral obligation to emigrate to the land of Israel was familiar as a custom in various communities. We do not have much knowledge concerning those emigrating to Zion in the 17th century, but from our knowledge of those residing in the Land of Israel, it emerges without a doubt, that the yearning to go to the land of Israel was a common phenomenon and a number of bold individuals realized their goal and made it to Israel. The oppressions of 1648—9 in the days of Chmielnicki, and on the

other hand the awakening of the Messianic movement, headed by Shabbetai Zevi, which reached its peak in the year 1666, provided a major incentive to embark on a path of wandering irrespective of all circumstnces in the effort to reach Zion. Regarding one such person the Grodno community wrote to the community of Zabłudów (1663) that was „the aged and exalted leader... Moses, the son of the great sage our teacher, Rabbi Avraham, who was a teacher in the community of Brześć". Undoubtedly there were many others who attempted to take counsel in order to guarantce the fulfillment of their plan to depart on the long journey to the lany of Israel. The Grodno community acted on behalf of the aged son of the Rabbinical Court Judge in Brześć, as was customary in Jewish communities (in Europe as well as in North Africa) and requested that the Jewish communities en route should partipate in rendering assistance to the pilgrims. The community of Zabłudów, which had become impoverished, was requested to give over 20 gulden „immediately and without any or excuses".

It should come as no surprise that the news concerning the rise of Shabbetai Zevi, the „messiah", spread and reached even distant Lithuania, and that in meetings that were convened large portraits of Shabbetai Zevi were carried (which were extracted from Christian sources). This occurred in Mińsk, Wilno and Lublin. Gershom Scholem notes that King Jan Kazimierz found it necessary to prohibit such demonstrations of Jewish pride. Believers in Shabbetai Zevi and activists in his movement existed even after his death. Joshua Heschel Zoreff, (the author of *Sefer Hatzoref)* from Wilno, declared himself the Messiah. In Grodno Tzadok (1694—1696), a distiller by trade, appeared and presented himself as a prophet.

Tzadok departed from Grodno to inform the Jewish communities of the tidings regarding the arrival of the Messiah in the year 1695 and even dispatched epistles to various communities to inform them of the news which obligated them to prepare for the ascent to Jerusalem through prayer and mortification. That year Jews sold their property and cattle and purchased provisions for the long journey. Rabbi Tzadok was the precursor of the emigration of Rabbi Yehuda Chassid. Rabbi Yaakov Emden of Altona wrote of him as a simple Jew who arrived to arouse and bring tidings of the Messiah. The topic of the land of Israel and all that was connected with it became a relevant topic in the homilies of the various preachers and orators and in the writings of the sages.

Something novel in Jewish history occurred at the beginning of the 18th century. Professor Dinur views the year 1700 as a turning point in Jewish history. Rabbi Yehuda Hassid, of Siedlce, began organizing Jews who were prepared to emigrate to the Land of Israel. The year 1770 was

the year that group immigration began. The groups of Rabbi Yehuda Hassid emigrated in the years 1700—1708. About 1000 Jews reached their destination to grace the soil of the land of Israel. Another 500 attempted and embarked upon the journey only to fail in their efforts. The brothers Guedalia and Moshe of Siemiatycze took part in the first caravan. Rabbi Zalman of this community also participated. We do not have lists of the immigrants, and likewise of the emigrants from the Hassidic immigration movements in the years 1754 and 1777. Only the names of the leading figures were mentioned, especially upon their death (to mark the date of their passing for the yahrzeit). According to the names whose origin was supplied, we can ascertain that many were proportionally from areas east of the Pale of settlement. They came from Karlin, Horodenka, Przemyślany, Witebsk, Kitów and Szkłów and elswhere. Undoubtedly there were those who arrived in Israel from the more southerly and western regions. Guedalia of Siemiatycze carried the word of Jerusalem to the Diaspora in his work *Request the Peace of Jerusalem* which was written in a pathetic style and undoubtedly even if it did not prompt people into a mass immigration, at least it aided those collecting contributions for the Land of Israel. He contended: „It is proper that you should take mercy upon Zion for it is the abode of our life, in order that we shall not be put to shame when it will be rebuilt speedily in our days". In Rabbi Hassid's group, Rabbi Yosef Bialer participated (apparently from Biała Podlaska) whose daughter Sarah was the mother of Rabbi Chaim Yosef David Azulai (the HIDA), Rabbi and author and one of the leading personalities of the Jewish community in the Land of Israel.

The brothers Guedalia and Moshe of Siemiatycze fought against those suspected of Sabbatean leanings. They viewed the Jews living in the Land of Israel as emissaries of both God and of the Jewish people, and as watchmen maintaining their holy post. There was a famous attempt of the Gaon, Eliahu of Wilno, to reach the land of Israel but for an unknown reason, he did not finish his journey. His disciples fulfilled his spiritual legacy. In the years 1808—1809, three caravans of them embarked under the influence of the Gaon's disciples from Szkłów and Pokroi (they were called in Israel: „Prushim"). From Safad, the first center of their settlement, they dispatched tidings and propaganda for immigration in a style tinged with passion and joy. „The land is giving its tidings. The land awakens. What does the land say? I remember the time when I was a mistress over other kingdoms... indeed how wonderful it is to reside in such a good land".

Rabbis and leaders issued many calls urging return to Zion. This was especially true or those who succeeded in arriving in Israel (Rabbi Elazar Rokeach arrived in 1740; Rabbi Yosef Sofer in 1761, Rav Mena-

chem from Przemyślany arrived in 1764, Rabbi Yisrael from Połoc arrived in 1767, Rabbi Avraham Haconeh from Kalisk in 1777 and Rabbi Yisrael Ashkenazi from Szkłów in 1809, etc.).

Rabbi Alexander Ziskind of Grodno who authored a book on ethics and behaviour, that sought to inculcate principles of righteousness and sanctification of the divine name and who was most influential, inclu at the close of his book an explanation on the boundaries of the land and prescriptions for the rebuilding of the Temple. In his testament he wrote „My dear children, may your perpetual desire be to journey to the Holy Land". Works on the „measurements of the Temple" and the shape of the Temple were written both before and after his time and enjoyed wide dissemination. He died in 1794.

Rabbi Nachman of Bracław who hoped and prayed to „skip and jump ever all the obstacles and hindrances that prevented him from travelling to the Land of Israel, to break down everything quickly and come with great alacrity to the Holy Land" exerted a very important influence (1798).

We can deduce the sources for immigration from notes taken off the tombstones of the deceased. According to the notebook of the Jerusalem Burial Society, „30 of the greatest Ashkenazim" were jotted down. One can assume that we are dealing with the immigrants of the year 1809 who were well advanced in their years when they reached the Land of Israel.

Those mentioned included ten persons born in the region which we are discussing who died between the years 1773 to 1840. It would be interesting to point out that the deceased immigrated from 5 cities: Grodno — 3; Wilno — 2; Słonim — 1; Karlin -- 1; Szkłów -- 3.

This list mentions Rabbi Shlomo Tzoref, born in Kiejdany, among the ten original Prushim who settled in Jerusalem „who saved the Ashkenazic patrimony from the Ishmaelites". He was „ a great man with a great deal of political sagacity".

It is also interesting that among those who died (according to „Chekat Mechokek") during years 1850—1880, about 40 were persons from the region we are discussing, and they came from 15 towns, Augustów, Orla, Białystok, Grodno, Drohiczyn, Wasilków, Wołkowysk, Zabłudów, Tykocin, Łomża, Międzyrzec, Sielec, Suchowola, Siemiatycze, Stawisk (these lists are not complete). Scholars and rabbis were particularly numerous among them.

Let us mention but a few who displayed special activity: Rabbi Aviezer of Tykocin, who arrived in 1832, was active in the Jerusalem community and was one of the heads of the house of learning, „Menachem Zion", that was located in the courtyard of the Hurba Synagogue

He authored two important works in defense of the faith as he struggled against the mission (Shaarei Tzedek, 1843; Mishmeret Ha-Brit, 1846), and another work on the subject of prayer and the reciting of the daily „Shma" („Mekor Ha-Bracha", 1851).

Rabbi Shmuel Salant of Białystok arrived in 1840, and was appointed to serve as a Rabbi in Jerusalem. He was a friend of Sir Moses Montefiore and a central figure in Jerusalem. He initiated the establishment of the Knesset Yisrael (General Assembly), established institutions and erected neighborhoods. He mediated between people and rescinded the ban against Yechiel Michal Pines of Różany.

In 1841 twenty agricultural families from the vicinity of Suwałki attempted to immigrate to Israel and cultivate the holy soil.

Chaim Pres, who arrived with his father from Białystok at the age of 6 in 1849, was a pioneer of the Enlightment, a teacher, and a linguist. He was the editor of the Hebrew „Shaarei Zion" (1876—1885) in Hebrew and in Yiddish. He advocated a more productive form of life.

Yechiel Michal Pines (born in Różany) arrived in the year 1878 after years of intensive activity in the Hibat Zion mevement, was a publicist, organizer and representative of the Moshe Montefiore Foundation. He helped revive the community and the Hebrew language.

Eliezer Ben Yehuda, the reviver of the Hebrew language, immigrated in the year 1881 from France (he was born in Bloshkin in the Wilno district). His life's work is well known.

SUPPORT FOR THE COMMUNITY IN ZION

Those who returned to Zion came as individuals and by their efforts four centers arose in the 16th and 17th centuries (they were dubbed the Four Holy Lands). In Safad a community of vast spiritual influence was created (the Kabbalach and the Shulchan Aruch). There the first Hebrew press in the entire orient was established. The Jewish community in Jerusalem grew as did that of Tiberias and Hebron.

The Jewish Community in the Land of Israel was forced to turn to the communities in the Diaspora in order to guarantee the support for Torah institutions as well as for individuals and families, especially the elderly, who came to grace the soil of the Holy Land and persons whose sole profession was the study of Torah. The Diaspora communities regarded support for the Holy Land as an important commandment and observed it willingly, as an ongoing tradition from generation to generation. This was the case even in difficult times, caused by wars and evil suppression. Those who received and transported this assistance

were called the „Emissaries" (Sheluchei Derabanan). They would preach and give oration on behalf of Zion and they would also oversee the collection of the contributions.

The Land Committe (Lithuania) as well as the Committee of the Four Lands, viewed itself obligated to make order in the contributions and collections and thus guarantee that money raised from the contribution would reach its destination. The Committee dealt with collecting the official taxes for the state and guaranteeing the budgets for the communities. Giving charity for the Land of Israel, its sages and institutions, was considered not only as a good deed but as an obligation. By an official act of the Committee, a method was devised for distributing funds in accordance with the Kolleim (Landsmanschafts) and the study-centers of the various regions, the communities and the congregations.

The rabbinical emissary used to arrive at the houses of the congregants and receive contributions from them directly. Likewise, he would receive money from the collection boxes that were placed in the synagogues on the eve of the New Year, Yom Kippur, the Festival of Purim and the Fast of Tisha B'Av, according to a defined arithmetic distribution. Already by 1623, the Committee of Lithuania had decided on a monthly project on behalf of the Land of Israel that would take place every month, and whose purpose was „to assist our co-religionists from the Diaspora, who are scattered over the Holy Land which God has chosen for Himself as a seat of residence". It was decided that in all the synagogues, on the first of each month, each person who would so volunteer, would make a contribution. Furthermore an appeal would be made each year either on Rosh Hashana or on Yom Kippur. The funds were assembled in Lublin at the Gromnitz Fair. The collectors of Grodno apparently were lax and were warned. „Warnings should be issued to leaders of the Grodno community, to send the money earmarked for the land of Israel that was already in their possession and to appoint functionaries also for the surrounding area, so they will be able to carry out the written law, as mentioned above in the fine imposed on the leaders of Grodno".

In the year 1637, the Committee decided that the sextons would announce that the money would be earmerked also for the Hebron Congregation of the Sephardic Community, and for this purpose the public was requested to increase their contributions. The activity of the rabbinic emissaries and the assistance of the committees did not cease even during the Chmielnicki Period.

At a meeting of the Zabłudów Committee (1650) it was decided (Decision 462) that all the Lithuanian Communities had to turn over annually

monies that were collected for the poor of the Land of Israel at the Gromnitz Fair in Lublin (The Four Lands Committee) and it was forbidden for them to withhold any sums whatsoever. Two persons from each community would be appointed to collect the contributions from house-to-house for the Land of Israel, a collection that would take place during the next three years every week, as well as collection of contributions in the study halls three times a year. In Zabłudów itself, it was customary to select the person responsible for collecting the charities for the Land of Israel together with those responsible for supporting the religious school and other persons who oversaw general charities during the Intermediate Days of Passover (Protocol of the year 1655).

At a session of the Zabłudów Committee (1664) it was decided (Decisions 558/559) that whereas those who were circulating from city to city, bearing letters reqesting assistance on their way to the Land of Israel, and since their real intention was really to gather money for themselves and remain outside of Israel, one should not provide such letters to anybody and if someone should present such a letter, one should tear up this letter and expropriate the money in that person's possessions and turn it over to those entrusted with charities for the poor of the Land of Israel. And this would apply if they did not have in their possession a special letter from the head of the Committee that they were indeed compelled to remain outside the Land of Israel for a period beyond two years.

The activity of the emissaries covered cities and even entire countries. One of these was Uri, the son of the Rabbi Shimon of Biala, who departed Safad in the year 1575 for Italy, Germany and Poland. Another visited Hamburg in the 1666. His name was Rabbi Leib Hahan, „a righteous person from the Grodno district", previously a member of the Court in Grodno, and an emissary of the Jews from Safad. Other emissaries were active in Lithuanian districts — Avraham Kav Venacki (1683—1693) who operated in Brześć, Wilno and Grodno, and Yitzchak Binega an Ashkenazic Jew from Jerusalem who operated in Grodno (1645—1646).

In the year 1708, Chaim Malach, one of Shabbetai Zevi's adherents, resided in Tykocin and pretended to be an emissary from the Land of Israel. He managed to obtain from the Tykocin Community obligations in the sum of 400 gulden but they managed in the meantime to find out that he had „no connection with raising funds for the poor of Israel" and decided that the obligation was to be paid out only to the „lord overseer for charities for the Land of Israel", or to „an emissary who will be from Jerusalem".

In the 18th century, the rabbinical emissaries multiplied including „emissaries who were out for themselves" either covertly or openly.

In the year 1709, the Kabbalist Natan Natta Mannheim who belonged to the group around Rabbi Yehuda Hassid (1700) came to Tykocin. It is not mentioned in the records that the sum of 400 gulden was paid out to him. Apparently he did not posses the note which the community had given over previously to Chaim Malach. In the year 1748, Rabbi Nissim Chaim Yerucham Vilna, the Sephardi, served as an emissary to the Ashkenazi communities and he was an emissary from Hebron. Likewise Rabbi Eliahu Guedalia, son of Rabbi Nehemiah of Hebron, served in Tykocin in the year 1785. In the year 1752, a decision of the Lithuanian Committee was signed by Rabbi Shalom of Białystok whose father died in Safad. In the year 1756 entries from the Jews in Jerusalem and Hebron were made in the Community Book of Zabłudów.

The „Kolel" in Hebron was composed of Sephardic Jews, and the members of Tykocin obligated themselves to give over to this Kolel one quarter of their charity collections for the Land of Israel. The members of the Tykocin community also pledged themselves on behalf of the Hassidim in the Galilee — in Safad and Tiberias. The emissary of the Hassidim who visited Tykocin in 1886, received the sum of 18 Polish Gulden from the charity box for the Land of Israel.

Eliahu Byalistoker who arrived at the head of a caravan and was a leader of the Mithagdim Community in Safad during the Twenties, was the emissary in 1818 in Russia-Poland in order to receive the contributions of that year for the community. That year he remained in Warsaw and signed an agreement in the name of the Prushim with the Hassidim (regarding the distribution of contributions). He was considered a very effective individual. In 1821(?) Rabbi Shmuel Horodner served as an emissary.

In the years 1826—1827, Rabbi Shlomo Zalman (the son of Rabbi Wolf Hacohen) and Rabbi Araham Shlomo Zalman were emissaries in the Białystok region in the service of the Mitnagdim.

The emissaries fulfilled religious and public functions and generally were treated with respects by the communities. The emissaries from Jerusalem, Avraham Hacohen of Łask and Hillel Mizrachi visited cities and towns in Poland and Lithuania and cooperated in the year 1787—1788. In their notebook, tens of places are mentioned and first of all Tykocin. Other places from our region and adjacent are Chomsk, Sielce, Różany, Żetl, Drohiczyn, Malchad, Kamieniec Litewski. In the year 1785, their emissaries reached Zabłudów and received the coins for the Land of Israel. In that year an emissary from Hebron, Eliahu, the son of Rabbi Menachem Guedalia, visited Tykocin and complained that for quite a number of years Tykocin had not turned over even a penny from the revenues of the collection boxes, vows and pledges for the Land of

Israel. The Chief Sexton Shlomo Zalman (son of Shmuel Halevi) wrote in the community notebook of Tykocin, that they had given to Eliahu 36 Polish Gulden and that an additional 20 Gulden had been given over to ransom captives who were imprisoned in Kiryat Adba — Hebron. Regarding the decision to support the Jews of Hebron, emphasis was placed on the aspiration to leave the Diaspora: „We have henceforth take upon ourselves the obligation, without a vow, that if God forbid, we will remain in this bitter exile for an additional period, then we obligate ourselves and those coming afterwards to contribute from the Chalah offering and from the fund for the Holy Land of Israel, one quarter of what will be found in the collection box for the above-mentioned city and that sum will be conveyed solely by these emissaries of the Lord who will bring the booklet here. And even if he tarries, we will still await our Messiah daily and He will rebuild our cities and we will prostrate ourselves on the graves of our forefathers and we will go up to Jerusalem on the three Fests and there we will bring our votive sacrifices, speedily in our day. Amen." This is what the sexton of the „Kolel" wrote in the name of „the generals, dukes, leaders, officers and famous people of the community".

Those appointed to oversee the charities for the Land of Israel held some of the most important posts in the Jewish communities. Their appointments were recorded in the community books, together with the other appointments in the communities during the annual meetings. The appointments of the overseers of the charities for the Land of Israel in Tykocin were written down from the year 1685 to 1817 in the community notebook. (The number of annual appointments was not fixed and ranged from 1 to 8).

The Lithuanian Committee and the Committee of the Four Lands were zealous regarding the contributions to the fund of Rabbi Meir Baal HaNess and attempted to obtain the money from the contributions without delay. The monies were assembled from the collection boxes in the synagogues (on the eve of Rosh Hashanah, Yom Kippur, Tisha B-Av, Purim, etc.) and from collection boxes in private houses. Each woman had to put aside, when she baked the Hallah, the sum of one Polish Groschen, in order to care for the sustenance of the poor of the Holy Land (only 1/3 of these sums was designated for houses of study).

Thus we see the special importance which the Jews of the Diaspora ascribed to the settling of the land. They paid attention even to the question of the Sephardic and Ashkenazic communities, as well as to the question of various Hassidic and Ashkenazic sects (1786). The assistance was given to the indigent through organizations that resembled Landsmanschaften and were called Kollelim. Kollel Grodno, including

Białystok, was established in the year 1851, and encompessed the Białystok region and the region of Brześć. It devised a satisfactory method of distribution. This was both a very large and a very important Kollel. Two thousand and five hundred souls were dependent upon it. From the list of those who received fixed support and one-time support it appears that many of these individuals were scholars who devoted full time to Torah study. I have found notes of those supported who arrived from Grodno, Bielsk and tens of other places. In the year 1886, 35 families and 8 widows from Białystok were supported. The activity of the Kollel was based on income that was received, especially from the fund of Rabbi Meir Baal HaNess. In the year 1911, there were 150 members of Białystok that supported the fund.

The Grodno Kollel aided the Jewish Community in Israel during the years of the First World War. The Jewish community was besieged and in the year 1915, 304 families, comprising 859 souls, were aided by the Grodno Kollel. The fund operated in Białystok up till the Second World War. The last president of the Białystok Fund was Rabbi David Fajans, the last rabbi of the Białystok community.

The Kollel in Jerusalem also performed the religious function of a Burial Society. The deceased in the years 1870—1838 from Białystok and Grodno (and apparently from immediately surrounding cities, as well as one from Tykocin) were brought to burial in an annual number ranging from 2—7.

PERSONAGES IN THE LAND OF ISRAEL IN THE 19th CENTURY

There is a surprisingly large number of these people. Some of them would be worthy in their own right, to be the subject of detailed discussion, even within the framework of our general conference. I will content myself with just noting their names and appending a very brief description. Employing a sense of imagination will enable to project from this catalogue of names in a notebook, scholarly theses worthy of full-time study.

We have mentioned names such as Eliyahu Bialystoker and others. Rabbi Shmuel Salant occupied the position of head of the entire Kahal (by virtue of an official appointment) until his death in 1909. He had the privilege of welding together the Jerusalem community and won an attitude of respect from all the communities and sects and even from the Moslem and Christian communities, as well as from the Turkish and consular authorities. During his time, Rabbi Zvulum from Białystok served as Chief Rabbinical Court Judge in the Jerusalem Rabbinate. In his era, Rabbi Naftali Herz Halevi (Weidenbaum) from Białystok

served as Chief Rabbi for both the Ashkenazim and the Sephardim. In his time, Rabbi Diskin from Brześć, Grodno and Łomża, a bold personage, exerted his authority in Jerusalem. Another interesting and active personality was Rabbi Mordechai Gimpel Yoffe (1820—1891), the Rabbi of Różany, who arrived in the land in 1888, after extensive activity in the Yishuv Yisrael Company and in the Hibeat Zion Movement and he aided Rabbi Shmuel Mohilever in organizing the immigrants from the Białystok region to settle agriculturally in Yehud near Petach Tikvah (in whose area Kiryat Bialystok was established in the year 1951). The part played by the sons of the region in establishing Petach Tikvah, in its renewal and development, is a topic worthy of extensive research.

Among the leading activists in Jewish Jerusalem were members of the Ben-Tovim and Broder families. In the year 1883, the brothers, Dr. Menachem Stein (a physician) and Leon Stein (an engineer) arrived in Israel. They were members of BILU. Stein was the founder of industry in the country and this year we celebrated its 100 year jubilee. Among the first industrialists one should mention Augen Vilbushevitz, the brother-in-law of Chazanovich.

During the course of generation, great men, steeped in Torah and wisdom, served as Rabbis including Rabbi Moshe Amiel, Chief Rabbi of Tel Aviv, and Rabbi Halevi Herzog (born in Łomża and educated in Paris and London), the Chief Rabbi for the entire Jewish community in the Land of Israel.

Among the early pioneers, the members af the Danin (Suchovolsky) family stand out, a family which has already become the subject of a family saga. Yehezkel, one of the activists of B'nai Moshe (Ahad Ha'am's Movement) arrived in the country in 1886. He then became one of the active members of „B'nai B'rith" and the founder of the public library (1890). In 1903 he was one of the leading activists (and the secretary) in the Conference in Zichron Yaakov for Organizing the Jewish Community. Tens of pioneers in all spheres of activity and creativity reached the Land of Israel from this region during the 19th and 20th centuries. Many of them possessed notable biographies and even chapters in encyclopedias.

INTO THE 20th CENTURY

At the close of the 19th century, political Zionism was created, due to the efforts of Dr. Herzl ,and activity on behalf of Zion received a great impetus and new dimensions ,thanks to a vigorous central initiative and the spreading out of a camp seeking action and personal involvement through many hundreds of branches and local centers of activity

on all five continents. The idea was no longer a hazy one. Simultaneou a people who had been almost entirely passive, awakened to political and even partisan activity, reflecting political trends that were taking plac in the world at large. The Socialists and the Territorialists arose and the vast wandering to the West and across the seas began. The crossro Israel or America, is not a new phenomenon.

Even in our area, Podlasie, the Land of Israel did not emerge as the victorious alternative among the masses who wished to leave their places of residence and embark on a journey to new and alien landscapes. It appears that, at least proportionally, the number of idealists and pioneers and men of political consciousness who preferred precisely the Land of Israel were more numerous.

Białystok served as the cradle for the birth of the Religious Zion Movement, the „Mizrachi", through the initiative of Rabbi Shmuel Mohilever, a most energetic, dynamic, and very influential personality throughout the entire Jewish world. He was one of the first to receive Dr. Herzl sympathetically and he dispatched his grandson from Montpe (where he studies Agriculture) to the First Zionist Congress in Bas (1897) to extend his greetings. Already in the year 1890, he left for the Land of Israel at the head of a mission to investigate the practical possibilities for immigration and settlement. He was most effusive in his belief regarding the return of all the Jews to Zion and in his opinio a Jew residing in the Land of Israel, even if he did not observe the the religious commandments, was preferable to a Jew who lived abroa and observed the entire Torah.

If in the 19th century the Białystok people were in the category of a ginger group, within the renewing community, in the 20th centu they ranked among the greatest doers who worked to organize the community and to establish public institutions. They were among the chief builders of the new cities of Tel Aviv and Ramat Gan and the new urba neighborhoods. They were the engineers ,the industrialists, the investo and builders of new communities (Ramat Hasharon and Jedda). They went to private agriculture (Kfar Uria and Ruchama). They went to build Kibbutzim (Kfar Giladi, Gan Shmuel, Yagur, Ein Ha-Horesh, Giva Ha-shlosha and others). Thanks to their initiative, two national institutions were established: the National Library in Jerusalem (of which Dr. Yosef Hazanovich was one of the founders and builders as he had a natural passion for the subject) as well as the National Theatre, Habim which was organized and stabilized in Moscow, under the direction of Nachum Zemach, and achieved a great world-wide reputation for stage artistry. First theatrical performances were organized by Zemach in Białystok (since 1909).

GRANDSONS OF THE REGION

Let us conclude by noting names of personages from the region who are major public figures, leaders and senior government officialis. This partial list attests not only to their status, but also recall their part in contemporary history; Chairmen of the Zionist Organization — Professor Haim Weizmann (Motele), Dr. Nahum Goldmann (Wiszniewa).

This region was justly described as „the forge of national Judaism", and indeed its connections with the Land of Israel were close and continuous through generations and the contribution made by its children was immense. Their merits were many in recent generations of struggling for the foundation of the State of Israel, and of its establishing.

Let us call names of fighters and builders.

Heads of underground formations: Hagannah — Golomb (Wołkowysk), Irgun Zvai Leumi — Raziel (Smogroń), Begin (Brześć), Lohamei Herut Yisrael — Stern (Suwałki), Shamir (Różany), Friedman-Yellin (Grodno).

Presidents of the State: Haim Weizmann, Prof. Ephraim Katzir, General Haim Herzog.

Prime Ministers: Yitzehak Rabin, Begin, Shimon Peres (Wiszniewa), Shamir.

Speaker of the Knesset — Menachem Savidor (Zambrów).

Ministers: Moshe Shapiro (Grodno), Pinchas Sapir (Suwałki), Ezer Weizman.

Chief Rabbis: Yitzchak Herzog, Isser Unterman (Brześć), Shlomo Goren (Zambrów).

President of the National Academy of Sciences: Prof. Aron Katzir.

Heads of Higher Education: Prof. Benjamin Mazar (Ciechanowiec), Prof. Patenkin (Sokoły), Shlomo Kaplanski.

Military leaders: Yigael Yadin, Yisrael Tal, Ezer Weizmann, Prat, and others.

Chen Merchavia

Żydzi Podlasia i ich więzi z Izraelem

W przeciągu 500-letniego osadnictwa żydowskiego na Podlasiu zacieśniały się więzi Żydów tego regionu z ich biblijną ojczyzną, Izraelem. Były to w przeważającej mierze więzi religijne.

W XVII w. mamy wiele przykładów wyjazdów Żydów do Ziemi Obiecanej oraz finansowej pomocy pielgrzymom. Od początku XVIII w. rabin z Siedlec, Yehuda Hassid, rozpoczął przygotowywać społeczność żydowską do emigracji. W latach 1700—1708 ok. 1000 osób dotarło do miejsc przeznaczenia.

W XIX w. coraz liczniejsze są przykłady emigracji Żydów z tego regionu, a w dokumentach pojawiają się m.in. takie miasta jak: Augustów, Orla, Białystok, Grodno, Drohiczyn, Wasilków, Zabłudów, Tykocin. Szczególną aktywnością odznaczał się rabbi Aviezer z Tykocina, rabbi Shmuel Salant z Białegostoku, Eliahu Bialistoker oraz rabbi Naftali Herz Halevi (obaj z Białegostoku).

Wraz z rozwojem ruchu syjonistycznego społeczność żydowska na całym świecie aktywizowała swoje poczynania na rzecz Ziemi Obiecanej, organizując m.in. zbiórki pieniężne na odbudowę państwa. Białystok był kolebką religijnego ruchu syjonistycznego, tzw. „Mizrachi", z inicjatywy rabbiego Shmuela Mohilevera.

W XIX w. Żydzi z Podlasia byli istotnym elementem ożywczym, wnoszącym nowe prądy do społeczności żydowskiej, a w XX w. stali się aktywnymi współtwórcami niektórych instytucji społeczno-politycznych w Izraelu. Są wśród nich budowniczowie nowych miast, inżynierowie, przemysłowcy, inwestorzy. To dzięki inicjatywie niektórych z nich powstała Biblioteka Narodowa oraz Teatr Narodowy w Jerozolimie.

Wielowiekowe związki Żydów Podlasia i ich wkład w odbudowę państwa Izrael są bezsporne. Także wiele osobistości życia społeczno-politycznego Izraela doszukuje się swoich korzeni w tym regionie, który nazywano „kuźnią narodowego judaizmu".

Zofia Abramowicz (Białystok)

Imiennictwo Żydów białostockich w latach 1886–1939

Kształtowanie się systemu antroponimicznego Żydów jest ściśle związane z ich kulturą i historią: z życiem w diasporze w różnych krajach Europy i świata. Kontakty kulturowe i językowe z wieloma narodami Europy znalazły odbicie w nazewnictwie osobowym Żydów białostockich. Na imiennictwo tej grupy narodowościowo-wyznaniowej niewątpliwie największy wpływ wywarły trzy języki europejskie: niemiecki, polski i rosyjski. W zestawie imion ludności żydowskiej Białegostoku można doszukać się zarówno wpływu systemów antroponimicznych jak i oddziaływania systemów językowych narodów, wśród których Żydzi zamieszkiwali. Zebrany materiał źródłowy pozwala odnotować kilka zjawisk zachodzących w systemie antroponimicznym ludności żydowskiej. Metryki Żydów białostockich rejestrują imiona o różnej etymologii i w różnym brzmieniu, imiona w różnych formach gramatycznych. W związku z tym staje się koniecznym podział imion żydowskich według co najmniej dwu kryteriów:

1) ze względu na etymologię imienia;
2) ze względu na formę imienia.

Według pierwszego kryterium w imienniku żydowskim można wyodrębnić dwie zasadnicze grupy:

a) imiona biblijne pochodzenia starohebrajskiego: Abraham, Izaak, Józef, Mojżesz i in.,;
b) imiona pochodzenia niehebrajskiego:
— antroponimy przejęte od narodów europejskich: Aleksander, Włodzimierz, Henryk, Anatol i in.;
— imiona jidiszowe, utworzone od apelatywów języka niemieckiego lub innych języków europejskich, w tym i słowiańskich, które nie weszły do systemu antroponimicznego tych narodów i były używane tylko przez Żydów: Ber, Wolf, Hersz, Hirsz, Bejla, Bluma, Golda i in. [1]

Podstawą imienika Żydów białostockich są niewątpliwie imiona o etymologii starohebrajskiej i niemieckiej (imiona jidiszowe) [2]. Świadczą

o tym dane statystyczne. W okresie międzywojennym do najpopularniejszych należały następujące imiona:

męskie — Mojżesz (6,6%), Abram (5,75%), Jakub (5,38%), Chaim (4%), Lejb (3,35%), Dawid (3,03%), Josyf (3%), Izrael (2,54%), Hersz (2,28%), Isaak (2,03%), Aron (1,79%), Icchok (1,6%),

kobiece — Sara (4,22%), Chaja (3,68%), Chana (3,57%), Szejna (3,12%), Leja (3,12%), Ester, Rywka (po 2,61%), Liba (2,46%), Sora (2,26%), Fejga (2,17%), Małka (1,72%), Bejla, Frejda (1,72%) i in.

Imiona o innej etymologii (np. greckie. łacińskie, słowiańskie i in.) używane przez Niemców, Polaków, Białorusinów, Rosjan i inne narody europejskie w metrykach Żydów białostockich występują jako imiona rzadkie. Porównajmy:

Anatol (0,01%), Artur (0,01%), Arkadia (0,01%), Boris (0,05%), Witali (0,05%), Włodzimierz (0,07%), Balbina (0,02%), Irena (0,08%), Nina (0,02%), Regina (0,08%), i in.

A więc, jak pokazują dane statystyczne z okresu międzywojennego wzbogacanie imiennika żydowskiego przy pomocy antroponimów używanych przez inne narody było zjawiskiem marginalnym. Być może miało na to wpływ prześladowanie ludności żydowskiej i zabranianie przez rządy niektórych krajów nadawania dzieciom żydowskim chrześcijańskich imion [3].

Natomiast w rozszerzaniu własnego systemu antroponimicznego Żydzi częściej stosowali kalkowanie i wprowadzanie do imiennika apelatywów różnych języków europejskich. W ten sposób powstały pary lub całe szeregi imion mających swe odpowiedniki semantyczne w kilku językach, por.:

Cypora (hebr.) — Frajda (niem.)
Cewi (hebr.) — Hirsz (niem.)
Dow (hebr.) — Ber (niem.) [4]
Brajna (od niem. Braune) [5] — Czarna lub Czerna (słow.)
Bejla (od wł. Bella) [6] — Krasna (słow.) — Szejna (niem.)

Kształtowany w ten sposób system antroponimiczny Żydów na przestrzeni stuleci, w zależności od sytuacji społeczno-politycznej, poddawany był przekształceniom fonetycznym, ortograficznym i gramatycznym.

Jak podkreśla M. Altbauer, imiona biblijne mogły być zapożyczane parokrotnie w różnych zupełnie czasach — po raz pierwszy w epoce przyswajania słownictwa chrześcijańskiego za pośrednictwem greki, łaciny i języków zachodnioeuropejskich i później albo wprost z oryginału hebrajskiego Biblii, albo w nowszych czasach, bezpośrednio od Żydów zamieszkałych na ziemiach polskich [7]. W języku polskim prowadziło to do oboczności postaci fonetycznych imion i powstawania dubletów, por.: Samuel (forma funkcjonująca w języku polskim w postaci grecko-łac.) i Szmuel, Szmul (nowsza forma Żydów polskich).

Do języka rosyjskiego terminologia chrześcijańska, a wraz z nią i imiennictwo biblijne, przenika z bizantyjskiej grecczyzny, w wyniku czego te same imiona w języku polskim i rosyjskim brzmią różnie. Znajduje to odzwierciedlenie w zapisach metrykalnych Żydów białostockich z dwu historycznych okresów:

1) lata 1886—1918 (administracja rosyjska) [8];
2) 1919—1939 (administracja polska).

Do roku 1918 metryki Żydów białostockich sporządzane były w języku rosyjskim, po 1918 roku — w języku polskim. Dlatego też pełne metrykalne imiona o etymologii starohebrajskiej zapisywane były w kilku wariantach odzwierciedlających brzmienie polskie, rosyjskie lub żydowskie (hebrajskie lub jidisz), por:

1886—1918	1919—1939	Forma imienia występująca w Biblii w tłumaczeniu	
		rosyjskim	polskim
Абрам	Abram	Аврам	Abram
Авраам	Abraham	Авраам	Abraham
Вениамин	Benjamin	Вениамин	Benjamin
Вениамин	—	„	„
Иосиф	Josef	Иосиф	Józef
Осип	Josyf	Яков	Jakub
	Józef		
Яков	Jakób		
	Jakob		
	Jakow		

Podobne procesy można odnotować w grupie imion chrześcijańskich niehebrajskiego pochodzenia, por.:

1886—1918		1919—1939	
Елена	Бальбина	Eduarda	Eugenia
Зинаида	Генретта	Nina	Halina
Любовь	Каролина	Roza	Helena
Софья	Матильда	Sofia	Irena
Борис	Паулина	Zynaida	Róża
Владимир	Регина	Aleksander	Sabina
Виталий	Розалия	Boris	Stefania
Григорий	Фредерика	Owsej	Zofia
Евсей	Генрих		Albert
Лев	Леон		Henryk
			Leon

Jak z powyższego wynika, na zapis, (i prawdopodobnie brzmienie imion żydowskich w obu okresach wpływał zarówno język rosyjski jak i polski. Na skutek oddziaływań tych języków a także i szeregu zmian fonetycznych zachodzących w języku hebrajskim i jidisz [9] powstało szereg wariantów jednego imienia. W wyniku wielu przekształceń powstały imiona, w których trudno doszukać się związku pomiędzy formą wyjściową a przekształconą, por.: Rachel, Rachil, Rachela, Rachila, Rachyl, Rajchel, Rajchil, Rochel, Rochile, Rochla. Obok poprawnej hebrajskiej formy Icchak [10] mamy w naszym materiale takie warianty jak: Icchok, Izaak, Izak, Isaak, Isak, Icko, Ajzyk. Starohebrajskie imiona Mosze czy Josef występują w formach: Mojsze, Mojżesz, Moisej, Mowsza [11]; Josef, Josel, Josyf, Józef, Iosif, Osip. Imię Salomon ma odpowiedniki: Salamon, Sałomon, Sale, Szlama, Szlejme, Szlema, Szlima, Szloma, Szlomo. W wariantach tych odnajdujemy zarówno zjawiska szczegółowo opisane przez M. Altbauera [12] oraz zmiany fonetyczne zachodzące pod wpływem wymowy polskiej, rosyjskiej, białoruskiej, niemieckiej. Można przytoczyć przykłady typowych dla języków wschodniosłowiańskich zmian fonetycznych przejście nagłosowego c w o (Jewsej — Owsej), zamiana f na p (Iosif — Osip), akanie (Salamon, Sałamon), miękkie r' typowe dla języka rosyjskiego (Majrim obok Majrym), lub twarde r chaeakterystyczne dla języka białoruskiego obok miękkiego r rosyjskiego i rz polskiego (Borys obok Boris i Łazar obok Łazarz) i in. Już wyżej przytoczone przykłady dobitnie świadczą o tym, że na nazewnictwo osobowe Żydów białostockich w równym stopniu oddziaływał poprawny język urzędowy jak i mowa potoczna otaczającej ludności.

Wpływ języka potocznego mieszkańców Białegostoku — swoistej gwary powstałej w wyniku wzajemnych oddziaływań języków polskiego, rosyjskiego, białoruskiego, litewskiego, niemieckiego i in. — najbardziej uwidacznia się przy tworzeniu deminutywów i hipokorystyków. Żydzi

bowiem od otaczających narodów przejęli zwyczaj zdrabniania imion dziecięcych przez dodawanie odpowiednich końcówek i sufiksów, nadających im cechy pieszczotliwości i miłości i wprowadzili te imiona do metryk.

W zebranym materiale z okresu międzywojennego deminutywa i hipokorystyka stanowią 9,74% imion męskich i aż 25,23% imion kobiecych. Można podzielić ja na dwie grupy:

1) deminutywa i hipokorystyka typowa dla Słowian i narodów germańskiej grupy językowej (Jadzia, Bronia, Liza, Niuta, Betti);
2) zdrobnienia i spieszczenia utworzone od imion żydowskich (pochodzenia starohebrajskiego i powstałych w jidisz) przy pomocy niemieckich, polskich, rosyjskich lub białoruskich sufiksów i końcówek, (Josel, Berel, Berl, Berek, Icko, Biszka, Hercka).

Do metryk Żydzi białostoccy wprowadzili typowe dla Polaków, Rosjan, Białorusinów, Niemców i in. zdrobnienia i spieszczenia popularnych w badanym okresie imion. Porównajmy: Liza, Sasza, Luba, Tania, Bronia, Jadzia, Krysia, Grisza, Elka, Fela, Gala, Genia, Geniek, Jula, Masza, Niuta, Pola, Polli, Sonia, Hilda, Betti, Doli i in. Niektóre z powyższych imion mogły być zdrobnieniami od pełnych imion biblijnych używanych przez wszystkie grupy narodowościowo-wyznaniowe: Maria—Masza, Anna—Niuta, Elżbieta—Elka, Liza, Betti. Inne deminutywa były tworzone tylko od imion chrześcijańskich o różnej etymologii: Aleksander—Sasza, Lubow—Luba, Tatiana—Tania, Jadwiga—Jadzia, Grigorij (Grzegorz) -- Grisza itd.

Należy zwrócić uwagę, że pewne deminutywa używane przez ludność nieżydowską, mogły być przejmowane przez Żydów jako zdrobnienia imion żydowskich, por.: Bronia — w języku polskim deminutyw od Bronisława — dla Żydów imię to mogło być zdrobnieniem od Brajne; Basia (w języku polskim dem. od Barbara) — u Żydów ta forma mogła być deminutywem od hebrajskiego imienia Batja.

Przy tworzeniu deminutywów od imion żydowskich najczęściej używane są następujące sufiksy:

— el sufiks niemieckiego pochodzenia wyodrębnia się w imionach o etymologii niemieckiej: Berel, Herszel, Godel od Ber, Hersz, God i in.;
— -ek, -ko i -ka (męski) — to sufiksy typowe dla języków słowiańskich (polskiego, rosyjskiego, białoruskiego, ukraińskiego). Spotykamy je w imionach: Berek, Icek, Berko, Biszko, Icko, Biszka, Hercka i in.

W grupie imion kobiecych najczęściej używany jest sufiks -ka: Bejlka, Chaszka, Esterka, Rachamka, Neszka, Neśka, Rywka, Tamarka, Gutka, Itka, Sulka i in. Spotykane są również formy imion utworzone przy pomocy sufiksów -sia, -sza, i in.: Badasza, Basia, Basza, Chasia i Chacza,

Dwosza, Gisia i Gisza, Gnesia i Gnesza, Josia, Mariasia i Mariasza, Nesia i in.

Wyraźny wpływ języka polskiego i rosyjskiego obserwujemy również przy zamianie wygłosowego -e na -a oraz -el na -la w imionach kobiecych, por.: Bejle—Bejla, Blume—Bluma, Broche — Brocha, Chane-- Chana, Dine — Dina, i in. oraz Ejdel — Ejdla, Fejgel — Fejgla, Fradel -- Fradla, Gitel — Gitla, Mindel — Mindla, Mirel — Mirla, Perel -- Perla itd.

Reasumując, należy podkreślić, iż zjawisko interferencji językowej zwykle zachodzące w sytuacji bilingwizmu [13], w Białymstoku było procesem głębokim i niezwykle złożonym. Na tym terenie zachodziło ono na tle wzajemnych kontaktów i oddziaływań kulturowych i językowych wielu grup narodowościowo-wyznaniowych, co dobitnie ilustruje tylko częściowo przedstawiony tu materiał faktograficzny. W wyniku wzajemnych oddziaływań kilku języków w imienictwie żydowskim obserwujemy wiele zjawisk zarówno pozytywnych jak i negatywnych.

Z jednej strony, przejmując imiona od sąsiadujących narodów Żydzi wzbogacają własny system antroponimiczny, z drugiej jednak strony obserwujemy powstawanie szeregu wariantów jednego imienia nie zawsze pożądanych z punktu widzenia ich wartości estetycznych. Należy zwrócić uwagę, że wartość estetyczna tego samego imienia w różnych językach jest inna, inne są bowiem zasady fonetyki, ortografii i całego systemu gramatycznego, a w związku z tym i inne kryteria estetyczne. Dlatego też wprowadzenie do metryk imion przekształconych, w tym i deminutywów, typu: Rochla zamiast Rachel lub Rachela, Szloma czy Ślama zamiast Salomon, Cipa zamiast Cypora, Sroel, Srul zamiast Izrael, Szmul zamiast Samuel [14] i inne dostarczało ich właścicielom wielu kłopotów i zmartwień. Imiona te bowiem u miejscowej ludności nieżydowskiej (Polaków, Rosjan, Białorusinów) wywoływały skojarzenia i dostarczały materiału do uszczypliwych i szyderczych uwag, o czym wspominają autorzy *Spisu imion żydowskich* [15]. Jak podkreśla A. Śmieszek, imiona Srul i Szmul w całej Polsce uważane były za „wybitnie i wyłącznie żydowskie" [16] a więc stereotypowe.

Z czasem część imion żydowskich przeniknęła do języka polskiego i uległa apelatywizacji otrzymując w większości wypadków znaczenie o zabarwieniu pejorytatywnym, por.: chaja (ladacznica, nierządnica lub brudna, niechlujna kobieta), icek (człowiek niezgrabny, śmiesznie ubrany, nierozgarnięty, łobuz i in.), salcia (kobieta lub dziewczyna niedbale ubrana, zaniedbana, rozczochrana, niedomyta), srul (małe dziecko, brudne lub niedbale ubrane), ślojma (mężczyzna niechlujny, rozczochrany, niedomyty, niedbale ubrany) [17] itd.

Przypisy:

1 A. S. Pribłuda, *Jewrejskaja antroponimika jego osobiennosti*, „Onomastica", XXIII, 1978, s. 265.

2 Etymologię imion ustala się na podstawie: 1) *Spis imion żydowskich*, wyd. nakładem Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, Warszawa 1928; 2) J. Chodera, S. Kubicka, *Podręczny słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1971, 3) J. Rothwand, *Imiona przez Żydów polskich używane*, Warszawa 1866; 4) M. Altbauer *Dublety imion biblijnych w polszczyźnie*, w: „Onomastica", X, 1965; 5) A. Śmieszek, *O kilku imionach hebrajskiego pochodzenia*, w: „JP", II, 1914; 6) A. Klawek, *Onomastyka biblijna*, w: „Onomastica", VII, 1961, 7) A. S. Pribłuda, op. cit. s. 264–268; A. W. Supieranskaja, *Sprawocznik licznych imion narodów RSFSR*, Moskwa 1979.

3 J. Rothwand, op. cit., s. 15.

4 *Spis imion żydowskich*, s. 4–10.

5 Taką etymologię tego imienia podają: Spis imion żydowskich s. 4–10: A. S. Pribłuda, op. cit., s. 266; A. W. Supieranskaja op. cit. s. 35.

6 W *Spisie imion żydowskich* s. 5 mamy wyjaśnienie, iż imię to pochodzi od włoskiego bella – piękna; natomiast A. C. Pribłuda, op. cit. s. 266 podaje: Bejla – „biełaja, błondinka".

7 M. Altbauer, op. cit., s. 197.

8 Granicę dwu historycznych okresów ustala się na rok 1918, ponieważ do tego roku księgi metrykalne Żydów w Białymstoku były prowadzone w języku rosyjskim, od 1919 – w języku polskim.

9 Szerzej na ten temat piszą: M. Altbauer, op. cit. s. 197–203; M. Altbauer, *Od typu metronimicznego do pajdonimicznego*, w: „Onomastica" IV, 1958, s. 355–364, A. Klawek, op. cit. s. 403–405; A. Śmieszek, op. cit. s. 185–187.

10 Taką formę jako poprawną rekomenduje *Spis imion żydowskich*, s. 12.

11 M. Altbauer, *Dublety imion biblijnych*... s. 199 – ow – oddaje jidiszowe – dialektyczne ou, kontynuant hebrajskiego x-o, zamiast jidiszowego-polskiego – oi –.

12 M. Altbauer, op. cit. s. 197–203.

13 Szerzej na ten temat: M. Karpluk, *Imiona i nazwiska Żydów polskich przykładem językowej interferencji (na podstawie książek J. B. Singera)*, w: „Onomastica", XXIX, 1984, s. 197.

14 M. Altbauer, op. cit. s. 199.

15 *Spis imion żydowskich*, s. 10.

16 A. Śmieszek, op. cit. s. 186.

17 M. Brzezina. *Polszczyzna Żydów*, PWN, Warszawa – Kraków 1986 s. 98–101.

Zofia Abramowicz

The Names of the Białystok Jews in the Years 1886–1939

The names given to the Jews in Białystok were basically those of Old Hebrew and German ethymology. The most popular names among the Jews in the studied period were the following: for men — Mojżesz, Abram, Jakub, Hersz etc.; for women — Sara, Chaja, Chana, Szejna etc. The shaping of the Jewish antroponimic system is closely associated with the history of the nation, that is its life in the Diaspora in various parts of Europe and elswhere. As it seems, the main influence on the first names of the Białystok Jews was exerted by three languages: German, Russian and Polish. The influence of these languages was manifested in various ways:

1) there was an influence of both official language and colloquial speech;
2) the Białystok Jews introduced to their antroponimic system names used by Germans, Poles, Russians and Belorussians;
3) calking the names and introducing appellatives of the given language in this way variants of names were created expressing the same contents, but different in sound, for example Cypora (Hebr.) — Frajda (German), Golda (German) — Zlata (Slav.), Brajna (German Braune) — Czerna (Slav.), Bella (Bejla) (Ital.) — Krasna (Slav.)
4) from the neighbouring nations Jews took over the habit of applying diminutives to children's names through endings and suffixes (compare suffix -el of German origin in names Berel, Herszel, next to Ber, Hersz; suffixes -ek, -ko known in the Polish language occur in names Berek, Icko; suffix -ka, used to construct a diminutive of masculine names in Belorussians and Russian, can be found in name Biszka, Hercka; feminine names are most frequently put into diminutive with the suffix -ka; Bejlka, Esterka, Tamarka etc.;
5) public registers include also diminutives of names popular in the studies period typical for Poles, Russians and Belorussians as well as Anglo-Saxons: Sasza, Tania, Bronia, Jadzia, and Betti, Polli (next to Pola), Fanni (next to Fania);

6) obvious influence of Polish and Russian can be observed also at the change of final sound -e into -a as well as -el into -la in women's names (Bejle - Bejla, Broche - Brocha, Brajdel - Brajndla, Ejdel - Ejdla).

The collection of antroponims of the Białystok Jews testifies to the chaos governing their antroponimic system. No other national-religious group in Białystok introduced to public registers so many diminutives, hypocoristic and transformed names. This situation is deplored by the authors of the *Register of Jewish Names* who, attempting to put some order into the system, intructed rabbis and officials „to watch over the spelling and transcription of names in Polish".

Adoption of names from the neighbouring nations by the Białystok Jews on one hand enriched the antroponimic system; on the other hand, however, the existence of several variations of one name, not always sounding well from the point of view of the aesthetic values of a given language, caused the owners of these names a lot of problems in non-Jewish environment. Some of these names entered Polish language undergoing apellative processes, and obtained — usually pejorative — meaning (e.g. chaja, icek, srul, ślojma).

Olga Goldberg-Mulkiewicz (Jerozolima)

Kontakty polsko-żydowskie w kulturze ludowej Podlasia

Część I — obrzędy

Tradycyjna kultura ziemi białostockiej stanowi mozaikę powstałą w wyniku skomplikowanych procesów historycznych, jakie na tym terenie miały miejsce. Jest to konglomerat, na który składają się treści kulturowe wywodzące się z tradycji wielu różnych grup narodowościowych czy religijnych, jak też i zjawiska będące rezultatem wzajemnych wpływów i zapożyczeń. Do powstania tegoż konglomeratu niewątpliwie przyczyniła się również ludność żydowska, zamieszkująca do okresu ostatniej wojny światowej bardzo licznie cały interesujący nas teren. Tezę tą pozwalam sobie postawić na wstępie niniejszych rozważań i postaram się udowodnić ją w dalszym ciągu niniejszego tekstu, mimo, że stwierdzenie to stoi w sprzeczności z przyjętymi powszechnie. Wzajemne bezpośrednie kontakty żydowskich i nieżydowskich sąsiadów w ramach lokalnych społeczności pozostawiły ślad w przebiegu niektórych sąsiadujących ze sobą grup etniczych — zmieniły je, lub wręcz wprowadziły nowe elementy w poszczególnych fazach tychże obrzędów.

Przyjęło się bowiem w nauce — a szczególnie w folklorystyce i antropologii kulturowej twierdzenie, że współistniejące, żyjące obok siebie przez setki lat społeczności żydowska oraz lokalne, wiodły własne, autonomiczne życie, pozbawione zupełnie kontaktów, które doprowadzały do wzajemnych zapożyczeń kulturowych. Prace polskie dotyczące tradycyjnej kultury ludowej interesującego nas terenu najczęściej nie obejmują wachlarzem swej tematyki kultury żydowskiej. Złożyło się na to wiele przyczyn i nie jest celem niniejszej pracy ich analizowanie [1]. Nieliczne prace z tegoż zakresu pisane przez autorów Żydów omawiają wyłącznie społeczności żydowskie małych miasteczek i ich wewnętrzną strukturę [2].

Również i we współczesnych badaniach, których celem jest odtworzenie istniejącej już tradycyjnej kultury Żydów Europy Wschodniej powszechną jest tendencja izolowania kultury Żydów i nie uwzględniania warunków i otoczenia w jakich powstała i rozwijała się. Do literatur-

naukowej wszedł w latach pięćdziesiątych termin „shtetl" i funkcjonuje powszechnie jako jednostka modelowa. Termin ten określa zwartą społeczność żydowską małego miasteczka, żyjącą własnym życiem wewnętrznym, całkowicie odizolowaną od społeczeństwa nieżydowskiego. Model ten, powstały na seminarium Margareth Mead i będący podstawą szeroko znanej monografii napisanej przez parę autorską Herzog - Zborowski, jest wzorem dla większości badaczy kultury żydowskiej [3].
Jak każda konstrukcja modelowa, a może nawet w większym stopniu, aniżeli przewidują to reguły tworzenia i posługiwania się jednostkami modelowymi, jest to konstrukcja bardzo mało precyzyjna. Pojęcie „shtetl" — co po żydowsku znaczy miasteczko, jest w omawianej książce terminem obejmującym każdą społeczność żydowską, bez względu na jej wielkość, a co się z tym łączy — jej wewnętrzne zróżnicowanie. Ponadto termin dotyczy społeczności żydowskich żyjących na terenie całej, mało precyzyjnie określonej Europy wschodniej [4] oraz „objęty pamięcią informatora" — jak to mają w zwyczaju określać etnografowie — okres czasu. A więc zakładamy, że jest to koniec dziewiętnastego wieku, oraz lata międzywojenne.

Nie jest celem niniejszej pracy poddawanie tegoż modelu dogłębnej, krytycznej analizie. Niemniej wydaje mi się koniecznym zwrócenie uwagi na istotny moim zdaniem problem natury metodologicznej, który wyłonił się z chwilą rozpoczęcia badań przez parę Herzog - Zborowski i który nie stracił na aktualności do dziś. Badanie bowiem nie istniejącej już kultury, jak też niemożność weryfikacji zebranego materiału w terenie, wpłynęły decydująco na ostateczną konstrukcję modelu. Monografia modelowa miasteczka żydowskiego powstała bowiem jako rezultat badań terenowych prowadzonych wyłącznie wśród Żydów i to tylko tych, którzy opuścili wschodnią Europę i osiedlili się w Stanach Zjednoczonych co najmniej na kilka lub kilkanaście lat przed badaniami Herzog i Zborowskiego. Materiały te weryfikowane względnie wspomagane były przez opracowania literackie, zawierające rzeczywiście dużą dozę autentyzmu, ale nie pretendujące do miana badań naukowych czy też publikacji o charakterze materiałowym — etnograficznym [5]. Dla tychże przyczyn model miasteczka żydowskiego jest w dużym stopniu wyidealizowany. Przerysowane są zwłaszcza treści religijne stymulujące życie codzienne Żydów. Ponadto, zamyka on żydowską społeczność hermetycznie w ramach własnej kultury, nie uwzględniając niemalże zupełnie warunków i otoczenia w jakich te społeczności żyły.

Dlatego też wydało nam się słusznym i potrzebnym, dla pogłębienia badań nad żydowską kulturą tradycyjną Europy wschodniej, ukonkretnienie przyjętych powszechnie modelowych uogólnień i poszerzenie problematyki badawczej o zagadnienie styku kulturowego. I znów na pierw-

sze miejsce wysuwa się problem źródła etnograficznego, a raczej źródeł na których mogę oprzeć badania. Bowiem właśnie możliwość wykorzystania innych — aniżeli twórcy modelu — źródeł, stymuluje ukonkretnienie przyjętych powszechnie uogólnień i poszerzenie bazy umożliwiającej wysnucie konkretnych wniosków.

Tak więc materiały, na których opieramy się, należą do kategorii określanej przez etnografów mianem źródeł zastanych — powstałych bez interwencji badacza. Są to przede wszystkim materiały z archiwum Pracowni Badania Sztuki Ludowej Instytutu Sztuki PAN, zebrane w swym zasadniczym zrębie w latach 1953—62, oraz uzupełnione w latach 1981—86, w ramach badań inwentaryzacyjnych nad sztuką i rzemiosłem ludowym interesującego nas terenu. Problematyka, którą zajmuję się w niniejszej pracy, nie była szczególnie brana pod uwagę podczas badań. Mieściła się ona w ramach wielu tematów interesujących poszczególnych pracowników Pracowni i zbieranych przez nich do własnych prac. Owe materiały uzupełnione są dodatkowymi uzyskanymi przede wszystkim z dzieł Kolberga [6]. Stanowią one dla nas szczególną wartość, gdyż zebrane były w okresie, gdy obie kultury istniały jeszcze w terenie.

Wzbogacenie przyjętych powszechnie uogólnień możliwe jest przede wszystkim w oparciu o konkretny obszar — dlatego więc ważnym jest zamknięcie naszej problematyki badawczej w granicach, które określili organizatorzy Konferencji, a więc w granicach Podlasia z jego najbliższym pograniczem.

Obszar którym się zajmujemy nie jest, jak wiemy dobrze, jednolity. Charakteryzuje się znacznym zróżnicowaniem zarówno w zakresie struktury narodowościowej jak i religijnej i społecznej zamieszkującej go ludności. Ustosunkowanie się do tego zróżnicowania na pewno wzbogaciłoby nasze rozważania o owe elementy. Jednak mimo, że zdajemy sobie z tego sprawę, niedostateczna ilość materiału, który umożliwiłby porównania, sprawia, że nie możemy się do owego zróżnicowania konsekwentnie ustosunkować. Przyjmujemy więc w dalszym ciągu rozważania istnienie jedynie dwu grup żydowskiej i nieżydowskiej, choć nie jest to przeciwstawieniem sobie tylko dwu tradycyjnych kultur. Również wskutek tychże samych przyczyn — niedostatecznej ilości materiału — nie możemy brać pod uwagę różnych tradycji wśród społeczeństwa żydowskiego. Zdajemy sobie w pełni sprawę, że ważną byłaby dla nas możliwość segregacji materiału w oprciu o podział grupy żydowskiej na chasydów i mitnagdów, oraz w ramach społeczności chasydzkiej na zwolenników poszczególnych cadyków — a więc należących do różnych dworów chasydzkich. Były to podziały ważne, bo stymulujące niektóre sposoby zachowania się poszczególnych grup. Niestety, obecny stan badań nie zezwala na przeprowadzenie granic na tym stosunkowo niewielkim terenie

Badania nad tradycyjną kulturą żydowską sugerują, że rozwijała się ona zawsze w zamkniętej większej grupie tworzącej miasteczko — „shtetl". Interesujący nas teren jest przykładem będącym zaprzeczeniem tej powszechnie przyjętej tezy. Oprócz bowiem licznych małych miasteczek, w których najczęściej przeważała liczebnie ilość żydowskich mieszkańców, zamieszkiwali Żydzi w większych skupiskach również i osady, podczas gdy na wsi zazwyczaj spotykano pojedyńcze rodziny żydowskie. Zarówno miaseczka jak i osady mieściły się w kategoriach określonych modelem „shtetl". Żydzi wiejscy, stosunkowo nieliczni na Podlasiu, do tej kategorii absolutnie zaliczani być nie mogą. Zazwyczaj na wsi mieszkała jedna, lub maksimum parę rodzin. Z większym, sąsiadującym skupiskiem Żydów związani byli czasem prawnie, a zawsze kulturowo-organizacyjnie. Małomiasteczkowa społeczność była bowiem wiejskim Żydom niezbędna przede wszystkim dla spełnienia niektórych obrzędów religijnych, oraz funkcji społecznych. Tam jeżdżono z całą rodziną w okresie wielkich świąt dorocznych, aby móc uczestniczyć w wspólnych modłach, spędzać święta zgodnie z nakazami religii. Tam często, choć nie zawsze, posyłano dzieci, aby zapewnić im minimum tradycyjnego wykształcenia. Tam wreszcie szukano mężów dla córek, żon dla synów. Istniały więc więzi pomiędzy Żydami małomiasteczkowymi, czy tymi zamieszkującymi większe osady, a Żydami wiejskimi. Więzi te były jednak inne, aniżeli te, które konsolidowały małomiasteczkową społeczność żydowską. Tam różnica w rodzajach i nasileniu więzi wewnętrznych w ramach społeczności żydowskich, miała również i swoje odpowiedniki w różnicach więzi i wzajemnych kontaktów pomędzy społecznościami żydowskimi i nieżydowskimi na interesującym nas terenie.

Żydowskie społeczności małomiasteczkowe stanowiły dla swych nieżydowskich sąsiadów anonimowe, zwarte grupy. Wzajemne kontakty, spotkania, odbywały się bowiem przede wszystkim na płaszczyźnie kontaktów zawodowych, czy przypadkowych spotkań. Więź sąsiedzka zwracała się raczej w kierunku grupy własnej w obu społecznościach.

Na wsi sytuacja wyglądała nieco inaczej. Przede wszystkim wskutek bliskości, a czasem wręcz wskutek wspólnego miejsca zamieszkania (ten sam dom, wspólne podwórze), większa ilość informacji na temat realiów życia codziennego przepływała z jednej grupy do drugiej. Częstsze było nawiązywanie osobistych, bezpośrednich kontaktów, częściej zachodziła potrzeba udzielenia sobie nawzajem pomocy. Więź sąsiedzka działała w ramach społeczności wiejskiej (choć oczywiście nie wszystkie jej komponenty zwracały się w kierunku żydowskich współmieszkańców). Kontakty osobiste zaczynały się w wieku dziecinnym. W materiałach zebranych na wsi spotykami częściej wśród nie-Żydów znajomość imion, nazwisk żydowskich sąsiadów. Żydzi wiejscy na ogół lepiej znali miejsco-

wy język — znały go częściej żydowskie dzieci, co było raczej wyjątkiem w miasteczkach. Znajomość pojedyńczych słów w jidisz, a czasem w ogóle znajomość tego języka wśród nie-Żydów, również częściej spotykana była na wsi aniżeli w mieście [7].

Przechodząc do omawiania problematyki, która jest zasadniczym tematem mego referatu, muszę na wstępie zaznaczyć, że i w dziedzinie obrzędów przepływ informacji z jednego środowiska do drugiego stymulowany był charakterem osiedla, wilkością skupiska żydowskiego, a co się z tym bezpośrednio łączy, charakterem więzi sąsiedzkiej. Bliższe kontakty sąsiedzkie zezwalały na wnikliwszą obserwację zachowań sąsiadów, a więc i mogły częściej doprowadzić do wzajemnych zapożyczeń w zakresie czynności związanych z przebiegiem obrzędu. Niewielka ilość materiału, na której się opieramy, pozwala jedynie na wysunięcie przypuszczeń na temat zróżnicowania bagażu wzajemnej wiedzy o sobie w zależności od tego, jakie obserwacje mogły przepływać z jednej grupy do drugiej. Tak na przykład brak synagogi na wsi gdzie mieszkały jedynie pojedyncze rodziny, powodował, ż nieżydowscy sąsiedzi mieli więcej wiedzy na temat żydowskich obrzędów rodzinnych, w których czasem uczestniczyli. Natomiast ich wiadomości na temat żydowskich obrzędów religijnych były znacznie uboższe i nieraz zaprawione fantastycznymi wątkami [8].

Bliskie kontakty, bezpośrednia obserwacja, powodowały czasami wzajemne zapożyczenia w zakresie rytuału obrzędowego; zdarzało się, że zmieniały jego przebieg, nadawały poszczególnym fazom obrzędu inne znaczenie.

Próby nazwiązania kontaktów sąsiedzkich z okazji świętowania, spotykamy w obrzędzie weselnym na interesującym nas terenie. Powszechny bowiem zwyczaj zapraszania całej wsi na wesele, nie omijał również i wiejskich sąsiadów Żydów. Jak wynika z naszych materiałów, Żyd traktowany był w tym wypadku jak każdy obcy, a więc jak Cygan, czy wędrowny żebrak. Zapraszano bowiem tylko tych, których panna młoda spotykała na ulicy. Nie wchodziła ona do żydowskich domów, oraz nie ponawiała zaproszenia [9], podczas gdy nieżydowskich sąsiadów zapraszano wstępując do każdego, oraz, aby zaproszenie było obowiązujące, powtarzano je po raz drugi. W przypadku wesela żydowskiego na wsi, zapraszano nań nieżydowskich sąsiadów, ale nie było to regułą. Zaproszeni przychodzili na uroczystość zaślubin, która odbywała się na zewnątrz domu. Po zakończeniu obrzędu, gdy udawano się do wnętrza domu na ucztę, nieżydowscy goście opuszczali towarzystwo. Nie zdarzało się aby brali udział w biesiadzie. Natomiast wchodząca do domu nowo zaślubiona para pilnie uważała, kto pierwszy przystąpi próg, gdyż ten będzie dzierżył w domu władzę. Często, jak podaje Kolberg, rodzina młodej starała się ją siłą przeprowadzić pierwszą przez drzwi [10], co niewątpliwie jest naśladow

niem powszechnego w okolicy zwyczaju o podobnym znaczeniu.

Innym rodzajem kontaktów bezpośrednich z racji obrzędu rodzinnego, to znany również i w innych częściach Polski zwyczaj wstępowania do żydowskiej karczmy bezpośrednio po zakończeniu obrzędów kościelnych, takich jak chrzest czy zaślubiny. Obowiązkowa wizyta w karczmie przed powrotem do domu stanowiła intermezzo pomiędzy usankcjonowaniem rites de passage przez obowiązujący ceremoniał kościelny, a przyjęciem nowego członka społeczeństwa, względnie nowo zaślubionych przez rodzinę, czy też przez większą grupę współmieszkańców. Czas spędzony w karczmie był pierwszą z szeregu następujących kolejno dalszych współbiesiad, których ostatecznym celem i zakończeniem było przyjęcie „nowych" do lokalnej społeczności. Przekazy z okolic Białegostoku mówią o rozbudowaniu tegoż zwyczaju w wypadku wesela o scenę powitania młodych u progu karczmy przez karczmarkę, a więc Żydówkę [11]. Witając gości trzymała ona w ręce miseczkę miodu, którym częstowała młodą parę, względnie wręczała im upieczony przez siebie korowaj, który otrzymywali jako upominek. Analizując tenże moment widzimy wyraźnie współwystępowanie dwóch tradycji — powszechnie w kulturze Słowian przyjęte witanie chlebem i solą, które zresztą nastąpi w dalszej części obrzędu, gdy młodzi będą witani przez rodziców — zostaje zastąpione przez częstowanie miodem. Miód ma zapewnić słodkie lata młodej parze, a więc pomyślność. Funkcję tę spełnia on powszechnie w żydowskiej obrzędowości — jest on bowiem nieodzownym składnikiem tradycyjnej uczty noworocznej, podczas której każdy z biesiadników musi skosztować trochę miodu, aby zapewnić sobie pomyślny, słodki rok.

Nie zawsze bezpośrednie kontakty pomiędzy Żydami a ich nieżydowskimi sąsiadami z okazji wesela ograniczały się do spotkań poza domami jednych i drugich. Publikowane przez Kolberga materiały [12] mówią, że w niektórych pojedyńczych wsiach Podlasia zdarzyło się, że miejskiej piekarce Żydówce powierzano jedną z ważniejszych czynności związanych z obrzędem: mianowicie upieczenie korowaja. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z pewnym stadium degradacji obrzędu. Korowaj, którego pieczenie związane jest w tradycji z szeregiem magicznych zabiegów, zostaje przygotowany przez osobę spoza najbliższego kręgu. Ale nie jest ona traktowana jako obca — w omawianym przez Kolberga wypadku piekarka przynosi osobiście swój wyrób i — jak każe tradycja — wnosi go w odpowiednim momencie sama na salę, gdzie odbywa się weselna uczta. Wnoszącą korowaj Żydówkę, a raczej wnoszone przez nią ciasto uczestnicy wesela witali tradycyjnymi przyśpiewkami, dziękując również piekarce. Za upieczenie korowaja nie płacono piekarce pieniędzmi, a odwdzięczano się jej darami w naturze. I ten właśnie fakt świadczy najdobitniej, że Żydówka - piekarka nie była traktowana jak obca, rozliczano się z nią

nie jak z rzemieślnikiem, ale jak między swoimi, między sąsiadami [13].

Współistnienie na tym obszarze dwóch tak różniących się między sobą kultur wytworzyło idealne warunki do powstania wzajemnych stereotypów, które następnie pełniły określone role w obrzędach, względnie były bohaterami tekstów folklorystycznych.

W podlaskich obrzędach ludowych spotykamy postać Żyda przede wszystkim w obrzędowości związanej z Bożym Narodzeniem, Wielkanocą, oraz podczas zabaw karnawałowych i sporadycznie podczas uczt weselnych. W żydowskich obrzędach związanych z świętem Purim goj odgrywa jedną z ważniejszych ról.

Podczas obrzędów bożonarodzeniowych Żyd wchodzi w skład zespołu tzw. herodów wędrujących po wsi. Występuje on jako postać biblijnego króla Heroda, rabina, względnie przedstawia żydowskiego hondlarza czy handlarkę. W wypadku Heroda [14] postać ta nie zawsze powiązana jest ze stereotypem Żyda. Często w roli tej i prawie zawsze w charakterystyce aktora przeważają elementy królewskie. Rabin, czy też wędrowny handlarz, to już postacie komiczne [15]. Często w orszaku przebierańców Żyd prowadzi obrzędową kozę, ale i ta mająca swe prastare tradycje i magiczne znaczenie funkcja, w wypadku gdy spełnia ją Żyd, traktowana jest jako element rozśmieszający publiczność. Nie wchodząc w dość skomplikowaną proweniencję tychże postaci w widowisku ludowym, zaznaczę tylko, że występują one przede wszystkim w intermedium misterium religijnego, względnie są postaciami wtórnymi, włączonymi w tradycyjne widowisko obrzędowe w określonym stadium jego przemian [16].

W obrzędowości związanej w Wielkanocą, na uwagę zasługuje tak zwany „Wieczór Zalmana" obchodzony jeszcze w drugiej połowie ubiegłego wieku przez prawosławną społeczność Siemiatycz [17]. Obrzęd oparty jest na podaniu, jakoby cerkwie prawosławne arendowali Żydzi i zawsze w celu odprawienia modłów należało ich prosić o klucze. W określonym czasie, przywożono na pole poza miasteczkiem kukłę Zalmana, którą to kukłę zgromadzeni początkowo prosili z całą powagą o oddanie im kluczy od cerkwi, a następnie rzucając się na nią rozdzierali ją na drobne kawałeczki przy wtórze odpowiednich komicznych i szydzących z Zalmana przyśpiewek. Nazwanie kukły imieniem Zalmana, rzekomo nawiązuje do imienia ostatniego arendarza cerkwi. W rzeczywistości jest to na pewno powszechna praktyka określenia Żyda jednym z najpopularniejszych imion własnych.

W obrzędach karnawałowych oraz weselnych, tak jak i w innych częściach Polski, spotykamy postaci Żydów, które wraz z postaciami Cyganów, Węgrów przedstawiają świat obcych. Wyrażają zawsze momenty ludyczne, oraz treści chtoniczne obrzędu.

Klasycznym przykładem zaczerpnięcia wzorca obcego do własny

obrzędów jest postać Hamana, będąca jednym z bohaterów żydowskiego widowiska obchodzonego w święto Purim. Haman, który zgodnie z legendą jest uosobieniem złej siły, również w myśl o powieści nie jest Żydem, jest postacią obcą. Warunek ten często był spełniany; w tradycyjnych przedstawieniach Żydzi starali się wynająć nieżydowskiego aktora do tejże roli. Również i w Białostockiem [18] znajdujemy potwierdzenie tejże tradycji, choć nie zawsze znajdywano chętnego do roli, podczas odgrywania której zdarzało się aktorowi oberwać od zgromadzonych widzów. Podczas przedstawienia Haman w Białostockiem harcował na drewnianym koniu — co jest niezgodne z legendą, ale charakterystyczne dla miejscowych, nieżydowskich obrzędów. Koń przedstawiony jest przy pomocy kobiałki, którą aktor zawiesza sobie w okolicy bioder, zakończonej głową i ogonem. Czasami jest to tylko głowa konia umieszczona na kiju. Wszystkie te atrybuty były jak najbardziej zgodne z miejscową nieżydowską tradycją i wzbogaciły tradycyjną rolę Hamana.

Nie mnożąc pojedyńczych przykładów, należy jeszcze dodać, że i folklor słowny interesującego nas terenu obfituje w pieśni odnoszące się do Żydów. Już Kolberg wyróżnił w swym materiale kategorię, którą określił *Pieśni na Żydów* [19]. Nie stanowią one jednak szczególnej regionalnej grupy. Pieśni tego samego typu, o podobnych, a często i identycznych wątkach, spotykamy i w innych częściach Polski. Są to przede wszystkim teksty o dużym ładunku humoru. Do najczęściej powtarzających się wątków należy pieśń zaczynająca się od słów „Jeszcze o tym nie słyszano aby Żydów w rekrut brano" — wyśmiewająca rzekomą ich niezdolność do pełnienia służby wojskowej. Do innych spotykanych na tymże terenie tekstów należy opowieść o młodej karczmarce, którą nieŻyd zbałamucił i namówił do ucieczki z domu z całym majątkiem.

Dla naszych rozważań nie jest istotnym zastanawianie się nad treścią tych utworów. Ważnym jest, że stworzyły one pewien stereotyp, który następnie rozprzestrzeniał się w nieżydowskim społeczeństwie [20].

Konkretną wiedzę jednej grupy o drugiej na pewno poszerzały bezpośrednie kontakty rzemieślników z klientami. Zamówienia na niektóre wyroby wymagały przystosowania tychże do żydowskich nakazów obrzędowych, a więc i wiedzy o nich. Przykładem na to jest wypowiedź garncarza z Białej Podlaskiej, który na podstawie własnych doświadczeń wiedział dokładnie że „...każdy Żyd musiał mieć zmienione naczynia na święta przed Wielkanocą" [21] (mowa tu o żydowskich świętach Pesach, przypadających w tym samym okresie roku). Inny garncarz — z Sokołowa — naczynia takie sam wypalał, ale nie wyjmował ich z pieca, gdyż odbiorca, żydowski handlarz, nie życzył sobie tego. On sam opróżniał piec garncarski i następnie rozwoził naczynia do swoich klientów, gdyż tylko wówczas był pewien zachowania rytualnej czystości.

Dla niniejszych rozważań nie jest naczelnym problemem analizowanie poszczególnych obrzędów, przemian jakie w nich zaszły wskutek kontaktów pomiędzy obydwoma kulturami i wzajemnych — w rezultacie tych kontaktów—zapożyczeń. Nie interesuje nas też dziś w jakiej fazie żywotności obrzędu zapożyczenia takie były możliwe. Na pewno badania tego typu przyczyniłyby się do wzbogacenia wiedzy o kulturze tradycyjnej obu interesujących nas grup. Nie wgłębiamy się też w problem analizy tekstów folklorystycznych dotyczących Żydów. Istotnym dla nas było pokazanie, na przykładzie konkretnego terenu, że istniała platforma wzajemnych konktaktów obu sąsiadujących ze sobą kultur. Na tej platformie przekazywane były zarówno treści rzeczywiste jak i symbole, oraz kształtowały się stereotypy, które nie zawsze poszerzały konkretną wiedzę o sąsiadach, ale zawsze przyczyniały się do umocnienia świadomości o ich egzystencji.

1 Temat ten rozwinęłam w oddanej do druku większej pracy, *Ethnographic Subjects Relating to Polish Jews in Polish Scientific, Literature*, The Hebrew University of Jerusalem, J. Magnes Press.

2 Vide: Z. Honik, *Sokolka*, „Yivo Bleter", vol. 2, 1931, s. 454–6; Ain Abraham, *Swisłocz*, „Yivo Annual of Social Science", vol. IV, 1964, s. 86–114.

3 Mark Zborowski, Elisabeth Herzog, *Life is with People, The Culture of the Shtetl*, New York, 1952, International Uniwersities Press, 352 s.

4 W rezultacie szerokiego funkcjonowania takiego właśnie modelu znajdujemy w literaturze takie określenia jak „...A Jew from Galizia and one from Ruthenia are indistinguishable..." S.A. Birnbaum, *The Cultural Structure of the East Ashkenazic Jewry*, „Slavonic and East European Review", vol. XXV, 1959, s. 73–92.
łomu XIX/XX wieku.

5 W treści takie rzeczywiście szczególnie bogata jest żydowska literatura piękna z prze-

6 Oskar Koberg, *Dzieła wszystkie, Mazowsze*, cz. V, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław–Poznań, s. 377.

7 Problem ten nie został dotychczas dokładniej opracowany, na poparcie moich wywodów służyć mogą jedynie luźne wypowiedzi w poszczególnych szerszych opracowaniach dotyczących innych tematów. Vide: B. K. Erber, *Pilat*, Muzeum Świętokrzyskie, s. 52. J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*, Kraków 1929, s. 136. A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Uniwersytet Warszawski 1987, s. 64–65.

8 Do podobnych wniosków doszła B. Kopczyńska-Jaworska podczas badań terenowych przeprowadzonych współcześnie. B. Kopczyńska-Jaworska, *Annual Jewish Festivals in the Eyes of Polish People*, w: *Proceedings of the Ninth World Congress of Jewish Studies*, Division D, vol. II, Jerusalem, 1986, s. 87–95.

9 O. Kolberg, op. cit., s. 136.

10 O. Kolberg, op. cit., s. 175.

11 O. Kolberg, op. cit., s. 172.

12 O. Kolberg, op. cit., s. 183.

13 Porównaj na temat roli korowaja w weselu polskim i sposobu jego przygotowania: I. Kubiak, K. Kubiak, *Chleb w tradycji ludowej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1981,

s. 71–83; M. Maj, *Rola daru w obrzędzie weselnym*, Komisja Etnograficzna P.A.N. Oddział w Krakowie, Ossolineum 1986, s. 48–49.

14 S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu i nad Narwią*, Białostockie Towarzystwo Naukowe, Białystok, 1964, s. 52–54.

15 Archiwum Pracowni Badania Sztuki Ludowej, Instytut Sztuki PAN. Materiały z miejscowości: Zabłocie, Raczki, Wólka, Szumowa, Turośń Kościelna; Dworakowski, op. cit., s. 44–46, 52.

16 Porównaj O. Goldberg-Mulkiewicz, *Obcy w obrzędzie weselnym*, „Literatura Ludowa", vol. XXII, 1978, nr 2, s. 48–58.

17 A. Grebieńczykow, *Etnograficzeskij i istoryczeskij oczerk M. Siemiatycz*, Wilno 1877, s. 12–13. Tę nieznaną mi pozycję bibliograficzną otrzymałam od pana Mirosława Leszczaka za co wyrażam Mu niniejszym podziękowanie.

18 Archiwum Pracowni Badania Sztuki Ludowej IS PAN, Materiały z miejscowości: Gródek, Krynki.

19 O. Kolberg, op. cit., s. 312–315.

20 Vide: O. Goldberg-Mulkiewicz, *The Stereotype of the Jew in Polish Folklore*, Studies in Aggadah and Jewish Folklore, Folklore Research Centre Studies, vol. VII, Jerusalem 1983, s. 83–94.

21 Archiwum pracowni Badania Sztuki Ludowej IS PAN.

Olga Goldberg-Mulkiewicz

Polish–Jewish Relations in the Folk Culture of Podlasie

Part I – Customs

It is considered that the term „shtetl" (town) functioning in scholarly considerations, understood as compact Jewish community of any size, living its own internal life and hermetically isolated from non-Jewish communities, is not precise enough as a model construticon. It seems that the extension of research methods to the problem of cultural style will contribute to an increase in thoroughness in the study of the traditional Jewish culture in Eastern Europe.

Jews in Podlasie lived mostly in towns; only individual families lived in villages. Rural Jews maintained close cultural and organizational links with Jewish communities in small towns.

The relations between Jewish and non-Jewish urban communities were usually limited to occasional meetings and professional contacts. Neighbourly ties tended to develop inside the groups of both communities. In villages these relations were more frequent, closer and direct.

Neighbourly bonds occurred here between Jews and their non-Jewish neighbours. Partial or full knowledge of both languages was more common.

One of the examples may be mutual participation in wedding ceremonies. Invitations extended to Jewish neighbours had the form applied to strangers in the village. Non-Jewish participants of wedding ceremonies in Jewish families usually took part in the proceedings outside the house; usually they did not participate in the wedding feast.

A frequent custom was stopping by the Jewish inn after church ceremonies of baptism or marriage. Jewish inn-keepers wife welcomed the young with honey and ritual sweet bread (korowaj), sometimes giving a gift to onsure happy, „sweet" life together. Jewish baker sometimes prepared wedding „korowaj" and she brought it to the wedding feast. Such situations, as well as being paid in kind, prove that she was not considered a stranger.

In folk rituals connected with Christmas celebrations, in the group of so called herods, dressed-up performers wandering through villages there used to be a figure of Biblical King Herod, a rabbi or Jewish peddler. This figure usually serves as an intermezzo in the religious mystery. During Orthodox Easter ritual celebrated near Siemiatycze the effigy of the Jew Zelman takes part: a key to the church should be taken away from him in order to celebrate the service. On the other hand, during the Jewish holiday of Purim, an important figure of Haman, symbol of evil forces, an alien and non-Jew was performed by a non-Jewish actor. In some parts of the Białystok region Haman pranced on a wooden horse contrary to the legend, thus referring to a local, non-Jewish tradition.

Mutual knowledge was extended by contacts of craftsmen with their customers. It was caused at least by the necessity to adjust some products to Jewish religious observances.

Hence there existed the plane of mutual relations between the two cultures. On this plane both essentials of life and symbols were trasmitted. Also the stereotypes were shaped. The stereotypes did not always contribute to the extension of the factual knowledge concerning the neighbours, always, however, they strengthened the awareness of their existence.

Ewa Fryś-Pietraszkowa (Kraków)

Kontakty polsko-żydowskie w kulturze ludowej Podlasia

Część II — rzemiosło

Rozpowszechnione przekonanie o niedawnej jeszcze, całkowitej samowystarczalności gospodarstwa chłopskiego rozpatrywać można tylko w kategorii mitu. Nawet na obszarach zachowawczych pod względem kulturowym, do jakich należało Podlasie, ludność wiejska korzystała w znacznym zakresie z umiejętności wyspecjalizowanych rzemieślników, co najmniej od drugiej połowy ubiegłego stulecia. Rzemieślnicy tacy mieszkali czasem we wsi, przede wszystkim jednak grupowali się w miastach i osadach. Znaczny, a w niektórych zawodach przeważający procent rzemieślników a także pośredników stanowili Żydzi i oni właśnie, wyrabiając i rozprowadzając duże ilości towarów, nierzadko gorszej jakości ale tanich, nastawieni byli na zaspokojenie potrzeb masowego, a więc z reguły uboższego odbiorcy. Oni więc mieli największe i najczęstsze kontakty z chłopami.

Mieszkańcy wsi kontaktowali się z żydowskimi wytwórcami przez pośredników-handlarzy, albo bezpośrednio, bądź zamawiając konkretne wyroby bądź — częściej — kupując gotowe wprost w pracowni czy na stoisku targowym. W niektórych specjalnościach istniała też szczególna kategoria rzemieślników wędrujących, wykonujących zamówienia natychmiast w domu klienta, albo zbierających stąd surowiec do przetworzenia w swoim warsztacie. Byli wśród nich krawcy szyjący na miejscu zamówioną garderobę, drukarze płócien posługujący się prymitywną techniką druku bezpośredniego, czy też stolarze, wykonujący drewniane elementy do upiększenia elewacji domów, rzadziej meble. Natomiast farbiarze obchodzili wsie zabierając przędzę w motkach, bądź sztuki płótna do zabarwienia, a garbarze — skóry do wyprawy i po umówionym czasie oddawali robotę do domu, albo się spotykali z odbiorcami na targu.

Szczególnie licznie reprezentowane było rzemiosło żydowskie w szeroko pojętej dziedzinie tkaniny i ubiorów. Samodziałowe tkactwo użytkowe i dekoracyjne było na Podlasiu do naszych czasów powszechnie uprawia-

ne, a Żydzi zajmowali się nie tylko wspomnianym już farbowaniem przędzy oraz drukowaniem płócien w desenie, ale także prowadzili folusze, gdzie ubijano sukna na odzież. Żydzi dominowali wśród pracujących dla ludności wiejskiej krawców, szewców i czapników, wyprawiali skóry na obuwie i kożuchy. Żydówki zajmowały się masowo wyrobem pończoch (na drutach lub szydełkiem) na sprzedaż, a także wyplataniem tanich pantofli ze skrawków sukna. Pantofle te, tzw. „krajczaki", stanowiły popularne na wsi podlaskiej ocieplające obuwie zimowe. Wielu krawców żydowskich zapamiętano jako szczególnie biegłych w swoim zawodzie, m.in. zmarłego około roku 1930 Ankiela (Jankiela) w Paprotni pod Siedlcami, Lejbka z Sokołowa Podlaskiego, który co roku przed odpustem pojawiał się w Petrykozach, aby szyć nowe ubiory na tą uroczystość. Należał też do nich krawiec z Brańska, chociaż przezywany był żartobliwie Popsujko. „Dobrze szył" niejaki Josko w Liwie, także Rybak i Sadowski w Zambrowie. Na temat jednego z ostatnio wymienionych zanotowano ciekawą uwagę: „ożenił się mając lat 18, kształcił go (w rzemiośle) ojciec i teść, więc umiał szyć — i dobrze szył — i tanio, a nasz naród (...) drogo szyli i nosa zadzierali" [1].

Na rolę rzemieślników żydowskich i przedsiębiorców w budownictwie wiejskim Podlasia zwracał uwagę Przemysław Burchard na przykładzie Jankiela Ogórka, właściciela firmy budowlanej w Ciechanowcu, który nie odrzucał żadnej oferty i budował „jak kto chciał", a jednak wprowadził i rozpowszechnił pewne nowości techniczne [2]. Na zachodnim Podlasiu znani byli także żydowscy murarze z Czyżewa i Kosowa Lackiego, a w okolicach Włodawy w okresie międzywojennym majstrami budowlanymi byli bracia Abram i Lejzor Moszko ze Sławatycz, „pierwszorzędni rzemieślnicy", którzy do wykończeniowych prac stolarskich doangażowywali Dawida Libmana. Równie dobrym stolarzem budowlanym był, jak wspomniano, Bencyja (Bencjon?) w niedalekich Wisznicach.

Rzemiosłem powszechnie uprawianym przez Żydów było stolarstwo meblowe, którego szczególnie silne ośrodki mieściły się w Siemiatyczach i w Brańsku, w Bielsku Podlaskim i pobliskiej Orli, w Międzyrzecu Podlaskim, Siedlcach etc. W Siemiatyczach na przykład, gdzie przed I wojną światową pracowało tylko trzech Żydów „kuferników", a mianowicie Ićko Jozbonde, Ićko Szyje oraz Szmul, którego nazwiska również nie zapamiętano, w późniejszych latach ilość ich kilkakrotnie wzrosła. Oprócz mazerowanych kufrów stolarze siemiatyccy wyrabiali m.in. łóżka z wystawaną szufladą, rozsuwane ławy do spania (tzw. szlabanki), stoły, szafy kuchenne. Meble te rozprowadzali w szerokim promieniu, wywożąc je na jarmarki do Białegostoku, Janowa Podlaskiego, Wysokiego Litewskiego, Ciechanowca, Brańska, Łosic, Węgrowa i innych miejscowości.

Do rzemiosł związanych z kulturą ludową należy także kowalstwo i

garncarstwo, w których udział Żydów nie był duży. Sporadycznie we wsiach podlaskich pracowali pojedyńczy kowale żydowscy, np. w Plutyczach, Popławach i Mierzwinie Dużym koło Bielska Podlaskiego. Rzadko też notowano ich w miasteczkach, ale np. w Drohiczynie nad Bugiem było przed II wojną trzech kowali żydowskich i tyle samo nieżydowskich. Kowale Żydzi przeważali liczebnie w Kleszczelach (5:2), a jednego z nich, Lejzora Krewiatyckiego, wspominano jako specjalistę m.in. w wyrobie żelaznych krzyży cmentarnych.

Na przykładzie garncarstwa postaramy się szerzej pokazać różnorodność i wielość powiązań nas interesujących. Rzemiosło garncarskie, do ostatnich dziesięcioleci szczególnie silnie rozwinięte na wschodnich obszarach kraju, uprawiane było zarówno w ośrodkach miejskich, jak i w wielu wsiach. Mimo, że nie należało ono do rzemiosł chętnie podejmowanych przez Żydów, jednak właśnie na Podlasiu i sąsiedniej Suwalszczyźnie zdarzało się to częściej, niż na innych terenach. Byli to garncarze w pełnym znaczeniu tego słowa, bądź przedsiębiorcy, angażujący fachowców do prowadzonych przez siebie zakładów. Takie zakłady istniały m.in. w Siedlcach, Zabłudowie, Suwałkach i Sejnach, a w niewielkim Krasnopolu pod Sejnami wspomniane były aż cztery „fabryki garncarskie" prowadzone przez Żydów (Szmyd, Makar, Szapiro i Węgierski, Iwaszkowski). Osobiście natomiast uprawiał garncarstwo do wybuchu II wojny światowej Kielman w Milejczycach. Byli też żydowscy garncarze w Sokółce, Dąbrowie Białostockiej, prawdopodobnie także w Suchowoli. Większość pracowni należała jednak do Polaków lub Rusinów, a Żydzi w przeważającej mierze zajmowali się rozprowadzaniem wyrobów garncarskich. Odbierali oni od wszystkich wytwórców przynajmniej część, a w niektórych przypadkach nawet całość produkcji. Wśród tych handlarzy nie zanotowano hurtowników i organizatorów na tak dużą skalę, jak Mojżesz Szwarcman z Janowa Lubelskiego. Był on animatorem ośrodka garncarskiego w Łążku Ordynackim, zaś część wyrabianych tam naczyń wysyłał prawdopodobnie nawet w głąb Rosji [3]. Na ogół jednak byli to drobni kupcy, sprzedający naczynia w swoich sklepikach lub w kramach jarmarcznych, albo uprawiający obwoźny handel wymienny, zamieniając gliniane garnki na zużyte gałgany, odstawiane później do składów makulatury, rzadziej na produkty rolne, zboże lub ziemniaki. Handlarze ci penetrowali cały obszar Podlasia, toteż powiązanie „Żyd-szmaciarz" silnie utrwaliło się w świadomości jego mieszkańców. Świadczy o tym dobitnie wypowiedź garncarza z Glinnego pod Łukowem. Garncarz ten zapytany, czy sam uprawiał sprzedaż obwoźną własnych wyrobów, co było dosyć powszechnym zjawiskiem na innych terenach kraju, powiedział: „to byłby wielki wstyd dla Polaka, bo tu tylko Żydzi wozili po wsiach garnki, zamieniali je na szmaty" [4].

Pomijamy tutaj ściśle ekonomiczne zależności między wytwórcami i pośrednikami, bardziej bowiem interesujące z naszego punktu widzenia jest pytanie, w jaki sposób żydowscy odbiorcy wpływali na strukturę i poziom produkcji garncarskiej. Chociaż dysponujemy w tym zakresie niewielką ilością materiałów, stwierdzić można, że zjawisko takie miało miejsce m.in. w zakresie wykończenia i dekoracji naczyń glinianych. Według wspomnień rodziny garncarza w Międzyrzecu Podlaskim „Żydzi chcieli, by garnki ładnie zdobić gładzeniem, nawet za to dopłacali" [5]. Handlarz z Suwałk, zwany Rembercik, który kupował wszystkie niemal wyroby garncarza z Leszczewa, czasem — jak wspominano — „zapotrzebował" dzbany malowane w kwiaty i tylko na jego zamówienie dekorowano je w ten sposób. Ośrodek garncarski w Czarnej Wsi Kościelnej produkował zawsze tylko naczynia siwe, bez glazury, ale jeszcze „za cara" jeden garncarz tamtejszy podjął wyrób naczyń glazurowanych. Według jednego tylko i niezbyt jasnego zapisu miał się on nauczyć tej techniki „od Żydów". Jest to wiarygodne, bowiem z innych terenów znamy przykłady podobnych ingerencji kupców, którym zależało na urozmaiceniu towaru, czy poprawie jego jakości.

Garncarze zaspakajali wszystkie potrzeby gospodarstw domowych i rolnych pod względem naczyń kuchennych i stołowych, pojemników na zapasy itp. Wyroby gliniane cechowała ogromna różnorodność form, toteż do ostatniej wojny światowej były one w powszechnym użyciu. Kilka konkretnych rodzajów naczyń wyrabiano specjalnie i wyłącznie dla Żydów, a produkcja ich całkiem upadła po wojnie. Warto więc przypomnieć o jakie naczynia chodzi. Były to przede wszystkim tzw. szabasówki (w Kleszczelach nazywano je „szabaszówkami", w Radzyniu Podlaskim — „żydowskie garnki"), niskie pękate garnki, zazwyczaj dwuuszne, z szerokim wylewem, o pojemności najczęściej 4—5l. Sprzedawano je wraz z pokrywkami. Ta forma była znana wielu polskim garncarzom, natomiast na interesującym nas terenie współistniała z drugim naczyniem, nazwanym „gugielnik" (Krynki, Kleszczele) „gugle" (Topór koło Węgrowa) znacznie rzadziej występującym. Gugielnik przypominał kształtem zwykłą ogrodniczą doniczkę, czasem tylko dolepiano mu z boku niewielkie ucho. W szabasówce przygotowywano świąteczny, sobotni czulent a w gugielniku, który wsuwano dnem w otwór szabasówki — słodki gugel. Całość przykrywano pokrywką i wkładano do pieca lub piekarnika. Obie potrawy stanowiły typowy posiłek na sobotę, który należało przygotować wcześniej. Zawczasu sporządzano również odpowiednią ilość napoju, kawy lub herbaty i do tego służyły gliniane butle, zwane tutaj bańki względnie „buńki", które stawiano w ciepłym piecu obok szabasówki. Bańki były używane również w gospodarstwach nieżydowskich, gdzie służyły jako pojemniki na wodę, olej lub naftę. Garncarze w Białej Podlaskiej

oprócz wymienionych naczyń robili specjalnie dla Żydów „brytfanki na ryby".

W tym kontekście warto wspomnieć o jednej jeszcze formie naczynia glinianego, wyrabianej dla żydowskich „pachciarzy" dzierżawiących wiejskie, przeważnie dworskie mleczarnie. Były to wysokie i smukłe bezuszne naczynia o pojemności 8—15 l. Podobne, tylko mniejsze, powszechnie na Podlasiu użytkowane w gospodarstwach chłopskich również jako pojemniki na mleko, nazywano gładysze (hładysze), względnie gładyszki (hładyszki, ładyszki). Te duże wspominali garncarze jako „pachciarskie gładysze" (Międzyrzec Podlaski) lub krócej „paktowe" (Kleszczele) względnie „pakowe ładysze" (Czarna Wieś Kościelna).

Przy okazji kontaktów handlowych garncarze zyskiwali orientację w zwyczajach i nakazach przestrzeganych przez żydowskich kontrahentów. Doskonale wiedzieli, że owe naczynia, szabasówki i gugielniki przeznaczone są na obrzędowe potrawy, których smaku ani sposobu przyrządzania nie mieli okazji poznać. Orientowali się w zagadnieniach koszerności potraw, trefności naczyń czy innych przedmiotów, wiedzieli — jak wspomniano w pierwszej części opracowania — o konieczności użycia specjalnych zestawów naczyń podczas obchodzonego wiosną święta Pesach. Poza Janem Panasem, garncarzem z Sokołów, który uważał się za specjalistę w wyrobie szabasowych kompletów, bracia Rogowscy, garncarze z Białej Podlaskiej, wspominali o szczególnym popycie na naczynia w okresie wiosennym komentując: „wtedy każdy Żyd musiał mieć nowe, zmienione naczynie". Garncarz z Międzyrzeca Podlaskiego powiedział na ten temat więcej: „bogaci Żydzi mieli osobno odłożone garnki, w których co roku trzymali posiłki tylko w czasie Paschy. Ubodzy jednak po święcie, nie mając wiele naczyń, musieli je używać i na następny rok znów kupowali nowe" [5].

Przedstawione powyżej w zarysie kontakty polsko-żydowskie w zakresie produkcyjnym i handlowym od strony polskiej wykraczały dosyć znacznie poza prostą, ściśle ekonomiczną relację wytwórca — odbiorca, względnie wytwórca — pośrednik — odbiorca, którą jako jedyną uwzględniał model shtetl. Przede wszystkim, co warto podkreślić, Żydzi stykający się ze społecznością wiejską nie byli dla niej grupą anonimową. Rzadko wprawdzie zapamiętywano ich nazwiska, znano ich raczej z imienia czy przezwiska, ale rozróżniano, który z nich był dobrym fachowcem czy godnym zaufania kupcem, a który gorszym. Tych lepszych ceniono i do niedawna jeszcze z uznaniem wspominano, chętniej powierzano im swoje dobra. Obserwowano sposób zachowania, zwyczaje Żydów, zwłaszcza wówczas, gdy wędrowny rzemieślnik zatrzymywał się w domu klienta. Opowiadano więc o wspomnianym już krawcu Popsujko, który „szył tylko w rękach ,nićmi przez siebie ukręconymi. Za pracę dawano mu

jeść i płacono pieniędzmi. Gotował sobie sam w swoim garnuszku [6]. Wspominano innych wędrownych krawców, którzy „przestrzegając rytuału sami sobie gotowali, kluski gnietli na odwrotnej stronie siedzenia krzesła" [7]. Krawcy ci na ogół wędrowali od domu do domu w poszukiwaniu zamówień, niektórzy jednak w danej wsi zatrzymywali się tylko w jednej chacie i to stale w tej samej — szyjąc dla gospodarzy i dla ich sąsiadów, nawiązywali więc bliższą znajomość z konkretną rodziną. Tego rodzaju powiązania międzygrupowe nie były, co warto ponownie przypomnieć, przedmiotem specjalnych badań instytucji z której materiałów archiwalnych korzystamy i sądzę, że w badaniach problemowych możnaby byłoby nawet jeszcze obecnie uzyskać obraz pełniejszy i bogatszy, aczkolwiek nieco już zniekształcony upływem czasu.

Obecny stan badań nad etnografią polskich Żydów nie daje podstaw do szerszych uogólnień, ani też do rozpatrzenia naszkicowanej powyżej sytuacji na Podlasiu jako typowej, bądź specyficznej. Jest to natomiast podstawa wystarczająca, by ustosunkować się krytycznie do modelu shtetl a szczególnie jednej jego cechy, tj. zawieszenia społeczności żydowskiej w próżni kulturowej.

Pokazując dosyć szeroko płaszczyznę wzajemnych kontaktów, stykówi zależności stwierdzić możemy, że powiązania występowały zarówno w zakresie treści materialnych jak i duchowych. Konkretne fakty, zachowania, symbole przekazywane były w swych naturalnych, niezmienionych formach, albo interpretowane według norm kultury przejmującej.

1 Archiwum Pracowni Instytutu Sztuki PAN w Krakowie (dalej: Archiwum IS PAN), nr inw. 14283, zapis B. Bazielich, 1952. Z powyższego archiwum zaczerpnięto wszystkie materiały do tego przyczynku.

2 Przemysław Burchard, *Przyczynki do zagadnienia żydowskich rzemiosł ludowych w dawnej Polsce*, „Biuletyn ŻIH", 1962, nr 37, s. 71.

3 Ewa Fryś-Pietraszkowa, *Ośrodek garncarski w Łążku Ordynackim i jego wyroby na tle ceramiki malowanej w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 28 i nast.

4 Archiwum IS PAN, nr inw. 26832, zapis L. Dzięgla, 1954 r.

5 Archiwum IS PAN, nr inw. 31614, zapis Z. Reinfussowej, 1955 r.

6 Archiwum IS PAN, nr inw. 23138, zapis L. Dzięgla, 1954 r.

7 Archiwum IS PAN, nr inw. 62956, zapis W. Sułkowskiego, 1962 r.

Ewa Fryś-Pietraszkowa

Polish–Jewish Relations in the Folk Culture of Podlasie

Part II – Handicraft

The hypothesis of entire self-sufficiency is considered to belong to the category of myth. Rural population had frequent contacts with craftsmen, often Jewish, either directly or through Jewish peddlers.

Jewish craftsmen were particularly numerous in widely understood sphere of cloths production (manufacture of fabric, tanning of leather, sewing of linen and leather clothes, manufacture of caps and shoes). Also in building, particularly funiture carpentering, Jewish workers were very common. Although their participation in smithing and pottery was not as big, nevertheless in Podlasie and Suwalszczyzna it was still larger — particularly in pottery — than in other regions. First of all Jews were employed in distribution of pottery products.

Tradesmen sometimes influenced the quality of pottery by ordering certain ornamental patterns, and sometimes teaching certain techniques, e. g. varnishing. Some kinds of pottery were manufactured only for Jews in connection with their rituals, or for Jewish rural tenants (usually of a manor), dairies, or as pots for milk.

Trade relations served to learn about customs and rituals observed by the Jewish contracting party. Polish-Jewish relations in manufacture and trade on the Polish side extended beyond strictly economic relations of producer — agent — customer (this relation, as the only possible, is considered in the sociological model of „Shtetl"). Jews were not anonymous for Christian rural community. Jewish craftsmen — peddlews, stopping anywhere to perform their services, entered into close relationship with a specific family. Then interrelations occured both within material and spiritual sphere. The studies of these types of relationship between the groups have been conducted very rarely and should be continued.

Piotr Wróbel (Warszawa)

Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918–1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami

Od początku istnienia diaspory występowały w niej zawsze główne ośrodki żydowskiego życia kulturalnego, politycznego i gospodarczego. Po Mezopotamii, Hiszpanii i Nadrenii centrum takim stała się Rzeczpospolita. W XVIII wieku żyło w jej granicach trzy czwarte światowego żydostwa. Od końca XIX stulecia datuje się jednak zmierzch wschodnioeuropejskiej społeczności żydowskiej, przyśpieszony wydarzeniami I wojny światowej. Część Żydów emigrowała do Ameryki i Palestyny — nowych głównych ośrodków żydowskiej kultury. Ci którzy pozostali, żyli już „na krawędzi zagłady" i sytuacja większości z nich ustawicznie się pogarszała.

Było tak również w Białymstoku; mieście, które w XIX wieku stało się ważnym skupiskiem ludności żydowskiej i mogło awansować do rangi jednego z największych ośrodków gospodarczych na ziemiach polskich. I wojna światowa i zmiany następujące po niej w Europie Środkowej podcięły jednak egzystencję miasta i zamieszkujących je Żydów. W nowych warunkach działało przeciwko nim kilka podstawowych okoliczności, które zarazem w decydujący sposób określały sytuację żydowskiego społeczeństwa międzywojennego Białegostoku.

Demografia

Pierwszą z tych okoliczności była wielka liczebność białostockich Żydów. Już przed rokiem 1914 Białystok budził zaciekawienie statystyków i socjologów szybkością wzrostu ludności żydowskiej. Wzrost ten, zainicjowany w połowie XIX wieku i związany z początkami przemysłu tekstylnego, porównywany był do eksplozji demograficznej w Łodzi. Tam jednak w XIX wieku ludność żydowska powiększyła się „tylko" 30-krotnie, podczas gdy w Białymstoku — 60-krotnie [1].

Tabela I. Ludność Białegostoku w latach 1765–1914

Rok	Ludność Ogółem	Żydzi	nie-Żydzi	% Żydów w całej ludności
1765	3400	761	2639	22,4
1808	6000	4000	2000	66,6
1847	—	6714	—	—
1857	13787	9547	4240	69,0
1861	17000	11873	5127	69,8
1895	62993	47783	15210	76,0
1910	76000	52123	23877	68,5
1914	89703	61500	28200 (16400) katolicy	68,6

Źródło: J. Bachrach, *Demografie fun der jidiszer bełałkerung in Bialystok*, Białystok 1937, s. 10.

W 1895 roku Żydzi osiągnęli więc największy udział w całej ludności miasta. Odzwierciedla to ich ówczesną sytuację ekonomiczną. Później zaczęła się ona stopniowo pogarszać i malała też (w stosunku do wszystkich białostoczan) grupa Żydów. Poważne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku przyniósł wybuch I wojny światowej. Rosyjska mobilizacja i ewakuacja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta aż kilkudziesięciu tysięcy jego mieszkańców. Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%) [2].

Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczan 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii — 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych) [3].

Także w następnym okresie utrzymały się czynniki działające bezpośrednio po wojnie. W latach 1923—1928 ludność nieżydowska Białegostoku przyrastała 3-krotnie szybciej niż żydowska (według ogólnych danych, nie uwzględniających niedokładności rejestracji ruchu ludności).

Tabela II. Przyrost ludności Białegostoku w latach 1923–1928.

Lata	Przyrost ogółem	Przyrost Żydów	Przyrost nie-Żydów
1923	2197	566	1631
1924	1454	488	996
1925	2042	250	1792
1926	1251	135	1116
1927	839	221	618
1928	2041	628	1413
W sumie:	2288	2288	7536

Źródło: J. Bachrach, op. cit., s. 14.

Wśród ludności napływającej do miasta nie było już Żydów, wśród odpływającej — stanowili oni przewagę. Emigrowali zresztą nie tylko robotnicy białostockiego przemysłu rujnowanego przez permanentny kryzys. „Co będzie z naszą młodzieżą studiującą?" — wołał w 1932 roku „Unzer Łebn". Wśród młodych Żydów Białegostoku panował prawdziwy pęd do wiedzy. Z braku miejscowej uczelni wyjeżdżali do miast akademickich w kraju — głównie Warszawy i Wilna — oraz coraz częściej — wobec forsowania w Polsce zasady numerus clausus — za granicę. W 1932 roku studiowało 278 Żydów z Białegostoku, w tym 124 w Czechosłowacji, Francji, Włoszech, Belgii i Niemczech. Powrót stamtąd był często nieatrakcyjny i utrudniony, choćby przez konieczność weryfikacji dyplomów[4].

Tabela III. Ludność Białegostoku w latach 1929–1931.

Lata	Ludność ogółem	Żydzi	% Żydów
1929	90 244	43 150	47,8
1931	91 335	39 165	42,8

Źródło: J. Machrach, op. cit., s. 14–15.

Tabela IV. Ludność Białegostoku w 1936 roku według narodowości

Ludność	Polacy	Żydzi	Rosjanie	Niemcy	inni	% Żydzi
99722	50758	42482	359	2094	798	42,6

Źródło: J. Bachrach, op. cit., s. 15.

Tabela V. Ludność Białegostoku w 1936 roku wg religii.

Ludność	katolicy	mojżesz.	prawosławni	ewangelicy	inni	% Żydzi
99722	45474	42880	8177	2892	299	43

Źródło: J. Bachrach, op. cit., s. 15.

W okresie międzywojennym Żydzi przestali więc być najliczniejszą grupą etniczną miasta, choć pozostawali cały czas wielką, wyodrębnioną i rzucającą się w oczy społecznością. Zamieszkiwali głównie centralne dzielnice miasta na zachód od parku pałacowego a na południe od Rynku Kościuszki, w rejonie ulic Surażskiej, Cichej, Gęsiej, Ciemnej, Rynku Siennego i Rybnego. Także po drugiej stronie Rynku Kościuszki — wzdłuż ulicy Zamenhofa — rozciągała się część dzielnicy żydowskiej — zabudowanej chaotycznie i ciasno, pozbawionej podstawowych urządzeń sanitarnych. „Ohydne trzypiętrowe kamienice" — opisywała w 1924 roku centrum Białegostoku Maria Dąbrowska — „budowane są z kremowych, z bladoróżowych, z czerwonych cegieł, układanych wzorzyście, najeżone są, nazdobione, nabrzydzone. Niezliczone sklepy, których brudne okna, zda się, trzasną natychmiast od pstrokatych, napchanych wystaw raczej odpychających od kupna, purpurowe i złote pomarańcze, którymi zawalone są wszystkie kąty, stanowią w tej brzydocie rozkoszną, gorącą plamę. Nigdzie tak jak tutaj nie ma się wrażenia, że tłum brudny i lepki mrowi się (...). Zaglądnijmy w sienie do którejkolwiek z kamienic, w podwórze. Zewsząd bije skisła woń obrzydliwości. Wszędzie cuchną i szumią fontanny brudów, spływających gęstą cieczą do rynsztoków. W każdym z nich czai się oprócz tego jakiś „dawny" smrodliwy „dół" — coś, co zaraża cały dom i sprawia, że wszędzie pełno jakichś mieszkań zawilgoconych, zatrutych, nie do użycia" [5].

Poza stłoczonym centrum Białystok nie robił jednak wrażenia miasta przemysłowego. Przeważały parterowe, drewniane domki rozrzucone na rozległych przedmieściach, zamieszkałych zresztą także przez ludność żydowską.

Struktura zawodowa

Drugim czynnikiem, który obok wielkiej liczebności białostockich Żydów działał na ich niekorzyść, była tradycyjna struktura zawodowa ludności żydowskiej, skupionej przede wszystkim w handlu, rzemiośle oraz w Białymstoku w stopniu większym niż na ogół w Polsce — w przemyśle. W 1921 roku na 100 białostockich przedsiębiorstw handlowych 93 znajdowały się w rękach Żydów (w 1928 roku — 78,3%). Dla przemysłu wskaźnik ten wynosił 89% [6]. W sumie w 1921 roku, według danych zebranych przez J. Leszczyńskiego, istniały 1654 żydowskie zakłady przemysłowe i rzemieślnicze. 39% z nich pracowało bez siły najemnej. W pozostałych zatrudniano 6363 robotników, w tym 2930 (46%) Żydów [7].

Poza przemysłem tekstylnym (włókienniczym) Żydzi pracowali więc głównie w małych zakładach i warsztatach.

Tabela VI. Przemysł białostocki w 1921 roku znajdujący się w rękach Żydów.

Rodzaj przemysłu	Liczba zakładów żydowskich	Zakłady bez siły najemnej	Liczba rob. w zakł. z siłą najemn.	w tym Żydów
tekstylny	371	99 (26,7%)	4375	1401 (32%)
odzieżowy	684	298 (43,6%)	732	675 (93,4%)
spożywczy	136	39 (28,6%)	391	130 (58,8%)
metalowy	101	44	99	89 (89,9%)
budowlany	109	80	80	55 (67,1%)
drzewny	49	19	86	74 (86,0%)
maszynowy	46	23	142	45 (31,7%)
skórzany	51	12	224	166 (74,1%)
chemiczny	20	4	79	68 (86,1%)
graficzny	19	4	36	33 (91,7%)
czyszczący	46	13	69	44 (68,8%)
rozrywkowy	2		36	29 (80,6%)
gumowy	1		7	7 (100%)
kamieniarski	5	2	3	3 (100%)
papierowy	14	7	11	11 (100%)

Źródło: A. S. Hershberg, Pinkos Białystok, t. II, New York 1950, s. 289–291.

Tabela VII. Robotnicy żydowscy w Białymstoku zatrudnieni w 1921 roku w zakładach różnej wielkości.

Wielkość zakładu	Ogólna liczba robotników	W tym Żydów
1 robotnik	404	387 (95,8%)
2— 3	773	723 (93,5%)
4— 5	380	326 (83,8%)
6—10	573	428 (74,7%)
11—15	331	165 (50,0%)
16—20	304	64 (21,1%)
21—30	524	126 (24,2%)
31—50	598	125 (21,1%)
ponad 50	2476	586 (23,7%)

Źródło: A. S. Hershberg, op. cit., s. 291.

Nieco inne dane podaje cenna publikacja E. Hellera [8], sporządzona na podstawie ankiety przeprowadzonej w Polsce przez Amerykański Komitet Rozdzielczy Jointu przy poparciu i współudziale żydowskich przemysłowców i rzemieślników. W przypadku Białegostoku można przyjąć, iż objęła ona wszystkie (1840) zakłady przemysłowo-rzemieślnicze, gdyż pra-

wie nie było w mieście przedsiębiorstw nie zatrudniających w ogóle Żydów. Heller podaje więc, iż w 1921 roku liczba robotników najemnych Żydów stanowiła 3409, to jest 49,5% ogólnej liczby robotników najemnych. Sporą ich część, zwłaszcza w wielkich zakładach stanowiły kobiety, w większości nie-Żydówki.

Tabela VIII. Kobiety wśród robotników najemnych (Żydów i nie-Żydów) białostockiego przemysłu włókienniczego w 1921 roku.

	robotnice żydowskie	robotnice nieżydowskie
cały przemysł włókienniczy	31,7%	59,2%
szarpiarnie	59,6%	59,7%
przędzalnie	47,2%	78,4%
tkalnie	24,9%	20,1%
apretura	—	17,2%

Źródło: E. Heller, *Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce*, t. III, *Białystok*, Warszawa 1922, s. XVIII.

Dokładne zestawienia, publikowane przez Hellera dla wszystkich rodzajów wytwórczości, pozwalają uzmysłowić sobie wielkość dysproporcji między rzemiosłem chrześcijańskim a żydowskim w niektórych branżach.

Tabela IX. Zakłady i robotnicy najemni w przemyśle odzieżowym i szewskim w Białymstoku w sezonie 1921 roku.

rodzaj wytwórczości	liczba zakładów	ogólna liczba robotników	Żydzi	nie-Żydzi
ubiory damskie na zamówienie	142	203	198	5
ubiory damskie do sklepu	10	32	32	—
okrycie wierzchnie damskie do sklepu	6	21	21	—
gorseciarstwo	3	—	—	—
ubiory męskie na zamówienie	129	193	192	1
ubiory męskie do sklepu	34	63	61	2
ubiory dla wojska	10	15	15	—
spodniarstwo	1	1	1	—
tandeciarstwo	4	—	—	—
ubiory dziecięce	4	9	9	—
kuśnierstwo	6	3	3	—
czapnictwo	18	17	17	—

rodzaj wytwórczości	liczba zakładów	ogólna liczba robotników	Żydzi	nie-Żyd
szwaczki	33	22	21	1
dziurkowanie bielizny	2	1	1	—
kamasznictwo	58	75	75	—
szewstwo na zamówienie	194	155	133	22
szewstwo „szpilkowe" dla kupców	30	47	27	20
szewstwo mechaniczne	3	9	8	1
szewstwo tandenciarskie	4	—	—	—
obuwie płócienne	9	9	8	1
wyroby do obuwia	3	—	—	—
kapelusznictwo damskie	7	12	12	—
kapelusznictwo męskie	3	2	2	—
ubieranie kapeluszy	5	4	4	—

Źródło: E. Heller, op. cit., s. 12—15.

Większość robotników żydowskich Białegostoku (poza branżą włókienniczą) pracowała w zakładach na ogół słabo wyposażonych i niezmechanizowanych. W skali całego przemysłu miasta w zakładach z „maszynami mechanicznymi" Żydzi stanowili 34,9% robotników, w zakładach z „maszynami niemechanicznymi" — 96,1% a w przedsiębiorstwach w ogóle pozbawionych maszyn — 83,9% [9].

Przez cały okres międzywojenny Żydzi dominowali w Białymstoku w wolnych zawodach. Mało było natomiast przedstawicieli ludności żydowskiej wśród urzędników miejskich, pracowników służb publicznych i wśród... przestępców. Żydzi białostoccy wyróżniali się spośród innych grup etniczych miasta spokojem i stosunkowo niewielkim udziałem w tak zwanym marginesie społecznym.

Tabela X. Mojżeszowi więźniowie karni w Białymstoku w latach 1923—1928

Lata	Ogółem	Mojżeszowi
1923	435	43
1924	622	75
1925	453	42
1926	393	39
1927	511	55
1928	218	17

Źródło: *Wiadomości statystyczne Białegostoku za lata 1921—1928*, Białystok 1929, s. 139.

Tabela XI. Prostytutki wyznania mojżeszowego w Białymstoku w latach 1925–1928.

Lata	Prostytutki zawodowe		Dorabiające nierządem	
	ogółem	Żydówki	ogółem	Żydówki
1925	233	24	149	12
1926	268	24	149	12
1927	215	16	141	2
1928	199	16	123	5

Źródło: *Wiadomości...*, op. cit., s. 141.

W 1928 roku aresztowano w Białymstoku 610 osób, w tym 227 Żydów (mojżeszowych). Wśród tych ostatnich najczęściej notowanymi przestępstwami była kradzież bez włamania (90 przypadków), opór władzy (32), „terror strajkowy" (22) i oszustwo (12). Nie było wśród Żydów przypadków morderstwa i zabójstwa oraz ich usiłowania, rabunków, włamań, napadów.

Ekonomika

Malejący udział Żydów w ogólnej liczbie mieszkańców Białegostoku sygnalizował oddziaływanie najważniejszego czynnika, niekorzystnego w okresie międzywojennym dla całego przemysłu białostockiego. Czynnikiem tym była zła sytuacja ekonomiczna miasta.

W ostatnich latach przed I wojną światową przemysł białostocki pracował na pełnych obrotach i intensywnie rozbudowywał się. Otrzymał poważne inwestycje, produkcja, oparta o najnowszą technikę, osiągnęła poziom, do którego nie powróciła już w okresie międzywojennym, W samym tylko przemyśle włókienniczym pracowało w 1914 roku 6970 robotników i nie bez powodu miasto otrzymało miano Manchesteru Północy [11].

Wraz z całym miastem rozwijała się przed I wojną światową także gmina żydowska. W 1897 roku wśród 3628 kupców i sklepikarzy Białegostoku 87,3% (3186) stanowili Żydzi, do których należała też większość zakładów przemysłowych i rzemieślniczych [12]. Dominacji tej nie zdołały złamać propaganda handlu chrześcijańskiego, bojkot przedsiębiorstw żydowskich i pierwsze spółdzielnie. W 1879 roku gmina utworzyła komitet pomocy biednym Żydom, działający od 1905 roku jako Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności. W 1912 roku należało ono do najczynniejszych instytucji miasta, miało 1305 członków i około 30 tysięcy rubli wydatków w budżecie rocznym. W 1882 roku powstał przytułek dla starców i paralityków, w 1885 utworzono towarzystwo opieki nad chorymi „Linas Hacadek", które powołało do życia swe własne ambulatorium i aptekę. Dzia-

Tabela XII. Struktura przemysłu włókienniczego Białegostoku w roku 1914 i 1922
(w granicach współczesnych lecz bez Wasilkowa)

Lata	zakłady zatrudniające														
	Ponad 100 robotników			51–100 robotników			21–50 robotników			Poniżej 20 robotników			OGÓŁEM		
	liczba zakł.	rob.	KM	liczba zakł.	rob.	KM	liczba zakł.	rob.	KM	liczba zakł.	rob.	KM	liczba zakł.	rob.	KM
1914	14	2878	1218	14	1036	215	54	1776	491	137	1253	154	219	6970	2078
1922	9	1967	621	15	1088	605	43	1443	335	15	219	302	119	4757	3019

(w tym też 37 zakładów o zatrudnieniu nieznanym i mocy siln. 1156 KM).

Źródło: A. Werwicki, *Z badań nad rozwojem i przyczynami zastoju przemysłu Białegostoku w latach 1919–1939*, s. 212–214, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Białystok 1968.

łał szpital żydowski, a w 1906 roku zawiązało się Towarzystwo popierania sierot i opuszczonych dzieci. W latach 1910—1914 wzniesiono za 50 tysięcy rubli Wielką Synagogę. Białystok był ważnym centrum żydowskiego życia politycznego i kulturalnego [13].

Wybuch I wojny światowej przerwał rozwój miasta. Wprowadzono w nim stan wojenny, dokonano aresztowań i wysiedleń podejrzanych o działalność rewolucyjną, przeprowadzono mobilizację, przejściowo wstrzymano wypłaty i zamknięto fabryki. Po miesiącu otwarto je ponownie i zobowiązano do przymusowych dostaw dla armii, niekorzystnych cenowo, i egzekwowano pod groźbą wysokich grzywien. Sytuacja pogorszyła się radykalnie gdy Niemcy przerwali front wschodni i zagrozili zajęciem zachodnich terenów państwa carów. W maju 1915 roku Rosjanie zakazali wywozu sukna z białostockich fabryk, w lipcu przystąpili do ich demontażu i niszczenia, od początku sierpnia ewakuowali część zakładów w głąb imperium. Wiele obiektów wysadzono w powietrze lub uszkodzono. Wycofujący się Rosjanie podpalili część budynków, zniszczyli elektrownię miejską i wiadukt nad torami kolejowymi. Zlikwidowano około 24% przedsiębiorstw włókienniczych powiatu białostockiego (poza jego stolicą). W samym Białymstoku zniszczono lub częściej unieruchomiono wszystkie większe zakłady. Ponad połowa robotników okręgu pozostała bez pracy. Przemysł białostocki utracił poważną część swego parku maszynowego, kapitały w bankach rosyjskich, zasoby surowcowe i dotychczasowe rynki zbytu [14].

26 sierpnia 1915 roku do Białegostoku weszli Niemcy i podporządkowali miasto wraz z okolicą wojskowemu zarządowi Ober-Ostu — ostrzejszemu niż okupacyjny reżim w Kongresówce. Rozpoczęły się konfiskaty, kontrybucje, rygorystyczna kontrola handlu, racjonowanie żywności, wywózki na roboty do Niemiec lub przynajmniej poza miasto. Odcięto Białostockie hermetyczną granicą od Królestwa. Władze niemieckie przystąpiły do rekwizycji urządzeń przemysłowych. Ponad połowa zakładów włókienniczych zawiesiła produkcję. Brakowało opału i żywności, w trudnych warunkach sanitarnych pojawiły się epidemie, podwyższeniu uległa śmiertelność białostoczan, zapanowała drożyzna (cena ziemniaków podniosła się o 400% w stosunku do przedwojennej, mięsa — o 477%, chleba — 240%, cukru — 500%, itp.) [15].

W drugiej połowie 1916 roku Niemcy — być może myśląc o przyszłym anektowaniu Białostocczyzny — zmienili wobec niej politykę gospodarczą, złagodzili ucisk narodowy i kulturalny. Uruchomiono i udzielono pomocy wielu zakładom, szczególnie włókienniczym, produkującym na potrzeby armii. Ruszyły przede wszystkim większe przedsiębiorstwa fabrykantów żydowskich, którzy cieszyli się zaufaniem władz okupacyjnych i byli przez nie faworyzowani [16]. Mimo kłopotów z surowcami skrom-

na koniunktura lat 1916—1918 sprawiła, iż zakłady, które przetrwały początkowy okres wojny rozwinęły produkcję. Powstały nowe przedsiębiorstwa i w 1918 roku pracowało w Białymstoku 70% przedwojennej liczby robotników [17].

Tabela XIII. Zakłady całkowicie lub częściowo nieczynne w Białymstoku w latach 1914—1920 (% fabryk ankietowanych w 1921 roku).

lata	wszystkie zakłady	zakł. włókiennicze	zakłady odzieżowe
1914	4,7	3,9	5,5
1915	11,6	10,7	11,5
1916	24,8	51,1	13,9
1917	18,8	30,4	13,0
1918	13,6	19,9	9,4
1919	6,6	10,5	4,4
1920	7,1	8,1	5,3

Źródło: E. Heller, op. cit., s. XXXVII.

Klęska Rzeszy i 11 listopada 1918 roku zakończyły wojenny okres „małej stabilizacji" przemysłu białostockiego. Niemcy przestali wykupować jego produkcję i fabryki stanęły. Fabrykanci i rzemieślnicy chowali zaoszczędzone pieniądze, by uruchomić swe przedsiębiorstwa w lepszych czasach. Pogorszyło się położenie robotników, napięcie i rewolucyjne wręcz nastroje panowały w zajętym ciągle przez Niemców mieście [18].

19 lutego 1919 roku wkroczyło do niego Wojsko Polskie, lecz początkowo nie zmieniało to w niczym sytuacji białostockiego przemysłu. Dopiero w połowie 1919 roku zaczął on pracować na potrzeby polskich sił zbrojnych i administracji. Nowej koniunkturze towarzyszyło jednak szereg zjawisk negatywnych. Białystok pozostawał miastem przyfrontowym. Żołnierze, stacjonujący w nim na stałe lub przejeżdżający dalej na wschód, dopuszczali się rozbojów i rabunków. Powróciły rekwizycje żywności i towarów zaniechane przez pokonanych Niemców. Wiele miesięcy utrzymywano ograniczenia w podróżowaniu. Bilet kolejowy do Warszawy lub Wilna można było nabyć za okazaniem specjalnej przepustki. W obawie przed pleniącym się czarnym rynkiem, nakładano ograniczenia dotyczące ilości przewożonego towaru; nie wolno było na przykład posiadać w pociągu więcej niż sto papierosów i dwadzieścia cygar. Panował chaos walutowy. Fabrykantom brakowało pieniędzy na odbudowę zakładów, zakup maszyn i trudno dostępnych surowców. Ograniczano dostawy prądu wobec kłopotów z węglem. Do miasta napływali ciągle repatrianci

i byli jeńcy wojenni. Władze warszawskie odmawiały pomocy, między innymi pod pretekstem, że Białostockie nie jest jeszcze formalnie włączone do Polski i podlega Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich. W białostockiej prasie polskiej znowu pojawiło się hasło „Popierajcie handel polski" [19].

Niepewna sytuacja nie odstraszała jednak przemysłowców Białegostoku. Obok dostaw dla wojska i administracji poważnym źródłem dochodów stał się nielegalny handel z Rosją, przez źle strzeżoną lub nie istniejącą jeszcze granicę wschodnią. Produkcja w warunkach wojennych odbijała się głównie na robotnikach. Pracowali oni bez umowy zbiorowej, w książeczkach pracy, wprowadzonych w wielu zakładach, wpisywano im angaż tylko na dwa tygodnie i żyli w stałej obawie przed zwolnieniami. Panowało niedożywienie i drożyzna. W połowie 1919 roku pojawił się tyfus plamisty i inne epidemie. Pierwszy kwartał 1920 roku upłynął pod znakiem strajków; podwyżki płac żądali szewcy, piekarze, włókniarze, krawcy, urzędnicy kantorów fabrycznych, robotnicy fabryk papierosów, służba hotelowa, kelnerzy i dozorcy domowi [20].

28 lipca 1920 roku do miasta weszła Armia Czerwona. W ostatniej chwili przed jej pojawieniem się wielu Żydów zdołało opuścić Białystok. Wielu innych już po przejściu frontu, wyjechało do pobliskich miasteczek i wsi, najczęściej w poszukiwaniu pożywienia. Rosjanie rekwirowali bowiem całą żywność, towary i pieniądze. Przemysł znów przestał pracować. Bolszewicy ogłosili jego nacjonalizację i przystąpili do przebudowy [21].

22 sierpnia 1920 roku, po stosunkowo ciężkich walkach ulicznych, Polacy odbili Białystok. Wyjechała z niego znowu grupa robotników i przedsiębiorców zrujnowanych podczas ostatnich wydarzeń. W związku z nowymi zamówieniami wojskowymi, akcją Żeligowskiego i utworzeniem Litwy Środkowej w północno-wschodniej części Polski powstała ponownie dobra koniunktura handlowa i przemysłowa. Trwała jednak zaledwie parę miesięcy. W połowie 1921 skończyły się zamówienia wojskowe, szczelnie zamknięto wschodnią granicę państwa, na nowych, wewnętrznych rynkach zbytu — w Małopolsce i Wielkopolsce — białostoczanie napotkali silną konkurencję producentów łódzkich i bielsko-bialskich. Przemysł białostocki, osiągnąwszy około 70% swojej przedwojennej wydajności, znów znalazł się w stanie regresu. Zredukowano o 40% liczbę robotników fabryk włókienniczych, część z nich pracowała tylko trzy dni w tygodniu, zresztą konkurencyjność zakładów żydowskich zawsze obniżał fakt święcenia szabasu, zwłaszcza — jak to bywało w późniejszych latach — przy rygorystycznym przestrzeganiu ustawy o odpoczynku niedzielnym. Od maja do końca 1921 roku przeszła przez miasto fala strajków [23].

Tabela XIV. Stopień czynności zakładów w Białymstoku w 1921 r.

LICZBA zakładów	LICZBA robot. najemnych	LICZBA DNI ROBOCZYCH					
		1 – 2		3 – 5		6	
		Zakłady	Robotnicy	Zakłady	Robotnicy	Zakłady	Robotnicy
ogółem 1716	6363	92 5,4%	45 0,7%	286 15,6%	421 6,6%	1356 79,0%	5897 92,7%
przemysł włókienniczy 423	4369	2 0,5%	1 –	52 12,3%	314 7,2%	369 87,2%	4054 92,8%

Źródło: E. Heller op. cit., s. 126–127.

Wobec ubytku rynków rosyjskich i spadku zamówień wojskowych przemysł białostocki przystąpił do koncentracji produkcji i poszukiwań zagranicznych możliwości zbytu. W 1922 roku 119 zakładów włókienniczych zatrudniało 4757 pracowników (w 1914 roku w 219 fabrykach pracowało 6970 osób — Tabela XII). Żydowscy komiwojażerowie ruszyli na południe i Daleki Wschód. Zaczęto eksportować do Chin, Japonii, krajów nadbałtyckich i bałkańskich, w Rumunii odzyskano rynki Besarabii. Stworzono skuteczną konkurencję Anglikom w Indiach i Afryce Południowej tanie koce, kołdry i szale weszły nawet na rynek w samej Wielkiej Brytanii. Do 1924 roku eksport powiększał się i w 1925 roku pochłaniał 30% całej produkcji Białegostoku [23].

Zamknięte granice Rosji sprawiły jednak, iż towary podróżujące na Daleki Wschód były nieraz 6—8 miesięcy w drodze. Stworzyło to poważne problemy z kapitałem obrotowym, zwłaszcza, że władze nie zgodziły się na ratalne rozłożenie podatków i udzielenie łatwiejszych kredytów. Dodatkowo dotknęła przedsiębiorstwa, zwłaszcza duże, reforma walutowa 1924 roku. W poprzedzającej ją dobie inflacji dużo kupował rynek wewnętrzny. Po reformie skarbowej zdolności konsumpcyjne społeczeństwa, sztucznie powiększone przez inflację, zmniejszyły się, a ludność nabyła już wiele towarów na parę lat. Surowiec i robocizna stały się drogie. Zmniejszył się obrót gotówki, skończyły się możliwości transakcji spekulacyjnych, problemem stało się nadmierne opodatkowanie. Utrudniały eksport wysokie cła krajów chroniących swój własny przemysł tekstylny [24].

Wszystko do dotknęło zwłaszcza duże przedsiębiorstwa. Nawet stare, niegdyś solidne firmy, teraz słabsze finansowo bankrutowały. Niektórzy fabrykanci zaczęli wyprzedawać swoje maszyny do Łodzi i za granicę. Energiczniejsi przenosili tam całe zakłady — najczęściej do Rumunii

Tabela XV. Robotnicy najemni Żydzi a praca w soboty i niedziele w 1921 r.

rodzaj przemysłu	liczba zakładów	liczba robotników	pracują w sobotę		pracują w niedzielę		pracują w sobotę i niedzielę		nie pracują w sobotę i niedzielę	
			zakłady	robotn.	zakłady	robotn.	zakłady	robotn.	zakłady	robotn.
ogółem	1184	2930	103	579 19,8%	986	1991 67,9%	31	122 4,2%	28	238 8,1%
włókienniczy	332	1401	93	538 38,4%	196	609 43,5%	8	40 2,9%	21	214 15,2%
odzieżowy	436	675	–	–	427	674 99,9%	–	–	1	1 0,1%

Źródło: E. Heller, op. cit., s. 130–131.

Jugosławii i na Węgry. Wielu przedsiębiorców IV i V kategorii nie było w stanie wykupić „patentów" — świadectw przemysłowych — i przeszło do handlu nielegalnego. Trwały strajki. W lutym 1925 roku w Białymstoku zarejestrowano 5957 bezrobotnych, według prasy było ich około 7 tysięcy. Kryzys trwał do połowy 1926 roku, kiedy to — w lipcu — odnotowano już „tylko" 2800 bezrobotnych. Mimo to nastąpił w Białymstoku, podobnie jak w całej Polsce, zwłaszcza centralnej, wyraźny (ok. 15%) spadek odsetka Żydów w handlu (w 1928 roku — 78,3%) [25].

Od połowy 1926 roku do końca 1928 panowała w przemyśle białostockim względna stabilizacja. Pomógł w jej osiągnięciu wielki strajk górników brytyjskich i podwyższony eksport polskiego węgla. Postępowała koncentracja i monopolizacja w gospodarce miasta; szczególne znaczenie zyskał Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu. Zakłady tekstylne Białegostoku miały dużą łatwość zmieniania profilu produkcji. Rząd polski, chcąc ratować bilans handlowy, ogłosił wprowadzenie premii dla eksporterów wyrobów włókienniczych. W 1928 roku było czynnych w mieście 440 zakładów zatrudniających 5772 pracowników, w tym 197 fabryk włókienniczych dających utrzymanie 3694 robotnikom (nie licząc 288 warsztatów chałupniczych z 520 krosnami i takąż liczbą chałupników) [26].

Mimo tego przejściowego powodzenia kupcy białostoccy cały czas bardzo interesowali się stosunkami polsko-radzieckimi i możliwością wznowienia handlu z Rosją. Rządy pomajowe miały lepsze nastawienie do przemysłu Białegostoku. Nie ustawała jednak walka o jak najdłuższy czas pracy i przeciwko nadmiernemu opodatkowaniu. Szczególnym brzemieniem był podatek przemysłowy obliczany w stosunku do obrotu, co oznaczało, że ten sam towar przechodzący przez kolejne ogniwa aparatu pośrednictwa, podlegał kilkakrotnemu opodatkowaniu [27].

Jeszcze w grudniu 1928 roku dobre nastroje nie opuszczały białostockich przedsiębiorców. Ku ich zmartwieniu zima zaczynała się jednak bardzo łagodnie, a jeszcze na jesieni załamał się eksport do Chin i Japonii, które były odbiorcami 80% wyrobów włókienniczych eksportowanych z Białegostoku. Coraz wyższe cła ochronne wprowadzały inne kraje, dalszemu skurczeniu uległ rynek wewnętrzny i w 1929 roku, wobec kłopotów ze zbytem, załamała się produkcja w białostockim przemyśle włókienniczym. Zastój utrzymał się w nim do 1931 roku, kiedy to pracowało o 24% mniej zakładów wszystkich branży niż w 1928 roku [28].

Podwyższenie eksportu, produkcji i zatrudnienia w 1931 roku zawdzięczał Białystok tylko większemu importowi Wielkiej Brytanii, gdzie nastąpiła koniunktura w związku z wyborami do parlamentu, a przedsiębiorcy angielscy dokonali większych zakupów, oczekując pod koniec roku kolejnej podwyżki ceł ochronnych. W 1932 roku nastąpił dalszy spadek produkcji. Wiele firm zawieszało działalność i przenosiło się za

Tabela XVI. Zakłady zatrudnieni w białostockim przemyśle włókienniczym w latach 1929–1934

lata	zakłady	zatrudnieni
1929	76	3306
1930	80	3264
1931	78	3876
1932	86	4807
1933	87	4807
1934	82	4909

Źródło: A. Werwicki, op. cit., s. 220

Tabela XVII. Produkcja i eksport białostockiego przemysłu włókienniczego w latach kryzysu.

lata	produkcja w tys. ton	ogółem wartość w mln zł	eksport w tonach	wartość w mln zł
1929	5000	30	1 200 674	7
1930	4000	22	946 113	5
1931	4500	20	1 675 721	7
1932	3250	16	733 627	4

Źródło: A. S. Hershberg, op. cit., s. 296

granicę: do Rumunii, Francji, a nawet — jak twierdzi A. Werwicki [29] do Związku Radzieckiego.

Następstwem kryzysu był wzrost bezrobocia. W styczniu 1931 roku pozostawało bez pracy około 5 tysięcy osób, przy czym 2896 robotników fizycznych i 236 pracowników umysłowych nie otrzymało żadnego zasiłku [30]. Do Białegostoku ściągali ludzie z okolicznych miasteczek, gdzie bezrobocie było jeszcze gorsze. W 1932 roku zatrudnienie nieco wzrosło, lecz produkcja zmalała, a dużą grupę robotników przyjęto tylko czasowo i w niepełnym wymiarze godzin. W styczniu zarejestrowano w mieście 6394 bezrobotnych, głównie włókniarzy, w sierpniu — 2466, w listopadzie — 2393 [31]. Niektóre branże — na przykład handel węglem — prawie w ogóle nie pracowały [32].

Życie w mieście stało się dla większości jego mieszkańców bardzo ciężkie. Fabrykanci starali się różnymi metodami obniżyć płace. Stale odnawiały się strajki. Dochodziło do ostrych zatargów między robotnikami wielkich zakładów przemysłowych a chałupnikami, nie mającymi na

kim wymusić poprawy warunków. Brakowało węgla. Władze ogłaszały kolejne moratoria na wykup świadectw przemysłowych oraz opłatę czynszów lecz zainteresowani i tak nie mieli pieniędzy. Znów notowano przypadki najstraszniejszych chorób. Panowały złe nastroje. Po sylwestrze 1931 roku jedna z gazet napisała, że mało kto w mieście może sobie powiedzieć „ich hob sich gebawet na całego" [33].

Przemysł Białegostoku należał w skali całego kraju do najmocniej dotkniętych Wielkim Kryzysem. Po stagnacjach i recesjach lat 1918—1919 oraz 1921—1926 zlikwidował on kolejne fabryki. Coraz groźniejszą była konkurencja Łodzi, powstawały organizacje przemysłowe łódzko-białostockie. W procesie pogłębiającej się dysproporcji pomiędzy poszczególnymi regionami kraju, Białystok stawał się coraz bardziej typowy dla Polski „B". Przemysłowcy białostoccy zadawali sobie coraz częściej dręczące pytanie — czy dalej czeka ich nieuchronna degradacja, czy w zmniejszonych, powojennych ramach uda się utrzymać stabilizację. Wielu odpowiadało na to, że bez otwarcia rynków rosyjskich, nie ma mowy o polepszeniu sytuacji [34].

W 1933 roku znów udało się podwyższyć produkcję i eksport w znacznym stopniu na Daleki Wschód, do Chin i Indii. Część przemysłowców przestawiła się na tańszą konfekcję — tak zwaną tandetę oraz na handel i przeróbkę szmat. Nieustannie obniżano koszty produkcji a przez to asortyment i jakość wytwarzanych wyrobów. Przeznaczone dla nabywców biedniejszych konkurowały one skutecznie z wytworami innych ośrodków. Zdarzało się, że łódzcy producenci wykupowali towary białostockie i sprzedawali je sami. W 1935 roku sytuacja przemysłu włókienniczego w Białymstoku przejściowo pogorszyła się ponownie. W listopadzie 1936 roku, po fali bankructw, było w mieście 2823 bezrobotnych. W 1937 roku Białystok prawie nie odczuł ogólnego ożywienia w gospodarce całego kraju — w kwietniu doszło do powszechnego strajku włókniarzy, gdyż płace spadły poniżej stanu z 1933 roku. Białostocka opinia publiczna i tak uważała wówczas, iż właściciele przędzalń wypowiadają pracę, by wymusić na robotnikach gorsze warunki, choć mają przecież korzystne nowe umowy eksportowe. W 1938 roku Białystok (w obecnych granicach) posiadał 212 zakłady przemysłowe zatrudniające 8767 osób, w tym w branży włókienniczej — 101 przedsiębiorstw z 5988 pracownikami. W większości były to zakłady średnie; małe nie przeżyły Wielkiego Kryzysu, a duże nie wytrzymały konkurencji eksportowej Łodzi i Bielska. Przemysł włókienniczy w Białymstoku nigdy w okresie między wojnami nie przekroczył 70% produkcji z roku 1914 i nie powrócił do ówczesnego stanu zatrudnienia. Nie zdołał odbudować parku maszynowego i jeśli nie liczyć paru okresów względnej stabilizacji, nie wyszedł z permanentnego kryzysu [35].

Dezintegracja

Z sytuacją gospodarczą Żydów białostockich wiązał się kolejny czynnik oddziaływujący na ich niekorzyść — przyśpieszona dezintegracja żydowskiej społeczności. Zauważyć ją można było szczególnie łatwo przy kolejnych wyborach zarządu gminy. Pierwsze z nich odbyły się 15 grudnia 1918 roku. Białostoczanom powodziło się wówczas gorzej, lecz panowała radość z końca wojny. Rozpoczęła się intensywna kampania wyborcza. Syjoniści wydawali nawet okolicznościową gazetę „Frajhajt", która agitowała za ich listą. W bóżnicach rabini wzywali do głosowania na ortodoksów. 25 listopada w kinoteatrze „Palast" odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze. Partie polityczne przedstawiły swe programy i plany. Wszystkie drukarnie pracowały pod kątem wyborów, w które zaangażowała się większość białostockich Żydów. Miasto podzielono na 10 rejonów wyborczych. Ustalono, że w zarządzie gminy — jak w Sanhedrynie — zasiądzie 71 członków. Głosowało ponad 13 tysięcy osób [36].

Najwięcej głosów otrzymał Bund i wprowadził do zarządu 15 radnych, socjalistyczna Ferajnikte — dziesięciu. W ten sposób lewica zdobyła aż 25 miejsc i stała się największą siłą w zarządzie gminy. Prawica dysponowała tylko 18 radnymi (ortodoksi — 10, chasydzi — 5, małe listy — 3). Różne odłamy syjonistów wybrały 19 deputowanych (ogólni syjoniści — 12 Ceire-Syjon — 5, Poalej-Syjon — 2). Pozostałe 8 miejsc piastowało centrum, skłaniające się jednak ku lewicy (folkiści — 2, demokraci — 2, rzemieślnicy — 2, bezpartyjni — 2) [37].

W sierpniu 1920 roku białostocki „rewkom" rozwiązał zarząd gminy, zajął jego pomieszczenia i część pieniędzy. Po odejściu bolszewików zarząd powrócił do pracy, lecz przez kilka lat przeżywał kryzysy. Wystąpiła zeń większość partii, zostali tylko syjoniści ogólni i ortodoksi. Gmina utraciła zaufanie Jointu, nie miała pieniędzy na utrzymanie swych instytucji, dała się wyprzedzić w pracy przeróżnym nowopowstającym kasom filantropijnym i samopomocowym. Zarząd gminy przeistoczył się w „kulturgemajnde", skupił się na prowadzeniu akt stanu cywilnego, cmentarza itd. W 1925 roku w bóżnicach powstał ruch, by odbudować i odnowić gminę. Jej zarząd zaczął walczyć o przymusowe podatki na wydatki kahału, a u władz zabiegał o autonomiczne prawa kulturalno-religijne, które mogłyby wzmocnić także jego pozycję [38].

W 1928 roku wydano zarządzenie o gminach religijnych i rząd polski ogłosił wybory do ich zarządów. Tym razem wzięło w nich udział w Białymstoku tylko około 7 tysięcy osób, lecz podziały wśród wyborców były jeszcze głębsze. Ortodoksi dostali 4 mandaty, Bund — 3, syjoniści ogólni — 3, Aguda — 3, rzemieślnicy — 2, „bałebotim" (drobna burżuazja?) — 2, Poalej-Syjon — 1, demokraci — 1, drobni sprzedawcy — 1, Mizrachi — 1.

W wyborach głosowano też na listy niektórych bóżnic — synagog w Choroszczy zdobyła 1 mandat a „na Piaskach" — 2. Delegaci tej ostatniej zaczęli następnie współpracować z syjonistami, co wywołało zdziwienie opinii publicznej. Czy wszyscy modlący się na Piaskach są syjonistami — pytano [39].

W 1932 roku wybory do zarządu gminy cieszyły się jeszcze mniejszym zainteresowaniem. Kto podejmie się wziąć na siebie tę górę problemów jaką jest zarządzanie gminą, ten skaże się na kilka lat bezproduk pracy — pisał „Unzer Łebn". Głosowało około 5 tysięcy osób, obok synagog pojawiły się także listy poszczególnych cechów [40]. W 1936 roku — według źródeł polskiej administracji — 32 % miejsc w zarządzie zdobyli syjoniści ogólni, 25% ortodoksi, 14% ugrupowania gospodarcze po 9% Bund i Mizrachi, 6% Syjoniści Rewizjoniści, 5% — Poalej-Syjon. W ostatnich wyborach w 1938 roku sukces odniosła lewica. Bund uzyskał jedną trzecią mandatów, lecz na 39 165 białostockich Żydów już tylko 3 511 płaciło składki gminne [41].

Zażarte walki partyjne toczyły się także w trakcie pracy zarządu gminy. Już na pierwszym jego posiedzeniu 21 grudnia 1918 roku doszło do sporu o kompetencje nowowybranego ciała i o sprawy religijne. Lewica chciała je w ogóle wykluczyć z zakresu działalności zarządu i uczynić zeń organ świecki. Prawica żądała, by zajmował się on w pierwszym rzędzie problemem religijnym. Analogiczny spór prowadzono o charakter szkół utrzymywanych przez gminę i o język nauczania. Jedno z posiedzeń zarządu w grudniu 1919 roku zakończyło się wręcz awanturą; lewica z prawicą spierały się o porządek obrad: czy najpierw mówić o pensjach rabinów czy nauczycieli. Gdy deputowani prawicowi zwyciężyli w głosowaniu lewicowi podjęli obstrukcję. W tym samym czasie ortodoksi i chasydzi domagali się głośno, by najpierw mówić o mięsie. W rezultacie nie zrealizowano ani jednego punktu porządku dziennego [42].

Jednocześnie fabrykanci żydowscy nie mieli zaufania do zarządu gminy, w którym przewagę zdobyli przedstawiciele lewicy i najbiedniejszych warstw ludności. Dlatego, gdy 20 lutego 1919 roku Polacy zajęli Białystok, bogaci Żydzi wysłali protest do nowych władz przeciwko działaniu kahału. Memorandum to, podpisane przez 52 osoby, mogłoby być groźne dla nowowybranego zarządu gminy, gdyby nie interwencja żydowskich członków rady miejskiej. Protestujący mieli jednak swoje racje. 27 lipca 1919 roku przybył do Białegostoku Henry Morgenthau na czele komisji wysłanej przez przydenta Wilsona do zbadania sytuacji Żydów polskich po pogromach. Komisja ta była uroczyście witana szczególnie przez syjonistów. Odbyło się podniosłe zgromadzenie, zakłócone wystąpieniem jednego z deputowanych lewicy, który stwierdził, że nie ma potrzeby tak odświętnie witać gości, gdyż są oni przedstawicielami imperialistycz-

nej Ameryki, podczas gdy oni tu w większości należą do proletariatu [43].

Początkowo posiedzenia zarządu gminy skupiały dużą uwagę żydowskiej opinii publicznej. Szybko jednak zainteresowanie to zaczęło maleć. Rosła natomiast krytyka prac kahału. Atakowano go za zbyt duży i kosztowny personel. Zarząd przyznawał rację, lecz niewiele mógł zrobić, gdyż projekty redukcji wywołały od razu spory ugrupowań politycznych, które obsadzały poszczególne stanowiska według klucza partyjnego, tworzyły konkurujące instytucje i walczyły o pieniądze. Z czasem stawały się one przedmiotem najostrzejszego sporu. Najbardziej bezkompromisowo występowała frakcja Bundu w zarządzie. Wzywała go by nie był tak uległy wobec nacisków władz polskich, by częściej rozliczał się z funduszów, więcej uwagi poświęcał dzieciom i szkołom żydowskim, by nie był tylko tubą syjonistów, by zwiększył pomoc dla biednej ludności i bezrobotnych. Bundowski „Białystoker Weker" skandalem nazywał sytuację, w której, podczas Wielkiego Kryzysu, rzezak rytualny zarabiał 1300 złotych miesięcznie. Po sesji budżetowej w 1920 roku Bund i Poalej-Syjon na kilka miesięcy opuściły zarząd gminy. Porównywano go nawet do bezpłodnej kobiety, wyrzucając mu bierność i zajmowanie się sprawami błahymi [44].

Sytuacja zarządu była jednak bardzo trudna. Coraz mniej osób, coraz niechętniej i nieregularniej płaciło podatki gminne. Pracownicy gminy i nauczyciele utrzymywanych przez nią szkół co jakiś czas grozili strajkiem, żądając podniesienia pensji. Gmina utrzymywała cmentarz, przytułek, łaźnię, kilka tanich kuchni, internat i szpital. W szkołach prowadzono dokarmianie dzieci, w tym akcję „kropla mleka". Latem organizowano dla najbiedniejszych wakacje, zimą — przydział ciepłych ubrań, butów oraz węgla dla szkół i ubogich domów prywatnych. Co jakiś czas trzeba było remontować budynki gminy, której bez pomocy z zewnątrz nie starczyłoby na to wszystko pieniędzy.

1 kwietnia 1919 roku przyjechali do Warszawy wysłannicy Jointu, który w swej akcji odbudowy zniszczonych siedlisk żydowskich w Europie, największą uwagę zwrócił na Polskę. Do jej stolicy, natychmiast po przybyciu gości z Ameryki, udała się delegacja gminy białostockiej z prośbami o ratunek. Doszło do pomyślnych rozmów i od 6 maja 1919 roku kahał dostawał regularne wsparcie od Jointu, stając się także jego pośrednikiem dla wszystkich gmin byłej guberni grodzieńskiej. Jednocześnie w Białymstoku działały: Rada Opiekuńcza, przeznaczająca 30% produktów z pomocy amerykańskiej dla Żydów, niezależny urząd do pomocy dzieciom oraz przedstawiciel amerykańskiego Reliefu. Prawie codziennie w pierwszych miesiącach po wojnie napływały pocztą do Białegostoku paczki i pieniądze od indywidualnych ofiarodawców z zagranicy, najczęściej od byłych białostoczan w Ameryce [45].

Wszystko to bardzo poprawiło sytuację zarządu gminy, niestety tylko na krótki okres. Latem 1920 roku, wobec zbliżającego się zagrożenia ze wschodu, Joint, Relief i inne organizacje zawiesiły swą działalność. Wielu członków zarządu gminy uciekło z miasta dzieląc między tych, którzy pozostali, pieniądze gminne. Część z nich zarekwirowali bolszewicy, część zginęła bezpowrotnie. Kahał przestał działać i tylko chewra kadisza pracowała bez przerwy. Po wojnie zdekompletowany i bojkotowany przez niektóre partie zarząd gminy znalazł się w głębokim kryzysie. Odmówiono mu zaufania Czerwony Krzyż z Ameryki i American Jewish Joint Distribution Committee. Ten ostatni już w 1919 roku założył w Białymstoku swój oddział a jesienią 1920 roku powołał własny komitet rzeczoznawców złożony z obywateli miasta i niezależny od gminy. Osoby prywatne i różne instytucje zgłaszały się doń z pominięciem kahału. Jego finanse oparte niemal w całości o amerykańską pomoc, znajdowały się odtąd w opłakanym stanie. Wegetowały związane z gminą instytucje kulturalne, na które — w obliczu poważniejszych potrzeb — stale brakowało pieniędzy. Źle funkcjonował szpital żydowski. W 1932 roku gmina zmniejszyła o 15% pensje rabinom. Rósł dług kahału, osiągając w 1939 roku 121,5 tysiąca złotych [46].

Żydzi Białegostoku byli społecznością bardzo religijną .W mieście działało kilkadziesiąt bóżnic, kilka jeszybotów i synagog, wzniesionych najczęściej na przełomie XIX i XX wieku. Większość robotników, jeśli nie zmuszał ich do tego pod groźbą utraty utrzymania reżim wielkiej fabryki, nie pracowała w sobotę (Tabela XV). Mało było nieślubnych dzieci i przestępców. W miarę pogarszania się sytuacji ekonomicznej, umacniania się lewicy, modernizacji społeczeństwa, zmniejszania się prestiżu, zakresu i efektywności działania gminy, postępowała jednak również erozja tradycyjnych obyczajów. W 1919 roku doszło do ostrego sporu o ceny mięsa koszernego między rzeźnikami a rabinami, którzy zabronili na pewien czas spożywania mięsa w ogóle. Toczono walkę o przełamanie monopolu bractwa kontrolującego cmentarz i narzucającego skandaliczne ceny za pochówek. Pracująca w mieście „Kultur-Liga" uruchomiła ośrodek instruktorski, który pomagał prowadzić żydowskie szkoły świeckie. Wielką popularnością cieszyły się kina, lecz niektóre filmy, wyświetlane także przez żydowskich przedsiębiorców i reklamowane przez żydowską prasę, budziły protesty i oburzenie części gminy. Malała rola rabinów — w 1939 roku było ich w województwie białostockim 96, ale tylko 2 posiadało wyższe wykształcenie [47].

Najistotniejszym czynnikiem sprzyjającym dezintegracji było rozbicie polityczne Żydów Białegostoku. Działały w nim wszystkie istniejące w Polsce żydowskie ugrupowania polityczne. Niektóre z nich potrzebowały w mieście kilku miesięcy, by po wojnie zjednoczyć się z organizacjami

krajowymi, ale również później pozostały zawieszone między Warszawą a Wilnem, którego wpływy kulturalne i polityczne były chyba w Białymstoku silniejsze. Niektóre z działających w mieście partii posiadały tylko niewielu aktywnych członków. Mimo to nie były skłonne do kompromisów, zwalczały się wzajemnie, tworzyły własne, równoległe i konkurujące organizacje kulturalne, gospodarcze, młodzieżowe, oświatowe i sportowe. Wśród 96 mieszkających w 1939 roku w Białostockiem rabinów było 59 ortodoksów, 15 bezpartyjnych, 7 syjonistów, 15 należało do Mizrachi [46].

Tabela XVIII. Żydowskie organizacje społeczne w Białymstoku w 1939 roku.

rodzaj organizacji	nazwa	stan 1.IV.1939 liczba oddział	liczba członk.
Stowarzyszenia młodzieżowe i sportowe	1. Żyd. Org. Sportowa „Szomryja"	2	85
	2. Żyd. Tow. Gmin.-Sport. „Makabi"	7	964
	3. Żyd. Robot. Klub Sportowy „Kraft"	2	160
	4. Żyd. Robot. Klub Sportowy „Hapoel"	7	429
	5. Stow. Robot. Wych. Fizycznego „Jutrznia"	3	151
	6. Żyd. Stow. Gmin.-Sport. „Nordyja"	1	60
	7. Żyd. Klub Sportowy „Stern"	1	29
	8. „Haszomer Hacair"	10	560
	9. „Hechaluc Pionier"	22	504
	10. „Hanoar Hacyjoni"	2	230
	11. „Brith Trumpeldor"	17	966
	12. „Haszomer Haleumi"	2	80
	13. Koło Młodzieży Akademickiej „Lamatora"	1	50
	14. „Hechaluc Hacair"	5	146
	15. „Hechaluc Hamizrachi"	1	20
	16. „Brith Hachajał"	5	147
	20. „Jungbor"	1	15
	17. „Cukunft"	13	511
	18. „Skiff"	5	155
	19. Koło Młodzieży Syjonistycznej „Kidma"	1	50
Zrzeszenia gospodarcze	1. „Gemiłus Chesed"	65	16214
	2. Żydowskie Banki Spółdzielcze	24	7037
	3. Zw. Rzemieślników Żydowskich	19	2080
	4. Związek Kupców	24	1605

rodzaj organizacji		nazwa	stan 1.IV.1939 oddział. liczba	liczba członk.
	5.	Zw. Właś. Nieruchomości	3	1 805
Zrzeszenia ogólno-społeczne	1.	TOZ (Towarzystwo Ochrony Zdrowia)	13	1980
	2.	„Linas Hacedek"	25	5169
	3.	„Bikur Chojlim"	6	1099
	4.	Biał. Tow. Opieki nad Sierotami	8	1395
	5.	Liga Pomocy Prac. w Palest.	7	275
	6.	ORT (Obszczestwo Rasprostranienia Truda sredi Jewrejew)	1	130
	7.	JEAS (Jewish Emigrant Ald Society)	1	25
	8.	Zw. Żyd. Ucz. Walk o Niepodl.	2	150
	9.	Zw. Inwalidów i Sierot Wojennych	2	350
	10.	WIZO (Women's International Zionist Organization)	6	363
Zrzeszenia kulturalno-oświatowe	1.	„Kultur-Liga"	7	330
	2.	„Talmud-Tora"	3	400
	3.	Zjedn. Szkół Żydowskich	10	624
	4.	„Tarbut"	36	2610
	5.	„Frajhajt"	4	277
	6.	Jawne (Syjonist. org. młodzieżowa)	12	749
	7.	Żyd. Biblioteki Ludowe	8	496
	8.	Biblioteki im. (nieczyt.)	3	218
	9.	Tow. Szerzenia Oświaty i Kultury Hebrajskiej w Białymstoku	1	150
	10.	„Chorew"	3	610
	11.	Tow. Przyjaciół Uniw. Hebrajskich	1	80
	12.	Zw. Żyd. Literat. i Dzienn.	1	40

Źródło: Centralne Archiwum KC PZPR, Urząd Wojewódzki Białostocki 266/i-1, s. 53–56.

Także na zewnątrz, wobec społeczeństwa polskiego, partie żydowskie występowały najczęściej oddzielnie. W białostockiej Radzie Miejskiej istniała wprawdzie „jidisz-birgerłeche-frakcje" która pod koniec lat dwudziestych zdobyła niemal przewagę ilościową. Była jednak rozbita wewnętrznie i nie zdołała doprowadzić nawet do równouprawnienia w budżecie miejskim szkół polskich oraz żydowskich i na ogół — poza deputowanymi z ramienia Bundu — pozostawała bierna.

Tabela XIX. Wynik wyborów do Rady Miejskiej 13.XII.1927 roku

Listy numer	nazwa	Listy numer	nazwa
2.	PPS Klasowe Związki Zawodowe	10.	Zjednoczenie Polskiego Komitetu Wyborczego
4.	Ogólno Żydowski Związek Robotniczy „Bund"	11.	Rzemieślników m. Białegostoku
5.	Syjonistyczno-Demokratyczny „Hitachduth"	12.	Zjednoczenie Żydowskiego Bloku Narodowego
6.	Żydowska Partia Socjal. Robot. „Poalej-Syjon"	13.	Komitet Wyborczy Właścicieli Nieruchomości
7.	Wyborcy bezpartyjni	15.	Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej
8.	Obywateli gminy prawosławnej	16.	Zjednoczenie Kom. Wyborcz. byłych Wojskowych

liczba głosów	wszystkie głosy	ważne głosy	wynik głosowania listy:											
			2	4	5	6	7	8	10	11	12	13	15	16
	30203	28731	2407	3862	178	431	1060	1125	4940	1384	6016	2684	2831	1811
uzyskane mandaty			3	6	–	–	1	2	8	2	9	4	4	3

Źródło: *Wiadomości statystyczne...*, op. cit., s. 164–165

Tabela XX. Członkowie Rady Miejskiej wybrani 13.XII.1927 roku według narodowości, wyznania i zawodu.

Zawód	ogółem radnych	narodowość			wyznanie		
		pol.	Żyd.	niem.	kat.	praw.	ewang.	mojż.
przemysłowcy	41	20	20		18	1		21
kupcy	4							4
rzemieślnicy	3							3
robotnicy	6				3			3
urzędnicy	1				1			
publiczni urzędnicy	4				3			
prywatni	5							5
nauczyciele	7				4			2
adwokaci	4				3			1
lekarze	3							2
inżynierowie								
dziennikarze								
kolejarze	2				2			

Źródło: *Wiadomości statystyczne...*, op. cit., s. 165–166.

W 1930 roku, przed wyborami do Sejmu, część przywódców białostockich organizacji partyjnych uznała, że reprezentujący ich poseł Heszel Farbstein, wybrany po raz pierwszy jeszcze w wyborach uzupełniających 15 czerwca 1919 roku z listy Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej, nie wywiązuje się z postawionego mu zadania. Zarzucano mu, że nie reaguje na lokalne, białostockie dezyderaty, jest nieuchwytny i zbytnio ulega liderowi syjonistów Izaakowi Grunbaumowi, który prowadzi nieracjonalną politykę. Na zebraniu w zarządzie gminy postanowiono wybrać kogoś na stałe mieszkającego w Białymstoku. Grunbaum zawsze rekomendował nam kogoś z zewnątrz na posła — mówili rozgoryczeni naradzający się w kahale białostoczanie — a my mamy także swoich dobrych polityków. Ten sam Farbstein — dowodzili — wybrany nie z listy Grunbauma lecz z naszej będzie miał do nas zupełnie inny stosunek. W ten sposób, po wielu sporach i intrygach, w których celował bogaty i ambitny przemysłowiec Abraham Tiktin, doszło w Białymstoku do wystawienia listy lokalnej, która jednak nie przyniosła sukcesu. Poważna grupa Żydów głosowała na organizacje nieżydowskie [49].

Największą partią w mieście był niewątpliwie Bund. W wyborach do Sejmu 1922 roku zdobył w Białymstoku 5,5 tysiąca głosów (PPS — 2,5 tys.), w 1928 roku — powyżej 7 tysięcy. W wyborach do zarządu kas chorych w lutym 1926 roku 1033 robotników na ogólną liczbę 3593 oddało głosy na bundowców (PPS i klasowe związki zawodowe — 126 głosów, związki chrześcijańskie — 903, enpeerowskie — 688, unieważnio-

w ostatniej chwili lista lewicy — 375) [50]. Bund był też partią najlepiej zorganizowaną, najaktywniejszą i najmocniej zwalczaną przez inne ugrupowania żydowskie. On sam najsilniej atakował wśród nich syjonistów, zarzucając im, że utopijnymi planami łudzą robotników i wyciągają od nich ostatnie grosze na składki, które i tak niczego nie zmienią. Szczególnie liczny napływ nowych członków odnotował Bund w 1938 roku, po likwidacji organizacji komunistycznych. W okresie międzywojennym coraz częściej współpracował z PPS, z którą razem poszedł do wyborów sejmowych w 1928 roku [51].

W społeczności żydowskiej najbliższy Bundowi był Poalej-Syjon, słabszy jednak i o wiele mniej aktywny. W 1939 roku władze polskie oceniały, iż liczy on w mieście około 200 członków. O Poalej-Syjon-Lewicy w ogóle brakowało wiadomości [52]. Najsilniejszym konkurentem Bundu byli syjoniści, bardzo czynni i dysponujący dużymi środkami. W domu ludowym „Syjon" prowadzono wszechstronną działalność. Co roku obchodzono bardzo okazale wszystkie święta syjonistyczne. W tym czasie, gdy bundowcy czcili jubileusz rewolucji październikowej, syjoniści urządzali wielką akademię z okazji rocznicy deklaracji Balfoura. W 1939 roku, według władz, białostocki oddział Organizacji Syjonistycznej w Polsce liczył około 600 członków, Nowej Organizacji Syjonistycznej (Rewizjonistów) — około 200 członków, coraz słabszej Organizacji Syjonistów Ortodoksów „Mizrachi" — około 200 członków [53].

Stosunkowo liczna w 1939 roku — około 500 członków — była białostocka „Aguda" — Organizacja Żydów Ortodoksów w Polsce. Wyróżniała się jednak spokojem oraz biernością tak, iż wrogo nastawiony do Żydów wojewoda napisał: „Członkowie jak i przywódcy tej partii odznaczają się dużą lojalnością do Państwa i jego władz" [54]. Najcieńsza, choć nie najmniej istotna była w Białymstoku warstwa asymilatorów. Należał do nich sanacyjny wiceprezydent miasta, adwokat Żemilski, jednocześnie współredaktor sprzyjającego ówczesnym władzom „Głosu Obywatelskiego", uważanego przez niektórych Żydów za pismo na pół antysemickie. Asymilatorzy w większości należeli w mieście do ludności napływowej. Bezpośrednio po I wojnie światowej prawie nie było w Białymstoku polskiej inteligencji. Urzędnicy i przedstawiciele wolnych zawodów mówiący po polsku napływali głównie z Galicji — wśród nich przyjechała też grupa zasymilowanych Żydów [55].

Konflikty z Polakami

Ważnym czynnikiem działającym na niekorzyść białostockich Żydów był konflikt z Polakami, narastający ciągle, choć z różnym natężeniem w poszczególnych podokresach, ot przełomu XIX i XX wieku. W dobie I

wojny światowej Polacy zarzucali często ludności żydowskiej współpracę z Niemcami. Podobne oskarżenia wysuwano jeszcze pod koniec 1918 roku. Z jednej strony dostrzegano korzystną współpracę przemysłowców tekstylnych z okupacyjną machiną wojenną, z drugiej — oba na pół socjalistyczne zarządy gminne — wybrany w grudniu 1918 roku i poprzedzający go tymczasowy — współpracowały harmonijnie z niemiecką radą żołnierską. Rządziła ona do lutego 1919 roku w mieście i zrealizowała szereg postulatów kahału: wypuściła z obozu trzech białostockich przywódców Bundu, przestała rekwirować produkty żywnościowe [56].

Jednocześnie gmina zwracała się przeciwko pierwszym zarządzeniom i akcjom władz polskich oraz podejmowała działania źle przyjmowane przez Polaków, którzy uważali często, że Żydzi traktują powstające państwo polskie jako twór efemeryczny. 28 listopada 1918 roku prowizoryczny zarząd gminny urządził demonstrację przeciwko pogromowi lwowskiemu. 30 marca 1919 roku Komisarz Rządu Polskiego na Białystok wydał rozporządzenie, iż wszystkie napisy, afisze, szyldy itd. „powinny posiadać tekst w języku polskim zredagowany poprawnie i wykonany ortograficznie". Był to wymóg niemożliwy do spełnienia i gmina zwróciła się do komisarza, by cofnął swe zarządzenie. Tymczasem Polacy irytowali się lub naigrywali z błędów. Władze poleciły też meldować o chorobach zakaźnych i przystąpiły do przygotowań związanych ze spisem ludności miasta. Wielu Żydów odmawiało jednak pomocy przy pracach statystycznych. W dzielnicy żydowskiej pojawiła się plotka, że mają one poprzedzić mobilizację. Polacy piętnowali nieobywatelską postawę i oskarżali prasę żydowską o podawanie nieprawdziwych wiadomości o znęcaniu się nad Żydami [57].

W 1919 roku zadecydowano też, że budżet kahału ma podlegać kontroli władz. W gminie — jak podaje A. S. Hershberg — nie prowadzono dostatecznie surowej kontroli finansów i źle nimi gospodarowano. Pobierano subsydia na opiekę lekarską i szkoły które nie istniały. 21 kwietnia 1920 roku przybył do Białegostoku rządowy rewizor, który dokonał kontroli wydziału aprowizacji gminy. Rewizja wypadła źle — aresztowano wszystkich pięciu pracowników wydziału pod zarzutem zdefraudowania majątku państwowego — produktów dla dzieci przekazanych do rozdziału gminie. Jej zarząd odrzucił oskarżenie i w wyniku drugiej kontroli wszystkich aresztowanych zwolniono. Kierownictwo gminy postanowiło już jednak nie zajmować się rozdziałem rzeczy dla dzieci [58].

Jeszcze w 1918 roku, a później w pierwszych miesiącach 1919 roku, na marginesie dyskusji, czy Białystok ma się znaleźć pod Zarządem Cywilnym Ziem Wschodnich czy wejść bezpośrednio do Rzeczypospolitej, grupa działaczy żydowskich wysunęła ideę utworzenia z Białegostoku wolnego miasta lub włączenia go do Litwy, tak jak to było w granicach

wytyczonych przez traktat brzeski. Niektórzy politycy żydowscy uważali, że wewnątrz państwa litewskiego Żydzi byliby równorzędną grupą etniczą wobec niewiele liczniejszych Polaków i Litwinów, a nie tylko — co zarysowało się w polskiej perspektywie — prześladowaną mniejszością narodową.

Temat ten powracał jeszcze kilkakrotnie, między innymi latem 1919 roku, kiedy to w sierpniu Sejm powołał województwo białostockie. Najgoręcej dyskutowano jednak problem państwowej przynależności Białegostoku na jesieni 1919 roku. W październiku paryski „Le Temps" opublikował artykuł poświęcony komisji Tardieu, która działając z ramienia Rady Pięciu i wytyczając wschodnie granice Polski pozostawiła wstępnie Białostockie poza nimi. Żydowska prasa bałostocka przyjęła tę wiadomość bardzo żywo, expresis verbis wypowiadając nadzieję, iż istotnie nowa granica pokryje się z tą z 1815 roku. Nieprzychylny Polsce, rosyjskojęzyczny „Gołos Biełostoka" już od wiosny 1919 roku propagował ideę plebiscytu [59].

Nienajgorzej wobec Polaków nastawione „Dos Naje Łebn" opublikowało 7 października artykuł *Los Białegostoku.* Polski Sejm zatwierdził przynależność miasta do Rzeczypospolitej — pisano — ale jest to potwierdzenie prawa silniejszego i rozstrzygnięcia, które zapadły na tej zasadzie, nie mogą być traktowane jako ostateczne. Traktat wersalski ani słowem nie mówi o polskiej granicy wschodniej — kontynuował żydowski publicysta — i sprawa przynależności Białegostoku ciągle jest zawieszona w powietrzu; rozstrzygnie ją komisja Tardieu i polski akt siły jest tylko rozwiązaniem tymczasowym" [60] W kolejnym numerze „Dos Naje Łebn" udowadniało, że Polacy — wbrew ich wygórowanym szacunkom — niewiele tylko przekraczają jedną trzecią ogółu ludności miasta i szydziło z informacji, iż do marszałka Sejmu w Warszawie przybywają delegaci z okręgów kresowych i żądają przyłączenia ich do Polski „w imieniu całej ludności [61].

Strona polska reagowała z oburzeniem lub wściekłością. Od czasów wojny działał w mieście Centralny Polski Komitet Narodowy, który od 1918 roku zabiegał o włączenie Białostocczyzny do Rzeczpospolitej. Złożył między innymi na ręce przedstawicieli klubów sejmowych memoriał w tej sprawie, pisząc o tym, jak to ludność Białegostoku „z utęsknieniem" oczekuje przyłączenia do macierzy itd... Oburzano się więc na publikacje „Gołosa Biełostoka", ostrzegając, iż niepotrzebnie drażni ludność polską. Łączono traktat mniejszościowy, narzucony Polsce, z podobną działalnością Żydów, jak ta w Białymstoku „... nie po to" — pisano w „Dzienniku Białostockim" — „oręż polski walczy nad Berezyną i Dźwiną przeciw bandom prowadzonym przez Żyda Bronsteina-Trockiego, abyśmy pozwolili na plebiscyt w ziemi białostockiej" [62].

Jednocześnie z powyższym sporem latem i na jesieni 1919 roku toczyła się sprawa poboru do Wojska Polskiego. W mieście rozlepiono plakaty i wezwano wszystkich mężczyzn z roczników 1900 i 1901, by zgłaszali się do komisji poborowych. Bardzo wielu ludzi wszystkich wyznań usłuchało wezwania. W okolicznych wsiach i miasteczkach pobór odbywał się właściwie bez zakłóceń. W białostockiej dzielnicy żydowskej zapanował jednak niepokój. Krążyły plotki o podpisywaniu „cyrografów" zobowiązujących do wieloletniej służby, bliskiej mobilizacji i rekrutacji kolejnych roczników. Komisje poborowe rzeczywiście postępowały często bardzo ostro; wpisywały na listy również mężczyzn starszych i nie chciały respektować świadczących o ich wieku dokumentów rosyjskich, często istotnie fałszywych. Prasa żydowska pisała o obławach na poborowych [63].

Zarząd gminy zwrócił się więc o pomoc do „swojego" posła Farbsteina. Uzyskał on informację u ministra spraw wojskowych, że pobór nie jest przymusowy i nie podlegają mu wszyscy ci, którzy nie deklarują się jako obywatele polscy. Władze obiecały nie podejmować przeciwko nim żadnych działań i prosiły meldować o nadużyciach. Przy zarządzie gminy zorganizowano więc wydział prawny. Gromadził on informacje o niesprawiedliwościach wobec Żydów, wzywał do zgłaszania się młodych ludzi którzy nie należeli do roczników 1900 i 1901, a mimo to dostali powołanie, oraz zwrócił się do komisji poborowych, by dostarczyły listy mężczyzn żydowskich, którym wręczono papiery wojskowe, choć przedstawili dokomenty, że są starsi. Komisje uzupełnień ne chciały jednak współpracować z wydziałem prawnym zarządu gminy, odpowiadając iż są bardzo zajęte i nie mają czasu na dodatkowe korespondencje i procedury. Pobór odbywał się dalej bez względu na wszelkie zabiegi kahału i deklaracje ministra o ochotniczym charakterze poboru na kresach. Codziennie nowi Żydzi przyjmowali papiery wojskowe [64].

W zarządzie gminy oskarżono posła Farbsteina, że za mało zrobił dla obrony białostoczan. Postulowano, by interweniował energiczniej. Farbstein przebywał jednak właśnie w Londynie. Gmina wysłała więc do ministerstwa spraw wojskowych protest, w którym przedstawiła następującą argumentację:

1) wschodnie granice Polski nie są jeszcze ostatecznie ustalone i los Białegostoku nie jest przesądzony, 2) po ustaleniu granic mieszkańcy Białostocczyzny powinni mieć możliwość wyboru przynależności państwowej co się kłóci z poborem, 3) w mieście przebywa duża liczba ludzi z głębi Rosji, których Niemcy zmusili do pozostania. Pobór nie jest więc zgodny z prawem międzynarodowym. Władze polskie nie odpowiadały na ten protest i gmina wysłała dwie delegacje do Warszawy. Pierwsza dostała potwierdzenie w ministerstwie spraw wojskowych ochotniczego charakteru poboru, drugiej minister spraw wewnętrznych, Stanisław Wojcie-

chowski, w ogóle nie chciał przyjąć. Zarząd gminy wystosował więc nowy protest do warszawskich konsulów państw, które podpisały traktat wersalski. Żydowska prasa Białegostoku dawała cały czas wyraz swemu oburzeniu: pobór jest nielegalny i niesłusznie zarzuca się nam brak patriotyzmu — pisano — skoro nie było jeszcze oficjalnej decyzji o przynależności państwowej miasta [65].

Pobór nie był jedyną sprawą, o którą toczono spór. 10 maja 1919 roku na mocy rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, do miasta przyłączono pobliskie wioski, które jako przedmieścia weszły w skład „Wielkiego Białegostoku". Powiększył się on z 2700 hektarów do 4400. Ludność żydowska przyjęła to z oburzeniem i protestami, gdyż nowoprzyłączone tereny były zdecydowanie polskie etnicznie, a zbliżały się wybory do Rady Miejskiej, wyznaczone na 7 września 1919 roku. Chcą nas roztopić w masie chłopów — pisała prasa żydowska, natomiast „Dziennik Białostocki" stwierdzi: „Wiadomo też, że wybranym może być tylko ten, kto włada językiem polskim, albowiem językiem urzędowym tak w radzie miejskiej jak i magistracie będzie naturalnie język polski"[66].

Żydzi zbojkotowali więc pierwsze wybory do władz miejskich, które przez cały okres międzywojenny były terenem konfliktu polsko-żydowskiego. Zaczął się on już na początku 1919 roku w Tymczasowym Komitecie Miejskim. Dochodziło w nim stale do sporów o język obrad, gdyż niektórzy radni nie znali polskiego i przemawiali w jidisz. 14 lipca 1919 roku Komisarz Rządu RP na Białystok zadekretował, by każdy członek TKM złożył deklarację, „iż włada językiem polskim w mowie i piśmie". Wszyscy żydowscy radni solidarnie nie przynieśli takiej deklaracji i wzywani do tego ponownie — opuścili zebranie. Polacy byli oburzeni: — czy gdzieś na świecie dopuszcza się „żargon" do obrad w radach miejskich? — czy nie ma wśród Żydów ludzi godnych zaufania mówiących po polsku? [67]

W końcu doszło do wymiany części żydowskich członków Tymczasowego Komitetu Miejskiego, ale rozgorzał w nim nowy spór o zarząd nad wydziałem aprowizacyjnym i o kompetencje gminy. Polacy uważali, że żąda ona pieniędzy od władz miejskich na potrzeby swoich instytucji, lecz nie chce dopuścić miasta do współzarządzania nimi. Poza tym potrzeby gminy były ogromne, a TKM prawie nie miał pieniędzy. Żydzi atakowali Polaków, że personel miejski nie jest — według umowy — w połowie żydowski i że przyjmuje się go do pracy bez uzgodnionej aprobaty plenum TKM. Frakcja żydowska postulowała, by tych nieformalnie zatrudnionych natychmiast zwolnić. Polacy odpowiadali, że to kierownicy wydziałów, a nie plenum, mieli decydować o zatrudnieniu i że podstawowa musi być zasada przydatności do pracy — a więc znajomość języka polskiego przede wszystkim [68].

20 sierpnia 1919 roku frakcja żydowska wobec dotychczasowych ograniczeń wystąpiła z Tymczasowego Komitetu Miejskiego. 7 września 1919 roku miały miejsce zbojkotowane przez Żydów wybory do Rady Miejskiej. 15 października odbyło się jej pierwsze plenarne posiedzenie. O worzył je dr Czyżyk — komisarz rządowy. Przypomniał on polską tradycję tolerancji, a całą winę za dotychczasowy konflikt polsko-żydowski złożył na Litwaków, a szczególnie na takie „elementy spośród nich, które są obecnie u władzy w Rosji". Rada białostocka — stwierdzi dalej komisarz — jest chyba jedyną w Rzeczpospolitej czysto polską radą miejską. Żydzi sami odsunęli się od wyborów i życia politycznego, ale nie stracą na tym — zapewnił i wyraził nadzieję, że stosunki polsko-żydowskie będą się harmonijnie układać dla dobra Białegostoku i całej Polski [69].

Publikowana w prasie mowa dr Czyżyka została przez większość Żydów przyjęta z ogromnym sceptyzmem. Był on w pełni uzasadniony. Nowa rada, pozbawiona choćby opozycji żydowskiej, stawiała polonizację miasta za jedno ze swych głównych zadań. Zwalniano żydowskich urzędników, zbudowano polski system administracyjny, który funkcjonował później bez większych zmian przez cały okres międzywojenny. Nieproporcjonalnie dzielono fundusze miejskie między ludność żydowską i polską. Zaniedbywano zwłaszcza żydowskie szkolnictwo powszechne, podczas gdy już na pierwszym posiedzeniu rady uchwalono wysokie pensje dla członków władz miejskich. Kolejne wybory do nich odbyły się w 1921 roku. Tym razem Żydzi już ich nie bojkotowali, lecz zdołali stworzyć tylko stosunkowo słabą frakcję. Po 1927 roku uległa ona zasadniczemu wzmocnieniu (Tabela XIX i XX). Mimo to nigdy nie uchwalono budżetu miejskiego, który satysfakcjonowałby większość Żydów. Oskarżali oni Radę Miejską i magistrat o brak konsekwencji, niekompetencję, szowinizm, uleganie władzom centralnym, złą wolę, zły dobór pracowników, bierność, trwonienie wspólnych pieniędzy na cele partyjne, takie jak na przykład sybsydia dla sanacyjnego „Głosu Obywatelskiego" [70].

W styczniu 1930 roku doszło do symbolicznego incydentu w Radzie Miejskiej, w trakcie jej uroczystego zebrania z okazji dziesięciolecia działalności. Delegaci Bundu rozpowszechnili i chcieli odczytać odezwę, w której pisali o wadze samorządu, krytykowali jego dotychczasową działalność i stosunek do niego władz zwierzchnich. Prezes rady zabronił odczytywania tego dokumentu. Wówczas radni Bundu i PPS opuścili uroczystość [71].

Był to protest przeciwko działaniu władz i administracji, szczególnie niesprawnej i złej właśnie na kresach. Jeszcze wiele lat po I wojnie światowej posługiwała się ona starymi rosyjskimi rozporządzeniami. Niemal rok jeszcze po utworzeniu „Wielkiego Białegostoku" niektóre władze i instytucje państwowe nie uznawały jego nowych granic, gdy im to by-

ło potrzebne. Przez kilka miesięcy po oficjalnym zniesieniu przepustek umożliwiających kupno biletów kolejowych na linii Warszawa-Białystok -Wilno, domagano się ciągle tych dokumentów, choć w stolicy na niektórych dworcach można się było bez nich obejść. Premier Grabski nie ukrywał, że nie chce ratować białostockiego przemysłu i tak — jego zdaniem — skazanego na upadek poza, być może, pięcioma fabrykami pracującymi na rynek wewnętrzny [72].

Białostocka ludność żydowska odnosiła się więc do władz i administracji z nieufnością i obawą. Listy z Ameryki przychodziły do miasta w paczkach i były roznoszone do adresatów przez specjalnych wysłanników gminy. Gdy w 1919 roku utworzono urząd do spraw lichwy i spekulacji w dzielnicy żydowskiej ze strachem zastanawiano się co z tego wyniknie. Oszuści podawali się za kontrolerów państwowych i bez większego trudu wyłudzali pieniądze od przerażonych sklepikarzy. Panowało przekonanie, że rosnąca degradacja handlu żydowskiego wywołana jest w dużym stopniu nieproporcjonalnym przydziałem koncesji, rygorystycznym przestrzeganiem ustawy o odpoczynku niedzielnym i innymi dyskryminacyjnymi krokami administracji [73].

Tymczasem duża część jej pracowników i w ogóle Polaków mieszkających w Białymstoku nie znała dobrze i nie rozumiała kwestii żydowskiej oraz rozumowała stereotypami. Jednym z najbardziej znanych był stereotyp „żydokomuny". Istniał już od końca XIX wieku i wielu mniej subtelnie rozumujących białostoczan znajdowało na codzień dowód na istnienie związków między żydostwem a komunizmem. W powstałej w listopadzie 1918 roku Radzie Delegatów Robotniczych, współpracującej z niemiecką Radą Żołnierską, absolutną przewagę mieli działacze i partie żydowskie [74]. Latem 1920 roku, po wyparciu Armii Czerwonej z Białegostoku, polski Sztab Generalny oskarżył Żydów, iż walczyli wspólnie z bolszewikami broniącymi miasta i w swym oficjalnym komunikacie umieścił taką wiadomość. Stała się ona później wielokrotnie powtarzaną „prawdą" obiegową, której nie zdołały zatrzeć wyjaśnienia i protesty strony żydowskiej. Na wrogiej Żydom opinii publicznej nie zrobił wrażenia fakt, iż wśród 16 obywateli Białegostoku, rozstrzelanych przez bolszewików, był także Żyd, że cały bez wyjątku Komitet Miejski, sprawujący tymczasową władzę w świeżo wyzwolonym mieście, odrzucił takie oskarżenie, że żadna z podstawowych książek o walkach w Białymstoku nie wspomina o zaangażowaniu się Żydów po stronie Armii Czerwonej. Koło żydowskie wniosło w tej sprawie interpelację w Sejmie, lecz minister spraw wojskowych oświadczył, że oddziały walczące na froncie wiedzą najlepiej z kim miały do czynienia [75].

Białostoczanina, wierzącego w istnienie „żydokomuny", utwierdzała w jego przekonaniach działalność organizacji komunistycznych. W Bia-

łymstoku Żydzi stanowili w nich absolutną większość. Widać to było w czasie demonstracji i aresztowań. W miarę radykalizacji białostockiego społeczeństwa organizacje komunistyczne liczyły coraz więcej wchodziły do wojska i szkół. W styczniu 1931 roku policja rozpoznała w mieście 586 komunistów. Szacowano, iż mieli oni znaczne wpływy w legalnych organizacjach żydowskich — 20% członków w „Makabi", około 5% w klubie „Kraft" i Żydowskiej Bibliotece Ludowej [76]. Przeciętny białostoczanin nie znał tych szczegółów, lecz mógł obserwować działalność propagandową KPP. Dominowała w niej obrona ZSRR, „popularyzowanie zdobyczy budownictwa socjalistycznego" w Kraju Rad, demaskowanie przygotowań Polski do napadu na jej wschodniego sąsiada. Obchodzono rocznice wybuchu rewolucji październikowej i inne święta komunistyczne, zwalczano narodowe [77].

Mimo to, że komuniści na ogół „demaskowali" Bund jako organizację „socjal-faszystowską", także działalność i tej partii, z jej rewolucyjną oprawą, utwierdzała wielu w przekonaniu o istnieniu naturalnych związków między żydostwem i komunizmem. Byli w końcu tacy, którzy ze specyficznym zrozumieniem przyjmowali zainteresowanie żydowskich przemysłowców możliwością wznowienia handlu z Rosją [78].

Stereotyp „żydokomuny", światowej organizacji i popierania się Żydów (nieustanne paczki i pieniądze z Ameryki), uprzedzenia religijne, trudna sytuacja gospodarcza i nowe prądy płynące z zagranicy, sprawiły, iż w mieście rósł antysemityzm. Ogarniał on nie tylko warstwy niewykształcone. W kwietniu 1939 roku przeprowadzono w Polsce kolejną zmianę granic województw. Białostockie utraciło kilka zachodnich, polskich etnicznie powiatów i upodobniło się jeszcze bardziej do innych województw kresowych. Wzrósł między innymi procentowy udział Żydów w całej ludności Białostocczyzny. Władze wojewódzkie postanowiły przeciwdziałać. 26 kwietnia 1939 roku wojewoda Henryk Ostaszewski skierował do Departamentu Politycznego MSW obszerny memoriał pod tytułem „Problem umacniania polskiego stanu posiadania w województwie białostockim" [79]. Dokument ten ilustruje poglądy kierownictwa lokalnych władz na kwestię żydowską i jej przyszłość.

Autorzy sygnalizują rosnące demograficzne i ekonomiczne zagrożenie ze strony ludności żydowskiej, podkreślając przy tym: „Większość Żydów cechuje bardzo niski poziom etyczny i moralny. Społeczność żydowska, hołdując światopoglądowi skrajnie materialistycznemu i mając na oku li tylko własny interes — kieruje się swoistymi zasadami, dzięki którym głównie zdobyło taki stan posiadania w wielu dziedzinach, jaki obecnie posiada. O przywiązaniu tego elementu do Państwa czy wtłoczeniu go z jakimś pożytkiem do ogólnego organizmu państwowego — nie mam mowy. Żydostwo tutejsze pójdzie bowiem zawsze tam, gdzie

będzie czuło własną korzyść i interes. Wynika to bowiem z jego bezojczyźnianej psychiki, związków z żydostwem światowym i skrajnie materialistycznego nastawienia. Kierując się już choćby tylko tymi przesłankami, przyjąć się musi, że jeśli chodzi o zagadnienie wzmocnienia polskiego stanu posiadania w miastach, to na czoło wysuwa się piekący problem żydowski, który wymaga szybkiego i należytego rozwiązania" [80].

Do tej pory — oceniał wojewoda — akcję umacniania polskości (tzn. wypierania Żydów) prowadzono chaotycznie i bez planu. Wprawdzie przebudzono element polski z dotychczasowego marazmu i uzmysłowiono mu wielkość niebezpieczeństwa, ale jednocześnie nieskoordynowane przedsięwzięcia i „drobne utrudnienia administracyjne" tylko „zespoliły żydowskie siły gospodarcze, rozbudziły ich czujność, a do walki z elementem polskim zmobilizowano nawet wpływy i kapitał żydostwa ogólnoświatowego (akcja Jointu)" [81]. Dlatego wojewoda raz jeszcze przedstawił za pomocą setek liczb wielkość zagrożenia i zaproponował władzom centralnym długofalowy plan wzmacniania przemysłu polskiego. W pierwszym etapie należało wydajniej popierać fabryki polskie za pomocą zamówień państwowych, kredytów i ułatwień w dostępie do surowca. Przemysł drzewny należało jeszcze mocniej powiązać z administracją lasów państwowych. Dalej wojewoda zalecał tępienie spekulacji, wymóg prowadzenia polskich ksiąg handlowych, wyeliminowanie kontaktu Żydów ze wsią poprzez zakaz handlu obnośnego i wymiennego — szczególnie demoralizującego i dającego łatwe pole do działania oszustom. Należało też rozszerzyć pas graniczny do 100 kilometrów i usunąć zeń Żydów, nie udzielać im koncesji transportowych, jak najmocniej popierać polskie spółdzielnie [82].

Powyższy pierwszy etap planu miał podciąć sytuację ekonomiczną ludności żydowskiej i „przygotować" ją do emigracji. Rozstrzygający byłby jednak etap drugi. Przewidywał on między innymi zakaz nabywania nieruchomości na wsi i w mieście przez Żydów „jako element napływowy i luźno tylko z państwem związany". „Wszelkie organizacje żydowskie o charakterze społeczno-politycznym, posiadające ośrodki dyspozycyjne poza granicami kraju, winny być zlikwidowane". Działalność gmin należało ograniczyć wyłącznie do spraw religijnych. Konieczne miałoby być przestrzeganie norm procentowych we wszystkich dziedzinach gospodarki [83].

Egzystencja Żydów w międzywojennym Białymstoku nie była oczywiście tylko nieprzerwanym pasmem udręki. Miasto tętniło życiem kulturalnym i towarzyskim. Wyraźnie odczuwało się wpływy niedalekiego Wilna z mieszczącym się w nim Żydowskim Instytutem Naukowym IWO. W mieście działało parę teatrów żydowskich, rozwijało się czytelnictwo i szkolnictwo żydowskie. Istniało kilkadziesiąt lokali gastronomicznych,

w tym około 20 restauracji pracowało do późnych godzin nocnych. Przyjezdni mogli zatrzymać się w utrzymanym na europejskim poziomie hotelu „Ritz". W siedzibie cechów i organizacji społecznych odbywały się regularne bale, spotkania towarzyskie, akademie odczyty itd... [84]. Nawet w nienajlepszym dla Żydów 1921 roku „Dziennik Białostocki" w stałej rubryce „Z życia żydowskiego" zapowiadał 29 stycznia następujące możliwości spędzenia wieczoru: »W sali „Sjon" wielki koncert-bal. W sali kinematografu „Modern" odczyt p. B. Michalewicza „Kultura a proletariat żydowski". W sali „Linas Hacedek" koncert pianisty Żurawlewa. W lokalu „Taniej kuchni" przy ul. Sosnowej zebranie wszystkich rzemieślników m. Białegostoku.«

Jaśniejsze strony codziennego życia nie mogły jednak zmienić ogólnej sytuacji i trudno przewidzieć, jak potoczyłyby się dalsze losy polskich, w tym także białostockich Żydów, gdyby nie przerwała ich wojna i eksterminacja. Jeszcze trudniej jednak wyobrazić sobie szczęśliwe rozwiązanie kwestii żydowskiej bez radykalnej poprawy sytuacji gospodarczej całego kraju oraz zmiany mentalności większości Polaków, zrodzonej w latach walki z wynarodawianiem i obcą dominacją.

* Artykuł niniejszy – w zmienionej formie – został również złożony do druku w „Przeglądzie Historycznym".

1 J. Bachrach, *Demografie fun der jidiszer bafelkerung in Białystok*, Białystok 1937, s. 10–11; dane Bachracha potwierdzają inne opracowania: *Encyclopaedia Judaica*, t. 4. Jerusalem 1971 s. 807, H. Mościcki, *Białystok*, Białystok, 1933, s. 175.

2 J. Bachrach, op. cit., s. 12.

3 Idem, s. 13, *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921–1928*, Białystok 1929 ,s. 9, „Miesięcznik Statystyczny GUS", Warszawa 1922, t. V. za: J. Joka, *Z dziejów walk klasowych proletariatu Białegostoku w latach 1918–1939*, s. 294, w: Studia i *materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Białystok 1968.

4 Unzer Łebn 7.X.1932.

5 M. Dąbrowska, *Brzydkie miasto*, s. 274 w: *Pisma rozproszone*, t. I. Kraków 1964.

6 I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 610; *Encyclopaedia...*, op. cit., s. 807.

7 A. S. Hershberg, *Pinkas Białystok*, t. II New York 1950, s. 291.

8 E. Heller, *Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce* t. III – *Białystok*, Warszawa 1922.

9 Idem, s. XL.

10 *Wiadomości...*, op. cit., s. 136–137.

11 A. Werwicki, *Z badań nad rozwojem i przyczynami zastoju przemysłu Białegostoku w latach 1919–1939*, s. 209–210 w: *Studia i materiały...*, op. cit.

12 *Encyklopaedia...*, op. cit., s. 807.

13 H. Mościcki op. cit., s. 191–194; M. Goławski, *Białystok*, Białystok 1933, s. 34–35. Białystok 1933, s. 34–35.

14 M. Taboryski, *Robotnicy żydowscy w ruchu robotniczym Białostocczyzny a latach I wojny światowej*, s. 86–88; w: „Biuletyn ŻIH", 1984, nr 3–4; A. Werwicki, op. cit., s. 210; H. Mościcki, op cit., s. 209–210.

15 M. Taboryski ,op. cit., s. 83–89; H. Mościcki, op. cit., s. 213–215; J. Joka, op. cit., s. 286.
16 M. Taboryski, op. cit., s. 92–95.
17 Idem, s. 95–96; H. Mościcki, op. cit., s. 215–217.
18 A. S. Hershberg, op. cit., s. 269–272.
19 Idem ,s. 270, 289; „Dos Naje Łebn", 3, 5, 6, 8, 12, 21. X, 6, 8, 20.XI.1919; „Dziennik Białostocki", 25, 29.IV, 11, 12.VII. 1919; A. Werwicki, op. cit., s. 210.
20 A. S. Hershberg, po. cit., s. 289; J. Joka, op. cit., s. 292, 300, „Dziennik Białostocki", 1.V.1919; „Dos Naje Łebn", 13.X. 1919.
21 A. S. Hershberg, op. cit., s. 281, 289.
22 A. S. Hershberg, op. cit., s. 289–292; I. Schiper, op. cit., s. 586; J. Joka, op. cit., s. 298.
23 A. S. Hershberg, op. cit., s. 292; I. Schiper, op. cit., s. 613–614.
24 A. S. Hershberg, op. cit., s. 292; I. Schiper, op. cit., s. 602; J. Joka, op. cit., s. 215.
25 A. S. Hershberg, op. cit., s. 292–293; I. Schiper, op. cit., 603–608; J. Joka, op. cit., s. 307–315; „Dos Naje Łebn", 4, 14.I.1927; „Białystoker Handelscajtung", 21.XII.1928.
26 J. Joka, op. cit., s. 239; A. Werwicki, op. cit., s. 217; A. S. Hershberg, op. cit., s. 295; „Białystoker Haldenscajtung" 21.XII.1928.
27 „Dos Naje Łebn" 9.I.1927; „Białystoker Handelscajtung", 17, 21.XII. 1928; J. Tomaszewski, *Położenie drobnych kupców żydowskich w Polsce w latach wielkiego kryzysu (1929–1935)*, s. 41, w: „Biuletyn ŻIH", 1977 nr 2.
28 „Białystoker Handelscajtung", 21.XII.1928; A. Werwicki, op. cit., s. 220.
29 A. Werwicki, op. cit., s. 220.
30 „Dos Naje Łebn", 15.I.1931.
31 Idem, J. Joka op. cit., s. 324.
32 „Der Białystoker Weker", 28.II.1930.
33 „Unzer Łebn", 6.X.1932; „Dos Naje Łebn", 2, 19.I.1931; J. Joka, op. cit., s. 322–329.
34 „Der Białystoker Weker", 14.II.1930; J. Tomaszewski, op. cit., s. 37; A. Werwicki, op. cit., s. 221.
35 „Białystoker Frymorgen", 1.XII.1935; „Białostocki Kurier Nowości", 19.X.1933; A. S. Hershberg, op. cit., s. 297–301; A. Werwicki, op. cit., s. 224–227; J. Joka, op. cit., s. 337–341.
36 A. S. Hershberg, op. cit., s. 269–270.
37 Idem, s. 270.
38 Idem, s. 282, 287–288.
39 „Unzer Łebn", 13, 17, 19, 25, 28.X.1932.
40 Idem, 30.X., 10.XI. 1932.
41 Centralne Archiwum KC PZPR, Urząd Wojewódzki Białostocki, 266/I-1 s. 32–33.
42 A. S. Hershberg, op. cit., s. 271; „Dos Naje Łebn", 5, 11.XII.1919.
43 A. S. Hershberg, op. cit., s. 272–275; „Dziennik Białostocki", 29.VII.1919.
44 „Unzer Łebn", 17.X.1932; „Dos Naje Łebn", 11.XII.1919; „Der Białystoker Weker", 28. II.1930; A. S. Hershberg, op. cit., s. 276.
45 „Dos Naje Łebn", 3, 5, 15, 20, 31.X.1919; „Dziennik Białostocki", 29.XII. 1920; „Unzer Łebn", 17.X.1832; A. S. Hershberg, op. cit., s. 271, 274–275.
46 A. S. Hershberg, op. cit., s. 278–281; CA KC PZPR, Urząd..., op. cit., s. 33; „Dziennik Białostocki", 27.XI.1920, 6.I.1921; „Der Białystoker Weker", 28.II.1930; „Unzer Łebn", 28, 30.X., 10. XI.1932.
47 CA KC PZPR, Urząd..., op. cit., s. 32; „Der Białystoker Weker", 4.XI.1927; „Unzer Łebn", 7.X.1932; „Dziennik Białostocki", 23.XII.1919; „Dos Naje Łebn", 3.X.1919, 7.I. 1927.
48 CO KC PZPR, Urząd..., op. cit., s. 33; „Dziennik Białostocki", 24.V.1919; „Dos Naje Łebn" 5, 12.X.1919, 2.I.1931, „Der Białystoker Weker", 11.XI.1927, 28.II.1930.

49 „Dos Naje Łebn", 19, 23.I.1931.
50 „Der Białystoker Weker", 23, 30.III.1928; J. Joka, op. cit., s. 315.
51 „Der Białystoker Weker", 4, 11.XI., 29.XII.1927, 8.II., 23, 30.III.1928, 7.II.1930; J. Joka, op. cit., s. 318.
52 CA KC PZPR, Urząd..., op. cit., s. 113; „Der Białystoker Weker", 4.XI.1927.
53 CA KC PZPR, Urząd... op. cit., s. 111–115; „Dziennik Białostocki", 22.I.1921; „Der Białystoker Weker", 4.XI.1927.
54 CA KC PZPR, Urząd..., op. cit., s. 110.
55 „Der Białystoker Weker", 14.II.1930.
56 A. S. Hershberg, op. cit., s. 270.
57 Idem, s. 271; „Dziennik Białostocki", 25.IV, 21.V, 11.VII, 5.VIII.1919.
58 „Dziennik Białostocki", 21.IX.1921; A. S. Hershberg, op. cit., s. 277.
59 H. Mościcki, op. cit., s. 229; Z. Sokół, *Czasopiśmiennictwo białostockie w latach 1919–1939*, s. 382, w: *Studia i materiały...*, op. cit.
60 „Dos Naje Łebn", 7.X.1919.
61 Idem, 6, 7, 8, 26.X.1919.
62 „Dziennik Białostocki", 9.IV, 28.V, 11, 13.VI, 10.X.1919.
63 Idem, 2.VII.1919; „Dos Naje Łebn", 6, 7, 21.X, 18.XI.1919.
64 „Dos Naje Łebn", 20, 21.X, 6, 8.XI.1919.
65 Idem, 7, 19, 20 23, 28, 30.X., 3.XII.1919.
66 „Dziennik Białostocki", 9.VII.1919; „Dos Naje Łebn", 3.X.1919; H. Mościcki, op. cit., s. 230.
67 „Dziennik Białostocki", 23–25.VII.1919.
68 „Dos Naje Łebn", 7.X.1919; „Dziennik Białostocki", 11, 17, 18.IV., 30.VI.1919.
69 „Dos Naje Łebn", 19.X.1919; „Dziennik Białostocki", 21.VIII.1919.
70 „Der Białystoker Weker", 4.XI.1927; 30.III.1928, 7, 14, 21, 28.II.1930, 31.I.1931, „Dos Naje Łebn", 19, 20.X., 21.XI.1919, 7.I.1931; „Dziennik Białostocki", 15.I.1921; H. Mościcki, op. cit., s. 231.
71 „Der Białystoker Weker", 28.II.1930.
72 Idem, 14.II.1930; „Dziennik Białostocki", 14.IV.1920; „Dos Naje Łebn", 8.X., 6.XI.1919; A. S. Hershberg, op. cit., s. 293.
73 „Białystoker Frymorgen", 1.XII.1935; „Dos Naje Łebn", 8, 14.X.1919; I. Schiper, op. cit., s. 607–608.
74 *Komuniści Białostocczyzny*, Białystok 1959, s. 8.
75 A. S. Hershberg, op. cit., s. 293–287.
76 CA KC PZPR, Urząd..., Sprawozdanie o stanie organizacyjnym KPP, 266/II-1, s. 26, 65, 149 i inne.
77 Idem, s. 29, 119 i inne.
78 Idem, s. 66, 154 i inne; „Dos Naje Łebn", 20.X1919, 9.I.1927, „Der Białystoker Weker", 4.XI.1927.
79 CA KC PZPR, Urząd..., 266/I-1.
80 Idem, s. 5–6.
81 Idem, s. 12–13.
82 Idem, s. 128–137.
83 Idem, s. 39–156.
84 „Der Białystoker Weker", 28.II.1930; Dos Naje Łebn 3, 5.X.1919; Z. Sokół, *Publiczne bibliotekarstwo w Białymstoku (1919–1939)* w: „Biuletyn ŻIH", 1977 nr 3; J. Kowalczyk, *Oświata w Białymstoku w latach 1919–1939;* w: *Studia i materiały*, op. cit.; „Unzer Łebn", 4.X.1932; M. Dąbrowska, op. cit., s. 273; „Białystoker Frymorgen", 1.XII.1935; „Białystoker Handelscajtung", 17.XII.1928.

Piotr Wróbel

On the Downward Path. The Jews of Białystok in 1918–1939; Demography, Economy, Disintegration

In Białystok in 1895 Jews constituted 76% out of 63 000 inhabitants, being the largest group within the whole population of the town. Later, particularly after World War I, the percentages started decreasing systematically. In the interwar period Jews ceased to be the largest ethnic group. In 1936 their number amounted to about 43% of the population.

The Jews of Białystok were usually involved with trade and handicraft, but also — to a larger extant than elswhere in Poland — they were employed in industry. Jews dominated in the learned professions while very few could be found in administrative and public employment. There were fewer criminals than in the non-Jewish population. There were no cases of murders or assassinations (even attempts) among the Jews.

The outbreak of World War I stopped intensive development of the town. It affected badly the economic positions of Jews. Russians evacuated, disassembled or destroyed many industrial enterprises. The restrictions introduced by Germans who took over the town in August 1915 completed the economic ruin. In February 1919 Polish army entered the town. The position of Białystok as a front-line town till the automn of 1920 was not conductive to the development of industry. The production in the war conditions affected badly the workers, their legal status and earnings. The rising costs of living and spreading diseases added to the difficulty of the situation. The 1920 Polish-Soviet War made a number of Jews leave the town. The stabilization of the political situation in 1921 resulted in cutting away of the Russian markets due to hermetically closed border. On the internal market the industrialists from the Łódź and Bielsko-Biała producers. This situation had a negative impact on industry. In 1914 219 factories in Białystok employed 6970 workers. In 1922 only 4757 persons were employed in 119 factories.

The ups and downs of economy, stagnation and recessions of the first post-War years caused Białystok industry to become one of the most badly affected by the depression in the scale of the whole country.

The economic crisis influenced the disintegration of the Jewish community. Fewer and fewer persons participated in the elections to the Kahal board. In 1938 only slightly above 3500 persons out of over 39 000 of the Białystok Jews contributed to the Kahal collections. It exemplified, among other things, the loss of the prestige of the Kahal. The Jews of Białystok were very religious. There were many houses of prayer and several synagogues. Most workers tried not to work strenghtening Saturdays. The deterioration of the economic situation, the of the leftist tendencies, modernization of the society, low prestige of the Kahal — all these factors caused the erosion of the traditional way of life.

The most significant factor disintegrating the Jews was their political discord. All Jewish movements existing in Poland were active here, frequently fighting each other. In 1939 47 social and political Jewish organizations functioned in Białystok. Bund was the largest and the most active party. In the interwar period it cooperated more and more frequently with the Polish Socialist Party.

The conflicts with Poles increased in the discussed period. In 1918/19 Jewish politicians postulated making Białystok a free town or its incorporation to Lithuania. The press condemned the Polish Parliament's resolution to incorporate Białystok to Poland. This brought about Poles' indignation and anger. Since Poles dominated in the Town Council, the divisions of municipal funds discriminated the Jewish community. The stereotype of „żydokomuna" (the association between the Jewry and the communists) was common among the Poles. This stereotype, religious prejudices, economic difficulties, new fascist tendencies coming from abroad — all these factors contributed to the increase of the anti-semitism by the end of the studied period.

It is difficult to foresee the possible destiny of the Jews of Poland — hence also those of Białystok — if they were not tragically stopped by the war and the holocaust. It is even more difficult, however, to imagine a fortunate solution to the Jewish problem without radical improvement in the economic situation of the whole country and the change of the frame of mind of the majority of Poles, grown in the years of fighting the denationalization and foreign domination.

Michał Taboryski (Warszawa)

Robotnicy żydowscy w ruchu robotniczym Białegostoku w latach 1918–1931

Ruch robotniczy rozwijał się w Białymstoku w latach 1918—1931 w specyficznych warunkach, nieznanych w innych ośrodkach na ziemiach polskich. Białystok był największym skupiskiem klasy robotniczej na kresach wschodnich Polski. Od przeciętnej krajowej odbiegała struktura zawodowa i narodowościowa proletariatu białostockiego. Miasto stało się jednym z nielicznych ośrodków w kraju, gdzie wytworzył się wielkoprzemysłowy proletariat żydowski. Procent robotników żydowskich, zatrudnionych w wielkim przemyśle, określano jako przeszło dwukrotnie większy od krajowego (3,5% w kraju, 7,3% w Białymstoku). W przeważającym przemyśle — włókienniczym — w 1921 r. na ogólną liczbę 4 421 robotników było 1 451 włókniarzy żydowskich, czyli 32,8%. Jednakże włókniarze żydowscy to głównie tkacze. W tkalniach stanowili 65,9% obsady. Pracowało wówczas w tkalniach 1 085 Żydów i 562 Polaków, Białorusinów i Niemców. W tkalniach większych zakładów odsetek Żydów kształtował się również w podobnych proporcjach. W przemysłach spożywczym, budowlanym, drzewnym, metalowym, skórzanym, poligraficznym i odzieżowym stanowili od 63 do 94% (Tabela 1). Większość żydowskich robotników pracowała w drobnych zakładach i warsztatach, gdzie istniały najcięższe warunki pracy, najniższe zarobki i zatrudnienie miało często charakter sezonowy. Robotnicy ci byli najbardziej, ponad miarę eksploatowani, a ponadto podlegali brutalnemu uciskowi narodowemu. Szeroki udział tych robotników w ruchu rewolucyjnym już od końca XIX wieku tłumaczy się zarówno ich sytuacją, jak i wcześniejszym udziałem w działalności partii robotniczych [1].

Odzyskanie niepodległości Polski w listopadzie 1918 r. nie przyniosło równocześnie wyzwolenia Białemustokowi. Okupacja niemiecka przedłużyła się tu o 4 miesiące. W tym czasie układ sił stał się korzystny dla ruchu robotniczego. Zadecydowały o tym: rozkład armii niemieckiej, wyjątkowa pozycja proletariatu i zjednoczony front partii robotniczych. Białystok w 1918 liczył ok. 15 tys. robotników [2], w tym w większości Żydów, ponieważ część robotników polskich przeniosła się w latach oku-

pacji niemieckiej na wieś, ze względu na panujący w mieście głód. W latach dwudziestych robotnicy żydowscy stanowili prawie połowę zatrudnionych. Także ludność żydowska, w znacznej mierze sproletaryzowana, stanowiła w 1918 bezwzględną większość miasta [3]. Na 75 tys. mieszkańców było tylko 20 tys. Polaków [4], nieznaczny procent Białorusinów i Niemców. Dopiero w 1931 r. spis ludności wykazał 43% Żydów. Aż do połowy 1919 nie działały w Białymstoku ani PPS, ani chrześcijańskie związki zawodowe. W ruchu robotniczym działały wyłącznie żydowskie partie socjalistyczne i SDKPiL, która przekształciła się w organizację lokalną Komunistycznej Partii Polski (KPRP) w grudniu 1918. Nie połączyła się ona z PPS — Lewicą, która nie odbudowała się w Białymstoku. Przewodniczącym 250-osobowej partii, liczącej 150 Polaków i 100 Żydów, został Marek Rabin [5]. 11 listopada 1918 garnizon białostocki wypowiedział posłuszeństwo dowództwu i wybrał Radę Żołnierską — Soldatenrat. W tymże dniu powołały Radę Robotniczą: Bund, Ferajnigte, Poalej-Syjon, SDKPiL oraz związki zawodowe. Przewodniczącym Rady został przedstawiciel Ferajnigte [6]. Partie robotnicze, wykorzystując dogodną sytuację polityczną, rozwinęły szeroką akcję propagandową i strajkową. „Ruch rósł z minuty na minutę", pisał „Uzner Weg", centralny organ Ferajnigte, w korespondencji z Białegostoku. Zorganizowano 32 związki zawodowe, w tym włókienniczy, do którego wstąpiło 2,5 tys. robotników, w większości Polaków, z przewodniczącym Polakiem [7]. W proteście przeciwko antyżydowskim pogromom w kraju przeprowadzono strajk robotników fabryk i warsztatów, 15-tysięczny wiec i demonstrację. W grudniu osłabła pozycja Soldatenratu. Rozpoczęły się gwałty okupanta, zostały zamknięte 2 kluby komunistyczne, aresztowano m.in. przywódcę komunistów metalowca białostockiego Wacława Boguckiego. Udało się partii ułatwić mu ucieczkę do Grodna. Przeciw represjom odbyły się demonstracje, a 7 stycznia — strajk powszechny. Bez przeszkód rozbudowywały swoje organizacje partie socjalistyczne. W dniach 25—31 stycznia odbyła się białostocka rejonowa konferencja Bundu z udziałem 35 delegatów, reprezentujących 2 200 członków z 15 miejscowości Białostocczyzny. Przewagę na konferencji zyskały elementy reformistyczne [8]. Na przełomie 1918—1919, pod wpływem Białegostoku, rozwinął się na Białostocczyźnie ruch rad robotniczych i chłopskich. Na znacznych obszarach, gdzie garnizony były słabsze, Rady zdołały przejąć cywilną władzę, przy internacjonalistycznej pomocy rewolucyjnych żołnierzy niemieckich (fakt nie spotykany w Polsce w czasie okupacji niemieckiej) [9].

19 lutego 1919 r. Niemcy przekazali Białystok Polsce. Do miasta weszła tzw. Dywizja Litewsko-Białoruska, zorganizowana przez Piłsudskiego w końcu 1918 do walki z ruchem rewolucyjnym [10]. Rozgromiono rady, uwięziono i torturowano schwytanych delegatów do rad i członków ko-

mitetów komunistycznych. Pacyfikowano żydowskie dzielnice robotnicze [11]. Internowano kilka tysięcy osób w „obozie odosobnienia" w Białymstoku. Zmarło tam w ciągu roku z głodu przeszło 1 600 uwięzionych [12]. Tylko nieliczne gazety, jak „Robotnik" i, redagowane przez Andrzeja Struga, pismo „Rząd i Wojsko", ostro potępiły terror rozpętany przez Dywizję [13]. Partię komunistyczną, osłabioną represjami, zapędzono w głębokie podziemie, natomiast żydowskie partie socjalistyczne po chwilowym zawieszeniu swojej działalności rozwijały pracę społeczną, kulturalną, szkolną. Bund liczył wówczas w Białymstoku 180 członków, a jego organizacja młodzieżowa „Cukunft" (Przyszłość) — 100 [14]. Już od marca strajkowali krawcy, szewcy, piekarze i inni. Na przełomie 1919—1920 „niepohamowana fala strajkowa", jak raportowała policja, ogarnęła robotników [15]. (Tabela [2]). Imponującym świadectwem jednolitego frontu robotniczego stała się demonstracja pierwszomajowa 1920 r. Uczestniczyło w niej 12 tysięcy robotników. Na wiecu występowali mówcy w językach polskim i żydowskim. Odśpiewano „Międzynarodówkę" [16]. Nowopowstały chrześcijański związek zawodowy włókniarzy „Praca" doprowadzał do częstych konfliktów w fabrykach, wyrzucał z nich siłą żydowskich tkaczy. Przeciw tym akcjom wybuchł ogólny strajk robotników fabrycznych oraz rzemieślniczych [17]. Ministerstwo Spraw Wojskowych ostrzegło, że „w Bundzie zwycięża kierunek lewy, dążący do zbliżenia do KPRP" [18]. Właśnie w sierpniu 1920 r., w czasie działalności Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (TKRP) w Białymstoku, Bund ogłosił się Bundem Komunistycznym, a cała, licząca 25 członków organizacja PPS rozwiązała się i wstąpiła do KPRP [19]. Po ewakuacji TKRP wzmogły się represje, które osłabiły znacznie klasowy ruch zawodowy, KPRP, jak również partie socjalistyczne. Znaczna część robotników polskich skupiła się w związkach zawodowych Narodowej Partii Robotniczej, w związku zawodowym włókniarzy „Praca".

Rok 1921 otworzył nowy — czteroletni — etap w dziejach ruchu robotniczego Białegostoku, okres nie powtórzony w całym dwudziestoleciu międzywojennym. Nigdy później nie było w Białymstoku tylu zatrudnionych robotników, tylu stoczonych walk strajkowych, tak rozwiniętej jedności działania partii robotniczych, jak w latach 1921—1924. W drugiej połowie 1921 raptowny spadek marki polskiej pomógł burżuazji przezwyciężyć kryzys gospodarczy. Zwielokrotniło się zatrudnienie, przy wzroście produkcji. Tylko w przemyśle włókienniczym zatrudniono przeszło 13 000 robotników, w metalowym 1 000. Skacząca inflacja, spadek płac realnych, wpłynęły na gwałtowny przypływ fali strajkowej. W 1921—1924 przeprowadzono w Białymstoku co najmniej 208 masowych strajków: 40 strajków włókniarzy, pozostałe w drobnych zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych (Tabela 2).

W kraju budziła zainteresowanie duża liczba strajkujących, jak na skromną liczebność proletariatu Białegostoku, jak również częstotliwość walk, zdecydowana postawa robotników. Zwracały szczególną uwagę trzytygodniowy strajk w lipcu 1922 r., który ogarnął 18 547 robotników z 531 zakładów okręgu białostockiego i 20-dniowy z maja 1923, który objął oprócz 15 000 włókniarzy z 456 zakładów również ogół szewców, garbarzy, krawców, robotników drzewnych [20]; strajki polityczne, solidarnościowe ze strajkującymi robotnikami Łodzi, Częstochowy i Bielska [21]; z walczącymi robotnikami Krakowa, Tarnowa i Borysławia [22]. Splot elementów ekonomicznych i politycznych powodował znaczną intensywność i uporczywość wystąpień. Strajki kończyły się przeważnie całkowitym sukcesem. Wzrosła rola proletariatu Białegostoku. Masowa, zacięta walka zjednoczonego proletariatu zradykalizowała związki zawodowe i partie polityczne.

Motorem walk była KPRP. Działalność tej partii ożywiła się w Białymstoku dopiero w styczniu 1921. W ciągu krótkiego czasu komitet partii odbudował organizacje, które się rozpadły, skoncentrował wszystkie swe wysiłki na odcinku zawodowym i strajkowym, opierając się na sporej grupie młodych rewolucjonistów, takich m.in., jak przewodniczący związku krawców Matys Cygielnicki, przewodniczący związku szewców Stanisław Dzienis, ślusarz Fajwel Kapcewicz, włókniarka Zygmuntowa oraz kazetemowcy: Fania Cygielnicka, Chaim Rudolf Heller, Mieczysław Mietkowski, Abram Sztrycher Orłowski, Eugenia Szejn. Stosując politykę jednolitego frontu, partia cementowała solidarność wszystkich partii robotniczych i związków zawodowych. Już od końca 1921 r. KPRP zdobyła przeważające wpływy w klasowym ruchu zawodowym. Pierwsza konferencja klasowych związków zawodowych odbyła się 3 listopada 1921 r. z udziałem 60 delegatów polskich i żydowskich robotników. Obrady prowadzone były w obu językach. Konferencja przyjęła polityczne rezolucje zgłoszone przez komunistów: przeciw ustawom wyjątkowym, przeciwko „katowaniu więźniów politycznych". Powołał Komitet Pomocy Dotkniętej Głodem Rosji Radzieckiej. Tylko kierownictwo Bundu odmówiło udziału w tym komitecie [23]. W końcu 1921 r. 12 klasowych związków zawodowych skupiło około 4 000 robotników. Komuniści zdobyli bezwzględną większość w Radzie klasowych związków zawodowych [24]. Od 1921 na wszystkich konferencjach klasowych związków zawodowych głosowano w większości na delegatów o poglądach lewicowych, wbrew nielicznym przedstawicielom PPS i Bundu. 27 sierpnia 1922 konferencja okręgowa klasowych związków zawodowych, reprezentujących 40 oddziałów związkowych, pierwsza tego rodzaju konferencja na kresach wschodnich, wybrała Komisję Okręgową, przeważnie o poglądach lewicowych. Komisja na swym pierwszym posiedzeniu, znaczną większością głosów opowie-

działa się za poparciem komunistycznego Związku Proletariatu Miast i Wsi w wyborach do Sejmu [25]. Od 1922 r. wyłącznie komuniści byli delegatami na krajowych konferencjach i zjazdach związków zawodowych Pracowników Handlowych i Biurowych, Skórzanych, Tytoniowych, i Włókienniczych. Dużą pomoc okazała robotnikom grodzieńskim białostocka organizacja komunistyczna, kierując tam ludzi i środki materialne. Jednolite komitety pierwszomajowe, wielotysięczne wiece i demonstracje 1 Maja w 1922 i 1923, były bodaj jedynymi jednolitofrontowymi demonstracjami w kraju. Na wiecach przemawiali zgodnie komuniści, pepesowcy i bundowcy [26]. Jednolitofrontowymi były także publiczne wiece, zwoływane przez Radę, jak np. wiec w dniu 17 czerwca 1923, gdzie razem z komunistą Kazimierzem Basińskim, poseł pepesowski Franciszek Pudlarz i sekretarz okręgowy związku metalowców Rączka nawoływali robotników do skupienia się wokół rady klasowych związków zawodowych [27]. 13 maja 1923 r. K. Basiński przejął od pepesowca Leona Holcera sekretariat Okręgowej komisji związków zawodowych okręgu białostockiego [28]. W okręgu wszystkie klasowe związki zawodowe znalazły się pod wpływem komunistów. Rada białostocka skupiła w 25 związkach zawodowych 6 110 członków [29].

Trzydziestoosobowa organizacja KPRP w 1921 r., składająca się głównie z żydowskich robotników drobnej wytwórczości, w latach 1922—1923 rozszerzyła swe wpływy w decydujących oddziałach proletariatu, wśród robotników fabryk i zakładów oraz wśród polskich robotników [30]. W końcu 1923 organizacja miejska KPRP, razem z 123 członkami i kandydatami partii oraz współpracującymi z partią we wszystkich sprawach: 54 członkami czerwonych frakcji, 244 sympatykami i 248 kazetemowcami, skupiła około 670 aktywistów [31]. Spośród 63 ścisłych członków partii było ponad 20 polskich robotników z podstawowych gałęzi przemysłu: włókniarzy, kolejarzy, metalowców i innych [32]. W Bundzie, Cukunfcie, w związku zawodowym „Praca" dokonały się rozłamy. Powstały Kombund i Komcukunft. Partie Ferajnigte i Poalej-Syjon-Lewica rozwiązały się. Członkowie Kombundu, Komcukunftu, Poalej-Syjon-Lewicy oraz radykalne części partii Ferajnigte i związku „Praca" zasilili szeregi KPRP i KZM. Jedynie w Krynkach istniała jeszcze grupa Bundu w związku garbarskim, wszystkie inne żydowskie ośrodki związkowe zostały opanowane przez komunistów [33].

W końcu 1923 nastąpiło gwałtowne załamanie koniunktury i aż do połowy 1926 r. przebiegał ostry kryzys gospodarczy. W przemyśle włókienniczym zatrudnienie spadło z 13 000 robotników do 2 194 w grudniu 1924, aby w latach 1927—1928 osiągnąć zaledwie 5 000. Przedsiębiorcy przypuścili szturm na płace i na czas pracy. Napotkali jednak w Białymstoku na zdecydowany opór. Konferencja 50 przedstawicieli klasowych

związków zawodowych 13 grudnia 1923 uchwaliła żądanie bezwzględnego zastosowania waloryzacji płac robotniczych. Konferencja zażądała ponadto zorganizowania wydatnej pomocy dla rodzin robotników i żołnierzy poległych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu [34]. Dobitnym wyrazem wzmocnienia było zwołanie 9 stycznia 1924 konferencji zarządów wszystkich związków włókienniczych w lokalu związku zawodowego „Praca". Także tutaj postanowiono nie odstępować od żądania wypłaty płac w pełnej wysokości wskaźnika drożyźnianego, tj. 88%. W związku z tym zdecydowano pozyskać poparcie związków innych zawodów i przygotować strajk powszechny, przy współudziale wszystkich stowarzyszeń zawodowych klasowych i nie klasowych. Nazajutrz, 10 stycznia, w lokalu NPR i Rady Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbyła się konferencja międzyzwiązkowa, obejmująca wszystkie robotnicze organizacje przemysłowe. Wybrano 27-osobowy Komitet Obrony Pracy przed Kapitałem. Z ramienia klasowych związków włókienniczych weszli tkacze: J. Bogdan i Wł. Swierzbiński, członkowie białostockiego komitetu okręgowego KPZR jeszcze przed styczniem 1923 r. członkowie związku zawodowego „Praca". Konferencja zażegnała natychmiastowy wybuch strajku w trwającym już zatargu w przemyśle włókienniczym. Włókniarze białostoccy uzyskali wstępnie, podobnie jak w Łodzi, za drugie półrocze 1923 r. 30% podwyżki od 1 do 13 stycznia, a od 14 stycznia 62% [35]. W Białymstoku rozgorzały wnet strajki szewców, garbarzy, metalowców, krawców, robotników fabryk dykt, tkaczy w pozostających w ruchu 12 fabrykach włókienniczych. Kierownicza rola lewicowej Rady, masowość i uporczywość akcji zapewniły przeważający procent wygranych strajków. 9 lutego Rada przeprowadziła konferencję związków zawodowych również ze związkiem lokatorów w sprawie projektu ustawy o lokalach, zmierzającej do zniesienia ochrony lokatorów. Wysłano delegację na zjazd krajowy do Warszawy [36].

W 1924 działalność agitacyjna, kulturalno-oświatowa komunistów wzmogła się w porównaniu z poprzednimi latami. Świadczyły o tym m. in.: przeprowadzone zebrania w związkach zawodowych poświęcone pamięci Lenina [37]; zebranie pół miliarda marek na fundusz prasy rewolucyjnej, jak „Dos Łebn", „Trybuny Robotniczej"; przyjmowanie na wiecach i zebraniach rezolucji z żądaniem upaństwowienia żydowskich szkół świeckich; przeprowadzano kampanię zapisywania większej niż dotychczas ilości dzieci do żydowskich szkół ludowych [38]. W lokalu Rady klasowych związków zawodowych zorganizowano kino, czytelnię, bibliotekę, bufet, urządzano odczyty, widowiska świetlne itp. Komisję oświatową podzielono na dwa wydziały: polski i żydowski, uwzględniając słabą znajomość języka polskiego wśród proletariatu żydowskiego [39].

Od maja sytuacja nie sprzyjała rozwojowi akcji strajkowych, gdyż

90% fabryk było nieczynnych i 10 000 robotników szukało pracy. Proklamowano więc na konferencji związków klasowych kampanię na rzecz pomocy bezrobotnym [40]. Udało się wciągnąć do ruchu szerokie rzesze bezrobotnych. Na zebraniach związkowych, w odezwach, na masowych wiecach własnych i poselskich: A. Szczerkowskiego, St. Łańcuckiego, Waszkiewicza, żądano zawarcia traktatu handlowego z republikami sowieckimi w celu pozyskania rynków zbytu dla towarów polskich i ożywienia życia gospodarczego kraju, wprowadzenia w życie ustawy ubezpieczeniowej itp [41]. Władze białostockie zaczęły zwoływać konferencje za konferencjami w sprawie sytuacji bezrobotnych. Wyjednały u władz centralnych 147.600 mln mrkp. na zapomogi i na uruchomienie robót publicznych w Białymstoku [42]. W czerwcu ukonstytuowały się w magistracie: Komitet Bezrobotnych z przedstawicieli Rady klasowych związków zawodowych, związków NPR i Chadecji [43], oraz Komitet Obywatelski Pomocy Bezrobotnym z udziałem Robotniczego Komitetu Bezrobotnych. Na żądanie klasowych związków zawodowych wybrano w magistracie komisje dla kontroli nad rozdawaniem bonów żywnościowych bezrobotnym, nad wydawaniem list powołanych do pracy przy robotach publicznych; przyśpieszono wypłaty zapomóg bezrobotnym[44]. Dokonano wyboru zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, rozciągającego się na 9 powiatów województwa. Weszli do zarządu przedstawiciele Rady klasowych związków zawodowych, Zjednoczenia Chrześcijańskich związków zawodowych. Białystok liczył tylko 2 684 osób uprawnionych do pobierania zasiłków. Doszło wiec do demonstracji bezrobotnych, których próbowali poskromić konni policjanci [45]. W 1924 r. lewica białostocka zdołała w znacznym stopniu przełamać w masach teorię reformistów, że walki strajkowej i przeciw pladze bezrobocia nie można skutecznie toczyć w czasie kryzysu.

W styczniu 1924 r. klasowe związki zawodowe stanęły przed niebezpieczeństwem rozbicia jedności. Przywódcy PPS i Bundu, zaniepokojeni spadkiem swych wpływów w ruchu zawodowym, przeprowadzili 20 stycznia naradę w sprawie utworzenia konkurencyjnej rady związków zawodowych. Jednakże niezwłocznie wycofali się z tego zamiaru wobec przeciwakcji nawet własnych związków. 24 stycznia odbyła się ogólna konferencja zarządów związków, na której wybrano jednolite kierownictwo Rady z uwzględnieniem wszystkich kierunków ideowych [46]. Ale przed majem Okręgowy Komitet Robotniczy PPS przeszedł do otwartej napaści na Radę. W swojej odezwie pierwszomajowej pisał o zamaskowanych sztandarach białostockiej Rady klasowych związków zawodowych, o agentach moskiewskiej międzynarodówki, o czerwonych katach itp. [47]. 23 kwietnia konferencja przedstawicieli związków zawodowych wezwała do zachowania jedności wszystkich robotników bez różnicy narodowości i

przekonań, do wystąpienia 1 Maja pod sztandarem Rady. Dwunastu zwolenników PPS, na obecnych 59 przedstawicieli, opuściło konferencję zapowiadając odrębne wystąpienie 1 Maja. Pod sztandarem PPS zebrało się 1 Maja około 200 osób[48], a pod sztandarem Rady demonstrowało 5 000. 2 maja sekretarz okręgowego związku metalowców, Rączka, zawiesił zarząd pepesowskiego związku metalowców za „złe prowadzenie się", za udział w pochodzie pod sztandarem Rady [49]. Wymowną też była wypowiedź sekretarza OKR PPS Juliana Domańskiego, udzielona „Dziennikowi Białostockiemu" 12 lipca 1924 r., a więc w czasie trwającej skutecznej akcji Rady na rzecz bezrobotnych. Sekretarz OKR PPS stwierdził wręcz, że komuniści wspaniale wykorzystują powstałą sytuację, siejąc wśród nieuświadomionych mas zarazki bolszewizmu. Kampanię OKR PPS przeciw Radzie dopełniła Komisja Centralna Związków Zawodowych rozwiązując 2 września 1924 r. Okręgową Komisję Związków Zawodowych w Białymstoku. KCZZ w kilku pismach do Rady wskazywała, że powodem jej rozwiązania było zorganizowanie 1 Maja wspólnego pochodu z partią komunistyczną oraz zapraszanie na zebrania przedstawicieli komunistów, działaczy Związku Proletariatu Miast i Wsi. Tę swoją decyzję KCZZ zakomunikowała odnośnym władzom administracyjno-policyjnym. KCZZ powierzyła prowadzenie okręgowego sekretariatu w Białymstoku A. Muszyńskiemu, udzielając mu „subsydium w wysokości 100 złotych miesięcznie", grożąc jednocześnie K. Basińskiemu, w liście z 24 września „ściganiem go sądownie" za nie podporządkowanie się [50].

Władze administracyjno-policyjne Białegostoku do września 1924 r. nieustannie szykanowały Radę. Policja przeprowadzała rewizje w jej lokalu i lokalach poszczególnych związków zawodowych. Starostwo nie zezwalało na przeprowadzenie wieców organizowanych przez Radę (17 lutego, 25 maja i in.) Rozpędzono wiece białoruskich posłów B. Taraszkiewicza i P. Wołoszyna. Jednakże ze względu na autorytet Rady, władze uważały za niemożliwe rozprawienie się z nią wyłącznie metodami policyjnymi. Świeża jeszcze była pamięć o 24-dniowym strajku w styczniu 1923 r., gdy policja aresztowała sekretarza Rady, Kazimierza Basińskiego i delegata klasowego związków majstrów włókienniczych, Arona Szustera, opieczętowała lokale Rady i pięciu związków zawodowych. Robotnicy zgromadzili się wówczas na wiecu w związku zawodowym „Praca", skąd ze śpiewem „Międzynarodówki" wyruszyli pod gmachy defensywy, starostwa i województwa. Aresztowano wtedy dwóch przywódców sekcji tkaczy związku „Praca", Jana Bogdana i Aleksandra Regianellego. Strajk trwał nadal, trwały demonstracje aż do uwolnienia wszystkich aresztowanych. Właśnie po owych prowokacjach władz większość włókniarzy opuściła szeregi związku „Praca" i zorganizowała oddzielny polski klasowy związek włókniarzy [51], obok żydowskiego związku

włókniarzy, działającego od 1921 r. Dopiero po atakach OKR PPS na Radę i po otrzymanej decyzji KCZZ z 2 września, Sąd Okręgowy w Białymstoku rozwiązał Okręgową Komisję i Radę klasowych związków zawodowych[52]. Związki zawodowe Białegostoku podjęły szeroką akcję protestacyjną przeciw decyzji KCZZ. Rezolucję protestu uchwaliła m.in. 16 września konferencja związków zawodowych 62 głosami przeciw 11 [53]. Nie zważając na protesty większości społeczności związkowej Białegostoku, A. Muszyński, w porozumieniu z sekretarzem OKR PPS Niesiołowskim, na konferencji w dniu 25 września z udziałem kilkunastu osób wyłonił Okręgową Komisję Związków Zawodowych [54].

Atak prawicy PPS i policji mierzył przede wszystkim w białostocką organizację komunistyczną. Pomimo kilkuset aresztowanych (Tabela 3), partia — od końca 1923 r. już Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi — liczyła w Białymstoku we wrześniu 1924 r. 100 członków (75 żydowskich i 25 polskich), KZM — 61, a w lutym 1925 r. — 98 członków partii [55]. W 1924 r. klasowe związki zawodowe przewyższały już liczebnością członków związki zawodowe „Praca" i chadeckie razem wzięte [56]. Lata 1921—1924 były szczytowymi pod względem liczebności i wpływów partii komunistycznej w całym okresie międzywojennym. Przywódcą KPRP, a potem KPZB, w tych czterech latach był trzydziestokilkuletni Salomon Miller, garbarz białostocki, czynny od 1905 r., zastępca członka KC KPRP od II Zjazdu KPRP, członek KC KPZB [57]. Pod jego kierownictwem Białystok promieniował swą walką nie tylko na Białostocczyznę ale i na kresy wschodnie. Nie przypadkiem właśnie Białystok był siedzibą KC KPZB do wiosny 1925 r., a KC KZM do lata 1925 r.

Od 1925 r. nasilił się na Białostocczyźnie terror policyjny. W ciągu tego roku represjonowano tylko w Białymstoku za tzw. działalność antypaństwową 268 osób, niewiele mniej niż w ciągu czterech poprzednich lat (Tabela 3). Aresztowano wszystkich legalnych pracowników związków zawodowych, rozbito aparat techniczny KPZB, wykryto jej tajną drukarnię. Po tej akcji „likwidacyjnej" prokuratura ze zdziwieniem meldowała, że „większość aresztowanych Żydów komunistów była również członkami Bundu" [58]. Prokuratura widocznie zaliczyła do Bundu także wszystkich aresztowanych byłych członków żydowskich organizacji robotniczych jak Ferajnigte lub Poalej-Syjon-Lewicę. W grudniu 1925 pozostało w Białymstoku na wolności tylko 4 członków KPZB i 20 członków KZM [59]. „Dziennik Białostocki" pisał o „pogromie organizacji komunistycznej w Białymstoku" [60]. Wielu aresztowanym odberano zdrowie, przepuszczając ich przez specjalne katownie w Pietraszach w Białymstoku i w Bielsku Podlaskim. Nie udało się jednak zlikwidować partii komunistycznej, ani tym bardziej osłabić woli walki klasy robotniczej. O ile w 1925 r. w pochodzie pierwszomajowym PPS, Bundu i Komisji Okręgowej związków

zawodowych wzięło udział kilkuset osób [61], to 1 Maja 1926 r. demonstrowało przeszło 4 000 robotników. Kierownictwo PPS i Bundu, wbrew zakazowi KCZZ, a pod wpływem radykalnych nastrojów robotniczych ujawnionych na zebraniach związkowych, przyjęło wniosek Komitetu Okręgowego KPZB w Białymstoku i zaaprobowało jednolitofrontową demonstrację 1-go Maja [62]. W lipcu 1926 r. odbył się największy na kresach strajk 7 000 robotników włókienniczych Białegostoku i okolicy. Ogółem wybuchło w 1926 r. 90 strajków (Tabela 2). Według oceny prokuratury, wszystkie kończyły się zwycięstwem robotników [63]. Na zebraniach klasowych związków zawodowych w grudniu 1926 r. podejmowano rezolucje przeciwko prześladowaniu białoruskiej „Hromady" oraz o amnestię dla więźniów politycznych [64]. W trakcie akcji odbudowane zostały organizacje KPZB i KZM. W końcu 1926 r. organizacja partyjna wraz z współdziałającymi z nią 269 członkami czerwonych frakcji w związkach zawodowych, organizacją kobiet, organizacją tzw. „znajomych Polaków" oraz KZM liczyła 478 osób [65]. Jednakże od 1927 policji kilkakrotnie udawało się, drogą prowokacji i wsyp, likwidować organizacje komunistów Białegostoku. Liczebność odbudowanych organizacji aż do końca 1931 dochodziła najwyżej do 15—18 ścisłych członków. W tym okresie Bund rozszerzał swe wpływy na masy robotników żydowskich i na półproletariackie masy drobnomieszczańskie. Na te środowiska działały prowadzone przez Bund akcje pomocy materialnej (m.in. podział pomocy pieniężnej z Ameryki), o „prawo do pracy", opieka nad siecią licznych instytucji społecznych i kulturalnych [66].

W Białymstoku rozprawa z ruchem robotniczym została skierowana głównie przeciwko żydowskim masom pracującym, najbardziej radykalnym w wyniku ucisku klasowego i narodowego. Mówiły o tym następujące fakty. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozwiązał 9 związków zawodowych w październiku 1924 r. Policja zaś dodatkowo bezprawnie opieczętowała lokale jeszcze 7 związków, nie rozwiązanych przez Sąd. Większość z tych 16 związków działało właśnie w środowisku żydowskich robotników. W następnych latach związki te były raz po raz zamykane, jak np. drzewny, skórzany, piekarzy. Szczególnie bezwzględna była policja w stosunku do sekcji młodzieży przy związkach zawodowych, skupiających w co najmniej 90% młodzież żydowską. Zaprowadzono stały nadzór policji nad tymi sekcjami, uniemożliwiono zwoływanie zebrań itp [67]. W znacznym stopniu przeciw robotnikom żydowskim skierowana była ustawa o zasiłkach dla bezrobotnych. Praktyka jej stosowania wykluczała krawców, budowlanych, skórzanych i innych bezrobotnych Żydów z wszelkich zapomóg państwowych, jako pracujących w większości w zakładach do 5 robotników sezonowo. A sezon ten w czasie kryzysu trwał nieraz nieliczne tygodnie. Władze w Białymstoku zlikwidowały bazę

wielkoprzemysłowego proletariatu żydowskiego, wyrzucając z fabryk tytoniowych, spirytusowych, zapałek, robotników żydowskich [68]. Z dnia na dzień usunęły ze stacji kolejowej w Białymstoku tragarzy żydowskich (po kilkudziesięciu nieraz latach pracy) [69]. W latach 1925—1931 wybuchło w Białymstoku 231 strajków, 74% z nich miało miejsce w drobnych zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych. Liczebnie strajków w latach 1925—1931 było nawet więcej niż w latach 1921—1924, jednakże między tymi okresami zachodziła zasadnicza różnica. O ile strajki w latach 1921—1924 były prawie zawsze grupowe, obejmowały np. we włóknie od 6 do 18 tysięcy strajkujących, to w okresie 1925—1931 r. walki odbywały się przy znacznie zmniejszonej ilości robotników i zakładów. Za wyjątkiem 20 strajków powszechnych, prawie wszystkie inne były drobne, pojedyńcze, kilkunastoosobowe. Nawet wśród 72 strajków włókniarzy tylko 12 było grupowych, pozostałe 60 strajków wystąpiły w 23 fabrykach, gdzie strajkowało kilkunastu lub kilkudziesięciu tkaczy. Np. tkacze fabryki Sokoła strajkowali 9 razy, fabryki Nowika 8 razy, Szapiro 5 itd. Jednakże zarówno strajki, jak i wszystkie inne wystąpienia robotnicze, zwłaszcza polityczne, były niemniej, a często nawet bardziej zacięte, długotrwałe i solidarne, niż w 1921—1924 r. Nieporównywalna była sytuacja po r. 1924: groszowe zarobki wypłacane w ciągu wielu miesięcy lub bonami; 12—16 godzinny dzień pracy. Nie do wytrzymania stał się codzienny terror.

Robotnicy żydowscy Białegostoku stanowili w latach 1919—1931 przeważającą część represjonowanych za działalność polityczną: 61% z 1174 osób aresztowanych, inwigilowanych i poszukiwanych; 78,1% z 333 osób posadzonych na ławę oskarżonych i 79% spośród 215 aresztowanych kolporterów wydawnictw komunistycznych (Tabela 3 i 4). Wśród 83 kolporterów sądzonych przeważała młodzież [70].

Wydaje się celowym zilustrowanie szeregiem przykładów zdecydowanej postawy i solidarności proletariatu białostockiego, także nawet drobnych jego oddziałów. W końcu maja 1927 i 3 czerwca 1928 r. wybuchły w Białymstoku dwa powszechne strajki włókniarzy. W 1927 strajkująca Łódź otrzymała podwyżkę płac, a zarządy białostockich związków włókienniczych nie zamierzały organizować strajku, pomimo sprzyjającej koniunktury. Hasło walki rzuciło kilku członków czerwonej frakcji z żydowskiego związku włókienniczego. To wystarczyło, aby odbyły się samorzutnie trzy zebrania delegatów fabryk i został wyłoniony komitet strajkowy z 18 osób, w tym jeden członek KPZB. Dopiero wówczas zaangażowali się przywódcy związków zawodowych PPS i Bundu. Wiece strajkujących były burzliwe i masowe, po 1500 i 1200 uczestników. Z zebrań wyrzucano agentów policji. Strajk objął włókniarzy wszystkich fabryk Białegostoku, Wasilkowa i Supraśla, ogółem 4 000 robotników.

Trwał 2 tygodnie i zakończył się sukcesem [71]. W strajku włókniarzy 1928 roku przywódcy wszystkich związków włókienniczych od początku do końca strajku stali z boku. Na samorzutnie zorganizowanej konferencji delegatów fabryk został wybrany komitet strajkowy, uważany w kręgach robotniczych za „czerwony". Dopiero w czasie strajku udało komitetowi partii komunistycznej zorganizować w komitecie strajkowym czerwoną frakcję z trzech polskich robotników, przez których kierowano akcją. Mobilizowano robotników również odezwami i ulotkami nielegalnymi oraz legalnymi w imieniu „lewicowej opozycji". Strajk ogarnął 3 719 włókniarzy z około 50 fabryk, w tym 500 tkaczy z warsztatów chałupniczych tzw. lonkietników i trwał 5 tygodni. Uzyskano 9% podwyżki płac, zamiast 40% żądanych. Był to jednak sukces, gdyż podwyżka łódzkich włókniarzy wynosiła 6% [72]. Głośnymi stały się na Białostocczyźnie w 1928 r. stosunkowo drobne strajki 200 stolarzy i 250 piekarzy. Stolarze meblowi działali w ramach sekcji młodzieży w związku drzewnym z zarządem pepesowskim. Ogólne zebranie stolarzy wypowiedziało się za rozpoczęciem strajku o podwyżkę płac rzędu 30%. Po 4 tygodniach strajku zarząd związku podpisał zgodę na 11% podwyżki. Ogólne zebranie stolarzy anulowało tę umowę i kontynuowało strajk pod kierownictwem komitetu strajkowego. Po dalszych 2 tygodniach wywalczono żądaną podwyżkę. W rezultacie decyzją Sądu Okręgowego związek drzewny został zamknięty, z powodu „nielegalnej działalności sekcji młodzieżowej". Piekarze przeprowadzili 9-cio tygodniową walkę o ośmiogodzinny dzień pracy i podwyżkę płac także pod kierownictwem komitetu strajkowego. Przed wybuchem strajku związek piekarzy obejmował 120 żydowskich robotników. Dzięki usilnej pracy czerwonej frakcji udało się wciągnąć do związku polskich i białoruskich piekarzy, pracujących w znacznie gorszych warunkach. Przy przeprowadzaniu przez strajkujących kontroli piekarń i zdejmowaniu łamistrajków dochodziło do licznych starć z policją. Dziesięciu strajkujących znalazło się w więzieniu. Z moralną i materialną pomocą pospieszyli robotnicy związków zawodowych miasta i okręgu. Piekarze Grodna przekazali półdniowy zarobek. Uczniowie żydowskich szkół ludowych i więźniowie polityczni nadesłali rezolucje solidarności. Strajk zakończył się zwycięstwem piekarzy. Wkrótce potem Komitet Okręgowy KPZB zainicjował akcję protestacyjną przeciw zamknięciu przez policję związku piekarzy i niedopuszczeniu do pracy w piekarniach żydowskich i białoruskich robotników [73]. Po tych strajkach, jak wynika ze sprawozdań wydziału bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Okręgowa Komisja związków zawodowych w Białymstoku przystąpiła do organizowania silniejszego niż dotychczas nadzoru nad działalnością poszczególnych związków, celem zwalczania w nich wpływów komunistycznych. Pod naciskiem OKR PPS CKW, Okręgowa Komisja przystą-

piła do likwidacji lewicowych żydowskich związków zawodowych reprezentowanych w Komisji. Najpierw zlikwidowano sekcję kamaszników związku zawodowego robotników skórzanych, w którym Żydzi stanowili 75% ogółu członków. Przystąpiono do reorganizacji związku drzewnego, liczącego około 70% członków Żydów. Okręgowa Komisja, jak informował dalej wydział bezpieczeństwa MSW, zwróciła się do KCZZ o wykluczenie z Komisji oddziałów związku zawodowego przemysłu spożywczego „z racji ich działalności destrukcyjnej i ulegania wpływom komunistycznym" [74].

Lata ogólnego kryzysu 1929—1931 przyniosły widoczny wzrost radykalizacji klasy robotniczej. Mimo znacznego pogorszenia sytuacji gospodarczej, mimo gwałtownego zmniejszenia zatrudnienia, liczba strajków utrzymała się na poziomie poprzednim. Jednocześnie doszło do szeregu strajków powszechnych i licznych wystąpień bezrobotnych. Wiele było strajków i wystąpień, bez udziału i nawet wiedzy organizacji partyjnych i związkowych. W styczniu 1929 r. 110 tkaczy z trzech fabryk wystąpiło przeciw próbom obniżki płac. Komitet strajkowy odrzucił propozycję przewodniczącego związku A. Reginellego o zwrócenie się do inspektora pracy. Po 10-dniowym strajku fabrykanci wycofali swoje żądania. Pomimo masowego bezrobocia wśród tkaczy nie było ani jednego łamistrajka [75]. W obronie zwolnionego robotnika zastrajkowało w sierpniu 1929 r. 470 robotników fabryki dykt Hasbacha. Po 4 dniach strajku zwolniony robotnik wrócił do pracy [76]. W fabryce Szapiro zastrajkowało o podwyżkę płac 90 tkaczy i 10 robotników pomocniczych. Bundowski zarząd związku zebrał drobną sumę, jako pomoc dla strajkujących. Wówczas komitet strajkowy sam przeprowadził masówki w innych fabrykach, zapewniając walczącym szerszą pomoc materialną i zwycięstwo po dziesięciu dniach strajku [77]. Świadectwem wzrastającej radykalizacji mas robotniczych Białegostoku stały się obchody pierwszomajowe w latach 1929, 1930 i 1931. W 1929 w demonstracji, zorganizowanej przez PPS, Bund i kilka związków zawodowych, wzięło udział około 400 osób [78], natomiast nielegalny wiec na Rynku Kościuszki, zebrany wokół posła J. Gawryluka, zgromadził dwutysięczny tłum, rozpędzony przez policję [79]. W 1930 w demonstracji PPS i Bundu wzięło udział około 1 000 osób, w odrębnym zalegalizowanym wiecu PPS-Lewicy — 1 200 osób, a w demonstracji ok. 800. Na tę demonstrację przyszli robotnicy huty ze sztandarami. Po przemówieniu posła, policja zaatakowała demonstrujących, dokonując aresztowania [80]. W 1931 pochód pierwszomajowy zgromadził przeszło 5 000 polskich i żydowskich robotników [81]. Wydziały bezpieczeństwa MSW kilkakrotnie sygnalizowały, że „nastroje związków zawodowych przesuwają się na korzyść lewicy związków w Białymstoku i Grodnie", że stan posiadania KPZB w Białymstoku, mimo „dość silnych represji" — w se-

nsie wpływów jest stale duży, natomiast „wpływy PPS CKW w związkach zawodowych zmalały do minimum" [82]. Właśnie w tym czasie białostocka organizacja KPZB, wbrew zaleceniom instruktorów KC KPZB, odrzucając zarzuty o odchyleniu prawicowym w organizacji, rozpowszechniła w fabrykach włókienniczych odezwę, wzywającą robotników do wstąpienia i odbudowy włókienniczych związków zawodowych; zwróciła się do robotników drzewnych, aby wstąpili do związku pepesowskiego, a robotników papierniczych wezwała do związku zdominowanego przez Poalej-Syjon. Nielegalnie działająca sekcja młodzieży związku zawodowego handlowców zwróciła się do zarządu bundowskiego związku z żądaniem stworzenia sekcji młodzieży, rozwiązanej przez tenże zarząd [83]. W latach 1921—1931 wzmacniały się młodzieżowe robotnicze organizacje. Cukunft, liczący 150 członków, obejmował organizację dziecięcą „Skif" i sportową „Morgensztern". Nielegalny KZM wzrósł w tych latach wzmożonego terroru z 30 do 62 ścisłych członków, ale skupił do 250 młodzieży wraz z członkami czerwonych frakcji, organizacjami MOPR-u, Pobor rowców, uczniów żydowskich szkół, organizacjami dziecięcymi Pionierów — robotników krawieckich i szkół ludowych, nie licząc 300—350 członków legalnych i nielegalnych sekcji młodzieży oraz organizacji sportowej „Morgenrojt", która oderwała się od „Morgenszterna". W organizacji brała już czynny udział większa liczba robotników polskich i białoruskich, m.in. hutnicy, metalowcy, szewcy. W akcjach strajkowych i licznych demonstracjach, w samoobronie robotniczej uczestniczyli coraz częściej cukunftowcy. Właśnie z ich szeregów pochodzili późniejsi znani przywódcy strajków włókienniczych z 1932 i 1933 r. Lejwe Lew i Wolf Wołkowyski. W zastępstwie partii, KZM prowadził strajki, organizował związki zawodowe. Młodzieżowi mówcy występowali na ogólnych zgromadzeniach włókniarzy, na masówkach przed fabrykami. KZM przeprowadzał kolportaż wydawnictw komunistycznych. Wydział Bezpieczeństwa w Białymstoku nie ukrywał, że „żywotność tego aktywu w Białymstoku zapewniła partii stały dopływ elementów komunizujących i utrzymywała nawet w najniepomyślniejszych okresach na niezmiennym poziomie proces radykalizacji młodzieży robotniczej, przeważnie żydowskiej". Wszystkie kampanie komunistyczne były prowadzone przez organizacje młodzieżowe pod kierownictwem aktywu partyjnego z dość znacznym rozmachem [84]. KZM był organizatorem w 1930 r. dwóch demonstracji podczas głodówki 150 więźniów politycznych; głównym organizatorem, w ósmym dniu głodówki, strajku politycznego w Białymstoku, z udziałem około 1 000 robotników [85]; dwóch głównych strajków w 1931 r. żydowskich tkaczy — lonkietników [86]. Doniosłym echem odbił się na całej Białostocczyźnie strajk 25 tkaczy fabryki Poczebuckiego przeciw obniżce zarobków. Nazajutrz wybuchł w Białymstoku solidarnościowy strajk

powszechny, w wyniku którego zwolniono aresztowanych i strajk tkaczy zakończył się sukcesem [87]. Przeciw obniżce płac zastrajkowało 600 szewców. Po kilku miesiącach, gdy otwarto w mieście sklep z obuwiem firmy Bat'a, szewcy pozostali bez pracy. Doszło do kilkudniowych wieców i demonstracji szewców. W starciach z konną policją rannych było 4 robotników, pięciu aresztowano. Zwolniono jednak po dalszych demonstracjach [88]. Ruch bezrobotnych rozwinął się od końca 1929 r. Doszło, zwłaszcza na przełomie 1931—1932 r., do masowych, gwałtownych zebrań, wieców i demonstracji przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy, magistratem, województwem. Dochodziło do starć z policją przy odbijaniu aresztowanych. Około 150 bezrobotnych Żydów demonstrowało w gminie żydowskiej. Policja rozproszyła demonstrantów, ale nazajutrz gmina otworzyła kuchnię dla bezrobotnych [89]. KPZB skierowała swoją pracę na zorganizowanie bezrobotnych i na wywalczenie przez nich konkretnej pomocy. Jeden Komitet Bezrobotnych zorganizowała członkini partii na terenie P.U.P.P., drugi został wybrany na zebraniu w lokalu Okręgowej Komisji związków zawodowych, na wniosek lewicowego bezrobotnego [90]. Pod naciskiem walk udało się poprawić posiłki w kuchniach dla bezrobotnych i powiększyć porcje otrzymywanych w naturze produktów. Na zebraniu 300 bezrobotnych wybrano komisję kontrolną jakości potraw w kuchni. Zimą 1931 wydano bezrobotnym kartki na obiady, węgiel, ziemniaki i produkty na święta. 5 stycznia 1932 r. członkowie Komitetu Bezrobotnych zostali aresztowani [91].

Przebieg wydarzeń lat 1925—1931 świadczył wyraźnie, jak bardzo głębokie ślady pozostawił w psychice i świadomości proletariatu Białegostoku czteroletni okres lat 1921—1924, okres masowych, zaciętych i zwycięskich zmagań, w jednolitym froncie, pod przewodem rewolucyjnego nurtu robotniczego.

1 S. Kalabiński, *Źródła do dziejów klasy robotniczej*, t. I, cz. 2, Warszawa 1962, s. 739; tenże, *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 2, Warszawa 1972 ,s. 773, 800–802; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce*, Warszawa 1971, s. 122, 138; M. M. Drozdowski, *Skład i położenie proletariatu Polski w latach inflacji 1918–1923 w: Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, Warszawa 1972, t. III, s. 401.

2 Naczelne Dowództwo WP Sztab Generalny (dalej – NDWP SG), 177/VI – 8.II.1919 Centralne Archiwum KC PZPR (dalej – CA KC), 296/1 – 48, k. 43.

3 *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1921–1928*, Białystok 1929, t. I, s. 9.

4 „Gazeta Polska", 28.I.1919, nr 43.

5 Szerzej o sytuacji przed 1918 r. oraz w latach 1918–1919, vide: M. Taboryski, *Robotnicy żydowscy w ruchu robotniczym Białostocczyzny w latach I wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce", 1984 nr 3–4; tenże, *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w latach okupacji niemieckiej (1915–1919)*, „Z Pola Walki", 1983 nr 2.

6 „Kurier Warszawski", 13.XI.1918; „Unzer Weg" (Nasza Droga, centralny organ Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Ferajnigte" w Polsce), Warszawa, 13. XII.1918 nr 5; „Dziennik Białostocki" 19.II.1924.

7 „Nasza Trybuna", (organ SDKPiL), Warszawa 13.XII.1918, nr 5, „Lebensfragen", (centralny organ Żydowskiego Ogólnego Związku Robotniczego w Polsce – „Bund", Warszawa, 1919, nr 55, 119; „Unzer Weg" 1919 nr 15, 1920 nr 5.

8 *Historia Bundu*, New York, t. III, s. 98–99, 102, 237–238.

9 Memoriał w sprawie knowań niemiecko – bolszewickich na Litwie, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), 440. 12/2, k. 184; B. Waligóra major, Walka o kresy północno-wschodnie Rzeczypospolitej na przełomie lat 1918–1919, CAW, 400. 2885 s. 5–7; J. Piłsudski, *Pisma. Mowy. Rozkazy*, t. VI s. 174, Warszawa 1931.

10 B. Waligóra, Dzieje 85-go pułku strzelców wileńskich (m.in. rozkaz Piłsudskiego z dnia 26.XI.1918 r., NDWP nr 1132/I; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V., s. 233, Warszawa 1937.

11 „Młot" 1919: 23.II., 1.III., 4.IV. i 25.II.1920; „Dos Naje Łebn", Białystok, 21.IV.1919; *Księga Czerwona*, Moskwa 1920, s. 46, dokument 43.

12 MSW KGPP. Insp. Defensywy Politycznej 18.II.1920, Warszawa, CA KC AM 1802, k. 84; idem: teczka osobowa I. Dworczanina nr 11637.

13 „Robotnik" 1919 12 i 22.III., nry 114 i 132; „Rząd i Wojsko", Warszawa, 20.IV.1919, nr 16.

14 „Arbeter Luach" (Kalendarz Robotniczy) na rok 1920, s. 12–13.

15 MSW KGPP Insp. Def. Politycznej CA KC AM 1802/272/II-1, 42–43, 47.

16 „Dos Naje Łebn", 2.V.1920, nr 103.

17 „Lebensfragen", 1919: nry 93, 119, 121, 137, 274; „Chata Polska" (wydawnictwo Towarzystwa Straży Kresowej), Białystok 1919, nr 18; „Dos Naje Łebn", 1920, nry 55, 142, 153; „Naje Fołkscajtung", Warszawa 22.VI.1920; Min. Spraw Wojsk. Dep. II, 9.VII.1920, AAN, PRM, r. 49, t. 4, s. 122–123.

18 Idem, s. 33, 15.XII.1919.

19 Wiadomości Białostockiego Powiatowego Komitetu Rewolucyjnego 1920 nr 4; J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, tom II, Warszawa 1956, s. 769.

20 „Statystyka Pracy", zesz. 5–6, V–VI.1923 s. 130; „Życie Robotnicze", Warszawa 1923 nr 4; „Kalendarz Robotniczy" na r. 1924, wyd. Książka, s. 179–180.

21 „Dziennik Białostocki", 1923 nr 172.

22 Sprawozdanie Komitetu Okręgowego (KO) KPRP w Białymstoku za listopad 1923, CA KC, 163/VII-7, s. 1.

23 Szerzej o sytuacji w latach 1920–1923 vide: M. Taboryski, *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w latach 1914–1923* w: *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały*, Warszawa 1987.

24 „Baraćba" 1921, nr 6; Sprawozdanie Wydziału Zawodowego (CWZ) KC KPRP, CA KC, 158/X-12, t. 190, s. 51.

25 „Wiadomości Związkowe", Warszawa 1922, nry 8 i 9.

26 „Robotnik" 1922, nr 119; „Dziennik Białostocki" 1923, nr 90; „Życie Robotnicze" 1923, nry 1 i 2; „Der Kamf", Kraków–Warszawa, 25.V.1923.

27 Idem, 13.VII.1923.

28 CA KC, 318/II-1, poz. 13–14.

29 „Der Kamf", 25.V.1923; „Walka Robotnicza" 1923 nr 6; „Życie Robotnicze" j.w.

30 I. R. Walewicz (S. Miller), *Pierszyja hady KPZB. Uspaminy padpolszczyka 1921–1925*, Mińsk 1935, s. 24.

31 Sprawozdanie KO KPRP w Białymstoku za XI.1923, CA KC 163/VII-7, s. 1; Sprawozdanie ZMK, XII.1923, CA KC AM, 1137/1-3, k. 9.

32 I. R. Walewicz (S. Miller), op. cit.
33 „Arbeter Kamf", 15.VI.1923; „Głos Komunistyczny" nr 12, 1924 r.
34 „Nowe Słowo Robotnicze", Warszawa, 8.I.1924.
35 „Dziennik Białostocki", 1924 z 11, 13, 26.I.; „Żywe Słowo Robotnicze" 27.I.1924; Centr. Arch. Min. Spraw. Wewn., t. 5, k. 64 z 20.II.1924.
36 CA KC, 318/II-1, poz. 3, s. 42.
37 „Dziennik Białostocki", 12.II.1924; „Głos Komunistyczny", 1924 nr 13.
38 „Dos Łebn", 15.III.1924; Sprawozdanie Centr. Biura Żydowskiego KC KPRP, I i III.1924, CA KC, 158/X-2, t. 11, s. 1, 3, 4.
39 „Nowa Kultura", Warszawa 1924 nr 9.
40 CA KC, 318/II-1, poz. 3, s. 96., 21.V.1924.
41 „Dziennik Białostocki", z 22, 23, 31.V.1924.
42 CA KC, 318/II-1, poz. 3, s. 97; idem: poz. 6; „Statystyka Pracy", zesz. 2, XII.1924, s. 7.
43 CA KC, 318/II-1, poz. 3, s. 96, 100, 102.
44 Idem, s. 103–104, 108, 122, 126, 147–148; „Dziennik Białostocki" z 6.VI., 11.VII., 29.VIII.1924.
45 Idem, 13VII., 21.VIII., 15.IX.1924.
46 „Głosy i Echa", Warszawa 1924, nr 3; Sprawozdanie Centr. Wydz. Zawodowego KC KPRP, I.1924, CA KC, 158/X-12, t. 29, s. 5.
47 Odezwa pierwszomajowa OKR PPS w Białymstoku z 1924, CA KC, 114/XII-1.
48 „Dziennik Białostocki" z 2.V.1924.
49 CA KC, 318/II-1, poz. 7; idem, poz. 3, k. 86.
50 Idem, 318/I, poz. 4, 3–6.
51 „Dziennik Białostocki" z 13.I., 2 i 3.II.1924; „Walka Robotnicza" nr 10, 1923; „Nowy Przegląd" (reedycja) 1923, s. 91; Sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Łódź, 1926, s. 72–75, 126–127.
52 „Białostocki Kurier Polski" 1924, nry 39, 41; „Czyrwony Ściah", (organ KPZB), Wilno, X.1924, nr 2; Interpelacja Józefa Skrzypy z Komunistycznej Frakcji Poselskiej i towarzyszy do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nieustannych represji, stosowanych przez władze administracyjno-policyjne względem związków zawodowych w Białymstoku, 23.I. 1925, CA KC AM, 1425/40-9/23, k. 102a.
53 Komunikat Rady klasowych związków zawodowych w Białymstoku z 16.IX.1924 CA KC, 318/II-1, poz. 2, s. 2.
54 Idem, poz. 2, s. 1; CA KC AM, 1425/18, k. 24, VIII–IX.1925.
55 Sprawozdanie KO KPZB w Białymstoku z IX.1924, 163/VII-7, s. 6; Sprawozdanie Sekretariatu KC ZMK w Polsce za X.1924, CA KC AM, 1137/1-9, s. 26; Sprawozdanie KC KPZB z 8.II.1925, CA KC AM, 1425/19-5/5, k. 305 z 25.VIII.1925.
56 CA KC, 318/II-1, poz. 6.
57 CA KC, teczka osobowa S. Millera nr 8912; „Z Pola Walki", 1982 nr 2, s. 98 *(Z protokołów II Zjazdu KPRP).*
58 Sprawozdanie prokuratury, Białystok 16.XI.1925, CA MSW, t. 412, s. 128.
59 CA KC AM, 1425/57-1/35, k. 19 z 15.XII.1926.
60 „Dziennik Białostocki", 19.X.1925.
61 Idem, 2.V.1925.
62 Sprawozdanie KO KPZB Białystok 1926, CA KC 163/VII-8, s. 5–7, 19.
63 Sprawozdanie sytuacyjne Prokuratury Sądu Okr., Białystok 9.VIII.1926, t. 426 ,s. 403–404, 405–407; „Białostocki Głos Codzienny" 1926, nry 13, 18; Sprawozdanie KO KPZB Białystok 19.VII.1926, CA KC, 163/VII-8, k. 28.
64 „Unzer Fołkscajtung", nr 18 z 10.I.1927 r.
65 Sprawozdanie KO KPZB, Białystok 27.V.–VII.1926, KA KC, 163/VII-8. k. 27; Sekretariat

KC KPZB do Biura Politycznego KC KPP, 1926, CA KC AM, 1425/33-1/9, k. 179.

66 „Walka", Kraków, kwiecień 1926, zesz. 4, s. 101–102, (organ Bundu); KO KPZB, Białystok, maj 1926, CA KC, 163/VII-8, k. 9, 19; „Wilner Tog" nr 55, 5.III.1929; *Historia Bundu*, t IV, New York, 1972, s. 200.

67 Sprawozdanie KO KZMZB, Białystok, od XII.1927 do II.1928, CA KC, 164/VI-2, s. 28.

68 Sprawozdanie KO KPZB, Białystok, X.1928, CA KC, 163/VII-9, s. 47–48.

69 „Unzer Folkscajtung" z 8.X.1923.

70 W aktach adwokata Teodora Duracza w CA KC znajdują się sprawy licznych kolporterów 15, 16, 17-letnich. Nie szczędzono im surowych wyroków sądowych. Np. 15-latek Abram Margolis został skazany przez Sąd Okręgowy w Białymstoku na 2 lata więzienia. Wyrok ten został następnie zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie (sprawa nr 105/1837); 17-letnia Rywka Surażska skazana została na 4 lata więzienia (nr 105/1225); Sąd Okr. w Białymstoku skazał 20 marca 1931 r. grupę 16–17-latków na 4 i 6 lat więzienia (sprawa nr 105/1950).

71 „Dziennik Białostocki", 25, 26, 28, 30.V. i 1, 5.VI.1927; „Prożektor", 1927 nr 22; KO KPZB, Białystok V.1927, CA KC, 163/VII, k. 62, 82; Sprawozd. Centr. Wydz. Zawod. KC KPP, V–VII.1927, CA KC, 158/X-12, t. 31, s. 9.

72 „Dziennik Białostocki", „Kurier Białostocki" oraz „Prożektor" z czerwca 1928; „Włókniarz", Łódź 1928, nry 6 i 7; Centr. Wydz. Zawod. KC KPP, CA KC 158/X-12, t. 51.

73 „Dziennik Białostocki" od 2.IX. do 29.X.1928; Sprawozd. KO KPZB, Białystok X.1928, CA KC 163/VII-9, s. 22–26; idem, 163/VII-10, s. 11.

74 MSW Wydz. Bezp. Warszawa, 11.III.1929, s. 1, AAN MSW 1138; idem, 12.VII.1930, s. 218-219, AAN MSW 1140.

75 „Dziennik Białostocki", 20, 25.I.1929; Sprawozd. KO KPZB, Białystok 3.II.1929, CA KC 163/VII-10, k. 24–26; „Czyrwony Ściah", Wilno 1929, nr 2.

76 „Kurier Wileński", 13.VIII.1929; MSW Wydz. Bezp. AAN MSW 1138, k. 371.

77 CA KC AM, 1425/41, s. 281.

78 „Dziennik Białostocki", 2 maja 1929.

79 Białystok, 1 Maja 1929, CA KC AM, 1425/37-6, s. 154; „Nowy Przegląd" 1929, s. 456 (reedycja).

80 Białystok, 1 Maja 1930, CA KC AM, 1425/47-66/23.

81 „Jugntweker" (Pobudka Młodzieży), Warszawa, 1.VI.1931, nr 12 ,s. 15, (Organ Bundu); korespondencja z Białegostoku o pochodzie 1 Maja w Białymstoku.

82 MSW Wydz. Bezp., Sprawozd. z ruchu zawodowego nr 30, Warszawa, 26.IX.1929 z Białegostoku, AAN MSW 1138, k. 356; Sprawozdanie Wydz. Bezp. UWB z 29.I.1930, CA KC AM 1537/I, s. 17, 30.

83 Sprawozdanie Sekretariatu KC KZMZB z XII.1929, CA KC 164/IV-18, k. 30–31.

84 Sprawozdanie: KO KZM, Białystok z I i II 1929, CA KC 164/VI-2 s. 47, 54; KC KZMZB do 30.I.1930, CA KC 164/IV-19/6; KC KZMZB z 10.VII.1931, CA KC, 164/IV-19, s. 68; z IV Plenum KC KPZB VII.1930, CA KC AM 1425/15, k. 162–191; Wydz. Bezp., Białystok, 30.I.1931, CA KC, AM, 1537/1, k. 30–31; Relacja b. instruktorki KC KZMZB w Białymstoku w 1930 r. Michaliny Rozenbaum w CA KC 5.XII.1964, CA KC, R/114, s. 220.

85 CA KC AM, 1425/41 – 15/23 z 25.IX.1930; „Czyrwony Ściah", 1930 nr 7.

86 Sprawozdanie Sekretariatu KC KZMZB z VII.1931, CA KC 164/IV-19, k. 68, 73; „Gazeta Białostocka. Dzień Dobry", 1931, nr 301.

87 Idem, 9.VII.1931, nr 183; List Sekretariatu KC KPZB do Biura Polit., CA KC AM 1425/26-35/5, k. 50–51; Inspekcja Pracy w 1931, Warszawa 1932.

88 „Gazeta Białostocka. Dzień Dobry", 12.III.1931, nr 66; „Kujmy broń", nr 1, 1931; List Sekretariatu KC KZMZB z 23.V.1931, CA KC 164/IV-19, k. 26.

89 Białystok, XI.1931 do II.1932, CA KC AM, 1425/29-48/5.

[90] Idem, 1425/42-19/23, k. 180, 21.X.1931.
[91] „Kujmy broń", 1931, nr 1; CA KC AM, 1425/42-19/23, k. 180, 304, 8.I. i 23.X.1931; CA KC AM, 930/7-54, s. 56–57, 17.III.1931; idem, 7-55, s. 46, 23.XII.1931.

Tabela 1

Robotnicy chrześcijańscy i żydowscy w Białymstoku w 1921 r.
(czynni zawodowo, według gałęzi przemysłu).

Gałęzie przemysłu	Ogółem		Chrześcijan		Żydów	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1	2	3	4	5	6	7
Ogółem	6886	100,0	3477	50,5	3409	49,5
1. Włókiennicza	4421	„	2970	67,2	1451	32,8
w tym:						
tkalnie	1647	„	562	34,1	1085	65,9
przędzalnie	2082	„	1870	89,8	212	10,2
apretura	330	„	320	97,0	10	3,0
szarparnie	243	„	186	76,5	57	23,5
2. Odzieżowa	893	„	53	5,9	840	94,1
3. Spożywcza	468	„	176	37,6	292	62,4
4. Skórzana	245	„	66	26,9	179	73,1
5. Metalowa	184	„	48	26,1	136	73,9
6. Budowlana	181	„	37	20,4	144	79,6
7. Drzewna	116	„	22	19,0	94	81,0
8. Budowa maszyn	101	„	59	58,4	42	41,6
9. Chemiczna	86	„	11	12,8	75	87,2
10. Czyszczenia	76	„	25	32,9	51	67,1
11. Graficzna	37	„	3	8,1	34	91,9
12. Papiernicza	37	„	–	–	37	100,0
13. Widowiska i zabawy	36	„	7	14,4	29	80,6
14. Kamienna	5	„	–	–	5	100,0

Źródło: *Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce, według ankiety z 1921 r.*, opracowanej pod kierownictwem E. Hellera, tom III, *Białystok miasto i województwo*, Warszawa 1922, s. XVI, tabele I 1, I 2.

Uwaga: Ankietą E. Hellera zostali objęci robotnicy najemni – żydowscy i nieżydowscy – w przedsiębiorstwach zarówno przemysłowych, jak i rzemieślniczych, we wszystkich przedsiębiorstwach włókienniczych, skupiających najliczniejszy odłam proletariatu Białegostoku. Z przedsiębiorstw zaś wszystkich innych gałęzi przemysłu ankietą objęto robotników jedynie w przedsiębiorstwach, w których Żydzi brali udział w procesie wytwórczym. Luki tej nie udało się zapełnić z powodu istotnych braków w bazie źródłowej.

Opracował M. Taboryski.

Uwaga: Inne branże obejmowały: 5 zatargów kolejarzy; 2 — hutników; 1 zatarg pracowników elektrowni; 1 — poczty; 9 — drukarzy; 21 — transportowców; 21 — pracowników miejskich, handlu, gminy żydowskiej, lekarzy, aptekarzy; 12 — zatargów nauczycieli szkół żydowskich; 5 — fryzjerów i innych.

Źródło: „Miesięcznik Statystyczny", 1920 t. I; „Miesięcznik Pracy" 1921, „Statystyka Pracy", 1922; materiały archiwalne MS Wojskowych, MS Wewnętrznych, KPRP, KPP, KPZB, PPS, Bundu, „Ferajnigte", Straży Kresowej; prasa białostocka i krajowa.

Opracował M. Taboryski.

Ruch strajkowy w m. Białymstoku w latach 1919–1931

Tabela 2

Lata Zatargi powszechne	Zatargi Ogółem	Branże								
		włókiennicze		drzewna	krawiecka	skórzana	spożywcza	metalowa	wszystkie branże	inne
		fabryki	lonkietnicy							
I. 1919–1931										
Ogółem	497	111	13	76	73	68	46	29	4	77
Zat. powszechne	50	20	6		7	8	2	3	4	
II. 1919–1920										
1919	14	3			2	1	5		1	2
1920	44	7	2		4	5	5	2		19
Razem	58	10	2		6	6	10	2	1	21
Z. powszechne	8	4			3				1	
III. 1921–1924										
1921	29	6			2	4	3	3	1	10
1922	63	10		5	8	11	11	4		14
1923	71	11		6	16	16	7	5	2	8
1924	45	13		11	4	11	1	3		2
Razem	208	40		22	30	42	22	15	3	34
Z. powszechne	22	10			2	4		3	3	
IV. 1925–1931										
1925	20	6	3	1	2	3	3	2		
1926	90	13	2	23	28	7	8	5		4
1927	32	13	2	5	2	3		3		4
1928	25	2		11	2	2	3	1		4
1929	19	5	1	4	3					6
1930	20	8	1	7		2				2
1931	25	14	2	3		3		1		2
Razem	231	61	11	54	37	20	14	12		22
Z. powszechne	20	6	6		2	4	2			

Uwaga: Wyjaśnienia: Rubryka 2 obejmuje 1056 aresztowanych, 56 inwigilowanych i 62 poszukiwanych. W rubryce 4 razem z rzymskokatolikami odnotowano 1 ewangelika. W rubryce 8 odnotowano również 1 represjonowanego za udział w białoruskiej organizacji niepodległościowej oraz 16 osób za sprzyjanie TKRP.

Źródło: Wyliczono na podstawie raportów policyjnych, Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego, korespondencji Straży Kresowej, materiałów źródłowych KPRP, KPP, KPZB, Bundu i informacji prasowych.

Opracował M. Taboryski.

Tabela 3

Liczba mieszkańców m. Białegostoku represjonowanych za działalność rewolucyjną w latach 1919–1931

Lata % %	Represje		Wyznanie				Powód		W tym Kolportaż wydawnictw komunistycznych według wyznania				
	Ogółem	Areszt.	rz. katolick.	prawosław.	mojżeszow.	brak danych	działalność antypaństw.	terror str.	razem	rz.k.	pr.	moj.	NN
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
I. 1919–1931													
Ogółem	1174	1056	170	53	722	229	1090	84	215	15	7	162	31
% %	100,0	89,9	14,5	4,5	61,5	19,5	92,8	7,2	100,0	7,0	3,3	75,3	14,4
II. 1919–1920													
1919	156	156	35		104	17	126	30					
1920	22	22	1		21		12	10					
Razem	178	178	36		125	17	138	40					
III. 1921–1924													
1921	65	65			65		65						
1922	93	74	31	14	45	3	88	5	8		3	2	3
1923	54	50	8	2	12	32	46	8	3			3	
1924	72	68	9	5	33	25	72		34	6	3	23	2
Razem	284	257	48	21	155	60	271	13	45	6	6	28	5
IV. 1925–1931													
1925	268	240	20	6	150	92	266	2	43	1		24	18
1926	61	54	2		53	6	56	5	26	1		25	
1927	124	91	32	10	82		119	5	19	1		18	
1928	82	69	11	9	54	8	71	11	14	1		13	
1929	66	57	9	3	42	12	66		7			7	
1930	60	59	5	3	43	9	60		40	2		33	5
1931	51	51	7	1	18	25	43	8	21	3	1	14	3
Razem	712	621	86	32	442	152	681	31	170	9	1	134	26

Uwaga: Wyjaśnienia: W rubryce 10 odnotowano również 8 osób za sprzyjanie TKPR; rubryka 11 obejmuje kolportaż, transport i druk wydawnictw komunistycznych.

Źródło: Wyliczono na podstawie raportów policyjnych, Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego, materiałów źródłowych KPRP, KPP, KPZB, archiwum T. Duracza i informacji prasowych.

Opracował M. Taboryski.

Tabela 4

Liczba mieszkańców B i a ł e g o s t o k u sądzonych za działalność rewolucyjną w latach 1919–1931

Lata % %	Sądzono	skazano	uniewinniono wyłączono	brak danych	Wyznanie				Powód		
					rzymsko katolickie	prawosławne	mojżeszowe	brak danych	działalność antypaństw	w tym kolportaż	terror strajkowy
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
I. 1919–1932 Ogółem	333	234	82	17	46	20	260	7	229	83	21
% %	100,0	70,3	24,6	5,1	13,8	6,0	78,1	2,1	68,8	24,9	6,3
II. 1919	1	1			1				1		
1920	5	5					2	3	5		
1923	7	6		1	1		3	3	4	3	
1924	12	7	2	3	3		9		2	7	3
1925	16	8	7	1	3		13		10	6	
1926	11	10	1		1		10		5	6	
1927	51	24	25	2	6	2	43		29	14	8
1928	85	61	24		9	5	71		66	17	2
1929	64	47	15	2	14	6	43	1	49	9	6
1930	33	22	4	7	4	4	25		32		1
1931	45	41	3	1	2	3	40		24	21	
1932	3	2	1		2		1		2		1

Michał Taboryski

Jewish Workers in the Working Class Movement in Białystok in the Years 1918—1931

Białystok was one of the few centers in Poland with the industrial Jewish proletariat (7,3% of Jewish workers in industry compared to 3,5% average in the whole country). The majority of Jewish workers were employed in small factories and workshops characterized by poor working conditions, lower wages and seasonal omployment.

In November 1918, in Białystok occupied by Germans revolutionary soldiers from the garrison created Soldiers' Council (Soldatenrat). At the same time proletarian parties created Workers' Council. The influence of the Councils in Białystok spread in the region. When Polish army entered the town, the Councils were suppressed, the activists repressed, the Jewish quarters pacified. A new wave of repressions occured when the Red Army was forced to retreat and the Temporary Revolutionary Committee of Poland (TKRP) was evacuated. The years 1921 to 1924 were a period of strikes and activity of workers' parties. A coincidence of economic and political factors caused intensity and persistance of incidents. Strikes usually ended successfully. The driving force of the fight was the Communist Workers' Party of Poland (KPRP) which brought together Jewish, Polish and Belorussian workers. Communists influenced class labour unions which by the end of 1921 contained about 4 000 workers. By the end of 1923 the membership of the party amounted to 670 activists. Since then it took the name of the Communist Party of Western Belorussia (KPZB). Its leader at that time was Salomon Miller. In 1925 police repressions weakened labour unions and the party, but failed to destroy them. The action against the workers' movement was directed at Jewish working class (most of the 16 suppressed unions were active in the Jewish community; the law of unemployment benefits was directed primarily against Jewish workers; 61% among the 1174 arrested, interrogated and wanted were Jews). The number of strikes in 1925—1931 was even larger than in the years 1921—1924. However while the strikes of 1921—1924 were usually collective (e. g. in the

textile industry itself from 6 000 to 18 000 strikers took part every time), in the next period strikes took place in smaller number of factories. Apart from 20 general strikes, all the others were small, involving several persons. In the years 1925 to 1931 Bund increased its influence upon masses of Jewish workers and the lower middle class.

The paper is supplemented with tabular data.

Toni Murkies (Melbourne)

Jewish Schols in Białystok in the Interwar Period

Białystok in th interwar period, was, by virtue of numbers, a Jewish city. The Jews, inhabiting the centre of the town, formed a separate community. While perceived by neighbours to be a homogenous community in reality it was riddled with internal divisions. It is important to be aware of these differences in order to understand the society and its schools.

RELIGIOUS DIFFERENCES

The Orthodox Jew was clinging steadfastly to his fundamental religious faith and traditions. For him there was no separation between religious and daily secular life. His daily behaviour was regulated by the Halakha, the legal part of the sacred literature. The Orthodox Jew was opposed to secular innovations or experimentation with new ideas, be it cultural, social or political.

The Orthodox community was divided between fundamentalist and Orthodox-Zionist.

The fundamentalist believed that fate of his people is in God's hand. All a Jew should do is to obey the sacred laws, to do good deeds, to study the Torah and leave the rest to God. He was opposed to all forms of secularism, even opposed to Zionism.

The Orthodox Zionist, on the other hand, while being strict in his religious practices, also embranced the idea of Zionism. He saw Zionism as a synthesis of national and religious ideas. For him the idea of the return to the National Home in Israel, was in harmony with the religous Jew's idea of the return of God's chosen people to his holy land.

The Secular Jew separated his religious life from his daily life. He was essentially in rebellion against the norms imposed by orthodoxy. The interplay of cultural, social and political attitudes of an individual was determining the degree of his secularism.

The Secular Traditionalist, while faithful to basic religious precepts, had

a flexible approach to religious practices. For example; an Orthodox Jew attended the Synagogue daily, but the Secular Traditionalist would only go on the Sabbath and on holidays. A less observant one would reduce his attendance of religious services to major holidays only. The laws of the sanctity of the Sabbath, the dietary laws etc. were all approached with flexibility. These laws were often obeyed more for the sake of tradition, than due to piety.

At the extreme, the Secular Jew would totally rebel against Orthodoxy — leading to a complete rejection of religion, to agnosticims or even to atheism.

CULTURAL/LINGUISTIC DIFFERENCES

Yidish

Until the rebirth of Poland in 1918, the vast majority of Jews in Bialystok spoke Yidish. In the interwar period the Yidish speaking Jew continued to develop a rich culture. There were numerous newspapers, periodicals, books, libraries, a theatre — all in Yidish — that were the envy of Jewish communities world over.

Polish

At the same time the Polonization of some segment of the community was progressing rapidly. One should not equate Polonization with assimilation — although Polonization at its extreme could lead to assimilation. By the 1930s assimilation as an idea was in disrepute — it failed in Germany and in independent Poland. Yet voluntary Polonization was growing. The new Polonized young Jew was rapidly adopting the Polish language and culture — but not at the expense of his Jewish identity. He was not, as the assimilationist was, „A Pole of Mosaic Faith" or „A Pole of Jewish Descent". He was a National Jew — and more often than not a Zionist Jew.

Many were bridging the differences between the Yidish and Polish speaking, simply by being bi-lingual.

POLITICAL DIFFERENCES

The Socialist saw the solution to the problem of the opression of the Jews in socialism. Anti-semitism, they said, is a politico-socio-economic problem. The victory of socialism will bring political and social equality, will end eronomic uniquities, and anti-Semitism will be no more.

A significant part of socialist inclined Jews were anxious about the threat to their Jewish identity. They were the followers of Bund, the great Jewish socialist movement.

The Zionists, on the other hand, felt that the only solution to our problem is the return, after 2 000 years, to our own country and the restoration of the State of Israel. The growth of anti-semitism in Poland was ensuring the strengthening of the committment of youth to Zionism.
The Zionist movement was bitterly divided; from Zionist Sorialist (Poale Zion), through general Zionist, to Zionists/Revisionists and finally Orthodox Zionists.

PROBLEM OF SURVIVAL

One may say; every society has divisions within. What is so different about the Jews?
There is a difference. The Jews instinctively knew that the differences were not academic. They knew that the issues were a matter of life and death, a matter of survival. Is it surprising that this morbid premonition existed? Let us look at snipets of Jewish history in Bialystok in the interwar period;

1920 Jewish volunteers to the Polish Army, as well as Jewish soldiers and officers of the regular army are detained in Jablonna — treated as potential traitors.

1920 Terrorism against Jews rampant on trains and railway stations. A favourite sport of some Polish soldiers was to catch Jews and forceably cut their beards.

1919—30 The rise of „Endecja" — The chief bastion of Political anti-semitism.

1936—39 Boycott of Jewish shops ok'd by Premier Sławoj-Składowski (Owszem)
Picketing of Jewish shops.
Exclusion of Jews from civil service.
Debates in Sejm on outlawing of Kosher slaughtering (Mrs Prystor).
Call by Catholic Church to separate Jewish children in schools and prohibiting Jews from teaching Christian children.
„Catholic Action" organization adopts a program of anti-Semitism.
Catholic Press persistently pours out anti-Jewish venom.
Catholic priests, like Stanisław Trzeciak, spread the gospel of hate in sermons and writing.
Spread of anti-Jewish terror by young Endek's.
„Beat a Jew" (Bij Żyda) becomes a popular slogan.

1936 in Bialystok region — 21 pogroms and 348 anti-Jewish outbreaks (as reported by premier Sławoj — Składkowski in Sejm).

Anti-Jewish campaign at universities.
Introduction of quotas at universities (numerus clauss).
Introduction of Ghetto benches at universities.
Proclamation of „Jewless day" at some universities.
Proclamation of „Jewless week" at some universities.
Anti-Jewish terror and even murder at some universities.

These were some of the issues that absorbed our life in Bialystok. How to cope with these issues was for us a matter of survival. Each religious, political and cultural group had their own solution. To save the future of their children, each group built schools in accordance with their exclusive solution to the problem of survival.

The Heder, the Orthodox fundamentalist was clinging to the Heder, which has not changed for centuries. The Melamed's (teacher) methods did not change either. He was making children memorise the holy books, page after page — with the help of a rod from time to time. The Heder was often a room of the Melamed's home, crowded and unhygenic. But despite these shortcomings, very few, if any children with reading problems seem to have come out of the Heder. This is specially noteworthy, because they were learning to read in Hebrew, a language they did not understand. Their mother tongue was Yidish. Only after the child mastered reading, he was ready to commence the study of the Torah and its meaning. Thanks to the Heder, there were no illiterate Jews for many centuries. It was the oldest system of compulsory and universal education. Not a bad record for a deficient school system.

Khorev Heder, the Orthodox-Zionist, through its educational arm Khorev, developed a new type of Heder. This modernised Heder incoporated some secular subjects into it's curriculum and utilised selected modern pedagogical methods.

For girls Khorev was running the Beth Jacob School. On the secondary level the Orthodox Zionists had a gymnasium for girls, „Chava Tzelet".

CYSHO Schools, the Bundists (Jewish Socialists) or Yidishists (secular anti-zionists) were running the Cyscho (Central Yidish School Organization. They were manifestly secular, anti-orthodox, anti-zionist, socialist in political orientation.

The language of instruction was Yidish — no Hebrew taught. To this group belonged the following schools;

Perec, Yougend Farejn, Grosser Shule, Mendele Coop, Chmurner.

The Yidish Gymnasium provided education up to metriculation standard. It nurtured the Yidish culture through love of the language, literature and theatre.

Hebrew Gymnasium. The Zionists had, of course, school of their own. Their Tarbut was taking care of education at elementary level. But the

pride of place belongs to the Hebrew Gymnasium (Gimnazjum Hebrajskie). This was an unashemedly Zionist school of the highest standard.

The prime language of this gymnasium was Hebrew. This in itself was an achievement. Hebrew was not used couloquially for 2 000 years. Its only use was as a sacred language of the Bible, Holy books and for prayer. For every day use the language was Yidish. But the idealistic Zionists were going to change that. The Jewish destiny, they said, is the rebirth of the Jewish Nation in the Jewish State of Israel. This rebirth requires shedding of all ties with the diaspora, including the diaspora language — Yidish. Hebrew will become the language of the Free, National Jew. New words, that did not exist 2 000 years ago, had to be invented.

At the Hebrew Gymnasium all subjects were taught in Hebrew. Regarding foreign languages, all Gimnazja were presenting a choice of French or German. Hebrew Gimnazjum gave no choice — English language was a compulsory subject. With Palestine being under British administration and the Hebrew Gimnazjum encouraging migration to Palestine — the compulsion of English as a foreign language was a pragmatic decision. It is interesting to note that between 1921—1937 50% of all matriculants (350—370) emigrated to Palestine. They contributed greatly to the building of the State of Israel.

Polonising Gimnazja. The entry to the coveted class of „inteligentsia" was through the gymnasium. Białystok had three public Gimnazja: Zygmunta Augusta — for boys, Józefa Piłsudskiego — for boys, Sapiehy Jabłonowskiej — for girls.

Unfortunately, entry to these schools for Jews was restricted and only a small number gained admittance. The majority of Jewish children, that wanted a Polonised education and whose parents could afford the fees, had to attend one of the following private Gimnazja: Zeligmana, Druskiena, Gutmana, Społeczne.

The Gimnazja were elitist, with high academic standards, all co-educational. There was a strong emhasis on Polishness, which meant appreciation of Polish culture, love of Polish literature, understanding of Polish values. Interestingly, the effects of this upbringing was not assimilationist. The example of Poles fight for freedom and independence during the 125 years of partition, served as a model for Jews striving for nationhood and statehood. No wonder that a majority of Gimnazja students were committed Zionist.

CONCLUSION

This conference would be futile if we would not draw from it some conclusions.

500 years of settlement-what do we have to show for it? In comparison, my adopted country, Australia, is about to celebrate 200 years of European settlement. Over that period of two centuries, Jews were coming to Australia as migrants. They were penniless, often with a small bag of clothing as all their possessions. Coming into an English speaking country without the knowledge of the language — speaking between themselves only Yidish. They came into a Christian country with their own religion and traditions. Their food was different — they loved onions and herrings. The men were often wearing beards — not clean shaven as the rest of the population.

They were greeted on arrival as free and equal, they were called „mate" and given a good word of encouragement. They were given a chance. They lived as Jews and built Synagogues and schools to remain Jews. And they built and developed Australia together with their Christian neighbours. They built factories, warehouses, shops, they became lawyers, doctors, teachers, scientists and philosophers. They were writers, directors, painters, and actors, judges, soldiers and governors. They are creating cultural and material wealth for Australia and for themselves.

In the 200 years the Jew was an *enormous asset* to the Australian nation. This was the same Jew as the one in Bialystok. And yet, all that was left of the Jew in Białystok was ruin, destruction and pain.

What went wrong? Where did you, Poles, go wrong?

The answer is easy to find. Just look at your history and think how you treated us!

You didn't treat us as free and equal;

You did not give us a chance;

You did not want us to be your „mates";

You did not give us words of encouragement;

The Jewish Bialystok can not be resurrected.

Let us hope that the lesson of Bialystok is understood.

DISCUSION

PARTICIPANTS QUESTIONS/REMARKS (Q) AND THE SPEAKERS ANSWERS (A)

1.Q. The Speaker omitted to mention about the contribution made by ELEMENTARY STATE SCHOOL System SZKOŁY POWSZECHNE to the education of Jewish children.

A The Szkoły Powszechne were viewed by Jewish parents with some misgivings. The State Schools were perceived to be tools of assimilation, rather than fulfilling the needs and aspirations of a dynamic minority. Regardless of the fact that State School tuition was free,

most Jewish parents opted, at great financial sacrifice, for schools within Jewish network. This, of course, applied only to Bialystok and towns with a larger Jewish population. Interestingly, in some cases when a Jewish boy attended a State School, after the last lesson of the day, say 2p.m., the child would go for an additional few hours to a Heder. This would ensure a child's knowledge of the basis of Judaism and support his Jewish identity.

2.Q. The Speaker exagerated by saying that there were no illiterate Jews. A census has shown up to 56% illiteracy rate.

A. Jews in Bialystok spoke one, or more, of the following 4 languages. Yidish, Polish, Russian and Hebrew. If a Jew was illiterate in Polish, then h was literat in at least one of the other 3 languages.

3.Q. A number of participants strongly criticised the concluding paragraph of the paper. It is not possible, they said, to compare achievement of Jews in Poland and Australia. Some critics, went so far as to suggest that the „Conclusion" should be withdrawn.

A. During this conference the subject of anti-Semitism could not have been avoided. Most speakers were touching delicately on the hurt and pain that anti-Semitism was causing the Jews.

I wanted to draw the conference's attention to the fact that anti-Semitism was also hurting and damaging the interests of the Polish nation. The 3,5 million of Jews in Poland were a great HUMAN RESOURCE. Similar Jew, arriving to a country like Australia, were greeted as welcome, free and equal citizens. This positive attitude towards the Jews, was the catalyst to their successes in cultural, professional and economic life of the country. It is a historical fact that the Jews' individual achievements contributed greatly to the development of Australia.

Contrary, the anti-Semitism in Poland was obstructing and even execluding Jewish participation in cultural, professional and economic life. This obstruction or exclusion of Jews has greatly impoverished Polish culture, professions, and economy. The anti-Semitism directal against Jews, improverished the Polish nation.

The 3,5 milion of potentially talented achievers represented a great asset. Unfortunately, this asset was squandered. It was a loss to the Jews and to Poland.

Toni Murkies

Szkoły żydowskie w Białymstoku w okresie międzywojennym

W Białymstoku, gdzie społeczność żydowska stanowiła przeważającą część mieszkańców w okresie międzywojennym, dzieci żydowskie miały możność wyboru kilka rodzajów szkół. Najbardziej ortodoksyjną szkołą był cheder, gdzie małamed (nauczyciel) nauczał w sposób tradycyjny, metodą pamięciową. Nauka odbywała się w języku hebrajskim. Zmodernizowaną odmianą tej szkoły był ortodoksyjno-syjonistyczny chorew cheder.

Istniały również szkoły o charakterze świeckim, programowo antyortodoksyjne i antysyjonistyczne, o tendencjach socjalistycznych. Nauka odbywała się w języku jidisz, nie uczono natomiast w tych szkołach hebrajskiego.

W mieście istniały dwa ogólnodostępne gimnazja dla młodzieży żydowskiej. W jednym językiem wykładowym był jidisz, w drugim hebrajski. W tym drugim nauczano również angielskiego, co było praktycznym przygotowaniem do wyjazdu do Palestyny. W latach 1921—1937 wyemigrowało do Palestyny 350—370 absolwentów tego gimnazjum (ok. 50% wszystkich absolwentów).

Tylko wykształcenie gimnazjalne umożliwiało wejście do inteligencji. Jedynie nieznaczna ilość Żydów była przyjmowana do 3 gimnazjów publicznych. Większość z tych, którzy pragnęli uzyskać polskie wykształcenie, miała do wyboru jedno z 4 gimnazjów prywatnych (Zeligmana, Druskina, Gutmana i Społeczne). Były to szkoły elitarne, koedukacyjne, nauka w nich stała na wysokim poziomie. W gimnazjach tych kształtowano zrozumienie, nawet umiłowanie polskiej kultury, literatury i wartości narodowych. Tradycje polskich walk narodowowyzwoleńczych stanowiły dla Żydów wzorzec w dążeniech do uzyskania własnej państwowości, stąd żydowscy uczniowie gimnazjalni byli w większości gorącymi syjonistami.

Marian Fuks (Warszawa)

Prasa żydowska w Białymstoku (1918–1939)

Po zakończeniu I wojny światowej w Polsce żyło 2,8 miliona Żydów, co stanowiło 10,4% ludności kraju (1921). Liczba Żydów w Polsce przez 20 lat niepodległości wzrosła do ponad 3 milionów, jednakże stosunek procentowy pozostał niemal bez zmian. Z ogólnej liczby Żydów w Polsce województwo białostockie zamieszkiwało wg danych statystycznych z 1921 r. 6,8%, a z 1931 r. 6,3% [1].

Zmierzając do krótkiego omówienia prasy żydowskiej w województwie białostockim, warto wspomnieć, że spośród zamieszkałych tu ponad 138 tysięcy Żydów [2] w wieku od 15 lat wzwyż — znaczną liczbę stanowili potencjalni odbiorcy i czytelnicy prasy żydowskiej. Jednakże liczba dzienników i czasopism wydawanych w tym województwie, zarówno pod względem tytułów, jak i nakładów — proporcjonalnie była znacznie niższa od procentowego wskaźnika ludności. Wynikało to przede wszystkim stąd, że na terenie całego kraju w społeczeństwie żydowskim bardzo dużą poczytnością cieszyła się żydowska prasa centralna wydawana w Warszawie, szczególnie dzienniki „Hajnt" (1908—1939), „Der Moment" (1910—1939), „Undzer Ekspres" (1927—1939), wydawany przez socjalistyczny Bund — „Fołks-Cajtung" (1927—1939), ortodoksyjny „Judisze Togbłat" (1929—1939, wcześniej ukazujący się jako „Der Jud" — 1919—1929), polskojęzyczny „Nasz Przegląd" (1923—1939) oraz liczne czasopisma społeczno-kulturalne, literackie i inne [3], które docierały do najdalszych zakątków kraju. Niektóre warszawskie dzienniki żydowskie posiadały mutacje dla większych miast wojewódzkich m.in. dla Białegostoku (np. „Undzer Ekspres").

Żydowska prasa prowincjonalna, a do takiej zaliczyć można także prasę białostocką, była interesującym zjawiskiem kulturowym i regionalnym. Nie stroniąc od publikacji spoza jej obrębu (wiadomości ze świata i z kraju, publicystyka nie związana z regionem, często nadsyłana przez autorów z Warszawy i innych miast), poświęcona była w znacznym stopniu sprawom lokalnym. Były to informacje różnego rodzaju, kronika regionalna, wiadomości z życia gminy, niekiedy była to dość ambitna publicystyka, aktualny felieton, ogłoszenia i reklamy, nekrologi i coś w rodzaju kroniki

towarzyskiej (np. zawiadomienia o zawartych małżeństwach, nawet narodzinach dziecka, życzenia urodzinowe itp.). Zazwyczaj eksponowano wydarzenia miejscowe o charakterze kronikarskim, pisano o wypadkach, pożarach, samobójstwach, drukowano sporo płatnych doniesień z wyróżniającą się czcionką. Z prasy lokalnej korzystały także organa władzy państwowej i miejskiej, zamieszczając w niej zarządzenia, zawiadomienia i ogłoszenia.

Żydowska prasa białostocka wydawana w jidisz, przy obecnym żałosnym raczej stanie lub zupełnym braku archiwów gmin żydowskich, nie zawsze zresztą odzwierciedlających całokształt życia żydowskiego, stanowi nieocenione źródło informacji i wielu ciekawych, ważnych przyczynków do dziejów regionu, do badań narodowościowych, mikrogeopolitycznych, socjologicznych, obyczajowych, kulturowych, materialnych oraz ekonomicznych żydostwa, a także stosunków żydowsko-polskich — lub bardziej ogólnie „mniejszościowo"-polskich.

Prasa żydowska w Białymstoku okresu międzywojennego nie doczekała się dotychczas monografii, ani nawet opracowań ogólnych lub dotyczących poszczególnych dzienników i czasopism tu wydawanych. Dotyczy to zresztą również i innych miast Podlasia, które również posiadały swoją prasę. Jest to luka, swojego rodzaju „biała plama" w badaniach nad dziejami Żydów Białostocczyzny, ponieważ właśnie w zwierciadle prasy można odnaleźć wiele aspektów i przejawów życia, nie tylko żydowskiego, w tym regionie. Należy tu podkreślić, że w latach 1918—1939 ukazywało się w Białymstoku ok. 60 tytułów gazet i czasopism (w tej liczbie pewna część efemeryd i jednodniówek) w jidisz i 7 tytułów, przeważnie również efemeryd i jednodniówek, w języku polskim.

Bibliograficzne badania nad prasą żydowską wydawaną w Polsce międzywojennej w języku żydowskim, hebrajskim i polskim, obejmujące oczywiście również Białystok i inne miasta Podlasia, prowadzone są — poza Żydowskim Instytutem Historycznym w Polsce — również na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, w tamtejszym Ośrodku Badania Historii i Kultury Żydów Polskich, kierowanym przez profesora Chone Shmeruka. W ramach prac tego Ośrodka w 1983 r. wydano w opracowaniu Paula Gliksona (rodem z Warszawy, ranny w bitwie pod Monte Cassino, zmarł w Jerozolimie w 1983 r.) *Bibliografię prasy żydowskiej w Polsce w języku polskim w latach 1823—1982* [4]. Bibliografia ta obejmuje 521 pozycji wydawanych w kraju oraz 34 pozycje wydawane w latach 1948—1982 w Izraelu.

W roku 1986 tamże wydano podobną bibliografię opracowaną przez Jechiela Szeintucha (w języku żydowskim i hebrajskim), dotyczącą prasy wydawanej w Polsce w językach jidisz i hebrajskim w latach 1918—1939 [5]. Bibliografia ta obejmuje 1715 pozycji wydawanych w Polsce.

Jak już wspomniano, w Białymstoku wydawano razem (w języku żydowskim i polskim) ok. 70 tytułów, ale ich liczba na terenie całego Podlasia zwiększy się o pozycje wydawane w innych miejscowościach, m.in. w Brześciu (1 w języku polskim [6] i 22 w żydowskim), w Białej Podlaskiej (7 w jęz. żyd.), w Kobryniu (4 w jęz. żyd.) oraz w innych miastach powiatowych, gdzie ukazywało się pod jednym, czasami i po dwa lokalne czasopisma. Zainteresowanych szczegółowym omówieniem prasy prowincjonalnej odsyłam do moich prac opublikowanych na łamach „Biuletynu ŻIH" [7] oraz w Roczniku Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" [8].

Szczegółowe omówienie i analiza treści prasy białostockiej okresu międzywojennego przerasta ramy niniejszej informacji. Zamieszczając w aneksie jej bibliografię (opracowaną na podstawie posiadanych przez autora kartotek i z wykorzystaniem danych, zawartych w wymienionych publikacjach jerozolimskich, a także skromnych zasobów archiwalnych prasy białostockiej, znajdującej się w bibliotece ŻIH), autor pragnie zasygnalizować istnienie tego ważnego dla dziejów Podlasia źródła.

Należy stwierdzić, że białostocka żydowska prasa codzienna nie ustępowała pod względem treści analogicznej — wyjąwszy Warszawę — prasie innych miast. Dysponując solidną bazą poligraficzną, ambitnymi, ale skromnymi niezbyt w dziennikarstwie wyrobionymi kadrami, niewielkimi środkami materialnymi, uzależnionymi od niskich nakładów (np. ukazujący się do sierpnia 1939 r. dziennik „Naje Białystoker Cajtung", jeden z najbardziej poczytnych dzienników, miał nakład 4500 egz., „Uzner Białystoker Ekspres" — 2400 egz.) spełniała ważną funkcję informacyjną i publicystyczną dla Żydów tu zamieszkałych. Łamy tych dzienników, o objętości do 4, a w święta do 8 stron zapełniano tekstami własnych reporterów i publicystów, ale także artykułami osób spoza Białegostoku, nadsyłanymi korespondencyjnie oraz materiałami agencyjnymi, przede wszystkim pochodzącymi od działającej w Warszawie Żydowskiej Agencji Telegraficznej (ŻAT, w jęz. żyd. ITA — Jidisze Telegrafen Agentur) [9].

Większość gazet białostockich w walce o czytelnika goniła za sensacją. Wszak poczytność, a w parze z tym nakłady — związane były ze zdobywaniem środków na wydawanie i utrzymanie ich egzystencji. Jak widać z pobieżnej analizy treści, dzienniki schlebiały często niezbyt wybrednym gustom, serwując tanią, czasami wręcz szmirowatą sensację. Przodował w tej dziedzinie w latach trzydziestych „Białystoker Judiszer Kurier" o niesłychanie, nawet jak na owe czasy niskiej cenie 5 groszy, który nie tylko „strzelał" sensacyjnymi tytułami, w rodzaju *Aresztowano genialnego pożyczkobiorcę* lub *Żyd, który był królem ludożerców. Niezwykła historia o żydowskim młodzieńcu w Australii* [10]. Nawet wiadomościom i publicystyce politycznej i społecznej nadawano sensacyjne tytuły jak na przykład: *Europa jest zbankrutowana...*, *Gorzka walka między pracownikami szpitali*

a warszawskim magistratem, Wielki skandal warszawskich strażaków, brali łapówki i prowizje... [11], Tenże „Kurier" drukował w odcinkach po dwie powieści o niezbyt wybrednej treści, o czym świadczą już same ich tytuły [12].

Najbardziej cenną — z punktu wartości historycznych — była prowadzona w tymże Kurierze stała kolumna „Białystoker Najes" (Białostockie nowiny), w której obok wiadomości ogólnych, dotyczących miasta, można było znaleźć sporo informacji z życia Żydów Białegostoku i regionu. Znaleźć tu można informacje o życiu społecznym i kulturalnym, ale i tu nie brak też sensacji [13].

Jednakże, mimo podawania wiadomości politycznych i gospodarczych w lapidarnych skrótach i w sensacyjnym sosie — jaskrawo odbija się na łamach prasy białostockiej kryzys lat trzydziestych, o czym świadczą już nawet same tytuły artykułów. Na przykład wiadomość podana w rubryce „Białystoker najes": *50% kupców i rzemieślników nie wykupiło patentów, Sylwester pod znakiem kryzysu, mało utargowano, restauracje były na wpół puste, naród dużo... spacerował* [14], *Setki żydowskich przedsiębiorstw zamkniętych (z powodu gorzkiego kryzysu...), „Kartele i syndykaty nie dopuszczają do rządowej akcji obniżki cen...", Statystyka za 1932 rok... zmarło 4527 Żydów* [15]. I oczywiście nie schodzi z łamów sprawa hitleryzmu i sączącego się do kraju antysemityzmu. Artykuł pt. Już wyrzucono *wszystkich żydowskich lekarzy z Kasy Chorych* informuje, że wymówiono pracę pięciu lekarzom, doktorom: Ginzburgowi, Górewiczowi, Edelsztajnowi, Rabinowiczowi i Abrahamowi Szapiro, pozostawiono na stanowiskach zastępców zaledwie kilku lekarzy Żydów [16].

Najlepiej redagowany i, jak widać, najzasobniejszy materialnie był ukazujący się od 1919 do 1939 roku dziennik „Uzner Leben" (Nasze życie) z podtytułem „Białystoker Tegliche Cajtung" (Białostocka codzienna gazeta), na czele którego stał Pinchas Kapłan. Gazetę prowadziła spółka pod firmą „Nasza Prasa", dysponująca od listopada 1931 roku własną drukarnią przy ulicy Kilińskiego 23. Z tej okazji redakcja wydrukowała artykuł zatytułowany *To jest święto dla nas, dla całego żydowskiego Białegostoku.* Zaapelowano do społeczeństwa by popierało swoją gazetę i ... umieszczało w nim reklamy, których dział prowadzi popularny i lubiany redaktor I. G. Sztajnsapir... [17]. Zmniejszył się wprawdzie nieco format, ale uzyskano lepszy druk oraz zwiększono objętość do 6 stron.

Dziennik ten stał niewątpliwie wśród gazet białostockich na najwyższym poziomie. Ostro reagował na bolesne przejawy antysemityzmu, nie tylko w Białymstoku. Korespondent z Wilna zatytułował swój artykuł *Albo getto, albo precz. Rektor i profesorowie ustanawiają żydowskie ławki na Uniwersytecie Wileńskim* [18]. Innym razem czytamy artykuł zatytułowany *Koniec chuligańskiego antysemityzmu,* a korespondent z Sejmu

swoją relację zatytułował *Kapitalizm albo komunizm — trzeciego wyjścia nie ma...* . W tym samym numerze czytamy o sytuacji w Madrycie oraz korespondencję *Okropna sytuacja w Palestynie (arabski terror)* [19]. Publicystyka tego dziennika była zaangażowana i radykalna, o czym m.in. świadczy jej częsty kontakt z organami cenzury. W jednym z numerów czytamy: *Wczoraj 5 prasowych procesów w sądzie w Białymstoku. Odpowiedzialni redaktorzy „Unzer Leben" i „Gut Morgen" skazani na miesiąc więzienia i po 100 złotych kary.* Represja ta była związana z artykułami o wydarzeniach w Przytyku i protestem organizacji syjonistycznej [20]. Dla badaczy dziejów „żydowskiego" Białegostoku bardzo cenny jest prowadzony w „ Unzer Leben" dział na całej kolumnie (czasami i na dwóch) zatytułowany *Wos hert sich in Białystok* (Co słychać w Białymstoku). W dzienniku tym prowadzono stałe działy: *Literatur un Kunst, Sport,* w piątki drukowano kącik humoru, nie wiadomo czemu zatytułowany *Brydż.* Na święta wydawano numery specjalne, jak na przykład na Pesach (Wielkanoc,) zawierający wiersze, opowiadania, felietony i bogatą publicystykę. 16 stron i kosztowało to, jak zapowiadano anonsując numer, „tylko" 25 groszy. Magnesem dla czytelników miały być także drukowane w odcinkach sensacyjne powieści [21].

Inicjatyw wydawniczych w zakresie żydowskiej prasy codziennej w Białymstoku było więcej, ale nie wszystkie się udawały, przede wszystkim z powodu trudności w opanowaniu rynku czytelniczego i zdobycia środków na prowadzenie gazety. Jako przykład może posłużyć „Kresn Kurier", którego mimo szumnej reklamy i zapowiedzi obsłużenia wielu miast nie tylko województwa, wydano zaledwie 47 numerów (zob. poz 9 *Bibliografii*).

Powyższe, bardzo powierzchowne omówienie prasy białostockiej nie wyczerpuje tematu. Powinna ta prasa stać się przedmiotem wnikliwych badań, poświęconych jej cechom materialnym, a przede wszystkim analizie jej zawartości, treści, będącej bądź co bądź swojego rodzaju zwierciadłem epoki, obrazem życia żydowskiego w Białymstoku lat 1918—1939.

1 Sz. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1963, s. 114.

2 Op. cit., s. 170.

3 Vide M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979.

4 P. Glikson, *Preliminary Inventory of the Jewish Daily and Periodical Press Published in the Polish Language 1823–1928*, Jerusalem 1983.

5 J. Szeintuch, *Preliminary Inventory of Yiddish Dailies and Periodicals Published in Poland Between the Two World Wars*, Jerusalem 1986.

6 „Dzień Poleski" 1933–1934.

7 M. in. M. Fuks, *Z dziejów prasy żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, „Biuletyn ŻIH" nr 75, 1970 s. 55–73.

8 T. XII, z. 1, 1973, s. 27–55.

9 Vide S. R. Mozes, *Żydowska Agencja Telegraficzna w Polsce (1920–1939)*, „Biuletyn ŻIH" nr 1(97), 1976, s. 110–121.

10 Oba w nrze 3 (525) z 1.I.1933.

11 Wszystkie w nrze 3 (523) z 1.I.1933.

12 M.in. *Dziecko z tamtego świata; Niesłychana historia z warszawskiego życia, Narzeczona (Dos kałe-majdł); Niezwykła historia ze współczesnego życia artystycznego, Macocha; Niezwykła historia z warszawskiego życia, Krwawa droga; Dramat miłości, przestępstwa i cierpienia* – autorzy nie są wymienieni... (lata 1927–1933).

13 Np. *Spalony na śmierć, Koniec aferzysty* nr 1, 1.I.1933 *Matka sprzedała swoje własne dziecko za 50 groszy*, nr 164, 19.VII.1933.

14 Nr 2 (524), 2.I.1933.

15 Nr 3 (525), 3.I.1933.

16 Nr 299 (807), 31.XII.1933.

17 Nr 216, 30.XI.1931.

18 Nr 49, 26.II.1937.

19 Nr 50, 28.II.1937.

20 20.IV.1937.

21 M.in. *Głodne serca. Powieść z życia żydowskiego w Ameryce*, autor Oskar Katorżyński (1931); *Oszukana miłość. Wstrząsająca powieść z życia żydowskiego po obu stronach oceanu*, autor A. Wajsberg (1934); *Kobieta nocy. Powieść z życia żydowskiego*, autora nie podano, (1937).

Bibliografia prasy żydowskiej wydawanej w Białymstoku 1918–1939

Prasa codzienna

„Unzer Ownt Cajtung" (Nasza wieczorowa gazeta), za. 1933, od 11.XI.1936 – „Unzer Cajtung" (Nasza gazeta), od 12.XI.1936 do 26.XI.1936 i od 19.V.1937 – „Najer Białystoker Cajtung" (Nowa białostocka gazeta), ukazywał się do wybuchu wojny w 1939 r. (ostatni zachowany numer z 18.VIII.1939. Podtytuły gazety: (w jidisz) – *Białostocka codzienna gazeta; Codzienna, niezależna, najpopularniejsza gazeta* (od 1936), wyd. i red. A. Ginzburg, nakład 4500.

2 „Białystoker Telegraf", 1927 – 18.VII.1928 (nr 266), podtytuły: *Niezależny białostocki dziennik*, od 10.II.1928 – *Bezpartyjna codzienna gazeta.*

3 „Białystoker Judiszer Kurier" (Białostocki żydowski kurier), zał. 1931, od 28.V.1934 – „Unzer Białystoker Ekepres" (Nasz białostocki ekspres), ukazywał się do 1939 r. (ost. zach. numer 18.VII.1939), podtytuł: *Codzienna, niezależna gazeta poranna*, cena 5 gr. Red. Mosze Wysocki, Hersz Kazar, wyd. Oszer Trzonowicz, nakład 2400.

4 „Białystoker Frimorgn" (Białostocki poranek), 7.II.1933 do 19.V.1933 (71 nrów), wznowiony 29.XI.1935, uk. do 1.XII.1935. Red. I. G. Sztajnsapir.

5 „Białystoker Kurier" – 1925.

6 „Gut Morgn" (Dzień dobry), 25.V.1933 – ? XII.1938, podtytuł: *Białostocka codzienna gazeta* (bezpart.).

7 „Jidiszer Kurier", 1.I.1927 – ? 1928, podtytuł: *Białostocka codzienna gazeta* (w pewnym okresie tygodnik, zob. *Czasopisma).*

8 „Dos Naje Leben" (Nowe życie), 31.I.1919 – 7.IX.1939, od 12.III.1931 – „Unzer Leben" (Nasze życie), podtytuły: *Białostócka codzienna gazeta*, od 1.I.1933 *Najstarsza i najpopularniejsza białostocka żydowska gazeta* ,wyd. Spółdz. „Nasza prasa", red. Pinchas Kapłan (przez pewien czas red. odp. J. Rubinlicht, wyd. Aron Albek).

9 „Kresn Kurier" (Kurier Kresowy), 31.VII.1927 – 22.IX.1927. (47 nrów). Wg ulotki reklamowej podawano: *...oprócz ogólnych nowości z całego świata i szczegółowych z Polski, będzie również podawał... ...nowości następujących miast z okolicami* (wg alfabetu): *Augustów, Baranowicze, Białystok, Bielsk, Brześć, Chełm, Grajewo, Grodno, Kobryń, Kowel, Krynki, Lida, Łomża, Łuck, Łuniniec, Ostrołęka, Ostrowiec, Pińsk, Prużany, Równe, Słonim, Sokólka, Sokołów, Suwalki, Świsłocz, Szczuczyn, Wilno, Włodzimierz Wołyński, Wołkowysk, Zdołbunów, i in.*

Czasopisma, efemerydy, jednodniówki

„Unzer Handwerker Sztyme" (Nasz głos rzemieślniczy), *Organ wszystkich cechów rzemieślniczych i ich sekcji na woj. białostockie*, jednorazowo, V.1936 (zob. nr 23).

2 „Unzer Wal-Weker" (Nasza pobudka wyborcza), jednorazowo, 11.XII.1925, red. Abraham Diatowski.

3 „Unzer Weg" (Nasza droga). *Białostocki tygodnik syjonistyczny*, 28.X.1927 – 6.III. 1928; wznowiony 12.IX.1930 – 26.XII.1930. Wyd. Organizacja Syjonistyczna w Polsce, Oddział Białystok.

4 „Unzer Weg", jednorazowo, 30.IV.1929. Wyd. Organizacja Syjonistyczna w Białymstoku.

5 „Unzer Weg", 11.III.1932 – 23.XII.1932.

6 „Unzer Jubl" (Nasz jubileusz) – 50-lecie Linas-Hacedek (Org. pomocy leczniczej dla ubogich) 1885–1935. Jednorazowo, 1935 (?).

7 „Unzer Frajhajt" (Nasza wolność), *Organ syjonistyczny* 6.XII.1918 – 20.XII.1918 (5 nrów).

8 „Unzer Recht" (Nasze prawo), jednorazowo, 7.XI.1930.

9 „Unzer Sztyme" (Nasz głos). *Dwutygodniowe niezależne czasopismo*, 8.I.1937 – 22. I.1937 (2 nry), red Mosze Wysocki.

10 „Unzer Szpigel" (Nasze zwierciadło). *Tygodniowe rodzinne czasopismo*, 21.V.1931 – 3.VII.1931 (7 nrów), red. Mendel Goldman.

11 „Akdomot" (Wstęp albo słowo wstępne), *Gazeta na święto Szawout* (Zielone Świątki), jednorazowo, red. Beniamin Dinerman.

12 „Białystoker Alma nach". *Rocznik poświęcony ekonomicznym, społecznym i kulturalnym problemom*, nr 1 1931, nr 2 1932–1933.

13 „Białystoker Arbeter Sztyme", (Białostocki głos robotniczy), nr 1, 1.XI.1921.

14 „Białystoker Handels-Cajtung" (Białostocka gazeta handlowa), tygodnik, nr 1, 7.XII. 1928 – nr 3, 21.XII.1928 – ?

15 „Białystoker Charoset" – (pesachowa potrawa z jabłek orzechów, migdałów, cynamonu i wina, w której zanurza się gorzkie zioła). Podtytuł: *Pejsachowa gazetka, ukazuje się jeden raz na sto lat*, jednorazowo, 18.IV.1932. Red. Isachar Minc.

16 „Białystoker Metal-Industri", dodatek do „Naje Białystoker Sztyme", 27.IX.1929.

17 „Białystoker Film-Kurier", jednorazowo, I.1925.

18 „Białystoker Film-Cajtung", jednorazowo, 25.I.1926.

19 „Białystoker Recht" (Białostockie prawo), 14.XI.1930.

20 „Białystoker Sztyme" (Głos Białegostoku), *Tygodniowa bezpartyjna gazeta*, 7.XI1924 – 24.VII.1925 (ukazało się 39 nrów) red. Mosze Wysocki.

21 „Naje Białystoker Sztyme" (Nowy głos Białegostoku). *Tygodnik bezpartyjny organ*

poświęcony *wszystkim białostockim sprawom*, 10.V.1929 – 14.XI.1930 (ukazało się 77 nrów), red Mosze Wysocki, (konc. nr 20.).

22 „Biuletyn fun der bibliotek in numen fun Szołem Alejchem in Białystok". (Biuletyn biblioteki im. Szolema Alejchema w Białymstoku), IV.1933–1939 (ukazało się 13 nrów).

23 „Hantwerker Sztyme" (Głos rzemieślniczy), *Organ wszystkich cechów rzemieślniczych i ich sekcji na woj. białostockie*, IV.1936, (zob. poz. 1).

24 „Der Hojzbezycer", (Właściciel domu), *Dwutygodniowy organ poświęcony interesom właścicieli domów*, 1.IX.1927 – 11.XII.1931 (ukazało się 20 nrów). Wyd. Białostocki Związek Właścicieli Domów.

25 „Der Hojzwirt" (Gospodarz domu). *Tygodniowy organ poświęcony interesom właścicieli i budujących domy*, 4.V.1927 – 25.VI.1928, (wyd. 32 nry). Wyd. jw.

26 „Dos Wort" (Słowo). *Miesięcznik poświęcony rozwojowi życia religijnego*, ?–1927–III–IV.1939.

27 „Der Wajler" (Wyborca). *Organ syjonistycznej partii „Hitachdut"*, jednoraozwo, 29. XI.1927.

28 „Di Welt" (Świat). *Bialostocki ilustrowany tygodnik*, 24.III.1932 – 20.I.1933 (ukazały się 32 nry).

29 „Der Weker" (Pobudka), 1924–1932. Kilkakrotna zmiana nazwy pisma: „Unzer Weker" (1924), „Najer Weker" (1925), „Unzer Naje Weker" (?), „Białystoker Weker" (?), ukazywał się kilkakrotnie jednorazowo z przerwami, w 1925 jako tygodnik. Redaktorzy: M. Jarmołowski, Salomon Rubinsztejn, I. Gril, A. Anachowicz.

30 „Żurnal fun der centraler socjal-medycyniszer organizacje bajm D.D.K." (Pismo centralnej socjalno-medycznej organizacji przy D.D.K. (?)). *Organ poświęcony higienie, sanitarnej i medycznej pomocy*, I.1922.

31 „Jedyjot" (Wiadomości), 1920. (?)

32 „Jubl Żurnał" 1918–1928, (Księga jubileuszowa) Związku zawodowego pracowników tekstylnych w Białymstoku, III.1929 (również w języku polskim).

33 „Jugnt-Wort" (Sołwo młodych), org. „Noar Hacyjoni" w Białymstoku, jednorazowo, 1938.

34 „Di Jidisze Kehiłe" (Gmina żydowska). *Organ Związku Gmin woj. białostockiego*, jednorazowo, IV.1936.

35 „Jidisze Kurier". *Białostocki bezpartyjny tygodnik*, 19.II.1926, od 1.I.1927 – *Białostocka gazeta codzienna*, od ? – 1928 *Bialostockie tygodniowe czasopismo rodzinne*, ukazywało się do ? – 1928 r.

36 „Der Lokator", 3.VI.1932, wyd. Związek Lokatorów.

37 „Mir Akademiker – My Akademicy", (w jęz. żydowskim i polskim XII 1931–? 1933, wyd. Żydowski Związek Akademicki w Białymstoku.

38 „Makabi", Organ stow. sportowego Makabi ,miesięcznik, 15 XI.1932 – 1.II.1933 (2 nry – ?).

39 „Najer Weker" (Nowa pobudka), 26.XII.1924. Red. A. Ditkowski.

40 „Far Unzer Recht" (O nasze prawo), 15.XI1930, jednorazowo ,red. A. Trzonowicz.

41 „Farn Jidiszn Kind" (Dla żydowskiego dziecka). *Organ Zarządu Głównego, Białostockiego Stowarzyszenia Opieki nad Sierotami*, miesięcznik, 1.IV.1927 – 10.VI1928.

42 „Der Purim Szrajber", (Pisarz purimowy) wyd. z okazji balu prasy przez Białostockie Koło Pisarzy i Dziennikarzy, jednorazowo, 26.III.1929.

43 „Der Pesachdiker Kańczuk" (Pesachowy bicz), *Wypełniony humorem, satyrą i dowcipami*, jednorazowo, III.1931, red. i wyd. Szlomo Kozak.

44 „Pruwn" (Próby). *Białostockie tygodniowe czasopismo poświęcone literaturze, krytyce i sztuce*, 18.X.1935 – XII.1935 (5 numerów ?), od 1.XI.1935 podtytuł: *Białostockie cza-*

sopismo tygodniowe poświęcone literaturze i sprawom społecznym red. Henryk Segał.

45 „Frajhajt" (Wolność). *Poświęcony syjonizmowi i Palestynie*, jednorazowo, 18.IV.1924, red. i wyd. Chaim Blisztajn.

46 „Cu Ał di Rojchot" (Do wszystkich diabłów). *Codzienna białostocka gazeta poświęcona próżniakom i bywalcom maskarad*, jednorazowo, 25.X.1921.

47 „Cajtungs Kaczke" (Kaczka dziennikarska lub „gazetowa"), *Pod redakcją wnuków taty Feliksa* – ? jednorazowo, ? 1928.

48 „Di Rojte Fon" (Czerwony sztandar) 1933–1934 (także w językach polskim, białoruskim i litewskim).

W języku polskim

„Bejtar" (skrót od Beit – Dom Trumpeldora, syjonisty rewizjonisty), jednodniówka III.1934 (w języku polskim, żydowskim i hebrajskim), red Szlomo Różański.

2 „Bezkres Wędrówki", jednodniówka, V.1934, wyd. Oddział Białostocki Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

3 „My Akademicy". Pismo wydane przez Żydowskie Akademickie Koło Białostoczan, 1931–1933, efemeryda (Także w jęz. żyd.).

4 „Nasz Głos"; *Sprawy Spoełczno-Ekonomiczne, Nauka, Literatura i Sztuka*, miesięcznik, nr 1 – 1939 (?), red. F. Reinharcówna.

5 „Nasze Ognisko". *Organ Samopomocy Uczniowskiej przy Gimnazjum D. Druskiera*, efemeryda, nr 1 – ? – 1925.

6 „Pochodnia Uczniowska". *Organ Kasy Samopomocy Uczniowskiej przy Gimnazjum J. Zeligmana, I. Liebenhałta i J. Dereczyńskiego*, miesięcznik – ?, nr 1 – VI.1925 (?).

7 „Praca Twórcza". *Czasopismo Obozu Pracy Twórczej*, miesięcznik (?) (tekst także w jęz. żyd.) – ?, wyd. Obóz Żydowskiej Pracy Twórczej.

Marian Fuks

Jewish Press in Białystok (1918–1939)

Jewish population in the Białystok region constituted 6,3% out of approximately 3 million Jews in Poland. They were potential receivers of regional press published in Białystok and other towns in the region. In Białystok itself in the years 1918—1939 as many titles of Jewish press were appearing (above 60 in Yidish and 7 in Polish), among them single special occasion leaflets and ephemeras. They had less readership, however, than Jewish press published in Warsaw, while the most popular reached the circulation of 4500 copies.

The dailies published here represented different levels. Frequently they indudge readers of unrefined tastes, searching for cheap sensations. More valuable material can be found in the columns devoted to local and regional problems. Significant space was given to problems of anti-Semitism in Poland. The progress of Nazism in Germany was observed with consideration and anxiety. „Bialystoker Tegliche Cajtung" represented the highest level among papers published.

The study is supplemented with a bibliographical index of Jewish press in Białystok in the inter-war period.

Zofia Sokół (Rzeszów)

Biblioteki i czytelnictwo żydowskie w Białymstoku

Powstawanie żydowskich bibliotek publicznych sięga końca XIX wieku i wiąże się z rozwojem żydowskiego piśmiennictwa, a także z rozbudzeniem świadomości politycznej żydowskich mas robotniczych. Rozwój ich był tak intensywny, że już przed rewolucją 1905—7 roku zachodziła potrzeba utworzenia centralnego kierownictwa bibliotek, które z powodów politycznych i braku przychylnego przyjęcia przez ówczesne władze administracyjne nie doszły do skutku [1]. Znaczny rozwój bibliotek żydowskich przypada na okres międzywojenny: w 1929 roku w całej Polsce 662 placówki liczyły już ponad 770 tys. woluminów [2]. Od samego początku istnienia Polski niepodległej zachodziła potrzeba utworzenia centralnego kierowania tym ruchem, ustalenia ogólnych, zunifikowanych zasad techniki bibliotecznej, jak również polityki gromadzenia i udostępniania zbiorów. Już w 1922 roku powstała Centralna Żydowska Organizacja Szkolna, której początkowo podlegały biblioteki, a w 1927 roku powołano do życia Centralę Biblioteczną przy stowarzyszeniu „Kultur-Liga", która położyła duże zasługi w dziedzinie rozwoju bibliotek żydowskich w Polsce [3].

Żydowskie bibliotekarstwo nie miało jednak łatwej drogi rozwojowej i najczęściej zdane było na własne siły. W 1934 roku Herman Kruk — wybitny żydowski bibliotekarz, żalił się na brak zainteresowania tą dziedziną państwa: „biblioteka, tak jak szkoła może tylko wówczas istnieć, gdy opiekuje się nią państwo, władza komunalna, gminy wyznaniowe itp. Dla państwa — żydowskie biblioteki nie istnieją (istnieją one tylko dla GUS ...). Żydowskie gminy wyznaniowe mają w chwili obecnej skład wysoce reakcyjny i klerykalny. Dla nich popieranie biblioteki żydowskiej jest czynem „najtrefniejszym", ponieważ (...) książka o literackiej wartości (...) odrywa młodzież od talmudu, od Zoharu (Kabały). Nic dziwnego, że biblioteka żydowska jest wciąż zdana na łaskę losu. Materialnie żadnej pomocy, moralnie — znikąd poparcia (..), żyje przeto biblioteka żydowska jakby cudem. Utrzymuje ją jedno tylko — siła mas, która do niej się garnie i dla których jest niezbędna" [4].

Bibliotekarstwo i czytelnictwo żydowskie, podobnie jak i innych

mniejszości narodowościowych w Polsce, jest słabo opracowane i nawet w obu podstawowych wydawnictwach fachowych, jakimi są *Encyklopedia wiedzy o książce* i *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* brakuje haseł dotyczących omawianego zagadnienia. Jest to o tyle zastanawiające, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie było powiatowego miasta w Polsce, w którym nie funkcjonowałaby przynajmniej jedna biblioteka żydowska — gminy lub organizacji społecznych, w większych skupiskach ludności żydowskiej — nawet kilka.

Jedną z największych bibliotek była Biblioteka Prywatna im. Szołema Ałejchema w Białymstoku, która w chwili zagłady liczyła ponad 65 tysięcy woluminów [5]. Należy tu zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny szczegół: placówka ta przez kilka lat pełniła funkcję miejskiej biblioteki publicznej i była finansowana przez władze samorządowe. Z tego okresu zachowały się w Archiwum Państwowym w Białymstoku drukowane sprawozdania statystyczne z jej działalności za lata 1920—1934 jak również za rok 1935 informacje publikowane na łamach prasy lokalnej [6]. Z późniejszego okresu brak informacji o jej działalności, chociaż Biblioteka ta funkcjonowała aż do powstania w getcie białostockim w sierpniu 1943 roku.

W monografiach miasta Białegostoku brak jest jakiejkolwiek informacji o jej istnieniu, chociaż wymieniona jest działalność tworzącej się dopiero Miejskiej Biblioteki Publicznej [7]. W pracy niniejszej wykorzystane zostały materiały archiwalne, informacje o działalności tej biblioteki zawarte w prasie lokalnej, jak również wywiady i wspomnienia przeprowadzone w latach 1965—1966 z jedyną żyjącą wówczas pracownicą tej Biblioteki — Marią Tryburską oraz czytelnikami korzystającymi ze zbiorów i usług bibliotecznych: Bertą Szweykowską, Alicją Milewską, Barbarą Słobodzianek, Klarą Sawicką, a także z dr Michałem Ambrosem — ówczesnym pracownikiem Biblioteki Miejskiej i redaktorem Ryszardem Kraśką.

1. Powstanie Biblioteki im. Szołema Ałejchema.

Dzieje tej Biblioteki podzielić można na cztery okresy: pierwszy obejmujący lata 1915—1918, okres okupacji niemieckiej, podczas którego tworzyły się podstawy organizacyjne tej placówki; drugi w latach 1919—1932 okres największego jej rozkwitu, gdy funkcjonowała jako miejska biblioteka publiczna; trzeci — 1932—1939; i ostatni — okres drugiej wojny światowej i zagłady tej placówki kulturalnej.

Początkami swymi sięga ona przełomu lat 1915/16, gdy powstały patriotyczne organizacje młodzieżowe: Związek Młodzieży Żydowskiej i Związek Młodzieży Polskiej „Nad Poziomy". Celem tych organizacji było kształtowanie świadomości narodowej, głównie polskiej, stanowiącej przy-

gotowanie do życia w niepodległej Polsce. Działalność obu tych organizacji ograniczyła się w zasadzie do zbierania książek i tworzenia własnych bibliotek, drogą składek i kwest ulicznych. Związek Młodzieży Żydowskiej zebrał znaczną sumę pieniędzy, za którą zakupił książki. Zebrano również sporo książek przeważnie beletrystycznych, które włączono do księgozbioru. Wśród darów znalazło się dużo wartościowych kolekcji, jak na przykład dar Natana Głogowskiego, który zaofiarował nowo powstałej bibliotece swój prywatny księgozbiór złożony z 800 tomów dzieł naukowych dotyczących wychodźstwa żydowskiego w Europie i historii Żydów w Polsce, w różnych językach [8].

W 1918 roku, gdy stan księgozbioru przekroczył 1000 woluminów, rozpoczęto wypożyczanie książek do domu, za minimalną opłatą, a dochód ten przeznaczono na zakup nowości wydawniczych. Akcja zbiórki książek i pieniędzy rozwijała się nadal pomyślnie i w kilka miesięcy później, gdy organizacja dysponowała już półtoratysięcznym księgozbiorem, zmuszona została do wyboru zarządu biblioteki — Rady Bibliotecznej i zatrudnienia etatowego bibliotekarza.

Po odzyskaniu niepodległości w 1919 roku biblioteka przeszła na własność miasta i od tego czasu zaczął się okres jej rozkwitu. Pełniła ona w tym czasie funkcję miejskiej biblioteki publicznej w środowisku zróżnicowanym pod względem składu narodowościowego mieszkańców. Według spisu powszechnego przeprowadzonego w październiku 1921 roku Białystok liczył 76.792 mieszkańców, w tym narodowości żydowskiej było 37.186, polskiej — 35.832, niemieckiej — 1529, białoruskiej 639 i 1616 innej [9]. Samorząd miejski ofiarował na jej potrzeby kilkupokojowy lokal przy ulicy Sienkiewicza nr 36, jak również znaczne dotacje na zakup książek polskich [10]. Uroczyste otwarcie biblioteki, jako miejskiej placówki publicznej, nastąpiło w dniu 13 maja 1919 roku, połączone z nadaniem jej imienia zmarłego w 1916 roku wybitnego żydowskiego pisarza Szołema Ałejchema [11]. W chwili otwarcia Miejska Biblioteka Publiczna im Szołema Ałejchema liczyła już ponad 4 000 tomów, była największą biblioteką w województwie białostockim [12].

Lata 1920—1925 — to okres najbardziej intensywnego rozwoju tej biblioteki. Subwencja samorządowa oraz subsydium gminy żydowskiej, a także dary od towarzystwa „Pomocy Kulturalnej dla Białegostoku" w Ameryce, sprzyjały rozwojowi placówki, która służyła obu narodowościom — polskiej i żydowskiej. Na początku 1924 roku Zarząd Biblioteki Żydowskiej im. Szołema Ałejchema przeznaczył miliard marek polskich na zakup książek polskich. „Fakt ten świadczy wymownie o tendencjach obecnego zarządu Biblioteki, który dąży do rozszerzenia czytelnictwa polskiego. Onegdaj wyjechał do Warszawy specjalny wysłannik dla dokonania wyboru dzieł beletrystyki polskiej i przewiezienia ich do Białegostoku" — dono-

sił „Dziennik Białostocki" z dnia 2 lutego 1924 roku. Dział książek polskich założony jeszcze w 1921 roku wzbogacał się z każdym rokiem nie tylko o książki beletrystyczne, ale także popularnonaukowe i naukowe, a przede wszystkim słowniki, podręczniki do nauki języka polskiego, różnego rodzaju informatory itp. W tym czasie ludność żydowska przystąpiła do nauki języka polskiego i utworzenie takiego działu podyktowane było koniecznością i potrzebą chwili. Obok tego szybko wzrastał i wzbogacał się dział książek żydowskich i hebrajskich, a także w innych językach: angielskim, niemieckim, francuskm, esperanto. W latach 1920—1927 przyjęto i włączono do zbiorów kilkanaście różnych bibliotek towarzystw i organizacji społecznych, jak na przykład Związku Subiektów Żydowskich, Towarzystwa Tarbut, Towarzystwa Oświaty wśród Żydów, Związku Młodzieży Polskiej, a także kilka księgozbiorów bibliotek szkolnych, wreszcie bibliotek prywatnych, jak np. Ryflinda — prezesa Rady Bibliotecznej, czy też Józefa Charanowicza i innych [13]. Rocznie przybywało 1600—2600 tomów i w 1927 roku księgozbiór wynosił już 28. 869 woluminów w 8 językach [14]. Korzystało z niej w wymienionym roku 1456 czytelników, którzy wypożyczyli ponad 86 tysięcy woluminów. Prasa lokalna wiele razy podkreślała, że „być abonentem biblioteki im. Szołema Ałejchema może każdy obywatel naszego miasta" bez różnicy wyznania, języka i narodowości i „że ta placówka o tak doniosłym oświatowym znaczeniu zasługuje na wszechstronne poparcie" [15]. Tymczasem już od 1926 roku zarząd Białegostoku przestał subwencjonować tę placówkę i gdy „kilka razy zwracała się Biblioteka do Magistratu z prośbą o subsydium — każdy raz Magistrat prośbę tę odrzucił" — donosił „Prożektor" z marca 1927 roku, stając w obronie tej placówki, która „prosiła nie wiele: tylko o pokrycie przez Magistrat deficytu biblioteki", lecz i tego odmówiono. „Sprawa subsydium tej kulturalnej placówki powinna się znaleźć na plenum Rady Miejskiej i nie wątpimy, iż nasi ojcowie miasta rozumieją wreszcie konieczność poparcia biblioteki i uchwalą subsydium dla niej — choćby na pokrycie deficytu. Będzie to egzaminem kulturalnym dla naszych ojców miasta" prognozował „Prożektor". Ale widocznie egzamin ten nie wypadł pomyślnie, gdyż mimo całej kampanii prasy łokalnej, która wyraźnie podkreślała, że „lwią część abonentów stanowią chrześcijanie", że jest to „największa placówka kulturalna nie tylko na terenie miasta, ale całego województwa", nic nie pomogło, zarząd miasta pozostał obojętny na jej losy [16]. Od 1932 roku cofnął wszelkie dotacje na zakup książek, jak również już od 1927 roku pozbawił ją nazwy i przywileju Miejskiej Biblioteki Publicznej, mimo wielokrotnego poruszania tej sprawy na łamach prasy lokalnej. Możliwe, że na tę decyzję wpłynął fakt istnienia drugiej tego rodzaju placówki, Miejskiej Biblioteki, która od 1929 roku nabrała rozpędu rozwojowego pod kierunkiem nowego kierownika — nauczyciela Filipa Echeńskiego, działa-

cza społecznego znanego z energii i pomysłów, członka Komisji Kultury i Oświaty Rady Miejskiej [17]. Utrzymanie dwóch dużych bibliotek przerastało możliwości finansowe zarządu miasta, a także nie bez znaczenia były pojawiające się w tym czasie wystąpienia antysemickie. Nie pomogła zorganizowana akcja prasy polskiej i żydowskiej, która dużo pisała o zasługach, roli i znaczeniu tej placówki dla rozwoju kulturalnego miasta. Samorząd do 1939 roku nie cofnął swojej decyzji. Od tego czasu Biblioteka musiała się ograniczyć do subwencji z Gminy Żydowskiej, zresztą ciągle okrawanych, niesystematycznej pomocy finansowej ze Stanów Zjednoczonych, wreszcie kwesty ulicznej i opłat za usługi biblioteczne.

2. Księgozbiór.

Skład księgozbioru Biblioteki Żydowskiej był złożony, a jego struktura w różny sposób kształtowała się w poszczególnych okresach rozwojowych. W pierwszych pięciu latach istnienia (1915—1920) księgozbór składał się wyłącznie z literatury żydowskiej, hebrajskiej, niemieckiej. Przeważała literatura piękna i popularnonaukowa. W 1920 roku rozpoczęto gromadzenie literatury w języku angielskim, a w następnym roku także piśmiennictwa polskiego — beletrystycznego i naukowego. W latach następnych wyodrębniono także działy w językach: francuskim, rosyjskim i esperanto.

Kształtowanie się księgozbioru w latach 1925—1935, jego skład i dane liczbowe obrazuje tabela nr 1.

Tab. 1. Księgozbiór Biblioteki Żydowskiej im. Szołema Ałejchema

Rok	Tomów ogół.	liczba tmów na 31.XII każdego roku wg grup językowych						
		żyd. hebr.	rosyj.	pol.	niem.	angiel.	franc.	esper.
1925	24161							
1926	26604							
1927	28869	11915	9686	4918	1954	162	146	59
1928	30520	12504	9686	6016	1953	162	146	59
1929	32406	13285	9804	6978	1969	166	145	59
1930	34184	14055	9910	7820	2013	168	154	64
1931	35909	14689	10049	8686	2043	173	205	64
1932	37584	15128	10138	9641	2092	289	323	64
1933	39608	15562	10243	10908	2250	324	257	64
1934	41834	16299	10462	12292	2290	327	260	64
1935	44465	16705	10462	14340	2300	330	264	64

Źródła: Dane na podstawie *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1921–1928*, Białystok 1929, s. 104. tab. 171–172, *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1929–1934*, Białystok 1935, tab. 195–199 uzupełnione danymi publikowanymi w prasie lokalnej.

W latach 1925—1926 statystyka biblioteczna wykazała tylko globalne liczby księgozbioru, bez rozbicia na poszczególne działy językowe. Tabela nr 1 wykazuje roczne przyrosty zbiorów w poszczególnych grupach językowych. Początkowo dominują książki hebrajskie i żydowskie, co jest oczywiste, zważywszy dla jakiego czytelnika bibliotekę tę tworzono. Od 1930 r. wyraźnie zmniejsza się liczba wpływających tytułów w innych językach na rzecz piśmiennictwa w języku polskim.

Od 1926 roku, od chwili powiększenia lokalu bibliotecznego, nastąpiło utworzenie dwóch czytelni — czasopism i naukowej, wprowadzono też nowy układ księgozbioru. Dzielił się on na jedenaście następujących działów: I — Beletrystyka w pięciu językach; II — Krytyka i publicystyka; III — Sztuka; IV — Czasopisma; V — Historia; VI — Estetyka; VII — Filozofia; VIII — Socjologia; IX — Zagadnienia narodowościowe; X — Filologia; XI — Różne.

Skład zbiorów z podziałem na grupy językowe obrazuje tabela nr 2:

Tab. 2. Procentowy skład księgozbioru Biblioteki Żydowskiej im. Szołema Alejchema w latach 1927—1935.

Rok	ogół. wolum.	Przybyło wolum.	Skład księgozbiru w % na 31.XII. każdego roku wg grup językowych						
			żyd. %	rosyj.	pol.	niem.	angiel.	franc.	esper. %
1927	28869	2265	41,2	33,5	17,4	6,7	0,5	0,5	0,2
1928	30526	1657	40,9	31,9	19,5	6,5	0,5	0,5	0,2
1929	32406	1980	40,6	30,2	21,8	6,2	0,5	0,5	0,2
1930	34184	1778	41,1	28,9	23,0	6,2	0,5	0,5	0,2
1931	35909	1725	40,9	28,2	24,2	5,6	0,5	0,5	0,2
1932	37584	1675	40,4	26,9	25,8	5,5	0,5	0,5	0,2
1933	39608	2024	40,0	25,8	27,5	5,5	0,5	0,5	0,2
1934	41934	1226	38,5	25,6	29,3	5,4	0,5	0,5	0,2
1935	44465	2661	37,8	23,6	32,3	5,1	0,5	0,5	0,2

Źródła: *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1921–1928*, s. 104, *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1929–1934*, s. 104, tab. 195–199.

Dane statystyczne dotyczące księgozbioru Biblioteki Żydowskiej obejmują dziesięcioletni okres lat 1925—1935 i nie są pełne. W okresie, gdy placówka ta pełniła funkcję biblioteki publicznej, największy przyrost księgozbioru był w grupie książek w języku polskim, która pozostała na drugim miejscu po piśmiennictwie w języku żydowskim i hebrajskim. Około 1937 roku obie grupy wyrównały się, chociaż zakupowano w skali rocznej najwięcej książek polskich. Wzrost liczby książek polskich, przy równoczesnym kurczeniu się wpływów z innych działów językowych, wią-

zał się z jednej strony z wymaganiami magistratu, który udzielał subwencji tylko na zakup książek polskich, z drugiej strony z zapotrzebowaniem czytelników. Zainteresowanie językiem, kulturą, literaturą, historią i etnografią polską było bardzo duże w społeczeństwie żydowskim i zapotrzebowanie na ten rodzaj piśmiennictwa wzrastał z każdym rokiem.

Do 1926 roku do biblioteki wpływała przeważnie beletrystyka, a istniejąca w zbiorach bibliotecznych piśmiennictwo naukowe i popularnonaukowe pochodziło z darów. Od czasu reorganizacji tej placówki w 1926 roku zaczęto także kupować literaturę naukową, głównie z zakresu historii, nauk ekonomicznych, prawniczych, filozofii i socjologii itp., co wpłynęło na potrzebę utworzenia katalogu rzeczowego, czytelni naukowej i utworzenia księgozbioru podręcznego. Niemniej do 1939 roku główny trzon biblioteki stanowiła literatura piękna.

Biblioteka Żydowska oprócz książek gromadziła także dokumenty archiwalne dotyczące dziejów Żydów w Europie, ich osadnictwa w Polsce, od XVI do XVIII wieku, a także w 1935 roku otrzymała cenne archiwum z czasów wojny 1915—1918 [18].

Organizacja wewnętrzna i technika wypożyczania, dzięki pomysłowości prezesa Rady Bibliotecznej Ryflinda była wzorowa, gdyż wprowadzono system kartotek krzyżowych i można było łatwo i szybko skontrolować gdzie i u kogo jest dana książka.

W bibliotece tej wprowadzono katalog kartkowy — alfabetyczny i rzeczowy — systematyczny dziesiętny na wzór amerykański, co było nowością w Białymstoku. Czytelnicy niejednokrotnie podkreślali funkcjonalność tego katalogu domagając się, aby Miejska Biblioteka Publiczna pod tym względem wzorowała się na Bibliotece Żydowskiej [19]. Wieloletnim kierownikiem tej placówki był Ch. Lewiński — prawdopodobnie do 1939 roku, a obok niego zatrudnionych w niej było jeszcze pięć osób.

3. Czytelnictwo.

Czytelnictwo tej biblioteki było tak samo zróżnicowane, jak społeczeństwo Białegostoku. Dane o ruchu czytelniczym nie są kompletne i dotyczą lat 1920—1934, z następnych zaś lat pochodzą już tylko ze wspomnień i relacji czytelników. Na tej podstawie można stwierdzić, że Biblioteka Żydowska cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców Białegostoku i statystyka z lat 1925—1934 notuje od 48 do 74 wypożyczeń na 1 czytelnika. Ruch czytelniczy i liczby wypożyczeń przedstawia tabela nr 3:

Z danych tabeli 3 wynika, że liczba czytelników wzrastała w miarę wzrostu księgozbioru i ulegała niewielkim zahamowaniom, gdy przyrost był nieznaczny. Pewnemu zahamowaniu uległo czytelnictwo w latach 1929, 1930 i 1932. Niewątpliwie odbił się tutaj kryzys gospodarczy, który szcze-

Tab. 3. Ruch czytelniczy w Bibliotece Żydowskiej im. Szołema Ałejchema

Rok	Tomów ogółem	Czytelników ogółem	Wypożyczeń ogółem	Wypożyczeń na 1 czyt.
1919	1500	275	1547	5,6
1920			25918	—
1921	4000		33854	—
1922			39963	—
1923			41054	—
1924	22126		56555	—
1925	24161	1634	78744	48
1926	28664	1456	90148	68
1927	28096	1375	86245	62
1928	30941	1631	89081	54
1929	32406	1411	92550	64
1930	34184	1524	97435	64
1931	35909	1620	105474	65
1932	37584	1588	110123	69
1933	39608	1734	114665	65
1934	41834	1772	130158	74

Źródła: *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1921–1928*, s. 104, *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1929–1934*, s. 125–128.

gólnie ostro dotknął Białystok — ośrodek przemysłu włókienniczego. Wpływ miała tu również, do pewnego stopnia, działalność drugiej placówki bibliotecznej — Miejskiej Biblioteki i Czytelni Publicznej. Spadkowi liczby czytelnków towarzyszył ogólny spadek wypożyczeń, jak również wypożyczeń na jednego czytelnika.

W 1935 roku odbyła się w Białymstoku pierwsza próba analizy czytelnictwa przeprowadzona przez uczennice jednego z gimnazjów, które udały się do czterech największych bibliotek i przeprowadziły wywiady [20]. Ta próba wykazała, że w Bibliotece Miejskiej czyta się od 3—12% dzieł naukowych, natomiast w Bibliotece Szołema Alejchema — 22%. Podkreślono, że czytelnicy Biblioteki Żydowskiej przeważnie rekrutują się z klasy robotniczej, a najbardziej poczytnymi działami jest historia i socjologia, „świadczy to o tym — pisał „Dziennik Białostocki" — że inteligentny robotnik czyta nie tylko dla przyjemności, ale także dla poznania świata i rozszerzenia swego światopoglądu" [21].

Przeprowadzono również porównania czytelnictwa obu bibliotek: gdy w 1934 roku w Bibliotece Miejskiej było zarejestrowanych 1600 czytelników którzy wypożyczyli 55 tysięcy książek, to w Bibliotece Żydowskiej liczby te wynosiły: 1800 stałych czytelników i ponad 130 tys. wypożyczeń. Pokrywa się to z oficjalnymi danymi statystycznymi z 1934 roku. Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół, a mianowicie duży pro-

cent robotników korzystających z usług tej biblioteki, którą często określano mianem „robotniczej", w odróżnieniu od Biblioteki Miejskiej.

Pochodzenie społeczne czytelników obrazuje tabela nr 4.

Tab. 4. Czytelnictwo według grup zawodowych

Rok	Wypożyczeń ogółem	Młodzież	Inteligencja	Robotnicy	Inni
1929	92550	47756	16475	19342	8978
1930	97435	49770	18210	19882	9856
1931	105475	50572	20202	21199	13501
1932	110123	54060	21804	17839	17410
1933	114665	67102	23478	18559	15526
1934	130158	62384	20564	24510	

Źródła: *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1921–1928*, s. 104, *statystyczne m. Białegostoku za lata 1929–1934*, s. 125–128.

Określenie tej biblioteki mianem „robotniczej" miało swoje uzasadnienie w statystyce i w składzie procentowym stałych czytelników. Robotnicy w omawianym okresie stanowili tu 42—60% ogółu czytelników, podczas gdy w Bibliotece Miejskiej zaledwie 3%. Ważny jest również skład narodowościowy i wyznaniowy jej użytkowników. W chwili uzyskania praw miejskiej biblioteki publicznej postawiono wymóg, żeby służyła wszystkim mieszkańcom bez względu na przynależność narodowościową czy wyznaniową, toteż korzystali z niej wszyscy: Polacy Żydzi, Niemcy, Rosjanie na równych prawach, bez względu na wyznanie i język jakim posługiwano się na codzień. Zachowały się dane ilustrujące poczytność poszczególnych działów językowych, co może w pewien sposób pozwoli odtworzyć skład narodowościowy jej czytelników, którą obrazuje tab. nr 5.

Tab. 5. Liczba wypożyczeń w poszczególnych działach językowych

Rok	Wypożyczenia	w językach				
		polskim	żyd.	hebr.	rosyj.	
1929	92550	53308	29894	2314	5831	1203
1930	97435	58753	28938	2728	5651	1365
1931	105474	66554	28267	2953	6329	1371
1932	110125	74309	24498	3058	5938	2320
1933	114665	83123	20066	3325	5733	2409
1934	130158	94104	23949	3514	5987	2604

Źródła: *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1921–1928*, s. 104; *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1929–1934*, s. 125–128.

Z tabeli tej wynika, że największym powodzeniem cieszyły się książki polskie, których poczytność wzrastała z każdym rokiem, by wreszcie w 1934 roku osiągnąć największą liczbę. Na drugim miejscu należy postawić

piśmiennictwo w języku żydowskim i hebrajskim, które w 1929 roku dominowało, następnie spadło na drugie miejsce w 1934 roku.

W bibliotece przeprowadzono różnego rodzaju formy czytelnictwa, takie jak: spotkania z literatami, dziennikarzami, nauczycielami, organizowane odczyty publiczne, wykłady popularne i pogadanki dla młodzieży, co z kolei jednało jej sympatyków i nowych czytelników. W pamięci byłych czytelników tej biblioteki zachowały się wspomnienia o sprawnej organizacji pracy i obsługi czytelniczej, dużej wiedzy i kulturze bibliotekarzy, jak również o sprawnym warsztacie pomocniczym, jakim są katalogi biblioteczne [22]. Biblioteka była otwarta codziennie oprócz sobót od godz. 13.00 do godz. 22.00, w piątki od 12.00 do 18.00. W placówce tej kilkakrotnie przeprowadzano rewizję w poszukiwaniu druków komunistycznych, skoro tak wysoki procent użytkowników stanowili robotnicy (ruch rewolucyjny w Białymstoku ma już swoją historię [23]). Nie odnotowano jednak żadnego wypadku wykrycia „zakazanych" książek, co wcale nie wyklucza, że ich tam nie było.

Ostatni — trzeci etap — działania tej biblioteki przypada na okres wojny. W listopadzie 1939 roku Białystok wszedł w skład Białorusi, jako jednej z republik Związku Radzieckiego. Przez półtora roku, od listopada 1939 roku do czerwca 1941 — daty napaści Niemiec na ZSRR, nastały sprzyjające warunki rozwoju kulturalnego i oświatowego. W Białymstoku powstał teatr, powołano pierwszą wyższą uczelnię, w związku z czym rozpoczął się nowy okres rozwoju Biblioteki Żydowskiej im Szołema Ałejchema.. Po chwilowym zamknięciu we wrześniu i październiku 1939 roku, od listopada zaczęła swoją normalną działalność, jako placówka publiczna utrzymywana ze środków miejskich. Miała ona spełniać rolę miejskiej biblioteki publicznej, podczas gdy istniejąca obok niej Miejska Biblioteka i Czytelnia przejęła funkcję biblioteki naukowej dla nowo utworzonej uczelni pedagogicznej. W czerwcu 1941 roku rytm pracy został zakłócony najazdem Niemiec hitlerowskich na ZSRR. Po przejęciu władzy i wprowadzeniu porządku okupacyjnego, podobnie jak na pozostałych ziemiach okupowanej Polski, najwartościowszą część księgozbioru tej biblioteki a także książki w języku niemieckim wywieziono w głąb Niemiec. Część z nich, zwłaszcza książki beletrystyczne i popularnonaukowe, spalono na miejscu urządzając pokaz publiczny „nowej kultury i nowego porządku". Pozostałe książki zostały zmagazynowane razem z innymi bibliotekami na terenie getta żydowskiego. Podzieliły one los ludności żydowskiej w czasie likwidacji getta w sierpniu 1943 roku. Nieliczne jedynie egzemplarze z pieczątkami tej biblioteki spotkać można w zbiorach prywatnych, a także w innych bibliotekach w Białymstoku.

Wspomnieć jeszcze należy o innych bibliotekach żydowskich działających obok Biblioteki im. Szołema Alejchema w okresie dwudziestolecia

międzywojennego. Dotyczy to bibliotek stowarzyszeń kulturalnych i organizacji społecznych i zawodowych, których w tym czasie funkcjonowało kilkanaście. Zadaniem tych organizacji i stowarzyszeń była walka z analfabetyzmem wśród Żydów, a następnie nauka języka polskiego w mowie i piśmie, toteż w okresie dwudziestolecia głównym ich zadaniem była organizacja kursów języka polskiego, odczytów i prelekcji dotyczących historii Polski, jej kultury, podstaw wychowania obywatelskiego itp., jak również roli i udziału Żydów w rozwoju kulturalnym i gospodarczym państwa. Dlatego też każda organizacja lub stowarzyszenie zakładało własne biblioteki złożone z potrzebnej na co dzień literatury naukowej lub [illegible] chowej. Niektóre z nich swymi początkami sięgały rewolucji 1905—[illegible] roku, gdy nastąpiły pewne swobody i ulgi polityczne i można było powoływać do życia organizacje społeczne i towarzystwa kulturalne. Powstało wówczas w Białymstoku kilkanaście organizacji społecznych, których działalność najczęściej ograniczała się do tworzenia biblioteki i udostępniania książek. Wiele z nich w czasie pierwszej wojny światowej uległo likwidacji lub zagładzie, inne przetrwały i w latach 1919—1939 prowadziły aktywną działalność kulturalną. Do takich należy zaliczyć: Towarzystwo Rozpowszechniania Oświaty Wśród Żydów, Zjednoczenie Szkół Żydowskich, Żydowskie Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne „Tarbut", Stowarzyszenie „Kultura-Liga", Koło Literatów i Dziennikarzy Żydowskich i wiele innych. Wiele bibliotek organizacji społecznych, kulturalnych lub zawodowych weszły w skład Biblioteki Żydowskiej im. Szołema Ałejchema, inne egzystowały jako placówki samodzielne. Do najaktywniejszych z nich zaliczyć należy biblioteki: Towarzystwa Rozpowszechniania Oświaty Wśród Żydów, Zjednoczenia Szkół Żydowskich, Żydowskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Kulturalnego „Tarbut", Stowarzyszenia „Kultur-Liga", Koła Literatów i Dziennikarzy, Misji Barbikańskiej i organizacji harcerskiej „Haszomer Hacair".

Towarzystwo Rozpowszechniania Oświaty Wśród Żydów istniejące od 1906 roku, w okresie dwudziestolecia wzbogaciło swoje funkcje i prowadziło bibliotekę liczącą ponad tysiąc woluminów, jak również muzeum o charakterze oświatowo-pedagogicznym. Biblioteka tej organizacji miała służyć pomocą w walce z analfabetyzmem wśród proletariatu żydowskiego. Ponieważ Towarzystwo nie dysponowało funduszami na zakup i uzupełnienie księgozbioru, oddało swoje zbiory — bibliotekę i muzeum — pod zarząd Gminy Żydowskiej, która z kolei ulokowała te zbiory w jednej ze szkół powszechnych i pozwoliła korzystać tylko dzieciom i młodzieży pochodzenia żydowskiego[24]. Biblioteka ta w 1934 roku liczyła 1168 woluminów i prawdopodobnie funkcjonowała aż do wybuchu drugiej wojny światowej, skoro wiadomości o niej można spotkać w *Wiadomościach statystycznych m. Białegostoku,* jak również w prasie codziennej.

Podobny charakter miała biblioteka Zjednoczenia Szkół Żydowskich — organizacji powołanej w celu „popierania i rozbudowywania żydowskiego szkolnictwa świeckiego i szerzenia oświaty wśród żydowskich mas ludowych"[25]. Zarząd Centralny tej organizacji mieścił się w Warszawie i miał 158 oddziałów terenowych, w tym 16 w Białymstoku. Białostocki Oddział Zjednoczenia Szkół Żydowskich posiadał bibliotekę złożoną z 1500 tomów (w tym w języku polskim — 654 wol.) Mieściła się ona w jednej ze szkół podstawowych, utrzymywanych przez Zjednoczenie, a księgozbiorem opiekował się jeden z nauczycieli, który również prowadził udostępnianie.

Na szczególną uwagę zasługuje biblioteka Koła Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Białymstoku, powołana do życia w 1922 roku. Koło to skupiało nie tylko twórców pochodzenia żydowskiego, ale w ogóle wszystkich dziennikarzy i literatów mieszkających w Białymstoku. Staraniem Pejsacha Kapłana — prezesa Koła, w końcu 1922 roku uzyskano lokal na pomieszczenie księgozbioru, powstałego ze składek książkowych członków, a także darów od innych organizacji społecznych. Otwarcie tej biblioteki dla publiczności nastąpiło w 1927 roku, na specjalnej uroczystości, w czasie której biblioteka otrzymała imię żydowskiego pisarza Jechoasza[26]. Swą egzystencję biblioteka ta zawdzięcza składkom członkowskim, dotacji Związku Dziennikarzy Żydowskich w Stanach Zjednoczonych oraz Żydowskiego Instytutu Naukowego (YIVO) w Wilnie. W pierwszych latach istnienia tej placówki samorząd miasta przychodził jej z pomocą udzielając dotacji w wysokości 500 złotych rocznie na zapłacenie komornego, ale od 1927 roku zaczęło się coś psuć i dotacje zaczęły wpływać coraz mniej regularnie, a w 1931 roku ustały zupełnie[27]. Warto też zwrócić uwagę na zbiory tej biblioteki. Gromadziła ona oprócz beletrystyki w kilku językach, także dzieła naukowe i popularnonaukowe z zakresu literatury polskiej, żydowskiej i niemieckiej, ekonomii, socjologii filozofii, polityki itp., jak również prenumerowała 90 tytułów czasopism i gazet, a więc więcej niż w tym samym czasie Miejska Biblioteka Publiczna[28]. Swoje zbiory udostępniała wszystkim bez wyjątku dziennikarzom i czytelnikom, którzy zadeklarowali przynależność do tej biblioteki, opłacili abonament miesięczny i uzyskali zgodę prezesa. Przez blisko cztery lata rozwijała się ta biblioteka bez żadnych przeszkód, ale gdy w 1931 roku nie otrzymała dotacji na opłacenie zajmowanego lokalu, zaczęła jej zagrażać eksmisja. Zarząd Koła Literatów i Dziennikarzy wielokrotnie ponawiał swoje prośby o dotację lub uregulowanie zaległego czynszu, ale nie otrzymano nawet odpowiedzi. Nie pomogły też interwencje Zarządu Centralnego Dziennikarzy w Warszawie. Księgozbiór tej biblioteki został sprzedany na publicznej licytacji w dniu 25 maja 1931 roku. Mimo uruchomienia całego aparatu propagandy prasowej — żydowskiej i polskiej,

„zbiór cennych książek, wśród których nie brakło wielu białych kruków, cenne archiwum prasowe, oceniono jako papier do zawijania śledzi po 5 złotych za pud" — pisał z goryczą Czesław Ancerewicz [29].

Oprócz wymienionych już bibliotek przez jakiś czas funkcjonowały w Białymstoku niewielkie biblioteczki o charakterze społecznym przy organizacjach młodzieżowych, szkolnych i zawodowych. Na wspomnienie zasługuje biblioteka młodzieży skautingowej „Haszomer Hacair", złożona z książek dotyczących harcerstwa we wszystkich krajach na świecie jak również rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży. Księgozbiór ten służył starszej młodzieży pełniącej funkcje skautowskie, a także nauczycielom i wychowawcom młodzieży żydowskiej. W 1929 roku liczyła 350 tomów i w tym też roku weszła w skład Żydowskiej Biblioteki im Szołema Ałejchema.

Na uwagę zasługuje biblioteka Misji Barbikańskiej — organizacji mającej na celu nawracanie Żydów na chrześcijaństwo. Ta duża, bo licząca przeszło pięć tysięcy tomów biblioteka, służyła pomocą w działalności Misji i miała na celu umacniać neofitów w nowej wierze, rozwijać ich świadomość i wiarę. Przetrwała aż do wybuchu wojny, a nawet pierwsze lata okupacji hitlerowskiej i została zniszczona wraz z budynkiem Misji w czasie bombardowania getta białostockiego [30].

W okresie dwudziestolecia międzywojennego działało w Białymstoku wiele innych małych bibliotek organizacji związkowych, społecznych lub kulturalnych, powołanych doraźnie dla realizacji celów i programów organizacji macierzystych. O wielu z nich nie ma już żadnych przekazów źródłowych poza wspomnieniami organizatorów czy też członków-czytelników. Wszystkie natomiast podzieliły losy ludności żydowskiej w getcie białostockim. Nieliczne, pojedyńcze egzemplarze z poszczególnych bibliotek spotkać można w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Białymstoku lub w zbiorach prywatnych.

1 W 1905 r. w państwie rosyjskim istniało ok. 100 bibliotek żydowskich w tym 6 w Królestwie Polskim. W 1911 r. funkcjonowało 291 bibliotek legalnych i 300 nielegalnych w tym 42 na terenie ziem polskich. Nie zaspokajało to potrzeb ludności żydowskiej, gdyż jak podaje H. Kruk, na 1 bibliotekę przypadało ponad 3 tys. Żydów.

2 „Rocznik statystyki na 1930 r." tab. 9-13, s. 429.

3 *Stowarzyszenie „Kultur-Liga"*, w: *Przewodnik oświaty dorosłych*, Warszawa, s. 248–249. Centrala Biblioteczna tego stowarzyszenia zorganizowała pierwszy Zjazd Bibliotekarzy Żydowskich z udziałem 150 osób ze 125 większych bibliotek. Na zjeździe tym podjęto wprowadzenie ujednoliconej techniki bibliotecznej, a także zorganizowanie fachowych kursów bibliotekarskich. Jeden z nich doszedł do skutku w 1928 r. Od 1929 r. zaczęto wydawać wzorcowy katalog *Das Jidisze Buch* i równocześnie wydano podobny katalog w języku polskim pt. *Książka polska w bibliotece żydowskiej*, stanowiący wykaz piśmiennictwa, który winien znaleźć się w bibliotekach żydowskich. Te dwa kata-

logi stały się podstawowymi informatorami i podręcznikami dla bibliotekarzy żydowskich. Lata międzywojenne obfitowały w wydawnictwa żydowskie, dlatego też zachodziła potrzeba drukowania czasopisma informującego o nowościach książkowych. Początkowo zaczęto wydawać czasopismo „Buch and Lezer" (nry 1–3), potem zastąpiło go pismo periodyczne „Wochenszryft far Literatur Kuszt den Kultur" z dodatkiem „Biblioteka, Czytelnik, Bibliotekarz" pod red. Hermana Kruka. (Vide również: H. Kruk, *Żydowskie bibliotekarstwo w Polsce*, „Przegląd Biblioteczny", 1934, nr 1, s. 1–9).

4 H. Kruk, Żydowskie bibliotekarstwo w Polsce..., s. 6.

5 Obok niej do większych placówek bibliotecznych należy zaliczyć: Bibliotekę Grassera przy Centrali Bibliotecznej w Warszawie, która w 1934 r. liczyła ponad 20 tys. woluminów i 1800 czytelników oraz Bibliotekę dla Dzieci i Młodzieży w Wilnie, liczącej w tym samym czasie ok. 20 tys. woluminów i ok. tysiąca czytelników.

6 Archiwum Państwowe w Białymstoku, Wojewódzki Urząd Białostacki, sygn. 195, Sprawozdanie Wojewody za lata 1932–34, k. 209; *Wiadomości statystyczne m. Białegostoku za lata 1921–1928*, Białystok 1929, tab. 171–2, s. 104; idem, za lata 1929–1934, Białystok 1935, tab. 195–199. Sporo informacji o działalności bibliotek żydowskich znaleźć można na łamach prasy lokalnej: „Nowy Dziennik Białostocki", „Gołos Biełostoka", „Dziennik Białostocki", Echo Białostockie", „Prożektor", „Reflektor", „Tempo", „Ostatnie Wiadomości Białostockie" itp.

7 H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933; *Białystok ilustrowany*, Białystok 1921.

8 *Największy księgozbiór w woj. białostockim. Biblioteka im. Szołema Alejchema*, „Tempo", 1935, nr 6, s. 2–3; *Biblioteka Szołema Alejchema w Białymstoku*, „Dziennik Białostocki", 1926, nr 39, s. 4; idem, 1930, nr 71, s. 4; *Sprawozdanie Biblioteki Szołema Alejchema za rok 1926*, „Dziennik Białostocki", 1927, nr 12, s. 4.

9 „Rocznik Statystyki RP 1925–26", tab. III, s. 15.

10 *Polskie książki w Bibliotece Żydowskiej*, „Nowy Dziennik Białostocki", 1921, nr 62, s. 3.

11 *Kronika. Z życia żydowskiego*, „Nowy Dziennik Białostocki", 1921, nr 30, s. 3.

12 *Bibliotetieka i Muziej Obszcziestwa Proswieszczenija sredi jewrejew*, „Gołos Biełostoka", 1919, nr 156 s. 4; *Największy księgozbiór w woj. białostockim...*, s. 2–3; *Placówkę kulturalną trzeba poprzeć!*, „Prożektor", 1927, nr 10, s. 4–5.

13 *Biblioteka Żydowska im. Szołema Alejchema*, „Reflektor", 1932, nr 20, s. 4, „Echo Białostockie", 1933, nr 6, s. 4.

14 *Biblioteka im. Szołema Alejchema*, „Prożektor", 1927, nr 10, s. 4.

15 *Biblioteka Żydowska im. Szołema Alejchema*, „Reflektor", 1932, nr 20, s. 4; *Placówkę kulturalną trzeba poprzeć!...*, s .5.

16 „Dziennik Białostocki", 1926, nr 39, s. 4; 1927, nr 12, s. 4, nr 75, s. 4; 1929, nr 21, s. 4; „Prożektor", 1926, nr 5, s. 4, nr 48, s. 4–5; 1927, nr 10, s. 4–5, nr 11, s. 4.

17 Biblioteka Miejska w Białymstoku powstała w 1919 r. z inicjatywy Franciszka Glińskiego. Uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 23 maja 1920 r., niemniej do 1929 r. nie przejawiała ona większej działalności z powodu długotrwałej choroby kierownika, braku lokalu, środków finansowych itp., a także długotrwałego remontu pomieszczeń. W zasadzie aż do chwili objęcia kierownictwa przez Filipa Echeńskiego placówka ta we wszystkim ustępowała Bibliotece Żydowskiej im. Szołema Alejchema, co znalazło swoje odbicie na łamach prasy lokalnej, która ciągle porównywała działalność obu placówek.

18 *W Bibliotece Żydowskiej*, „Echo Białostockie", 1933, nr 8, s. 3; *Największy księgozbiór...*, s. 4–5.

19 Idem.

20 *Co czytają Białostocczanie*, „Dziennik Białostocki", 1935, nr 142, s. 6.

21 Idem, s. 6.

22 Wywiady prezprowadzone w latach 1965–1966 z następującymi osobami: Marią Tryburską, Alicją Milewską, Barbarą Słobodzianek, Klarą Sawicką, Bertą Szweykowską, Michałem Ambrosem i Ryszardem Kraśką.

23 S. Kalabiński, *Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1901–1903*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, s. 151–155; J. Joka *Z dziejów walk klasowych proletariatu Białegostoku w latach 1918–1939*, idem, s. 285–351; A. Bergman, M. Korniluk, *Z działalności ruchu komunistycznego w Białymstoku w latach 1923–1938*, idem, s. 251–284.

24 Bibliotieka i Muziej Obszczestwa Proswieszczenija sredi jewrejew..., s. 4,

25 *Zjednoczenie szkół żydowskich*, w: *Przewodnik oświaty dorosłych*, Warszawa 1929, s. 249–250; M. Gordon, *Oświata pozaszkolna wśród Żydów w Polsce*, idem, s. 242–247.

26 *Kolo Literatów i Dziennikarzy Żydowskich*, „Dziennik Białostocki", 1927, nr 110, s. 4; *Czytelnia mi. Jechoasza*, idem, 1927, nr 336, s. 4.

27 *Intrygi w Kole Literatów i Dziennikarzy Żydowskich*, „Prożektor", 1928, nr 12, s. 5.

28 *Biblioteka Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich*, „Ostatnie Wiadomości Białostockie", 1931, nr 14, s. 4–5, nr 83, s. 1.

29 Idem.

30 *Misja Barbikańska w Białymstoku*, „Dziennik Białostocki", 1920, nr 253, s. 4; *Barbikańska Misja Krzewienia Chrześcijaństwa wśród Żydów*, „Prożektor", 1925, nr 3 (ogłoszenie), nr 4 (ogłoszenie); *Reprezentant mocarstwa anonimowego (Misja Barbikańska)* „Prożektor", 1925 nr 2, s. 7–8.

Zofia Sokół

Libraries and Jewish Readership in Białystok in the Interwar Period

Jewish public libraries started appearing in larger numbers by the end of the 19th century. Revolutionary events of the years 1905—1907 gave strong impetus to their development. Finally a significant progress took place in the inter-war period. In 1929 over 770 000 thousand books were collected in 662 establishments. Sholem Alejchem Private Library in Białystok was one of the largest Jewish libraries in Poland. Just before the beginning of the Second World War it contained 65 000 volumes. It existed till the extermination of the ghetto in August 1943.

The Library was created at the turn of 1915 and 1916. Since 1919 it had a status of public city library, available to all inhabitants of Białystok, regardless of their nationality, religion and langugage. In 1927, due to the competition of the newly created City Public Library as well as increase of anti-Semitic feelings, municipal authorities deprived it of the privilege and name of the public library. Since 1932 the municipal government ceased covering the cost of book purchase.

In 1935 books in Yiddish and Hebrew made up almost 38% of the collection, in Polish — over 32%, in Russian — about 24%, in German — over 5%, while books in French, English and Esperanto constituted about 1% of the collection. The library collected also archives concerning history of Jews in Europe and Jewish settlement on Polish territories. The loan of scholarly books from this library reached 22%, being the highest among all Białystok libraries. Historical and sociological books enjoyed the greatest popularity among scholarly literature. The most numerous social group of readers were workers (42—60%). Most frequently borrowed books were in Polish, followed by those in Yiddish, Russian and Hebrew.

In the period of the Soviet rule in Białystok the library had favourable conditions for its development. After the outbreak of the German-Soviet War the most valuable part of the collection was taken away to Germany, to libraries in Berlin, part of it was ostentatiously burnt publicly, while the remaining books, together with what was left from other Jewish libraries, were taken to the ghetto.

Other Jewish libraries in Białystok were less active and had fewer books. For example, a valuable collection belonged, in the years 1922—31 to the Library of the Circle of Jewish Writers and Journalists in Białystok, an organization of various men of letters, also those of non-Jewish descent.

All Jewish libraries in Białystok shared the fate of the Jewish people. Today only occasional copies of books from various libraries can still be found in the Regional Public Library in Białystok, or in private collections.

Józef Adelson (Warszawa)

Struktura społeczno-zawodowa ludności żydowskiej w województwie białostockim w świetle spisów powszechnych z 1921 i 1931 roku

Zarówno w 1921 jak i w 1931 roku odsetek czynnych zawodowo Żydów był niższy od odsetka ogólnej liczby Żydów zamieszkałych w województwie białostockim. W 1921 roku, podczas gdy na terenie województwa białostockiego ludność żydowska stanowiła 14,8% ogólnej liczby ludności, procent czynnych zawodowo wynosił tylko 9,1 [1]. Natomiast w 1931 roku na 12,1% ogólnej liczby ludności żydowskiej procent czynnych zawodowo wynosił 8,6 [2]. W okresie 1921—1931 nastąpił niewielki, choć wyraźny, proces produktywizacji ludności żydowskiej. Należy jednak wziąć pod uwagę nikłe zatrudnienie Żydów w rolnictwie, gdzie procent zawodowo czynnych był wyjątkowo wysoki. Pomijając rolnictwo, odsetek czynnych zawodowo niemalże pokrywa się z odsetkiem ludności żydowskiej w miastach zarówno w 1921 (42, 9—47, 2) jak i w 1931 roku (38, 7—39, 0). Pomimo tego, że omawiany region był słabo uprzemysłowiony (z pominięciem oczywiście samego Białegostoku), liczba Żydów zatrudniona na roli była znikoma; w 1921 roku wynosiła tylko 1%, a w 1931 r. 0,5% w stosunku do wszystkich zatrudnionych w rolnictwie. Ale podczas gdy w spisie z 1921 roku nie wyodrębniono spośród rolnictwa innych działów gospodarki związanych z produkcją żywności, to w spisie 1931 roku z rolnictwa wyodrębninono ogrodnictwo i pszczelarstwo, rybołówstwo, leśnictwo i łowiectwo. W ogrodnictwie i pszczelarstwie Żydzi stanowili 30,4% wszystkich zatrudnionych, w rybołówstwie 18,5%. Prawdopodobnie tę stosunkowo dużą koncentrację ludności żydowskiej w tych działach gospodarki spowodowała jej wysoką dochodowość i niewielka ilość ziemi niezbędna do jej wykonywania. Świadczyłoby to także o tym, że lansowane dotychczas tezy o nikłym zatrudnieniu Żydów w rolnictwie są błędne. Oczywiście, jeśli rozpatrywać rolnictwo jako gałąź gospodarki obejmującą wszystkie działy produkcji żywnościowej, procent zatrudnionych tam Żydów był nikły. Natomiast jeśli podzieli się tą gałąź gospodarki tak jak się dzieli przemysł, to wtedy wyraźnie można zauważyć, że w niektórych działach produkcji żywnościowej udział Żydów jest znaczny. Tam gdzie do produkcji żywnoś-

ciowej nie potrzeba było ziemi, gdzie nie pokutowały stare zakazy i ograniczenia, wówczas zatrudnienie ludności żydowskiej znacznie przewyższało zatrudnienie chrześcijan w stosunku do ogólnej liczby ludności. Możliwe, że problem ten jest zagadnieniem zupełnie marginalnym wobec małego znaczenia dla całej gospodarki tych dwóch gałęzi. Wydaje się jednak, że rozwinięcie go przyczyniłoby się w znacznym stopniu do zmiany stereotypowej wiedzy o strukturze zawodowej ludności żydowskiej w województwie białostockim. Charakteryzowała się zaś owa struktura wysokim zatrudnieniem w przemyśle jeszcze wyższym w handlu, stosunkowo niskim w komunikacji i transporcie i bardzo niskim w administracji i sądownictwie.

Podczas gdy w 1921 roku zatrudnienie Żydów w przemyśle województwa wynosiło 51,8% w stosunku do ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle, to w 1931 roku spadło ono do 42,7%. Żydzi dominowali tylko w niektórych gałęziach przemysłu np. w przemyśle precyzyjnym (1921—90,8%, 1931—87,6%), poligraficznym (1921—72,8 %, 1931 — 73,1%) czy spożywczym (1921—71,6%, 1931 — 59,5%). W innych gałęziach procent zatrudnionych Żydów pokrywał się nieomal z procentem ogólnej liczby ludności żydowskiej np. w przemyśle mineralnym (1921 — 17,3%, 1931 — 12,5%) drzewnym (1921 — 30,5%, 1931 — 25,9 %) czy w budownictwie (1921 — 33,2%, 1931 — 26,7%). We wszystkich gałęziach przemysłu z wyjątkiem metalowego i maszynowego, notuje się znaczny spadek zatrudnienia Żydów w 1931 roku w porównaniu z rokiem 1921. Należy zaznaczyć kilka charakterystycznych zjawisk mających wpływ na te zmiany. Otóż w 1931 roku zaczęto już wyraźnie na tym terenie odczuwać kryzys gospodarczy i zmniejszano produkcję przemysłową. Powodowało to przekwalifikowywanie się wielu osób. W tym okresie zaznaczyło się wyraźne zwiększenie w transporcie liczby personelu pomocniczego. Można to tłumaczyć tym, że wielu zwalnianych z przemysłu robotników szukało pracy w transporcie jako ładowacze, woźnice itp. Nastąpił spadek odsetka ludności żydowskiej w porównaniu do ludności całego województwa z 14,8% do 12,1% oraz zmniejszył się stopień koncentracji ludności żydowskiej w miastach z 47,2% w 1921 do 39,1% w 1931 roku. Podobny proces spadku zatrudnienia ludności żydowskiej można zauważyć w handlu. We wszystkich jego dziedzinach procent zatrudnionych Żydów spadł z 79,4% w 1921 roku do 70,4% w 1931 roku w stosunku do wszystkich zatrudnionych w handlu. Pomimo tego, że nadal udział Żydów w handlu był dominujący w 1931 roku można dostrzec pewną restrukturalizację w poszczególnych gałęziach tej dziedzinny gospodarki. Podczas gdy notuje się wyraźne zmniejszenie zatrudnienia Żydów w handlu towarowym, spółdzielczym i pośrednictwie, to wzrasta ich udział w obrocie pieniężnym i wszelkiego typu usługach hotelarskich, gastronomcznych i innych.

Jedną z niewielu dziedzin gospodarki, której udział Żydów wzrósł w omawianym okresie, był transport i komunikacja. O ile świadomie eliminowano Żydów z gałęzi transportu i komunikacji należących do państwa takich jak poczta, (gdzie udział Żydów w zatrudnieniu spadł z 0,6% do 0,4%) i koleje, (gdzie spadek był jeszcze większy z 0,8% do 0,1 %), to w innych dziedzinach transportu, a szczególnie w gałęziach pomocniczych wzrost był kilkunasto, a nawet kilkudziesięcioprocentowy.

Ta sama świadoma polityka rządu powdująca eliminację Żydów z poczt i kolei była prowadzona w administracji państwowej i sądownictwie. Otóż w latach 1921—1931 nastąpił 3-krotny spadek zatrudnienia Żydów w tych działach. W 1931 roku w administracji państwowej i sądownictwie pracowało jedynie 0,9% Żydów. Błędne także wydają się twierdzenia pokutujące do dzisiaj, a mówiące o dominacji Żydów w wolnych zawodach. Dla uproszczenia porównałem zatrudnienie Żydów w wolnych zawodach ze stopniem koncentracji ludności żydowskiej w miastach, bo właśnie zatrudnienie w wolnych zawodach koncentrowało się w miastach. Koncentracja ludności żydowskiej w miastach w 1931 roku wynosiła 39%, a zatrudnienie w adwokaturze i notariacie tylko 21,5%. To samo dotyczy lekarzy i personelu medycznego, który w szpitalnictwie zamkniętym stanowił jedynie 37,9% ogółu zatrudnionych. Ze względu na trudności w uzyskaniu pracy w szpitalnictwie zamkniętym, decydowano się na praktykę prywatną i tu faktycznie — dominacja Żydów była wyraźna. Wśród prywatnie praktykujących lekarzy w 1931 roku Żydzi stanowili 77,9%.

Bardziej niż struktura zawodowa na wewnętrzną niejednolitość społeczeństwa żydowskiego wskazuje struktura społeczna, głównie w przemyśle. Otóż prawie we wszystkich gałęziach przemysłu, z wyjątkiem przemysłu chemicznego, zakłady określan mianem I-III kategorii należały do Żydów. Żydzi stanowili elitę burżuazji przemysłowej w województwie białostockim, ale także do Żydów w większości należały zakłady VIII kategorii, nie zatrudniające najemnych robotników. Wskazuje to na ogromne rozwarstwienie wewnątrz tego społeczeństwa, którego nie powinniśmy traktować jako jednolitej na zewnątrz całości.

[1] Wszystkie dane przytoczone w komunikacie, a odnoszące się do sytuacji w 1921 roku zostały zaczerpnięte z wyników „Pierwszego Spisu Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku" ogłoszonych dla województwa białostockiego w *Statystyce Polski*, tom XIX, Warszawa 1927.

[2] Wszystkie dane przytoczone w komunikacie, a odnoszące się do sytuacji w 1931 roku, zostały zaczerpnięte z wyników „Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku ogłoszonych dla województwa białostockiego w *Statystyce Polski*, Seria C, zeszyt 83, Warszawa 1938.

Józef Adelson

Social and Professional Structure of the Jewish Population in the Białystok Region According to Censuses of 1921 and 1931

In 1921 Jewish population amounted to 14,8% of the total population while the percentage of Jews professionally active was 9,1%. In 1931 these data were, respectively, 12,1% and 8,6%. These relations were influenced by small employment of Jews in agriculture. Only in such fields as gardening and bee-keeping (30,4%) or fishing (18,5%) the percentage of Jewish population was high. These data contradict the stereotype concerning professional structure of Jews in the Białystok region. This structure was characterized by high employment in industry, particularly precise (20,8%, 87,6%), in printing (about 7: %), in food industry and trade (79,4 %, 70,4%). Relatively low employment occurred in communication and transport, and very low — in administration and jurisdiction. In the 10-year period between the censuses a restructuring took place in the group of Jews involved with trade: a decrease in running agencies, trade of goods and cooperative trade, and increase in financial dealing, running hotels, restaurant services etc. Jews were consciously excluded from state transportation, communication, administration and judiciary system. It seems disputable whether Jews dominated in learned professions, although in some fields their participation was significant. Such was the case in medical care where — due to difficulties in obtaining hospital jobs — Jewish doctors frequently started private practice. Here their domination was indeed significant (77,9%). Jews made the elite of the industrial upper class, but also they were usually owners of workshops which did not hire workers. It indicates large stratification within the Jewish communities

Zbigniew Zaporowski (Lublin)

Ludność żydowska w Białej Podlaskiej w latach 1918–1939

Żydzi w Białej Podlaskiej stanowili poważny procent ludności tego miasta przez cały okres istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Aczkolwiek procent ten wykazywał tendencję malejącą. Tak więc według danych spisu powszechnego z roku 1921 ludność żydowska stanowiła 66% mieszkańców Białej Podlaskiej, która ówcześnie liczyła 12,966 osób [1]. Natomiast liczba członków gminy żydowskiej była wyższa, bowiem w jej skład wchodziło jeszcze 16, a później 17 wsi w których zamieszkiwali Żydzi [2]. W całym powiecie bialsko-podlaskim było jeszcze sześć wyznaniowych gmin żydowskich: w Kodniu, Terespolu, Łomazach, Piszczacu, Rososzu i Janowie Podlaskim. Łącznie więc w 1924 roku powiat zamieszkiwa-14 tys. Żydów.

W przededniu II wojny światowej — w roku 1938 — liczba mieszkańców Białej Polaskiej wzrosła do 20.743 osób, ale wśród nich było jedynie 6.725 Żydów, co stanowiło 36% [3]. Ten poważny liczbowy i procentowy spadek ludności żydowskiej można tłumaczyć następującymi okolicznościami. Masową — jak na warunki polskie — emigracją Żydów, głównie do Stanów Zjednoczonych i Palestyny, a także awansem cywilizacyjnym i urbanistycznym miasta [4]. W roku 1924 powstała Podlaska Wytwórnia Samolotów, która była potężnym czynnikiem miastotwórczym. Już w roku 1925 zatrudniała ok. 400 osób, głównie fachowców ściągniętych z zewnątrz, a w jedenaście lat później prawie 600 [5].

Rzut oka na strukturę zawodową Żydów upewnia nas w przekonaniu, że nie różniła się od innych tego typu miejscowości. Tak więc utrzymywali się oni głównie z handlu, pośrednictwa i rzemiosła. W rękach żydowskich znajdował się drugi co do wielkości zakład pracy w Białej Podlaskiej, mianowicie fabryka Raabego — wytwarzająca sztyfty i kopyta. W roku 1925 zatrudnione tam były 133 osoby [6]. Żydzi bialscy byli jednak w przeważającej masie ludźmi ubogimi. O stanie ich zamożności świadczyła liczba osób płacących składkę na utrzymanie gminy, a także wysokość tej składki. W roku 1919 spośród 628 płatników, aż 530 wpłacało

kwoty symboliczne w wysokości 10—100 marek polskich rocznie. W roku 1921 takich osób było 377 (na 633 utrzymujących gminę), a w roku 1922 odpowiednio 510 i 1025. Podobnie było i w latach późniejszych. W roku 1927 składki płaciło jedynie 637 osób z czego 172 — do 20 zł rocznie, w roku 1936 na 584 Żydów, 289 wpłacało sumy do 10 zł [7].

Składki stanowiły największą — chociaż nie jedyną — część budżetu gminy żydowskiej, który w latach trzydziestych wynosił 70—80 tys. zł. Na składki przypadło ok. 30 tys. zł, dochody z uboju rytualnego zamykały się w granicach 22—24 tys. zł., a subwencje Zarządu Miejskiego wynosiły ok. 4 tys. zł. Natomiast jeżeli chodzi o wydatki gminy, to najwięcej pochłaniał ubój rytualny ok. 13 tys. zł., następnie utrzymanie synagogi i bóżnic — ok. 4,5 tys. zł., administracja 4.288 zł, a także pensja rabina — 3,2 tys. złotych [8].

W rękach bialsko-podlaskiej gminy żydowskiej znajdowały się synagoga, 4 bóżnice, 6 domów modlitwy. Dalej łaźnia (mykwa), 2 cmentarze, 3 domy mieszkalne, szkoła (Talmud-Tora), 7 sklepów, kilka placów i ogrodów. Ponadto gmina administrowała i częściowo subwencjonowała szpital żydowski, funkcjonujący obok miejskiego. Stanowił on fundację w formie zapisu notarialnego Szmula Piżyca z roku 1905. Szpital od roku 1933 miało statut zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki. Dysponował 20 łóżkami [9].

Gmina żydowska w Białej Podlaskiej, która odgrywała tak ważną rolę w życiu religijnym, kulturalnym, a także politycznym i administracyjnym ludności żydowskiej, przeżywała w czasie omawianego okresu wyraźny kryzys. I nie chodzi tu o spory polityczne, wynikające z różnych orientacji światopoglądowych, ale ujawniające się na zewnątrz symptomy zakłócenia jej podstawowego celu: istnienia ośrodka religijnego ludności żydowskiej. Działo się tak z powodów najczęściej finasowych i braku sprężystej i należycie funkcjonującej administracji. Już 15 stycznia 1919 roku, a więc dwa tygodnie po przejęciu miasta przez władze polskie (nastąpiło to 31 grudnia 1918 r.), ówczesny rabin Szloma Goldberg zwrócił się do komisarza ludowego ze skargą na Dozór Bóżniczy utrzymując, że zalega z wypłacaniem mu pensji.

Z kolei członkowie Dozoru byli zdania, że ich mandat wygasł kilka dni wcześniej, zatem nie oni ponoszą winę za zaistniałą sytuację. Chcąc oczyścić atmosferę komisarz zarządził wybory, które Żydzi gremialnie zbojkotowali. W pierwszym terminie na 1591 osób głosowało zaledwie 161, a w drugim 261 Żydów. Po czym wybrani członkowie Dozoru podali się do dymisji. Wszyscy swoją postawę tłumaczyli brakiem szerszych kompetencji Dozoru, które ograniczały się tylko do spraw religijnych. Podczas gdy oczekiwany Narodowy Zjazd Żydowski miał je rozszerzyć na wszystkie dziedziny życia ludności żydowskiej [10]. Ostatecznie konflikt zakończył się kompromisem, bowiem dawny Dozór podjął z powrotem działalność, na co

wyraziło zgodę Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [11].

W roku 1925 czterech członków Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej złożyło skargę do starosty powiatowego na zarząd własnej gminy. Jej powodem było nierealizowanie uchwał Rady, a także zła gospodarka funduszami gminnymi. Jednocześnie cała czwórka podała się do dymisji. Nie znamy niestety dalszych okoliczności konfliktu, ani jego finału.

Od 13 czerwca 1926 roku z kolei Zarząd Gminy i Rada Pełnomicników Gminy wykluczyły ze swojego grona Izraela Kahana. Powodem tych decyzji było jego przemówienie na posiedzeniu Rady Miejskiej (był Kahane członkiem RM) w którym domagał się ściągnięcia 12 tys. zł od gminy tytułem opłat za leczenie jej zamożnych członków. Wystąpiono też z wnioskiem do miejscowej Organizacji Syjonistycznej o usunięcie Kahane z jej szeregów. Podobne represje spotkały też kupca Dawida Wajsmana, który miał oszczerczo krytykować gospodarkę finansową Zarządu Gminy. W jego przypadku zwrócono się do Związku Drobnych Kupców z wnioskiem o wykluczenie Wajsmana z grona członków tej organizacji [12].

Interesujący przyczynek do poznania dziejów gminy żydowskiej w Białej Podlaskiej stanowi list, który starosta Ignacy Bobek wystosował do wojewody lubelskiego 18 stycznia 1929 r. Przedstawił w nim w sumie dramatyczny obraz gminy, pozbawionej zupełnie kierownictwa. Członkowie zarządu i ich zastępcy podali się do dymisji. Powodem tej decyzji był kryzys finansowy, spowodowany — przede wszystkim — ich wyjątkowo nieudolną gospodarką pieniężną. Tak więc nieupoważnione osoby, korzystając z pieczęci gminnych, zaciągały wysokie pożyczki na konto gminy. Przy czym brakowało rachunków z rozchodowanych sum. W ogóle nie płacono podatku dochodowego, nie wypłacano pensji administracji gminnej, a także rabinowi. Ponadto zarząd nie opiekował się szpitalem. W konkluzji starosta bialski zaproponował ustanowienie komisarza, a także podanie do sądu dotychczasowych członków zarządu gminy, oraz ich zastępców [13]. Brak materiałów archiwalnych nie pozwala nam na prześledzenie zakończenia tej sprawy.

Niemniej jednak gmina w dalszym ciągu popadła w tarapaty finansowe. W roku 1936 przeprowadzono lustrację ksiąg finansowych i stwierdzono liczne nieprawidłowości. Ich efektem było znowu niewypłacanie pensji administracji, rabinowi, umarzanie składek bóżniczych osobom zamożnym, niepłacenie podatków. Wobec czego władze powiatowe ustanowiły 7 lipca 1936 roku — specjalnych poborców podatkowych, którzy dochody uzyskiwane przez gminę przekazywali na pokrycie wcześniejszych niedoborów [14].

Trudno powiedzieć, czy opisywane tutaj wydarzenia były typowe dla gmin żydowskich w Polsce w okresie międzywojennym, czy też stanowiły lokalną osobliwość. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości, że gmina bialska

przeżywała poważny kryzys, nie tylko finansowy. Wewnątrz niej zachodziły procesy polaryzacyjne, które ujawniały się na zewnątrz, dezorganizowały działalność gminy i zmuszały władze administracyjne do interwencji.

Żydzi bialscy byli w przytłaczającej większości ortodoksami, a „Szlojmej Emunej Isroel" (czyli Aguda) miała wśród nich największe wpływy polityczne. Ortodoksami byli: długoletni rabin Białej Podlaskiej — Szmul Żak (do roku 1931), oraz jego następca Moszko Uczeń. Żak nie znał języka polskiego, a Uczeń mówił po polsku z wielkim trudem [15].

Niezwykle imponująco przedstawiał się rejestr żydowskich organizacji i partii politycznych, organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych. Właściwie każda ogólnopolska organizacja żydowska miała swój oddział w Białej Podlaskiej. Najczęściej były to efemerydy, jednakże śledząc dzieje tamtejszych Żydów daje się zauważyć ciągłą wśród nich obecność co najmniej trzech silnych partii: wspomnianej Agudy, Organizacji Syjonistycznej i Bundu. Były one dobrze zorganizowane i dysponowały silnymi wpływami w mieście i powiecie.

Tak węc Aguda w Białej Podlaskiej powstała w roku 1920 z inicjatywy rabina Sz. Żaka. Z początku liczba jej członków była niewiarygodnie wysoka — 1200 osób (w całym powiecie 2500), ale z biegiem czasu malała. W latach trzydziestych Aguda liczyła 300—400 członków regularnie opłacających składki i ok. 100 sympatyków. Miała decydujący wpływ w Gemiłus Chased (obliczany na 75%) i w Zarządzie Banku Ludowego. Działacze bialscy starali się koordynować prace partii w powiecie — przez tzw. mężów zaufania — którzy mieszkali w Terespolu, Piszczacu, Łomazach i Kodniu [16]. We wszelkiego rodzaju akcjach wyborczych Aguda występowała samodzielnie, nie tworząc bloków z innymi partiami. W roku 1932 starosta bialski w swoim sprawozdaniu przedstawił ją jako partię żydowską o najsilniejszych wpływach w mieście i powiecie. A stan tych wpływów określił na 40%. Do czołowych działaczy Agudy zaliczali się: długoletni prezes, z zawodu księgarz Nuchim Tenenbaum, rzezak Jud Mejer, kupiec Lejb Wajntraub, Chaim Rubinsztejn, Mordko Goldsztejn, Josek Mordko. Wielokrotnie zasiadali z ramienia swojej partii w Radzie Miejskiej i w Zarządzie Gminy. Byli to na ogół ludzie starsi, niekiedy w podeszłym wieku [17]. Aguda w Białej Podlaskiej nie prowadziła w zasadzie działalności wiecowej, odczytowej czy innej tego typu, ale w zasadzie — jak się wydaje — aktywność jej członków koncentrowała się na sprawach religijnych w zarządzie gminy i administrowanych przez gminę obiektach religjnych (cheder, cmentarz itd.) A środkiem oddziaływania była głównie presja moralna.

Brak jest jednak materiałów pozwalających na prześledzenie tego zjawiska. Członkowie Agudy z Białej Podlaskiej nie mieli własnego pisma,

ale prenumerowali warszawski „Tageblatt", w ilości 150 egzemplarzy (w roku 1932).

Organizacja Syjonistyczna w Białej Podlaskiej powstała dopiero w roku 1926, a więc po zjednoczeniu ruchu syjonistycznego w Polsce. Początkowo zrzeszała 100 członków i 600 sympatyków. W roku 1929 liczba członków wzrosła do 300, by tuż przed wojną spaść do 120. Założycielem i pierwszym prezesem Organizacji był młody „ideowy, sprytny i przedsiębiorczy kupiec", Hafer Uszer. W sprawozdaniu z 1932 roku starosta bialski zauważył że „OS w Białej Podlaskiej, skupiająca w sobie młode pokolenie żydowskie — uświadomione narodowo, należy do najbardziej ruchliwych organizacji żydowskich" [18].

Partia utrzymywała się głównie ze składek członkowskich, które w latach trzydziestych wynosiły od 50gr do 1zł miesięcznie. Ponadto źródłem dochodów były rozmaitego typu odczyty, zabawy. Z tego tytułu w roku 1932 uzyskano dużą, jak na ówczesne czasy, sumę pieniężną — 1 tys. zł. W ramach OS istniały początkowo frakcje Al Hamiszmar z którą identyfikowało się około 75% członków i słabsza Eth Liwonth (Czas Budować) [19]. W roku 1928 doszło do rozłamu w Organizacji wskutek czego wyłoniła się kolejna frakcja, tzw. syjoniści rewizjoniści. Początkowo ich pojawienie się wywołało kryzys w OS, który miał cechy rozłamu. Mianowicie 25 sierpnia 1928 roku, w liście do starosty bialskiego członkowie nowego zarządu oddziału OS poinformowali o wykluczeniu kilku osób ze swego grona w tym. b. prezesa Hafera Uszera i prezesa Zelika Jakubowskiego, a także o weryfikacji członków. Stwierdzili też, że nie biorą odpowiedzialności za ich poczynania [20]. Niewątpliwie przyczynami kryzysu, poza kwestiami personalnymi, były zasadnicze różnice odnośnie budowy przyszłego państwa żydowskiego w Palestynie [21]. Tym niemniej jednak doszło zapewne do jakiegoś kompromisu, albowiem syjoniści-rewizjoniści w dalszym ciągu brali udział w pracach OS w Białej Podlaskiej. Aż do roku 1936, kiedy to przekształcili się w osobną partię — Nową Organizację Syjonistyczną.

Podobnie jak Aguda, OS próbowała koordynować działalność partii w powiecie. Przejawem takiej tendencji była m.in. konferencja delegatów z Białej, Konstantynowa, Piszczaca, Rososza, Kodnia i Janowa Podlaskiego, która odbyła się 16 lipca 1933 roku w Białej Podlaskiej.

Wziął w niej udział sekretarz Centralnego Komitetu OS w Polsce, Natum Asz. Wygłosił odczyt pt. „Obecna sytuacja w syjoniźmie, a zagadnienia 18-tego Kongresu Syjonistycznego". W przemówieniach delegatów zwracają uwagę gwałtowne nieraz ataki na rewizjonistów, którzy zresztą urządzili osobne zgromadzenie w sali kina „Miraż". W wyborach delegatów na XVIII Kongres, najwięcej głosów uzyskała lista pn. Blok Pracującej Palestyny — 514, dalej, mimo formalnej nieobecności, syjoniści-rewizjo-

niści — 251, Mizrachii — 132, natomiast Izaak Grunbaum — uzyskał poparcie 59 osób [22].

O sile OS w Białej Podlaskiej świadczy wydawanie przez nią własnego czasopisma pn. „Bialer Wochenblat". Był to tygodnik społeczno-kulturalno-polityczny, którego pierwszy numer ukazał się w styczniu 1932 roku, ostatni w 1937 roku. Nakład wynosił 500 egzemplarzy przy cenie 10 gr. Pierwszym redaktorem był Szmul Wierenfeld, następnie tygodnik przejął Chaim Miodek i on go redagował w latach 1932—1934. Oprócz niego w skład kolegium redakcyjnego wchodzili w roku 1934 jeszcze Izrael Goldsztajn, Jakub Goldsztajn i Zelik Jakubowski (Jakóbowski) [24].

„Bialer Wochenblatt" był — jak stwierdzają władze administracyjne Białej Podlaskiej — ogólnie czytany i rozchodził się bez zwrotów. A publikacje stały na wysokim poziomie. Pewną osobliwością tygodnika było to, że ukazywał się także w języku polskim. Po prostu część numeru zwłaszcza ta, która dotyczyła spraw polsko-żydowskich, informowała o problemach bialskich Żydów — była redagowana w języku polskim [25]. Można w tym widzieć przejaw, czy chęć, zbliżenia polsko-żydowskiego, informacji o własnych problemach, bowiem w Białej Podlaskiej podobnie — jak się wydaje i w całym kraju — obydwie te narodowości żyły we wzajemnej izolacji i uprzedzeniach. Z OS sympatyzował, chociaż formalnie był niezależnym tygodnikiem społecznym — „Podlasier Lebn". Tygodnik ten ukazywał się w latach 1930—1934, a jego wydawcą był technik dentystyczny Chaim Rozmaryn [26].

Z bialskimi syjonistami związany był Maksymilian Apolinary Hartglas znany działacz OSwP, członek jej kierowniczych instancji. Z zawodu adwokat z temperamentu polityk i publicysta stale mieszkający w Warszawie. Urodził się jednak w Białej Podlaskiej, tam też ukończył gimnazjum [27]. Podtrzymywał więc gorliwie więź ze swoim rodzinnym miastem, tym bardziej, że w latach 1919—1922 był posłem do Sejmu Ustawodawczego z okręgu wyborczego nr 20, tj. z Białej Podlaskiej. Nader często widzimy go w mieście, gdzie na zaproszenie miejscowych działaczy wygłaszał odczyty, a także organizował sprawozdawcze wiece poselskie. Nawet wtedy, gdy był posłem z Warszawy — w latach 1922—1930 — jego kontakty z Białą nie zostały zerwane [28].

Jak wcześniej wspomniano, frakcja syjonistów-rewizjonistów ujawniła się w roku 1928. Jej pierwszym przywódcą był biuralista Lejzor Bialer. Spośród innych jej działaczy byli farmaceuta Hafer, nauczyciel Zylbersztajn, Szywak Nachman, Rozenberg, Makowski. Byli to — rzecz ciekawa, przeważnie inteligenci — i ludzie bardzo młodzi. Ich organizacja (frakcja) liczebnie nie przedstawiała się imponująco. Liczba członków nigdy nie przekraczała 100, a tuż przed wojną zrzeszała jedynie 50 osób [29]. Tym niemniej jednak działalność syjonistów-rewizjonistów była widoczna w

mieście i powiecie, a i wpływy mieli większe, niż by to wynikało z liczby członków. W pierwszej połowie lat trzydziestych najwięcej zwolenników było w Lidze Pomocy Pracującym Palestyny i w organizacji skautowej Hechaluc-Pionier. Władze administracyjne wpływy rewizjonistów w tych organizacjach szacowały na odpowiednio 25% i 20% [30].

Syjoniści-rewizjoniści wprowadzili do sennego małomiasteczkowego życia bialskich Żydów pewne ożywienie, powiew nowych idei, nowych zachowań. Organizując spektakularne przemarsze uliczne, wiece, na których w sposób gwałtowny atakowali swoich rzeczywistych czy też wyimaginowanych przeciwników (niekiedy dochodziło do bójek), zapoznawali z sytuacją w Palestynie.

Do tego typu działań należał wieczór poświęcony pamięci Józefa Trumpeldora, który odbył się 19 marca 1932 roku, przy udziale 80 osób, czy zlot drużyn sportowych syjonistów-rewizjonistów 23 kwietnia 1933 roku. W zlocie brały udział drużyny z Warszawy, Brześcia nad Bugiem, Międzyrzeca Podlaskiego, Piszczaca, Sławatycz, Sarnak, Włodawy, Kobrynia, Kodnia, Wisznic, Łomaz i Żyrardowa. Razem 350 osób. Poświęcono sztandar drużyny, przy czym okolicznościową mowę — w języku polskim, żydowskim i hebrajskim — wygłosił młody prawnik (student prawa?) z Brześcia, Menachem Begun (Begin). Zlot zakończyła defilada, po czym odbyła się akademia z udziałem 100 osób na której popisy gimnastyczne przeplatane były przemówieniami [31].

Z innych przedsięwzięć rewizjonistów na uwagę zasługuje wielki wiec, jaki zorganizowano 18 lipca 1937 roku. Ówczesny prezes Zarządu Oddziału, Rozen, a także inni mówcy występowali z gwałtowną krytyką projektu podziału Palestyny. Stwierdzali, że Palestyna leży po obu brzegach Jordanu i to są jej granice historyczne. Wznosili okrzyki na cześć Włodzimierza Żabotyńskiego i Legionu Żydowskiego. Stosowną rezolucję utrzymaną w tym duchu zgromadzeni postanowili wysłać do Prezydenta RP [32].

Kolejną partią żydowską działającą w Białej Podlaskiej był oddział Ogólnożydowskiego Związku Robotniczego „Bund". Powstał w roku 1919, a jego założycielem i prezesem był Moszko Rodzynek, który stał na czele 5-osobowego Zarządu [33]. Partia rozwijała się szybko i zdobywała znaczące miejsce wśród bialskich Żydów. W roku 1924 zrzeszała ponad 100 czołnków pod prezesurą Icka Wechtermana. Innym wybitnym działaczem Bundu był w tym czasie Szuchter Wolf. W orbicie wpływów Bundu znajdowały się Towarzystwa Kursów Wieczorowych (starosta bialski obliczał, że 70% członków to bundowcy, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego (50%), Kultur-Liga (30%), Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Mięsnego (20%). Na uwagę zasługuje współpraca Bundu z Polską Partią Socjalistyczną, dawną Frakcją Rewolucyjną, na przełomie lat

dwudziestych i trzydziestych. Współpraca była poniekąd wymuszona, ponieważ — co było rzeczą ciekawą — PPS d. FR rozpoczęła działalność wśród robotników żydowskich związków zawodowych. O skali tego zjawiska niewiele można powiedzieć, w każdym bądź razie obydwie partie organizowały wspólne zebrania (także w Łomazach) [34].

Materiały z roku 1932 wskazują na osłabienie działalności Bundu w Białej Podlaskiej. Spowodowane to było przejściem części jej członków do Komunistycznej Partii Polski, i zaniechaniem działalności przez innych. Tak, że w sumie partia liczyła zaledwie 22 osoby. Na jej czele stał „ambitny komunizujący krawiec" Abram Wechterman. Sekretarzem był również krawiec Beniamin Nuchnan. Partia utrzymywała się głównie ze składek członkowskich, które wynosiły 50 gr miesięcznie. Posiadała reprezentację w Zarządzie i w Radzie Gminy. Pod wpływem Bundu był Związek Zawodowy Odzieżowy. Partia, co było rzeczą interesującą, miała własną organizację młodzieżową — Cukunft, która liczyła 40 członków. Bund wspierali w akcjach wyborczych (do Rady Miejskiej, Sejmu i Senatu, Zarządu i Rady Gminy) sympatycy Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Poalej-Syjon, która w tym czasie w Białej Podlaskiej nie istniała [36], ale której sympatyków władze administracyjne obliczały na 150 osób [37]. Po kryzysie z lat 1930—1932 Bund w Białej nie osiągnął znaczenia z lat dwudziestych. Tuż przed wojną partia zrzeszała 20 członków [38]. Inne partie polityczne działające wśród bialskich Żydów to: Organizacja Syjonistów Ortodoksów „Mizrachii", Żydowska Partia Ludowa (folkiści) i wspomniana już Poalej-Syjon. Wszystkie były efemerydami i na gruncie bialskim nie posiadały ugruntowanych wpływów. Chociaż przejściowo osiągały stosunkowo duży stan liczebny.I tak Mizrachii powstała w roku 1921. Jej członkami było 60 osób. Do wybitnych działaczy zaliczani byli: Srul Finkielsztejn, z zawodu kupiec, wieloletni prezes, Jankiel Wajsman, Jankiel Aron. Władze administracyjne zawsze podkreślały słabe wpływy tej partii wśród Żydów. W roku 1923 oceniano je na 3%. Tym niemniej Mizrachii przetrwała do wojny, skupiając zawsze w swych szeregach ok. 60 osób. Posiadała również, przejściowo, reprezentanta w Radzie Miejskiej i w radzie Gminy. Obecność Mizrachii wśród bialskich Żydów ujawniała się najczęściej w postaci odczytów wygłaszanych przez zaproszonych na nią prelegentów [39].

Żydowska Partia Ludowa w Białej Podlaskiej powstała w roku 1924. W sześć lat później liczyła ok. 100 osób, którym przewodził Icek Wechterman. Folkiści — w tym czasie — posiadali duże wpływy w Kultur-Lidze oceniane przez władze administracyjne na 30% [40].

Spośród organizacji kulturalnych, społecznych, dobroczynnych i innych kilka zasługuje na uwagę. Przede wszystkim Stowarzyszenie „Kultur-Liga" powstałe w końcu 1926 roku. 8 grudnia Tymczasowy Zarząd

Główny Stowarzyszenia poinformował starostę bialskiego o powstaniu oddziału w Białej Podlaskiej. Pierwsze kierownictwo tworzyli: 44 letni stolarz Hela Hofman — przewodniczący, 42-letni krawiec Kaszenmacher, kamasznik Gedala Brawerman, szewc Szloma Kuperszmidt, stolarz Fajwel Wirnik. Większość z nich była członkami, bądź sympatykami Bundu. W dwa lata później całe kierownictwo Kultur-Ligi stanowili bundowcy [41].

Kultur-Liga nie była co prawda organizacją liczną — w latach trzydziestych skupiała ok. 20 osób — ale jej działalność była widoczna. Organizowała zebrania i odczyty o tematyce kulturalnej; w każdy piątek odbywał się przegląd prasy za opłatą 5 gr od osoby. Stowarzyszenie miało własny lokal przy ulicy Janowskiej 5, a także bibliotekę posiadającą 1,8 tys. książek i czytelnię dostępną dla wszystkich. W połowie lat trzydziestych w skład Zarządu wchodził Abram Koralik podejrzany o działalność komunistyczną, co stało się przyczyną kłopotów organizacyjnych bialskiej Kultur-Ligi. Jak wynika ze szczątkowych, ułamkowych materiałów w tym czasie Stowarzyszenie było penetrowane przez Komunistyczną Partię Polski. Tak więc 18 kwietnia 1937 roku władze administracyjne (policja państwowa) przeprowadziły rewizję w lokalu Kultur-Ligi. Kilkanaście dni później — 5 maja — organizacja została rozwiązana. Zarzucano jej powiązania z „elementami wywrotowymi oraz działalność zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu". Członkami Kultur-Ligi miało być 9 notowanych komunistów, 1 podejrzany i 1 poszukiwany za działalność komunistyczną. Jednak członkowie rozwiązanego Stowarzyszenia nie dali za wygraną i odwołali się do wojewody lubelskiego argumentując niesłuszność decyzji władz powiatowych następująco: podczas rewizji, w lokalu Kultur-Ligi nie znaleziono żadnych materiałów obciążających organizację, a za działalność jej członków poza strukturami organizacyjnymi nikt oczywiście nie może być odpowiedzialny. Adresat najwidoczniej uznał te argumenty za wystarczające i w rezultacie starosta bialski — 11 sierpnia 1937 roku — anulował wcześniejszą decyzję. Stowarzyszenie Kultur-Liga działała, istniała i prowadziła działalność, aż do wybuchu wojny [42].

Podobną działalność jak Kultur-Liga, tzn. na płaszczyźnie kulturalno-oświatowej — prowadziły jeszcze dwie inne żydowskie organizacje. Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Polsce „Tarbuth" (w źródłach występuje jako „Tarbut") i Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalne w Białej Podlaskiej.

Oddział Tarbut w Białej Podlaskiej powstał w roku 1922 i był pod wpływem naturalnie Mizrachii. W roku 1936 przy tej organizacji powstało — jako koło skautowe — Stowarzyszenie Haszomer Hacair (Młody Stróż). Skupiało 67 osób, a instruktorem był szewc Grynblat Uszer. Celami koła było prowadzenie pracy kulturalnej wśród młodzieży, a także jej rozwój fizyczny, przez organizowanie ćwiczeń gimnastycznych. Z raportu

komendanta powiatowego policji państwowej z 3 czerwca 1938 roku dowiadujemy się, że organizacja Haszomer Hacair zrzeszała 40 członków, a jej głównym celem była nauka języka hebrajskiego. Z ramienia Torbutu opiekowali się nią Dyna Sztejman, Srul Bekerman i Maria Kamień [43].

Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalne w Białej Podlaskiej było efemeryczną organizacją, która powstała, a właściwie usiłowała zalegalizować swoje istnienie, w końcu 1935 roku. 6 grudnia tymczasowy zarząd w składzie Nuchim Wolf Worek, Chaim Rozmaryn i Menachem Finkielsztajn zwrócił się do starosty z podaniem oznajmiającym istnienie stowarzyszenia i prośbą o jego zalegalizowanie. Celem działalności miały być: praca kulturalno-oświatowa, organizowanie kursów, zabaw itp. Organizacja dysponowała już biblioteką. Jednakże decyzja władz administracyjnych była negatywna i w marcu 1936 roku starosta zakazał dalszego istnienia stowarzyszenia, jako zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu. Albowiem Worek w roku 1923 został zatrzymany przez policję jako podejrzany o prowadzenie działalności komunistycznej. Podobne zarzuty przypisywano Rozmarynowi [44].

Kultur-Liga, Tarbut, ŻSK-O nie wyczerpują listy żydowskich organizacji oświatowych i kulturalnych. Były też i inne: Zjednoczenie Szkół Żydowskich, Towarzystwo Kursów Wieczorowych dla robotników (w roku 1935 skupiało 35 osób), Stowarzyszenie żydowskie sportowe „Makabeja", czy do pewnego stopnia Organizacja „Hechaluc Pionier" (istniała do połowy 1936 roku po czym — własną uchwałą się rozwiązała) [45]. 11 czerwca 1928 roku powstało przy miejscowej OS, Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej im. Trumpeldora (tzw. bejtarowcy). Początkowo zrzeszało 25 członków, z Jankielem Kahnem na czele. O działalności bejtarowców w Białej Podlaskiej nie mamy dużo informacji. Organizowali odczyty, ćwiczenia gimnastyczne itp. [46].

Ciekawe było Stowarzyszenie „Strzecha Robotnicza im. B. Borochowa", które istniało w roku 1919 (luty—grudzień). W statucie przedstawiano rozległe i różnorodne płaszczyzny działalności. A więc miano prowadzić działalność oświatową i kulturalną wśród robotników żydowskich; dbać o ich wypoczynek i rozrywkę. Zatem stowarzyszenie miało zakładać czytelnię i bibliotekę, urządzać koncerty, kursy zawodowe, koła gimnastyczne, herbaciarnie, oraz kasy pomocy [47]. Nie mamy przekazów źródłowych odnoszących się do działalności Strzechy Robotniczej, ale jak się wydaje, skończyło się tylko na zapowiedziach aktywnej działalności.

Inną widoczną grupę żydowskich organizacji stanowiły stowarzyszenia charytatywne, oraz związki zawodowe. Organizacje charytatywne były szczególnie aktywne w końcu lat trzydziestych. Żydowskie Stowarzyszenie Dobroczynne „Gemiłus Chased" skupiało w roku 1937 794 osoby (w roku 1930 — 400 członków). Prowadziło kasę bezprocentowego kredytu i

dysponowało kapitałem w wys. 30 tys. zł [48]. Inną tego typu organizacją było Towarzystwo pomocy przeciw nędzy wyjątkowej pn. „Bajs-Lechem" (Dom Chleba). Oddział w Białej Podlaskiej powstał z początkiem 1937 roku. Dysponował lokalem przy ul. B. Pierackiego nr 2. Na czele tymczasowego Zarządu stali kupiec Abuś Rozenblum, handlarz Szymcha Burłas, nauczyciel Hersz-Icko Grubman i kupiec Zelman Żak. Ci ludzie stanowili kierownictwo Bajs-Lechem i w następnych latach. Decydujące wpływy w Towarzystwie miała Aguda i OS [49]. Inną organizacją dobroczynną było efemeryczne Stowarzyszenie Żydowskie „Nehejzes" dla niesienia pomocy biednym (w roku 1919 na czele Zarządu stał Dawid Żak) [50].

Stowarzyszenia zowodowe reprezentowały następujące organizacje: Stowarzyszenie Rzemieślników Żydów w Białej Podlaskiej; oddział Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych (powstały w roku 24 stycznia 1928); Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Biurowych i Handlowych, który był filią Związku Żydowskich Urzędników Prywatnych we Lwowie; dalej Związek Kupców (powstał w 1922 r., w roku 1930 zrzeszał 200 członków); Związek Drobnych Kupców (w 1930 r. było 300 osób); Związek Transportowców i Związek Dorożkarzy [51].

Wydaje się, że przedstawiona lista żydowskich organizacji społecznych nie jest pełna. Jej liczebność warunkowana jest stanem zachowanych materiałów archiwalnych. Z pewnością najbardziej aktywnie działającymi były obydwa związki kupców i Stowarzyszenie Rzemieślników Żydów [52]. Na uwagę zasługuje też Związek Transportowców, skupiający Żydów, który był na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych pod wpływem PPS d. FR [52]. Niewątpliwie wśród innych związków i stowarzyszeń zawodowych działających w Białej Podlaskiej znajdowali się Żydzi, ale brak jest materiałów pozwalających na prześledzenie tego zjawiska [53].

Aktywność bialskich Żydów w okresie dwudziestolecia międzywojennego przejawiała się nie tylko na płaszczyźnie działań politycznych i społecznych. Znajdowała ujście w działalności spółdzielczej. Jest rzeczą ciekawą, że nie było spółdzielni branżowych, natomiast funkcjonowały banki spółdzielcze: Kupiecki, Ludowy i Udziałowy. Bank Spółdzielczy Udziałowy zarejestrowany został w bialskim sądzie w 1925 roku. W roku 1932 zrzeszał 150 członków, a prezesem jego był kupiec Finkielsztejn. Wśród udziałowców Banku Kupieckiego równe wpływy — po 40% — miała Aguda i OS. Natomiast Bank Udziałowy (powstał w 1923 r.) był w latach trzydziestych pod wpływem OS. W samej Białej Podlaskiej liczył jedynie 34 osoby, ale za to miał filie w Kodniu, Terespolu i Łomazach. Podstawą operacji finansowych były naturalnie wkłady członkowskie od 50 do 200 zł, oraz oszczędności. Długoletnim prezesem Banku był kupiec należący do OS — Beniamin Klinger.

Bank Ludowy istniał w latach 1926—1932. Mimo, że na początku lat

trzydziestych miał najwięcej członków-udziałowców (220), to jednak nie wytrzymał najwidoczniej konkurencji z Kupieckim i Udziałowym.

Z innych inicjatyw bialskich Żydów warto słów parę poświęcić prasie przez nich wydawanej. W ciągu całego omawianego okresu ukazywały się cztery czasopisma. Wszystkie w latach trzydziestych. O dwóch tytułach była już mowa wcześniej. Oprócz „Bialer Wochenblat" i „Podlasier Lebn" był też „Naj Podlasjer Lebn", oraz „Podlasjer Sztyme".

2 maja 1935 roku w liście do starosty bialskiego Nuchim Lorek zakomunikował o inicjatywie wydawania tygodnika „Naj Podlasjer Lebn". Miało to być pismo bezpartyjne, zawierające artykuły polityczne i gospodarcze, felietony, przegląd prasy bialskiej, kronikę. Redakcja będzie się znajdować w mieszkaniu Chaima Rozenberga, a na redaktora odpowiedzialnego upatrzono Menachema Finkielsztejna. Cenę pisma skalkulowano na 10 gr. Do listu Lorek załączył stosowną deklarację redaktora Finkielsztejna. „Naj Podlasjer Lebn" okazało się efemerydą. Już we wrześniu 1932 roku pismo nie ukazywało się [55].

Kolejną inicjatywą wydawniczą był tygodnik „Podlasjer Sztyme", który był wydawany w roku 1938. Początkowo jego (pierwszym?) redaktorem i wydawcą był Noech Kramarz. Po nim — 22 czerwca — pismo przyjął Herszek Nuchowicz.

Żydzi odgrywali też — zwłaszcza w latach dwudziestych — dużą rolę w Radzie Miejskiej Białej Podlaskiej. Wynikało to z ich liczebności, a także z rozbicia polskich stronnictw, które były niezdolne do kompromisu i wzajemnie się zwalczały. I tak w wyborach w roku 1923 stronnictwa żydowskie zdobyły 11 mandatów, lista narodowa tyle samo, natomiast PPS musiała zadowolić się jedynie dwoma mandatami. Ponieważ jeden z socjalistów uważał za możliwe współpracować z przedstawicielami obozu narodowego; drugi odrzucał taką opcję kierując sympatie raczej ku bialskim Żydom — działalność RM była często paraliżowana i nie mogła ona podjąć żadnej uchwały [56]. Podobnie było i w latach późniejszych. Wybory, które odbyły się 29 czerwca 1927 roku, dały liście Chrześcijańsko-Narodowej 10 z 24 mandatów. Inne polskie stronictwa przeprowadziły 4 swoich przedstawicieli: PPS d. FR — dwóch, a PPS i PPS Lewica po jednym. Pozostałe 10 mandatów uzyskali Żydzi. Najwięcej było bezpartyjnych — 3, a dwóch reprezentowało OS [57].

W latach trzydziestych było nieco inaczej. Już w roku 1928 bialscy Żydzi mieli 8 swoich przedstawicieli w RM, a wybory w roku 1935 i 1939 dały im jedynie po 4 mandaty [58].

Wyniki wyborów do RM były ilustratywnym przykładem słabnącej roli Żydów w życiu politycznym, a także gospodarczym Białej Podlaskiej. O malejącej ich liczbie w mieście była już mowa wcześniej. Jak się wydaje — przyczyny tego zjawiska tkwiły w nowej rzeczywistości polityczn

i miały zasięg ogólnopolski. Odzyskanie niepodległości w roku 1918 stworzyło nowe możliwości rozwoju polskiego handlu, rzemiosła, spółdzielczości. Pojawiali się ludzie z innych części Polski wnosząc do poczynań gospodarczych elementy konkurencji i rywalizacji [59]. Powstała w końcu PWS, potężny — jak na ówczesne warunki — zakład przemysłowy. Żydzi z ogromnym trudem przystosowali się do nowej sytuacji, albowiem ich struktura zawodowa była nieco anachroniczna. Wymowa liczb jest przekonywająca. Przed I wojną światową były w Białej Podlaskiej zaledwie 3 sklepy polskie (chrześcijańskie) — w roku 1925 już 64. W roku 1938 wydano 2.111 kart rzemieślniczych z czego 908 Polakom. Żydzi zachowali oczywiście przewagę w życiu gospodarczym Białej, ale była to przewaga względna i szybko topniejąca. Ludność żydowska doskonale zdawała sobie sprawę z powagi problemu. Starosta bialski w sprawozdaniu z 1 kwietnia 1925 roku tak określił jej postawę: „Przy tym jednak ogólnym ruchu ekonomicznym (Żydzi — dop. Zb. Z) nie zdają sobie sprawy kogo winić i na kogo napadać, gdyż przejawów antysemityzmu lub krzykliwego bojkotu nie widzę" [60].

I tak było w istocie. W ciągu całego omawianego okresu stosunki między Polakami a Żydami w Białej Podlaskiej nigdy nie przybrały postaci otwartego konfliktu, aczkolwiek wzajemne uprzedzenia i antagonizmy były silne [61]. Żydzi mieli — jak wynika z wcześniejszych wywodów — pełną możliwość podtrzymywania swojego poczucia odrębności narodowej, rozwoju kulturalnego, politycznego, wyznawania religii. Można by więc powiedzieć, że Druga Rzeczpospolita była pod tym względem dla nich łaskawa. Te lata stanowiły końcowy okres przeszło 300-letniego zamieszkiwania Żydów w Białej Podlaskiej (pierwsze wzmianki o bialskich Żydach pochodzą z roku 1621). Wymordowanie ludności żydowskiej przez Niemców w czasie II wojny światowej oznaczało kres jej obecności w mieście. Jednak wielowiekowego pobytu Żydów w Białej Podlaskiej nie da się wymazać z historii miasta.

1 *Informator Powszechny Rzeczypospolitej Polskiej z kalendarzem Policji Państwowej na rok 1922*, Warszawa, brw, s. 357 *Encyklopaedia Judaica* (vol. 4, wyd. z r. 1972, s. 793) podaje natomiast liczbę 6.874 Żydów, którzy zamieszkiwali Białą Podlaską w roku 1921. Stanowiliby oni zatem niewiele ponad 50% ludności miasta, która wynosiła 13 tys. osób. Jednakże materiały archiwalne wykazują raczej na większą liczbę ludności żydowskiej w Białej Podlaskiej. Mianowicie precyzyjne dane władz administracyjnych z 27 maja 1924 r. wykazują, że gmina żydowska liczyła 4,550 mężczyzn i 4.934 kobiet tj. 9.489 wyznawców. Nawet uwzględniając przyrost naturalny, reemigrację, a także to, że gmina obejmowała kilkanaście podbialskich wsi – liczba Żydów w Białej Podlaskiej musiała być znacznie wyższa. Archiwum Państwowe Lubelskie, Starostwo Powiatowe Bialskie (dalej APL, SPB), sygn. 199, k. 3.

2 Były to następujące wsie: Czosnówka, Cicibór Duży i Mały Garbanów, Jagodnica, Józwiny, Ortel Książęcy, Parasiuki, Rakowiska, Sidorki, Sielczyk, Sitnik, Strzyżnice, Sławacinek, Terebela, Wozgólce i Wólka Plebańska, APL, SPB, sygn. 710, k. 4.

3 APL, SPB, sygn. 478, k. 11; Fr. Górny, *Monografia powiatu bialskiego województwa lubelskiego*, Biała Podlaska 1939, s. 142.

4 W niezwykle wnikliwym studium A. Trakowera, *Emigracja żydowska z Polski* (Warszawa 1939, s. 46) znajdujemy rozważania na temat zmniejszania się ludności żydowskiej w woj. białostockim, szczególnie w Białymstoku. Jak się wydaje, przyczyny tego zjawiska można częściowo odnieść także do Białej Podlaskiej. Mimo, że tutaj sytuacja była o tyle nietypowa, ponieważ powstał duży zakład pracy. Ale wymagał wy walifikowanej siły roboczej (patrz niżej).

5 APL, SPB, sygn. 250, k. 36.

6 Idem, k. 37.

7 Obliczenia własne autora na podstawie ksiąg rachunkowych; APL, UWL, WSP, sygn. 710, k. 4, 6; SPB sygn. 203, sygn. 489.

8 APL, SPB, sygn. 489.

9 Fr. Górny, op. cit., s. 174.

10 J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983, s. 34.

11 APL, SPB, sygn. 201, k. 24–27, 102.

12 Idem, sygn. APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej UWL, WSP), sygn. 1537, k. 21–22.

13 Idem, k. 26–27.

14 APL, SPB, sygn. 489.

15 Sz. Żak. (1849–1931) ur. się w Terespolu i po ukończeniu szkoły rabinackiej pracował w latach 1880–1883 we Włodawie, następnie w Szczebrzeszynie – 1883–1891 – a od 1891 roku, aż do śmierci w Białej Podlaskiej. Cieszył się ogromnym szacunkiem współwyznawców. M. Uczeń należał do młodszego pokolenia duchownych żydowskich. Po śmierci Żaka pełnił obowiązki rabina. APL, SPB, sygn. 202, sygn. 200, k. 83, 93, UWL, WSP, sygn. 735, k. 10, 22, 25.

16 APL, UWL, WSP, sygn. 468, k. 2–9, sygn. 455, k. 81, Fr Górny, op. cit., s. 174.

17 APL, SPB, sygn. 482, k. 1.

18 APL, UWL, WSP, sygn. 461, k. 43–51.

19 Idem.

20 APL, SPB, sygn. 147, k. 31.

21 Szerzej vide: *Żydzi w Polsce Odrodzonej, Działalność gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, Warszawa 1934, t. II, s. 261–264.

22 APL, SPB, sygn. 147, k. 26–28.

23 APL, UWL, WSP, sygn. 1664, k. 8; SPB, sygn. 427, k. 76, 262, A. K. Gromek podała (*Bibliografia prasy lubelskiej 1800–1939*, w: *Studia i materiały lubelskie*, nr 6 z 1972, s. 375), że nakład tygodnika wynosił 1000 egz. Nie podała jednak w którym roku, albowiem z danych archiwalnych w tym z tzw. kwestionariusza wynika, że w roku 1932 i 1935 nakład wynosił 500 egzemplarzy.

24 APL, SPB, sygn. 427, k. 262.

25 APL, WSP, sygn. 1664, k. 8; SPB, sygn. 371, k. 46.

26 APL, UWL, WSP, sygn. 1664, k. 55.

27 K. Rzepecki, *Sejm Ustawodawczy 1919 roku*, Poznań 1920, s. 149; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, Poznań 1923, s. 124–125; *Encyklopaedia Judaica*, op. cit., vol. 7 s. 1362.

28 APL, SPB, sygn. 373, k. 86; UWL, WSP, sygn. 483, k. 40, sygn. 494, k. 41–42, 44–45.

29 APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 136, sygn. 464, k. 5–6 sygn. 483. k. 8–9, SPB, sygn. 147, k. 31; Fr. Górny, op. cit., s. 174.
30 APL, UWL, WSP, sygn. 464, k. 6; SPB, sygn. 419, k. 2.
31 APL, SPB, sygn. 372, k. 82.
32 Idem, sygn. 428, k. 2.
33 APL, Komenda Powiatowa Policji Państowej w Białej Podlaskiej (dalej KP PP), sygn. 7.
34 APL, UWL, WSP, sygn. 480, k. 33.
35 Spadek członków bialskiego Bundu był niesłychanie gwałtowny i nagły. Jeszcze w roku 1930 władze administracyjne szacowały liczbę osób, które należały do tej partii, na ok. 280, APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 81.
36 Idem, sygn. 460, k. 60–65.
37 Idem, sygn. 459, k. 4, 9, Poalej-Syjon istniała w Białej Podlaskiej już w roku 1919. Na czele Zarządu oddziału stał Jones Sztejnmark. Działalność jej była odnotowywana przez władze administracyjne, które jej liczbę członków określały na ok. 30 osób. Na początku lat trzydziestych P-S znikła z pejzażu politycznego miasta. Ponownie już jako Poalej-Syjon Prawica pojawiła się w drugiej połowie lat trzydziestych, z liczbą ok. 30 członków. APL, KP PP, sygn. 7; SPB, sygn. 231, sygn. 423; Fr Górny, op. cit., s. 174.
38 Zob. przypis 9.
39 APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 94; sygn. 465, k. 8, sygn. 484, k. 3; SPB, sygn. 373, k. 85; Fr. Górny, op. cit., s. 174.
40 APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 126.
41 APL, SPB, sygn. 136.
42 APL, SPB, sygn. 421, k. 2, 8, 22–24.
43 Idem, sygn. 137, sygn. 417, k. 20, 24; UWL, WSP, sygn. 455, k. 136.
44 APL, SPB, sygn. k. 424, k. 1, 5.
45 APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 126, 135–137, SPB, sygn. 419, k. 2, 13, 25, KP PP, sygn. 8.
46 APL, SPB, sygn. 143, k. 1–3, sygn. 371, k. 71.
47 Idem, sygn. 138, k. 9, 22.
48 Idem, sygn. 425, k. 1; UWL, WSP, sygn. 455, k. 135.
49 APL, SPB, sygn. 422, k. 3–4, 7.
50 Zob. przyp. 33.
51 APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 127–135, sygn. 1251, k. 5 SPB, sygn. 142, k. 3, 5, 8, sygn. 144, sygn. 145, sygn. 148, k. 1.
52 APL, UWL, WSP, sygn. 473, k. 3, 5–6.
53 Z ułamkowych informacji wynika, że szczególnie do PPS i PPS d. FR należeli robotnicy żydowscy. W powstałym 18 września 1932 roku Komitecie Organizacyjnym Związku Lokatorów byli Polacy i Żydzi. APL, UWL, WSP, sygn. 480, k. 12, sygn. 1656, k. 6; „Nowiny Podlaskie", 1932 nr 43, s. 7.
54 APL, UWL, WSP, sygn. 473, k. 3–6.
55 APL, SPB, sygn. 427, k. 235, 256, 259. Jest kwestią problematyczną, czy „Naj Podlasjer Lebn" w ogóle ukazywało się. Bowiem na podaniu Lorka znajduje się dopisek z września 1935 roku z informacją, że pismo się nie ukazuje, wobec czego akta należy odesłać do archiwum. A. K. Gromek (*Bibliografia prasy lubelskiej...*, s. 405) w ślad za *Urzędowym Wykazem Czasopism* z roku 1935 podała, że pierwszy numer tygodnika ukazał się 2 maja 1935 roku, podczas gdy tego dnia N. Lorek zwrócił się do starosty z wspomnianym pismem informującym go o zamiarze wydawania tygodnika.
56 „Podlasiak", 1927 nr 23, s. 1–2.
57 APL, SPB, sygn. k. 1; Podlasiak 1927 nr 27, s. 4.
58 APL, UWL, WSP, sygn. 106, k. 51; Fr. Górny, op. cit., s. 242.
59 Szerzej problem ten omówił W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. 1, Londyn 1956, s. 620–621.

60 APL, UWL, WSP, sygn. 1656, k. 2.

61 Uprzedzenia te usiłowało wykorzystywać pismo pn: „Podlaska Rózga". *Dwutygodnik społeczno-polityczny pod hasłem Precz z wrogami państwa polskiego*, którego 3 numery ukazały się w Białej Podlaskiej na początku 1923 roku. „Podlaską Rózgę" redagował setnik oddziału Towarzystwa „Rozwój" w Białej, S. Pietrzycki.

Zbigniew Zaporowski

Jewish Population in Biała Podlaska in the Years 1918–1939

First references to the Biała Podlaska Jews come from 1621. At the beginning of the studied period, in 1921, Jews constituted 66% of nearly 13 000 population of the town. In 1938, with the increase of population up to over 20 000, Jewish inhabitants made only 36%. This situation occurred as a result of Jewish emigration to Palestine and USA, as well as urban advancement of the town (an important contributing factor was the creation of the Podlaska Airplane Factory in 1924). Apart from the town itself, in the surrounding administrative district (powiat) there were 6 religious communities with about 14 000 Jews.

Jewish population was usually involved with trade, running agencies and crafts. The majority of them were poor. The religious community of Biała Podlaska administered a synagogue, four temples, six houses of prayer, one bathhouse and three cemetaries. Within its management there were also, a school and a 20 bed hospital.

The Jewish community in Biała Podlaska in the studied period was undergoing a crisis, manifested, among others, by finacial difficulties. Religious disputes, as well as extreme political differences disorganized the activities of the community. The Jews of Biała Podlaska mostly followed orthodox religion while „Szlojmej Emunej Israel" (Aguda) had the greatest influence among them. Practically every Jewish organization existing in Poland had its sections in Biała Podlaska. Three organizations reached main significance in the town: the already mentioned Aguda, Zionist Organization and Bund.

Four journals were published: „Bialer Wochenblat" (partly in Polish), „Podlasjer Lebn", „Naj Podlasjer Lebn" and „Podlasjer Sztyme". They all were appearing in the thirties.

In the studied period the relations between Poles and Jews in Biała Podlaska never entered the phase of an open conflict, even though mutual prejudices and antagonisms were strong.

Ryszard Zimnoch (Białystok)

ŻYDZI W CIECHANOWCU 1918–1942

Komunikat niniejszy powstał w przeważającej części w oparciu o wywiady zebrane w Ciechanowcu w czerwcu 1986 roku przez studentów — członków Koła Naukowego Historyków Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz ocalałe „Sprawozdania z zakresu bezpieczeństwa Starostwa Powiatowego Bielska Podlaskiego" [1].

Rzeka Nur dzieliła Ciechanowiec na dwie nierówne części, miasto i tzw. osadę. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej pod względem administracyjnym miasto należało do powiatu Bielsk Podlaski, osada zaś do powiatu Wysokie Mazowieckie. Ponieważ między obydwiema częściami istniały organiczne związki, przedstawione wyniki dotyczą ich obu.

We wrześniu 1921 r. według danych spisu powszechnego w mieście zamieszkiwało ogółem 4949 osób, w tym 2636 Żydów, którzy stanowili 53% mieszkańców [2]. Według szacunkowych danych w 1937 r. w mieście żyło 3280 Żydów, tj. 46,3% ogółu mieszkańciw. Tak więc w ciągu 16 lat, jeśli dane statystyczne, którymi dysponujemy, są wiarygodne, odsetek Żydów zmniejszył się o 7%.

Ciechanowiec był miastem o charakterze rolniczym z rozwiniętym handlem i rzemiosłem. Miało to swoje konsekwencje w strukturze społeczno-zawodowej ludności żydowskiej. Pozbawiona niemal zupełnie proletariackiego elementu fabrycznego składała się w większości z drobnych kupców i rzemieślników. Ludność chrześcijańska w dużej części zajmowała się rolnictwem. O gospodarczym znaczeniu Ciechanowca decydowała głównie struktura zawodowa ludności żydowskiej. Miasto stanowiło centrum usługowo-handlowe dla okolicznych wsi. Handlowano głównie artykułami spożywczymi, żelaznymi i bławatnymi. Poza granice województwa białostockiego, najczęściej do Warszawy, sprzedawano zboże i bydło. Handel ten prawie w całości znajdował się w rękach żydowskich. Spośród 35 sklepików zajmujących się sprzedażą artykułów spożywczych 27 należało do Żydów. Największe sklepy z artykułami żelaznymi posiadali Berko Perec i Szmul Rubinstein. Ogółem w 1928 r. Żydzi stanowili ok. 82,7% wszystkich kupców w mieście. Największą organizacją kupców żydowskich była

Centrala Związku Kupców z siedzibą w Warszawie. W Ciechanowcu CZK miała swój oddział, na czele którego stał Szymon Kapłański, właściciel największego sklepu bławatnego[3].

Handel nie stanowił jedynego zatrudnienia Żydów, zajmowali się oni również rzemiosłem. W całym województwie białostockim ilość Żydów — rzemieślników była bardzo wysoka. W 1921 r. Żydzi stanowili 14,8% ogółu ludności i aż 76,1% ogólnej liczby rzemieślników[4]. W Ciechanowcu w 1928 r. stanowili ok 73% rzemieślników, jedynie wśród szewców i kowali udział chrześcijan był bliski 50%.

Najliczniejszą grupę zawodową tworzyli krawcy pracujący w 19 zakładach, tzw. lokalach będących zarazem mieszkaniem lub, jak mówili rozmówcy, „w małym zakładziku z maszyną do szycia". Szyli w większości z materiałów powierzonych, zatrudniając członków rodziny, jak np. Tasiemko Motel, który pracował z bratem[5]. Mimo dużej konkurencji dobrze rozwinięte było szewstwo. W odróżnieniu od innych rzemieślników większość Żydów — właścicieli zakładów szewskich zatrudniała robotników najemnych i chałupników. Największy zakład posiadał Dawid Berko Donowicz. Zatrudniał ok. 14 Polaków, oprócz tego pracowało dla niego ok. 30 chałupników, również ze wsi. W zakładzie Moszka Grodzieńskiego pracowało 12 osób (2 Żydów i 10 Polaków)[6]. Łącznie żydowskie zakłady szewskie zatrudniały w 1928 r. ok. 50 Polaków oraz ok. 60 chałupników w większości również Polaków.

Rozwijająca się produkcja artykułów spożywczych opierała się na miejscowym młynarstwie. Właścicielem największego młyna w mieście był Abraham Zabiełło. Zaopatrywał w mąkę żydowskie i polskie sklepy w Nurze, Czyżewie, Brańsku, Wysokiem Mazowieckiem, Małkini[7].

W cieniu tych większych zakładów prowadziły działalność małe firmy nieraz będące na granicy upadku. Tylko dzięki temu, że właściciel obniżał swój zarobek, przyciągał do siebie ubogiego, tak jak i on, klienta. Łącznie udział Żydów w miejskim handlu i rzemiośle wynosił ponad 77%. Zjawisko koncentracji Żydów w pewnych gałęziach gospodarki jest charakterystyczne dla województw wschodnich. Podstawowe przyczyny tkwiły w przeszłości — jak pisał Jerzy Tomaszewski — w stosunkach panujących pod zaborami[8]. Ponadto miasta nie dawały większych możliwości pracy w innych gałęziach gospodarki, np. w służbie publicznej, lecznictwie, oświacie.

Trudna sytuacja ekonomiczna kupców i rzemieślników znalazła odbicie w szybko rozwijającym się ruchu spółdzielczym. W 1921 r. założony został w Warszawie „Związek Towarzystw Spółdzielczych w Polsce". Już 17 maja 1922 r. w Ciechanowcu powstała „Ciechanowiecka Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowo-Spółdzielcza z ograniczoną odpowiedzialnością"[9]. Zajmowała się ona udzieleniem członkom „wszelkiego rodzaju pożyczek

oraz pośrednictwem przy zakupie i sprzedaży surowców, narzędzi i wyrobów rzemieślniczych. Podobne instytucje powstały w lipcu 1922 r. m.in. w Siemiatyczach i Drohiczynie n. Bugiem.

Słabość ekonomiczna, niedostateczne wykształcenie, brak środowiska robotniczego, oddalenie od większych skupisk żydowskich sprawiało, iż drobni kupcy i rzemieślnicy pozostawali pod wpływem haseł religijno-syjonistycznych. Życie polityczne i kulturalne zdominowane zostało przez syjonistów i ortodoksów i do połowy lat trzydziestych prawie nie wychodziło poza mury bożnicy. Oni też w wyborach do Sejmu z 1919 r. i 1930 r. zdobyli największą ilość głosów. Podobnie przedstawiała się sytuacja w Bielsku Podlaskim, Brańsku, Drohiczynie n. Bugiem, Boćkach, Narwi, Kleszczelach, Mielniku, Orli, Siemiatyczach i miastach powiatu wysokomazowieckiego [10].

Interesującym zjawiskiem jest rozmieszczenie wpływów socjalistycznej partii Poalej-Syjon. Sympatycy tej partii w Ciechanowcu pochodzili wyłącznie z tzw. osady, a nie z miasta. W 1930 r. na 69 głosów oddanych na listę Poalej-Syjon w powiecie wysokomazowieckim 62 pochodziły z terenów gmin wiejskich. Podobna sytuacja była w powiecie ostrowskim. Wynika z tego, że idee socjalistyczne zdobywały pewną popularność w ośrodkach wiejskich, gdzie Żydzi żyli w pewnym rozproszeniu, z dala od „zorganizowanej" społeczności miejskiej, w której powszechnie na tym terenie panował syjonizm. Odpowiedź na pytanie o przyczyny terytorialnego i społecznego zróżnicowania wpływów Poalej-Syjon wymaga oddzielnych badań.

Wyraźne ożywienie syjonistycznego nurtu życia politycznego i kulturalnego przypada na okres drugiej połowy lat trzydziestych. Jest to związane z powstaniem w mieście komórki partii Nowej Organizacji Syjonistycznej. Największą aktywność przejawiało Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej im. Trumpledora w Polsce związane z NOS. W nurcie syjonistycznym pozostawały również Liga Pomocy Pracującym w Palestynie oraz „Hechaluc". Podstawowym zadaniem organizacji było szkolenie i wysyłanie swoich członków do Palestyny. Wobec braku perpektyw zawodowych i anachronicznej struktury zatrudnienia idea budowy państwa żydowskiego stwarzała możliwości odmiany losu. Brak źródeł uniemożliwia pełną ocenę skali emigracji. Wydaje się jednak, że wyjazdy nie przybrały charakteru masowego.

Formy działalności wszystkich organizacji były podobne: organizowano przedstawienia, uroczystości, odczyty, zabawy taneczne, itp. W dniu 5 lutego 1938 r. Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej zorganizowało przedstawienie pt.: „Śpiewak własnej niedoli", a 5 lipca 1938 r. — akademię poświęconą pamięci straconego w Palestynie Bena Josefa [12]. Życie kulturalne podtrzymywane i wzbogacane było dzięki kontaktom z innymi

ośrodkami. 22 lipca 1938 r. Liga Pomocy Pracującym w Palestynie zorganizowała odczyt wygłoszony przez Bejlę Kłotnicką pt. „Droga do celu". W maju dała przedstawienie amatorska grupa teatralna z Białegostoku.

Ciechnowiec wraz z Bielskiem i Siemiatyczami tworzył sieć szkół religijnych w południowej części województwa. W mieście istniały dwie prywatne szkoły religijne, w których tajemnice Tory w 1931 r. poznawało 52 uczniów. Oprócz nich funkcjonowała żydowska prywatna powszechna szkoła o szerokim programie nauczana z językiem wykładowym polskim i hebrajskim [14].

Warunki materialne w szkolnictwie żydowskim nie różniły się od warunków, w jakich pracowały szkoły polskie. Inteligencja żydowska była nieliczna, należeli do niej m.in. lekarze. Ich dzieci wyjeżdżały na studia za granicę i tam zwykle zostawały, jak np. dwie córki lekarza Brenera [15]. Tendencje asymilacyjne wykazywała jedynie rodzina lekarza Borysa Lewina. W innych miastach w powiecie wysokomazowieckim także można znaleźć pojedyńcze przykłady asymilującej się inteligencji. Nie było to z pewnością zjawisko szerokie.

Średnia powierzchnia placu zajmowanego przez dom żydowski budynek gospodarczy, i ogród wynosiła ok. 311 m² (rozpiętość wahała się od ok. 56 m² do 850 m²) [16]. Średnia powierzchnia domu mieszkalnego była bliska 80 m². Zamieszkiwała w nim jedna lub częściej dwie rodziny, zazwyczaj wielopokoleniowe. Mieścił on również warsztat lub sklep [17].

Życie religijne koncentrowało się wokół trzech bóżnic. Dwie z nich mieściły się przy ulicy Mostowej, trzecia przy ulicy Drohickiej. Wszystkie znajdowały się w najstarszej części miasta, na tzw. „ruskiej stronie". Do gminy należały dwa cmentarze, jeden przy ulicy Sienkiewicza, drugi przy ulicy Uszyńskiej.

Jak układały się stosunki między chrześcijanami a Żydami? Możemy dokonać ich przybliżonej oceny jedynie od strony chrześcijańskiej. Duży wpływ miała na nie działalność Stronnictwa Narodowego. Zajścia na targu w Ciechanowcu dnia 10 i 21 grudnia 1936 r. były największymi wystąpieniami przeciwko Żydom w okresie międzywojennym. W ich wyniku „wywrócono kilka straganów i wybito kilka szyb w domach żydowskich, poturbowano również kilka osób narodowości żydowskiej" [18]. Do zajść doszło po zawiązaniu się w mieście koła SN, którego działacze natychmiast rozpoczęli akcję bojkotu sklepów żydowskich. W innych ośrodkach również dochodziło do niepokojów. W okresie od 1 do 19 grudnia 1936 r. na terenie powiatu wysokomazowieckiego zanotowano czternaście wypadków różnego rodzaju, wystąpień antyżydowskich połączonych z „niszczeniem mienia i pobiciem kupców" [19]. Zjawisko to zresztą „normalne" — jak napisał autor sprawozdania — iż w okresie świąt chrześcijańskich wzmaga się liczba wystąpień. Większość członków bojówek i pikiet stanowili oko-

liczni chłopi, dla których była to okazja do zarobienia pieniędzy, a nawet kradzieży. Akcja pikietowania sklepów była wspomagana materialnie przez kupców chrześcijańskich „(...) którzy na cele SN oraz na rzecz pikieciarzy wpłacają pewne sumy" [20]. Z zebranych wywiadów wynika, że w ramach samoobrony właściciel sklepu „dawał pikieciarzowi wódkę, buty lub trochę materiału i pikieta szybko się kończyła" [21]. Szczególnie narażone były na akcje narodowców miasta położone wśród wsi drobnoszlacheckich i chłopskich. W Ciechanowcu dodatkowo pogarszał sytuację fakt braku proletariatu tak żydowskiego, jak polskiego. Łapy również otoczone wsiami zamieszkanymi przez sympatyków SN „(...) nie zaznały skutków akcji bojkotowej, ze względu na wrogie nastawienie do tejże akcji czynników z pod znaku PPS CKW" [22].

Jak wynika z wywiadów, inaczej na propagandę antysemicką reagowali chrześcijanie mieszkający z Żydami przy jednej ulicy. Dla nich Żyd był sąsiadem, u którego robili zakupy lub zamawiali usługę. Ale to co było chyba jeszcze ważniejsze, to możliwość obserwacji codziennego życia rodziny żydowskiej. Większość mieszkańców miasta nie uczestniczyła w akcjach antyżydowskich [23]. „Z Żydami żyło się dobrze" — taką odpowiedź po prawie pięćdziesięciu latach od zagłady można usłyszeć najczęściej. W świadomości Polaków Żyd pozostał jako sprzedawca, który „często urywał na wadze", chętny do pomocy sąsiad i postać będąca często przedmiotem drwin i żartów. Można przypuszczać, że podobne zjawisko występowało w innych ośrodkach miejskich. W 1937 r. E. Sommerstein mówił w Sejmie: „(...) w żadnym miasteczku nie ma pikieciarzy — miejscowych obywateli" [24].

Coraz częściej stawiane jest pytanie o podłoże polskiego antysemityzmu Stan badań nie pozwala na wyczerpującą odpowiedź. Wydaje się, że antysemityzm okolicznych chłopów i mieszkańców miasta wyrastał z przyczyn stereotypu i propagandy, która kreowała Żyda najczęściej na bogacza i oszusta. Tym osądom szczególnie łatwo ulegał rolnik, stykający się z żydowskim kupcem na targu, gdzie krzyżowały się ich wzajemne interesy. Interesującym jest fakt, iż w zajściach antyżydowskich szykanami dotknięci byli przede wszystkim kupcy. Nie było pikiet przed warsztatami rzemieślniczymi, czy najść na mieszkania inteligencji żydowskiej. Poruszana problematyka wymaga dalszych wnikliwych badań.

W okresie od września 1939 r. do czerwca 1941 r. Ciechanowiec znajdował się w rękach radzieckiego najeźdźcy. Niemal zupełny brak źródeł archiwalnych lub ich niedostępność utrudnia opracowanie tego zagadnienia. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej Żydzi wyrażali swoje niezadowolenie z powodu trudności w prowadzeniu handlu. Kilku Żydów w tym okresie pełniło funkcje policjantów, m.in. Jeger, Blade. Można sądzić, że ich stosunek do Polaków był miernikiem nastrojów społeczności

żydowskiej. W wypowiedziach 18 rozmówców brakuje potwierdzenia szerszych nastrojów antypolskich. Jeden rozmówca stwierdził, że „żydowscy milicjanci nie byli uciążliwi dla Polaków" [25].

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej rozpoczął najcięższy okres w dziejach narodu polskiego i tragiczny w dziejach narodu żydowskiego. Prawdopodobnie w listopadzie 1941 r. zostało założone w mieście getto. Liczbę osób, które przeszły przez nie szacuje się na 3—4 tysiące. W okresie od jesieni 1941 r. do jesieni 1942 r. zostało rozstrzelanych około 137 Żydów. Powyższe dane nie obejmują rozstrzeliwań na terenie getta. Największa egzekucja miała miejsce w Pobikrach, gdzie zamordowano około 70 osób [26]. Po likwidacji getta 15 listopada 1942 r. rozstrzelano 102 osoby ukrywające się. Z zebranych niepełnych danych wynika, że udało się uciec i znaleźć schronienie „na aryjskiej stronie" około 16 Żydom. Uciekli m.in. Hazan z rodziną, Frojm i Joske Lewinowie, młynarz Jankiel. We wsi Radziszewo znaleźli schronienie Słowczyk i Winer.

25 października 1946 r., starosta powiatowy R. Woźniak pisał do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku: „(...) po wyzwoleniu, Żydów w powiecie bielsko-podlaskim było kilkanaście osób" [27]. Święto Rosz-ha-szana jesienią 1939 r. obchodziło w tym powiecie ok. 42 tys. Żydów, w tym ok. 3300 w Ciechanowcu.

Wzrastające zainteresowanie historyków dziejami Żydów w Rzeczypospolitej pozwala mieć nadzieję, że zostaną podjęte kompleksowe i szerokie badania nad społecznością żydowską małych miasteczek. Ich znaczenie w historii Polski i w dziejach diaspory czeka na swoich odkrywców.

1 Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB) sygn. 91 Urząd wojewódzki białostocki. Wydział społeczno-polityczny. Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne z zakresu bezpieczeństwa starostwa powiatowego Bielska Podlaskiego 1935–1939.

2 *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany na podstawie wyników pierwszego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 5, *Województwo Białostockie*, Warszawa 1924, s. 19.

3 *Księga adresowa żydowskiego handlu i przemysłu w Polsce*, Warszawa 1926 r., s. 14.

4 I. Bornstein, *Rzemiosło żydowskie w Polsce XV–XX w.*, Warszawa 1936 r., s. 48.

5 *Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa (wraz z w.m. Gdańsk)*, Warszawa 1928, s. 113; wywiad nr 1 (Kazimierz Ryszko). (Wszystkie wywiady znajdują się w zbiorach prywatnych autora).

6 Idem.

7 Idem, wywiad nr 3 (Józef Gierus).

8 J. Tomaszewski, *Rzeczypospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 155.

9 „Nowy Dziennik Białostocki", t. 4, 1922, nr 123, s. 3.

10 *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, „Miesięcznik Statystyczny" t. 2, 1920,

tabela nr 34; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 23 listopada 1930 roku*, „Statystyka Sejmu Polski" seria C, 1935, z. 4, s. 4.

11 *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu...*, s. 4.

12 APB sygn. 91, Urząd wojewódzki białostocki..., sprawozdanie za luty i lipiec 1938 r.

13 Idem, sprawozdanie za lipiec 1938 r.

14 *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*, Warszawa 1933, s. 183, 203.

15 Wywiad nr 2 (Krystyna Banasiuk).

16 Archiwum Państwowe w Łomży, Akta notariusza M. Cetnarowicza z Czyżewa za 1924 r., k. 158.

17 APB, sygn. 107, Starostwo powiatowe bielsko-podlaskie. Wykazy majątków opuszczonych, 1945 r. wywiad nr 4 (Józef Rytel).

18 APB, sygn. 91, Urząd wojewódzki białostocki..., sprawozdanie za grudzień 1936 r.

19. Idem.

20 Idem, sprawozdanie za listopad 1936 r.

21 Wywiad nr 1 (Kazimierz Ryszko) i nr 5 (Zofia Leszczyńska).

22 APB, sygn. 91, Urząd wojewódzki białostocki..., sprawozdanie za grudzień 1936 r.

23 Wywiad nr 5 (Zofia Leszczyńska).

24 J. Tomaszewski, op. cit., s. 165.

25 Wywiad nr 5 (Zofia Leszczyńska).

26 Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku DS 36/68, zeznanie nr 1800 (Antoni Żukowski).

27 APB, sygn. 91, Urząd wojewódzki białostocki..., raport z dnia 25 października 1946 r.

Ryszard Zimnoch

The Jews in Ciechanowiec 1918—1942

This paper is based on the material collected by students — members of History Circle at Białystok Branch of Warsaw University. Significant part of thesources comes from oral reports of inhabitants of Ciechanowiec, collected in June 1986.

In 1921 about 2 600 Jews (53% of all inhabitants) lived in the town. In 1937 their number grew up to 3 300, while the percentage decreased to 46,3%. Almost all trade in the town was concentrated in Jewish hands. Also among craftsmen 73% were Jews. Tailors were the largest professional group. Altogether Jewish participation in the town's trade and craft amounted to over 77%.

The strongest political and cultural influence upon the Jews of Ciechanowiec was exerted by syonist organizations headed by the New Zionist Organization. The Jews of surrounding rural area were mostly influenced by the sicialist party Poalej Syjon. There were two private re-

ligious schools in the town as well as one private general school with Polish ant Hebrew as languages of instruction. Only one family in the town displayed tendency of assimilation. There were also three temples and two cementaries.

Anti-semitic feelings aggravated since the beginning of the activity in Ciechanowiec of the Nationalist Party (Stronictwo Narodowe) in the second half of the thirties. Anti-semitic events were directed primarily against merchants. There were no pickets enforcing boycott in front of workshops or bothering the homes of Jewish intelligentsia. All this indicates economic background of anti-semitism. The majority of participants in storming parties and pickets in front of Jewish shops were peasants from the surrounding area. Much less frequently they were inhabitants of the town and never Christians neighbouring Jews on the same street. For them the Jew was not an alien, he was a good neighbour at whose place one shopped or ordered a service.

In November 1941 Germans organized a ghetto in the town. The number of persons who went through it is estimated to be 3 000 to 4 000. In November 1942 the ghetto ceased to exist. According to incomplete data, during the Second World War, 16 Jews were hiding in the vicinity of the town.

Michał Gnatowski (Białystok)

Żydzi Białostocczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej
(GŁÓWNE PROBLEMY)

1. Wstęp

Celem niniejszego referatu jest przedstawienie wybranych, zdaniem autora, istotnych problemów tematu. Rozwiną je i wzbogacą zapewne kolejne referaty i komunikaty przewidziane w programie konferencji. Całościowe, syntetyzujące ujęcie tematu jest jeszcze niemożliwe, nie pozwala na to zarówno aktualny stan badań, jak i dostęp do źródeł i literatury. Wprawdzie ukazało się sporo publikacji o Żydach Białostocczyzny w latach okupacji hitlerowskiej, nie ujmują one jednak dostatecznie gruntownie i wszechstronnie nawet głównych problemów tematu [1]. Ich wartość poznawcza i naukowa jest różna.

Pierwszą pracę o białostockim getcie wydał Szymon Datner już w 1946 r. [2]. Na początku lat 50-tych problemom białostockiego getta poświęcił swoje prace B. Mark [3]. Pozostawiła na nich swoje piętno sytuacja polityczna owych lat oraz wąska, w części jednostronna, baza źródłowa, odegrały one jednak ważną rolę w popularyzacji tematyki żydowskiej okresu okupacji na Białostocczyźnie. Problemy Żydów białostockich występują też w pracach poświęconych ogólnym problemom kraju, zwłaszcza w wydanej w 1961 r. pracy A. Eisenbacha [4]. Duże zasługi w badaniu dziejów Żydów na Białostocczyźnie w omawianym okresie wniósł Sz. Datner, który badania te zapoczątkował i do dziś publikuje prace w których potrafi ze znawstwem łączyć wiedzę uczestnika i bystrego obserwatora ówczesnych wydarzeń z rzetelną wiedzą źródłową [5].

Na omawiany temat ukazało się też sporo nowych prac, zwłaszcza artykułów i wspomnień, w zagranicznych ośrodkach żydowskich. Niestety, z różnych powodów, nie są one dostępne nie tylko polskiemu czytelnikowi lecz nierzadko również polskim badaczom. Sądzę, że pierwszym krokiem do przezwyciężenia tych trudności powinno być opracowanie pełnej bibiliografii dziejów Żydów na Białostcczyźnie, w której okres okupacji stanowiłby odrębny rozdział.

Tematyka referatu obejmuje dzieje Żydów na Biastocczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej. Wyjaśnić zatem należy, co autor rozumie pod pojęciem „Białostocczyzna" lub zamiennie „region białostocki". Używając tych pojęć mam na myśli ówczesne podziały administracyjne regionu tj. również te obszary, które w 1944 r. odeszły do ZSRR oraz po reformie administracyjnej 1975 r. weszły w skład województw łomżyńskiego i suwalskiego.

W omawianych latach na obszarze Białostocczyzny miały miejsce wydarzenia o daleko idących konsekwencjach. W 1939 r. w skomplikowanej sytuaji politycznej region białostocki został oderwany od reszty kraju i rozczłonkowany: powiat suwalski z częścią gmin powiatu augustowskiego został okupowany przez Niemców i włączony w skład Prus Wschodnich, zaś pozostałe obszary weszły wraz z Zachodnią Białorusią w skład ZSRR. W konsekwencji tych wydarzeń na Suwalszczyźnie wprowadzony został już w październiku 1939 r. okrutny reżym hitlerowski, zmierzający do wyniszczenia ludności nieniemieckiej i germanizacji tych ziem. Na ziemiach włączonych w skład ZSRR dokonywano, niestety w sposób schematyczny, wniesione z zewnątrz i skondensowane w czasie przeobrażenia o charakterze socjalistycznym. Dokonując zmian nie uwzględniono dostatecznie specyfiki tych ziem i dopuszczono się wielu innych błędów w polityce, charakterystycznych dla ówczesnych stosunków politycznych w ZSRR, określanych skrótowo jako „kult jednostki".

Sytuacja zmieniła się radykalnie po napaści Niemiec na ZSRR. W końcu czerwca 1941 r. Białostocczyzna została ponownie okupowana przez Niemców. Z okupowanych obszarów regionu utworzony został okręg specjalny „Bezirk Bialystok" o charakterze rejencji. Nie wchodził on formalnie w skład Prus Wschodnich, był jednostką samodzielną, chociaż powiązany był z Prusami nie tylko unią personalną.

Polityka okupacyjna w okręgu białostockim zbliżona była do polityki na tzw. ziemiach wcielonych. Okupant dążył doraźnie do maksymalnej eksploatacji okręgu, a w perspektywie zakładał jego wcielenie do Prus Wschodnich. Mieszkańcy tych ziem pozbawieni zostali wszelkich praw obywatelskich i narodowych, dostępu do oświaty i dóbr kultury, skazani na wyniszczenie i niewolniczą pracę dla III Rzeszy. Powszechnie stosowano krwawy terror wprowadzając m.in. zbiorową odpowiedzialność oraz system zakładników. Chcąc złamać opór pod różnymi pretekstami zbiorowo i indywidualnie rozstrzeliwano ludność, pacyfikowano wsie.

Dla wszystkich mieszkańców Białostocczyzny był to więc okres niezwykle ciężki. Najokrutniejszy jednak los spotkał zamieszkujących tu licznie Żydów, którzy skazani zostali na zagładę zgodnie z zasadami rasistowskiej ideologii faszyzmu i ludobójczą politykę zmierzającą do rozwiązania tzw. kwestii żydowskiej.

skazując Żydów w pierwszej kolejności na zagładę okupant wprowadzał równocześnie na tych obszarach karę śmierci i faktycznie zbiorową odpowiedzialność za naruszenie zarządzeń antyżydowskich i okazywaną pomoc. Tak drastycznych kar, poza Polską i okupowanymi obszarami ZSRR, nie stosowano.

2. Martyrologia ludności żydowskiej w regionie.

Ludność żydowska zamieszkująca w regionie została, tak jak i na innych okupowanych obszarach, odizolowana od pozostałej ludności, napiętnowana i zamknięta w gettach, które stanowiły przejściowy etap totalnej zagłady, stając się jednocześnie miejscem grabieży mienia i źródłem niewolniczej siły roboczej. Zanim jednak ludność żydowska Białostocczyzny znalazła się w gettach, została poddana bestialskim prześladowaniom i eksterminacji. Białostocczyzna była tym obszarem, na którym najwcześniej w sposób zorganizowany i masowy rozpoczęto eksterminację Żydów.

W obwodzie suwalskim Żydów zlikwidowano już w końcu 1939 r. W odróżnieniu od reszty regionu nie tworzono tu w ogóle gett. Ludność została z obwodu brutalnie wysiedlona a jej mienie skonfiskowane. Z ponad 8 tys. Żydów zamieszkujących do wojny na Suwalszczyźnie część rozstrzelano na miejscu, pozostałych zaś wywieziono do obozów zagłady w Lubelskiem. Część Żydów ewakuowano do Litwy. Na początku 1940 r. — jak odnotowano w sprawozdaniu policji niemieckiej „Żydzi z terenu zupełnie zniknęli" [6].

Wkroczenie w czerwcu 1941 r. Niemców na pozostałe obszary Białostocczyzny oznaczało dla 116 kolejnych większych skupisk ludności żydowskiej całkowitą lub częściową ich zagładę. Zamieszkiwało w nich wówczas 350 tys. Żydów. Ustalenie dokładnej liczby jest niezmiernie trudne. Na przeszkodzie stoi nie tylko brak danych statystycznych, lecz również duże trudności w dokonaniu nawet szacunków, gdyż na tych obszarach w tym czasie kilkakrotnie zmieniały się władze i granice i następowały każdorazowo znaczne przemieszczenia ludności.

Wchodząc na obszary Białostocczyzny Niemcy dokonali w sposób zaplanowany i zorganizowany masowych pogromów ludności żydowskiej m.in. w Białymstoku, Goniądzu, Jedwabnem, Suchowoli, Szczuczynie, Trzciannem i Radziwiłowie. Zamordowano wówczas w okrutny sposób lub spalono żywcem ponad 20 tys. osób.

Dokonując tych zbrodni Niemcy, podobnie jak w Małopolsce Wschodniej a później na Litwie, starali się wciągnąć do udziału w pogromach Żydów także miejscową ludność. Część nacjonalistycznych i kryminalnych elementów uczestniczyła w niektórych miejscowościach w organizowanych przez Niemców pogromach Żydów. Były to jednak tylko jednostki.

Pomimo usilnych starań okupantowi nie udało się dokonać zbrodni cudzymi rękami. Latem 1941 r. zlikwidowana została też doszczętnie większość skupisk ludności żydowskiej w rejonie Puszczy Białowieskiej oraz na północnych, graniczących z Prusami Wschodnimi, obszarach okręgu. Dokonując pogromów Niemcy starali się w pierwszej kolejności likwidować komunistów i inteligencję żydowską.

Ogólna liczba ofiar wśród ludności żydowskiej w okresie do zamknięcia jej w gettach szacowana jest na około 40—50 tys. osób. Spowodowało to znaczny ubytek ludności żydowskiej w okręgu (o około 15%), który w części tylko był rekompensowany nielegalnym napływem Żydów z innych okupowanych obszarów, zwłaszcza z Generalnego Gubernatorstwa i Wilna.

Latem 1941 r. władze okupacyjne utworzyły w regionie ponad 90 gett, głównie zamkniętych, w których przebywało ok. 250—300 tys. osób. Administracyjny i policyjny nadzór nad gettami sprawowała w okręgu administracja cywilna i podległe im piony policji: żandarmeria i Schupo. W listopadzie 1942 r. nadzór nad gettami przejęła policja bezpieczeństwa i SD. Orgnami pomocniczymi okupanta w gettach były Judenraty (rady żydowskie) oraz policja gettowa.

W polityce władz okupacyjnych okręgu wobec Żydów przez pewien czas występowały sprzeczności i wahania między chęcią szybkiej ich likwidacji a potrzebami wyzyskania siły roboczej dla potrzeb gospodarki i frontu. Szef Zarządu Cywilnego okręgu E. Koch — jak odnotował w Dzienniku J. Tamarof — „nie chciał jednak Żydów w swoim gau" [7].

Zagłady Żydów dokonywano w regionie etapami, w pierwszej kolejności likwidując ludność nie nadającą się do pracy, co było swoistym kompromisem między wymienionymi tendencjami. Po likwidacji Żydów Suwalszczyzny i pogromach latem 1941 r. w okresie wkraczania na obszary Białostocczyzny, jesienią tegoż roku dokonano większych wysiedleń. We wrześniu i listopadzie 1941 r. z getta w Białymstoku wysiedlono do Prużan ok. 4,5 tys. niepracujących Żydów i ich rodzin. Część z nich powróciła później nielegalnie do Białegostoku.

W rok później, 2 listopada 1942 r. okupant dokonał w jednym czasie likwidacji wszystkich gett w okręgu, skupiając Żydów w 5 przejściowych obozach zbiorczych. Akcji dokonano według jednolitego planu pod kierownictwem sztabu w Białymstoku i skierowanych do komisariatów specjalnych pełnomocników. Do obozów przejściowych spędzono wówczas około 100 tys. Żydów. Obozy przejściowe — jak stwierdza Sz. Datner — były w rzeczywistości prawdziwymi obozami zagłady. Różniły się od nich jedynie tym, że nie posiadały krematoriów i że, za wyjątkiem obozu w Wołkowysku, nie zatrudniano osadzonych w nim Żydów. Głód, chłód, ciasnota, brud i epidemie, znęcanie się straży i mordercze bicie powodo-

wały tysiące śmiertelnych ofiar, a u pozostałych łamały wolę walki i przeciwstawienia się [8].

Sytuację i atmosferę w obozach przejściowych wiernie odtwarza dokument spisany na żywo przez świadków i przesłany do Delegatury RP. Ze względu na jego autentyczność przytaczam obszerne fragmenty: „W Kiełbasinie — czytamy — strzela się do stłoczonej ciżby bez przerwy, przy czym okolicznością zasługującą na podkreślenie jest metodyczność i przemyślany do najdrobniejszych szczegółów system wywołania i spotęgowania uczucia strachu i zupełnej bezradności. Teren obozu jest pozbawiony baraków, latryn i innych najniezbędniejszych urządzeń. Otoczony zasiekami z drutu kolczastego i wieżami obserwacyjnymi z ciągle strzelającymi karabinami maszynowymi, wystawiony jest plac obozowy na działanie mrozu, zawiei śnieżnych i wichrów. O pryczach czy nawet deskach do spania marzyć nie można; matki z niemowlętami przy piersiach, dzieci, starcy, chorzy i wszyscy inni leżą na śniegu i lodzie. Strzały i jęki wypełnają powietrze. Na białym tle śniegu odcinają się czerwone plamy krwi ludzkiej potokiem się lejącej. Dobrze wymierzone strzały godzą w niemowlęta, w dzieci przytulone do rodziców, w osoby szukające ratunku i wolności. Ogrodzenie z drutu kolczastego nadziane jest trupami śmiałków — zdesperowanych, zrozpaczonych, którzy odważyli się szukać wolności. Uzyskali ją, ale po uprzednim postrzale w brzuch, klatkę piersiową, w narządy płciowe. Straszne bóle na skutek tych wymyślnych postrzałów towarzyszą upragnionej, wyśnionej śmierci, która wreszcie wyzwala biedne istoty ludzkie z męczarni życia. Stoją, opierają się, leżą te trupy o wykrzywionych cierpieniami przedśmiertnych twarzach, a obok nich wywalone wnętrzności, jelita, zamarznięta krew. Ciągle nowi ludzie szukają wolności poza drutami piekła obozowego. Straszne noce postępują za nie mniej strasznymi dniami. Olbrzymie reflektory oświetlają miejsce masowych tortur. Różnoforemne gwiazdki śniegu tańczą w świetle strumieni światła reflektorów, a biel ich staje się bardziej wyraźna, bardziej soczysta. Powoli opadają by niczym symbol przykryć najbardziej nieszczęśliwych, bo bezbronnych ludzi. Stłoczona, zbita masa ludzka czyni w powodzi światła nocnego wstrząsające wrażenie. Sen pełen przywidzeń, przerywany jękami i krzykami trafionych ofiar, żałosnym kwileniem przymarzniętych niemowląt i dzieci, a nade wszystko przejmujące zimno, które wypełnia wszystkie trzewia i nerwy, paraliżujące wszelką chęć oporu i walki. Każda noc przynosi szereg ofiar mrozu i głodu — ci są bodajże najszczęśliwsi wśród tysięcznego tłumu. Nie — Treblinka jest dla tych „obozowiczów" tylko formalnym zakończeniem procesu ciągle postępującej śmierci. Posiłek dzienny to jeden wielki koszmar. Obozowicze (niemowlęta, dzieci, matki, starcy, kaleki) jedzą rękami z koryt świńskich strawę, stanowiącą mieszaninę przegotowanych obierków, z

kartofli i brukwi. 21 dni obowiązkowego pobytu w obozach etapowych zabija w ofiarach instynkt życia i chęć walki. Tyfus, dezynteria, cholera, rynka, choroby umysłowe i wieże strzelnicze wydatnie zmniejszają transport do Treblinki. Obłęd — ale metodyczny i logiczny — hitleryzmu [9].

Straty ludności żydowskiej podczas likwidacji gett w regionie szacuje się na ok. 120—130 tys. osób. Po „akcji listopadowej" pozostały w okręgu w stanie nienaruszonym tylko getta w Białymstoku, Jasionówce i Prużanach oraz częściowo uszczuplone w Grodnie, Krynkach i Sokółce. W styczniu 1943 r. za wyjątkiem Grodna i one przestały istnieć. Wywieziono w tym miesiącu do obozów zagłady około 25 tys. Żydów.

Kolejną akcję likwidacyjną przeprowadzono w lutym 1943 r. Objęła ona częściowo getto w Białymstoku i getto w Grodnie. W Białymstoku „pierwszą akcję" likwidacyjną przeprowadzono w dniach 5—12 lutego. Akcja lutowa w Białymstoku objęła ok. 10—12 tys. osób wywiezionych do obozów zagłady i około 1 tys. zastrzelonych na miejscu. Sami Niemcy uznali ją jednak za nie w pełni udaną. Żydzi stawiali opór i uciekali. Nie pomogły też zabiegi Judenratu, o których pisał później Sz. Datner: „Barasz... szedł z listą w ręku na czele z gestapo wywołać z domu skazanych na śmierć. Barasz wierzył, że wydając na śmierć 6000 swoich braci uratuje pozostałe 50 000. Że poszedł na tą potworność, że zawierzył Niemcom, oszukując jednocześnie masy, które w niego wierzyły, to jest jego największa zbrodnia. Odtąd prysł nimb inż. Barasza „człowieka, który wszystko może". Odtąd był to już zwykły wspólnik morderców narodu żydowskiego" [10]. Około 40% Żydów przewidzianych do deportacji ukryło się w getcie lub zbiegło podczas transportu.

Po zakończeniu akcji w Białymstoku rozpoczęła się likwidacja getta w Grodnie, której ofiarą padło ponad 4 tys. osób. 12 marca 1943 r. resztę Żydów z Grodna skierowano do getta w Białymstoku, które było już ostatnim skupiskiem Żydów w regionie. Przebywało w nim jeszcze około 40—50 tys. Żydów, w tym ponad 5 tys. nielegalnie.

Getto białostockie oceniane jest w literaturze jako dobrze z
wane i sprawnie funkcjonujące. W życiu getta znaczną, aczkolwiek kontrowersyjną i trudną do jednoznacznej oceny rolę odegrał Judenrat, kierowany przez inż. E. Barasza [11].

Białostocki Judenrat uruchomił w getcie szereg zakładów przemysłowych produkujących dla potrzeb gospodarki Rzeszy i frontu, które w 1942 r. zatrudniły ok. 15—20 tys. robotników. Kilka tysięcy robotników żydowskich pracowało również poza gettem. Robotnicy żydowscy byli zmuszeni do niewolniczej pracy za głodowe racje żywnościowe. Robotnik żydowski nie otrzymywał bowiem żadnej zapłaty, pracował po prostu za „zaświadczenie na życie". Zakłady przemysłowe uważane za „koła ratunkowe" getta, były otaczane stałą troską Judenratu, który upowszech

niał pogląd, że posłuszeństwo wobec okupanta, wzorowa praca i przydatność zawodowa uchronią chociaż część ludności od zagłady. Występował więc przeciwko ucieczkom i kontaktom ze światem zewnętrznym, a zwłaszcza z podziemiem antyfaszystowskim. Funkcje porządkowe w getcie spełniała policja gettowa (Ordnungsdienst) licząca około 200 mundurowych funkcjonariuszy, czynne było więzienie, funkcjonowało sądownictwo. Działały też szkoły, służba zdrowia i opieka społeczna.

Formalnie Judenrat miał rozległe kompetencje w zakresie aprowizacji, opieki zdrowotnej i społecznej oraz organizacji produkcji w zakładach gettowych. Przekazane Judenratowi kompetencje samorządowe były nieporównywalne do sytuacji Polaków. Wywoływało to u większości Żydów w gettach i u części w wolnych krajach fałszywe złudzenie i oceniane było pozytywnie. Nie dostrzegano wówczas, jak trafnie to określił Cz. Madajczyk, że był to samorząd typu więziennego. Okupant zanim zlikwidował fizycznie Żydów starał się siać wśród nich złudzenia, łamać ich psychicznie i moralnie, poniżać, niszczyć podstawy człowieczeństwa, więzi międzyludzkie, sprowadzając ich na dno upodlenia.

Życie w getcie białostockim, podobnie jak w innych gettach przebiegało wieloma nurtami. Społeczność żydowska rozwarstwiona wewnętrznie i zepchnięta na dno poniżenia pogrążona była w apatii. Obok stanowiących większość wygłodzonych, znajdujących się w skrajnej nędzy i skazanych na poniewierkę Żydów, żyły rodziny zamożne, funkcjonowały kawiarnie i lokale z programami rozrywkowymi, rozwijał się handel. Zróżnicowany był również stosunek ludności żydowskiej i działających wśród niej partii politycznych do dróg ocalenia. Szukano dróg ratunku, nie wyłączając i takich, których koszty rozkładały się również na współbraci. Faktycznie poza komunistami i radykalną lewicą oraz częścią młodzieży pozostali byli w zasadzie przeciwni zorganizowanemu oporowi, zwłaszcza walce zbrojnej. Kwestie te wymagają dalszych, pogłębionych badań.

Getto białostockie znajdowało się w lepszej sytuacji materialnej od pozostałych skupisk żydowskich. Stosunkowo sprawnie funkcjonowała aprowizacja wewnątrz getta oraz kontakty handlowe na zewnątrz, skąd dostarczano żywność. Nie było w nim masowych wypadków głodowej śmierci jak w getcie warszawskim i innych.

Oceniając funkcjonowanie białostockiego getta nasuwa się być może zbyt przesadne i daleko idące porównanie. Było ono czymś w rodzaju miniaturowego państewka więziennego o niewolniczym ustroju, funkcjonującego w oparciu o „ideologię iluzji i nadziei", że posłuszeństwo wobec kata i wzorowa praca pozwala, chociaż części żyjącej w nim społeczności, przetrwać wojnę.

Białostocki Judenrat wskórał jedynie przedłużenie o 5 miesięcy wykonanie wyroku śmierci wydanego już wcześniej na Żydów. Zasiane iluzje

i swego rodzaju „judenratowska prosperity" utrudniały znacznie przygotowania do oporu i potrafiły zmylić nawet tak wnikliwych obserwatorów jak żydowscy bojownicy J. Tamarof i P. Kapłan. Zgodzić się zatem należy z krytyczną oceną białostockiego Judenratu przez żydowskich historyków. Unikać należy jednak jednostronności i skrajnych ocen. Są to problemy złożone, trudne do jednoznacznych rozstrzygnięć.

16 sierpnia 1943 r. rozpoczęta została likwidacja getta. Ludność stawiała opór, którego rozmiar i zaciętość zaskoczyły Niemców. Trzeba było wiele wysiłku i strat, żeby go złamać. Nastąpiło to dopiero po 26 sierpnia. Rozstrzelano wówczas na miejscu lub skierowano do obozów zagłady większość białostockich Żydów. Większość pozostałych zlikwidowano w pierwszej dekadzie września a inne grupy w kilkanaście dni później. Ukrywających się wyłapano, na miejscu rozstrzeliwano lub osadzano w Białostockim więzieniu. W październiku i listopadzie 1943 r. odeszły z Białegostoku do obozów zagłady ostatnie transporty Żydów. Pozostały już tylko jednostki ukrywające się po wsiach i lasach oraz kilka grup roboczych, m.in. tzw. „Komando 1005" do zacierania śladów zbrodni. Uratował się tylko znikomy procent Żydów, ok. 0,5%.

W eksterminacji ludności żydowskiej w regionie aktywnie uczestniczyła administracja cywilna i podległe jej piony policji, głównie żandarmerię i Schupo. Większymi akcjami kierowała policja polityczna. W regionie jednak najwięcej Żydów zamordowano nie podczas tych akcji, lecz w codziennej walce prowadzonej przez żandarmerię, Schupo i Wehrmacht. Zgodzić się zatem należy ze stwierdzeniem zawartym w materiałach procesu E. Kocha, że w okręgu białostockim w eksterminacji Żydów „mózgiem w wielkich akcjach był czynnik polityczny, kierownikiem — policja bezpieczeństwa, a wykonawcą — policja porządkowa" [12].

Wraz z likwidacją białostockiego getta „zniszczone zostało totalnie — jak słusznie stwierdza Sz. Datner — nie tylko skupisko żydowskie Białostocczyzny, ale wraz z nim zniszczone zostały i instytucje społeczne, i wartości gospodarcze współtworzone przez Żydów — białostoczan. Z samego jedynie getta białostockiego wymordowano ponad 100 lekarzy, kilkuset nauczycieli, dziesiątki prawników, pisarzy, dziennikarzy, plastyków, tysiące rzemieślników, tysiace robotników — pionierów rozbudowy przemysłu tekstylnego, manufakturowego, budowlanego, garbarskiego, tysięczne rzesze młodzieży" [13].

3. Opór i walka.

Pomimo usilnych starań i bestialskich metod okupant nie zdołał zdławić do końca oporu ludności żydowskiej. Jak wiadomo, również Żydzi Białostocczyzny w różnych skupiskach, zwłaszcza w getcie białostockim

stawiali opór we wszystkich możliwych formach, włącznie z walką zbrojną. Opór ten pod względem intensywności i zasięgu wpływów stawiany jest na drugim miejscu w kraju, tuż po Warszawie. Z wielu względów nie był to jednak opór masowy, obejmujący większość Żydów. Konspiracja żydowska była znacznie zróżnicowana politycznie i rozdrobniona organizacyjnie. Jej wpływ zatem na postawy i nastroje społeczności żydowskiej nie był duży.

Częstym przejawem oporu Żydów było uchylanie się od zarządzeń okupanta, ucieczki z getta, ukrywanie się i odmawianie wyjazdu w czasie wysiedleń oraz ucieczki z trasportu. Tylko w listopadzie 1942 r. w trakcie likwidacji gett na prowincji zbiegło zbiorowo ponad 6 tys. Żydów oraz dziesiątki indywidualnie i w grupach rodzinnych.

Jednym z najbardziej charakterystycznych — jak pisze Szymon Datner — „niemal unikalnych dla gett objawów oporu", była w okręgu — przeprowadzana w skali masowej i trwająca przez szereg miesięcy — pomoc radzieckim jeńcom wojennym [14]. W niesieniu pomocy radzieckim jeńcom wojennym wyróżniali się przede wszystkim komuniści żydowscy i inne osoby związane z Komitetem Antyfaszystowskim. Pomocą objęto również wdowy i sieroty po ofiarach pogromów oraz rodziny innych ofiar hitlerowskiego terroru.

Spora część Żydów różnymi sposobami bojkotowała zarządzenia władz okupacyjnych i Judenratu lub niedbale spełniała nakładne powinności. Jak wynika z ogłoszeń Judenratu, zjawisko to występowało nagminnie. Powszechną formą oporu był szmugiel, który — jak stwierdza się w dokumentach — „osiągnął arcymistrzowskie formy, wobec których często administracja niemiecka była bezsilna" [15].

Do występujących w getcie istotnych form oporu zaliczyć należy: budowę bunkrów, schronów, organizowanie tajnego nauczania, ośrodków życia kulturalnego, słuchanie radia i rozpowszechnianie wiadomości o sytuacji na froncie, przeciwdziałanie deformacjom psychicznym. W gettowych fabrykach i przedsiębiorstwach miały miejsce sabotaże, często zaniżano produkcję lub oddawano ją z ukrytymi wadami. Robotnicy żydowscy, nawiązując do tradycji, sięgnęli nawet do takich form walki jak cichy strajk. Miał on miejsce 1 maja 1943 r. [16]. W materiałach archiwalnych wspomina się też o strajku furmanów w getcie białostockim. Zbuntowali się tu nawet żydowscy policjanci.

Społeczność getta ostro potępiła zdrajców, konfidentów i rabusiów. Miały też miejsce akty sprawiedliwości — likwidacja bardziej gorliwych i wymierzanie kary innym, których zdołano zidentyfikować. Miało to m.in. miejsce podczas pierwszej akcji likwidacyjnej w getcie białostockim w lutym 1943 r.

Z dużą rezerwą ludność getta białostockiego przyjmowała jednak

hasła zbrojnego oporu. Nawet w kształtującym się podziemiu żydowskim istniała silna opozycja przeciwko zbrojnemu oporowi. Długo więc trwał wśród konspiratorów getta białostockiego spór, czy podejmować zbrojny opór. Do połowy 1942 r. wręcz uważano indywidualne incydenty zbrojne i (czynione głównie przez komunistów) nieśmiałe jeszcze przygotowania do walki — za prowokacje. Dopiero deportacje do obozów zagłady znacznej części Żydów i groźba całkowitej zagłady wszystkich skupisk ludności żydowskiej spowodowały, że w 1943 r. rozpoczęto przygotowania do zbrojnego oporu. Nie był to jednak koniec dylematów i sporów. Spór rozgorzał od nowa tym razem wokół problemu: wychodzić do partyzantki do lasu czy stawiać opór w getcie. Spory opóźniały przygotowania do samoobrony i jej konsolidację.

Dopiero w czerwcu 1943 r. antyfaszystowski front walki powołał organizację Samoobrony Żydowskiej, która rozpoczęła przygotowania do zbrojnego oporu, propagowała wśród ludności getta idee zbrojnej walki z okupantem, gromadziła broń i szkoliła grupy bojowe. Podjęto też próby szukania pomocy u polskich organizacji konspiracyjnych. Początkowo nie dały one oczekiwanych rezultatów. Dopiero po interwencji w KG AK getto otrzymało nieznaczną pomoc materialną. Ściślejsze kontakty obwód miejski AK utrzymał natomiast z powołaną w getcie białostockim w końcu 1941 r. przez byłych oficerów WP pochodzenia żydowskiego grupę Żydowskiego Związku Walki. Grupa ta korzystała z pomocy AK, m.in. z komórki legalizacyjnej tej organizacji. Była to jednak nieliczna grupa i nie odegrała większej roli w przygotowaniu samoobrony getta.

Przygotowując się do samoobrony konspiratorzy wysyłali jednocześnie niewielkie grupy partyzanckie do okolicznych lasów celem nawiązania kontaktu z miejscowym podziemiem i przygotowania terenu na przyjęcie Żydów po likwidacji getta. Latem 1943 r. w lasach koło Białegostoku było już ponad 100 partyzantów — uchodźców z getta.

Żydowscy konspiratorzy przeprowadzili w regionie kilkanaście akcji zbrojnych i potyczek. M.in. w styczniu 1943 r. dokonano w Grodnie zamachu na dowódcę niemieckiej policji przeprowadzającej likwidację getta. Zamach nie powiódł się. W literaturze i w relacjach wspomina się o buncie Żydów, który wybuchł 27 stycznia 1943 r. podczas transportu do Treblinki i o oporze Żydów w Krynkach. Zbrojne incydenty miały też miejsce podczas pierwszej akcji likwidacyjnej getta białostockiego w lutym 1943 r. Szerokim echem odbił się w getcie desperacki czyn robotnika Icchoka Malmeda [17].

Kulminacyjnym jednak etapem w działalności żydowskiej konspiracji w regionie była zbrojna samoobrona zorganizowana podczas likwidacji getta białostockiego, zwana w literaturze powstaniem. Ponieważ na temat walk w getcie białostockim istnieje bogata literatura nie zachodzi

potrzeba relacjonowania w tym miejscu ich przebiegu. Pragnę natomiast wyrazić opinię, że część autorów przecenia jego aspekty wojskowe. Słabo uzbrojeni i zaskoczeni żydowscy bojownicy, podejmując walkę w odruchu rozpaczy nie mogli liczyć na powodzenie. Dyskusyjna wydaje się też teza, że przebieg zbrojnej samoobrony przebiegał według przyjętego wcześniej planu. Ma rację Sz. Datner, który stwierdza, że bojownicy żydowscy zostali zaskoczeni i podjęli walkę niedostatecznie przygotowani [18]. Znaczenie powstania w getcie polega przede wszystkim na tym, że stało się ono symbolem żydowskiego oporu. „Naród, który szedł na śmierć miał w ostatnich momentach swoją straż honorową" — stwierdził po latach żydowski historyk i uczestnik ówczesnych wydarzeń [19].

Z walczącego getta zdołało przebić się do lasu około 70 Żydów. Część z nich dołączyła się do działających w lasach wokół Białegostoku żydowskich grup partyzanckich, pozostali ukrywali się u ludności lub w lasach. Latem 1943 r. zrealizowana została podjęta wcześniej (w marcu 1943 r.) decyzja utworzenia żydowskiego oddziału partyzanckiego. Liczący około 30 partyzantów oddział otrzymał nazwę „Naprzód" („Forojs") i działał w Puszczy Knyszyńskiej.

Żydowskie grupy partyzanckie działały również na innych obszarach regionu. W okolicy Brańska działała 7-osobowa żydowska grupa partyzancka, która opiekowała się 80-osobową grupą zbiegów z gett, głównie kobiet i dzieci. W lasach w okolicy Zambrowa i Łomży aż do wyzwolenia działała żydowska grupa partyzancka braci Stupników.

W materiałach archiwalnych spotykamy też wzmianki o żydowskich oddziałach na wschodnich obszarach regionu, w okolicy Skidla i Marcinkaniec.

Żydzi obok własnych inicjatyw i organizacji konspiracyjnych współdziałali lub uczestniczyli w działalności istniejących na Białostocczyźnie innych organizacji, zwłaszcza w Komitecie Antyfaszystowskim w Białymstoku oraz w raadzieckim ruchu podziemnym i partyzanckim. Komitet Antyfaszystowski do wiosny 1944 r. działał samodzielnie jako organizacja, w której współdziałali konspiratorzy różnych narodowości: Polacy, Rosjanie, Białorusini, Żydzi oraz niemieccy i austriaccy antyfaszyści. Komitet utrzymywał łączność i współdziałał z organizacją antyfaszystowską w getcie. Nie miał on sprecyzowanej struktury organizacyjnej i zorganizowanego kierownictwa. Początkowo kierownictwo spoczywało w rękach A. Jakubowskiego [20], który przez pewien czas mieszkał nawet w getcie, a po jego śmierci F. Lorka i W. Nieśmiałka. Po nawiązaniu łączności z radzieckim ruchem podziemnym i partyzanckim Komitet wszedł w jego struktury. Na przewodniczącą Komitetu wyznaczona została Eliza Czapnik, występującą wówczas pod nazwiskiem Maria Marozowska, która przybyła do Białegostoku z getta w Grodnie. Komitet działał aż do wyz-

wolenia, przekazując partyzantce broń i informacje, prowadząc działalność informacyjną i propagandową wśród ludności oraz sabotaż i dywersje w mieście. Szczególnie cenne okazały się informacje przekazane Armii Czerwonej za pośrednictwem partyzantów radzieckich o niemieckich planach obrony w mieście, uzyskane dzięki współpracy niemieckich antyfaszystów.

Udział Żydów w ruchu partyzanckim był w regionie białostockim liczniejszy niż na innych obszarach. Oddział „Naprzód" i grupy partyzanckie przetrwały do wiosny 1944 r. Następnie w większości weszły w skład partyzantki radzieckiej, która na te obszary skierowała swoje oddziały. W szeregach radzieckiej partyzantki w regionie walczyło wielu Żydów, w tym również zbiegów z gett. Tylko w oddziałach brygad „W Imię Ojczyzny" i im. K. Kalinowskiego walczyło 153 Żydów.

Żydzi i ich organizacje konspiracyjne znajdowały solidarne wsparcie i pomoc nie tylko od radzieckiego podziemia. Miejscowa ludność i działające tu ogniwa polskiego ruchu oporu okazywały Żydom nie tylko współczucie i solidarność, lecz również pomoc, na ile była wówczas możliwa.

Prawdy o okazywanej Żydom pomocy nie mogą przesłonić jednostkowe wypadki — o czym już wspomniałem — wykorzystywania tragicznej sytuacji Żydów. Wypadki takie, chociaż rzadsze, zdarzały się też wśród samej społeczności żydowskiej. Wydaje się jednak, że polskie podziemie w sposób niezbyt skuteczny, mało aktywny, zwalczało wszelkiego rodzaju „szmalcowników" i kolaborantów. Różne były tego przyczyny. Wydaje się np., że w regionie pewien wpływ miała na to postawa części Żydów w okresie władzy radzieckiej oraz zachowany w propagandzie podziemia obozu londyńskiego stereotyp „żydokomuny".

4. Zakończenie.

Zasygnalizowane w referacie problemy, jak i wiele innych wymagają dalszych, szczegółowych, wnikliwych badań. Niektóre z nich zapewne przy niedostatku źródeł trudno będzie jednoznacznie rozstrzygnąć. Zbyt często jeszcze nasza wiedza o tych wydarzeniach pochodzi głównie z relacji, często składanych po wielu już latach, gdy zmieniły się nie tylko okoliczności, lecz przede wszystkim ludzie składający relacje. Nie może to nie mieć wpływu na ich treść. Sytuacja ta nie powinna jednak zniechęcać badaczy. Wręcz odwrotnie — powinna mobilizować do szerszej niż dotychczas konfrontacji tej interesującej, chociaż zawodnej, kategorii źródeł z innymi źródłami oraz innymi relacjami.

Sądzę, że istnieją obecnie sprzyjające warunki do intensyfikowania badań. Pozwala na to zarówno aktualny ich stan, zwłaszcza os-

tatnie prace źródłowe Sz. Datnera, jak i szerszy dostęp do źródeł oraz zagranicznej literatury. Przede wszystkim dokonać należy krytycznej oceny dotychczasowego dorobku badawczego. Część problemów zbadanych wymaga bowiem szerszego, pełniejszego omówienia, sprecyzowania ocen, część ocen sformułowanych pod wpływem czynników przemijających — zweryfikowania. Podjąć też należy problemy nowe, zarówno te jednostronnie ujmowane, jak i nie podejmowane dotychczas, głębiej wniknąć w ich uwarunkowania sięgając głęboko w historię obu naszych narodów.

Referat niniejszy oczywiście nie spełnił, bo nie mógł jeszcze spełnić, wszystkich tych oczekiwań. Sądzę jednak, że przypomnienie dotychczasowych ustaleń oraz wymiana poglądów podczas obrad będzie dobrym początkiem na tej drodze.

1 Vide: *Bibliografia regionu białostockiego*, Białystok 1964, t. I, 1944–1962; Białystok 1971, t. II, 1963–1967; Białystok 1983, t. III, 1968–1974.

2 *Walka i zagłada białostockiego getta*, Łódź 1946.

3 *Ruch oporu w getcie białostockim. Samoobrona-zagłada-powstanie*, Warszawa 1952; *W 15-tą rocznicę powstania w getcie białostockim*, Białystok 1958; *Życie i walka młodzieży w gettach w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1944*, Warszawa 1961.

4 *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961.

5 *Przyczynek do dziejów Żydów w „Bezirk Bialystok"*, „Bleter Far Geschichte", t. 5, 1952, z. 4, s. 69–109; *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" („B ŻIH"), 1966, nr 60, s. 3–50; *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w okręgu białostockim (1941–1944)* „B ŻIH", 1970, nr 73, s. 3–46.

6 Sprawozdanie SD z Tylży, z 5.VI.1940 r., Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu (AIZ), Dok. I-153, Zał. 2, s. 23.

7 Akta procesu Kocha, t. XI, k. 845, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej.

8 Sz. Datner, *Eksterminacja Żydów...*, s. 26.

9 Centralne Archiwum Partyjne w Warszawie, 202(II) 28, k. 81–82.

10 „Jedność Narodowa", 1945, nr 41, z. 23–25. VIII.

11 F. Friedl – oficer gestapo odpowiedzialny za getto w odpowiedziach na ankietę Żydowskiego Instytutu Historycznego w następujący sposób ocenił prezesa Judenratu: „...Barasz był bardzo wykształconym człowiekiem... był również energicznym i zdolnym organizatorem. Był przedsiębiorczy i rozszerzał fabryki (np. zakład wulkanizacyjny, fabrykę waty, zakład, w którym przetwarzano obierki kartoflane na klej). Dziełem wprost mistrzowskim było zmontowanie w ciągu niewielu dni wielkiego warsztatu stelmachowskiego, w którym wykończono ok. 500 wozów dla Wehrmachtu". („B ŻIH" 1966, nr 60, s. 105).

12 Akta procesu Kocha, t. IX, k. 349.

13 Sz. Datner, *Opinia biegłego w procesie szefa Referatu Żydowskiego w białostockim gestapo (1942–1944) Fritza Gustawa Friedla*, „B ŻIH" 1976, nr 3, s. 56.

14 Sz. Datner, *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w okręgu białostockim (1941–1944)*, „B ŻIH", 1970, nr 73, s. 5.

15 Akta procesu Kocha, t. IX, s. 259.

16 „Przyszliśmy do pracy wszyscy – wspomina S. Nornberg-Przytyk – usiedli przy stołach, ole nie pracował nikt. Były referaty, pieśni rewolucyjne. Ten dzień charakteryzowa powaga i siła. Tak było we wszystkich fabrykach. Strajkowali za ideę, która nie zna dyskryminacji rasowej i nienawiści między narodami. Strajkowały tysiące ale nie znalazł się ani jeden zdrajca. Okupant nie dowiedział się o akcji pierwszomajowej, o organizatorach wspaniałego strajku robotników żydowskich" (S. Nornberg–Przytyk, *Kolumny Samsona*, Lublin 1966, s. 76).

17 5 lutego gdy Niemcy weszli do domu przy ulicy Kupieckiej 29, I. Malmed oblał kwasem solnym funkcjonariusza Kripo, Muntera, który natychmiast oddał kilka strzałów, zabijając swego kompana Wilhelma Fritscha – asystenta Kripo. I Malmed zdołał zbiec.

18 Sz. Datner stwierdza m. in.: „W getcie późno, zbyt późno, niemal przed samą likwidacją, doszło do zjednoczenia grup bojowych w jeden antyfaszystowski front bojowy. Broni było rozpaczliwie mało, getto nie miało jednak pójść potulnie do Treblinki. Organizacje bojowe były najzupełniej zaskoczone wydarzeniami". (*Opinie biegłego*, s. 51).

19 Akta procesu Kocha, t. IX, k. 340.

20 Antoni Jakubowski został „zjudalizowany"; Niemcy dali mu żydowski dowód na nazwisko Abrahama Lewina, opaskę z gwiazdą Dawida i wysłali do getta. Miała to być kara (Vide: *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom, 1939–1945*. Opr. W. Bartoszewski i Z. Lewinówna, Kraków 1966, s. 255). W innych źródłach i relacjach stwierdza się, że teren getta był do 1943 r. obszarem bezpieczniejszym dla działalności konspiracyjnej i A. Jakubowski przeniósł się do getta „aby podnieść na duchu żydowskich towarzyszy, odciętych od zewnętrznego świata i pomóc im przy montowaniu organizacji". (*Ruch oporu w getcie białostockim, s. 95).*

Michał Gnatowski

The Jews of the Białystok Region During the Nazi Occupation (MAIN PROBLEMS)

In the first part of the paper devoted to the martyrdom of Jews in the region it is demonstrated with examples that the extermination of Jews in this area was carried out in certain stages. Mass persecutions started when the Germans entered the Białystok region, that is on the 22nd of June 1941. Only in the Suwałki district which became a part of East Prussia in 1939 Jews were killed in executions or taken away to extermination camps till the end that year.

Entering the region in June and July 1941 the invader carried out mass pogroms murdering about 40 000 — 50 000 Jews. The remaining about 200 000 were confined to 90 ghettoes most of which were suppressed at the beginning of November 1942, with several temporarily left in big towns. During the destruction of the ghettoes in the region about

120 000 to 130 000 Jews were killed. At the beginning of 1943 the remaining ghettoes were suppressed, while the largest one in Białystok was left for 5 more months.

The Białystok ghetto had the population of about 50 000 to 60 000 persons. Although it did not suffer as badly from starvation and disease as other big ghettoes, the situation remained difficult. Isolated, humiliated and internally deeply divided population of the ghetto was subject to apathy and illusions sustained by the Judenrat which claimed that fautless work and professional usefullness of Jews would protect them from destruction.

Only a small active group of Jews, frequently associated with leftist political movements, undertook resistance and prepared for fight. In the second part of the paper various forms and methods of Jewish resistance are discussed, as well as the controversies connected with this subject. Armed resistance during the so called „liquidation" of the ghetto started on the 16th of August 1943 is known as the August Uprising of the Białystok Jews. A lot of attention is devoted to Jewish partisan war in the area around Białystok. As far as range and intensity are concerned, the resistance of the Białystok Jews is considered second to that in Warsaw.

Jewish people, despite threatening punishments, extended help to Jewish fighters who received assistance also from Polish and Soviet resistance movements.

Sara Bender (Jerusalem)

The Getto of Białystok (June 1941 to August 1943)

If I may, I'd like to say a few words about my personal connection to Białystok.

My late father was born in Poland, in the town of Grajewo. In 1941, after Poland was invaded by the Nazis, my father and his whole family were sent to the ghetto in Grodno. His mother died in the ghetto; his sister and her whole family died in Bugusze and another brother died in Radzymin. Towards the end of 1942, when the extermination of the district of Białystok began in earnest, his father — my grandfather — summones his two remaining sons, my father and his brother, and instructed them to escape from Grodno to save their lives. He suggested that one brother should escape to Wilno and the other to Białystok, so that at least someone of the family would survive.

My father managed to reach Wilno, helped by Tadeusz Soroka, a Pole who is still alive today, and is living in Tarnowskie Góry. From Wilno he made his way to join the partisans in the woods of Narocz, participated with them in the fighting, survived and arrived in Israel at the end of 1945.

His brother, together with his wife and son, went to Białystok at the beginning of 1943. The child was given to a Polish family in Białystok. The couple was killed along with all the Jewish population of the Ghetto, but the child, my cousin, probably survived. Today he should be about 47 years old, and may still be living here, in Białystok, unaware of his origins, or true identity.

I myself, born in the already independent State of Israel in the end of 1948, came to research the Holocaust through the influence and inspiration of my late father, who died but 9 months ago. I wish to thank Prefessor Wyczański, who remembered me, and thanks to whom I am able to be here today. Permit me to dedicate the lecture to the memory of my late father, who, before he died had still visited Poland with me, and even came with me to Białystok.

I shall now go on to the lecture, dealing with life in the Ghetto of Białystok and the Ghetto leadership.

On Friday, June 27th 1941, at 6 o'clock in the morning, Białystok was attacked and captured by the German army. Unlike the regions of the General Government — Western Poland, which had been under German occupation since 1939 — in the areas under Soviet rule the Germans employed a policy of mass murder and extermination of Jews, begun immediately after the invasion. Białystok was no exception.

Right after the capture of the city, a mass pogrom of the Jews took place. This pogrom, and its prolonged incident, lasted for about two weeks.

On the day of the invasion the Germans surrounded one of the Jewish quarters, located around the old synagogue in town. Jewish men were kidnapped from their homes and dragged to the synagogue. Some one thousand Jews were held in the synagogue when the Germans set it on fire. The fire spread to the neighboring dwellings of the Jewish quarter, and these, built mostly of wood, immedialety took fire and started to burn. The Germans kept capturing Jews and throwing them into the burning synagogue until late afternoon. On the whole, some two thousands of the Białystok Jews were burned alive, shot and tortured on that Friday, later named by the Jews „Red Friday" (Der Reuter Feitig), „Bloody Friday" (Der Blootiger Freitig) or „Black Friday".

A week later, on the 3rd of July, the Germans ordered a group of Jewish lawyers, intellectuals, political activists and communists to report to German headquarters in Warszawska Street. The excuse for that was that they should acquaint themselves with the occupation rules applying to the occupied territories. About three hundred Jews reported to the headquarters. They were taken to a field called Pietrasze, about 2 km. out of Białystok, where they were all shot.

On the 11th of July more than four thousand Jewish men and boys were kidnapped, taken to Pietrasze and slaughtered.

Jews began organizing in a new, cruel and threatening reality. At the height of the riots, on June 29th, that is, two days only after the capture of Białystok, the military commander of Białystok summoned the Rabi of the town, Dr. Gedaliahu Rosenmann, and the leader of the community, the enginer Ephraim Barash ,and ordered them to form a Judenrat — a Jewish Council. Concurrently, in accordance with an order issued by the headquarters of the German Army acting in the area, the Ghetto of Białystok was formed, in a relatively new quarter, that till then had hardly contained any Jews.

The formation of the Judenrat in its full capacity — twenty four members — was completed by the end of July. By then the Ghetto of Bialystok was sealed, became a sort of autonomic district, disconnected from the Polish town surrounding it. It contained some fifty thousand

Jews, residents of Białystok and nearby areas, crammed into a narrow area.

The acting chairman of the Judenrat was Ephraim Barash, and one should note that the Judenrat retained its original form to the last day of Ghetto, in August 1943, that is for two whole years. The Judenrat and most of its departments settled in a three-storied building in 32 Kupiecka Street. Only four departments — including the Jewish police — were located in other buildings. The most prominent thing in the Białystok Ghetto, that singles it out from among the other Ghettos, is the fact that it became an industrial work-camp serving the occupation forces. It thus happened that while other Ghettos, some of them quite close to Białystok, were totally exterminated, they kept serving as a supply base for various vital products, controlled by the economic branch of the occupation forces.

The hierarchy of the Nazi occupational government was in complete chaos, and all along the existence of the Białystok Ghetto the controversy between various occupation branches regarding the „Jewish question" could be well felt. Furthermore, the Germans fought relentlessly among themselves over control of the Ghetto, and each wanted to appropriate the stolen Jewish property, and Jewish work force and the industrial production of the Ghetto. The Germans pointed clearly to the Judenrat that „inactive elements in the economy" would not be tolerated in the Ghetto. The meaning of the threat was unmistakable, and thus the Judenrat took upon itself to arrange workshops that would employ all Jews capable of work.

From August 1941 till mid-1942, ten factories and a great number of workshops all producing and processing dozens of products, were operated in the Ghetto. Some of the factories operated, school workshops teaching apprentices skilled labour. The work in its entirety was carried out by Jews, cupervised by Germans. Most of the Białystok Jews worked in the Ghetto factories, and only a few were employed in German factories outside the Ghetto. The occupation government used to pass the orders for products, destined for various German institutions, to the Judenrat. The chief client was the Wehrmacht then employed in the difficult campaign on the Russian front. Thus, for instance ,in May 1942 the occupation administration filed a commision for 30.000 pairs of new for boots, and for sewing leather parts for 100.000 existing boots. In August 1942, the textile factories in the Ghetto produced some 100.000 military berets, and some 40.000 pairs of gloves. In October of that same year, the factories were ordered to produce some 30.000 wagons, probably in preparation for winter on the Russian front.

The Ghetto of Białystok became a huge work-camp, supervised by the Judenrat, that became the occupation administration's executing branch. Men and machines worked in shifts, ceaselessly, night and day. Those not employed in the factories operated makeshift factories in their living quarters and worked to supply the quota set by the Judenrat. The production of this quota was the condition for reception of the meager food quota, and the Judenrat was the only legal source of food.

The German occupation rules enforced work on every man and woman, from the age of 15 to 60. Later on these rules were changed to include youths below 15 and the elderly aged over 60.

The employment rate in the Ghetto rose steadily. In July 1942, some 8.600 of the 37.000 inhabitants of the Ghetto were working. In April 1943, about 14,650 Jews, some of them minors, of the 30.000 inhabitants were employed, forming thus some 50 percent of the population. This phenomenon should be attibuted to the tireless efforts of Barash, who was convinced that raised industrial production is the key to survival, and managed to convince most of the Ghetto's inhabitants in his conviction.

Life in the Ghetto was insecure and discouraging, governed by shortage and fear. Refugees arrived at the Ghetto and told of mass extermination of Jews in the nearby and far towns. And in spite of all that, in the Ghetto of Białystok — more than in any other large Ghetto in Poland — at least on the surface, the inhabitants managed to form „balanced" life.

When we try to analyze the causes for that, we run into a composite, complex and varying system of factors. In the reality of Nazi occupation, few things, if at all, remained stable for any length of time. But one factor in the Ghetto of Białystok remained permanent, stable and dominant from the day the Ghetto was built — the Judenrat and in particular its chairman, Ephraim Barash.

From the day the Ghetto was formed it contained a firm leadership, that defended its objectives to the best of its abilities, acted loyally, diligently and tirelessly, fought any sign of corruption, and enjoyed the trust of most of the Ghetto population. This leadership held on to the theory that survival would be possible if the Jews became an industrious, vital workforce, serving the occupation forces. The first year of the Ghetto's existence seemed to prove this assumption correct.

And indeed, the theory contained a logic hard to disprove: Jewish work, inside and outside the Ghetto, at an exremely meager cost, seemed like a temptation the Germans would not be able to resist. Barash knew that the produce of the factory was transferred directly to the

German soldiers in the Russian front. Why, then would the Germans wish to exterminate such an efficient population?

And, indeed, from surviving minutes of meetings of the Judenrat we learn that the idea summed up in the slogan „the Ghetto must become an element useful to the government" became a motto expressed consistently and intensively in all such meetings. Ephraim Barash was the most ardent supporter of this idea. He employed all his personal prestige, which he owned to his personal reputation for horestv education and position, for the idea. It should be noted that he was well aware of the dangers threatening the Ghetto, and understood that the occupation administration contained elements that strove for the wholesale extermination of the Jews. But he believed that the Germans that directly supervised the Ghetto ,and thus well aware of the enormous usefulness of the Ghetto of Białystok to the Nazi rule, these Germans would defend the Ghetto. The year of 1942, which was relatively quiet, convinced him that his faith in the ability of the Ghetto to survive the war had a sound basis. Thus he underwent a process of deep self-suggestion, which finally led him to the conviction that even if the rest of the Polish Jewry is exterminated, the Ghetto of Białystok will survive.

This conviction naturally forced those adhering to it to become the lackeys and servants of the Germans. Ephraim Barash became just that — but not due to submissivess and obsequiousness, and certainly not in a process of the identification of the conquered with the conqueror, he did that out of an undertsanding of the reality as he saw it.

Unfortunately, Barash did not write a personal diary, but from the documents and evidence available to us we may conclude that Barash — who was well informed on Jewish history through the ages — regarded himself as the successor to Jewish leaders in the Diaspora through the ages. Those leaders were entrusted with the care of their people, while still retaining their Jewishness — in the face of hatred, scheming, pogroms and restrictions. They had done their job — as is historically attested by the survival of the Jewish people through 1900 years in the Diaspora.

Apparently Barash believed that he was destined by fate to save his people in a period of unprecedented troubles.

His achievements are not to be scoffed at. His enormous efforts to preserve a semblance of ordinary existence in spite of fear and hardships — all these caused the feeling to arise through the Ghetto, objectively as well as subjectively, that it is possible to survive the war.

And, indeed, while the Germans started systematically exterminating the Jews of the region as of November 1942, no such action, was

undertaken in the Ghetto of Białystok for some 17 months from its founding, until February 1943, except for the evacuation of some 4.500 Jews, mostly old and ill, from Bialystok to Prózany, a town some 100 km south of Białystok, which took place in September 1941.

Only in February 1943, after most of the Jewish population in the region of Białystok had already been sent to death, mostly in Treblinka, was an *Akzion* held in the Ghetto. Within one week, from the 5th to the 12th of February, about 10.000 Jews were taken from the Ghetto to Treblinka.

Barash tried desperately to prevent the *Akzion*, but was quite helpless. When he had to face it, he claimed that with all due sorrow and pain, a part must be sacrificed that the majority may survive. From then on he adopted the concept that the few must be sacrificed to save the many.

It is here one should note that in those days two resistance groups, consisting of young members of the youth movements were already acting in the Ghetto. Most of them were directed by the leadership of their movements, located in Warsaw. In time these two groups would become a united underground movement, but during the *Akzion* of February 1943 they had not yet reached at a formula for cooperation. The resistance deserves a separate lecture, and here I cannot discuss it in detail. I shall only note the fact that one group, called Block A — led by Edek Boraks, of the Shomer Hazair movement, and Daniel Moshkowitz, of the Communist movement, did resist during the February 1943 *Akzion*, but were severely short of firearms. The resistance was mostly sporadic, and not centrally controlled, and this hardly hindered the German force performing the *Akzion,* aided by a considerable number of Jewish informers.

As I have mentioned before, Barash believed that the 10.000 victims would save the remainder. He also believed that such a catastrophe would not recur, and even though he knew the Polish Jewry is slowly being exterminated, he quickly restored the Ghetto, which returned to normal labour, and renewed his efforts to convince the authorities that an active, working Ghetto is useful to them.

However, the final decision on the fate of the Ghetto of Białystok — like other Ghettos in Poland and Jewish populations in Europe — was undertaken in Berlin, not in Białystok. And however much local authorities were convinced of the usefulness of the Ghetto, the decision makers in Berlin were mostly concerned with the execution of the „Final Solution of the Jewish Problem." The system of principles by which they acted is attested to by the fact that Heinrich Himmler was quite prepared — in the midst of the great offensive in the Russian front — to

demand from the Reich's Transport and Communications Ministry to redirect trains, intended for transportation of troops and supplies to the front, to the transport of Jews to the death camps, because he regarded the extermination of Jews as prior cause.

At the beginning of August 1943 the final decision was taken in Berlin to evacuate the Białystok Ghetto. In order to prevent a repetition of the events that had taken place a few months previously in Warsaw, a senior, talented, S.S. officer, Gruppenfuhrer (Brigadier) Odilo Globocznik was appointed to organize the evacuation. The Germans managed to keep the preparations for the extermination of the Ghetto in secret, and it seems even many of the local commanders were not aware of their intentions.

On Sunday, 15th of August 1943, at 6 o'clock in the evening, Barash was summoned to the Gestapo headquarters, outside the Ghetto. There he was told that the evacuation of the Ghetto would begin at three o'clock in the morning ,and that the whole Jewish population would be transferred to so-called „work" in Lublin. He was told make sure that the evacuation goes smoothly and no one tries to escape or resist.

This time Barash left the Gestapo headquarters desperate and helpless. He understood that no device or strategy would remove the danger.

One may suppose that the chairman of the Judenrat reflected that he erred and perhaps endangered the majority of his brethren. On the other hand, he may still have retained a glimmer of hope that it is not a physical extermination of the Jews, and that the Germans do inted to transfer them to Lublin. Barash could have, of course, notified the inhabitants of the Ghetto in time of the intended evacuation, but he realized such news would spread chaos and panic, and cause the underground — with which he was constantly in touch — to start active resistance. That he did not want: he regarded acts of resistance as senseless suicide, and was willing to do anything — including sacrifice of some his people — to save the majority of the Jewish population.

Exhausted, desperate, helplessly foudering in the stream of events, Ephraim Barash returned to the Ghetto and carried out his orders.

Between the 16th and 20th of August, more than 25.000 of the Jewish inhabitants of the Ghetto of Białystok were sent in hundreds of cattle-wagons, to Treblinka, Majdanek and Auschwitz. In those days the Jewish underground — finally united — rebelled and fought with its meager weapons, to the death of the last member. The commander of the underground, Mordechai Tannenbaum-Tamarof, a native of Warsaw and a member of the Dror movement, and his second-in-command, the communist Daniel Moshkowitz, directed the resistance almost to the last moment. When they realized the end is near, they saw no point in esca-

pe. Both committed suicide in the ruined Ghetto. Out of nearly 50.000 Jews that had lived in Białystok prior to the German occupation, no more than 400, less than one percent, remained.

In conclusion:

The story of the Ghetto of Białystok is in more than one sense the story of the chairman of the Białystok Judenrat, Ephraim Barash, a noble Jewish leader, determined to survive at any cost, who concluded that the Ghetto must be turned into a camp of slave labour, a conclusion based on the assumption that a rational government does not exterminate its slaves. It should be remembered that Barash had acted after the massive wave of murders held during the first two weeks of the occupation. Today, retrospectively, we know these assumptions were wrong, but that is hindsight. We must remember that from his contacts with his direct superiors, Barash could certainly have formed the impression that his reasoning is not only logical, but based on sound reality.

And thus he dedicated all his talents and efforts to the organization of sane life in the Ghetto, as far as possible. He organized welfare and education, got rid of informers, the Gestapo agents within the Ghetto, and prevented an internal collapse of the Jewish public, a phenomenon that occurred in several Ghettos.

Barash did everything to form a wide consensus within the Ghetto, and succeeded. This is attested by his special relations with the heads of the underground. He exchanged information with them, consulted them, supported them financially and all that in spite of his conviction that they are in the wrong. His power and influence were such, that during the first Akzion he even managed to prevent at least one part of the underground movement from taking up arms.

Barash's faith in the Ghetto's ability to survive was based on one hand on the Ghetto's usefulness to the Germans, and on the other on using conflicting interests within the occupation authorities to the Ghetto's advantage. Ultimately he was proved wrong, because he miscalculated the eager, satanical zealousness which the authorities in Berlin applied to the annihilation of Jews, regardless of any other consideration.

In public speeches, and during Judnrat meetings, Barash said more than once that he would be tried by history — and that he will face that trial with assurance and a clean conscience. An objective evaluation, if such a thing is at all possible, of his activity during the Ghetto's existence, will lead us to the conclusion that he would have been found

innocent in the eyes of history. Without a doubt, Barash truthfully believed that his way may save at least a part of the Ghetto's inhabitants.

The only question regarding Barash is why, as soon as he received the news about the annihilation of the Ghetto, he adhered to his former method, rather than tell the Jews in the Ghetto the bitter, horrible truth and suggest to fight instead of walking like lambs to the slaughter.

An ancient Jewish proverb says: „Judge not till ye be judged." It is difficult to visualize what went on in Barash's mind during the last hours of the Ghetto. Perhaps he convinced himself that the Germans do not mean extermination, but evacuation only. Or maybe, he thought that resistance woold be an act of suicide, which he rejected on principle. Or perhaps he was simply exhausted, tired out and in despair. Anyway, he remained a leader to the last moment, and went to his death along with the rest of Białystok Jews. The Ghetto of Białystok, in which life went on relatively quietly, would not have survived those two terrible years in relatively bearable conditions if it had not been for the leadership of the Ghetto, guided and directed by Ephraim Barash. And he would not have succeeded in his mission if it were not for the majority of Jews in the Ghetto believing in his vision, because they too wanted too survive. They refused to admit the fact that the Germans intend to annihilate them, regardless of their service to the German war-effort, and of the fact that they had never harmed the German nation itself in any way.

Sara Bender

Białostockie getto (czerwiec 1941 — sierpień 1943)

Po zajęciu przez Niemców Białegostoku (27 czerwca 1941), doszło tu do masowych pogromów żydowskich i zamieszek, które trwały ok. 2 tygodni. Już w dniu inwazji (tzw. krwawy piątek) Niemcy dokonali masowej masakry ludności żydowskiej w synagodze, którą spalono, a wraz z nią ok. 2 tysiące żydoów.

27 czerwca 1941 r. niemieckie dowództwo wojskowe zarządziło powołanie Judenratu (Efraim Barasz, dr Gedaliahu Rosenmann) oraz utworzenie getta. Pod koniec lipca 1941 Judenrat został skompletowany (24 osoby), a w getcie znalazło się ok. 50 tys. Żydów. Już wkrótce stało się ono wielkim obozem pracy, produkującym głównie na potrzeby nimieckiego frontu. Podstawą istnienia getta była właśnie owa produkcja i pełne zatrudnienie (obowiązkiem pracy byli objęci wszyscy w wieku od 15 do 60 lat).

Rozbudowa zakładów przemysłowych i wzrost produkcji były efektem wysiłków Barasza, który w ten sposób widział szansę na przetrwanie społeczności żydowskiej. Był on przekonany, że Niemcy, którzy bezpośrednio zarządzają gettem, będą przeciwni jego likwidacji dopóki będzie ono dla nich użyteczne. Rok funkcjonowania getta wydawał się potwierdzać te kalkulacje, a Barasz wysiłki swoje koncentrował na próbie zachowania getta.

W lutym 1943 rozpoczęła się masowa eksterminacja Żydów w Białymstoku. W dn. 5—12 lutego Niemcy wywieźli do Treblinki ok. 10 tys. mieszkańców getta. Pozostali zgodnie z zaleceniami Barasza — powrócili do pracy.

Na początku sierpnia 1943 w Berlinie zapadła decyzja o całkowitej likwidacji białostockiego getta. 15 sierpnia 1943 o godz. 18.00 Barasz został wezwany do kwatery Gestapo, gdzie go poinformowano o natychmiastowej ewakuacji mieszkańców getta do Lublina. W dniach 16—20 sierpnia 1943 ok. 25 tys. ludzi przewieziono do obozów koncentracyjnych w Treblince, Majdanku i Oświęcimiu.

Bronisława Winicka-Klibańska (Jerozolima)

Przygotowania do zbrojnego oporu w getcie białostockim od listopada 1942 roku do sierpnia 1943 roku

Przygotowania do zbrojnego oporu w getcie białostockim, związane są z przybyciem wysłannika ŻOB-u i Żydowskiego Komitetu Narodowego w Warszawie, w osobie Mordechaja Tenenbauma-Tamarofa, na początku listopada 1942 roku. Przyjazd ten przypada na okres likwidacji Żydów okręgu białostockiego, kiedy to władzę nad gettem białostockim obejmują siły bezpieczeństwa, Gestapo i SS, i następuje znaczne zaostrzenie kursu w stosunku do Żydów. Poruszanie się ich w mieście zostaje poważnie ograniczone. Wyjście z getta jest już tylko możliwe do pracy i to w kolumnach, pod ochroną wachmanów, a nie — jak to było praktykowane do listopada — za przepustką indywidualną.

W Warszawie Tamarof był jednym z organizatorów Bloku Antyfaszystowskiego w kwietniu 1942 roku i współredaktorem jego podziemnego pisma „Der Ruf" (Wezwanie)[1]. Był on również współtwórcą Żydowskiej Organizacji Bojowej w lipcu 1942 roku, i z jej ramienia prowadził w pewnym okresie pertraktacje z AK w Warszawie w sprawie dostawy broni dla getta. Jeszcze do przyjazdu Tamarofa działało w Białymstoku kilka lewicowych, dobrze zorganizowanych grup podziemnych, jak grupa komunistyczna i dwie grupy chalucowe Droru i Szomrow.

Grupa komunistyczna zorganizowała się już w pierwszych dniach okupacji niemieckiej, tworząc Komitet Pomocy jeńcom radzieckim i pomagając oficerom radzieckim w ucieczce ze szpitala jenieckiego[2]. Utrzymywali oni również, przez Marylę Różycką, luźne stosunki z grupą radziecką tzw. „wostoczników", oraz z grupą komunistów polskich, którą utworzył Antoni Jakubowski. Ale już zimą 1941 roku następuje fala aresztowań i grupy te zostają rozbite[3]. Jakubowski znajduje schronienie w getcie, ale z początkiem '42 roku zostaje odwołany do Warszawy i tam na dworcu Wileńskim podstępnie zastrzelony. Po tych wypadkach ustaje działalność tych grup na terenie miasta i zostaje ona wznowiona dopiero latem 1943 roku z utworzeniem Komitetu Antyfaszystowskiego[4], w którym działały grupy polskie, białoruskie i żydowskie, a nieco później ma-

ła grupa niemiecka. Grupy chalucowe przybyły nielegalnie do getta białostockiego z Wilna w styczniu 1942 roku i, jak pisze Cypora Birman[5], po piekle wileńskim getto białostockie wydało im się rajem. Grupy te założyły kolektywy chalucowe (kibuce) i prowadziły początkowo głównie działalność wychowawczą i ideologiczną wśród młodzieży, założyły ogród warzywny i nawet wysyłały instruktorów do getta grodzieńskiego i innych mniejszych gett okręgu białostockiego oraz łączników do Warszawy. Tak komuniści, jak i syjoniści, posiadali nielegalne aparaty radiowe i wydawali krótkie biuletyny i prowadzili stałą akcję sabotażową w fabrykach.

Do listopada 1942 roku panował w getcie względny spokój i nie odczuwano tu takiego głodu, jak w innych większych gettach. Niemcy, dla lepszej eksploatacji bezpłatnej siły roboczej Żydów i zdolności prokukcyjnych zakładów getta, wstrzymywali się od większych aktów terroru, by nie zakłócić tego spokoju. Toteż uczucie bezpieczeństwa i nadzieja, że może rzeczywiście praca uratuje getto białostockie, uśpiły prawie całkowicie świadomość zagrożenia i czujność Żydów, do czego niemało przysłużył się również Judenrat.

Było jednakże do przewidzenia, że Niemcy po likwidacji całej prowincji, wezmą się również do getta białostockiego, i to wbrew ich cynicznym zapewnieniom, że właśnie to getto zostanie oszczędzone z uwagi na swoją „użyteczność" gospodarczą oraz liczne zakłady przemysłowe pracujące na rzecz Wehrmachtu. Idea zbrojnego czynu jeszcze nie dojrzała. Wymagało to czasu, nabycia nowych doświadczeń i przestawienia się na nowe tory myślenia, a co za tym idzie na nowe tory działania, bardziej adekwatne do sytuacji i perspektywy zbliżającej się zagłady.

Likwidacja prowincji białostockiej na początku listopada 1942 r. i przybycie wysłannika ŻOB-u dały niewątpliwie poważne pchnięcie w tym kierunku i nakłoniły organizacje podziemne do skoncentrowania wszystkich wysiłków do zbrojnego oporu. W chwili gdy ważyły się losy mieszkańców getta białostockiego, Tamarof pragnął nadać swej działalności charakter ogólnonarodowy przez dotarcie to wszystkich ugrupowań w getcie i poprzez pracę uświadamiającą wśród społeczeństwa żydowskiego, by zmobilizować je do przyjęcia bardziej racjonalnej postawy wobec panującej wówczas złudnej wiary w kłamliwe zapewnienia Niemców. Ostrzegał przy tym, że wiadomości o urochomieniu obozów zagłady w Chełmie, Bełżcu i Treblince nie zapowiadają niczego dobrego[6]. Z goryczą nazywał siebie „apostołem śmierci" i niejednokrotnie ostrzegał mnie przed złym wpływem[7].

Ponadto, rozwinął on również w pierwszym okresie szeroko zakrojoną działalność dla udokumentowania zbrodni niemieckich i martyrologii Żydów, gromadząc materiał historyczny różnego rodzaju. Były to zezna-

nia od wysiedleńców z prowincji, uciekinierów z pociągu i zbiegów z Treblinki, wspomnienia członków kibucu o akcjach w Wilnie, prace historyczne o Białymstoku i nawet odpisy protokołów i obwieszczeń Judenratu oraz niektórych dokumentów niemieckich i dowodów zbrodni z Treblinki [8]. Sam wiele pisał prowadząc między innymi dziennik, w którym notował najważniejsze wydarzenia i często swoje uwagi, oceny sytuacji i uczucia.

Materiały te służyły mu również dla mobilizowania opinii publicznej w getcie. W protokołach Judenratu [9] z tego okresu często znajdujemy wzmianki o surowych karach, którymi Niemcy grozili za szerzenie tych — jakoby fałszywych i wrogich — wiadomości, wprowadzających nieuzasadniony niepokój wśród Żydów i zagrażających obniżeniem produkcji w fabrykach. Tamarof widział w gromadzeniu materiałów o życiu, cierpieniach i walce Żydów jedną z form aktywnego oporu przeciwko okupantowi niemieckiemu, godzącą bez wątpienia w jego wysiłki dla zatajenia popełnionych zbrodni. W ten sposób powstało Archiwum podziemne, drugie w swoim rodzaju po Archiwum Ringelbluma w getcie warszawskim. Zostało ono do maja 1943 roku stopniowo wyniesione poza getto i oddane do przechowania dr Filipowskiemu [10], oficerowi AK, który utrzymywał ze mną kontakt i pomagał nam z narażeniem własnego życia czym tylko mógł, a po likwidacji getta przekazywał medykamenty, narzędzia lekarskie i wszelką możliwą pomoc partyzantom żydowskim, a następnie również radzieckim. Niejednokrotnie podkreślał w rozmowach ze mną, że czyni to prywatnie i bez wiedzy jego władz AK-owskich.

Zbrojny opór w getcie wymagał przede wszystkim zjednoczenia istniejących już grup lewicowych w jedną organizację bojową i zdobycia odpowiedniej ilości broni. Oba zadania napotkały na trudności. Zdobycie broni wymagało ogromnych środków pieniężnych, którymi rozporządzał tylko Judenrat. To było powodem, dlaczego Tamarof szukał poparcia u przewodniczącego Judenratu, Barasza, który początkowo wykazał zrozumienie dla potrzeb samoobrony i do pewnego okresu nawet sprzyjał ruchowi oporu [11]. Było jednak złudnym sądzić, że związek ten wytrzyma próbę czasu, a co za tym idzie, zdoła zmienić stanowisko Judenratu w stosunku do Niemców.

Skoordynowanie działalności wszystkich grup też napotykało na trudności, które wynikały z różnych powodów. Między innymi uważał Tamarof, że należy współpracować z młodzieżą chętną do walki bez względu na jej przekonania polityczne i przynależność organizacyjną. Takie nastawienie nie odpowiadało zapatrywaniom komunistów, o współpracę z którymi szczególnie zabiegał. Byli też oni, ze względów zasadniczych, przeciwni utrzymywaniu kontaktów z przewodniczącym Judenratu i nie ufali tłumaczeniom Tamarofa, że stosunki z Baraszem mają jedynie

charakter „handlowy", tzn. wykorzystuje on je jako źródło informacji i środków materialnych niezbędnych dla uzbrojenia getta [12]. Komunistom również długo trudno było wyzbyć się starych uprzedzeń w stosunku do syjonistów i pewnego sekciarstwa tym bardziej, że liczyli na to, iż mają za sobą zaplecze partyzantów radzieckich oraz poparcie towarzyszy poza gettem, co niestety okazało się złudzeniem.[13]. Zbliżenie utrudniała również rozbieżność zdań w samym obozie komunistycznym, między kierownictwem, które wypowiedziało się za walką w getcie i odłamem reprezentowanym przez Judytę Nowogrodzką, która kategorycznie wypowiedziała się za opuszczeniem getta i wyjściem do lasu dla efektywniejszej walki z okupantem [14].

Na razie więc każda z grup podziemnych przystępuje z końcem 1942 roku oddzielnie do gorączkowych przygotowań do zbrojnego oporu. Do zbliżenia i współpracy dochodzi wprawdzie już w marcu 1943 [15], ale do zjednoczenia w jedną organizację bojową dopiero w lipcu 1943 roku.

Największe trudności były związane ze zdobyciem broni, dlatego skierowano dużo uwagi i wysiłków na własną produkcję materiałów wybuchowych, granatów, i butelek zapalających [16]. Powstaje kilka laboratoriów chemicznych, największe z nich na ulicy Smolnej, przy samym płocie getta, inne na ul. Czystej. Kilku wybitnych chemików udzielało pomocy robiąc doświadczenia i zwalczając trudności spowodowane brakiem odpowiedniih chemikaliów, zapalników, butelek itp. Nie było też łatwe wypróbowanie działania już gotowych granatów bez zagrożenia całego getta, które liczyło wtedy ok 50 tys. mieszkańców.

Zdobywano broń różnymi drogami. Szukano kontaktów poza gettem z osobami, które były gotowe dostarczyć broń za pieniądze. Członkowie organizacji zatrudnieni w Beutelagrze niemieckim w mieście wynosili stamtąd po kryjomu karabny przerzucając je w nocy przez parkan gettowy. Ale była to broń w większości niezdatna do użytku i wymagająca naprawy. Kilkakrotnie wysyłał Tamarof nawet ludzi do lasu, skąd z zasadzki urządzali napady na pojedyńczych Niemców zabierając im broń. Imano się wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów i forteli.

W grudniu zostaję wysłana na aryjską stronę i jednym z mych zadań, prócz łączności, było szukanie możliwości zakupu broni przechowywanej u wieśniaków na wsi [17]. Były to najczęściej pistolety czy granaty, które dostarczałam do Białegostoku, przeważnie przy pomocy samych Niemców, Zugfuehrerów kolei, u których pracowałam w charakterze służącej. Przewozili oni dla mnie ten niebezpieczny towar sądząc, że to zwykły szmugiel. Od nich też systematycznie kradłam naboje. W styczniu zostają również wysłane z getta w charakterze łączniczek inne dziewczęta, w większości uciekinierki z getta grodzieńskiego, jak Liza Czapnik, Chasia Bielicka i inne.

Zaledwie rozpoczęto te wszystkie poszukiwania i przygotowania, a już 5 lutego 1943 Niemcy rozpoczęli pierwszą akcję deportacyjną do obozu zagłady w Treblince. Był to pierwszy większy szok. Akcja trwała do 12 lutego i w ciągu tygodnia schwytano siłą i wysiedlono ok. 10 tys. osób, a na miejscu zostało zabitych ok. tysiąca. Fabryki wraz z robotnikami nie zostały objęte akcją [18]. Nikt prawie nie stawił się dobrowolnie do transportu, chowając się w zawczasu przygotowanych bunkrach, schowkach i strychach, albo zażywając truciznę. Zorganizowanego powstania nie było, natomiast liczne były wypadki sporadycznych aktów oporu, jak Malmeda i innych. Najczęściej stawiano bierny opór [19]. Wiele ofiar było szczególnie w grupie Szomrow. Jeden stary Żyd bronił się i drwił z Niemców, wykrzykując: „mnie to mogliście wziąć, ale nie Stalingrad [20]"

Na naradzie odbytej w przeddzień akcji, przedstawiciele wszystkich organizacji nie doszli do wspólnej decyzji odnośnie zorganizowanego oporu. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że wystąpienie zbrojne nie jest jeszcze możliwe, chociażby z powodu niedostatecznego przygotowania, zupełnego braku broni oraz poparcia na zewnątrz getta. Wiedziano również, że nie jest to jeszcze ostateczna likwidacja i żadna z grup oporu nie chciała się przyczynić, albo wziąć na siebie odpowiedzialność za przyspieszenie likwidacji, zdając sobie sprawę, że nie jest w stanie wysunąć przed mieszkańcami getta żadnego pozytywnego programu walki, obiecującego ewentualność przeżycia [21]. Praktycznie nie było na to żadnych szans.

Wychodząc z tych założeń, zastosował Tamarof taktykę zachowania sił dla przyszłego decydującego wystąpienia. Polecił swoim ludziom skryć się w fabrykach, nie dać się wziąć żywcem do transportu i bronić czym się da, a w wypadku schwytania zażyć truciznę, albo skakać z pociągu [22]. Wielu skakało z pociągów, ale ginęło bądź od kuli wachmanów, bądź z rąk przestępców spośród miejscowej ludności.

Tylko bardzo nielicznym udało się po wielu trudnościach i to dzięki pomocy szlechetnych jednostek uratować, ale musieli oni z braku innego wyjścia wracać z powrotem do getta.

Po akcji ogarnęło wszystkich uczucie jeszcze większego osamotnienia i przygnębienia, jak również pewnego zawodu z braku zorganizowanego oporu na szeroką skalę. Szczególnie silne było to uczucie u tych, którzy wiedzieli o istnieniu organizacji podziemnych [23]. Członkowie ruchu oporu natomiast nie szczędzili sobie wyrzutów z powodu braku współpracy i z powodu tego, że postąpili niejako wbrew przyjętej przez wszystkich zasadzie, że należy reagować z wzięciem pierwszego Żyda. Wszędzie przeprowadzono gorzki rachunek sumienia i wyciągano wnioski na przyszłość.

Z zachowanego w archiwum Tamarofa protokołu zebrania kibucu

Dror z 27 lutego wynika, że rozważano alternatywę walki w getcie, lub wyjścia do lasu. Zdania były podzielone, ale w końcu większość wypowiedziała się za walką w getcie, mimo, że rokowała ona pewną śmierć. Zaważyło jednak poczucie obowiązku walki w obronie honoru narodu i godności ludzkiej, a nade wszystko chęć zemsty za barbarzyńskie czyny Niemców. Ucieczka do lasu bez broni, jak twierdził Tamarof, zapowiadała również pewną śmierć. Dlatego ostrzegał przed pójściem do lasu. Jednocześnie czuł, że należy wysunąć przed bojownikami również pozytywny program: nie wpadać w skrajność, albo getto albo las, lecz po spełnieniu obowiązku w getcie, ci bojownicy, którzy zostaną przy życiu, mają kontynuować swoją walkę w lesie. W tym celu postanowiono przygotować bazy partyzanckie, które mogłyby przyjąć tych bojowników [24].

Okres od końca lutego do sierpnia 1943 przebiega w getcie na gorączkowych przygotowaniach w dwóch kierunkach, na gromadzeniu broni, wspólnym opracowaniu taktyki obrony, szkoleniu ludzi, jak również na wysyłaniu zwiadowców oraz całych grup do lasu dla przygotowania bazy oraz szukania kontaktów z partyzantką radziecką. W pamiętnikach Tamarofa znajdujemy szereg wzmianek na ten temat z lutego i marca 1943 roku. Kwestia uzbrojenia pozostawała nadal, mimo ogromnych wysiłków, nierozwiązana. Nie mając innego wyjścia, po kilku spotkaniach zwraca się Tamarof w piśmie z dnia 2 kwietnia 1943 roku do kierownictwa Walki Cywilnej okręgu białostockiego i do AK z dramatycznym apelem o pomoc dla obywateli Żydów stojących w obliczu zagłady [25]. Proponuje on współpracę w dostarczaniu materiałów propagandowych (jak artykuł „Szlakiem bestialstwa hitlerowskiego") i wysłanie ludzi do lasu do czynnej walki z okupantem, w zamian za trochę broni i zrozumienia dla szczególnej problematyki gettowej ludzi skazanych na śmierć, gotowych wszystko oddać i poświęcić dla możliwości czynnej walki z wrogiem oraz prawa do godnej śmierci. AK jednakże, jak twierdzi Michał Gnatowski, zaniedbała najistotniejszą wówczas dziedzinę walki zbrojnej z okupantem, przyjmując postawę stania z „bronią u nogi", zajmowała się często raczej zwalczaniem sił lewicowych oraz partyzantów radzieckich i żydowskich [26]. Odpowiedziała ona negatywnie na apel Tamarofa, robiąc przy tym aluzje do braku zaufania do Żydów z powodu ich przychylnego stosunku do Związku Radzieckiego. Było więc jasnym, że nie ma co liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony podziemia polskiego. Lewicowe i antyfaszystowskie organizacje polskie, u których Żydzi mogli liczyć na współczucie i sympatię, były zbyt słabe i zastraszone, by mogły udzielić pomocy gettu. PPR i jej organizacje zbrojne GL i AL nie działały w okręgu białostockim, a radziecki ruch podziemny i partyzantka radziecka działały daleko na wschodzie i nie było z nimi w owym czasie prawie żadnego kontaktu.

Cóż więc pozostało? Liczyć tylko i wyłącznie na własne słabe siły. To uczucie zupełnej izolacji spotęgowało się jeszcze po przerwaniu kontaktów z Warszawą w marcu i kwietniu 1943 roku. Uczucie, że getto białostockie jest ostatnią wysepką żydowską na terenie Polski, że się jest ostatnimi Żydami, odciętymi od świata zewnętrznego murem obojętności, nie mogło pozostać bez wpływu na stan moralny i pewność siebie bojowników w ich samotnej i nierównej walce z potężnym wrogiem. Na domiar złego, teren getta i jego drewniane najczęściej chaty, w odróżnieniu od Warszawy nie dawały żadnej ochrony ani możliwości dłuższej walki. Dlatego plany obrony przewidywały krótkie i prędkie napady na Niemców przy bramach getta i szturm przy płotach, u wylotu ulic: Ciepłej, Chmielnej i Nowogrodzkiej, skąd, jak liczono, można będzie się wydostać najbliższą drogą do lasów supraskich.

Do tych lasów położonych najbliżej Białegostoku zaczęły już wychodzić potajemnie pierwsze małe grupy od grudnia 1942 r., początkowo bez zgody kierownictwa, jak tzw, grupa krynkowców, składająca się z uciekinierów z prowincji i pociągów, albo jak grupa Eliasza Baumaca. Pierwsza grupa słabo uzbrojona wyginęła w krótkim czasie prawie cała, druga zdołała się utrzymać dzięki wyszkoleniu wojskowemu swoich ludzi i poparciu kilku rodzin polskich. Inne grupy, wysłane z getta z ramienia Judyty Nowogrodzkiej w styczniu i lutym, borykały się z mrozem i nieznajomością terenu, wracały do getta i znowu przedzierały się do lasu [27].

Po porozumieniu zawartym między wszystkimi grupami oporu w marcu 1943 roku i z nastaniem wiosny, wychodzą do lasu pierwsze 3 większe oficjalnie grupy pod kierunkiem Rywy Wojskowskiej i Chaima Lapczyńskiego [28]. Stopniowo następuje scalenie wszystkich mniejszych istniejących jeszcze grup przez stworzenie jednego żydowskiego oddziału Naprzód (Forojs), do którego przyłączyły się w czerwcu, po kilku nieudanych wypadach z getta w kwietniu i maju, 3 nowe grupy pod przewodnictwem Szymona Datnera i Chaima Chalefa [29]. W ten sposób rozrósł się oddział żydowski do ok. stu bojowników. Komendantem jego został Sasza Suchaczewski. Oddział ulokował się w izobskim masywie w lasach supraskich utrzymując stały kontakt z gettem przez swoich łączników, Marylę Różycką i Marka Bucha i prowadząc ożywioną działalność bojową jak również polityczną i propagandową przez wydawanie gazetek, odezw itp.

Działalność ta jednakże zbyt ujawniała ten oddział i narażała go na duże i zbyteczne ofiary, szczególnie po likwidacji getta, kiedy do oddziału przybyło jeszcze ok. 50 nieuzbrojonych ludzi, którym udało się uciec z pociągów i dotrzeć do lasu. Okolica zamieszkała przeważnie przez ludność polską, nie była w większości swej przyjaźnie ustosunkowana

do Żydów i kiedy Niemcy, po powstaniu w getcie, zaczęli przeczesywać te lasy tropiąc żydowskich partyzantów, nie udzieliła im spodziewanej pomocy. Było oczywiste, że słabo uzbrojony oddział żydowski nie zdoła się utrzymać bez oparcia o oddziały radzieckie. W celu nawiązania z nimi kontaktów zostali wydelegowani Marek Buch i Elijahu Warat do puszczy białowieskiej, a następnie do różańskiej i lipiczańskiej. Partyzantka radziecka była w lepszej sytuacji. Ich obozy były wówczas położone bardziej na wschodzie, gdzie i lasy były gęstsze i ludność miejscowa, w większości białoruska, współpracowała z partyzantami [30]. Przybyli oni w okolice Białegostoku dopiero ze zbliżaniem się frontu, na wiosnę 1944 roku. Oddział żydowski rozlokował się i działał blisko Białegostoku z względu na ułatwienie kontaktów z gettem, które stanowiło jego jedyne zaplecze zaopatrzeniowe. Jednocześnie oddział w lesie miał przyjść z pomocą gettu w dniu ostatecznej likwidacji i powstania.

Decyzja o likwidacji getta białostockiego zapadła prawdopodobnie w Berlinie pod koniec czerwca 1943 roku. Zadecydowały względy natury ideologicznej a nie gospodarczej. Należy sądzić, że Niemcy spodziewali się zaciekłego oporu Żydów, bo w dniach poprzedzających likwidację przybył do Białegostoku osobiście gen. SS Odillo Globocnik, a wraz z nim trzy doświadczone w likwidacji Żydów bataliony żandarmerii niemieckiej (jeden batalion policji i dwa bataliony własowców), starając się zachować w najściślejszej tajemnicy swoje przybycie, by nie wzbudzić podejrzeń Żydów i osiągnąć zupełne zaskoczenie [31]. W nocy z 15 na 16 sierpnia getto zostało niespodziewanie otoczone potrójnym kordonem i wojsko obsadziło wszystkie fabryki, by zapobiec ich zniszczeniu.

Sztab zjednoczonej organizacji bojowej pod dowództwem Mordechaja Tenenbauma-Tamarofa i Daniela Moszkowicza odpowiedział wszczęciem powstania. Członkom organizacji bojowej rozdzielono broń oraz granaty i butelki z płynem zapalającym własnej produkcji. Okazało się, że nie starczyło tego nawet dla uzbrojenia kilkuset bojowników. W odezwie Tamarofa: „Bracia Żydzi", wezwano ludność getta do stawienia oporu Niemcom, by nie iść dobrowolnie na pewną śmierć do Treblinki [32].

Ludność getta stłoczona na rozkaz Niemców wzdłuż ul. Jurowieckiej, sterroryzowana i zaskoczona nieoczekiwaną akcją, nie była wogóle w stanie zrozumieć tej odezwy. Bojownicy, zgodnie z przygotowanym planem, skupili się przy ul. Smolnej i zaczęli szturm płotu, by stąd, najbliższą drogą, przerwać się do lasu i przez wytworzony wyłom zachęcić do ucieczki możliwie wielu mieszkańców getta. Plan ten jednak nie powiódł się. Bojownicy stawiali zacięty opór, ale ogień niemiecki był zbyt silny. Do akcji wkroczyły artyleria i czołgi. Bojownicy w wielu miejscach podpalili domy i niektóre fabryki dla osłony przed natarciem Niemców. Po pierwszym dniu zaciekłego oporu i wielu stratach, bojownicy

wycofali się do przygotowanych bunkrów i stamtąd niepokoili wroga. Większa grupa w liczbie 72 osób wycofała się do dużego bunkra na ul. Chmielnej 7, gdzie mieli zamiar przeczekać, by w odpowiedniej chwili przedrzeć się do lasu. Przekazano wszystkim gdzie jest najwygodniej i jak należy skakać z pociągów. Bunkier ten, niestety, jak wiele innych, został wykryty a ludzie zgładzeni. Dowódcy powstania polegli w walce albo popełnili samobójstwo [33]. Oficjalnie Niemcy zakończyli akcję 20 sierpnia, ale w dalszym ciągu patrolowali getto. Odgłosy strzelaniny jeszcze długo nie ustawały i coraz to odkrywano nowe bunkry. W końcu odłączono wodę i światło, by zmusić ludzi do opuszczenia kryjówek. Jeszcze 3 listopada mała grupa, a wśród niej Ewa Kracowska, opuściła getto i udało jej się dotrzeć do lasu [34] Niektórym udało się zbiec z terenu getta i znaleźć kryjówki na terenie miasta.

Tylko jednostkom udało się przetrwać do wyzwolenia. Grupa łączniczek żydowskich po aryjskiej stronie uaktywniła latem 1943 roku Komitet Antyfaszystowski, w mieście na czele którego stanęła Liza Czapnik i do którego udało jej się włączyć przez kontakty Chajki Grosman i Chasi Bielickiej, nawet grupę antyfaszystów niemieckich. Dziewczęta utrzymywały ścisły kontakt z oddziałem żydowskich Forojs, wspólnie z którym wystawiono czujki wzdłuż linii kolejowej, by uciekającym z pociągów pomóc trafić do partyzantów [35].

Po akcji niemieckiej w lesie i rozbiciu oddziału Forojs, dziewczęta dbały o dozbrojenie rozbitków i przez jakiś czas nawet przenosiły do lasu żywność i medykamenty. Po przyjściu na te tereny partyzantów radzieckich wiosną 1944 roku, nastąpiło rozwiązanie oddziału żydowskiego a jego członkowie zostali włączeni do różnych oddziałów brygady im. Kostusia Kalinowskiego. Dziewczęta zostały łączniczkami sztabu dowódcy brygady Wojciechowskiego i w ramach Komitetu Antyfaszystowskiego wykonywały wiele odważnych i niebezpiecznych zadań, dostarczając między innymi cennych informacji wojskowych. Takie były ostatnie dzieje Żydów w Białymstoku i ich tragicznej i bohaterskiej walki przeciwko Niemcom.

Walka ludności żydowskiej odbywała się w specyficznych warunkach przy prawie zupełnej izolacji od reszty społeczeństwa, w większości swej — niestety — obojętnej na losy Żydów. Nie była to walka ludzi wolnych, lecz więźniów, wyjętych spod prawa i zamkniętych w getcie, skazanych przez okupanta niemieckiego na niespotykane dotąd okrucieństwa i zagładę. Garstka młodzieży, rekrutująca się w swej większości z lewicowych organizacji, podjęła hasło walki przeciwko brutalnej przemocy i bezprawiu Niemców w obronie podstawowych praw człowieka do życia i godności narodu. Praktyczne osiągnięcia zbrojnego oporu, może, jak twierdzą uparcie niektórzy, nie były wielkie, bo nie wpłynęły

na zmniejszenie ilości ofiar spośród ludności żydowskiej i nie zadały oprawcom niemieckim żadnych poważniejszych strat. A jednak mierzymy czyny Tamarofa, Moszkowicza i bojowników getta jakąś inną miarą. Miarą ich poświęcenia i siły moralnej, które wzniosły ich do poziomu bohaterów narodowych i weszły do historii jako krzyk protestu i nie godzenia się z losem, jako wyzwanie skazańców rzucone ludobójcom.

1 Berk Mark, *Der Ojfszland in Warszawer getto*, Warszawa 1963, s. 173; Antoni Przygoński, *Prasa konspiracyjna PPR*, Warszawa 1966, s. 54, 157.
2 Marek Buch, Wspomnienia, Arch. Yad Vashem, E/148-3-4.
3 Maryla Różycka, Zeznania, Arch. Yad Vashem, 016/324; Eliasz Baumac, Wspomnienia, Arch. Yad Vashem, E/138-3-2.
4 Michał Gnatowski, *Za wspólną sprawę*, Lublin 1970, s. 71; Maryla Różycka, Zeznania.
5 Cypora Birman, List do Towarzyszy, Arch. podziemne Tenenbaum-Tamarofa, Arch. Yad Vashem, M11/15.
6 Mordechaj Tenebaum-Tamarof, *Dziennik* w: *Dapim min hadlejka*, Tel-Aviv (1985), s. 27, 51; Herszel Rozental, *Protokół zebrania Kibucu Dror* w: *Dapim min hadlejka*, s. 78.
7 *Dapim min hadlejka*, s. 124.
8 Tamarof, *Dziennik*, op. cit., s. 31; B. Klibańska, *Dapim min hadlejka*, s. 205.
9 Nachman Blumental, *Darko szeł Judenrat* (Protokoły i obwieszczenia Judenratu białostockiego), Yad Vashem 1962, s. 238, 542.
10 Zostały przekazane 3 skrzynki hermetycznie zamknięte, wykonane specjalnie dla tego celu w getcie. *Dapim min hadlejka*, s. 125, 129.
11 Tamarof, *Dziennik*, op. cit.
12 Idem, s. 61.
13 Eliasz Baumac, Wspomnienia.
14 Szymon Datner, Zeznanie, Arch. Yad Vashem, M11/B111.
15 Tamarof, *Dziennik* (marzec 1943), op. cit.
16 Idem, s. 15–62.
17 Idem, s. 48; *Listy do Bronki*, op. cit., s. 142.
18 Tamarof, *Akcja w Białymstoku*, op. cit., s. 63–75.
19 Tamarof, *Dziennik*, op. cit., s. 68–70.
20 Tamarof, *Jeszcze o akcji*, op. cit., s. 74.
21 Tamarof, *Dziennik*, op. cit., s. 30, 42, 73.
22 Idem, s. 36, 47–48, 68–72.
23 Dawid, Zeznanie, Arch. podziemne Tamarofa, Arch, Yad Vashem, M11/22.
24 *Ogólne zebranie Kibucu Dror*, op. cit., s. 77.
26 Michał Gnatowski, *Białostocczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej*, Białystok 1979, t. I, II, s. 697.
27 Zeznania Marka Bucha, Eliasza Baumaca, Szymona Datnera.
28 Idem.
29 Szymon Datner, Zeznanie.
30 Eliasz Baumac, Wspomnienie.
31 Waldemar Monkiewicz, *Tragiczne losy Żydów w Białymstoku*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku", 1985, s. 85–109.
32 Tamarof, *Dziennik*, op. cit., s. 13.

[33] Fiszel Feinfeld, dr Cytron, Meir Żukowski, Zeznania, Arch Yad Vashem, M11/B68, 88, 147.

[34] Szyke Mańkowski, Zeznanie, Arch, Yad Vashem, M11/B293.

[35] Marek Buch, Maryla Różycka. Wspomnienie i Zeznanie.

Bronisława Winicka-Klibańska

Preparations for Armed Resistance in the Białystok Ghetto from November 1942 to August 1943

At the beginning of November 1942 Mordechaj Tenenbaum-Tamarof, representative of the Jewish National Committee in Warsaw, arrived in the Białystok Ghetto. Upon his arrival the preparations for armed resistance were hastened. Till then there had been relative peace in the Ghetto. Also starvation here was not as bad as in other large Ghettoes. Tamarof's arrival coincided in time with the suppression of smaller Ghettoes in the Białystok region. This fact also intensified preparations for resistance.

Tamarof attempted to reach all factions in the Ghetto to make his activity national. He also documented German crimes and Jewish holocaust, creating archives second in their kind after the Rigenblum's archives in the Warsaw Ghetto. In may 1943 the archives were taken outside the Ghetto and handed to Dr Filipowski, officer of Home Army (AK).

Acquiring weapons was extremely difficult. There were attempts within the Ghetto to produce explosives, hand-grenades and bottles with igniting liquids in secret laboratories. Difficulties arose also with reconciling political opponents in order to carry on common resistance. March 1943 brought reconciliation and cooperation of political groups, while in June 1943 they joined into one fighting organization.

In February 1943 the Germans carried out a large-scale displacement action. 10 000 persons were removed from the Ghettoes to extermination camps. No larger resistance took place then. Armed action was not possibule due to insufficient preparation, lack of weapons and external support. It was known that this was not a final definite destruction yet and none of the groups wanted the responsibility of bringing it up. At the meeting on 27th February an alternative was considered whethen to figh in the Ghetto or to go out to the forest. It was decided to fight within the Ghetto. Tamarof believed that after completing their duty in the Ghetto, those fighters who would remain alive, should conti-

nue fighting in the forest. The Home Army regional command refused to provide Jewish fighters with weapons.

The plans for resistance assumed quick attacks at the Germans by the gates and storming the fences to get out of the Ghetto and into the Supraśl forest ,where groups of Jewish partisans, refugees from the Ghettoes and transports, operated. When these groups united and new refugees appeared, the squad Forojs (Forward) of about a hundred fighters was organized. The squad operated near Białystok since the ghetto was its only source of supplies; at the same time the squad was supposed to help the Ghetto during the uprising.

The Germans started the action against the Ghetto during the night of the 15th and 16th August 1943. Prepared weapons and explosives were insufficient to arm even a few hundred fighters. The plan to break through to the forest failed. The Germans used tanks and artillery. The fighters retreated to earlier prepared bunkers from which they attempted to disturb the enemy. The leaders of the uprising died in action or committed suicides. Officialy the Germans closed the action on the 20th of August, but the sounds of shooting were heard much longer while remaining bunkers were discovered.

The fight of the Jewish people took place in almost complete isolation from the rest of the society, the majority of which — unfortunately — was quite indifferent to the fate of the Jews. It was not a fight of free people, but of the outlawed prisoners, doomed to failure. Practical achievements of the armed resistance were insignificant. They failed to lower the number of victims or inflict serious damages to the Germans. But the Ghetto fighters should be regarded as national horoos in terms of their sacrifice and moral strength which remain in history as a voice of protest and resistance against fate.

Szymon Datner (Warszawa)

Bunt policjantów w getcie białostockim

Gettowy policjant żydowski w okresie II wojny światowej jest na ogół ujemnie oceniany przez badaczy holocaustu. Najcięższym zarzutem jest udział tej policji w eksterminacyjnych poczynaniach niemieckich. Warunkiem tego diabolicznego współdziałania było stosowanie przez okupanta metody częściowych eksterminacji związane zwykle z pozostawieniem — jak się okazało tymczasowym — przy życiu mniejszych lub większych skupisk ludności gettowej. Przykładem getto łódzkie (M. Rumkowski); przy czym szczególnie odrażającym faktem jest udział OD-manów w „akcji dziecięcej" jesienią 1942 roku. Dalej: przykład getta wileńskiego (Gensk), grodzieńskiego (Srebrnik), krakowskiego (Spira i in.) itd. Szczególnie obmierzłym i godnym potępienia jest udział OD-manów w wielkiej, obejmującej ponad 300.000 ofiar akcji eksterminacyjnej większości mieszkańców getta warszawskiego w miesiącach lipiec-wrzesień 1942 roku.

Z zarzutu współdziałania z okupantem zwolnieni są policjanci żydowscy w dwóch wypadkach: 1^0 podczas masowych i częściowych rzezi ludności w momencie wkraczania do danej miejscowości wojsk niemieckich i w pierwszych dniach okupacji wojskowej (przykładem są tu wydarzenia w Białymstoku z 27 czerwca, 3 lipca i 12 lipca 1941 roku, krwawe polowania na komunistów w dziesiątkach miejscowości Białostocczyzny w czerwcu, lipcu i częściowo sierpniu 1941); 2^0 w wypadku ostatecznego, całkowitego zlikwidowania skupiska żydowskiego (getta) w danej miejscowości (przykładem — likwidacja około stu skupisk żydowskich w Okręgu Białostockim 2 listopada 1942 roku). W pierwszym przypadku policja żydowska jeszcze nie istniała, w drugim zaś — zważywszy powszechny charakter akcji likwidacyjnej — jej usługi nie były okupantowi potrzebne obejmując wszystkich skazańców gettowych włącznie z policjantami.

W getcie białostockim kilkudziesięcio-, może nawet kilkusetosobowa policja żydowska, Ordnungsdienst, utworzona została mniej więcej w okresie tworzenia Judenratu. Na jej czele stał komendant, fabrykant

Izaak Markus. O ile się orientuję, przy naborze kandydatów dbano o ich nieposzlakowaną pod względem moralnym przeszłość, pamiętając, że służba w OD daje możność i pole do nadużyć (jak o tym świadczyła afera Fenigsztajna a zwłaszcza Zelikowicza. Pisałem o tym w Bialystoker Sztyme" wydawanym w Nowym Jorku). Próbowali oni bogacić się kosztem ludności getta. Jest to jeden z najsmutniejszych rozdziałów getta, a zlikwidowanie tych kanalii to jeden z pozytywów działalności Judenratu.

Ogniową próbę przeszedł białostocki OD w czasie tzw. „pierwszej akcji" w lutym 1943 roku. Niemcy liczyli na współdziałanie w tym masowym mordzie zarówno Judenratu jak i w szczególności żydowskiej policji. Na żądanie Niemców Judenrat sporządził listę około 6 tys. ofiar mających zostać „wysiedlonymi". Ponieważ jednak termin „wysiedlenia", jak też nazwiska konkretnych osób wytypowanych do „wysiedlenia" przeniknęły do getta na długo przed „akcją", pochowali się oni w przygotowanych uprzednio kryjówkach. Rozwścieczeni Niemcy usunęli Judenrat od współdziałania zatrzymując OD do pomocy. Dyktator getta, inż. E. Barasz, przekonał OD-manów, że lepiej wydać na wysiedlenie 6 tys., niż całe getto, liczące 40 tys. osób. Większość z nich usłuchała, lecz część z nich zbuntowała się, nie chcąc przyłożyć ręki do zbrodniczego współdziałania. Rozmiarów tego zjawiska nie jestem w stanie określić. Wiem, że w buncie brali udział znani mi osobiście byli uczniowie gimnazjum hebrajskiego: Bachrach syn Jaruchema Bachracha, Gringas, bracia: Gecl i jego starszy brat Grosfeldowie. Rzucili czapki OD-mańskie i poszli na śmierć ze swoimi bliskimi. Sprawa była głośna w getcie. Jest to jedyny znany mi wypadek zbiorowej odmowy współdziałania z Niemcami w morderstwie swych braci.

Szymon Datner

The Mutiny of Jewish Policemen in the Białystok Ghetto

The activity of Jewish police (called Ordnungsdienst — OD) in the Ghettoes is definitely evaluated negatively. This assessment results from their cooperation in the extermination of Jews carried out by the Germans. In the Białystok Ghetto Isaac Markus was the leader of Jewish police consisting of tens, or possibly several hundred persons. During the so called „first action" of deportation of 6 000 people from the Ghetto (out of approximately 40 000 inhabitants) a group of OD policemen refused to cooperate with the Germans. They threw off their service caps and went to death with their compatriots.

This remains the only case known to the author of a group refusal by Jewish police to cooperate with the Germans in the extermination procedures.

Waldemar Monkiewicz (Białystok)

Zagłada skupisk żydowskich w regionie białostockim w latach 1939, 1941—1944

Celem niniejszego opracowania jest krótkie zaprezentowanie tragicznych losów około 160—190-tysięcznej społeczności żydowskiej zamieszkałej na terenach Suwalszczyzny i utworzonego przez hitlerowców tzw. „Bezirk Bialystok", czyli okręgu białostockiego. Pod pojęciem regionu białostockiego, lub wymiennie Białostocczyzny, autor ma na myśli tereny przedwojennego województwa białostockiego jednakże z wyłączeniem tych jego części, które znajdują się obecnie w granicach Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Stąd też wszelkie obliczenia liczby ludności żydowskiej w istniejących tutaj przed wojną skupiskach nie mogą być precyzyjne z uwagi chociażby na losy regionu bardzo zmienne w toku II wojny światowej. Ścisłe dane statystyczne odnoszą się jedynie do okresu międzywojennego. Wynika z nich, iż w porównaniu z obszarem całego kraju, gdzie wskaźnik ludności żydowskiej wynosił 9,8% — w regionie białostockim był on wyższy i wyrażał się liczbą 12%. Zasadnicze różnice występowały także w rozmieszczeniu Żydów. W miastach Białostocczyzny zamieszkiwało ich 38,4% podczas gdy średnia ogólnopolska wynosiła 27,3%, we wsiach zaledwie 3,6% przy nieco mniejszym wskaźniku krajowym — 3,2% [1].

Eksterminacją ludności żydowskiej w regionie białostockim zajmowało się wielu autorów. Jednak zdecydowana przewaga opracowań poświęconych tej tematyce ukazała się poza granicami naszego kraju. Są one w niewielkim tylko stopniu dostępne czytelnikowi polskiemu, ponieważ zostały napisane w większości w języku hebrajskim lub żydowskim, których znajomość obecnie w Polsce jest bardzo ograniczona. Jedynie nieliczne teksty przetłumaczono na angielski. Są to zresztą najczęściej jedynie rozdziały bardzo obszernych i interesujących ksiąg pamiątkowych i kronik, poświęconych dziejom Żydów zamieszkałych w poszczególnych miastach i miasteczkach regionu białostockiego, aż do tragicznych dni okupacji hitlerowskiej (włącznie). Rozdziały odnoszące

się do martyrologii, przeważnie napisane zostały przez Żydów pochodzących z Polski, którym udało się ocaleć. Po wojnie wyjechali oni za granicę i przebywając w krajach nieraz bardzo odległych zaprezentowali swoje tragiczne przeżycia i losy poszczególnych skupisk żydowskich [2].

Bardziej znane są prace, które opublikowano w naszym kraju w języku polskim i żydowskim (jidisz), chociaż jest ich stosunkowo mniej. Oparte są one w większości na materiałach źródłowych znajdującej się w kilku archiwach krajowych. Największymi zasobami dokumentów odnoszących się do okresu okupacji hitlerowskiej poszczycić się może Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej. Wyspecjalizowaną placówką naukową dysponującą interesującymi zbiorami — w tym również archiwaliami z gett — jest Żydowski Instytut Historyczny. Ocalałe z pożogi wojennej dokumenty, bądź relacje i wspomnienia odnoszące się do losów ludności żydowskiej, przechowywane są także w innych archiwach, np. Wojskowego Instytutu Historycznego, Centralnym Archiwum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i in. Protokoły z przesłuchań świadków zbrodni popełnionych na Żydach w regionie białostockim znajdują się w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. Zostały one wykorzystane w niniejszym opracowaniu [3].

W eksterminacji ludności żydowskiej regionu białostockiego można wyodrębnić kilka okresów. Perwszy z nich miał miejsce we wrześniu 1939 roku. Drugi — to wysiedlenie Żydów z Suwalszczyzny i ich późniejsza zagłada. Trzeci — wiąże się z masowymi morderstwami popełnionymi na Żydach latem 1941 r. Jako czwarty okres należy uznać wysiedlenie Żydów ze wszystkich gett okręgu białostockiego i wywiezienie ich do obozów zagłady.

Wrzesień 1939 r. przyniósł skupiskom żydowskim na Białostocczyźnie pierwsze straty biologiczne i materialne. Żydzi ginęli na równi z mieszkańcami regionu narodowości polskiej i innych grup narodowościowych tutaj zamieszkałych. Wielu poniosło śmierć podczas nalotów. Samoloty niemieckie ze zgrupowania „Prusy Wschodnie" dowodzonego przez gen. lot. W. Wimmera zbombardowały kilka miast. Niektóre z nich stały się obiektem kolejnych ataków z powietrza. Największe straty poniosła Łomża bombardowana w dniach 7, 9, i 11 września. Centrum miasta uległo znacznemu zniszczeniu. Śmierć poniosło co najmniej 83 Żydów i 16 Polaków [4]. Białystok zbombardowano 5 i 7 września, atakując szczególnie dworce kolejowe i ich okolice. Wśród ustalonych dotychczas 17 ofiar tych bombardowań znaleźli się również 4 Żydzi. Siedmiokrotne ataki lotnicze na Łapy spowodowały śmierć ponad 20 osób, wśród których był także mały chłopiec żydowski. Dalsze straty będące wynikiem nalotu niemieckiego zanotowano w Boćkach, gdzie m.in. zginęło 2 Żydów. Bom-

bardowanie Brańska pociągnęło za sobą spore zniszczenia w zabudowie i śmierć 4 Żydów. Nie udało się obliczyć strat poniesionych wówczas przez ludność żydowską Zambrowa ze względu na brak stosownych dokumentów [5].

Żydzi byli nieraz mordowani przez wkraczające wojska hitlerowskie. Często znajdowali się wśród zabieranych przez Wehrmacht zakładników. Np. w Tykocinie, umundurowani Niemcy wzięli z mieszkań i ulic kilkuset mężczyzn i przetrzymywali przez pewien czas w kościele jako zakładników. Wprawdzie wkrótce ich zwolniono, lecz zanim to nastąpiło, zabrano trzech Żydów na samochód ciężarowy i wywieziono. Od tego czasu nie dali oni żadnego znaku życia. Żołnierze niemieccy zamordowali także jednego Żyda w Czyżewie, a trzech innych — ojca i jego dwóch synów — rozstrzelali wraz z grupą Polaków w Mężeninie. W Sokołach na progu sklepiku został zastrzelony przez żołnierzy niemieckich gapiący się na wojsko jego właściciel będący Żydem. Wśród ofiar masakry w hali targowej w Zambrowie byli także Żydzi. Dalsze straty ponieśli Żydzi podczas wkraczania do Białegostoku oddziałów brygady fortecznej „Loetzen" w dniu 15 września. Zginęło wtedy 6 Żydów i 5 innych mężczyzn. Dwaj dalsi Żydzi zostali zastrzeleni przez hitlerowców już po zajęciu miasta [6].

Jednym z pierwszych miejsc kaźni w regionie stał się obóz przejściowy (Durchgangslager) w Białymstoku zlikwidowany po 7 dniach istnienia. Jego siedzibą był gmach Szkoły Podstawowej nr 1 (obecnie liceum) przy ulicy Ogrodowej, róg Żwirki i Wigury. W tym prowizorycznym obozie umieszczono żołnierzy polskich — z różnych oddziałów walczących w mieście — wziętych do niewoli oraz cywilów, których zabrano z ulic i dróg. Wśród wojskowych, a szczególnie cywilów, sporo było Żydów. Od początku pobytu w obozie stali się oni obiektem znęcania się ze strony wartowników niemieckich, którzy bezustannie polecali im wykonywać różne bezsensowne czynności wyłącznie w celu udręczenia. Tragicznym dniem okazał się 20 września, kiedy to w gmachu zajmowanym przez obóz zatrzymali się funkcjonariusze z dwóch niewielkich oddziałków (1 i 2) grupy operacyjnej (Einsatzgruppe IV) dowodzonej przez Lothara Beutla. W ciągu kilku godzin pobytu grupy jeden z będących w obozie cywilów został zabity kolbami karabinów, siedmiu innych, w tym dwóch Żydów, rozstrzelano. Przed egzekucją urządzono parodię sądu, a oficjalnym powodem skazania na śmierć było „nieposłuszeństwo Niemcom" [7].

Stosunkowo wielu młodych mężczyzn Polaków, Białorusinów i Żydów zabrano we wrześniu 1939 r. z regionu białostockiego do obozów jenieckich i następnie na roboty przymusowe. Urządzano łapanki i obławy w kilkunastu miejscowościach, m.in. w Knyszynie, Zawadach, Wysokiem Mazowieckiem, Łomży, w okolicach Bielska Podlaskiego, Szczu-

czyna, Wizny i Szepietowa. Jak się wkrótce okazało, zabrano wówczas około 350 Żydów, których los był przesądzony. Z reguły po przywiezieniu ich do obozów byli oddzielani od pozostałych cywilów i ginęli w nie ustalonych bliżej okolicznościach. Udało się jedynie odszukać dokumenty dotyczące kilkunastu wypadków zamordowania Żydów z Łomży w obozie w Działdowie [8].

Morderstwa dokonywane przez hitlerowców we wrześniu 1939 r. na Żydach zamieszkałych w regionie białostockim, nie nosiły — jak wynika z przedstawionych faktów — charakteru większych akcji zorganizowanych wyłącznie przeciwko Żydom. Ginęli również Polacy w zbliżonych zresztą okolicznościach. Gorsza była sytuacja Żydów zabranych jako jeńcy cywilni; na ogół prawie wszyscy zginęli [9].

Najszybciej hitlerowcy rozprawili się z ludnością żydowską Suwalszczyzny. Po krótkich walkach pogranicznych wojska polskie zostały wycofane z tego regionu. Pojawiły się tam oddziały Armii Czerwonej, lecz opuściły one Suwalszczyznę w dniu 12 października 1939 r. i wówczas tereny te zajęli Niemcy. Wykorzystując czasowy pobyt Armii Czerwonej około 4 tysiące Żydów — jak podają źródła żydowskie — porzuciło swoje siedziby, przenosząc się pośpiesznie najczęściej do Augustowa, a następnie do Słonima i Baranowicz [10]

Na mocy dekretu A. Hitlera z 8 października 1939 r. obszar powiatu suwalskiego powiększono o skrawki augustowskiego i utworzono Suwalski Komisariat Obwodowy (Kreiskommissariat) obejmujący 2245,2 km² z ludnością liczącą około 111270 osób. W 13 miejscowościach zorganizowano duże gminy, czyli amtskommissariaty. Urzędnikami administracyjnymi i policyjnymi byli przeważnie Niemcy z Prus Wschodnich. Do policji chętnie przyjmowano Volksdeutschy. Wspomniany komisariat obwodowy wszedł w skład rejencji Gąbin (Gumbinen). Jego pierwszym landratem został E. Dorss. Zorganizowano policję, w tym również placówkę Gestapo, podporządkowaną urzędowi w Tylży [11].

Pod kierunkiem Gestapo i służby bezpieczeństwa (SD) przebiegały dwie kolejne akcje eksterminacyjne wymierzone przeciwko Żydom. Podczas pierwszej z nich w dniu 1 listopada 1939 r. wysiedlono wszystkich Żydów (mężczyzn, kobiety i dzieci) z Puńska, Sejn i Wiżajn — łącznie około 2200 osób. Żandarmi niemieccy i wspomagający ich Volksdeutsche usuwali Żydów z mieszkań pozwalając zabrać ze sobą jedynie bagaż ręczny. Następnie popędzili ich na granicę litewską, gdzie Żydzi zmuszeni byli koczować przez ponad tydzień czasu na mrozie, pod gołym niebem, zanim rząd litewski przyjął wygnańców na swoje terytorium. Trudne warunki jakie towarzyszyły wysiedleniom znacznie przyczyniły się do podwyższenia śmiertelności, szczególnie wśród niemowląt i starców. Na Litwie osiedlono ich w 16 miejscowościach m.in. w Kalwarii,

Mariampolu, Pilwiszkach, Wyłkowyszkach, Kownie i in. Niestety — nie uniknęli zagłady. Litwa — jak wiadomo — w sierpniu 1940 r. jako jedna z republik znalazła się w granicach Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Po 22 czerwca 1941 r. została w krótkim czasie zajęta przez hitlerowców. Żydzi z Suwalszczyzny znajdujący się na Litwie podzielili wówczas losy swoich litewskich współbraci ginąc w kolejnych akcjach eksterminacyjnych [12].

Nieco inaczej przebiegała zagłada dalszych skupisk żydowskich na Suwalszczyźnie. W pierwszych dniach grudnia 1939 r. wysiedlono Żydów z Filipowa, Jeleniewa, Przerośli, Raczek i kilku innych mniejszych osad do Suwałk. Podobnie, jak i podczas poprzedniej akcji, wysiedlaniem zajmowali się żandarmi i Volksdeutsche. Tym razem przebieg wydarzeń nie był tak nagły. Luki czasowe wykorzystywano na dręczenie ofiar. W Jeleniewie, po wypędzeniu Żydów z domów i zgromadzeniu ich na podwórku posterunku żandarmerii ogrodzonym płotem z drutu kolczastego przystąpiono do różnorodnych form znęcania się. Bito do utraty przytomności, wyrywano brody i pejsy, okaleczano. Podobnie działo się w Przerośli, gdzie miejscowy komisarz polecał żydowskim mieszkańcom wykonywać różne bezsensowne prace i śpiewać piosenki poniżające ich godność. Bito także Żydów w Raczkach i tylko w Filipowie, bez żadnych ekscesów, pozwolono im udać się wynajętymi furmankami do Suwałk [13].

Tam niestety nie wszyscy wysiedleni ze wspomnianych ośrodków terenowych znaleźli sobie odpowiednie do zamieszkania pomieszczenie. Część zmuszona była koczować w pobliżu budynków użyteczności publicznej, np. koło synagogi i szpitala. Ich pobyt w Suwałkach nie trwał zresztą długo. W dniu 8 grudnia 1939 r. wraz z mieszkańcami żydowskimi tego miasta wywieziono ich. O bezwzględności postępowania w trakcie wysiedlania świadczy fakt, że zabrano Żydówkę w trakcie porodu, a dziecko przyszło na świat w chwili wymarszu na stację kolejową. Wywieziono wówczas z Suwałk do Generalnego Gubernatorstwa około 4000 Żydów i rozmieszczono ich w takich miejscowościach jak: Adamów, Biała Podlaska, Janów Podlaski, Łuków, Parczew i innych miastach i osiedlach. Zginęli oni podczas akcji eksterminacyjnych podejmowanych w stosunku do ludności żydowskiej GG. Wymordowano ich przeważnie w Sobiborze i Treblince, część trafiła do obozu koncentracyjnego na Majdanku w Lublinie. Pozostawione przez Żydów mienie zostało zagrabione przez Niemców [14].

Reasumując przedstawione wyżej fakty należy stwierdzić, iż na Suwalszczyźnie wystąpiły pewne różnice co do miejsc przyszłego pobytu wysiedlanych Żydów (Litwa, Generalne Gubernatorstwo). Należy dodać, iż prawie wszyscy Żydzi z Suwalszczyzny zginęli, w tym również ci, którzy we wrześniu i w początkach października 1939 r. udali się do

Augustowa, Baranowicz, Słonima. Ocalało dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i pomocy ludności polskiej — około 200 Żydów [15].

Napaść Niemiec hitlerowskich na ZSRR umożliwiła rozszerzenie zasięgu terroru stosowanego dotąd na szeroką skalę w Polsce. Planując agresję nie zapomniano wydać stosownych rozkazów, które miały na celu masową eksterminację wszystkich elementów niepożądanych, wrogo usposobionych w stosunku do III Rzeszy, a szczególnie Żydów. Jednym z ośrodków mających przed sobą realizację tych obłędnych planów, stała się Tylża. Na czele grupy operacyjnej zorganizowanej w tym mieście stanął dr Hermann Ernst Jahr, sprawca mających nastąpić wkrótce morderstw na Żydach litewskich [16]. Z tego samego urzędu Gestapo w Tylży został oddelegowany do Augustowa Wolfgang Ilges wraz z dwoma pomocnikami Ewaldem Sudauem i Mittagiem. Już na miejscu spotkał się z Waldemarem Machollem ,dowódcą placówki Gestapo w Suwałkach, funkcjonującej tam pod szyldem Grenzpolizeikommissariat. Wszyscy oni otrzymali określone zadania w zakresie „politycznego oczyszczania pasa granicznego". Pod tym pojęciem usiłowano ukryć masowe morderstwa, jakich dopuszczono się na wszystkich potencjalnych przeciwnikach III Rzeszy. Za takich uznano działaczy lewicowych lat 1939—1941, którzy byli zatrudnieni w partii komunistycznej, komsomole, NKWD, milicji, kołchozach, spółdzielczości pracy itp. Jeden z oddziałów SS, podczas krótkotrwałego pobytu w Augustowie, zgromadził — kierując się wspomnianymi wytycznymi — liczną grupę mężczyzn i kobiet: Polaków, Rosjan, Żydów. Byli oni przetrzymywani w budynku Oficerskiego Yacht Clubu. Wśród zatrzymanych znaleźli się również uczestnicy konferencji ekonomicznej, a także wczasowicze. Większość więźniów trafiła w ręce Niemców zupełnie przypadkowo. Jednak nie przeszkodziło to oprawcom w stopniowym wywożeniu uwięzionych samochodami ciężarowymi do Puszczy Augustowskiej, przyległej zresztą do miasta, i tam — w uroczysku Klonownica — ich rozstrzeliwano. Łącznie rozstrzelano około 300 osób; po pewnym czasie, w tym samym miejscu, doszło do kolejnych egzekucji. Z przybliżonych obliczeń wynika, iż podczas tych pierwszych egzekucji zginęło w Klonowicy około 200 Żydów [17].

Do Białegostoku wkroczyły bataliony policyjne o numeracji 309 i 316. Otoczyły one żydowską dzielnicę „Szulhojt" i spaliły ją wraz z wielką synagogą. Oblicza się, że łącznie zginęło podczas tego pogromu około 2000 Żydów, ponieważ niezależnie od tych, którzy znajdowali się w synagodze, byli zabijani także na miejscu mężczyźni i chłopcy uciekający z płonących domów [18].

Podobne pogromy, połączone ze spaleniem zabudowy, miały miejsce bezpośrednio po zajęciu Trzciannego i Jasionówki. W Trzciannem, gdzie wówczas zamieszkiwali przeważnie Żydzi, wojska hitlerowskie pojawiły

się w godzinach rannych. W tym samym dniu — prawdopodobnie 22 czerwca — w godzinach popołudniowych żołnierze niemieccy podpalili drewniane zabudowania tego miasteczka. Żydów w liczbie około 1000 już wcześniej wypędzono z domów i zgrupowano w przyległej wsi Zubole. Zabroniono im oddalać się, a kilku żołnierzy niemieckich dozorowało bezustannie wysiedlonych „zabawiając się" masowym mordowaniem wybranych spośród tłumu osób. Po około tygodniu przyjechali do Zubola umundurowani Niemcy z emblematami trupich główek na czapkach i polecili oddać sobie wszystkie posiadane przez Żydów kosztowności, obiecując w zamian zwolnienie. Istotnie, po dokonaniu wspomnianego rabunku Żydów zwolniono, lecz zanim to nastąpiło, żołnierze zamordowali około 400 mężczyzn, kobiet i dzieci [19].

Jasionówkę zajęli Niemcy 25 czerwca 1941 r. Były to oddziały wchodzące w skład XX korpusu armijnego dowodzonego przez gen. Materne. Niezwłocznie po zajęciu tej miejscowości Niemcy podpalili budynki w rynku, w których zamieszkiwali wyłącznie Żydzi. Pożar strawił 18 domów i 27 zabudowań gospodarczych, a od kul niemieckich poniosło śmierć około 70 osób [20].

Morderstwa dokonywane na ludności żydowskiej nie ominęły Grajewa i jego okolic. Pewnego dnia do lasu nazywanego Mościckim w pobliżu Białaszewa przyjechał samochód ciężarowy, którym umundurowani Niemcy, prawdopodobnie funkcjonariusze oddziałów tyłowych, przywieźli około 20 Żydów. Zostali oni rozstrzelani nad znajdującym się tam rowem, a po pewnym czasie we wspomnianym lesie ci sami sprawcy rozstrzelali dalszych 11 Żydów jadących pobliską szosą dwiema furmankami [21].

Grajewo stało się miejscem pogromów ludności żydowskiej w lipcu i sierpniu 1941 r. Pewnego dnia grupa uzbrojonych Niemców noszących czarne i zielone mundury przystąpiła do mordowania Żydów. W płomieniach ogarniętego pożarem chederu zginął chłopiec żydowski, którego wrzucili do wnętrza. Łącznie w przyległych do rynku ulicach zamordowano kilkanaście osób [22].

Wkrótce hitlerowcy zainscenizowali parodię rozprawy sądowej. Do kina mieszczącego się w odbudowanym po spaleniu w 1939 r. gmachu byłej synagogi przyprowadzono pod konwojem około 130 mężczyzn i kobiet zarówno z Grajewa, jak i pobliskich wsi. Byli to nie tylko Żydzi, lecz także Polacy i Rosjanie, którzy w okresie władzy radzieckiej w latach 1939—1941 zajmowali różne stanowiska w aparacie administracyjnym, policyjnym, partyjnym, gospodarczym lub w spółdzielczości. Zanim zorganizowano rozprawę zastosowano wobec zatrzymanych bezlitosne bicie połączone z wymyślnymi torturami. Zdarzały się wypadki okaleczenia i pozbawienia życia. W dniu 8 sierpnia zebrał się rzekomy sąd

i pod przewodnictwem płk Kirchsteina, przy współudziale dwóch innych oficerów niemieckich — Schmidta i Kuleschy — rozstrzygnął o winie i karze zatrzymanych. „Sąd" nie zadał sobie trudu przesłuchania ewentualnych świadków, czy też osób podejrzanych. Wystarczyło sprawdzenie nazwisk i ogłoszenie jako winnych prawie wszystkich zatrzymanych. Jedyną wymierzoną karą była kara śmierci. Nie dopuszczano żadnej możliwości odwołania się od wyroku. Bezpośrednio z gmachu kina popędzono nieszczęśników na cmentarz żydowski i tam rozstrzelano z karabinu maszynowego najpierw kobiety, a za chwilę mężczyzn. Wcześniej na polecenie Niemców zostały tam wykopane duże doły, w których po egzekucji pochowano zwłoki zamordowanych. Wobec kilku dziewcząt w drodze wyjątku zastosowano jedynie karę chłosty, darowując im życie [23].

Podobna „rozprawa" odbyła się w Starosielcach, w zbliżonym zresztą czasie. I w tym mieście, stanowiącym obecnie dzielnicę Białegostoku, pastwą terroru padli działacze polityczni i społeczni okresu władzy radzieckiej. Skazanych na śmierć rozstrzelano w miejscu masowych straceń w Nowosiółkach [24].

W Białymstoku hitlerowcy użyli podstępu aby zgromadzić przedstawicieli żydowskiej inteligencji, a szczególnie prawników. Ogłosili więc, że mają się oni stawić w dniu 3 lipca 1941 r. w komendanturze miasta mieszczącej się przy ul. Warszawskiej w gmachu obecnego banku. Przybyło około 300 osób, byli to wyłącznie mężczyźni. Po wypędzeniu na ulicę polecono im ustawić się w kolumnę i pognano na Pietrasze bijąc w drodze kolbami karabinów i pałkami. Następnie rozstrzelano nad znajdującymi się tam, wykopanymi zresztą wcześniej, dołami i rowami. Aby mieć pretekst do masakry na większą skalę hitlerowcy dopuścili się prowokacji. Miała ona miejsce w dniu 12 lipca 1941 r. nazywanego odtąd przez Żydów „czarną sobotą". Tego dnia na zbiórkę batalionu policyjnego nie stawiło się pięciu funkcjonariuszy. Jak się okazało później, wprawili się oni wówczas w stan nietrzeźwy i zajęli rabunkiem na własny rachunek. Obecny podczas zbiórki gen. von den Bach bezpodstawnie przyjął, iż wspomniani Niemcy zostali zamordowani przez Żydów i zarządził środki odwetowe. Dowódca pułku policyjnego oraz jego podkomendni niezwłocznie urządzili obławę na ulicach miasta. Żydów — przeważnie młodych mężczyzn — spędzano na stadion żydowski skąd przewożono ich samochodami ciężarowymi na Pietrasze i tam rozstrzeliwano. Nie zaprzestano akcji mimo szybkiego „odnalezienia się" rzekomo zamordowanych funkcjonariuszy, którzy po prostu spóźnili się na zbiórkę. Liczba ofiar tego „nieporozumienia" wynosiła około 2600.

Latem 1941 r. fala terroru rozlała się szeroko po regionie białostockim. W Goniądzu zamordowano 127 Żydów, w Suchowoli utopiono, bądź

rozstrzelano około 100, w Knyszynie — kilku. Na ogół — poza masowymi rozstrzeliwaniami na Pietraszach — mordowano działaczy politycznych i społecznych z okresu władzy radzieckiej lub po prostu członków różnych zresztą organizacji. W Goniądzu istotną rolę w akcji eksterminacyjnej odegrał miejscowy Volksdeutsch, w pozostałych skupiskach żydowskich Niemcy starali się wykorzystać dzielące społeczeństwo antagonizmy polityczne aby zapewnić udział nielicznych jednostek przynajmniej w czynnościach przygotowawczych do eksterminacji (np. obecność przy konwojowaniu lub nakłonienie do obciążających zeznań) [25].

Całkowita zagłada ludności żydowskiej miała miejsce w niektórych miastach i miasteczkach Kurpiowszczyzny. Po krótkich przygotowaniach oddziały policyjne wraz z żandarmerią wymordowały wszystkich Żydów zamieszkałych w Kolnie. Najpierw wypędzono ich z domów na rynek pod różnymi zresztą pretekstami (m.in. sprawdzenia dokumentów, skierowania do niecierpiących zwłoki prac itp.), po czym wywożono kolejno na miejsca straceń znajdujące się w pobliżu wsi Kolimagi i Mściwuje. Tam ich rozstrzelano z broni maszynowej nad wykopanymi przez miejscową ludność dołami. W podobny sposób wymordowano nieliczny zresztą Żydów z Małego Płocka. Nieco odmiennie potraktowano żydowską ludność w Stawiskach. Wprawdzie część spośród nich rozstrzelano na tzw. „Płoszczatce", a wielu w wymienionych już miejscach kaźni Kolimagi i Mściwuje, lecz około 100 pozostawiono do czasu likwidacji „małych gett" w regionie [26].

Akcje eksterminacyjne skierowane przeciwko ludności żydowskiej podejmowane przez funkcjonariuszy oddziałów tyłowych, a kierowane nieraz przez specjalnie oddelegowanych oficerów Gestapo, pozostawiły krwawe żniwo w okolicy Szumowa. W pierwszych dniach sierpnia 1941 r. w trybie nagłym zostali wysiedleni Żydzi z Andrzejewa. Żandarmi, współdziałając z funkcjonariuszami z SS, polecili miejscowym rolnikom przewieźć furmankami starców, dzieci i chorych, zaś Żydów sprawnych fizycznie ustawionych w kolumnę popędzili do Szumowa. W Szumowie znaleźli się także Żydzi wysiedleni z Lubotynia w liczbie około 60, a także z Paproci — około 100. Wysiedlono i zgromadzono w jednym miejscu na placu w Szumowie około 230 osób. Regułą podczas tych wysiedleń było rabowanie przez Niemców biżuterii, pieniędzy i bardziej wartościowych przedmiotów. Nie obyło się bez bicia ofiar. W Szumowie została brutalnie wypędzona z domu Żydówka, która leżała w łóżku po porodzie. Wszystkich Żydów niezwłocznie popędzono, a niedołężnych i chorych przewieziono do pobliskiego lasu Rząśnik, gdzie miejscowej ludności polskiej polecono wykopać głębokie doły, nie wyjaśniając do jakich celów będą służyły. Nad tymi dołami wszystkich Żydów rozstrzelano. Zajmujący się mordowaniem Żydów Niemcy byli w stanie nietrzeźwy

libację urządzili na miejscu straceń. Inny las koło Szumowa nazywany „Klonowo" stał się cmentarzyskiem w kilka dni później od opisywanych wydarzeń. SS-mani przypędzili wówczas około 700 młodych Żydów i Żydówek z Zambrowa po czym rozstrzelali nad znajdującymi się we wspomnianym lesie rowami przeciwczołgowymi. Mieszkańcy Szumowa po egzekucji otrzymali polecenie zasypania zwłok ziemią [27].

Nieco później — w dniu 6 września 1941 r. — w lesie koło wsi Gosie Małe wymordowano liczną grupę (ok. 500 osób) Żydów w podeszłym wieku lub chorych z Zambrowa. Tego samego dnia przywieziono także samochodami ciężarowymi na wspomniane miejsce straceń około 450 Żydów z Rutek. Ustalono, iż akcją zagłady kierował gestapowiec Plaumann z placówki SD i Gestapo w Łomży [28].

Tragicznie potoczyły się losy Żydów zamieszkałych w Czyżewie oraz w pobliskich miasteczkach. W sierpniu 1941 r. polecono wszystkim Żydom w Zarębach Kościelnych, łącznie było ich około 1500, opuścić wczesnym rankiem swoje zabudowania pod pretekstem, że zostaną wywiezieni do Czyżewa, aby tam pracować. Wcześniej Amtskomisarz wyznaczył furmanki u okolicznych rolników, którymi przewieziono Żydów, ale nie do Czyżewa, lecz do Szulborza. Tam odebrano od wysiedlonych bagaż podręczny, a ich samych — oczekującymi już samochodami ciężarowymi — w ciągu kilku godzin przewieziono na pole koło wsi Mianówek, gdzie nad głębokimi dołami rozstrzeliwano kolejne grupy. Nie uchronili się od zagłady także Żydzi z Czyżewa. Zabrano wówczas z tego miasteczka — wg przybliżonych obliczeń około 1500 osób, które poniosły śmierć w okolicy wymienionego już wyżej Mianówka [29].

Okolice Łomży i Grajewa stały się terenem akcji specjalnych podejmowanych przeciwko Żydom przez różne grupy policyjne. Około 29 czerwca 1941 r., kilkunastu funkcjonariuszy policyjnych, prawdopodobnie z 8 pułku SS, przybyło do Rajgrodu. Hitlerowcy spędzili na rynek wielu Żydów i przez kilka godzin znęcali się nad nimi. Po pewnym czasie wybrali około 40 i popędzili do lasu nazywanego „Choinki Rajgrodzkie", gdzie ich rozstrzelali. Kilku miejscowym Polakom polecili razem z nimi konwojować Żydów, a następnie zakopać zwłoki. Po wojnie niektórym z nich zarzucono czyny karalne i zostali skazani [30].

W początkach lipca ze składu batalionów policyjnych 309 i 316 wydzielono ponad 200 funkcjonariuszy tworząc specjalny oddział nazywany „Kommando Bialystok" dowodzony przez Wolfganga Burknera, oddelegowanego z warszawskiego Gestapo. Oddział ten w dniu 10 lipca 1941 r. przybył samochodami ciężarowymi do Jedwabnego. W toku akcji podjętej przeciwko Żydom zaangażowano również żandarmerię i policję pomocniczą. Ta ostatnia uczestniczyła jedynie w przyprowadzeniu ofiar na rynek i ich konwojowaniu poza miasto. Tam hitlerowcy dopuścili

się niesamowitego wręcz okrucieństwa wpędzając około 900 osób do stodoły, którą następnie zamknięto, oblano ściany benzyną i podpalono, powodując męczeńską śmierć znajdujących się wewnątrz mężczyzn, kobiet i dzieci [31]. W dwa dni później ci sami sprawcy wymordowali prawie wszystkich Żydów w Radziłowie. Spalili tam w stodole około 650 osób [32].

Zarówno w Jedwabnem, jak i w Radziłowie, hitlerowcy starali się wciągnąć do pogromu niektórych policjantów pomocniczych narodowości polskiej. Ci spośród nich, którym udowodniono jakikolwiek udział — najczęściej zresztą w czynnościach drugorzędnych — ponieśli surowe kary [33].

W dniu 14 lipca 1941 r. „Kommando Bialystok" pojawiło się w Wąsoszu. Hitlerowcy podpalili zabytkową bóżnicę, zabrali z domów około 250 Żydów, których rozstrzelano nad rowem przeciwczołgowym znajdującym się w pobliżu Niećkowa [34].

Kolejne kilka dni funkcjonariusze specjalnego oddziału spędzili w Szczuczynie. Spalili znajdującą się w tym mieście bóżnicę, ściągnęli od Żydów kontrybucję w postaci złotej biżuterii. Miejscem kaźni stał się miejscowy cmentarz na który przyprowadzono grupy liczące po kilkunastu Żydów, polecano im kopać sobie doły, nad którymi ich rozstrzelano, po czym byli w nich zakopywani. Wg przybliżonych danych w tym czasie od kul niemieckich poniosło śmierć około 600 osób [35].

5 sierpnia 1941 r. stał się ostatnim dniem życia prawie wszystkich żydowskich mieszkańców Tykocina, których obliczano na około 1600 osób. Rankiem przyjechali do tego miasteczka (wówczas miasta) funkcjonariusze „Kommando Bialystok". Wypędzili — przy współudziale miejscowej żandarmerii i policji — wszystkich Żydów z domów na rynek. Dzieci, jak też mężczyzn i kobiety w starszym wieku, hitlerowcy powieźli samochodami najpierw do Zawad, a następnie do lasu koło Łopuchowa i tam rozstrzelali. W ślad za nimi byli pędzeni na miejsce straceń pozostali Żydzi. W Zawadach całą kolumnę zatrzymano, do Łopuchowa przewożono ofiary samochodami. Zanim jednak rozstrzelano pierwsze grupy, inni zmuszeni byli oczekiwać na rynku w Zawadach. Aby zagłuszyć dobiegające od lasu łopuchowskiego strzały i krzyki mordowanych ofiar, hitlerowcy polecili kilku muzykantom żydowskim grać na harmoniach, a wszystkim zgromadzonym na rynku tańczyć. Kto niezbyt chętnie wykonywał polecenia był bezlitośnie bity. Na rozstrzelanie zabrano także Żydów z Zawad, lecz nie wszystkich, bowiem część z nich uciekła [36].

Z tego okresu datują się także pierwsze egzekucje w pobliżu Łomży. Do tego miasta i miast sąsiednich na początku października 1939 r. przybyło około 3000 Żydów wysiedlonych z Ostrołęki. Przeszli oni przez linię demarkacyjną oddzielającą Generalne Gubernatorstwo od ZSRR. Po agresji Niemiec hitlerowskich na ZSRR ostrołęccy Żydzi podzielili losy

swoich współbraci zamieszkałych na terenie regionu białostockiego. M. in. na polecenie szefa łomżyńskiego Gestapo W. Erdbrüggera w sierpniu lub wrześniu 1941 r. rozstrzelano w lesie koło Giełczyna około 3000 Żydów. W eksterminacji Żydów łomżyńskich były zainteresowane władze administracyjne, w tym również landrat Karl von Groeben [37].

Również i pd.-wsch. tereny woj. białostockiego znalazły się w zasięgu hitlerowskiego terroru. Został tam skierowany batalion policyjny nr 322 dowodzony przez mjr Nadela. Wspomniany batalion organizacyjnie był podporządkowany pułkowi policyjnemu „Środek", którego działalnością kierował płk Max Montua. Wprawdzie początkowo batalion 322 przebywał przez krótki czas w Białymstoku, gdzie dozorował obóz jeńców radzieckich. Wkrótce został jednak użyty w rejonie Hajnówki i Białowieży. Zasadniczym zadaniem postawionym przed funkcjonariuszami tego batalionu była krwawa rozprawa z działaczami lewicowymi z okresu władzy radzieckiej. Hitlerowcy pozostawili wiele ofiar wśród ludności polskiej i białoruskiej. Żydów wysiedlono z Białowieży, Hajnówki i Narewki do Kobrynia i Prużan. Wymordowano ich nieomal całkowicie w toku kilku kolejnych akcji eksterminacyjnych. Jedna z takich akcji miała miejsce 6 sierpnia 1941 r. kiedy to pędząc mężczyzn wysiedlonych z Hajnówki do Prużan policjanci niemieccy znęcali się nad nimi w okrutny sposób i bili, pozbawiając życia 24 ludzi, szczególnie pochodzących ze środowisk inteligenckich. W trzy dni później hitlerowcy wysiedlili Żydów z Białowieży, po czym wybrali 77 mężczyzn i chłopców w wieku od 16 do 45 lat i rozstrzelali ich na żwirowni w Nadleśnictwie Jagiellońskim. Najbardziej tragicznej zbrodni dopuścili się hitlerowcy w Zabłotczyźnie w dniu 15 sierpnia tegoż roku. Wymordowali tam 282 Żydów wysiedlonych z Narewki (mężczyzn i chłopców) [39].

W świetle tego, co powiedziano wyżej, należy stwierdzić, iż oddziały tyłowe Grupy Armii „Środek" zajmowały się eksterminacją ludzi o poglądach lewicowych niezależnie od ich narodowości. Jednak w odniesieniu do ludności żydowskiej takich kryteriów na ogół nie stosowano. Mordowano masowo mężczyzn, kobiety i dzieci, grabiono i niszczono. Wiele skupisk żydowskich uległo wówczas całkowitej zagładzie.

Poczynając od sierpnia 1941 r. region białostocki został przekształcony w okręg („Bezirk Bialystok") i podporządkowany władzom cywilnym. Szefem zarządu okręgu został Erich Koch, nadprezydent Prus Wschodnich. Tego dnia zostało zamknięte i w ten sposób wyizolowane od otoczenia największe getto okręgu utworzone w Białymstoku, w którym znalazło się około 50 tys. Żydów. Podobne getta zamkniętego typu utworzono np. w Augustowie, Grajewie, Krynkach, Łomży, Orli, Siemiatyczach, Sokółce, Suchowoli, Wysokiem Mazowieckiem, Zambrowie. Istniały również getta otwarte. Znajdowały się one w Boćkach,

Choroszczy, Czyżewie, Dąbrowie, Gródku, Jasionówce, Kleszczelach, Knyszynie, Lipsku, Łapach, Michałowie, Milejczycach, Sokołach, Supraślu, Szczuczynie, Wiźnie, Zabłudowie i in. mniejszych miejscowościach. W niektórych gettach, np. w Białymstoku, dawał się we znaki niedostatek żywności. Ożywioną wymianę handlową z okoliczną ludnością wiejską prowadzili Żydzi ze wszystkich gett, co pozwoliło na uniknięcie w nich głodu. Wydaje się, iż najtrudniejsza była sytuacja biedoty gettowej w Białymstoku [40].

W dniu 2 listopada nastąpiła likwidacja tzw. małych gett. Żydów wysiedlono i przewieziono wyznaczonymi już wcześniej u miejscowych rolników furmankami do pobliskich obozów skąd stopniowo wywożono Żydów do ośrodka zagłady w Treblince lub innych obozów. Wysiedleniem, oprócz załóg posterunków żandarmerii, zajmowali się także funkcjonariusze Jagdzugów, żołnierze Wehrmachtu, wreszcie cywilni urzędnicy niemieccy, pocztowcy, kolejarze. W toku wysiedleń Żydów z gett zdarzały się rozstrzeliwania na miejscu nie tylko pojedyńczych osób, lecz również większych grup np. w Pobikrach, czy też stawiających bierny opór w Knyszynie, Krynkach. Wysiedlano przeważnie do obozów: w Białymstoku (Nowe Miasto), Boguszach, Kiełbasinie, Zambrowie. Niekiedy rolę obozu przejściowego spełniało większe getto dla określonego terenu. Tak było z gettami w pobliżu Bielska Podlaskiego, gdyż tam właśnie przewieziono Żydów np. z Brańska, Orli oraz — jak wynika z niektórych materiałów — także z Kleszczel, Milejczyc i Nurca. Z kilku gett w tej części regionu — Ciechanowiec, Drohiczyn, Siemiatycze — Żydów wywieziono bezpośrednio do Treblinki. Żydzi z gett w Brańsku, Drohiczynie i Siemiatyczach uzyskali wcześniej informację o zbliżającej się likwidacji małych gett i dokonali licznych ucieczek obejmujących łącznie po kilkaset osób. Ukrywali się w pobliskich lasach i wsiach, wstępując do już istniejących oddziałów partyzantki radzieckiej lub tworzyli własne, niewielkie grupy partyzanckie. Czasem podejmowano próby protestu w obozach przejściowych. Np. w Białymstoku z takim protestem wystąpiła Rada Żydowska Zabłudowa domagając się zaprzestania nieludzkiego traktowania wysiedlanych i polepszenia warunków bytowych. Z polecenia funkcjonariusza okręgowego urzędu Gestapo F. G. Friedla zostali rozstrzelani nie tylko członkowie tej rady lecz także po dwóch Żydów z innych rad żydowskich. Specyficzną formą oporu wobec eksterminacyjnych zarządzeń hitlerowskich były również ucieczki z transportów kolejowych, którymi wywożono Żydów do obozów zagłady i obozów koncentracyjnych. Po likwidacji małych skupisk żydowskich pozostawiono kilka gett-pułapek do których schronili się niektórzy uciekinierzy [41].

W styczniu 1943 r., w okresie dużych frozów, wywieziono Żydów zamieszkałych w Jasionówce oraz resztę ludności z gett w Krynkach

Sokółce. W tym też czasie przewieziono Żydów z obozu w Zambrowie — gdzie byli przetrzymywani także Żydzi z Łomży i okolic — na stację kolejową w Czyżewie. Silny mróz, przy niedostatku ciepłej odzieży i niemożności rozgrzania się ruchem, spowodował liczne wypadki zamarznięcia, szczególnie wśród dzieci i starców. Żandarmi i SS-mani konwojujący kolumny furmanek, którymi przewożeni byli Żydzi, starali się przedłużyć tę koszmarną podróż [42].

Szczególną rolę w okręgu odegrało getto białostockie. Było ono największe, w dodatku zaś zgromadzili się w nim ci wszyscy, którzy chcieli przełamać bierność z jaką Żydzi poddawali się kłamliwej propagandzie okupanta, że getto białostockie nie będzie zlikwidowane ze względu na znajdujące się na jego terenie zakłady wytwórcze. W rzeczywistości eksterminacja Żydów z getta białostockiego przeszła kilka faz. Po wspomnianych już wcześniej pogromach jakie miały miejsce w lipcu 1941 r., w dniu 16 września 1941 r. na polecenie prezydenta policji Eugena Dorscha rozpoczęto wywożenie Żydów z getta białostockiego do Prużan. Wywieziono przeważnie ludzi nie zatrudnionych w fabrykach gettowych, lecz w końcu brano wszystkich, kogo zdołano ująć. Łącznie wywieziono około 4 tys. osób [43], z których część (ok. 1500) wróciła po pewnym czasie. Częściowej likwidacji getto uległo w dniach 5—12 II 1943 r. Zabrano wówczas i wywieziono do obozu zagłady w Treblince około 10 tys. osób rozstrzeliwując na miejscu około 900. Wśród zamordowanych na terenie getta znaczną część stanowili ci, którzy stawiali bierny opór, nie pozwalając się wywieźć lub przebywali w specjalnie przygotowanych, najczęściej podziemnych schronach o ile zostały one ujawnione. Bohaterem getta stał się Icchok Malmed, który nie posiadając broni, oblał kwasem solnym jednego z żandarmów, a ten strzelając na oślep zabił swego kolegę [44].

Na dalszy rozwój sytuacji w białostockim getcie wpłynęły zarówno czynniki wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Wywiezienie około 10 000 osób na śmierć po zapewnieniach, iż getto nie ulegnie likwidacji było przerażającym wstrząsem. Zwiększyła się liczba nie wierzących żadnym zapewnieniom niemieckim. Zaczęto organizować samoobronę. Na jej czele stanęli działacze różnych przedwojennych ugrupowań politycznych. W listopadzie 1942 r. przybył do Białegostoku z Warszawy Mordechaj Tenenbaum (Tamaroff) członek Wydziału do Spraw Wojskowych Żydowskiego Komitetu Narodowego. Wśród twórców utworzonego w getcie białostockim Komitetu Antyfaszystowskiego wyróżniali się komuniści i nie tylko żydowscy, lecz także polscy. Jednym spośród nich był Antoni Jakubowski, który stale zagrożony i ścigany przez hitlerowców przedostał się do getta i tam pod fałszywym nazwiskiem brał udział w pracach organizacyjnych nad przygotowaniem oporu w getcie. Jednym z przeja-

wów jego narastania wśród najbardziej świadomej części społeczności żydowskiej był cichy strajk powszechny dla uczczenia święta 1 Maja (1943 r.). Spodziewając się ostatecznej zagłady getta przygotowano plan powstania, którego realizacja mogłaby uratować przynajmniej część ludności żydowskiej. Niemcy nie dopuścili jednak do tego. Spodziewając się oporu w getcie otoczyli je posterunkami ze wszystkich stron, trzonem akcji były trzy bataliony policyjne przybyłe z Lublina. Ogólne kierownictwo sprawował Odillo Globocnik przy współudziale szefów hitlerowskiej policji stacjonującej w Białymstoku. Do akcji wkroczyły czołgi i artyleria [45].

Niewielkie były siły obrońców getta, gdyż nie przekraczały 300 osób, dysponujących zresztą tylko jednym karabinem maszynowym około 25 karabinami i 100 pistoletami, a także butelkami zapalającymi i granatami. Liczono na szerokie poparcie wysiedlanej ludności, rozprowadzono więc specjalnie wydaną odezwę, agitowano do walki. Zgodnie z uprzednio ustalonym planem zamierzano rozbić otaczający getto parkan w pobliżu ul. Smolnej i tamtędy wyprowadzić mieszkańców getta do Puszczy Knyszyńskiej. Kiedy realizacja tego planu nie powiodła się powstańcy przenieśli się na ulice: Chcielną, Ciepłą, Jurowiecką, Nowogródzką, gdzie małymi grupkami stawiali opór wykorzystując przygotowane uprzednio schrony. Rozpaczliwa samoobrona tych grup trwająca przez kilka tygodni, a nawet nieraz dłużej, nie zmieniła faktu, że z getta zabrano prawie wszystkich Żydów. Nieliczne grupy przedostały się do działających w pobliżu miasta zbrojnych oddziałów żydowskich. Wprawdzie nie były one w stanie wziąć udziału w walkach w mieście, lecz kontynuowały czyn zbrojny podjęty przez bojowników getta [46]

Reasumując ten ostatni okres zagłady Żydów regionu białostockiego należy stwierdzić, iż podjęli oni wiele wysiłków aby nie ulec bez walki. W niezwykle trudnych warunkach, izolowani od otoczenia, naznaczeni znakami wyróżniającymi, nie posiadając prawie zupełnie broni, potrafili Żydzi zorganizować różne formy ruchu oporu; często w porozumieniu z Polakami, Białorusinami, Rosjanami. Poczynając od masowego rozwoju handlu żywnością zabronionego przez Niemców; poprzez nie respektowanie zarządzeń o zakazie opuszczania getta; tajne nauczanie młodzieży; uczczenie święta robotniczego; ucieczki z transportów; ukrywanie się; bierny opór; aż do otwartej walki z bronią w ręku. Szczególnym przejawem oporu i walki były wydarzenia w Ciechanowcu, Krynkach, Jasionówce, Siemiatyczach, a szczególnie w Białymstoku. Jednak tylko niewielkiej liczbie Żydów udało się uratować, najczęściej zresztą przy pomocy ludności polskiej, białoruskiej czy litewskiej. Generalnie rzecz biorąc wszystkie skupiska żydowskie w regionie białostockim uległy zagładzie.

Przypisy:

Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1937, s. 24; liczbę ludności żydowskiej zamieszkałej w miastach, miasteczkach i wsiach regionu białostockiego autor obliczył w oparciu o wyniki spisu powszechnego z 1931 r., uwzględniając zmiany graniczne. Wprawdzie Szymon Datner w swych cennych pracach wymienia wyższą liczbę wynoszącą 226 000–254 000, lecz jego wyliczenia odnoszą się także do Grodzieńszczyzny, której w niniejszej pracy nie uwzględniono (Sz. Datner, Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" – dalej „B ŻIH" – Warszawa 1966, nr 60, s. 28). Sprawę obliczeń komplikuje fakt, że nie jest wiadome, ilu Żydów w stosunku do danych przedwojennych wywieziono z regionu w latach 1939–1941 w głąb ZSRR, a ilu przybyło z Generalnego Gubernatorstwa.

2 Szczegółowe dane dotyczące wspomnianych opracowań podała Urszula Lewicka, *Bibliografia regionu białostockiego*, t. III (1968–1974), Warszawa 1983 (oraz częściowo w tomach poprzednich).

3 Vide: „Informacja o dokumentach dotyczących eksterminacji Żydów znajdujących się w zbiorach Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku" (maszynopis w tejże Komisji).

4 Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej Okręgowa Komisja w Białymstoku, (dalej: OK Bi). Kwerenda na aktach zgonu (Łomża 1939 r.).

5 Idem, S 3/68; S 13/80; kwerenda na aktach zgonów (wrzesień 1939).

6 Idem, S 2/68; 316/69; 168/68.

7 Idem, S 6/68.

8 Idem, kwerenda na aktach zgonów (wrzesień 1939).

9 Idem, dokumentacja dotycząca osób zabranych na roboty przymusowe we wrześniu 1939 r.; Kartoteki.

10 Dane te pochodzą z książki: *Yizar – Book Suwalk and Vicinity*, edited by Berl Kahan, issued by the Suwalk Vicinity Relief Committee of New York, 1961. Przekazała je tut. Komisji Pani Bronia Klibańska-Winicka (pismo do OK Bi z 18.XI.1981 r.).

11 OK Bi, S 326/71; S. 1/81; A. Omiljanowicz, *Walka podziemna z okupantem hitlerowskim na Suwalszczyźnie w latach 1939–1944*, w: *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965.

12 OK Bi, S 259/71; S 42/70; S 4/72; Bronia Klibańska-Winicka, pismo z 18.X.1981 r.

13 Idem, S 417/71; 172/68; 50/67.

14 Idem, S 326/71, pismo Kazimierza Zabłockiego z 1.II.1972 r. adresowane do OK Bi; pismo Bronisławy Klibańskiej-Winickiej z 18.XI.1981; Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu – sprawozdanie Sicherheitsdienstu w Tylży z 5 czerwca 1940 r.; Archiwum Sądu Powiatowego w Suwałkach, Akta sprawy o stwierdzenie zgonu i uznanie za zmarłego Ns 502/55; Zg 60/46; Ns 571/55; Ns 570/55; Ns 569/55; Zg 85/46; Zg 99/47; Zg 89/46; Zg 18/57; Zg 19/57; Zg 20/57; Zg 21/57; Zg 95/46; Zg 22/57.

15 Yizar – Book Suwalk..., op. cit.

16 OK Bi, S 706/71; S 42/69; S 104/67; S 175/68;

17 Idem, S 14/73; S 10/66.

18 Idem, S 49/67; Archiwum Głównej Komisij Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej (dalej AGK) Sygn. IV K 311/58 akta procesu E. Kocha, t. IV, k. 1102; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH) relacje nr 1810 i 1282; W. Monkiewicz, *Pierwsze uderzenie*, „Gazeta Współczesna" 2.VIII.1982 r. nr 149/9667/; E. Fąfara, *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa 1983, s. 38; M. Gnatowski, *Białostocczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów po-*

litycznych regionu, Białystok 1979, t. I i II; Sz. Datner, *Walka i zagłada białostockiego getta*, Łódź 1946.

19 OK Bi, S 22/67; Sz. Datner podał około 800 zamordowanych (Sz. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*, tabela 2).

20 OK Bi, S 257/68.

21 Idem, S 93/67.

22 Idem.

23 Idem, S 1/72; J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Zbrodnie hitlerowskie 1939, 1941–1944*, w: *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t. II*, Warszawa 1974, s. 152 i nast.

24 Ok Bi, S 19/72.

25 Idem, S 36/67 protokół z zeznań Franza Brieskie; S 132/68; 17/79; 271/68; 222/68; A ŻIH relacja Edwarda Janowidza o zlikwidowaniu przez hitlerowców 4000 Żydów białostockich tzw. „sobotnich" na Pietraszach 12 lipca 1941 r.; B. Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim, Samoobrona–zagłada–powstanie*, Warszawa 1952; tegoż: *Życie i walka młodzieży w gettach w okresie okupacji hitlerowskiej 1989–1944*, Warszawa 1961.

26 OK Bi, S 226/69; S 25/67.

27 Idem, S 3/81; S 30/67.

28 Idem, S 226/68.

29 Idem, S 104/68; Sz. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*, s. 22.

30 OK Bi, S 62/68.

31 Idem, S 24/67.

32 Idem, S 95/67.

33 Idem.

34 Idem, S 55/68.

35 Idem, S 95/67.

36 Idem, S 25/68.

37 Idem, S 127/68; Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Warszawa 1979, s. 260.

38 OK Bi, S 26/67; W. Monkiewicz, *Białowieża w cieniu swastyki*, Białystok 1984, s. 22.

39 OK Bi, S 26/67; W. Monkiewicz, *Białowieża...*, loc. cit.

40 Wykaz gett znajduje się w pracy Sz. Datnera, *Eksterminacja ludności...* .

41 OK Bi, S 41/67.

42 Idem, S 20/67, S 48/68, S 132/69, S 3/81.

43 Idem, S 41/67; Sygn. N 1/29, relacja M. Bucha; S. Norberg Przytyk, *Kolumny Samsona*, Lublin 1966; P. Kapłan, *Zagłada Białegostoku*, „B ŻIH", Warszawa 1966 nr 60, s. 78 i nast.; R. Rajzer, *The Ghetto in Flames*, w: *The Bialystoker Memorial Book*, New York 1982, s. 89.

44 B. Mark, *Ruch oporu...*, s. 161.

45 OK Bi, Sygn. N 1/26 relacja R. Wojskowskiej, „Niektóre fragmenty przeżyć okupacyjnych"; Sygn. N 1/29, relacja M. Bucha; S 41/67; A. Leszczyński, *Wpływ powstania w getcie warszawskim na skupiska żydowskie w Polsce*, „B ŻIH", Warszawa 1973, nr 2 – 3/86, s. 163 i nast.; Sz. Datner, *Oddźwięk powstania getta warszawskiego w getcie białostockim*, „B ŻIH", Warszawa 1951, t. I, s. 49–52.

46 OK Bi, S 41/67; N 1/26, R. Wojskowska, „Niektóre fragmenty przeżyć...,"; N 1/29, relacja Mariana Bucha; Sz. Datner, *Walka i zagłada...*, s. 14; W. Monkiewicz, *Białystok –getto. Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 100–102; Sz. Datner, *Walka i zagłada...*, s. 14; S. Kania, *Wspólny los*, „Polityka" 1978, nr 17 (przedruk „Fołks Sztyme" 1978, nr 20); A. Omilianowicz, *Ziemia białostocka przypomina*, Lublin 1965, s. 25; W. Monkiewicz, J. Kowalczyk, *Tragiczne losy Żydów w Białymstoku w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku", Zeszyt 44, Humanistyka. Tom VIII. Dział NS – Nauki Społeczne.

Waldemar Monkiewicz

The Destruction of Jews in the Białystok Region in the Years 1939 and 1941 to 1944

The Białystok region is understood here as the area of the pre-War Voivodship, excluding the areas presently within the borders of USSR. The Jewish population in the area before the War amounted to 160 000—190 000.

September 1939 brought first material and biological losses to the Jewish population of the Suwałki region. Initially the Red Army entered the region, but it retreated and since October 1939 the Suwalskie was under the Grman occupation. In November 1939 about 2200 Jewish men, women and children were removed from their homes and driven to the Lithuanian border. After a week of encampment they were accepted by the Lithuanian authorities to their territory. When the Germans entered Lithuania in June 1941, those exiles shared the tragic fate of the Lithuanian Jews. In December another group of 4 000 Jews was relocated to (a part of Poland occupied by Germans known as General Gouvernement) where they perished in extermination actions carried out against Jewish population of these areas. Almost all Jews of Suwałki were killed. Thanks to fortunate circumstances and Polish people's help about 200 Jews survived.

Since September 1939 to June 1941 the Białystok region was administered by the Soviet authorities. Immediately after the entry of the German forces to Białystok in June 1941 the Jewish quarters and the synagogue were burnt. About 2000 Jews were killed then. Similar pogroms took place at the same time also in other towns. In August the Germans carried out two mass executions of the Jewish people in Białystok district Pietrasze. In summer 1941 terror reached numerous villages and small towns of the region, where Germans carried out mass executions or burnt people alive. In August 1941 Germans isolated the Ghetto in Białystok, the largest in the region, where about 50 000 people existed. Similar Ghettoes were created in many other places. On November 2, 1941 small Ghettoes were closed down, while their inha-

bitants were taken to extermination camps. In Białystok the Ghetto went through several phases of gradual destruction (September 1941, February 1943). A group of 300 poorly armed defenders for several weeks attempted resistance. In August 1943 the Ghetto ceased to exist. Jews were taken to extermination camps. Only few small groups of refugees managed to reach armed partisan groups active in the vicinity of the town.

All Jewish settlemens in the region were totally destroyed. Only very few Jews managed to survive with the help of Poles, Belorussians or Lithuanians.

Mirosław Leszczak (Siemiatycze)

Zagłada ludności żydowskiej w Siemiatyczach

Siemiatycze to obecnie 12-tysięczne miasteczko na południu Białostocczyzny. Pierwsi Żydzi osiedlili się w Siemiatyczach w 1582 roku [1]. Odtąd, przez następne 350 lat, odgrywali znaczną rolę w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym miasteczka. W 1939 roku zamieszkiwało w Siemiatyczach 4303 Żydów (52,9%) [2], co oznacza, że co drugi siemiatyczanin był Żydem. W tym też roku rozpoczęło się stopniowe unicestwianie tego narodu, zakończone totalną zagładą w listopadzie 1942 r.

Siemiatycze znalazły się pod okupacją niemiecką 11 września 1939 roku. Przez następne 12 dni, do momentu zajęcia miasta przez Armię Czerwoną, Żydzi poznali przedsmak terroru niemieckiego. 12 września Niemcy powołali przedstawicielstwo mieszkańców, w którym ludność żydowską reprezentowali: rabin Chaim Baruch Gerstein, Zundl Monczer i Jankiel Rubin. Już pierwsze zebranie tego komitetu, zwołane w bóżnicy, miało niezwykle dramatyczny przebieg [3]. W tym też czasie, podczas najścia Niemców na bóżnicę na ul. Drohiczyńskiej, Niemcy zastrzelili Josela Turnera [4].

Represje antyżydowskie nie ustały po zajęciu miasteczka przez Rosjan. Nowe władze skrępowały ekonomiczną działalność Żydów przez wysokie podatki, deportowały także wielu żydowskich przedsiębiorców i kupców. Zamarło życie społeczne i funkcjonowanie oświaty. Były nawet próby zawładnięcia bóżnicą i przekształcenia jej w magazyn, udaremnione zdecydowaną postawą Żydów.

Druga okupacja niemiecka zaczęła się w Siemiatyczach 23.VI.1941 roku. Pierwszą jej ofiarą był Jankiel Djum, który zginął już podczas bombardowania miasta. Tego samego dnia, 23 czerwca, Niemcy rozstrzelali w pobliskiej wsi Wiercień 13-osobową rodzinę Jankiela Tykockiego, fotografa z Siemiatycz.

Wkraczające w ślad za Wehrmachtem grupy operacyjne organizowały pogromy Żydów, posługując się miejscowymi elementami chuligańskimi. 29 czerwca Żydów spędzono na siemiatycki rynek, gdzie odbyła się publiczna egzekucja 7 mężczyzn oskarżonych o działalność komunistycz-

ną. Byli wśród nich Szymon Grunberg z synem, Izrael Sołoński z synem Mosze Bosz, Józef Fisz i inni. Na początku lipca przez kilka dni miejscowi chuligani plądrowali żydowskie sklepy, mieszkania, napadali i okradali Żydów. 10 lipca Niemcy zorganizowali na rynku dramatyczne widowisko, gdy kazali Żydom rozbić pomnik Lenina, a nauczycielowi szkoły żydowskiej Kogutowi wygłosić przy tym antyradziecką mowę. Doszło wtedy do ekscesów ze strony miejscowych chuliganów, wskutek czego utonął w rzece Kamionce szklarz Kusidowicz [6].

Po ustabiblizowaniu się niemieckich władz administracyjnych, Siemiatycze, jako siedziba Amtskomisariatu, weszły w skład Kreiskomisariatu Bielsk Podlaski. Burmistrzem został Beckman, wójtem gminy Bucholz. Przy ulicy Legionowej mieściła się siedziba Schutzpolizei (komendant Herman Reszke) i żandarmerii (komendant Otto Domersdorf [7]. Około 10.VIII. Niemcy powołali spośród Żydów Judenrat, składający się z 12 osób, pod kierownictwem Izraela Rozencwajga. Poza nim w Judenracie byli: Szymon Ciepielewicz, Pesach Steiberg, Lejzor Szuster, Dawid Gruskin, Mordechaj Gruskin, Lewin Rosenzwejg, J. Kogut, Rafał Kidszblum, Dawid Winner, Kałmen Szefic [8]. Siedzibą Judenratu był dom Cukiermana usytuowany przy rynku [9]. W tym też czasie powołano 12-osobową Żydowską Straż Porządkową, na czele której stanął Alek Wajnberg [10]. Do lipca 1942 r. Żydzi w Siemiatyczach zajmowali swoje domy, jednak musieli już je oznakować, podobnie jak codzienną odzież. Zabraniano im poruszania się chodnikiem, mogli chodzić tylko ulicą. Miarą tego czasu pogardy jest ogłoszenie jakie ukazało się w mieście w dniu 15.III.1942 roku podpisane przez burmistrza Beckmana. Pierwszy punkt tego ogłoszenia brzmiał: „Powitania Żydów w stosunku do Niemców z Rzeszy są zabronione" [11].

Beckman miał osobiste „zasługi" w prześladowaniach. Np. pewnego dnia kazał grupie Żydów oczyścić publiczne ubikacje, przy zebranej gawiedzi. Innym razem wypędził grupę Żydów na rynek, gdzie kazano im obrzucać się wzajemnie kamieniami [12].

Judenrat, na rozkaz władz niemieckich, organizował ludzi do pracy. Żydzi pracowali w warsztatach krawieckich, szewskich, w majątku w Czartajewie, oraz przy odgruzowaniu i uprzątaniu miasta. Wtedy to jeden z Niemców utrwalił na fotografii pracę Żydów przy zbombardowanym Ratuszu, którą to fotografię przechował miejscowy fotograf Antoni Nowicki [13]. Żydzi, którzy nie pracowali, mogli przebywać na ulicy tylko w godz. 12.00—14.00.

W czerwcu 1942 roku zaczęły się przygotowania do utworzenia getta. Niemcy powiadomili za pośrednictwem Judenratu, że dadzą średnio ok. 90 cm^2 na osobę i choć Żydzi interweniowali w sprawie zwiększenia powierzchni, ich próby zostały zignorowane [14]. Od 1 sierpnia teren getta

ogrodzono i zaczęto zaludniać. Getto zlokalizowano w dzielnicy Zamoście w rejonie ulic Koszarowej, Wysokiej, Górnej i Słowiczyńskiej. W ogrodzeniu z drutu kolczastego pozostawiono kilka przejść. Ludność polską, zamieszkującą domy w obrębie getta, wysiedlono do mieszkań żydowskich w mieście. Stłoczono tam nie tylko Żydów siemiatyckich, lecz także zwiezionych z Drohiczyna, Mielnika, Nurca, Grodziska, ze wsi Siemiony i innych okolicznych wsi [15]. Obszar getta był niewielki w stosunku do liczby osób, stąd zagęszczenie było ogromne. Jedna z mieszkanek ul. Górnej wspomina: „w naszym domu, posiadającym kuchnię i pokój, stały piętrowe prycze, a na każdej spało po kilka osób" [16]. Ponieważ w getcie brakowało budynków, Żydzi mieszkali w szałasach i ziemiankach koło cmentarza [17]. Dopóki getto było otwarte, z wyżywieniem nie było problemów, a chleb dowożono z żydowskiej piekarni z miasta. Dokuczały natomiast codzienne represje. Któregoś dnia zebrano mężczyzn na placu gettowym, pobito ich i ogolono brody. Niemcy zmusili fryzjera Szymchę, aby ogolił brodę rabinowi [18].

W takiej sytuacji getto egzystowało 3 miesiące. 2 listopada 1942 roku (niedziela) przybył do getta znany sadysta, żandarm Rudolf, i powiedział, że niedługo będzie już koniec z Żydami [19]. Przewodniczący Judenratu Rozencwajg starał się o wiadomości na ten temat. Dwaj przekupieni Niemcy przyznali, że nastąpi likwidacja getta. Na wieść o tym planie następnego dnia, 3 listopada, doszło do buntu. Wielu Żydów próbowało sforsować druty i uciec. Ponieważ getto było obstawione przez wzmocnione siły żandarmerii, Schutzpolizei oraz posiłki z Bielska Podlaskiego, niewielu tylko Żydom udało się wymknąć. Zginęło wtedy kilkaset osób. Jednak, jak podaje świadek, około 300 Żydom udało się wymknąć poza getto [20]. Niemcy zmienili skład Judenratu, na czele stanął teraz Meir Szereszewski. Wzmocnili także obstawę. Na trzeci dzień po zablokowaniu getta sformowano pierwszy transport z 2456 ludzi [21]. Część z nich wieźli na furmankach polscy chłopi wezwani w tym celu przez żandarmerię, a większość szła pieszo nod eskortę. W drodze wielu zastrzelono, choć niewielu podejmowało próby ucieczki.

Po pierwszym wysiedleniu, dalszy los Żydów był już jasny. Zaplanowano więc podpalenie getta, aby zorganizować samoobronę. W tym celu wyposażono w pieniądze i wysłano za druty Szlomę Płotnickiego, aby tam zakupił i zorganizował dostarczenie broni do getta. Płotnicki wprawdzie zakupił broń od oddziału leśnego we wsi Grodzisk, jednak wskutek przyśpieszenia kolejnych deportacji, plan ten nie doczekał się realizacji [22]. Codziennie wysyłano kolejne grupy, a Żydzi już sami chcieli znaleźć się w transporce, gdyż — jak wspomina świadek — nie mieli już sił cierpieć [23]. Policja przeszukiwała domy i piwnice na terenie getta. Wielu Żydów odnaleziono w podziemiach fabryki Maliniaka [24]. W

ostatnim transporcie wywieziono z getta wszystkich członków Judenratu i policję żydowską. Ponieważ nie było akurat podstawionego pociągu, samochody wypełnione ludźmi stały cały dzień na dworcu. W nocy ostatni transport śmierci odszedł do Treblinki.

Niektórzy Żydzi próbowali wyskakiwać z pociągu. Jedenastu z nich szczęśliwie wyskoczyło i odszukali się, byli to: Abram Wallach, Irwing Morer, Izrael Krawiec, Hersz Resznik, Ryfka Gruskin, Maks Gruskin, Kałmen Goldwasser, Lejzor Resznik, Myts Tronowski i jego żona Sonia. Pozostał do końca ze swymi dziećmi nauczyciel, J. Kogut, śpiewając w drodze pieśni żydowskie. W tych tragicznych dniach, zachował się on niczym inny wychowawca dzieci, sławny Janusz Korczak.

W Siemiatyczach tymczasem rozpoczęto wywożenie mienia pożydowskiego do magazynów i na sprzedaż do szkoły żydowskiej na ul. Drohiczyńskiej. Na teren getta nocą przychodzili szabrownicy z miasta. Wtedy to Niemcy zastrzelili Czesława Dolińskiego z Siemiatycz oraz Paraskiewę Sawczuk i Marię Fiszer z Bacik [25].

Żydzi, którzy uciekli z getta lub z transportu do Treblinki, ukrywali się w okolicy. Młodzi mężczyźni utworzyli oddział zbrojny, pod dowództwem Herszla Szebesa, który chronił większe grupy ukrywających się Żydów i wymierzał sprawiedliwość okolicznym chłopom, którzy po wyciągnięciu kosztowności wydawali Żydów Niemcom. Przy pomocy Polaka, Jana Maćkowiaka, oddział zakupił i uzbroił się w kilka sztuk broni palnej. Wkrótce zaczął aktywną działalność w okolicy i przeprowadził akcje przeciw chłopom we wsiach Lachówka, Skiwy, Narojki, Malinowo. Szerokim echem odbiło się w okolicy zabójstwo dokonane 4.III.1944 roku w Czartajewie na 9-osobowej rodzinie Wilińskich i Siemieniuków. Wskutek aktywnej działalności grupy Herszla Szbesa, doszło nieuchronnie do zatargów z miejscowymi oddziałami leśnymi, AK lub NSZ. W lesie Brzezińskiego k. Grodziska doszło do potyczki między nimi [26].

Ale też wielu Żydów i wiele rodzin żydowskich zawdzięcza swoje ocalenie Polakom, którzy narażali dla nich swoje życie. Np. we wsi Morze Bronisława Kryńska ze swym mężem ukrywali 18-osobową grupę Żydów, a 15 spośród nich przeżyło okupację. We wsi Krynki Sobole, Stanisława Kryńska ukrywała w czasie okupacji 6-osobową grupę Żydów z Siemiatycz i okolicy [27]. Kilka rodzin w okolicy zostało rozstrzelanych za ukrywanie Żydów, np. rodzina Dawidziuków z Dołubowa.

Siemiatycze zostały wyzwolone 22.VII.1944 roku. Wkrótce zaczęli wychodzić z lasów, bunkrów i innych kryjówek ocaleni Żydzi. Zbierali się w Siemiatyczach i osiedlali się w większych grupach w kilku domach. Nie nastał jednak dla nich czas spokoju. Oddział Herszla Szehesa, zaopatrzony w broń przez radziecką komendanturę, zaczął wy-

równywać rachunki krzywd w okolicy. Np. w nocy 8/9.I.1945 roku zabito w dramatycznych okolicznościach rodziny: Bojarów i Maksymiuków we wsi Maćkowice. Natomiast nocą przychodziły do miasta różne zbrojne grupy i niepokoiły Żydów. W nocy 4/5.I.1945 roku dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie młynarza Beni Lwa na ul. Łojki, który został zabity [28]. W podobnych okolicznościach zginął Arie Bluestein. 10 stycznia znów zabito 3 Żydów [29].

6.IV.1945 roku, gdy wojsko wyszło z miasta, dokonano napadu zbrojnego na dom żydowski Judy Blumberga, (tzw. mechaniczną piekarnię) przy ul. Berka Joselewicza, w którym mieszkało 28 Żydów. Walka trwała kilka godzin, przerwana została dopiero, gdy powróciło wojsko [30].

W tej sytuacji pozostali Żydzi zdecydowali się opuścić miasto. Naoczny świadek naliczył 107 osób dorosłych i dzieci, którzy załadowali się na ciężarówkę i odjechali w kierunku Bielska Podlaskiego [31]. Stamtąd wyjechali do Palestyny, USA i innych państw. W tak tragicznych okolicznościach znikła z Siemiatycz ponad połowa mieszkańców, którzy przez prawie cztery wieki byli nieodłącznym elementem miejscowego krajobrazu. Przed wojną zdecydowanie nadawali ton i rytm życia miastu, natomiast dzisiaj większość mieszkańców nie wie o nich nic. Jednak gdy w 1982 roku splotły się w tragiczny sposób dwie rocznice: 400-lecie osiedlenia się Żydów w Siemiatyczach i 40-lecie ich w tym mieście zagłady nie zapomnieliśmy o nich.

1 Odczyt historyczny wygłoszony 2.XII.1982 roku na zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Siemiatycz na tmat „Z dziejów Żydów w Siemiatyczach" przez dra Anatola Lszczyńskiego.

2 *Kalendarzyk na rok 1939* (nakładem Kupców Chrześcijańskich w Siemiatyczach), Siemiatycze 1938 r., s. 38.

3 *Kehillat Siemiatycz*, Tel Aviv–New York 1965 r. s. II (tłum. z j. angielskiego Barbara Goodwin).

4 Idem, loc. cit.

5 M. Gnatowski, W. Monkiewicz, J. Kowalczyk, *Wieś białostocka oskarża. Ze studiów nad eksterminacją wsi na Białostocczyźnie w latach wojny i okupacji hitlerowskiej*, Białystok 1981 r. s. 181.

6 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Relacja nr 1463 (Joshua Kejles).

7 Archiwum WKBZHwP w Białymstoku. Relacja nr 183/68 (Konstanty Szczygieł).

8 *Kehillat Siemiatycz...*, s. III–IV, Archiwum ŻIH, relacja nr 1463 (J. Kejles).

9 Kehillat Siemiatycz..., s. IV.

10 *Encyklopaedia Judaica* (hasło *Siemiatycze*) t. XIV, s. 1513.

11 Oryginał ogłoszenia w posiadaniu Antoniego Nowickiego w Simiatyczach.

12 *Kehillat Siemiatycz...*, s. IV.

13 Jest to jedyna zachowana fotografia dotycząca okupacyjnych dziejów Żydów w Siemiatyczach. Do dziś jest w posiadaniu Antoniego Nowickiego w Siemiatyczach.

14 Archiwum ŻIH, relacja nr 1463 (Joshua Kejles).
15 *Kehillat Siemiatycz...*, s. V.
16 Relacja mieszkanki Siemiatycz Anieli Szyszko (maszynopis w zbiorach autora).
17 *Kehillat Siemiatycz...*, s. V.
18 Idem.
19 Archiwum ŻiH, relacja nr 1563 (Joshua Kejles).
20 Idem.
21 Idem.
22 *Kehillat Siemiatycz...*, s. X.
23 Archiwum ŻIH, relacja nr 1463 (Joshua Kejles).
24 Archiwum WKBZHwB w Białymstoku sygn. 183/68 (relacja Jana Kobusa).
25 Idem, sygn. 183/68 (relacja Konstantego Szczygła).
26 *Kehillat Siemiatycz...*, s. XII.
27 Szymon Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w Polsce*, Warszawa 1968, s. 57–58.
28 Relacja Józefa Drewulskiego z Siemiatycz (maszynopis w zbiorach autora).
29 Archiwum WUSW w Białymstoku. Meldunki zbiorcze kierownika PUBP Bielsk Podlaski do szefa WUBP w Białymstoku za lata 1944—1947. Akta nieuporządkowane.
30 *Kehillat Siemiatycz...*, s. XIII.
31 Relacja Kazimierza Kosieradzkiego z Siemiatycz (maszynopis w zbiorach autora).

Mirosław Leszczak

The Extermination of Jews in Siemiatycze

First Jews settled here in 1582. Soon before the outbreak of the War, in 1939, slightly more than 4 300 Jews (52,9%) lived in Siemiatycze.

After a short stay in September 1939 German forces entered the town for the second time in June 1941, after the outbreak of the German-Soviet War. Till July 1942 Jews in Siemiatycze lived in their own houses which, however, they had to mark with sings. In August 1942 the invader organized the Ghetto in which Jewish people were crowded into narrow area of 0,9 square meters per person.

Upon larning of th plans to exterminate the Ghetto, a revolt took place on September 3, 1942 and about 300 Jews managed to escape from the Ghetto. The rest were displaced in a few stages and taken away, mostly to the camp in Treblinka.

The refugees from the Ghetto or from transports were hiding in the area. An armed group under Herszel Szebes's command was organized, attempting to provide protection for larger groups of hiding Jews and dispensing justice to those peasants who, after taking away their valuables, denounced Jews to Germans. On the other hand, however, many Jewish families were rescued by Poles. Several families in the area were executed for giving shelter to Jewish people.

After the liberation of Siemiatycze in June 1944 the remaining Jews returned to the town. However, it was not a peaceful time for them. Herszel Szebes's group, provided with guns from the Soviet headquarters, started settling the wrongs in the area. In retaliation at night armed parties attacked Jewish homes and their inhabitants. There were victims on both sides. In this situation in 1945 the remaining Jews decided to leave the town. 107 persons, adults and children, left Siemiatycze emigrating to Palestine, USA and other countries.

Waldemar Monkiewicz, Józef Kowalczyk (Białystok)

Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej

Emanuel Ringelblum wypowiadając się na temat stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej wykazał, iż ludzi zasłużonych na odcinku ratowania Żydów spotkać można w różnych grupach społecznych, nawet takich, po których najmniej można było się spodziewać. Wymieniając wielu wybitnych intelektualistów polskich czynnie zaangażowanych w tej humanitarnej akcji, Ringeblum wskazał także ludzi z innych środowisk. M.in. wymienił Pawła Charmuszkę, chłopa spod Grodna, który przyczynił się do ratowania od zagłady wielu Żydów [1].

Pomoc Żydom w regionie białostockim nosiła specyficzny charakter. Nie było tutaj większych skupisk ludności miejskiej, przemysł poza kilkoma ośrodkami nie posiadał pozycji dominującej. W okresie okupacji hitlerowskiej, na skutek rabunkowej i wyniszczającej polityki stosowanej przez władze wobec miejscowej ludności, mieszkańcy nawet tych niezbyt dużych miast i miasteczek nie dysponowali większymi zasobami żywności, odczuwano raczej dotkliwie jej niedostatek. W latach międzywojennych zdecydowana większość ludności zajmowała się

Zlec. 36/89 „Studia Podlaskie tom II" — skład A.B.

rolnictwem i tak było również w omawianym okresie. Wieś posiadała pewną ograniczoną nadwyżkę produktów rolnych i żywiła nie tylko mieszkańców miast, gdzie reglamentacja i wprowadzony przez okupanta system kartkowy nie zapewniały nawet głodowych racji wyżywienia, lecz także wszystkich ukrywających się przed terrorem okupanta. Autor znakomitej książki poświęconej ludności wiejskiej w omawianym okresie, Kazimierz Przybysz, napisał m.in.: „Chłopi polscy przez prawie 6 lat okupacyjnych zachowali w swojej masie wysoką godność narodową i niezwykle silną wolę biologicznego przetrwania. Nigdy przedtem chłop polski w walce o byt narodowy nie wykazał tyle ofiarności, determinacji i poświęcenia, jak właśnie w okresie okupacji. Chłopi polscy byli główną siłą i ostoją Polski Podziemnej" [2].

Wprawdzie w regionie białostockim w akcji pomocy Żydom zaangażowali się reprezentanci wszystkich środowisk społecznych, lecz najbardziej szeroki i, dodajmy, skuteczny był udział chłopów. Wielokrotnie bliskie powiązania Żydów z miejscową ludnością polską, białoruską i litewską znalazły swój wyraz w tragicznych latach okupacji hitlerowskiej. Zarówno mieszkańcy miast, jak i wsi, w miarę swoich bardzo ograniczonych możliwości nieśli pomoc Żydom, których hitleryzm skazał na zagładę.

Ze względu na wiele różnic w formach niesienia pomocy Żydom należałoby odróżnić trzy zasadnicze okresy. Pierwszy z nich — to okres działalności Wehrmachtu i grup specjalnych 1939, 1941 r. Drugi, obejmujący lata 1941—1942, a w kilku wypadkach także i 1943 r., zamyka moment likwidacji getta białostockiego. Trzeci — dotyczący ostatnich miesięcy 1942 r. oraz lat 1943—1944 — następuje po wysiedleniach Żydów z tzw. „małych gett" i całkowitej zagładzie getta w Białymstoku [3].

Zanim Żydów odizolowano w gettach nieraz padali oni pastwą terroru hitlerowskiego. We wrześniu 1939 r. w zasadzie dzielili losy całej — bez wyjątku — ludności regionu. Ginęli podczas bombardowań i rozstrzeliwań. Nieco inny charakter nosiło wysiedlanie Żydów na Suwalszczyźnie jesienią tegoż roku. Najpierw wypędzono z domów na granicę litewską ludność żydowską z Puńska, Sejn i Wiżajn co nastąpiło 1 listopada 1939 r. Nagły charakter tej akcji w znacznym stopniu ograniczył możliwości wysiedlanych w należytym zaopatrzeniu się w żywność. Stąd też bardzo istotną rolę spełnili okoliczni polscy rolnicy, którzy zaopatrywali Żydów w potrzebne im produkty żywnościowe, a szczególnie w mleko niezbędne dla małych dzieci [4]. Po wysiedleniu z Sejn, kilku Żydów przez jakiś czas ukrywało się przed Niemcami korzystając z pomocy okolicznej ludności polskiej [5].

Kolejny etap wysiedleń Żydów z Suwalszczyzny miał miejsce w początkach grudnia 1939 r. Początkowo wysiedlano Żydów z Filipowa, Jeleniewa, Raczek i Przerośli do Suwałk, po czym w dniu 8 grudnia 1939 r. wywieziono ich wraz z ludnością żydowską tego miasta na teren Generalnego Gubernatorstwa. I w tym wypadku Polacy zamieszkujący w Suwałkach starali się dostarczyć wysiedlanym artykuły żywnościowe, a także przewozić furmankami na dworzec kolejowy starców i chorych [6].

Należy podkreślić, iż w tym czasie zarówno Żydzi, jak i Polacy, nie zdawali sobie sprawy z zasięgu eksterminacyjnej polityki okupanta hitlerowskiego. Nikt nie był jeszcze w stanie przewidzieć całkowitej zagłady Żydów wysiedlonych z Suwalszczyzny, co wkrótce nastąpiło. Nie spodziewano się także, iż ludność polska na tym terenie także poniesie znaczne straty biologiczne. Jedynym — niestety krótkotrwałym — odwleczeniem zaplanowanej przez hitlerowców zagłady Żydów Suwalsz-

czyzny, były masowe wyjazdy tej mniejszości narodowościowej w czasie pobytu wojsk radzieckich 20.IX—12.X.1939 r. [7].

Napaść hitlerowskich Niemiec na ZSRR pociągnęła za sobą liczne akty terroru. Po przejściu pierwszych dywizji Wehrmachtu do akcji przystąpiły oddziały tyłowe dowodzone przez gen. Maxa von Schenkendorfa. Szczególną rolę wyznaczono formacjom policyjnym Sipo i SD podporządkowanym Erichowi von dem Bachowi-Zelewskiemu jako Wyższemu Dowódcy SS i Policji, który podlegał bezpośrednio Heinrichowi Himmlerowi [8]. Przed agresją na ZSRR Alfred Rosenberg wydał w czerwcu 1941 r. „tajne wytyczne postępowania władz w sprawach ludności żydowskiej". Weszły one w skład pierwszej części objętego ścisłą tajemnicą zbioru tzw. brunatnej teki. Wprawdzie nie ma tam mowy o zamierzonych masowych morderstwach na ludności żydowskiej, lecz w praktyce grupy policyjne w wielu miejscowościach dopuściły się na Żydach takich właśnie zbrodni [9]. W dniu 13 marca 1941 r .ukazała się z rozkazu A. Hitlera dyrektywa dotycząca obszarów, które zamierzano zdobyć, głosząca m.in. „... na terenach objętych działaniami powierza się Reichsführerowi SS z ramienia Führera specjalne zadania przygotowania administracji politycznej. W ramach tych zadań Reichsführer SS ma działać samodzielnie na własną odpowiedzialność" [10].

Na Białostocczyźnie dopuszczały się wówczas zbrodni oddziały wchodzące w skład Einsatzgruppe B dowodzonej przez Artura Nebe. Zajęcie Białegostoku przez 403 Dywizję Bezpieczeństwa, której dowódcą był gen. Wolfgang Ditfurt, umożliwiło rozpoczęcie akcji przez bataliony policyjne 309 i 316. One to w dniu zajęcia miasta spaliły dzielnicę Szulhojt w tym również wielką synagogę znajdującą się przy ul. Wilczej. W synagodze było około 700 osób, pozostało przy życiu zaledwie 29, w tym kobieta z małym dzieckiem. Ocalenie wspomnianych osób było dziełem Polaka Józefa Bartoszki, dozorcy synagogi, który wykorzystując chwilową nieuwagę Niemców, gdy już gmach oblany benzyną płonął, otworzył boczne drzwi, przez które wydostali się ci ludzie, którzy byli stłoczeni w przedsionku. W tym czasie Niemcy zajęci byli strzelaniem do Żydów uciekających z płonących w tej dzielnicy domów. Oblicza się, iż łącznie tego dnia zginęło około 2000 Żydów [11].

Nieco później z funkcjonariuszy batalionów policyjnych utworzono specjalne „Kommando Bialystok" dowodzone przez Wolfganga Birknera oddelegowanego wówczas do Białegostoku funkcjonariusza warszawskiego Gestapo. Terror szerzył również dowodzony przez mjr Nadela batalion 322. W dniach 16 i 17 lipca 1941 r. funkcjonariusze wspomnianego batalionu zamordowali w Białymstoku ogółem 105 osób, w tym 94 Żydów. Jednak najbardziej masowe egzekucje odbywały się wówczas na Pietraszach, w dniach 3—12 lipca. Funkcjonariusze batalionów policyj-

nych należących organizacyjnie do pułku policyjnego „Środek" najpierw zamordowali tam około 300 osób, w znacznej części ze środowiska miejscowej inteligencji żydowskiej, a następnie w dniu 12 lipca około 2 600 Żydów ujętych podczas ulicznych łapanek. Jeden z rannych zdołał uciec z miejsca kaźni i napotkał Jana Sosnowskiego z pobliskiej dzielnicy Białostoczek, który udzielił mu pomocy i uchronił przez zamordowaniem. Podczas zorganizowanego przez hitlerowców w dniu 12 lipca 1941 r. pogromu w Radziłowie do Stanisława Ramotowskiego zamieszkującego w Kramarzewie zgłosili się Żydzi z prośbą o pomoc. Ten pełen poświęcenia rolnik umieścił u swoich znajomych dwie rodziny żydowskie, a trzecią — Finkelsztejnów — składającą się z sześciu osób zajął się sam. Urządził im kryjówkę w swoim domu przez wbudowanie drugiej ściany dzielącej pokój, przy czym wejście do utworzonego w ten sposób pomieszczenia było zakryte przesuwaną szafą. Po pewnym czasie rodzina Finkelsztejnów wróciła do Radziłowa ufając zapewnieniu władz okupacyjnych, iż dalsze represje wobec ludności żydowskiej nie grożą. Niestety, w rzeczywistości stało się inaczej. Finkelsztejnowie podzielili losy Żydów z tzw. małych gett i jesienią 1942 r. zostali wywiezieni do obozu zagłady. Z całej rodziny ocalała tylko Marianna, córka Sary, która wyszła za mąż za Ramotowskiego i pozostała potajemnie u niego ukrywając się do końca okupacji [12].

Inna gałąź rodziny Finkelsztejnów z Radziłowa znalazła schronienie we wsi Konopki Błoń u Bolesława i Adeli Zawadzkich. W przechowywaniu tej żydowskiej rodziny brali udział: córka Czesława Władkowska oraz sąsiedzi, Fabian Rogowski i Aleksander Drozdowski. Aby zalegalizować pobyt Finkelsztejnów we wsi i zdobyć odpowiednie dokumenty zostali oni ochrzczeni przez księdza Aleksandra Dołęgowskiego. Cała rodzina otrzymała nazwisko Lipińskich, a także imiona polskie. Po wojnie Finkelsztejnowie-Lipińscy wyjechali za granicę [13].

Po pogromie zorganizowanym przez hitlerowców w Grajewie do pobliskiego Toczyłowa uciekło kilkadziesiąt osób. W zabudowach J. Toczyłowskiego schroniło się 5 rodzin. Sporą grupką uciekinierów zaopiekował się także Aleksander Toczyłowski [14]. Wymieniliśmy tylko niektóre znane przykłady.

Utworzenie Okręgu Białostockiego (Bezirk Bialystok) i wprowadzenie w sierpniu 1941 r. administracji cywilnej na obszarach regionu (poza włączoną do III Rzeszy od 1939 r. Suwalszczyzną) nie pozostawiało żadnych złudzeń co do dalszych losów zamieszkałej tutaj nieniemieckiej ludności, tj. Polaków, Białorusinów i Żydów. Rozpoczęto tworzenie gett. Największym z nich, liczącym około 50 tys. mieszkańców, było getto w Białymstoku. Zostało ono ogrodzone wysokim parkanem zebezpieczonym dodatkowo z góry drutami kolczastymi oraz dozorowane przez po-

licję. Podobne zamknięte getta utworzono np. w Augustowie, Bielsku Podlaskim, Brańsku, Ciechanowcu, Drohiczynie, Grajewie, Jasionówce, Kleszczelach, Krynkach, Łomży, Knyszynie, Milejczycach, Siemiatyczach, Stawiskach, Suchowoli, Zambrowie. Były też getta otwarte tzn. bez ogrodzenia, lecz obowiązywał Żydów zakaz wydalania się poza obręb danej miejscowości, np. w Choroszczy, Czyżewie, Dąbrowie, Gródku, Knyszynie, Łapach, Michałowie, Sokołach, Supraślu, Szczuczynie, Wiźnie, Zabłudowie [15].

Głodowe przydziały żywności jakie otrzymywali mieszkańcy gett zmuszały do poszukiwania innych źródeł zaopatrzenia. I tutaj Żydom pospieszyli z pomocą Polacy. W Białymstokh, gdzie o żywność było najtrudniej, utworzone zostały spółki zajmujące się przemycaniem do getta różnych produktów spożywczych. Istotną rolę spełnili w tej dziedzinie mieszkańcy położonego na peryfieriach Białostoczku: Bolesław, Henryk i Józef Sokołowscy, którzy nabywali żywność w okolicznych wsiach i przywozili ją do swoich zabudowań. Stąd zabierali ją beczkowozami o podwójnych dnach Żydzi, którzy wywozili z getta nieczystości, m.in. Wolf i Fiszer (jego syna Niemcy zastrzelili na Pietraszach). Inny punkt przerzutowy znajdował się także na terenie Białostoczku w zabudowaniach Witolda Maksymowicza. Zamieszkała w domu przyległym do getta Bronisława Borowska dostarczała żywność za pośrednictwem znajomego Izaaka Markusa, komendanta żydowskiej straży porządkowej. Jako zaangażowanych w akcji nielegalnej sprzedaży żywności mieszkańcom getta wymienia się Piotra Zachowicza z Rogowa, Zygmunta Żmojdzina z Zastawia, Antoniego Kasabułę z Konował, Adolfa Adamskiego z Niewodnicy, Bronisława Groma z Fast. Szef zaopatrzenia obwodu AK Białystok — Miasto ppor. „Kuropatwa" — Jan Kaliszczak został odznaczony za pomoc Żydom. Znane są także szlaki łączności z gettem i dostarczanie Żydom medykamentów i broni przez Bronisława Filipowskiego utrzymującego ścisłe kontakty z łączniczką Żydowskiej Organizacji Wojskowej i Komitetu Antyfaszystowskiego — Bronią Klibańską [17].

Spośród wielu przykładów sprzedaży żywności Żydom warto wymienić działalność lokatorów domu przy ul. Sienkiewicza 63, przyległego do getta. Jego mieszkańcy: Michał Celiński, Maria Weber z Olżańskich, Aleksander Stojak, Helena Celińska, Maria Winnicka, prowadzili z gettem ożywioną wymianę towarową [18].

Zdarzało się, iż Żydzi przekupowali niemieckich żandarmów patrolujących okolice getta i wpędzali na jego teren od strony ulicy Smolnej po kilka sztuk bydła. Dzięki nielegalnemu handlowi żywnością nie było na ogół w getcie w Białymstoku tak częstych, jak gdzie indziej, wypadków śmierci z głodu i wycieńczenia [19].

Pomoc Żydom nie obywała się bez ofiar. Chłopiec ze wsi Milewskie

koło Jasionówki, który dostarczał żywność do getta, został zastrzelony pod otaczającym jego teren parkanem od strony ul. Sienkiewicza. Nie ustalona bliżej kobieta zginęła kiedy usiłowała sforsować ogrodzenie od strony Rynku Kościuszki. Poniósł śmierć na targowisku gettowym przy ul. Częstochowskiej mężczyzna, który tam się przedostał [20].

W nocy z 7 na 8 lipca 1942 r. podczas obławy żandarmi niemieccy napotkali w okolicy Strabli furmankę powożoną przez Wincentego Kułakowskiego, Dominika Mierzwińskiego i nieustalonego mężczyznę z okolic Hajnówki, którzy wieźli żywność dla getta w Białymstoku. Wszyscy trzej zostali rozstrzelani w lesie koło Pilik [21].

Dotkliwy cios wymierzony został przez białostockie Gestapo w komórkę legalizacyjną AK. Pod kierownictwem „Michała" — Kazimierza Galantera i jego współpracowników wystawiano dowody osobiste Żydom o aryjskim wyglądzie m.in. dr Abramowiczowi, red. Adamowiczowi, Grodziszowi, Judelowi Pitlukowi, Aronowi Lachowi, Hejruchowi Arko, Wolfowi, co ułatwiało wymienionym ukrywanie się. Jednym z zatrudnionych w konspiracyjnej legalizacji był nauczyciel Czesław Sawicki. Został on aresztowany i rozstrzelany w dniu 18.IX.1943 r., a także jego rodzice i rodzeństwo oraz członkowie dalszej rodziny — razem 24 osoby, w tym przeważnie kobiety i małe dzieci [22].

Jednym z najbardziej istotnych wydarzeń było przygotowanie białostockiego getta do powstania podczas jego ostatecznej likwidacji. Wydatnej pomocy organizacyjnej udzielili polscy komuniści. w tym Antoni Jakubowski, który przez pewien czas nielegalnie przebywał na terenie getta. Łączność z wieloma polskimi konspiratorami, a także partyzantami radzieckimi utrzymywały Bronia Klibańska, Maryla Różycka i inne odważne dziewczęta zaangażowane w ruchu oporu getta. Dokumentacja związana z przygotowaniami do powstania i działalnością Komitetu Antyfaszystowskiego utworzonego w getcie została przechowana przez członków AK w schowku przy ul. Piasta [23].

Znany jest fakt powieszenia na bramie getta w Łomży jesienią 1942 r. Czesława Kowalewskiego, rolnika ze Starej Łomży, za pomoc żywnościową Żydom [24]. Np. w Augustowie Józef Babkowski pomagał przebywającym w getcie Rechtmanom. W Siemiatyczach kilka osób z pobliskich wsi przyniosło żywność do getta 9.XI.1942 r., w dzień po jego wysiedleniu. Zauważeni przez żandarmerię niemiecką zostali na miejscu zamordowani [25]. Mimo grożącej za pomoc Żydom kary śmierci sprzedawanie żywności mieszkańcom gett było zjawiskiej nagminnym.

Część ludności żydowskiej z getta w Siemiatyczach uzyskała pewną — ograniczoną zresztą — szansę uratowania życia. Polski ruch oporu powiadomił bowiem Żydów o zamierzonym przez władze hitlerowskie wysiedleniu. Jednocześnie wskazano chętnym do ucieczki z getta u kogo

mogą spodziewać się pomocy. Uciekło wprawdzie około 300 osób, lecz tylko niektórzy zdołali przeżyć do końca okupacji hitlerowskiej [26].

Z braku źródłowych informacji trudno jest powiedzieć czy ostrzeżenia o wysiedleniach Żydów z gett w Brańsku, Ciechanowcu, Drohiczynie zostały przekazane również przez polski ruch oporu, czy też informacje te pochodziły od Polaków zatrudnionych w administracji niemieckiej. Ze wspomnianych gett — podobnie jak z Siemiatycz — uciekło sporo osób [27].

Częste były także ucieczki Żydów z innych gett podczas wysiedlania z nich ludności. Z Białegostoku do Puszczy Knyszyńskiej jeszcze przed powstaniem przedostało się kilka grup konspiratorów, którzy utworzyli oddziały partyzanckie. Wielu Żydów wywożonych transportami kolejowymi z Białegostoku do obozów zagłady i obozów koncentracyjnych podejmowało bardzo ryzykowne ucieczki, wyskakując w biegu z wagonów, ścigani kulami konwojentów. Rzadko kończyły się one pomyślnie [28]. Wysiedlanie Żydów najpierw z tzw. „małych gett" w listopadzie 1942 r., później z gett — pułapek w styczniu 1943 r., a następnie zagłada największego skupiska żydowskiego w Białymstoku — sierpień 1943 r. — zapoczątkowało ukrywanie się wielu Żydów ocalałych z tych akcji eksterminacyjnych. Nie sposób obecnie dokładnie ustalić ilu zbiegów usiłowało zachować życie. Jednak nieomal każdy ukrywający się Żyd — cywil lub partyzant — w zasadzie korzystał z pomocy żywnościowej miejscowej ludności. W pobliżu wsi Baciki Średnie, gm. Siemiatycze, ukrywało się 12 Żydów, w Baczach Mokrych, gm. Zambrów — 2 Żydówki, z których jedna urodziła dziecko. Nie będąc w stanie, ze względu na warunki bytowe, zająć się dzieckiem, pozostawiła je we wsi, lecz i tam dotarli żandarmi mordując niemowlę na miejscu [29].

Skutecznie zostali przechowani bracia Wojtasiewiczowie z getta w Jasionówce, którym mieszkańcy Białosukni, Stefan i Józefa Gołembiccy, urządzili kryjówkę w stodole pod sąsiekiem [30].

Nie zawsze w zabudowaniach, częściej w ziemiance leśnej, przebywał Gerszon Tabaka, który wraz ze swą sympatią Basią korzystał z pomocy Franciszka i Heleny Łapińskich zamieszkałych w Brzozowie Muzyłach. Niestety — przeżył tylko on, Basię zamordowano podczas obławy. W przechowywaniu Żydów uczestniczyła siostra Franciszka, Julia, i jego nieletnie wówczas córki Hania i Janka [31]. Na większą skalę przechowywał Żydów Józef Rydzewski w Budach Stawiskach, który dysponował ponad 120 ha gospodarstwem. W dużej stodole urządzono kryjówki dla Abrama Melczaka i jego 7-osobowej rodziny. Niestety, przypadek sprawił, że Niemcy zatrzymali w pobliżu stodoły synka Melczaka, który z kolei wydał swoją ukrytą jeszcze rodzinę. Wszystkich — łącznie z Rydzewskim — rozstrzelano [32].

Żydowscy mieszkańcy getta w Brańsku na kilka dni wcześniej zorientowali się, że zagraża im wysiedlenie i wywiezienie do obozów. Stąd też wielu ludzi uciekło. Ponad 70 Żydów przygotowało sobie kryjówki na terenie getta. Przetrwali w nich moment wysiedlenia, lecz nie uniknęli — niestety — śmierci. Jedna z ocalonych Żydówek nierozważnie w nocy rozpaliła ogień w kuchni zamierzając ugotować posiłek. Brak ostrożności stał się przyczyną pożaru całej dzielnicy żydowskiej. Ukrywający się zmuszeni byli opuścić swoje kryjówki, po czym żandarmi niemieccy ujęli ich i rozstrzelali na cmentarzu żydowskim. Wraz z Żydami rozstrzelani zostali dwaj Polacy — mieszkańcy Brańska — Józef Pietrzykowski i Władysław Deoniziak. Na podstawie sugestii wyrażonych przez ich rodziny można dojść do przekonania, że Pietrzykowski i Deoniziak kontaktowali się z ukrytymi Żydami, udzielając im pomocy żywnościowej i za to ich rozstrzelano [33].

W Brańsku na terenie przyległym do getta znajdowała się apteka prowadzona przez Janinę Woińską. W dniu wysiedlania getta — 4 listopada 1942 r. — przyszli do niej z prośbą o przechowanie Lion i Philip Shapiro, Nina Waserówna — narzeczona Lejbki, a także Sonia Weiszteín-Rubin. Woińska wraz z udzielającymi jej pomocy: nauczycielką Albiną Kapówną i Genowefą Kazimierczak, przez pewien czas przechowywała uciekinierów w swoim budynku gospodarczym, mimo, że żandarmi penetrowali pomieszczenia. Ponieważ do apteki przychodzili także Niemcy postanowiono znaleźć Żydom lepszą kryjówkę. Ksiądz proboszcz Józef Chwalko skontaktował się w tym celu z rodziną Popławskich w Oleksinie. Tam Żydzi przetrwali przez jakiś czas, a kiedy w tej wsi groziło niebezpieczeństwo, przewieziono ich potajemnie do Czarnej Cerkiewnej i ukrywali się u Józefa i Anny Rękawków [34].

Charaktrystyczne były losy Żyda z Brańska Mieczysława Kamienia, który jako jeniec polski przebywał w Lublinie. Uciekł stamtąd dzięki pomocy Polaka majstra warsztatów, gdzie był zatrudniony. Pod opieką Polki, która podawała się za jego żonę, przekroczył „zieloną granicę" i dotarł do Brańska. Tutaj ukrywał się wraz z bratem Lejbą Kamieniem i Perlą Pecharz we wsi Patoki. Udzielali mu pomocy Kazimierz Kamiński, Józef Szmurło, Józef Sobolewski z żoną i inni [35].

„Żydowską matką" nazywana była Maria Klinicka zamieszkująca w Brańsku przy ul. Binduga. Wraz ze swoją rodziną (mąż, synowie, krewni) zorganizowała systematyczną pomoc żywnościową partyzantom żydowskim, a szczególnie Jose Broide i jego współtowarzyszom. Przychodzili do jej zabudowań w nocy, lecz nierzadko trzeba było im dostarczyć żywność do lasu nazywanego „Brańskim", gdzie mieli ziemianki. Zimą ukrywający się Żydzi nocowali u Klinickich [36].

Na kolonii Brańsk, stanowiącej własność rodziny Gołąbeckich, ukry-

wali się Dora i Herszko Rubinsztajnowie (rodzeństwo) oraz bracia Moszko i Mulko Klejnotowie. W sierpniu 1943 r. niespodziewanie pojawili się żandarmi niemieccy, którzy na miejscu zamordowali Rubinszajnów, a Moszkę Klejnota zastrzelili w późniejszym czasie pod wsią Świrydy. Przeżył jedynie Mulko Klejnot. Żandarmi zniszczyli całkowicie zabudowania Gołąbeckich, którzy uciekli i ukrywali się [37].

Przechowywali Żydów mieszkańcy Brańska Zofia i Aleksander Puchalscy, a pomagali Antoni Kołoszko i jego żona Maria. Sobolewscy nosili żywność Żydom, którzy ukrywali się w grobowcu na cmentarzu katolickim. To tylko niektóre, dotychczas ustalone fokty pomocy [38].

We wsi Bronka w pobliżu Brańska rodzina Kozłowskich ukrywała w swoich zabudowaniach przez cały okres okupacji Żyda Rubina, który po wojnie wyjechał za granicę. W celu sporządzenia odpowiedniej kryjówki sporządzono podwójny szczyt budynku gospodarczego, dzięki czemu kontrole żandarmerii okazały się bezskuteczne [39].

Nie są znane dalsze losy Żyda Herszka i jego córki pochodzących z Brańska, którzy przebywali u Kunickich na kolonii Glinnik. Ponieważ Niemcy polecili przenieść zabudowania do wsi, Żydzi odeszli od Kunickich [40].

Tragicznie potoczyły się losy nieznanego bliżej Josiela, jego żony i dwóch córek przebywających przez pewien czas w lesie „Długie Karty" koło Oleksina. Pomagali im zaopatrując w żywność Jadwiga Ogórek, Władysław Kisiel, Popławscy. Jednak pewnego dnia podczas obławy Josiel i jego rodzina uciekając przed Niemcami zostali zastrzeleni. W tej samej wsi Stanisław Łoniewski przechowywał w swojej stodole braci Aroniuków, a Jan Filiński, jego żona i dzieci Josela i Icka Broidów, braci Dolińskich i innych [41].

Na kolonii Popławy wielu ukrywających się Żydów odwiedzało gościnną rodzinę Benedykta i Walentyny Jakubowskich. Między innymi przebywali tam w kryjówce urządzonej w stodole Fiszko i Lejbko Dolińscy. Żandarmi weszli do stodoły i zagrozili jej spaleniem, więc Żydzi słysząc to wyszli z kryjówki i zostali rozstrzelani. Wraz z nimi zamordowano także Walentynę Jakubowską. W tychże Popławach Szmurłowie przechowywali przez pewien czas Aronów z Brańska i innych Żydów. Niektórzy z nich przeżyli okres okupacji [42].

Grupa Żydów licząca 9 osób ukrywała się w ziemiance oddalonej około 500 m. od wsi Świrydy. Pomagali im zaopatrując w żywność mieszkańcy tej miejscowości, a szczególnie Paszkowscy oraz Barbara i Teodor Kołosowie. Niestety, żandarmi niemieccy zauważyli Żydów i wymordowali. Ocalała jedynie Dynka Olędzka, którą ukrywali Adolf i Anna Adamczukowie [43].

Znany jest, również w literaturze przedmiotu, fakt przechowywania

dziecka żydowskiego w Chobotkach, gm. Knyszyn, przez małżeństwo Jaromińskich. W tej miejscowości pomagali Żydom Antoni Olszewski i Józef Zajko [44]. Żydowska rodzina była także żywiona przez zamieszkałych w Chlebiotkach Nowych, gm. Zawady, Franciszkę i Jana Wądołowskich. Wielu Żydów ukrywało się na bagnach koło Chojnowa, gm. Trzcianne, korzystając z pożywienia dostarczanego im przez Nowackiego oraz rodzinę Chojnowskich. Ojciec tej rodziny Franciszek za pomoc Żydom został rozstrzelany [45]. Jego los podzielił również Franciszek Jędrzejczyk (Andrzejczyk) w Czyżewie Sutkach. Podjął się on przechowywania 18 Żydów, w większości kobiet i dzieci. Pod podłogami pomieszczeń w swym domu urządził kryjówki. Ukrywający się wychodzili z nich jedynie wieczorami. Zostali jednak zauważeni przez patrolujących teren żandarmów i rozstrzelani [46].

Sporą grupę ośmiu ukrywających się Żydów, uratowali Józef i Maria Sadowscy w Ciasnem. Wskazali im miejsce na zbudowanie ziemianki, ostrzegali przed niebezpieczeństwem, dostarczali żywność. Nie odmówił Żydom pomocy Jan Wojno z Dawidowizny, który nie tylko zaopatrywał ukrywającego się Żyda w żywność, lecz przewiózł łódką przez Biebrzę umożliwiając mu ukrycie się w bardziej dogodnym miejscu koło Grzęd [47].

Na Kolonii Długołęka Krzysztof Dębowski wraz z rodziną przechowywał do końca okupacji 7 Żydów pochodzących z Knyszyna, mimo, iż był kilkakrotnie bity przez żandarmów, grożono mu rozstrzelaniem, a w końcu został wysiedlony, zaś jego zabudowania spalono.

Dziewięcioosobowa grupa Żydów ukrywała się przy pomocy mieszkańców wsi Dworaki Staśki, gm. Sokoły, a Jan Kunicki z żoną i czworgiem dzieci, zamieszkały we wsi Glinki, przyjął do swoich zabudowań dwoje Żydów, którzy przeżyli okupację. W Goniądzu rozstrzelano dwóch Polaków za ukrywanie trzech Żydów. Bardziej los sprzyjał Janinie Wądołowskiej i jej rodzinie w Grabniku, bowiem udało się im przechować małżeństwo żydowskie z Wyszkowa i Żydówkę z Ostrołęki [48].

Pomyślny przebieg miało ukrywanie Lejbki Wachty przez rodzinę Iwaniuków we wsi Gradoczno, gm. Narew, przez 18 miesięcy. Szymon Datner przypomina w swojej książce Mikołaja Fiodoruka, który we wsi Grochy, gm. Poświętne, przechowywał 3 Żydów, nie licząc udzielania pomocy innym, którzy prosili o pożywienie. Zajmowali się Żydami chroniąc ich przed śmiercią Maria Antuszewicz w Żytomlu koło Grodna oraz Jedwiga Falkowska i Bolesław Janulewicz z Grodna. Grupka Żydów przebywała w okresie okupacji we wsi Gurbicze, korzystając z pomocy Romualda Dołżyka, Jana Kucharskiego, Antoniego Kuca, Ireny Purty i Stanisławy Wojtach. Niestety — pewnego razu w trakcie niemieckiej obławy opuścili oni swoje kryjówki i udali się do pobliskiej olszyny. Tam zastali ich żandarmi i na miejscu rozstrzelali [49].

Pięcioletnią córeczką Josela Tykockiego z Brańska zaopiekował się ksiądz Józef Perkowski w Hodyszewie. Dziewczynka szczęśliwie przeżyła okres okupacji, podobnie zresztą jak ojciec, lecz zmarła w ciężkich warunkach powojennych. Ksiądz Perkowski pomagał także w przeżyciu okresu okupacji lekarce żydowskiej Zofii Kamienieckiej z synkiem. Inny ksiądz, Adolf Kruszewski, w Jabłoni Kościelnej zajął się dwojgiem małych dzieci, które mu podrzucono na próg mieszkania. Były to dzieci Józika Żółtego. Oddał je na wychowanie jednemu z parafian, a po wojnie dzieci trafiły do ochronki w Chorzowie. Proboszcz w Łapach ks. Henryk Bagiński udzielił tymczasowego schronienia lekarzowi żydowskiemu Julianowi Charinowi, który następnie udał się w okolice Topczewa, gdzie przygotował mu kilka kryjówek tamtejszy proboszcz Zalewski. Przybyła tam również siostra Juliana — Jadwiga. Szczególną troskę o bezpieczeństwo Charina i jego siostry przejawiała zaprzyjaźniona z nimi pielęgniarka z Łap Maria Kuzin. Niestety, żandarmi wpadli na trop ukrywającego się Charina i zamordowali go [50]. Brak ostrożności w posługwianiu się ogniem przez żonę Noski Pakciarza i zaprószenie ognia w stodole Stanisława Harasimiuka we wsi Jabłoń Kościelna stało się przyczyną śmierci Pakciarza, który zginął podczas pożaru, a także pozbawienia kryjówki jego żony i dzieci. W tej wsi pomocy Żydom udzielał także Paweł Kaliszewski, który przechował 5 Żydówek. Harasimiukowie służyli pomocą żywnościową rodzinie Lejby [51].

Stosunkowo spora grupa Żydów opuściła getto w Jasionówce, które zresztą nie miało charakteru zamkniętego. Żydzi rozproszyli się po okolicznych wsiach. Trzech młodych chłopców ukrywało się w rodzinie Borutów we wsi Kamionka w schronach podziemnych, specjalnie przygotowanych pod sąsiekami w stodole. Zbiegowie dotarli także do lasu Pietryki koło Jaświł, zamieszkując w ziemiankach. Ustalono kilkunastu mieszkańców Jaświł niosących pomoc ukrywającym się, wypiekających na ich rzecz chleb, doręczających pożywienie. We wsi Romejki zatrzymali się Kałman Kania i jego brat Icko. Ten ostatni wstąpił do oddziału partyzanckiego i zginął wraz z innymi Żydami tej grupy w potyczce z Niemcami w okolicach Przewalanki. Kałman ukrywał się w kryjówce pod chlewem u rodziny Sokołowskich. Po wojnie ożenił się z udzielającą mu pomocy Anną Sokołowską. W pomocy Żydom byli zaangażowani rodzice Anny, jej siostry, a szczególnie bracia, którzy wspomagali wspomniany oddział partyzancki. W pobliżu Romejek ukrywali się również inni Żydzi zaopatrywani w żywność przez miejscową ludność. Żandarmi podczas obławy rozstrzelali pięciu przebywających w ziemiance uciekinierów z Jasionówki, wśród nich był również krawiec z Warszawy. Wielkim zaangażowaniem w pomocy Żydom wyróżnił się mieszkaniec wspomnianej wsi Kamionka Bronisław Jarmołowski, który przez pewien czas ukrywał

u siebie małżeństwo żydowskie, a kiedy nie był pewien bezpieczeństwa swego i przechowywanych osób znalazł im miejsce we wsi Krzecze u Jana Mogielnickiego. Mogielnicki, mimo iż miał 8-osobową rodzinę, zgodził się przechować Żydów [52].

Z Jasionowa na kolonię wsi Kąty dotarli bracia Goniądzcy. Zwrócili się o pomoc do ubogiej rodziny Kownackich. Józef Kownacki wykonał kryjówkę w nieczynnej studni oraz jeszcze kilka ziemianek w ogrodzie. Mimo kilkakrotnych rewizji i bicia nie wydał Żydów. Goniądzcy pod koniec okupacji wstąpili do partyzantki, obaj przeżyli wojnę. Podobnie na kolonii Kazk, w gminie Szepietowo, Stefan Biały posiadający 6-osobową rodzinę nie zawahał się w udzieleniu schronienia Szulimowi Okoniowi z Wysokiego Mazowieckiego i jego nieletniej córce.

Tragiczny był los siedmioosobowej grupy żydowskiej, która zbiegła z getta w Zambrowie i przebywała w lesie Ciecierskim koło wsi Konopki Koziki. Wielu rolników tej wsi dawało żywność Żydom i przez jakiś czas przetrwali oni w lesie. Niestety, podczas jednej z obław żandarmi niemieccy ujawnili ich obecność i na miejscu rozstrzelali. Brak jest także danych czy przeżyli Rochla Auter i jej synek Motek przebywający przez jakiś czas — około 3 miesiące — u Kuczewskich w Kramarzewie, gm. Radziłów. Zbyt wielkie zainteresowanie ze strony sąsiadów zmusiło Auterową do opuszczenia domu Kuczewskich. Pomyślnie natomiast potoczyły się losy rodziny Wolfa Gryczaka ukrywającej się w Kropiwnicy Raciborach, gm. Kobylin, u Jana Kruszewskiego. Przez 17 miesięcy Kruszewski utrzymywał 5 osób dodatkowo — poza swoimi domownikami. Czterej Żydzi z getta w Jasionówce błąkali się po lasach koło wsi Krukowszczyzna, gm. Korycin, szukając ocalenia. Byli oni nieufni i nie od razu przyjęli propozycję Antoniego Bochenka, że ich przechowa. W końcu przemógł ich obawy i do końca okupacji przebywali oni ukryci w jego zabudowaniach[53].

Łącznie 6 osób z getta w Siemiatyczach trafiło do Stanisławy Kryńskiej w Krynkach Sobolach, gm. Grodzisk. Byli to zarówno dorośli, jak i dziecko. Wszyscy spotkali się z życzliwym przyjęciem i co najważniejsze — przetrwali aż do końca wojny. Niepowodzeniem zakończył się pobyt Chacka Dobrzyjałowskiego w Kuczynach, gdzie znalazł schronienie w zabudowaniach Bolesława Nerkowskiego. Przypadek sprawił, że zauważyli go żandarmi i zastrzelili. Interesujący był natomiast sposób ratowania Żyda z Wołomina, który podawał się za Henryka Woźniaka i chciał wyjechać na roboty przymusowe, aby zabezpieczyć się przed wytropieniem go przez Niemców. We wsi Kulesze Podawce doszedł do porozumienia z Marianną Kuleszą, która za zgodą władz niemieckich wymieniła go na przebywającego wówczas w Niemczech swego męża Jana. Pomocy w przetrwaniu okupacji Żydówce Idzie Lewartowskiej z dziec-

kiem udzielili także Stefan Lenczewski i Mieczysław Winnicki w Leńcach koło Białegostoku [54]. Wraz z Idą Lewartowską była kobieta nazwiskiem Suraska — jej także zapewniono wyżywienie i opiekę.

Z pełnym poświęceniem udzielały wsparcia ofiarom hitlerowskiej przemocy środowiska związane z ruchem oporu. Tak było we wsi Lipowy Most, w okolicy którego działał żydowski oddział partyzancki. Wprawdzie wiele rodzin z tej wsi udzielało Żydom pożywienia, lecz Niemcom udało się ujawnić, że taką pomoc świadczyli Łapińscy. Całą rodzinę żandarmi zabrali i zamordowali. Za przechowywanie Żydów zostali także zamordowani mieszkańcy kolonii Waniewo, gm. Sokoły, Stanisław i Władysława Krysiewiczowie. W swoich zabudowaniach, spalonych zresztą przez żandarmerię, ukrywali oni 8 Żydów, uciekinierów z pobliskiego getta. Stanisława rozstrzelano wraz z Żydami, jego żonę skatowano podczas przesłuchań w Tykocinie. Bardziej pomyślnie ukrywali Żydów mieszkańcy Łap: wspomniana Maria Kuzin i Ryszard Żakowicz. Józef Kretowicz z Łap Osse, aby ratować swoją sympatię Żydówkę Chinsonównę, ożenił się z nią. Występowali w obronie Żydów przed terrorem hitlerowskim także mieszkańcy Łomży. Jadwiga i Stanisław Paluskowie przez jakiś czas przechowali czterech mężczyzn z getta, a następnie umożliwili im znalezienie kryjówek w lasach. Zofia Greloch zaopiekowała się Żydówką, która przetrwała okres okupacji. Mieszkaniec Łososny, Paweł Harmuszko, przewiózł 19 Żydów z zagrożonego likwidacją getta w Grodnie do Warszawy. Z kolei z Warszawy wywiózł — przy pomocy wyłudzonych od władz okupacyjnych dokumentów — ośmioosobową rodzinę żydowską do Lublina. Utrzymywał kontakty z działaczami Polskiej Partii Robotniczej. Przechował 8 Żydów [55].

Znane są fakty przechowywania Żydów w Marianowie koło Janowa, Marynkach, gm. Pietkowo, Miastkowie koło Łomży, Moniuszeczkach, gm. Mońki. Piętnaścioro ukrywających się Żydów przeżyło we wsi Morze, gm. Drohiczyn, ale już np. w Moszczonie Pańskiej, gm. Siemiatycze, nie udało się przechować 7-osobowej rodziny Cukiertów, a w Malinowie żandarmi niemieccy rozstrzelali 19 Żydów. Lepiej powiodło się Fejdze Brawerman, której udzieliła pomocy w Mroczkach polska rodzina Szeszków. Pomocy Żydom Burakom i Natanowi Krupińskiemu udzieliła rodzina Szulborskich w Mystkach Rzymie [56].

Z Nowej Wsi żandarmi niemieccy zabrali Józefa Klepadło i jego syna Mieczysława, za pomoc ukrywającym się Żydom. Obaj zostali rozstrzelani w Grabówce koło Białegostoku. W tej miejscowości pomoc Żydom była świadczona powszechnie przez wielu mieszkańców, którzy przechowywali ich w swoich budynkach gospodarczych. W Oliszkach, gm. Goniądz, w słomie na strychu domu Antoniego i Genowefy Wasilewskich przetrwał do nadejścia frontu Żyd Jerzy Piekarski, z zawodu krawiec.

W Piekutach Nowych proboszcz Roch Modzelewski udzielił pomocy kilku osobom pochodzenia żydowskiego, które przybyły tam z Białegostoku. Jego wikariusz, Stanisław Falkowski, zaopiekował się chłopcem, uciekinierem z transportu wiozącego Żydów na zagładę. Przy pomocy wójta Stanisława Olędzkiego chłopiec otrzymał dokumenty na nazwisko Józef Kutrzeba i po pewnym czasie został wysłany na roboty do III Rzeszy. Okupację przeżył — przebywa obecnie w USA [57].

W Płatkowiźnie Lucyna Radziejowska zaopiekowała się dzieckiem z getta w Ostrowi Mazowieckiej. Ujawnienie tego faktu zakończyło się wysłaniem Radziejowskiej do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginęła. Przechowywali Żydów Kazimierz i Stanisława Prostkowie na kolonii Wedy koło Rajgrodu, lecz niestety, nie z ich winy — nieskutecznie. Podobnie też żandarmi rozstrzelali Żydówkę Łybę Zuberską ukrywającą się w Rogienicach Wielkich, gm. Mały Płock. Trzeba było dać dużą łapówkę, aby wykupić z aresztu przechrztę Sznipową z Rutek koło Łomży. Stosownych dokumentów w celu przekonania Niemców, że nie jest ona Żydówką, dostarczył ksiądz Czesław Dziądziak. Do końca okupacji Sznipowa ukrywała się u krewnych męża. Nieustalony z nazwiska Żyd z Suraża będąc chory schronił się u Danilczuków we wsi Rynki. Po wyleczeniu wyruszył w kierunku Puszczy Białowieskiej, aby wstąpić do oddziału partyzanckiego. Wiele o swoich perypetiach życiowych związanych z okresem okupacji opowiedział Żyd z Siemiatycz Cwi Kramer ukrywany w Bacikach i Makarkach. Przechowywano Żydówkę z dzieckiem w Smugorówce Goniądzkiej, dwie Żydówki w Średnicy Pawłowiętach, dr Blumsztejna i innych Żydów w Staniewiczach. Na terenie Puszczy Białowieskiej w Starzynie hitlerowcy rozstrzelali działacza lewicowego ruchu oporu Gierasima Kozaka, który współpracował z oddziałem partyzantki radzieckiej. W skład tego oddziału wchodzili także Żydzi. Czterech spośród nich zostało rozstrzelanych wraz z Kozakiem. Schronieniem kilkorga dzieci żydowskich stał się „Dom sierot" w Supraślu prowadzony przez księży salezjanów i zakonnice ze zgromadzenia szarytek. Kilku pełnych poświęcenia patriotów z Suraża udzielało pomocy gettu w Białymstoku dostarczając tam żywność, a następnie udzielając pomocy zbiegom. Jednym z nich był Romuald Hryniewicki, drugim Józef Leszczyński, który przechował u siebie w domu dziewczynkę żydowską pochodzącą z Białegostoku. Dziecko zostało przekazane za pośrednictwem rodziny Skalskich, którzy zamieszkując w Białymstoku przy ul. Rzemieślniczej stworzyli ze swojego domu duży ośrodek pomocy Żydom, uciekinierom z getta [58].

Nie powiodły się długotrwałe zabiegi o uratowanie żydowskiej rodziny Brodaczów w Szczepankowie, chociaż pomagali im, dostarczając żywność, Henryk Chojnowski i Jan Rytelewski. Zginęli także zamordowani przez żandarmów inni Żydzi z tej miejscowości. Natomiast przeżyła okupację

6-osobowa rodzina Mazurów i małżeństwo Wróblów utrzymywani w Szymborach przez Władysława Szymborskiego. Uratował się Żyd Chaim pochodzący z Krynek, korzystający z żywności dawanej przez mieszkańców wsi Trzcianno Nowe, Wilczyńskich, Górskiego i Supronowicza. Przeżyli Segalowie przechowywani przez Juliana Białego we wsi Tybory Jezierne koło Wysokiego Mazowieckiego. Znane są przykłady szczęśliwego przechowania wielu Żydów we wsi Złotki, gm. Boguty, przez Stanisława i Julię Złotkowskich oraz w Zofiówce, gm. Krypno, przez Jana i Janinę Zalewskich. Jako sukces należy określić przechowanie rodziny żydowskiej przez Mieczysława Goska z Wyrzysk, gm. Łomża. Nadzieja Biś ukrywała w swoim domu w Wasilkowie, w komórce pod podłogą, Żydówkę Zofię Hajkowską-Sztajgman. Rolnik ze wsi Wojeniec, gm. Dziatkowice, Józef Wojeński, przez 15 miesięcy przechował 4 Żydów z Brańska [59].

Przykłady wielkiej ofiarności i poświęcenia Polaków ratujących Żydów od zagłady można by mnożyć. Pomagając Żydom narażali oni nie tylko swoje życie, lecz i życie swoich rodzin. Należy podkreślić, iż dotychczasowe ustalenia nie obrazują w pełni świadczonej pomocy. Prace w tym zakresie zostały podjęte przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku dopiero w 1986 r. m.in. w związku z dokumentowaniem wniosków o odznaczenie medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata". Zakres terytorialny badań nie przekroczył w zasadzie obszaru województwa białostockiego przed podziałem administracyjnym w 1975 r. W toku prac badawczych skoncentrowano się na kilku gminach i niektórych tylko miastach, gdzie po prostu fakty niesienia pomocy prześladowanym Żydom zostały ujawnione. Na ich podstawie można dojść do przekonania. że w okresie nasilenia przez hitlerowców akcji eksterminacyjnych wobec Żydów, ludność polska, białoruska i inne nieniemieckie grupy narodowościowe zamieszkałe w regionie białostockim usiłowały Żydom pomagać. Udzielający pomocy rekrutowali się z różnych warstw społecznych. Motywy pomocy były różne. Z ludnością gett prowadzono ożywiony — rzecz jasna nielegalny — handel, który zapewniał duże korzyści materialne osobom sprzedającym żywność, jak też pośrednikom. Jednak przechowywanie zbiegów z gett lub transportów odbywało się najczęściej bezinteresownie, w oparciu o dawne, przedwojenne znajomości i głęboki humanitaryzm osób udzielających tej formy pomocy. Dotychczas ustalono, że za pomoc Żydom zginęło w regionie 35 Polaków. Ustalono, że przechowywano ok. 420 osób, z tym, że nie wszystkie te przypadki zakończyły się pomyślnie. Stosunkowo niewiele dotychczas udokumentowano faktów udzielania Żydom pomocy, przeważnie żywnościowej, gdyż tylko ok. 281. A przecież każdego dnia zarówno ukrywający się Żydzi, jak też ci, którzy trafili do żydowskich lub innych oddziałów partyzanckich, zmuszeni byli do korzystania z po-

mocy żywnościowej miejscowej ludności. Problematyka pomocy Żydom w okresie okupacji hitlerowskiej wymaga więc dalszych badań.

Przypisy:

1 E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" (dalej: „B ŻIH"), nr 31, Warszawa 1959, s. 30.
2 Vide K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1983; tegoż autora, *Walka cywilna BCh*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 3/97, Warszawa 1981, s. 75.
3 Vide W. Monkiewicz, „Żydowskie losy w regionie białostockim" (maszynopis w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku — dalej OK Bi).
4 OK Bi, S 259/71; S 4/72; S 64/68; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej A ŻIH), relacja nr 1844 Beniamina Dumbelskiego: *Yizor – Book Suwalk and the Vicinity*, Edited by Berl Kahan, Issued by the Suwalk Vicinity Reliet Committee of New York, 1961.
5 OK Bi, Kartoteka „Pomoc Żydom"; A ŻIH relacja nr 1844; Kulisy tych wydarzeń odsłonił P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982, s. 213.
6 OK Bi S 326/71; Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Sprawozdanie Sicherhetisdienstu w Tylży z 5 VI 1940.
7 *Yizor – Book Suwalk...*, .
8 W. Bartoszewski, *Prawda o von dem Bachu*, Warszawa–Poznań 1961.
9 A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 270.
10 R. Czollek, *Faschismus und Okkupation. Wirtschaftpolitische Zielsetzung und Praxis des faschistischen deutschen Besatzungsregimes in den baltischen Sowjetrepubliken wahrend des zweiten Weltkrieges*, Berlin 1974, cyt. za: W. Bonusiak, *Polityka ekonomiczna III Rzeszy na okupowanych obszarach ZSRR (1941–1944)*, Rzeszów 1981, s. 85.
11 A ŻIH, Sygn. 1840 i 846/I.
12 OK Bi, Ko 70/87, zezn. M. Ramotowskiej z Finkelsztejnów.
13 Idem, Ko 11/86.
14 Idem.
15 Idem, Kartoteka..., oświadczenie H. Sosnowskiego; oświadczenie B. Filipowskiego i notatka z rozmowy z B. Klibańską-Winicką; Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej (dalej AGK) Ds 23/68, III, 68–70; J. Antoniuk, *Pomoc działaczy ludowych i organizacji BCh ludności żydowskiej w okolicy Białegostoku w latach 1941–1943*, „B ŻIH" nr 1/89, Warszawa, I-III 1974.
16 OK Bi, Kartotka...
17 Idem, Kartoteka...
18 Idem, Kartoteka...; oświadczenie M. Celińskiego.
19 Idem, oświadczenie J. Koszewskiego; S. Norberg-Przytyk, *Kolumny Samsona*, Lublin 1966.
20 OK Bi, S 6/82.
21 Idem, S 1/88.
22 AGK, Ds 23/68, III, 68–70; OK Bi, S 48/67, zezn. E. Jaświłko; S 2/68, zezn. M. Wojtulewskiej; *Polacy – Żydzi 1939–1945*, Opracowali S. Wroński i M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 425; W. Bielawski, Cz. Pilichowski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1981.
23 Sz. Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. II, pod red. Jerzego Antoniewicza i Jerzego Joki, Białystok 1970, s. 93–114.
24 W. Bielawski, Cz. Pilichowski, *Zbrodnie na Polakach...*, s. 37.

25 OK Bi, S 183/68; J. Nowak, *Wieś w akcji pomocy Żydom w okresie okupacji*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", nr 29, Warszawa 1970.
26 Idem; Vide: J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Społeczeństwo Ziemi Białostockiej wobec hitlerowskiej eksterminacji ludności żydowskiej w latach 1939–1944*, w: *Międzynarodowa Sesja Naukowa nt. Hitlerowskie ludobójstwo w Polsce i Europie 1939–1945*, Warszawa, 14–17 kwietnia 1983 r.
27 OK Bi, Ko 38/87, S 36/68, S 31/68.
28 Idem, S 41/67; Ida Mazower, *3 listopada, Przeżyli Majdanej, Wspomnienia byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku*, wstęp, wybór i opracowanie Czesław Rajca i Anna Wiśniewska, Lublin 1980.
29 OK Bi, Ko 88/87.
30 Idem, Ko 32/87.
31 Idem, Ko 99/87, Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych*, Warszawa 1968, s. 58.
32 OK Bi, S 25/67.
33 Idem, S 28/67.
34 Idem, Ko 38/87.
35 Idem, Ko 2/88.
36 Idem, Ko 138/87.
37 Idem, Ko 19/87.
38 Idem, Ko 183/87, Ko 113/87.
39 Idem, Ko 79/87.
40 Idem, Ko 120/87.
41 Idem, Ko 37/87.
42 Idem, Ko 170/87.
43 OK Bi, Ko 78/87.
44 Idem, Ko 116/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 56.
45 OK Bi, Ko 23/87, Ko 76/87.
46 Idem.
47 OK Bi, Ko 82/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 60.
48 OK Bi N 1/41, *Polocy – Żydzi...*, s. 435; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 60.
49 OK Bi Ko 97/87, Ko 153/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 56.
50 OK Bi, Ko 58/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 57; *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, opracowali Władysław Batoszewski i Zofia Lewinówna, Kraków 1969, s. 829.
51 OK Bi, Ko 178/88; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, .
52 OK Bi, Ko 25/88, Ko 209/87, Ko 12/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 68.
53 OK Bi, Ko 80/87, Ko 110/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 53, 57.
54 OK Bi, S 229/69, Ko 207/87; Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 58, 61.
55 OK Bi, Ko 117/87, S 132/69, Ko 27/87, Kpp 4/85; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 55, 57–58.
56 OK Bi, N 1/89; J. Nowak, *Wieś w akcji...*, s. 356; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 55, 57–58.
57 OK Bi, Ko 85/87, Ko 55/87, Ko 33/87; *Ten jest z ojczyzny...*, s. 828, 829.
58 OK Bi, Oświadczenie płk Zdzisława Jaśko, Janiny Docha, Kartoteka...; Ko 44/87, S 99/68, Ko 96/87, Ko 59/87, 15/88; M. Leszczak, *„Siemiatycze" w Izraelu*, „Kurier Podlaski" nr 157/1061/14-16.VIII.1987; J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Społeczeństwo Ziemi Białostockiej...*, „Kurier Podlaski" nr 193 z 1986 r. (5.X.).
59 OK Bi, Ko 89/87, Ko 117/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 53, 62; W. Tocki, *Ogrodnik z Alei Sprawiedliwych*, „Kontakty", nr 39 (396) z 1987 r. (27.IX.); J. Makowiecki, *Szala życia*, „Gazeta Współczesna" nr 300 (10 689) z 1985 r. (27.XII.).

Waldemar Monkiewicz, Józef Kowalczyk

The Attempts to Help Jews in the Białystok Region During World War II

The attempts to help Jews in this region engaged representatives of all social groups, but the most efficient and widespread was the involvement of peasants. One of the forms of help to the inhabitants of the Ghetto was the supply of food. In Białystok, where the food was most difficult to obtain, partnerships were formed to smuggle food products into the Ghetto. Due to the illegal trading of food, in the Białystok Ghetto fewer cases of death by starvation and malnutrition occurred.

Attempts to help Jews caused victims. There were cases of shooting by the Germans of people who supplied food to Ghettoes. Help in other way also had sometimes tragic consequences. Czesław Sawicki, from the Home Army document validation section which produced false documents for the hiding Jews, was arrested and shot, and with him 24 persons from his family. Jewish refugees from the Ghetto, both civilians and those who joined the partisan groups, received food supplies from local people. Also Catholic clergy helped to provide shelter for Jews.

The study concerning the extent of help was undertaken by the Regional Commission for Study of Nazi Crimes in Białystok in 1986. The research was limited to a few rural districts and only some towns. Only documented or proved cases were studied. Poles and Belorussians who extended help represented various social groups. There were different motifs. Illegal food trade with the Ghettoes was for producers and smugglers a source of significant income. The hiding of refugees from the Ghettoes and transports was usually quite unselfish, either based on previous acquintance, or resulting from humanitarian motifs.

According to the still incomplete results of the research it appears that 35 Poles lost their lives for helping Jews. 420 persons were given shelter although not all cases of hiding ended happily. 281 facts of help have been established. Ususally this help concerned food supplies. These data are incomplete and require further research.

Tomasz Wiśniewski (Białystok)

Cmentarze żydowskie w Białymstoku

I. Osadnictwo

Osadnictwo żydowskie na terenie dawnego województwa podlaskiego było znacznie opóźnione w porównaniu z sąsiednim Mazowszem i pozostałymi ziemiami litewskimi. Chociaż ludność żydowska pojawiła się na obszarze Białostocczyzny już w wieku XV, nie utworzyła jednak jeszcze samodzielnej gminy (kahału). Głównym zajęciem owych drobnych grupek ludności żydowskiej była dorywcza arenda i handel; po wygaśnięciu odpowiedniej umowy opuszczały one tutejsze ośrodki [1].

Właściwy ruch osadniczy na Podlasiu nastąpił dopiero w XVI wieku. Był on wynikiem skomplikowanej sytuacji Żydów w diasporze. Na tereny Polski napływały masy Żydów czeskich, niemieckich, a nawet hiszpańskich, tzw. sefardyjskich. Masy żydowskie przesuwały się więc głównie na wschód, także na tereny dawnego województwa podlaskiego.

W 1522 r. w Tykocinie osiadło pierwszych 9 rodzin żydowskich, dając początek potężnej w przyszłości gminie. W 1525 r. znajdowali się już Żydzi w hospodarskim Surażu. Pierwszym staraniem ludności żydowskiej było założenie własnego domu modlitwy, rytualnej łaźni (mykwy), a następnie pozwolenie na założenie własnego cmentarza. Dopiero na tej bazie dążyli oni do uzyskania samodzielności, czyli do utworzenia gminy. Najstarszym cmentarzem Żydów na Podlasiu jest cmentarz w Tykocinie. W przywileju otrzymanym od Albrechta Gasztołda uzyskali Żydzi pozwolenie na założenie cmentarza: „Miejsce też kładzenia się, gdzie martwe chować mają, daliśmy im za ogrody, wjeżdżając w bór pierwszą górę nad rzeką (...). Pisan w Grodnie lata Boż. 1522, d. 10 marca..." [2]. Datowanie innych cmentarzy żydowskich na Podlasiu — z uwagi na brak źródeł i odpowiednich dokumentacji — jest utrudnione [3].

Osiedlenie się Żydów w Białymstoku należy przesunąć w czasy, kiedy Białystok nabierał dopiero właściwych cech miejskich. Pierwszych Żydów, napotykamy już w XVII wieku, a zatem znacznie wcześniej niż osadá uzyskała prawa miejskie. Otóż z pierwszego wpisu do pinkasu (kroniki)

zarządu kahału tykocińskiego wynika, że Żydzi mieszkali w 1658 r. w Białymstoku. Tworzyli niewielkie skupisko i byli podporządkowani władzom okręgowego kahału w Tykocinie [4]. Być może też tworząc filię (przykahałek) tykocińską wozili zmarłych na cmentarz w Tykocinie. Podobnie działo się do 1731 r. w Jasionówce, w okręgu tykocińskim: był tam przykahałek bez cmentarza.

W 1661 r. w osadzie białostockiej (wraz z okolicznymi folwarkami i mniejszymi wioskami) podług rejestru pogłównego było 75 Żydów. Cała zaś osada liczyła 180 mieszkańców. Zbiorowość żydowska była rozproszona i nie tworzyła samodzielnej gminy. Powstanie gminy żydowskiej w Białymstoku należy, jak się zdaje, przesunąć na początek wieku XVII, chociaż w 1692 r. Żydzi białostoccy mieli stanowić przykahałek [5]. Wzmianki o istnieniu bóżnicy, szkoły żydowskiej, czy też szpitala są niejasne i sprzeczne. Dziejopis Żydów Białegostoku twierdził, że w 1711 r. istniała tu gmina żydowska. Ówczesna zbiorowość żydowska była nieliczna i w 1716 r. obejmowała zaledwie 35 Żydów obojga płci. W 1765 r. gmina białostocka liczyła już 761, a po 1772 r. (tworząc kahał II kategorii) 820 Żydów. Opisywał wówczas miasto ks. Zygmunt Dunin-Kozicki „gdzieś za śródmieściem rozciągało się getto białostockie, choć Żydów sporo trafia się już w Rynku". U schyłku XVIII wieku kahałowi w Białymstoku podlegały gminy w Choroszczy i Gródku. Gmina rozwijała się w szybkim tempie i na przełomie 1799 1800 r. liczyła już 1788 Żydów, mieszkańców obojga płci. Szczytowy okres rozwoju gminy żydowskiej przypada na schyłek XIX wieku. Według spisu z 1897 r., na 66 032 mieszkańców miasta, Żydów było 41 905, co stanowiło 63,5%. W okresie międzywojennym, konkretnie w 1931 r. na 91 207 mieszkańców, Żydów było 39 165.

II. Stan badań.

Stan źródeł i literatury dotyczącej cmentarzy żydowskich w Białymstoku prezentuje się skromnie. Jedyny artykuł — raczej okolicznościowy — opublikował Szymon Datner [6]. Autor niniejszego szkicu nie pretenduje do całkowitego wyczerpania tematu. Niedostępna dlań pozostaje prasa żydowska przechowywana w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (bariera językowa). Podstawowym źródłem jest niewątpliwie 2-tomowa praca Abrahama Samuela Herszberga (*Pinkos Bialystok*, New York 1949—1950). Wiele cennych informacji dostarczają przekazy badacza dziejów Białegostoku Jana Glinki („Teki Glinki"). Historią cmentarzy — pośrednio — zajął się historyk Żydów Podlasia, Anatol Leszczyński, w swojej książce *Żydzi ziemi bielskiej*. Ważne informacje za-

wierają opracowania ewidencyjne cmentarzy żydowskich, przechowywane w białostockim Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków. Marginalnie o cmentarzu żydowskim informuje w przedwojennej monografii Białegostoku Henryk Mościcki oraz A. Gawurin w pracy poświęconej Żydom Tykocina. W niniejszym szkicu wykorzystano też materiały encyklopedyczne oraz rozsiane (poza artykułem Datnera) informacje z księgi pamiątkowej miasta Białegostoku, wydanej w Nowym Jorku, a także wiadomości z wydawanego od 60 lat w Nowym Jorku periodyku „Bialystoker Stimme". Przydatnymi okazały się też wyciągi z ksiąg urodzin i zgonów przechowywane w Urzędzie Stanu Cywilnego w Białymstoku, a także zbiory kartograficzne Biblioteki Narodowej, Instytutu Geografii Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Państwowego w Białymstoku, Muzeum Historycznego w Białymstoku, jak też zbiory prywatne autora niniejszego szkicu. Informacje na temat cmentarza gettowego przy ul. Żabiej uzyskałem z prywatnego zbioru Anatola Leszczyńskiego. W sprawach kontrowersyjnej likwidacji cmentarzy żydowskich, w szczególności cmentarza gettowego, wiadomości dostarczają decyzje i uchwały przechowywane w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Mieszkaniowej w Białymstoku. Obraz uzupełniają relacje starszych mieszkańców miasta, częściowo wykorzystane materiały korespondencyjne, a także oględziny terenów cmentarnych przez autora.

III. Domniemany cmentarz żydowski w Rynku Kościuszki.

O pierwszym cmentarzu żydowskim w Białymstoku marginalnie wspomina Jan Glinka. Pisze on mianowicie, że na podstawie „Inwentarza" po zmarłym Janie Klemensie Branickim, sporządzonego w 1772 r. i na podstawie planu Białegostoku z 1799 r. stwierdził istnienie niegrzebalnego cmentarza żydowskiego. Cmentarz ów miał się znajdować przy obecnym Rynku Kościuszki. Założony miał być przed 1581 r.(?)[7]. Został zamknięty lub zlikwidowany w wyniku budowy w jego sąsiedztwie drewnianego kościoła. 4 grudnia 1581 roku Piotr Wiesiołowski wystawił przywilej fundacyjny na rzecz kościoła, który został wybudowany w 1584 r. W 1617 r. kazał Wiesiołowski kościół ten spalić i w jego miejsce wybudował murowany pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny.

Domniemany cmentarz żydowski, XVI wieczny, miał leżeć przy południowej pierzei obecnego Rynku Kościuszki u wylotu ulicy Wasilkowskiej (Sienkiewicza). Przyczyną likwidacji (zamknięcia) cmentarza miał być także fakt przeniesienia nań placu targowego. Na planie Glinki znajdował się on między ogrodem klasztornym a początkiem ulicy Jatkowej. W opisie „Inwentarza" sporządzonego po śmierci Jana Klemensa

Branickiego (1772 r.) znajdujemy taki zapis: „W Rynku południowym (...) przy budowisku [mowa o browarze] w tyle mogiłki żydowskie dawne oparkanione". Jest to jedyny właściwie źródłowy zapis dotyczący tego cmentarza. Określenie „dawne" mogło również oznaczać cmentarz z początku XVIII wieku.

Tezę o istnieniu w tym miejscu cmentarza żydowskiego wspiera relacja sporządzona w 1937 r. z rozmowy z 80-letnim mieszkańcem Białegostoku, Falkiem Kempnerem. Otóż zeznał on, iż „przed kilkudziesięciu laty" w czasie budowy jednego z domów przy obecnym Rynku natrafiono na szkielety ludzkie, które Glinka identyfikował jako resztki po cmentarzu żydowskim: „przy stawianiu domu nr 17 przy Rynku Kościuszki (apteka Wibuszewicza) w ziemi szkielety..." [8].

Fakty tutaj zgromadzone i mające potwierdzić istnienie w Białymstoku już w XVI wieku cmentarza żydowskiego wydają się być mało wiarygodne i nie mają potwierdzenia w dotychczasowych źródłach. Pomimo historycznych wzmianek wydaje się, że hipoteza o cmentarzu żydowskim doby Wiesiołowskich jest mało prawdopodobna. Z drugiej jednak strony, nie można takiej ewentualności wykluczyć. W niedalekim sąsiedztwie Białegostoku istniały w XVI wieku skupiska żydowskie. Czy w takim razie nie mógł egzystować cmentarz w Białymstoku? Przecież posesor Tykocina potrafił wyciągnąć spore korzyści z pomyślnego rozwoju gminy żydowskiej w Tykocinie. Ten stan rzeczy był oczywiście znany w Białymstoku. Taka sytuacja mogła skłonić Wiesiołowskiego do sprowadzenia kilku rodzin żydowskich. Daty budowy kościoła katolickiego świadczą o wzroście znaczenia kleru w Białymstoku. Być może wówczas, nieliczni — zapewne — Żydzi wynieśli się do innych ośrodków pozostawiając po sobie cmentarzyk — zagadkę.

Według historyków żydowskich na gminę żydowską składała się — oprócz cmentarza — bóżnica i rytualna łaźnia. Źródła na ten temat w XVI-wiecznym Białymstoku milczą.

IV. Cmentarz żydowski „na przedmieściu suraskim".

Nie ma natomiast cienia wątpliwości co do istnienia cmentarza żydowskiego w Białymstoku, pochodzącego z połowy XVIII wieku. Herszberg w 1928 r. twierdził, że cmentarz ten założony został w 1781 r. Wzmianki encyklopedyczne konstatują istnienie najstarszej macewy (nagrobka żydowskiego) z tego cmentarza datowanej na 1779 r. Z kolei według Szymona Berenzona, cmentarz ów musiał być znacznie starszy, bowiem już w 1766 r. istniało w Białymstoku „Święte Bractwo" (hebr. chewra kadisza, bractwo pogrzebowe). W 1934 r. Herszberg stwierdził podczas

oględzin tego cmentarza, że najstarsza macewa pochodzi z 1764 r. Według niego istniały macewy starsze, ale nieczytelne. Herszberg uznał też, że Żydzi przez pierwsze sto lat nie mieli własnego cmentarza i grzebali swoich współbraci na znacznie starszym cmentarzu w Tykocinie [9]. W 1751 r. Choroszcz i Białystok miały wspólnego rabina Joszuę Szapiro. Żydzi w Choroszczy mieszkali już w 1566 r. i posiadali od XVII wieku swój cmentarz. Być może i tam chowano białostockich Żydów. Badacz izraelski Ch. Merchavia twierdzi, że najstarsza macewa z tego cmentarza pochodzi z 1761 r.

Prezentacja poglądów historycznych dotyczyła istniejącego do II wojny światowej cmentarza usytuowanego przy ulicach: Mińskiej — Odeskiej — Sosnowej, obecnie mniej więcej na wysokości Parku Centralnego przy ul. Kalinowskiego. Cmentarz ów ciągnął się aż do wzgórza św. Magdaleny. Przedwojenny adres cmentarza: Mińska 1.

Cytowany wcześniej „Inwentarz" z 1772 r. oprócz „nieczynnego cmentarza w Rynku" wymieniał także czynny wówczas cmentarz na tzw. „przedmieściu suraskim", czyli u wylotu ulicy Suraskiej (obecnie Wesołowskiego). „W południowej części miasta (...) między cmentarzem luterskim a prawosławnym św. Magdaleny znajduje się wielki, gęsto zadrzewiony cmentarz żydowski"; „idąc z bramy suraskiej na prawą stronę kierkut, czyli mogiłki żydowskie wkoło dylami oparkanione". W okresie pruskim oznaczono go na planie Beckera z 1799 r., jako „Juden Begrabnisch". Usytuowany był na planie nieregularnego prostokąta. Chociaż do naszych czasów nie dotrwał, doczekał się jednak opisu sporządzonego przez Glinkę [10]. Oto jego krótka notatka: „Od bramy wejściowej w kierunku południowym, z nachyleniem ku zachodowi równolegle do ulicy Mińskiej (jej odcinka prostego), przez cały cmentarz ciągnie się pasmo grobów rabinów, względnie Żydów najważniejszych. Blisko bramy na początku wzgórza jest grób rabina Kalmana, syna Mojżesza Józefa. Napis na kamieniu wymienia jego imię, imię ojca, informację, że prowadził wyższą szkołę rabinacką, wreszcie, że zmarł w 1789 r. (daty narodzin nie odnotowano na aszkenazyjskiej macewie — T. W.). W tym samym pasmie, ale już w głębi cmentarza, gdzie wzgórze zaczyna się obniżać, jest grób Izaaka Zabłudowskiego zmarłego w 1865 roku. Nagrobek składa się z czterech płyt, pokrytych bogatymi płaskorzeźbami w stylu empire i rokoko. Płaskorzeźby przedstawiały budowle ufundowane przez zmarłego: bóżnicę przy ulicy Żydowskiej, szpital żydowski przy ul. Pierackiego (obecnie Warszawska, zachował się — T. W.). W tymże pasmie znajduje się grób Mojżesza Wolfa, rabina cadyka zmarłego w 1830 roku". Dokładny opis tego cmentarza prezentuje w swojej pracy Herszberg; autor szczegółowo charakteryzuje poszczególne nagrobki. Zachowało się także kilkanaście przedwojennych zdjęć z tego cmentarza. Autor niniejszego szki-

cu odkrył macewę pochodzącą z tego właśnie cmentarza datowaną na 1861 r.

Na podstawie relacji, zachowanych opisów i ocalałych zdjęć możemy stwierdzić, że cmentarz żydowski przy ulicy Mińskiej w Białymstoku był świadomie rozplanowany na kwatery; przeprowadzone były także cmentarne alejki. Cmentarz był ogrodzony częściowo kamiennym murem, posiadał także ozdobną bramę. Na jego terenie usytuowana była prawdopodobnie bóżniczka cmentarna. Cmentarz czynny był do około 1890 r. Podczas natarcia wojsk radzieckich w 1920 r. urządzono na jego terenie w zachodniej jego części, blisko ulicy Odeskiej, zbiorowy pochówek. Pogrzebano wówczas około 50 zmarłych [11].

Z biegiem czasu obszar cmentarza zwiększył się 2,5-krotnie. W 1799 r. wynosił około 0,8 ha, tuż przed II wojną światową około 2 ha. Cmentarz żydowski przy ul. Mińskiej, pochodzący z około 1764 r., zniszczył okupant hitlerowski, używając — jak wszędzie — macew do budowy dróg, chodników, placów i fundamentów. Mimo to, plan miasta z 1948 r. odnotowuje ten cmentarz.

V. Żydowski cmentarz „choleryczny" przy ulicy Bema.

Przedwojenne plany Białegostoku wykazują, oprócz cmentarza przy ulicy Mińskiej, także cmentarze założone później: cmentarz żydowski przy ulicy Bema oraz rozległy cmentarz żydowski przy ulicy Wschodniej (dzielnica Wygoda, na tzw. Bagnówce).

Cmentarz żydowski przy ulicy Bema powstał na skutek epidemii cholery, która już w 1830 r. pochłonęła około tysiąca ofiar. Zmarłych podczas kolejnych epidemii w 1848 r. i w 1866 r. chowano właśnie na tym cmentarzu. Na niedatowanym „Płanie Goroda Biełastoka", pochodzącym z II połowy XIX wieku, oznaczony jest jako „choler. jewr. klad". (choleryczny cmentarz żydowski). Starsi mieszkańcy Białegostoku twierdzą, że cmentarz ów przeznaczony był dla zmarłych osób „stanu pośledniejszego" [12]. Cmentarz ten usytuowany był mniej więcej na terenie obecnego targowiska przy ulicy Bema i zajmował tuż przed II wojną światową obszar około 1,7 ha. Założony został — jak twierdził Herszberg — w 1840 r., zamknięty zaś w 1892 r. [13]. Resztki cmentarza przetrwały w szczątkowej formie ostatnią wojnę. Do dziś zachowały się jedynie ogromne kamienie — zlepieńce, które stanowiły częściowo jego ogrodzenie. Niestety, nie zachowała się ani jedna macewa z tego cmentarza. Niektóre z nagrobków przeniesione zostały (nielegalnie) na teren omawianego w dalszej kolejności cmentarza przy ulicy Wschodniej. Do lat 60-tych zachowana była brama z czerwonej cegły. Cmentarz żydowski przy ulicy

Bema zlikwidowany został w 1964 r. i przeszedł na własność Skarbu Państwa (Decyzja z 12 lutego 1964 r.).

VI. Cmentarz żydowski na Bagnówce.

Jedynym cmentarzem, częściowo zachowanym, jest cmentarz żydowski przy ul. Wschodniej, na Bagnówce. Cmentarz ów znalazł się na terenie dawnej wsi Bagnówka. Cmentarz na Bagnówce gromadzi kilka tysięcy macew oraz sarkofagów i żywo przypomina to, co Majer Bałaban określał mianem „zręby leśne". Założony został w 1890 r. i był od samego początku świadomie podzielony na kwatery oraz aleje [14]. W tym samym czasie w jego sąsiedztwie założono dwa inne cmentarze: cmentarz prawosławny i katolicki. Było to wynikiem nowoczesnego spojrzenia na funkcję nekropolii u schyłku dziewiętnastego stulecia. Poczęto je świadomie lokować, planować i sytuować w znacznej odległości od miasta. Złamany został także dotychczasowy kanon izolacji cmentarzy chrześcijańskich od żydowskich, który polegał na lokalizacji cmentarzy chrześcijańskich i niechrześcijańskich po przeciwległych częściach miasta. Dotyczyło to cmentarzy zakładanych w XVI—XVIII wieku. Modelowym tego przykładem na terenie Białostocczyzny są: Tykocin, Sokółka, Janów Sokólski, Sejny czy Krynki. Cmentarz żydowski przy ulicy Wschodniej graniczy bezpośrednio z cmentarzem rzymskokatolickim (farnym).

Pierwszą osobą pochowaną na tym cmentarzu była „kobieta Fruma, córka Jehuda Lejb, zmarła w roku 5652" w (1892 r.); ostatni pochówek miał miejsce w 1969 r. [15]. Jak wynika z prac inwentaryzacyjnych prowadzonych od 1979 r. przez Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku, odczyty poszczególnych macew (około 10) wskazują na groby wcześniejsze, niźli wspomniany wyżej. Na przykład w kwaterze II znajduje się macewa „Pani Rywki" z 1876 r. Należy więc dopuścić możliwość przeniesienia zwłok przez rodzinę z innego cmentarza. Podobnie rzecz się miała na cmentarzu żydowskim w Surażu. Cmentarz ów pochodzi niewątpliwie z II połowy XIX wieku, a znajduje się tam macewa datowana na 1792 r.

Przed II wojną światową cmentarz przy ulicy Wschodniej ogrodzony był kamiennym murem. Mur cmentarny kryty był dachówką. Do cmentarza prowadziły trzy bramy. Na jego terenie zlokalizowane były dwa obiekty: dom pogrzebowy i domek stróża lub grabarza. Na cmentarzu dominuje nagrobek w postaci klasycznej, aszkenazyjskiej macewy. Większość inskrypcji pisano w języku hebrajskim, aczkolwiek znajdują się tam również macewy zawierające epitafia w języku rosyjskim, niemiec-

kim, polskim, czy żydowskim (jidisz). Dominuje rzędowy układ mogił.

Cmentarz ten należy do największych cmentarzy żydowskich w Polsce (największy w Polsce północnej). W 1937 r. cmentarz ów zajmował obszar około 12,5 ha. Zachowany jest w dobrym stanie z uwagi na ogromny obszar, jak też (co jest nie bez znaczenia) na znaczną odległość od miasta. Na podobnej zasadzie zachowały się względnie dobrze żydowskie cmentarze w Brańsku, Knyszynie czy Drohiczynie. Do 1943 roku cmentarz był własnością gminy żydowskiej w Białymstoku, a w 1966 r. przejęty został na rzecz Skarbu Państwa (decyzja o zamknięciu z 17 lipca 1973 r.).

Na cmentarzu znajduje się centralnie usytuowany obelisk ku czci ofiar pogromu Żydów, który miał miejsce 14, 15 i 16 czerwca 1906 r. Epitafium na pogromowym obelisku ułożył znany hebrajski poeta Zalman Schnoeur. Obelisk wykonany jest z czarnego marmuru.

„... Stój mocno kolumno smutku bądź dumna
Jak marmur zmieszany w krwi smutku
Gdy zmieniają się państwa i narody,
Nie ruszaj się ze swojego miejsca...
Uderzaj strachem w nich w nocy
Unoś się nad nimi jak przekleństwo
Bądź zimnym świadkiem szepczącym o tym
Co przytrafiło się niewinnym dzieciom..."
(tłumaczyła z angielskiego D. Potocka)

W 1922 r. zbudowano na terenie cmentarza betonowy ohel (namiot) poświęcony Chaimowi Halperinowi. Ohel stoi po dziś dzień, a ufundowali go Żydzi białostoccy z Nowego Jorku. Ohele, czyli „namioty" cadyków, odwiedzane były przez chasydów. Składali oni w nich kwitelechy, czyli kartki wotywne i kamyki na znak pamięci. Takich oheli było na cmentarzu żydowskim przy ulicy Wschodniej kilka.

Na podstawie odczytanych i zebranych relacji można wnioskować, że chowano tutaj także Żydów z pobliskiego Supraśla. Bogata i niezwykle interesująca symbolika macew zasługuje na opracowanie odrębne. Warto jednak odnotować, że przechadzający się tu przed wojną historyk żydowski z oburzeniem dostrzegał zbytek i przepych niektórych grobów. Były to niejednokrotnie według niego osoby „grające w karty i nie znające Tory". Zalecał w sztuce cmentarnej skromność i umiar [16].

Cmentarz żydowski przy ulicy Wschodniej zaliczony został do grupy II, to jest „cmentarzy godnych zachowania". Proces jego dewastacji (rozebrano mur, skradziono kilkaset macew, wywieziono ogromny obelisk „pogromowy", który w ostatniej chwili uratowano) ustał z chwilą po-

nownego ogrodzenia na koszt magistratu, a także z datków ziomkostw Żydów białostockich na całym świecie z ich główną centralą w Nowym Jorku.

VII. Cmentarz „gettowy" przy ulicy Żabiej.

Najmłodszą nekropolią w Białymstoku był — powstały w sposób nienaturalny — cmentarz przy ulicy Żabiej, w rejonie pustych placów i ogrodów. Jako jedyny w okupowanej Europie założony został na terenie getta. Funkcjonował od 1 sierpnia 1941 r., tj. od momentu zamknięcia getta przez Niemców [17]. Do tego czasu od momentu wkroczenia Niemców do Białegostoku (27.VI.1941), pochówki odbywały się na terenie nieczynnego od około 1890 r. cmentarza żydowskiego przy ul. Sosnowej, na „przedmieściu suraskim". Niemcy nie zezwolili bowiem na przejścia kondukтów żałobnych przez całe miasto na teren cmentarza przy ulicy Wschodniej. Od początku sierpnia 1941 r., poza kilkoma wyjątkami, pogrzeby odbywały się na cmentarzu gettowym [18].

Większość nagrobków — macew na cmentarzu była anonimowa. Po pobieżnym zidentyfikowaniu zwłok chowano je w oddzielnych, zaś w okresie akcji przesiedleńczych, wzmożonego terroru i dużej śmiertelności w zbiorowych mogiłach. Tu spoczęły prochy 3 500 ofiar, w tym wiceprezydenta miasta dr Aleksandra Rajgrodzkiego, redaktora naczelnego „Dos Naje Łebn" Pejsacha Kapłana, wybitnego historyka Abrahama Samuela Herszberga, dr Franki Horowic, Cwi Widera, bojowników i bohaterów: Icchoka Malmeda, Zwi Mersika i wielu innych. Tu zdołano pochować 71 bojowców wyciągniętych z bunkra i rozstrzelanych podczas powstania w getcie [19].

Jak pisał Bernard Mark, na terenie getta działała chewra kadisza, Święte Bractwo Pogrzebowe (wg źródeł istniało od 1766 r.), które zajmowało się zgodnym z tradycją urządzaniem pochówków. Bractwo Pogrzebowe funkcjonowało aż do ostatecznej likwidacji getta 16 sierpnia 1943 r. Podczas lutowego wysiedlenia tegoż roku, członkowie Bractwa nie podlegali wysiedleniu [20]. Bractwo subwencjonowane było przez Zarząd Gminy w getcie — Judenrat. Członków Bractwa widywano gdy wozili specjalnym wózkiem tarę, aparat do lewatywy i inne naczynia służące do mycia zwłok. Świadek tamtych dni Jan Kuriański wspomina: „W dniu 4 października zmarł w domu śmiercią naturalną (takich określano, że zmarli „śmiercią luksusową", w łóżku, przyp. T. W.) mój dziadek Abram Kuriański. Wkrótce po stwierdzeniu zgonu przybyli członkowie Bractwa Pogrzebowego, którzy zgodnie z tradycją znieśli zwłoki dziadka z tapczanu i położyli na usłanej słomą podłodze i nakryli. Mycie ciała zmarłe-

go odbyło się na desce obitej blachą na podwórzu, następnie członkowie bractwa włożyli zwłoki do uszytego z prześcieradła tzw. śmiertelnego ubrania (hebr. tachrichim). W normalnych warunkach tego rodzaju ubranie szyto z nowego płótna. Przypuszczalnie następnego dnia zwłoki dziadka umieszczono na noszach i zaniesiono na cmentarz gettowy i tam pochowano. Zamiast normalnej macewy wypaliłem gorącym drutem na desce imię, nazwisko i datę śmierci dziadka, którą postawiłem na usypanym grobie". Pomimo trudnych warunków członkowie Bractwa Pogrzebowego starali się, aby przestrzegać odwiecznych wymogów religijnych judaizmu i dopilnowali, aby teren cmentarza Beth Ha Kworet jako miejsce święte był odizolowany od innych mieszkalnych kwartałów getta [21].

Teren cmentarza był ogrodzony drutem i, częściowo, drewnianym parkanem. Nagrobki — macewy były niewielkie i prymitywne, głównie ziemne, obłożone darnią lub ramą, najczęściej z 4 desek. Zaledwie kilkanaście wykonanych było z kamienia: zlepieńca, piaskowca a nawet z betonu. Najczęściej zaopatrzone były w drewniane tabliczki z nazwiskiem osoby zmarłej. Wiele macew było drewnianych. Np. nagrobek Icchoka Malmeda wykonany był z deski na której widniał napis: „Bohaterowi — Cześć". Wspomina Edward Kisler — „Borys": „Na frontonie większości mogił były wkopane deski bardzo często z półkolistym zwieńczeniem, jak u normalnych macew. Na deskach tych znajdowały się dane personalne...". Z kolei obecny na terenie cmentarza we wrześniu 1944 r. Anatol Leszczyński zaobserwował wyraźnie regularny układ mogił. Macewy były niewielkie i sprawiały wrażenie miniatur [22].

Po wyzwoleniu Białegostoku przybyło do miasta 1 085 Żydów, z tej liczby 900 rodowitych białostoczan. Tych, którzy przeżyli getto, było zaledwie 260 [23]. W szybkim tempie uporządkowano rejon cmentarza gettowego. Jego obszar został poszerzony w latach 1945—1949 poprzez wykupienie prywatnych działek, a następnie ogrodzony kamienno-ceglanym murem. Do cmentarza prowadziła brama. Uratowani z pożogi wojennej wznosili na terenie cmentarza symboliczne macewy ku czci uśmierconych z najbliższych i dalszych rodzin. Były partyzant Kałmen Barakin postawił piękną macewę dla swojej zgładzonej rodziny [24].

12 lipca 1946 r. odbył się pogrzeb 3 haluców (pionierów) z kibucu „Gordonia", którzy zostali zamordowani 5 lipca tegoż roku przez członków „reakcyjnego podziemia". Byli to A. Kuszel. A. Brudnicki i A. Sztejnberg. Ostatni pogrzeb odbył się — jak relacjonuje Welwel Halperin — w styczniu 1947 r. Pochowano wówczas zamordowanego Żyda z Brańska, Chaima Finkelsztejna [25]. W tym czasie pobudowano na terenie cmentarza wiele pomników symbolizujących martyrologię Żydów białostockich. Poświęcono pomniki ku czci ofiar getta, bojowników powstania w getcie, harcerzy z getta — haluców, mauzoleum upamiętniające walki

partyzantów Żydów i wielu innych. Podczas uroczystości w rocznicę powstania w getcie obecni byli przedstawiciele władz politycznych, magistrackich i wojskowych. Podczas uroczystości gettowych w 1948 r. przemawiał m.in. wojewoda Stefan Dybowski, prezydent miasta Krzewniak i inni [26].

16 sierpnia 1945 r. odsłonięto na cmentarzu pomnik ku pamięci ofiar getta. Obelisk o wysokości ok. 1,5 m zwieńczony był symbolem Gwiazdy Dawida (Magen Dawid). Na kamieniu wyryto tekst w języku żydowskim (jidisz): „Pamięci 60 000 żydowskich Braci getta białostockiego zamordowanych przez Niemców — poświęca resztka pozostałych przy życiu Żydów". Z boku, poniżej w języku hebrajskim napis: „Am Israel Haj" — Naród Izraela żyje.

Kolejny pomnik odsłonięto w 3 rocznicę wybuchu powstania w getcie, 16 sierpnia 1947 r. Był to pomnik bojowników powstania w getcie. Ponieważ podczas ekshumacji nie udało się oddzielić bojowników od innych męczenników getta, pogrzebano w zbiorowej mogile 125 osób. Wysoki 6—7-metrowy obelisk zwieńczony symbolem Gwiazdy Dawida z żółtego metalu. Do obeliska przylegał długi 8—10-metrowy grób obramowany betonem. Na obelisku znajdował się napis w języku żydowskim: „Bratnia mogiła męczenników getta białostockiego, którzy padli w walce przeciwko hitlerowskim najeźdźcom — mordercom, za wolność i honor narodu żydowskiego 16.VIII.1943 r."

Na jednym z boków obelisku znajdował się napis w języku żydowskim, hebrajskim i polskim: „Tu spoczywa 125 osób, 70 bojowników getta białostockiego i 55 męczenników zamordowanych przez siepaczy, w tym 108 mężczyzn, 12 kobiet, 4 dzieci, 1 niemowlę" [27].

Najokazalszym pomnikiem był poświęcony w 5 rocznicę wybuchu powstania w getcie ohel (namiot) o charakterze mauzoleum. Poświęcone ono było pamięci bojowników getta i partyzantów żydowskich w oddziale „Forojs". Swoim wyglądem przypominało pawilon o wymiarach 2,5 × 10 m, którego środek stanowiła żelbetowa konstrukcja wsparta na kolumnach i przykryta synagogalną kopułą. W dwie frontowe ścianki mauzoleum wmurowane były tablice w języku żydowskim. Lewa (od strony patrzącego) upamiętniała bojowników i bohaterów getta: odnotowane były nazwiska m.in. Daniela Moszkowicza, Mordechaja Tenebauma-Tamarofa, Judyty Nowogrodzkiej, Eliahu Boraksa, Icchoka Malmeda i innych. Tablica z prawej strony ku pamięci partyzantów wymieniała nazwy miasteczek z których wywodzili się członkowie oddziału „Forojs": Krynek, Knyszyna, Brańska, Supraśla i innych. Mauzoleum — ohel posiadało dwie boczne ścianki. Służyły one do zawieszania tabliczek pamiątkowych całych rodzin i pojedyńczych osób.

Na uroczystości poświęcenia mauzoleum obecni byli przedstawiciele

Centralnej Komisji Żydów w Polsce, Związku Literatów Żydów; przedstawiciel „społeczności palestyńskiej" Ungler; delegat Żydów francuskich Słowes; dyrektor AJDC z USA, reprezentant Kongregacji Wyznaniowej dr Szczyglic. Przybyła także ekipa żydowskiej spółdzielni filmowej, która sfilmowała przebieg uroczystości [28].

Jak relacjonował Anatol Leszczyński, podczas jego pobytu na terenie cmentarza w 1959 r. panował tam idealny porządek. Cmentarz zamknięty był na kłódkę. Klucz znajdował się u mieszkającego w pobliżu dozorcy Na jednej z macew widniał napis w języku żydowskim: „Wyjeżdżam z Białegostoku, pozostawiam, to co miałem najdroższego...". We wrześniu 1967 r. cmentarz nie był już strzeżony, w murze znajdowały się dziury jego teren był zaniedbany. W tych latach „opiekowała się" formalnie cmentarzem organizacja młodzieżowa dawnej fabryki pluszu przy ul. Świętojańskiej (Nowotki) [29].

Cmentarz gettowy, który był „relikwią wszystkich Żydów" i który był pieczołowicie doglądany przez tych nielicznych, którzy mieszkali w Białymstoku, został zlikwidowany na początku lat 70-tych. Pomiędzy 25 lutego a 5 kwietnia 1971 r. zlikwidowano cmentarz, o którym, o ironio, pisano: „że pod opieką rycerskiego polskiego narodu pozostaje najdroższe co posiadamy: prochy naszych bohaterów i męczenników". Ekshumację przeprowadził Dział Budowy Zarządu Zieleni Miejskiej. Informację o ekshumacji i likwidacji cmentarza podała prasa białostocka. Na nic zdały się interwencje na najwyższych szczeblach. Zasadniczym powodem likwidacji miała być budowa nowej dzielnicy mieszkaniowej (która była już zbudowana). Szczątki ekshumowanych 3 500 osób (w tym dziecięce), złożono do drewnianych trumien i pochowano w zbiorowej mogile [30].

Sprawa likwidacji cmentarza pojawiła się już w 1953 r. Przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, G. Smolar i D. Sfard, argumentowali, że jest to „Cmentarz zabytkowy i stanowi przedmiot szczególnego pietyzmu i czci (...) cmentarz ten stanowi relikwie narodowe..." Sprawę zażegnał ówczesny dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego prof. Bernard Mark, oraz Salo Fiszgrund. Sprawa „odżyła" w 1962 r. W dniu 22 maja tego roku członek PZPR H. Hakmajer stwierdził, że jest to cmentarz zabytkowy i jedyny na świecie w swoim rodzaju. W 1970 r. Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ostatecznie podjął decyzję o zamknięciu, likwidacji i przeznaczenia terenu cmentarza pod zalesienie, cmentarza, który sam zwał wcześniej „Cmentarzem Ofiar Terroru" [31].

Jedynym świadectwem po cmentarzu gettowym jest dziś płyta świadcząca o bestialstwie okupanta, postawiona w 1971 r., oraz resztki muru. Zniknęły macewy i mauzoleum. Macewy, które miały być wykorzystane w charakterze lapidarium, uległy zniszczeniu. W kwietniu 1985 r.

płyta pamiątkowa została ogrodzona stalowym płotkiem. Od lat 70-tych w rocznicę wybuchu powstania w getcie odbywają się w tym miejscu uroczystości z udziałem władz magistrackich, delegatów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, Żydowskiego Instytutu Historycznego, ZBOWiD i mieszkańców miasta. Płytą opiekują się przedstawiciele Zakładów Wyrobów Runowych „Biruna".

Odnotujmy jeszcze malutki cmentarz żydowski z około 1920 r. usytuowany pomiędzy ówczesną ulicą Kupiecką i Nowy Świat w niedalekim sąsiedztwie rzeki Białej.

1 30 maja 1487 r. Kazimierz Jagiellończyk oddał w dzierżawę Żydom łuckim myto na komorze celnej w Bielsku Podlaskim. *Dokumienty i riegiesty k' historii jewriejew*, t. I (1388–1550), Petersburg 1882, opr. A. Bierszadskij, nr 14. Cyt. za A. Leszczyński, *Żydzi* ziemi bielskiej, Wrocław 1980, s. 16.

2 M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. II, cz. 2, Warszawa 1845, s. 1428–1429.

3 Inwentaryzacji i dokumentacji doczekało się dotąd 8 cmentarzy żydowskich z województwa białostockiego: w Białymstoku, Wasilkowie, Choroszczy, Surażu, Sokółce, Tykocinie, Krynkach, Knyszynie. Opracowania te są dostępne w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku (BBiDZ).

4 A. S. Herszberg, *Pinkos Białystok*, t. I, pod red. Judla Marka, New York 1949, s. 39 (w jidisz).

5 Podlegali wówczas zwierzchności w Tykocinie. A. Gawurin, „Dzieje Żydów Tykocina (1522—1795)", Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej cyt. ŻIH), praca mag. nr 37, s. 127. J. Glinka sytuował pojawienie się gminy (bez podania źródeł) na ok. 1700 rku. Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej cyt. APB), Teki Glinki (dalej cyt. TG) 206. s. 11; por. też TG. 107, s. 98; TG 177, s. 4—6; TG 206, s. 4 i 13—14. Glinka odczytał był na podstawie bimy (żydowska „kazalnica") najstarszej białostockiej bóżnicy datę 1718 r. TG 206, s. 13. Odmiennego zdania był M. Goławski, *Przewodnik po Białymstoku i okolicy*, Białystok 1933, s. 34; „...zupełnie wyraźnie rozpoznać można napis hebrajski, ufundowany w 1715 roku". Z epitafium Teresy Wydrzyńskiej wynika, iż już w 1717 r. istniała „synagoga", w której pożyczano na procent. Pojęcie „synagoga" w tym wypadku oznacza gminę, a nie obiekt. Ebazar Fajgin, *Stary Białystok*, w: „Almanach Bialostocki", Białystok *1933 (jidisz). Cyt. za TG 206, s. 4/11/.*

6 Sz. Datner, *The Sacred Zabia Cemetery*, w: *The Bialystoker Memorial Book*, New York 1982, s. 127–128.

7 TG. 89, s. 28—30; por. też, TG. 177, s. 4—6. Innego zdania był Abraham Samuel Herszberg, op. cit. t. II, s. 171. Sądził on, że był to stary wiejski cmentarzyk polski.

8 Z listu J. Glinki do profesora T. Dzierżykraj-Rogalskiego. TG 207, s. 2; J. Glinka, *Zamek obronny w Białymstoku na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Bialostocki", t. II, pod red. T. Dzierżykraj–Rogalskiego, Białystok 1961, s. 62; por. też TG 107, s. 21 i TG 206, s. 25. U wylotu dawnej ulicy Wasilkowskiej (obecnie Sienkiewicza) istniał także niewielki cmentarzyk katolicki. Znajdował się on na terenie klasztoru szarytek. „Planta Generalna Ogrodu i Zabudowania Klasztoru nowego dla P.P. Miłosiernych Zakonnic" (w Białymstoku), Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rycin, Zbiór Królewski, pudło 187, nr 145. Plan przedstawia projekt rozplanowania z 1768 r.

Cmentarz widoczny na planie miał być założony po 1645 r., vide też: „Dokumentacja ewidencyjna ogrodu przyklasztornego ss szarytek w Białymstoku", opracował J. Maroszek, J. Szydłowski, Białystok 1979 (BBiDZ).

9 A. S. Herszberg, *Rabini w Białymstoku do dnia dzisiejszego*, „Dos Naje Łebn" z 26 października 1928 r. Cyt. za TG. 206, s. 20. Początkowo Herszberg sądził, że fundatorem tego cmentarza był Michael Szmuel, syn Jehuda Lejba, który w 1781 r. kupił za 300 „złotych monet" plac. Później Herszberg wycofał się z tego stanowiska. Okazało się bowiem, że Szmuel jedynie „dokupił placu". A. S. Herszberg, *Pinkos...*, t. II, s. 170; vide też *Jewriejskaja Encyklopiedja*, t. V, Petersburg (b. r. w.), s. 175; vide również artykuł Szymona Berenzona (bez tytułu) w „Unzer Łebn" z 11.VII.1933. Cyt. za TG. 206, s. 20; A. S. Herszberg, op. cit., t. I, s. 40. Pinkas kahału białostockiego wywieziony w 1928 r. do Wilna (do Żydowskiego Instytutu Naukowego: YIVO) zawierał zapis o budowie głównej bóżnicy z 1764 r., co należałoby wiązać z datą powstania cmentarza. TG 206, s. 14–15.

10 J. Glinka odbył w 1938 r. krótką wycieczkę po tym cmentarzu w towarzystwie Jeruchama Bachracha, kierownika wydziału oświaty Gminy Żydowskiej w Białymstoku i Beniamina Kamienieckiego, sekretarza Gminy. TG. 206, s. 17; por. też TG. 177, s. 4—6 i TG 107, s. 167.

11 TG 20, s. 18; TG 241, s. 33 Opis cmentarza przez A. S. Herszberga, op. cit., t. I,

12 A. S. Herszberg, op. cit., t. II, s. 172; vide też APB, Komitet powiatowy ochrony przed cholerą z terenu Obwodu Białostockiego 1831–1833. Były zatem cmentarze dla warstw biedniejszych i dla elity. W myśl żydowskich przepisów religijnych chorzy na choroby zakaźne, przestępcy i niedowiarki byli chowani na odrębnych cmentarzach. Vide również H. Grinberg (recenzja); H. Kroszczor, *Cmentarze żydowskie w Warszawie*, „Biuletyn ŻIH", 1983, nr 2–3, s. 226.

13 A. S. Herszberg, *Rabini w Białymstoku...*, cyt. za: TG 206, s. 20.
s. 455—460.

14 Idem; „Cmentarze żydowskie w Białymstoku (ulica Wschodnia). Studium historyczne". Białystok 1985, BBiDZ.

15 A. S. Herszberg, op. cit., t. II, s. 172; por. też „Wykaz cmentarzy wyznania mojżeszowego w Polsce (ankieta)", (b.m.w.) 1974. Karty ewidencyjne nagrobków żydowskich opracował J. Tyszko, tłumaczył T. Fedorowicz, BBiDZ Białystok.

16 A. S. Herszberg, op. cit., t. I, s. 463. Dalej posunął się Szymon ben Galaliel (II wiek p.n.e.), który uważał, że „nie wznosi się nagrobków prawym, bo ich słowa są ich pomnikami". M. Krajewska, *Kamienny ślad*, „Projekt" 1982, nr 1, s. 31. Zachowały się zdjęcia z tego cmentarza jak też cmentarzy przy ul. Suraskiej i Żabiej. Publikuje je: *Bialystoker Bilder Album*, New York 1959.

17 Sz. Datner, *The Sacred...*, s. 127–128; A. Leszczyński, *Obchody 40-tej rocznicy wybuchu powstania w getcie białostockim*, „B ŻIH" 1983, s. 141; W. Monkiewicz, J. Kowalczyk, *Zagłada ludności żydowskiej w Białymstoku*, Białystok 1983, s. 10. Od sierpnia 1941 r. pochówki odbywały się na placu w rejonie ulicy Żabiej, Artyleryjskiej i Kosynierskiej.

18 Relacje: Edward Kisler z 10 VIII 1987 i 16 IX 1987; Ewa Kracowska z 12 VIII 1987 i 20 IX 1987. (Zbiory autora).

19 Bernard Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim*, Warszawa 1952, s. 259; korzystałem również ze zbioru: „Teczka dotycząca cmentarza gettowego" w prywatnym archiwum dr A. Leszczyńskiego (dalej cyt. „Teczka").

20 Relacje: E. Kisler, Bronia Klibańska z 16 IX 1987 (zbiory autora); w trupiarni Bractwo Pogrzebowe badało nieszczęśliwe ofiary. Jeśli znaleziono jakiś dokument, to notowano nazwisko a zwłoki wrzucano do zbiorowych grobów: oddzielnie mężczyzn, oddzielnie kobiety i dzieci. (B. Mark, op. cit., s. 153).

21 Relacje: E. Kisler, Ewa Kracowska, Jan Kuriański z 26 VII 1987; W. Halperin z 11 VI 1987. (zbiory autora).

22 B. Mark, op. cit., s. 162—163. Relacje: E. Kisler, A. Leszczyński z 12 II 1987. (zbiory autora).

23 *Encyklopaedia Judaica*, t. IV, Jerusalem 1974, s. 810.

24 List ZG TSKŻ z 2 X 1965 r. do Prezydium MRN w Białymstoku, „Teczka...,"; relacje A. Leszczyński i E. Kisler.

25 Sz. Datner, *Der pogrom in Bialystok mit 80 jor un in Kielc mit 40 jor curyk*, „Bialystoker Stimme", October 1986, s. 339. Relacje: W. Halperin i E. Kisler, (zbiory autora).

26 Relacje: E. Kisler, B. Klibańska; „Życie Białostockie", 1948 nr 226 (17 VIII 1948), s. 3.

27 Zdjęcie obelisku publikuje *Przewodnik po miejscach walk i męczeństwa w województwie białostockim*, Warszawa 1970 (b. s.) oraz *Bialystoker Bilder Album*, New York 1951, s. 153 i 155; Relacja: E. Kisler.

28 *Sobre los Caminos de Bialystok* (Bialystoker Wegen), Buenos Aires 1968, s. 61; Relacja: E. Kisler: „Życie Białostockie", 1948, nr 223 i 224; idem, 1949, nr 224, s. 4.

29 Relacje: A. Leszczyński, E. Kisler. Obszar cmentarza tuż przed likwidacją wynosił ok. 1 ha. (9 537 m²), „Teczka...,".

30 List Sz. Datnera do Prezydium MRN w Białymstoku z 19 V 1971 (także do KW PZPR w Białymstoku) protestujący przeciw likwidacji, „Teczka...,", list przewodniczącego WRN z 7 X 1970 r. (UK. III — 4495) zalecający zamknięcie cmentarza, „Teczka", „Gazeta Białostocka", 1971, nr 30 (31.I.1971), s. 7. „Ewentualne wnioski rodzin osób pochowanych przeniesienia szczątków zwłok w inne miejsce należy składać w terminie 14 dni...".

31 Korzystałem z „Teczka...,"; idem, protokół z ekshumacji zwłok.

Wykaz cmentarzy żydowskich w Białymstoku

Lp.	Adres cmentarza	Założony	Zamknięty (Zlikwidowany)	Powierzchnia
1	Rynek Kościuszki (U wylotu dawnej ul. Wasilkowskiej)	poł. XVI w.	ok. 1581 r.	?
2	„Przedmieście suraskie" ul. Mińska 1)	1764 r.	ok. 1890 r.	ok. 2 ha (1937)
3	Ulica Bema („choleryczny")	1840 r.	1892 r.	ok. 1,7 ha (1941)
4	Ulica Wschodnia („Bagnówka")	1890 r.	1941 r. *)	ok. 12,5 ha
5	Ulica Żabia („gettowy")	1941 r.	1971 r.	ok. 1 ha (1948)
6	Kupiecka Nowy Świat	ok. 1920 r.	ok. 1941 r.	?

*) Do 1943 r. był własnością gminy żydwskiej. W 1966 r. przejęty został na rzecz Skarbu Państwa.

Tomasz Wiśniewski

Jewish Cemetaries in Białystok

It appears that six cemetaries were used throughaut centuries by the Jewish community in Białystok. The first one, from the second half of the 16th century, was probably located at the southern frontage of the Kościuszko Market (at the mouth of present Sienkiewicza Street), but neither its existence nor its absence can be confirmed with sufficient proof. The second, at the so called „Suraż suburb", came from the 18th century. The oldest tomb here dated from 1764. This cemetary was situated on Kalinowskiego Street, more or less at the location of the present Park Centralny. It was divided into sections and had alleys marked out. It had functioned till about 1890. Next was the so called „cholera" cemetary situated at Bema Street (at about the present market site). It was established in 1840 with the aim to contain graves of contagious disseases victims (among them those who died in the epidemics of cholera in the 1830s and 1840s). Also bodies of less well-off were buried here. The cemetary was closed in 1892. Two years earlier, at the area of previous village Bagnówka (now Wschodnia Street) fourth cemetary was located, near orthodox and catholic cemetaries. Centrary to previously mentioned Jewish cemetaries, it still exists. The last burial took place in 1969. It is one of the largest Jewish cemetaries in Poland (its area measures about 12,5 h). Among monuments it contains the obelisk to the victims of pogroms of 14th, 15th and 16th June 1906. The most recent Jewish necropolis was the cemetary which, as the only one in the occupied Europe, was established at the area of the Ghetto (at Żabia Street) on August 1, 1941. The bodies of 3 500 victims were buried here, among them fighters of the Ghetto Uprising. The Burial Society (Chewra Kadisza) functioned here till the Ghetto was destroyed in August 194[3]. The graves were simple, either for one person or common. In the years 1944—49 the cemetary was tidied up and enlarged (through buying out private plots of ground). The families of the dead and the murdered put up new tombs, frequently symbolic when the location of the body was not known. The cemetary became the location of the obelisk to the

victims of the Ghetto, the obelisk to the fighters of the Uprising and ohel (a tent-mausoleum) to commemorate the fighters of the Uprising and Jewish partisans. At the beginning of the 70s, despite numerous protests, the city authorities decided to close down this unique cemetary. The remains of the victims were exhumed and put into a common grave. The tombs, the monuments and the mausoleum disappeared. Today the only evidence of the cemetary is a commemorative plaque erected in 1971.

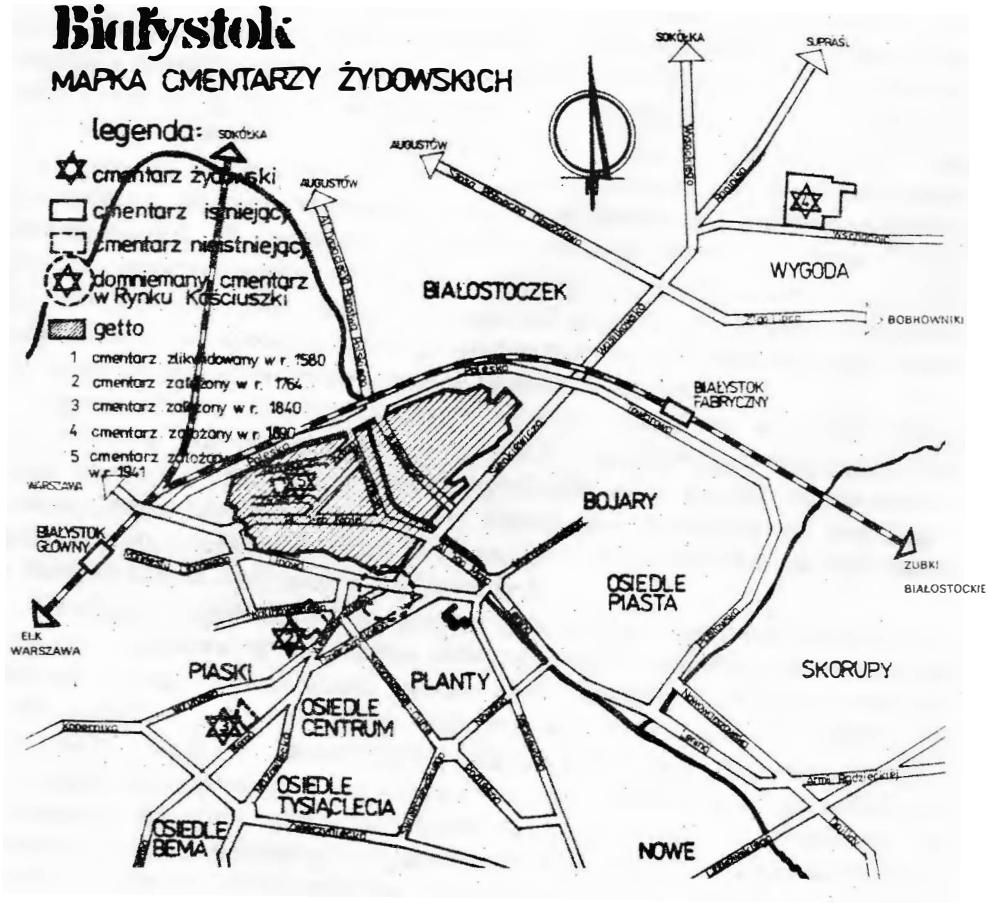

Mapkę wykreśliła Iwona Plichta-Wiśniewska

Wacław Szerszunowicz (Białystok)

Symbolika na cmentarzach żydowskich w białostockiem

Pojmowanie symbolu z natury swej jest dwojakie — dosłownie i ukryte. Poszczególne elementy kompozycji ikonograficznej symbolu pochodzą z arsenału znaków należących do świętości narodowych, do rzeczywistości religijnej lub są atrybutami konkretnej osoby, zatem prezentują treści dosłowne. Rozumienie symbolu poprzez analogię, czyli wg kodu umowy społecznej, jedynie z pozoru zaciera ostrość głoszonego komunikatu, bowiem w rzeczywistości wielokrotnie go wzbogaca drogą rekompensacji. W praktyce to oznacza, że owe treści odwołują się do przeżyć emocjonalnych odbiorcy, pobudzają jego wyobraźnię, inspirują intuicję i poszerzają zakres znaczeniowy komunikatu dedykanta. Metaforyczność treści symbolu czyni go uniwersalnym i ponadczasowym i równocześnie pozwala na przetrwanie w czasach zakazów [1].

Ogrom zmian, jakie nastąpiły w ostatnim półwieczu w naszym kraju i w całej Europie sprawia, że zdolność odczytywania uniwersalnego kodu naszych przodków w postaci symboliki staje się dla młodego pokolenia coraz bardziej ograniczona. Spróbujmy przyjrzeć się temu zagadnieniu na przykładzie symboli nagrobnych zachowanych na kirkutach w Białymstoku i okolicznych miasteczkach.

Cmentarz współczesny [2] to miejsce spoczynku zmarłych, ale też autonomiczna enklawa w strukturze dziejów kultury narodu, zwłaszcza jej pokładu etnogennego w sensie sacrum. Owa odrębność, jak sądzę, wyrasta z przekonania o wyjątkowości tego miejsca, które samo w sobie jest symbolem k o ń c a wszechświata ziemskiego (orbis terrarum) i równocześnie jest symbolem p o c z ą t k u wszechświata pozaziemskiego, należącego do sfery nieba czy kosmosu (orbis cosmicus). Cmentarz to umowny pomost pomiędzy egzystencją w postaci zmaterializowanej, doczesnej a życiem duchowym w wieczności. Jest on synonimem śmierci, która z biblijnego punktu widzenia sprowadza się do rozdzielenia ciała materialnego i ciała duchowego. Zatroskanie o doczesność każe czcić to miejsce jak ołtarz, na którym składa siebie człowiek jako daninę należną ziemi. Te i inne przesłanki wyznaczają rolę szczególną grobu w pamięci

zbiorowej. Obecność w tej pamięci i uczuciach zaświadcza o nieprzemijalności przemijania, o istnieniu procesu c o n t i n u u m, w którym człowiek jest zaledwie kolejnym ogniwem w łańcuchu danego rodu, plemienia, grupy społecznej, ludzkości.

Życie normują prawa i tradycje religijno-etniczne, one też rzutują na swoistość kształtu danego cmentarza. Może jedynie kult przodków jest traktowany w miarę jednakowo, bez względu na przynależność wyznaniową, etniczną czy państwową [3]. Na tę powszechność zapewne składa się dług wdzięczności za dar życia, wspólnota krwi, wpływ dobrodziejstwa wynikającego z dziedzictwa przodków. Jest rzeczą oczywistą, że wpływ kultu przodków w różnym stopniu zaważył na czci oddawanej zmarłemu, na celebrowaniu obrzędu pogrzebowego oraz traktowaniu cmentarzy.

Pomnik nagrobny jako zabytek sepulkralny to wyraz stosunku fundatora do osoby tu pochowanej oraz element tę osobę identyfikujący. Wyraża to kształt pomnika, znak wiary i inne symbole oraz napisy zawierające dane o konkretnej osobie. Bogactwo symboliki na danym przez nas terenie uzależnione jest od tradycji, również i lokalnej, jaką zdołano wytworzyć w danej grupie wyznaniowej. Odmienny charakter ma ona na cmentarzach lub grobach uczestników powstań narodowych [4], odmienny na cmentarzach wojskowych z lat 1914—1920 i 1939—1945, zaś inna symbolika występuje na cmentarzu bezwyznaniowym czyli tzw. komunalnym, ich pojawienie się w naszym kraju nastąpiło po 1945 roku.

Przynależność nagrobka do danego typu cmentarza dostatecznie precyzyjnie wyznacza symbol wiary, jaką osoba zmarła wyznawała za życia. Godne podkreślenia jest, że właśnie znak wiary (signum fidei) wieńczy fronton pomnika nagrobnego, gdzie świadomie umieszcza się go na miejscu centralnym. Przy tym łatwo zauważyć jest, że znak symbolu wiary to również początek inskrypcji nagrobnej, mimo, iż sam do niej nie należy, ponieważ ma postać ikoniczną a nie literową.

Dla cmentarzy chrześcijańskich artybutem wiary jest symbol krzyża (crux) [5], w postaci wykształconej przez tradycję łacińską, jedynie chrześcijanie obrządku prawosławnego dodają częstokroć poprzeczkę ukośnie względem patibulum jako domniemany podnóżek na krzyżu Chrystusa [6].

Na cmentarzach żydowskich, zwanych kirkutami, macewy czyli nagrobki są sygnowane wizerunkiem gwiazdy sekstagonalnej zwanej tarczą lub gwiazdą Dawida. Dla przypomnienia dodajmy, że w czasie okupacji hitlerowskiej Żydzi mieli obowiązek taką w żółtym kolorze nosić na ubraniu. Muzułmanie swą przynależność religijną do islamu manifestują umieszczając na nagrobku wyobrażenie półksiężyca zwróconego ramionami ku górze.

Czasy najnowsze zanegowały tradycję i wniosły własną symbolikę. Na przykład, na cmentarzach żołnieży radzieckich [7] ów znak wiary (sig-

num fidei) zostaje odrzucony a na jego miejsce wprowadzono własny symbol przynależności do ideologii, może signum fidei novae? Jest nim gwiazda pentagonalna koloru czerwonego. Umieszcza się ją dokładnie na tym samym miejscu, na którym figurowało signum fidei. Zarówno gwiazda jak i jej kolor symbolizują wartości ideowe, jakie zmarły miałby wyznawać za życia. Można jednak wysunąć przypuszczenie, że były to raczej decyzje ich dowódców politycznych niż żołnierzy, gdyż ci ostatni rekrutowali się z różnych środowisk etniczno-religijnych, gdzie częstokroć do dziś są zachowane praktyki religijne, jak na przykład u muzułmanów.

Inne komponenty inskrypcji są mniej pewnymi kwalifikatorami niż znak wiary. I tak, absolutna większość napisów na cmentarzach katolickich jest formułowana w języku polskim, ale na grobach królewskich czy magnackich itp. przeważają napisy w języku łacińskim; świadomie pomijam tutaj kwestię: katolik innej narodowości niż polska. Na cmentarzach prawosławnych mamy napisy w języku polskim lub rosyjskim, chociaż można by oczekiwać ich w języku liturgii czyli staro-cerkiewno-słowiańskim albo w języku białoruskim. Podobnie to zjawisko funkcjonuje również na cmentarzach żydowskich. Podstawowy zrąb napisów na cmentarnych macewach to język hebrajski, ale swobodnie z nim sąsiadują inskrypcje w języku jidisz, polskim, rosyjskim, niemieckim a nawet w wersji mieszanej. Również imię i nazwisko czasem może wprowadzać badacza w błąd, gdy na tej podstawie próbuje się ustalić przynależność do danej grupy wyznaniowej [8].

W Białymstoku i okolicznych miasteczkach znajdują się cmentarze katolickie, prawosławne, islamskie i, już zanikające, żydowskie. W sumie mamy do czynienia ze znacznym zróżnicowaniem form architektonicznych nagrobka, z wielością sposobów formułowania inskrypcji oraz bardzo odmiennym nasyceniem w symbole, których bogactwo występowania na cmentarzach żydowskich jest bezkonkurencyjne.

Dla Żydów w ich życiu religijnym bez wątpienia najważniejszym symbolem jest Magen Dawid. Nie wdając się w szczegółowe objaśnienia ograniczymy się do omówienia jego znaczeń podstawowych. Magen Dawid, co dosłownie znaczy Tarcza Dawida, to symbol wywodzący się zapewne z tradycji prejudajskiej, o funkcji również kabalistycznej. Na proweniencję kosmogonalną tego godła wskazuje sam kształt astralny. Powstał on ze wzajemnie i regularnie przenikających się dwóch trójkątów, zaś sposób wzajemnego położenia tych figur ma symbolizować przenikanie się świata widzialnego ze światem niedostrzegalnym przez oko ludzkie. Inne odczytanie tego znaku — sześć wierzchołków trójkąta oraz pole wewnętrzne jako element siódmy mają oznaczać siedem planet, pozostających we wzajemnej zależności. Ponadto Tarcza Dawida w

świadomości żydowskiej to także odzwierciedlenie stałego cyklu temporalnego w postaci tygodnia. Sześć jednakowo równych wierzchołków tej gwiazdy oznacza sześć kolejnych dni tygodnia a wewnętrzny sześciokąt będący centralnym polem to symbol szabatu. Wizerunek gwiazdy Dawida to główny i jedyny symbol umieszczony w środkowej części flagi narodowej państwa Izrael, jednak umieszczony na cmentarnej macewie żydowskiego kirkutu to przede wszystkim kwalifikator, identyfikujący zmarłą osobę z przynależnością do wyznania mojżeszowego.

U wyznawców judaizmu istnieje zakaz wyobrażania postaci ludzkich, umieszczania na płytach nagrobnych fotografii, zdjęć itp., co zostało przyjęte także przez islam. Niejako wyjątek stanowi tutaj wizerunek ręki, który symbolizuje niektóre zjawiska z rzeczywistości życia społeczności żydowskiej. I tak, na grobach kapłanów widzimy przedstawienie obrazu dwóch dłoni złączonych do błogosławieństwa w taki sposób, że stykają się ze sobą palce wskazujące oraz kciuki. Na grobie pisarza, który za życia zajmował się przepisywaniem sofer czyli świętych zwojów, umieszczono wizerunek ręki, trzymającej pióro gęsie albo ręki, która trzyma księgę.

Macewę na grobie rzezaka zdobi płaskorzeźba ręki, trzymającej lancet, potrzebny do przeprowadzenia rytualnego obrzezania noworodka albo też wizerunek podwójnego fotela proroka Eliasza. Taki fotel służył bowiem do sprawowania obrzędu obrzezania. Do obowiązków lewitów należało usługiwanie kapłanom, m.in. poprzez obmywanie rąk przed przystąpieniem do modlitwy. Na ich grobach zdobiono macewę reliefem ręki z dzbanem bądź też przedstawiano sam dzban i misę jako symbol ilustrujący fakt pełnienia przez nich posługi rytualnej.

Jeżeli osoba w swoim życiu odznaczała się cnotą wspierania ubogich i niesienia im pomocy, to po śmierci na jej grobie u Żydów widnieje płaskorzeźba przedstawiająca puszkę ofiarną a nad nią ręka w momencie wrzucania datku. Przy tym warto jeszcze wspomnieć, że w ten sposób fundator zdobi macewę na grobie osoby, która za życia pełniła funkcję skarbnika.

Również różnoraką funkcję komunikatywną w tradycji przekazu literatury i symboliki cmentarnej pełni wizerunek korony. Korona, jako efektowny wizualny komunikat przeznaczony dla szerokiego odbioru, symbolizuje m.in.: 1) Torę; 2) uczoność zmarłego; 3) pobożność osoby tutaj pogrzebanej; 4) oznacza, że w tym miejscu spoczywa głowa rodu. Dla uściślenia dodam, że jeżeli przedstawieniu korony towarzyszy następujący napis „Keter Szem Tow" co oznacza „Korona Dobrego Imienia" to, wg pism żydowskich, mamy do czynienia z koroną, która stoi ponad innymi koronami tj. ponad koroną Tory, koroną kapłaństwa i ponad koroną królewską.

W pejzażu symboliki cmentarnej u Żydów częstym motywem jest manifestowanie szacunku do ksiąg religijnych. Biegłość w piśmie świętym symbolizuje, na przykład, kompozycja składająca się z księgi i obecnej obok wskazówki, przy której pomocy czytano te teksty. Takie płaskorzeźby stosowano wtedy, gdy osoba tu pochowana za swego życia poświęcała się studiowaniu Talmudu i Tory, bądź też te księgi czytała w synagodze. Zgodnie z nauką zawartą w Talmudzie dobroczynność miała zapewnić zbawienie, co znajdowało także swój plastyczny wyraz w postaci rzeźby skrzydeł anielskich, umieszczonej w górnej części frontonu macewy.

Na cmentarzach żydowskich elementem organizującym kompozycję symbolu częstokroć są zwierzęta i ptaki. Przeważnie są one wzięte z tekstów biblijnych, rzecz zrozumiała, że ze Starego Testamentu. Z symboli należących do grupy animalistycznej najczęściej spotykamy wizerunek lwa. Wyraża on głównie siłę i moc, jest ilustracją imienia Arie, Lejb, ale przede wszystkim, jest to symbol przynależności danej osoby do narodu żydowskiego (Juda). Symbol tygrysa ma wskazywać na wytrzymałość, wyobrażenie niedźwiedzia — na siłę, ale również ilustracje imiona męskie Dow, Ber, Dużą popularnością w ornamentyce nagrobnej cieszy się wizerunek jelenia. Ma on wyrażać spryt i zręczność osoby, na której grobie go umieszczono. Jeleń jest też ilustracją imion męskich: z hebrajskiego — Cwi i w jidisz — Hirsz. Żydzi lubowali się również w prezentowaniu na płytach nagrobnych postaci biblijnych bestii, jak gryfy, lewiatany i inne stwory, które ilustrowały zdarzenia znane z dziejów opisanych w Starym Testamencie.

Z grupy ornitologicznej do najczęstszych należą wyobrażenia gołębia, orła, feniksa itd. w ich znaczeniu obiegowo-umownym. Niejednokrotnie stpotykami się ze zjawiskiem ilustrowania przy pomocy rysunku opowieści biblijnych jak np. owce przy studni. Obraz ten ściśle koresponduje z tekstem Biblii i jest aluzją do spotkania, które miało miejsce między Rebeką i Eleazarem albo spotkania Racheli i Jakuba. W tym miejscu warto wspomnieć, iż zdarzają się przypadki deprecjacji motywów biblijnych. Dokonuje się to na drodze wprowadzania do symboliki cmentarnej przedstawicieli współczesnej fauny i flory takich jak zając, pies, wiewiórka, żaba, motyl, bocian. W tym przypadku pełnią rolę wg znaczeń umownych, które ukształtowała tradycja miejscowa, nie koniecznie żydowska.

Samo podejmowanie śmierci przez Żydów różni się w sposób zasadniczy od podejścia chrześcijańskiego. Zatem kategoria pojęciowa „umarł" zostaje przez Żydów zdefiniowana jako „p r z e b y w a n i e w świecie prawdy". G r ó b jest pojmowany jako „brama nieba", „miejsce święte". C m e n t a r z w świadomości żydowskiej to Beth Chaim czy „domy życia". Przerwanie życia ludzkiego, czyli kres ziemskiej egzys-

tencji, symbolizują np. obrazy złamanego drzewa, gasnących płomieni, dla kobiet — złamanych świec. Tonący okręt bądź osierocone stado to również symbol płaczu i śmierci. Ważną funkcję w symbolice cmentarnej pełni stosunek fundatorów pomników nagrobnych do faktu świadomościowego na temat życia pozagrobowego, do kwestii wieczności. Mówi o tym przedstawianie węża, który połyka własny ogon, wizerunek stylizowany klepsydry utożsamiając się z problemem ustawicznego przemijania. Ten symbol obecny jest również na cmentarzach innych wyznań, gdzie występuje w analogicznej roli. Zgodnie z Biblią umarli powracają do swoich ojców i do Boga, który jest Bogiem żywych i życia, nie zaś umarłych i śmierci. Fenomen ponownego odradzania się, powstawania umarłych z prochów i popiołów, ma oznaczać w cmentarnej symbolice rzeźba feniksa.

W świadomości żydowskiej tkwi przekonanie o wyjątkowej pozycji mężczyzn, co z kolei czyni sytuację kobiety w tym społeczeństwie gorszą. Każdy Żyd pragnie, by mu urodził się syn, a jego marzenie wyrasta z przesłanek dość praktycznych, tak religijnych jak i rodzinnych. Dla przykładu, po śmierci właśnie syn modli się przez okres 7 dni ścisłej żałoby [9], on również przez następne 11 miesięcy będzie rano i wieczorem odmawiał po zmarłym ojcu modlitwę zwaną kadisz.

Społeczność żydowska kobietę traktuje zupełnie inaczej niż chrześcijanie, co wyraźnie uwidoczniło się na przykładzie sprawowania obrzędów religijnych. Kobiety nie mają prawa przebywać w synagodze wspólnie z mężczyznami. Dla nich, jak wiadomo, zawsze było wyznaczone specjalnie oddzielne miejsce zwane babińcem. Również po śmierci nie mogą one być grzebane wespół z nimi, lecz tylko na miejscu dla kobiet wyznaczonym, a więc — oddzielnie. Grób kobiety wyróżnia obowiązkowe umieszczenie na macewie nagrobnej reliefu z wyobrażeniem lichtarza, świecznika bądź tylko samych świec które występują w różnych ilościach [10]. Zwyczaj ten wywodzi się stąd, że właśnie kobiety przed szabatem, już w piątek wieczorem zapalały świece szabatowe, dbały o nie.

Świadomie pomijamy tutaj omawianie rzadszych bądź sporadycznych przypadków operowania symbolem, mimo, iż on również adekwatnie nawiązuje do faktów z życia osoby pochowanej. Dotyczą one wykonywanego zawodu, posługi przy sprawowaniu obrzędu kultowego lub też dane symbole wyrażają refleksję natury ogólniejszej, jak przemijanie, naród Bóg, sukces lub klęska, śmierć. Godne odnotowania może być to, że pojedyńcze symbole występują rzadziej niż kompozycje według założonego planu. Fundator nagrobka uzyskuje przez to nie tylko kompensację informatyczną o zmarłym, lecz poprzez kontekstowe odczytanie symboli zostają uruchomione mechanizmy reakcji emocjonalnych u adresata.

Ornamentyka funebralna posługuje się nierzadko motywami zaczerpniętymi z opowieści zawartych w Biblii. Żydzi chętnie posługiwali się wizerunkami stworów, jakie spreparowała wyobraźnia ich przodków. Tak jak kirkuty wyznawców judaizmu dziś stały się symbolem bytności na tej ziemi społeczności żydowskiej, tak też wyjątkowe bogactwo symboliki nagrobnej zaświadczone na ginących już macewach, stanowi unikalną skarbicę zabytków historycznych. Od półwiecza, wraz z okupacją hitlerowską, zniknęły ze scenerii obyczajowej charakterystyczne pogrzeby żydowskie.

Żydzi nie uznawali kremacji ciał osób umarłych, tym bardziej straszną i dramatyczną wymowę ma holocoust. Zresztą nie tylko dla Żydów. W wypadku zgonu, krewni lub przyjaciele obmywali ciało zmarłego, następnie owijali je w całun płócienny i wkładali do trumny, którą z domu żałoby wynoszono nie przez drzwi, lecz przez okno. Samego aktu pochówku starano się dokonać w jak najkrótszym czasie od momentu zgonu. Poza tym dbano troskliwie o to, by w pogrzebie brała udział możliwie duża liczba osób. W obecności co najmniej dziesięciu osób syn zmarłego odmawiał modlitwę zwaną kadisz. W domu, jak nakazywał zwyczaj, przewracano wszystkie łóżka. W domu żałoby po zmarłym urządzano stypę. Dla uczestników podawano do jedzenia chleb, jajka, soczewicę, z napojów przeważnie wino. Przez okres siedmiu dni obowiązywała ścisła żałoba a okres modłów za zmarłego rozciągał się na jedenaście miesięcy. Charakterystyczne dla żydowskiego pogrzebu było należyte opłakanie zmarłego, które zwyczajowo uznawano za uczynek nieodzowny. W tym celu były wynajmowane za opłatą specjalne kobiety-płaczki. Niestety, teksty tych lamentów pogrzebowych nie są znane piszącemu te słowa. Na szczególne podkreślenie zasługuje godne podziwu przywiązanie Żydów do ozdabiania swoich kamieni nagrobnych licznymi symbolami, które wizualnie, mocą uniwersaliów świadomościowych przemawiają również dzisiaj.

Z żalem trzeba stwierdzić, że stan zachowania substancji zabytkowej kirkutów pożydowskich na Podlasiu nasuwa smutną refleksję o losach tego narodu i jego pomnikach kultury sakralnej [11].

Przez pięć stuleci Żydzi licznie zamieszkiwali w miastach i miasteczkach na Podlasiu i współtworzyli historię Polski, wraz z przedstawicielami innych narodowości, które znalazły swą przystań na kresach. Miasto Białystok w topografii osadnictwa żydowskiego na tych terenach zajmowało w czasach późniejszych miejsce znaczące już to poprzez fakt, że właśnie tutaj urodził się twórca esperanta L. M. Ł. Zamenhof (1859—1917) oraz wielu innych sławnych Żydów [12]. Byli przez te stulecia obecni we wszystkich sferach życia codziennego wiele do niego wnosząc ze swojej tradycji, jak również czerpiąc korzyści dla siebie. Mimo odwiecz-

nej diaspory, zdołali zachować swoją wiarę, język i kulturę. Przez pół tysiąclecia zdołali wytworzyć własny folklor Żydów kresowych, który wyrastał na glebie miejscowej. Wzajemne wpływy i oddziaływania ludności miejscowej i Żydów jako przybyszy z zewnątrz, znajdowały wyraz w wielu dziedzinach a m.in. w stosowaniu jednakowych, miejscowych surowców i materiałów do budowy obiektów sakralnych. Przykładem niech tu będzie jedna z najokazalszych synagog drewnianych w Zabłudowie lub w Wołpie.

W latach okupacji hitlerowskiej nastąpiła apokaliptyczna katastrofa dla Żydów, która przerwała ów ciąg ich dziejów na Podlasiu: zostali zgładzeni ludzie, wytwory ich kultury, zabytki. Gdzieniegdzie ocalały jedynie kirkuty żydowskie, a na nich nieliczne macewy wraz z egzotycznymi symbolami i napisami. Czego nie zdołała ludzka ręka zniszczyć, to bezlitosna przyroda zagarnia we własne posiadanie. Czas niesie drugie umieranie. Znikają ślady bytności żydowskiej z świadomości i pamięci młodego pokolenia oraz z pejzażu ziemi podlaskiej, ich drugiej ojczyzny.

[1] W imperium rzymskim właśnie w katakumbach w czasach prześladowań zrodził się podstawowy zrąb symboliki chrześcijańskiej. W czasach nowszych, np. w Polsce rozbiorowej ukształtowała się większość narodowych symboli Polaków.

Symbolikę cmentarną Żydów z względów praktycznych tutaj potraktujemy skrótowo. Ograniczymy się zatem do przypomnienia znaczeń najczęściej występujących elementów kompozycji ornamentu nagrobnego u Żydów. Szczegółowsze omówienie symboliki, jaką znajdujemy na kirkutach Białostocczyzny, z uściśleniem zakresu jej występowania zostanie zaprezentowane w przygotowanej monografii „Nagrobki Białostocczyzny". Stronę wizualną niektórych z nich wraz z omówieniem można znaleźć w albumie Moniki Krajewskiej, *Czas kamieni*, Warszawa 1982.

[2] W Białostockiem cmentarze polowe, w odróżnieniu od grzebania zmarłych pod murami kościołów, pojawiły się pod koniec XVIII w. Żydom, również na Podlasiu, pozwalano na założenie cmentarza poza miastem. Granice miast z czasem rozszerzały się i obecnie kirkuty, w sposób niezamierzony, znalazły się w obrębie miast.

[3] Odnosi się to do współczłonków wspólnoty wyznaniowo-etnicznej.. Wiek XX-ty w tej mierze przyniósł hańbę Europie. Tutaj bowiem zostało pogwałcone prawo do życia, tutaj miała miejsce profanacja cmentarzy wyznaniowych i innych, wreszcie zgotowano „Golgotę naszych czasów" właśnie w sercu Europy, w Polsce: Oświęcim, Majdanek, Treblinka itd.

[4] Zesłani powstańcy rzadko kiedy wracali do Ojczyzny. W tej sytuacji rodzina zaginionego wystawiała mu symboliczny nagrobek z napisem „Zginął na Sybirze" itp. Zwyrodnienie ludzkie sięgało szczytu w wypadku represji na Polakach za udział w powstaniach narodowych (Np. ciało Romualda Traugutta po śmierci już zaborca kazał wrzucić do dołu z wapnem). Groby powstańców były maskowane; z czasem odważano się wystawiać nagrobki, a nieraz dopiero po wielu latach np. obecnie miało miejsce urządzenie takiego akcentu martyrologicznego w okolicach Choroszczy koło Białegostoku.

[5] Istnieje bogata literatura odzwierciedlająca proces przejścia krzyża jako symbolu hańby do krzyża jako symbolu pokonania śmierci, zmartwychwstania i życia.

[6] Postać taka jest popularna w miejscach kultowych wyznawców prawosławia m.in. na Białostocczyźnie.

[7] Cmentarze wojskowe żołnierzy armii radzieckiej w PRL są zadbane, uporządkowane i częściowo opisane. Nakładem UJ w Krakowie w lipcu 1976 r. ukazała się książka *Nekropolie radzieckie w Polsce południowej*, pod red. Andrzeja Pilcha.

[8] Wchodzą w grę: 1) pseudonimy, zniekształcenia i przeinaczenia, celowe zmiany imion i nazwisk; 2) anonimowość mogił zbiorowych, braku podstaw do identyfikacji personalnej itp.

[9] Przez wspomniane 7 dni najstarszy z synów w rodzinie podlegał całemu szeregowi różnorodnych zakazów, m. in. nie mógł chodzić do pracy, nie mógł myć się, czytać Pisma, nosić obuwia ze skóry, współżyć z kobietą.

[10] Np. świecznik siedmioramienny, menora, to specjalny typ lichtarza, który dla Żydów jest symbolem świątyni jerozolimskiej.

[11] Vide M. Krajewska, *Czas kamieni...*.

[12] Lista wybitnych postaci żydowskiego pochodzenia, którzy byli związani z Białymstokiem i północnym Podlasiem jest szeroka i zasługuje na oddzielne opracowanie.

Wacław Szerszunowicz

Symbolism on Jewish Cemetaries in Białystok Region

Tombs on Jewish cemetaries are decorated with the ornament of a hexagonal star (shield or star of David), serving first of all as a religious sign. Basic set of inscriptions was written in Hebrew, but also other languages were used: Yiddish, Polish, Russian, German, or even versions with mixed languages appeared.

The most frequent motif placed on the tombs is that of a hand. The hand is usually supplied with additional attributes, or performs ritual gestures which symbolize the deceased's public functions or accomplishments. Hence, for example, hands joined in supplication can be found on the tombs of rabbis. A treasurer, or a person involved with charity, would have his tomb decorated with a collection box and, above it, a hand at the moment of throwing in a coin. Among the images of animals the most frequent ones are those representing a lion, a tiger, a bear or a deer — containing allusions to the qualities and merits of the dead, or his name as well. Also images of beasts, griffons and leviathans occur. A number of symbols is made up of images of birds, among which the most popular ones are those of a pigeon, an eagle and a phoenix. The end of earthly existence is symbolized by images of broken trees or dying flame — for men, and broken candles — for women (they were

responsible for caring for Sabbath candles). The image of a snake swallowing its own tail or a sand-glass represents the attitude towards continual transition of time, also symbolizing eternity. The tomb ornaments frequently represent motifs drawn from the stories in the Bible.

Spis treści

Andrzej **WYCZAŃSKI** (Warszawa)
Słowo wstępne 3

Anatol **LESZCZYŃSKI** (Warszawa)
Z dziejów Żydów Podlasia (1487–1795) 7
From the History of the Jews of Podlasie (1487–1795) 25

Jakub **GOLDBERG** (Jerozolima)
Żyd i karczma miejska na Podlasiu w XVIII wieku 27
The Jew and the Urban Inn in Podlasie in the 18th Century 37

Mordechai **NADAV** (Jerozolima)
Kahał tykociński a osadnictwo żydowskie na wsi w XVII i XVIII w. 39
The Gahal in Tykocin and Jewish Settlement in Villages in the 17th and 18th Centuries 47

Zenon **GULDON** (Kielce)
Ludność żydowska w miastach województwa podlaskiego w końcu XVIII wieku 48
Jewish Population in Towns of the Podlaskie Voivodship by the End of the 18th Century 55

Józef **MAROSZEK** (Białystok)
Żydzi wiejscy na Podlasiu w XVII i XVIII wieku w świetle przemian struktury rynku wewnętrznego 56
The Rural Jews in Podlasie in the 17th and 18th Centuries in the Light of Changes in the Internal Market's Structure 69

Daniel **TOLLET** (Paris)
La légende de Saul Wahl, roi de Pologne pour une nuit 71
Legenda o Saulu Wahlu, jednodniowym królu Polski 80

Maurycy **HORN** (Warszawa)
Jeszcze o pinkasie kahału w Boćkach i udziale Żydów w gospodarce propinacyjnej (głos w dyskusji) 82
More about the Pinkas of the Kahal in Boćki and the Participation of Jews in the Production and Retail of Liquor (Comment presented in the discussion) 83

Adam **DOBROŃSKI** (Białystok)
Z dziejów Żydów na Białostocczyźnie w XIX wieku 84
From the History of Jews in the Białystok Region in the 19th Century 94

Moshe **MISHKINSKY** (Tel-Aviv)
Rola Białegostoku w okresie formowania się żydowskiego ruchu robotniczego w imperium rosyjskim 95
The Function of Białystok in the Period of Forming the Jewish Workers' Movement in the Russian Empire 103

Israel **OPPENHEIM** (Beer Sheva)
The „National Democrats" – Endecja – Attitude to the Jewish Question at the Outset (1895–1905) 105
Endecja i jej stosunek do kwestii żydowskiej (1895–1905) 121

Chen **MERCHAVIA** (Jerusalem)
The Jewry of Podlasie and Borderlands. Spiritual and Practical Ties with Erez (Land of) Israel 122
Żydzi Podlasia i ich więzi z Izraelem 138

Zofia **ABRAMOWICZ** (Białystok)
Imiennictwo Żydów białostockich w latach 1886–1939 139
The Names of the Białystok Jews in the Years 1886–1939 146

Olga **GOLDBERG-MULKIEWICZ** (Jerozolima)
Kontakty polsko-żydowskie w kulturze ludowej Podlasia.
Część I – obrzędy 148
Polish–Jewish Relations in the Folk Culture of Podlasie
Part I – Customs 157

Ewa **FRYŚ-PIETRASZKOWA** (Kraków)
Kontakty polsko-żydowskie w kulturze ludowej Podlasia.
Część II – rzemiosło 159
Polish-Jewish Relations in the Folk Culture of Podlasie.
Part II – Handicraft 165

Piotr **WRÓBEL** (Warszawa)
Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918–1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami 166
On the Downward Path. The Jews of Białystok in 1918–1939: Demography, Economy, Disintegration 203

Michał **TABORYSKI** (Warszawa)
Robotnicy żydowscy w ruchu robotniczym Białegostoku w latach 1918–1931 205
Jewish Workers in the Working Class Movement in Białystok in the Years 1918–1931 230

Toni **MURKIES** (Melbourne)
Jewish Schools in Białystok in the Interwar Period 232
Szkoły żydowskie w Białymstoku w okresie międzywojennym 239

Marian **FUKS** (Warszawa)
Prasa żydowska w Białymstoku (1918–1939) 240
Jewish Press in Białystok (1918–1939) 249

Zofia **SOKÓŁ** (Rzeszów)
Biblioteki i czytelnictwo żydowskie w Białymstoku w dwudziestoleciu międzywojennym 250
Libraries and Jewish Readership in Białystok in the Interwar Period 265

Józef **ADELSON** (Warszawa)
Struktura społeczno-zawodowa ludności żydowskiej w województwie białastockim w świetle spisów powszechnych z 1921 i 1931 roku 267
Social and Professional Structure of the Jewish Population in the Białystok Region According to Censuses of 1921 and 1931 270

Zbigniew **ZAPOROWSKI** (Lublin)
Ludność żydowska w Białej Podlaskiej w latach 1918–1939 271
Jewish Population in Biała Podlaska in the Years 1918–1939 286

Ryszard **ZIMNOCH** (Białystok)
Żydzi w Ciechanowcu 1918–1942 287
The Jews in Ciechanowiec 1918–1942 293

Michał **GNATOWSKI** (Białystok)
Żydzi Białostocczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej. (Główne problemy) 295
The Jews of the Białystok Region During the Nazi Occupation. Main Problems 303

Sara **BENDER** (Jerusalem)
The Ghetto of Białystok. (June 1941 to August 1943) 310
Białostockie getto (czerwiec 1941 – sierpień 1943) 319

Bronisława **WINICKA-KLIBAŃSKA** (Jerozolima)
Przygotowania do zbrojnego oporu w getcie białostockim od listopada 1942 roku do sierpnia 1943 roku 320
Preparations for Armed Resistance in the Białystok Ghetto from November 1942 to August 1943 331

Szymon **DATNER** (Warszawa)
Bunt policjantów w getcie białostockim 333
The Mutiny of Jewish Policemen in the Białystok Ghetto 335

Waldemar **MONKIEWICZ** (Białystok)
Zagłada skupisk żydowskich w regionie białostockim w latach 1939, 1941–1944 336
The Destruction of the Jews in the Białystok Region in the Years 1939 and 1941 to 1944 353

Mirosław **LESZCZAK** (Siemiatycze)
Zagłada ludności żydowskiej w Siemiatyczach 355
The Extermination of Jews in Siemiatycze 361

Józef **KOWALCZYK**, Waldemar **MONKIEWICZ** (Białystok)
Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej 362
The Attemps to Help Jews in the Białystok Region During World War II 379

Tomasz **WIŚNIEWSKI** (Białystok)
Cmentarze żydowskie w Białymstoku 380
Jewish Cemetaries in Białystok 395

Wacław **SZERSZUNOWICZ** (Białystok)
Symbolika na cmentarzach żydowskich w Białostockiem 397
Symbolism on Jewish Cemetaries in Białystok Region 405